PRZEGLĄD NOTARJALNY

KWARTALNIK

POŚWIĘCONY

SPRAWOM NOTARJATU I HIPOTEKI

ROCZNIK VI

KRAKÓW
NAKŁAD IZB NOTARJALNYCH MAŁOPOLSKI
1927

Skład Komitetu redakcyjnego.

DRUKARNIA LITERACKA W KRAKOWIE, UL. JAGIELLOŃSKA 10
pod zarządem Stanisława Ziemiańskiego.

SPIS TREŚCI:

I. Artykuły.

II. Z orzecznictwa i zagadnień bieżących.

III. Sprawozdania z działalności Izb notarjalnych.

IV. Wiadomości bieżące i komunikaty.

V. Przegląd orzecznictwa.

VI. Przegląd dzieł prawniczych.

VII. Przegląd czasopism prawniczych.

VIII. Przegląd ustaw i rozporządzeń.

Nr 1. Styczeń - Marzec 1927. Rok VI.

PRZEGLĄD NOTARJALNY

KWARTALNIK
POŚWIĘCONY SPRAWOM NOTARJATU I HIPOTEKI.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Poselska 20.

Przesyłki pieniężne należy wysyłać pod adresem Izby notarjalnej w Krakowie ul. Poselska 20 (konto P. K. O. Warszawa Nr 141.646 i P. K. O. Kraków Nr 404.565), z dokładnem określeniem ich przeznaczenia. — Dla prenumeratorów, nie będących członkami Małopolskich Kolegjów notarjalnych ani Zrzeszenia Notarjuszów i Pisarzy Hipotecznych w Warszawie, cenę ustala się od każdego numeru zosobna. — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Odpowiedzialny redaktor: **Dr Stanisław Stein.**

SPIS RZECZY:

KRAKÓW
NAKŁAD IZB NOTARJALNYCH MAŁOPOLSKI
1927.

Z OPINIJ PRAWNYCH PROF. DRA ZOLLA.

I.

Pojęcie „zapłaty“ po myśli §-u 40 Rozp. waloryzacyjnego.

Firma A. zobowiązała się umową z roku 1921 wobec firmy B. do wykonania na kilka lat rozłożonych dostaw. Za dostawy dokonane w roku 1922 firma A. przedłożyła firmie B. z końcem roku 1922 rachunek, opiewający łącznie na sumę 100 miljonów marek polskich, nadmieniając, że sposób obliczenia poszczególnych pozycyj wprawdzie odpowiada umowie, ale wobec deprecjacji pieniądza firma A. ponosi znaczne straty, że musi dlatego żądać, aby umowa co do oznaczenia wynagrodzenia uległa zmianie. Firma B. zapłaciła 90 miljonów w ciągu stycznia 1923 r., co do 10 miljonów pozostałych oświadczyła, że nie może uznać wszystkich pozycyj, że zresztą nie wyklucza dodatkowych zapłat, gdy strony w późniejszych konferencjach przyjdą do porozumienia co do wątpliwych pozycyj. Firma A. przyjęła zapłatę 90 miljonów „na poczet należności za dostawy uskutecznione w roku 1922“, co firma B. przyjęła do wiadomości.

Przy ostatecznych obliczeniach, które odbyły się między firmą A. i B. (skutkiem trudności pochodzących ze strony organów firmy B.) dopiero w grudniu 1924 r., ustalono ugodowo, że według umowy firma B. winna była zapłacić za dostawy z r. 1922 — 95 miljonów, a nie 90 miljonów, a więc o 5 miljonów więcej, aniżeli zapłaciła.

Kiedy jednak chodziło o kwestję waloryzacji, okazało się, że firmy nie są w zgodzie. Firma A. uważała bowiem, że należy zwaloryzować całą należność 95 miljonów mk według stawki z grudnia 1922, jako daty, gdy należność co do wysokości mogła być ustalona w markach według klucza umownego — coby w złotych równało się sumie 38.000 złotych (2.500 mk = 1 zł), a z tej sumy strącić zapłatę ze stycznia 1923 r. 90 miljonów mk, co reprezentuje wartość

22.500 złotych (4.000 mk = 1 zł), tak, że suma dłużna bez należności pobocznych wynosiłaby 15.500 złotych. Firma B. była zdania, że należność do 90 miljonów została wyrównana w zupełności i nie podlega temsamem waloryzacji, że chodzi tylko o zapłatę reszty, t. j. 5 miljonów, które przerachowane według stawki z grudnia 1922 r. równają się 2.000 złotych.

Zapytany o zdanie oświadczyłem, że uważam zapatrywanie firmy A. za trafne i uzasadniłem to w opinji, z której przytaczam następujące ustępy w skróceniu:

1) Firma B. twierdzi naprzód, „że firma A., wystawiając w grudniu 1922 rachunek na 100 miljonów marek, zrzekła się w sposób dorozumiany wszelkich roszczeń waloryzacyjnych. Zapatrywanie to jest błędne, gdyż rachunek opierał się na obliczeniach, wskazanych treścią umowy (kosztami robocizny i materjału) i byłby musiał być wystawiony i wtedy, gdyby strony miały zaraz potem zgodnie zwaloryzować należności firmy A. Bez takiego ustalenia należności, nie mogłoby być mowy o waloryzacji. Przez rachunek z grudnia 1922 kwestja waloryzacyjna nie została więc bynajmniej przesądzona...

2) Firma B. twierdzi dalej, że należność firmy A. do wysokości 90 miljonów nie podlega waloryzacji dlatego, gdyż firma A. przyjęła tę sumę w styczniu, nie czyniąc zastrzeżenia co do ewentualnej jej waloryzacji (§ 40 Rozp. z dnia 14 maja 1924). Wprawdzie przyjęcie nastąpiło „na poczet należności za dostawy uskutecznione w roku 1922“, jednakże z tego nie wynika, żeby ta suma nie została przyjęta bezwarunkowo; przyjęcie zapłaty tej sumy wykluczyło do jej wysokości prawo do waloryzacji. Waloryzacja może być więc żądana tylko co do niespłaconej nadwyżki należności, t. j. co do 5 miljonów marek.

Aby zarzut ten ocenić, należy zdać sobie sprawę z tego, jakie ma znaczenie po myśli §-u 40 rozp. walor. „zapłata przyjęta“.

Możnaby myśleć o zapłacie, jako o czynności prawnej ogólnej, kryjącej jakąkolwiek przyczynę (tytuł), mianowicie *causam solvendi, obligandi* lub *donandi.* A w takim razie przez

zapłatę rozumielibyśmy każdą tradycję pieniędzy, dokonaną celem przeniesienia własności na odbiorcę, ważną bez względu na jej tytuł, a więc ważną nawet wtedy, gdyby ukryta pod nią causa nie była ważna — zapłata *sensu largo*. Tak pojęta zapłata zależy oczywiście także od pewnych warunków. I dlatego byłaby nieważną czynnością prawną, gdyby n. p. dokonana była „pozornie“ (bez zamiaru oddania odbiorcy pieniędzy na własność), albo gdyby dokonana była jedynie skutkiem przymusu gruntownego i niesprawiedliwego i t. p. Jeżeliby z powodu takich warunków zapłata nie była ważną, nie możnaby uważać jej w ogólności za zapłatę także w pojęciu §-u 40 Rozp. walor., a temsamem mimo przyjęcia pieniędzy ze strony odbiorcy, należność mogłaby i nadal ulegać waloryzacji. (Al. Raczyński w pracy z wielką erudycją napisanej a ogłoszonej w „Przeglądzie Notarjalnym“ zesz. 1 z roku 1925, idzie, zdaniem mojem, za daleko, uważając za pozorne lub nieważne z powodu błędu stron co do wartości pieniądza, zapłaty dokonane przed r. 1924 w znacznie zdeprecjonowanej walucie). Ale skoro w naszym przypadku nie zachodzi żaden z powodów nieważności zapłaty tak ogólnie pojętej, a więc tylko tak zapłatę pojmując, musielibyśmy powiedzieć, że przepis §-u 40 Rozp. walor. o niemożliwości kwestjonowania zapłat przyjętych, miałby zastosowanie co do przyjętych przez firmę A. 90 miljonów marek i waloryzacja byłaby temsamem do tej wysokości wykluczona.

Jednak zapłata w znaczeniu dopiero co wskazanem jest zbyt ogólnie ujęta. § 40 Rozp. walor., który dotyczy spłat „należności“, ma oczywiście inne, ciaśniejsze pojęcie zapłaty na względzie. Chodzi w nim tylko o zapłatę *sensu stricto*, t. j. o tradycję pieniędzy, dokonaną *solvendi causa* t. j. w tym celu, by umorzyć ważną należność. Zapłatą w tem znaczeniu będzie zatem ofiarowanie i przyjęcie na własność pieniędzy przez odbiorcę pieniędzy z tym zgodnym zamiarem obu stron, żeby przez to umorzyć zobowiązanie. Dopóki nie zaistnieją podane tu znamiona, a w szczególności niema między stronami zgody, że przez oddaną sumę pieniężną ma być zobowiązanie umorzone,

niema też i zapłaty w rozumieniu §-u 40 Rozp. walor., chociaż może być ważną zapłata *sensu largo*.

Co prawda, skoro zobowiązania pieniężne są zobowiązaniami podzielnemi, można umarzać je także częściami w stosunku do całości ułamkowo określonemi, tak, że zapłatą *sensu stricto* (w rozumieniu §-u 40) będzie także, gdy dłużnik płaci połowę, jednę trzecią należności i t. p., albo gdy płaci, co na to samo wychodzi, ratę miesięczną, a wierzyciel przyjmuje ofiarowane mu pieniądze, by w ten sposób umorzyć połowę, jednę trzecią należności i t. p., albo należną ratę miesięczną — ale zapłatą w tem znaczeniu nie będzie „zaliczka“, jak to zresztą zaznacza ustęp 3-ci §-u 40 Rozp. walor., interpretujący autentycznie ustęp pierwszy, lub „zapłata na poczet“, bo w tych przypadkach brak konsensu wzajemnego stron na umorzenie bądź to całej należności, bądź też jakiejś jej oznaczonej części. „Wpłata na poczet należności“ lub zaliczka nie jest zapłatą *sensu stricto* w rozumieniu §-u 40, chociaż jest nią *sensu largo*. Również nie będzie zapłaty w pierwszem znaczeniu i wtedy, gdy wprawdzie płacący płaci nie zaliczkowo, lecz chcąc w ten sposób umorzyć całe zobowiązanie lub jego pewną część, ale odbierający pieniądze przyjmuje je tylko zaliczkowo, gdyż wtedy *consensus* istnieje tylko co do zapłaty *sensu largo*; a co do zapłaty *sensu stricto* istnieje *dissensus*, a więc niema jeszcze umarzającej zobowiązanie zapłaty. Pomimo takiej zapłaty *(sensu largo)* będzie zatem *arg. a contr.* z §-u 40 Rozp. walor. możliwą waloryzacja należności, skoro przepis ten wyklucza waloryzację, tylko należności przez zapłatę już bezwarunkowo u m o r z o n e j, aby nie wznawiać rzeczy załatwionych. Strona płacąca „na poczet“ i strona przyjmująca takową zapłatę bynajmniej tą czynnością prawną nie obejmują kwestji samej należności, jej wysokości i jej umorzenia. Dlatego też zaliczka dla tych kwestyj stoi poza nawiasem i gdy one stają się przedmiotem postanowienia stron, może być traktowana tylko jako zapłata *sensu largo*, która przy zgodnem ustaleniu należności powinna być zaliczona jedynie w wartości, jaką w chwili jej wpłaty rzeczywiście reprezentowała.

W naszym przypadku wpłacenie przez firmę B. i przyjęcie przez firmę A. 90 miljonów „na poczet należności za dostawy uskutecznione w roku 1922“, nie przesądzają kwestji wysokości samej należności i dotychczasowego jej umorzenia, które to sprawy miały być dopiero potem załatwione na późniejszej konferencji...

Za wynikiem, do którego doszliśmy powyżej, przemawiają w naszym przypadku także względy słuszności, zwłaszcza, gdy się zważy, że firma A. zwracała się niejednokrotnie w latach 1923 i 1924 do firmy B. napróżno z prośbą o ustalenie swych należności za rok 1922...

Wobec wyniku powyższych wywodów, nie wchodzę w rozpatrywanie kwestyj dalszych, a w szczególności w pytanie, czy w razie, gdyby wpłata 90 miljonów w roku 1923 nie miała być zaliczką, ale zapłatą w rozumieniu §-u 40 Rozp., możnaby w pismach firmy A., protestujących przeciw umownemu sposobowi obliczania należności, dopatrzeć się „zastrzeżeń“, które „łamią zasadę“ §-u 40 o tyle, że dozwalają na waloryzację w przypadkach dojścia do skutku zapłaty *sensu stricto* t. j. umorzenia zobowiązania. „Zastrzeżenia“ te nie łamią zresztą, biorąc rzecz ściślej, zasady §-u 40, bo jeżeli wierzyciel przyjął wprawdzie zapłatę jako umorzenie zobowiązania, ale zastrzegł sobie możność dochodzenia nadwyżki — ograniczył przez to swe oświadczenie, dotyczące umorzenia zobowiązania warunkiem rozwiązującym, którego spełnienie się uchyla skutki zapłaty *sensu stricto*...

II.

Znaczenie spadku złotego dla miary waloryzacji na podstawie Rozp. Walor.

Komisja, która pod mojem przewodnictwem ułożyła projekt Rozp. Prez. Rzpltej z dnia 14 maja 1924 (tak zw. Rozporządzenia Waloryzacyjnego), wychodziła z założenia, że złoty obiegowy nie załamie się, że utrzyma się na poziomie złotego w złocie, określonego w Rozp. Prez. Rzpltej z dnia 20 stycznia 1924 Nr 7 Dz. U. R. P. poz. 65, że Rząd i Sejm nie dopuszczą do nowego bankructwa państwowego.

Dlatego rozp. z dnia 14 maja 1924 przerachowuje wszelkie należności na złotego obiegowego, a nie na złotego w złocie. Ewentualności spadku złotego w Rozp. walor. nie uwzględniono, bo chodziło o to, by nie wywołać wrażenia, jakoby Rząd nie był pewny, że złoty się nie załamie.

Przesłanka Komisji okazała się mylną. Skutkiem niewłaściwej gospodarki finansowej, złoty obiegowy stracił blisko połowę wartości w stosunku do złotego w złocie. Mimoto i pomimo, że wierzyciele, zarówno ci, których należności podlegają waloryzacji, jak i ci, których należności powstały w latach 1924, 1925 i 1926 i opiewają od początku na złote, ponoszą lub poniosą straty — nie można bez nowej ustawy zmieniać treści przepisów Rozp. walor. — tak, że przerachowanie dawnych wierzytelności odbywać się musi nadal na złote obiegowe i skutkiem tego maksymalną granicę waloryzacji oznacza, według wyraźnego postanowienia ustępu 1 §-u 4, nadal skala §-u 2 Rozp.

Ale do tej granicy rozporządzenie daje sądom przeważnie bardzo szeroką władzę dyskrecjonalną co do miary przerachowania, zwłaszcza, gdy nie chodzi o przypadki, szczegółowo unormowane w §§ 5—27.

Mam tu głównie na myśli zasadę §-u 28 Rozp. walor., który miarę waloryzacji czyni zależną od „względów słuszności". Pod tak ogólne czynniki, wpływające na miarę waloryzacji, podpada także fakt, że złoty obiegowy, którego uważano w roku 1924 za stały miernik wartości, równy złotemu w złocie, został zdyskredytowany przez nową inflację i obniżył się w stosunku do dolara blisko do połowy swej wartości z maja roku 1924. Z tym faktem stosujący Rozp. walor. — zdaniem mojem — musi się liczyć po myśli §-u 28. Jeżeli więc chodzi o waloryzację reszty ceny kupna, należącej się z r. 1912 w 95.000 kor. austr., równych według skali §-u 2 — 100.000 złotych, a rzeczoznawcy orzekli, że wartość nieruchomości sprzedanej w roku 1912 obniżyła się od tego czasu po dziś dzień o 25% i skutkiem tego na podstawie §-u 29 — 1 — a wskazanąby była waloryzacja tylko do 75% przerachowanej na 100% sumy 100.000 złotych, a nie zachodziły prócz spadku wartości

złotego żadne inne jeszcze czynniki, na waloryzację mogące mieć wpływ po myśli §§ 28 i 29, natenczas prawnik, wnikający w myśl Rozp. walor., a zwłaszcza w jego podstawowe zasady wyrażone w § 28, którego tylko przykładowemi emanacjami są przepisy §-u 29, odpowie, że waloryzacja w naszym przypadku powinna opiewać na 100.000 złotych, a nie na 75.000, bo jakkolwiek wartość nieruchomości spadła o 25%, to jednak z drugiej strony wartość złotego obiegowego — wbrew przesłankom twórców rozp. z dnia 14 maja — spadła o więcej jeszcze, bo o 42·5%, tak, że mimo pełnej waloryzacji nominalnej według skali §-u 2 rozp. wierzyciel (sprzedawca) przy pełnej waloryzacji otrzyma mniej, niżby otrzymał przy 75%-owej waloryzacji, gdyby się złoty nie był załamał.

Jednak nietylko w przypadkach nieobjętych §§ 5—27 Rozp. spadek złotego może być uwzględniany przy waloryzacji. Stać się to może i przy należnościach innych, a zwłaszcza przy zobowiązaniach z pożyczek, skoro § 11 w ustępie 3-cim dozwala na podwyższanie miary przerachowania „z ważnych powodów także wierzytelności z pożyczek hipotecznie zabezpieczonych“, z wykluczeniem tylko od takiej podwyżki hipotek, zabezpieczających te pretensje...

III.
Stawianie horoskopów.

Proszący mnie o opinję w kwestji 2-giej dodał zapytanie, czy nie należałoby wstrzymać się obecnie z żądaniem waloryzacji, skoro — jak dzienniki donoszą — ma nastąpić rewizja Rozp. walor. Na tę interpelację odpowiedziałem, że w opinji prawnej nie mogę się wdawać w proroctwa, ale wyraziłem krótko przypuszczenie, że ani Sejm, ani Rząd nie wstąpią na drogę tak ryzykowną i niebezpieczną, jakąby była zmiana Rozp. walor. i dlatego poradziłem, by sprawę waloryzacji zaraz załatwić.

Jednak na tem miejscu, skoro chodzi o kwestję doniosłą z zakresu polityki prawnej, omówię nieco powody powyższej mej suppozycji.

Naprzód, o ile chodzi o stan prawny, stworzony Rozp. walor. przed załamaniem się złotego w roku 1925, powody, dla których wykluczam możliwość zmiany, opierają się w przeważnej części na roztrząsaniach i wywodach, jakie znaleść można we „Wstępie“ do komentarza Rozp. walor. Zolla i Hełczyńskiego (II. wyd., zwłaszcza na str. 27—39 i w uwagach wstępnych do §§ 5 i 6). Kto spokojnie te rzeczy przeczyta i przemyśli, ten — jak sądzę — nabierze przekonania, że wznawianie przez Rozp. walor. załatwionych rzeczy sprzeciwiałoby się zasadom prawomocności i podkopywałoby bezpieczeństwo i pewność prawną. Pomijam nawet tę okoliczność, że na skargi posiadaczy listów zastawnych niema lekarstwa, bo przecież nikt chyba nie będzie myślał na serjo o przywracaniu obecnie hipotek z ksiąg gruntowych dawno wykreślonych; również nikt nie stworzy podstaw dla wyższej waloryzacji innych pretensyj tam, gdzie dłużnicy na nią zasobów nie posiadają; jak się rzecz ma między innemi z ledwie wegetującemi licznemi instytucjami finansowemi, bankami, kasami oszczędności i t. p.

Co zaś do myśli, z rozgłosem wielkim propagowanej, by wobec załamania się złotego w roku 1925, waloryzację Rozp. z roku 1924 przemienić na waloryzację na złote w złocie, nie sądzę, by myśl ta mogła być urzeczywistnioną — jakkolwiek przemawiają za nią poważne względy: Raz to, że twórcy projektu Rozp. walor. uważali złotego obiegowego za trwały miernik wartości, na którym waloryzacja ma się oprzeć i odrzucali świadomie hipotezę załamania się tej waluty. Powtóre to, że przez nową inflację i spadek złotego cele Rozp. walor. zostały spaczone, skoro należności podniesione w roku 1924 do wartości, jaką uważano za odpowiednią, nowa inflacja obniżyła blisko o połowę, a w drodze interpretacji można tylko w części ten zły skutek uchylić.

Mimo tak poważnych względów odrzucam w swych przypuszczeniach zmianę Rozp. walor. w tym kierunku, by w miejsce złotego obiegowego przyjąć złotego w złocie, z powodów jeszcze ważniejszych, z których przynajmniej na kilka zwracam w dalszym ciągu uwagę:

1) Wobec spadku złotego obiegowego prawie o połowę wartości, waloryzacja na podstawie złotego w złocie byłaby *n o w ą w a l o r y z a c j ą*. Trzebaby przerachować ponownie wszystkie należności, przerachowane dotąd na podstawie Rozp. walor., w szczególności wierzytelności hipoteczne, a na tej podstawie listy zastawne, dalej obligacje, sumy ubezpieczeń i t. d., tak, że praca blisko trzech lat minionych byłaby w przeważnej części przekreślona. Ponieważ w tym minionym okresie wartość złotego, począwszy od lipca 1925 r., powoli spadała i była w poszczególnych ułamkach czasu różną, a w tych perjodach wiele należności zostało zapłaconych w całości lub w części w różnych wartościach, wiele uregulowanych wyrokami i ugodami, wiele z jednych osób na inne przeniesiono, przeto w nowych przepisach musiałaby być ustawowo ustalona naprzód skala wartości złotego za każdy miesiąc, a dalej trzebaby unormować skutki zapłat i ustaleń przez wyroki i ugody w tych czasach dokonanych; a nadto oddziaływanie spadku złotego na czynności prawne, alienacyjne.

2) Waloryzacja nowa musiałaby objąć nietylko należności, podpadające pod przepisy Rozp. walor. z dnia 14 maja 1924, ale i wszelkie inne tytuły, a w szczególności i te, do których odnoszą się późniejsze rozporządzenia Prezyd. Rzpltej, a zwłaszcza z grudnia 1924, tak, żeby nowemu przerachowaniu uległy i liczne długi państwowe i samorządowe, coby znowu przekształciło w znacznej części budżety Państwa i innych korporacyj publicznych i prywatnych i spowodowało znaczne zwiększenie w nich pozycyj biernych, którym nie sprostałoby z reguły powiększenie pozycyj czynnych.

3) Rozp. walor. z dnia 14 maja 1924 tylko dlatego nie zwaloryzowało komornego (§ 42 tego rozp.), gdyż prawie równocześnie nastąpiło przerachowanie komornego w ustawie o ochronie lokatorów z dnia 11 kwietnia 1924 r. Nowa waloryzacja musiałaby więc podać także podstawy do zmiany przerachowania komornego, a znaczne stąd wynikające obciążenie finansowe wszystkich lokatorów, miałoby oczywiście pod względem socjalnym i gospodarczym daleko

idące następstwa. Między innemi musiałoby Państwo podwyższyć odpowiednio płace wszystkich swych funkcjonarjuszów, żeby im umożliwić płacenie podwyższonego komornego, coby wpłynęło na zwiększenie pozycyj biernych w budżecie państwowym.

4) Do rozważań takich szczegółowych, ledwie naszkicowanych pod L. 1—3, przybywają refleksje inne jeszcze, natury zasadniczej:

W państwie nowoczesnem i praworządnem musi życie prawne i gospodarcze opierać się na walucie jako stałym mierniku wartości, jako środku ogólnym wymiany, odszkowań i wypełniania wszelkich innych obowiązków pieniężnych. Dlatego też konieczną jest zasada, że zobowiązania można i należy wypełniać z pełnym skutkiem w sumach nominalnych na walutę obowiązującą opiewających — bez względu na to, czy pieniądz w wartości spada, czy się podnosi. Spadek wychodzi na korzyść dłużników, zwyżka na korzyść wierzycieli. — Otoż waloryzacja łamie tę podstawową zasadę państwa prawnego, jest cięciem wykonanem w normalne funkcje pieniądza i waluty, wywoływa przez to wstrząśnienia i przewroty gospodarcze gwałtowne i niebezpieczne, chociaż ujęte w przepisy ustawowe. Z tych powodów waloryzację uważać trzeba za środek ostateczny, za *ultimum refugium,* do którego wolno się uciec tylko w razie tak olbrzymiego spadku wartości pieniądza i wyrządzonych przez to krzywd wierzycielom, że wobec nich waloryzacja przedstawia się jako zło mniejsze, aniżeli rażące niesprawiedliwości, deprecjacją waluty spowodowane. Tylko więc katastroficzny spadek waluty może usprawiedliwić waloryzację!

Wszystko to mając na względzie, nie dziwię się, że kiedy w latach 1921*) i 1922 poruszyłem i propagować zacząłem myśl waloryzacji wobec, już wówczas bardzo dużej, bo tysiąckrotnej deprecjacji wierzytelności, wywołanej szaloną inflacją pieniężną, mimo to tak wybitni juryści, jak Till lub Jaworski odezwali się bardzo stanowczo prze-

*) Pierwsze myśli waloryzacyjne pojawiły się w «Czasie»; p. artykuły prof. Zolla w numerach 226, 269 i 270 z roku 1921. (Dop. Redakcji).

ciw memu projektowi podnoszenia należności przez bankructwo państwowe zdeprecjonowanych — wszak chodziło im o utrzymanie wielkiej zasady spłat nominalnych. Nie dziwię się także, że państwa takie jak Austrja i Niemcy do r. 1923, mimo katastroficznego spadku także i ich waluty, waloryzację czy to *de lege lata*, czy też *de lege ferenda*, w zasadzie odrzucały pod hasłem „Krone ist Krone“, „Mark ist Mark“. Rozumiem też w zupełności i uważam w całej pełni za usprawiedliwione, że państwa, w których spadek waluty był tylko kilkakrotny, jak n. p. Czechy lub Francja, kwestji waloryzacji nie poruszały, wychodząc z założenia, że wierzyciele muszą według ogólnych zasad prawa cywilnego ponosić straty, zniżką wartości pieniądza spowodowane, że są to przecież objawy szkód następstwami wojny, a więc siłą wyższą wywołanych, które każdy znieść i przecierpieć musi.

Jeżeli, mimo takich głosów i przykładów, trwałem przy myśli waloryzacji i broniłem jej i *de lege lata* i *de lege ferenda*, widząc przed sobą wprost przerażające przykłady strat, które ponoszą wierzyciele, to z drugiej strony zdawałem sobie sprawę i z tego, że waloryzacja może być przeprowadzona tylko bardzo oględnie i ostrożnie, jeżeli nie ma wywołać wstrząsu ekonomicznego gorszego, aniżeli sama deprecjacja, że więc waloryzacja, t. j. podniesienie wartości należności zdeprecjonowanych inflacją, powinna być określona granicami, w których podniesienie należności wierzycieli da się pokryć niewątpliwem niesłusznem wzbogaceniem się dłużników. Odrzucałem naogół myśl tak zw. pełnej waloryzacji, t. j. przywracania wierzytelnościom wartości, odpowiadającej ekwiwalentowi szlachetnego kruszcu, zwłaszcza, że w takim razie wierzyciele wzbogaciliby się kilkakrotnie kosztem dłużników (wszak kapitał pieniężny dla zupełnego jego braku niepomiernie podrożał), podczas gdy wszyscy inni posiadacze, czy kapitału nieruchomego czy innego ruchomego (n. p. akcyj), tracili swe mienie w części a czasem i w całości, a dłużnicy, obciążeni tak podniesionemi należnościami, popadaliby z reguły w niewypłacalność. Historja deprecjacji pieniądza z końca 18-go

i początku 19-go wieku i ówczesne lekkomyślne waloryzacje wraz z następstwami, które wywołały, były dla mnie odstraszającemi przykładami.

W mej ostrożności utwierdziła mnie niemiecka „dritte Steuernotverordnung" z dnia 14 lutego 1924, która, ograniczając waloryzację do pewnych tylko tytułów prywatnoprawnych, dopuściła jej jedynie do 15% parytetu złotej marki.

Zasady, o których to mówię, nie wykluczały wyjątków, zwłaszcza przy zobowiązaniach, powstałych z umów synallagmatycznych, w których nawet bardzo wysoka waloryzacja dała się ustawowo uzasadnić przed wydaniem Rozp. walor. (Znalazło to wyraz głównie w §§ 28 i 29 Rozp. wal.).

Takie to między innemi rozważania kierowały także Komisją, której miałem zaszczyt przewodniczyć przy układaniu projektu Rozporządzenia waloryzacyjnego.

Mimo tych rozważań zasadniczych i pomimo, że Polska była terenem wojny, że więc straty w niej materjalne i zubożenie było naogół większe, aniżeli n. p. w Niemczech, nie ograniczyliśmy się bynajmniej do waloryzacji tylko pewnych tytułów, jak niemiecka Steuernotverordnung, lecz ujęliśmy problem waloryzacji wszechstronnie, a więc odnośnie do wszelkich należności prywatno- i publiczno- prawnych (pierwsi w Europie!), a co do szematycznej, procentowej waloryzacji poszliśmy naogół (z wyjątkiem b. zaboru pruskiego dla specjalnych powodów) znacznie wyżej, aniżeli niem. rozp. walor. (dritte Steuernotverordnung).

Jednak zadowolenia, a tem mniej wdzięczności, wśród wierzycieli nie było — na co byliśmy zresztą zgóry przygotowani. Co więcej, apetyty, rozbudzone waloryzacją, wyzyskano dla poparcia bardzo ostrej krytyki legislacyjnego dzieła śmiałego, w Polsce dokonanego. Rozpoczęła się agitacja, kierowana nadzieją, że może przecież wierzyciele będą mogli uzyskać jeszcze więcej i korzystano z każdej sposobności, by złorzeczyć twórcom projektu Rozporządzenia. Jeżeli Kasy Oszczędności nie mogły waloryzować swym wierzycielom wkładek, bo kapitał tych instytucyj zniszczał doszczętnie lub w przeważnej części — to miało być winą

twórców Rozp., tak, jakby ustawodawca miał środki do wskrzeszenia kapitałów, wojną i inflacją zniszczonych. Również miało być winą Rozp., czy jego twórców, że, licząc się z ledwie wegetującemi i bliskiemi ruiny bankami, zwaloryzowali bardzo nisko wkłady w tych instytucjach składane. Winą Rozp. miało być dalej, że kurs listów zastawnych kilku wielkich zakładów spadł bardzo nisko, jakkolwiek listy zastawne powinny były przecież po myśli Rozp. reprezentować wartości, odpowiadające przeciętnie stawkom, przepisanym dla waloryzacji wierzytelności hipotecznych — i takby też było niewątpliwie, gdyby zakłady te przyjmowały były od dłużników spłaty swych wierzytelności hipotecznych wyłącznie w listach zastawnych, które temsamem zostałyby umorzone, a nie w zupełnie zdeprecjonowanej gotówce, co pozbawiało pokrycia dla listów, w rękach posiadaczy pozostałych.

Do nieuzasadnionej niczem krytyki Rozp. walor. przyczynił się w wysokim stopniu także wyrok Sądu Najw. (Izby III.) z dnia 5 czerwca 1923 (Orzecznictwo, II. 443). Wyrok ten, niepomny umiarkowanego, sprawiedliwością tchnącego zapatrywania, wypowiedzianego w procesie Fliederbaum-Kuhnke przez Sąd Najw. w sławnem orzeczeniu z dnia 25 lutego 1922 (Orzecznictwo I., 461) — oparł się na — zdaniem mojem — mylnej interpretacji szczegółowego postanowienia §§ 988 i 989 K. cyw. austr., według którego dłużnik z pożyczki ma wypłacić wierzycielowi w razie zmiany waluty i oczywiście przy braku szczegółowych postanowień co do stosunku dawnej waluty do nowej waluty, taką sumę w nowej walucie, jakaby odpowiadała wartości wewnętrznej (kruszcowej) z czasu udzielenia pożyczki. Z tego postanowienia szczegółowego, zgeneralizowanego przez Sąd Najwyższy w sposób — jak sądzę — niewłaściwy, Sąd Najwyższy wyprowadził przepis, że tytuły z pożyczek na korony austro-węg. opiewające, mają być spłacane w markach polskich w takiej ilości, jakaby odpowiadała wartości w koronach z czasu powstania pożyczki. Z tego orzeczenia Sądu Najw., tudzież z orzeczeń, uznających trafnie bardzo wysoką waloryzację przy należnościach

z umów synallagmatycznych, różni agitatorzy zaczęli wyprowadzać i suggerować społeczeństwu zasadę, że w razie deprecjacji pieniądza dłużnik wierzycielowi, bez względu na tytuł zobowiązania, winien płacić zawsze pełną wewnętrzną wartość sumy dłużnej a nie sumę nominalną; stąd wyciągano też wniosek, że nie inflacja i bankructwo państwowe, ale Rozp. walor., pozbawiły wierzycieli ich mienia. Roz. walor. nazwano aktem ekspropriacji, wywłaszczenia wierzycieli, zamiast oznaczać je pojęciowo tem, czem jest w istocie: podniesieniem wartości zupełnie przez inflację zdeprecjonowanych wierzytelności. Obałamuceni wierzyciele zaczęli wierzyć w trafność zasady, która jest antytezą norm o walucie, obowiązku spłat w sumach nominalnych tytułem oznaczonych, antytezą ładu i porządku prawnego w każdem państwie nowoczesnem. — Wszak wierzymy najłatwiej w to, co odpowiada naszym pragnieniom.

Tak obałamuconych wierzycieli dotknął w latach 1925 i 1926 cios bolesny: Nowa inflacja, nowe częściowe bankructwo państwowe, nowa deprecjacja ustalonych w złotym należności. Tem też silniej domagać się zaczęto nowej waloryzacji i to waloryzacji w złotym w złocie, zwłaszcza, że w Niemczech dnia 16 lipca 1925 pojawiła się ustawa waloryzacyjna (Aufwertungsgesetz), która waloryzację oparła na złotej marce.

Wyżej wspomniałem, że tym razem głosy wierzycieli są o tyle usprawiedliwione, że bądź co bądź przesłanką polskiej waloryzacji z roku 1924 był złoty, który miał pozostać stałym miernikiem wartości i utrzymać się na równi złota, a przez nową deprecjację spotkały wierzycieli straty, które ustawodawca z roku 1924 milcząco wykluczał. Waloryzacja z roku 1924 została więc przez nową inflację pieniężną podkopana i skrzywiona i w swej wartości obniżona.

A jednak mimo to uważam, że zmianę Rozp. z roku 1924, którąby zresztą nie była zmianą, ale właściwie nową waloryzacją, powinniśmy usunąć z zakresu projektów legislacyjnych, jeżeli zważymy, co wyżej wykazywałem, że waloryzacja jest środkiem tak nienormalnym, operacją tak bolesną i wstrząsającą życiem ekonomicznem, a przede-

wszystkiem kompromitującą zasadę każdego państwa praworządnego o walucie i o spłatach nominalnych, że wolno do niej uciec się tylko w razie ostatecznym, t. j. w razie katastroficznej zniżki pieniądza. A takiej przecież co do złotego nie było. Państwo nowoczesne musi się opierać na pewnych fundamentach, których nie wolno wymieniać, gdy tego ostatnia potrzeba nie wymaga. Nietylko własność, rodzina, konstytucja, oświata są takiemi filarami, których bez szkody dla państwa naruszać nie wolno. Do nich należy, chociaż w drugiej linji, i zasada o spłatach nominalnych. Jeżelibyśmy już pod wpływem zniżki waluty 40-procentowej, mieli złamać tę zasadę i wprowadzić nową waloryzację, spotkalibyśmy się z uzasadnionemi zarzutami, że w Polsce niema nic pewnego, nic stałego, że wszystko się chwieje, że wszystko płynie, że niema zasad i prawomocności, które władza ustawodawcza, sądy i społeczeństwo szanują, a temsamem niema państwa w nowoczesnem znaczeniu. Nowa waloryzacja byłaby operacją, którąby siły naszego organizmu państwowego więcej podkopała, aniżeliby dodała mu zdrowia przez usunięcie bolesnych krzywd, wierzycielom zrządzonych. Krzywdy te — niewątpliwie wielkie zło — usuwać można jedynie w granicach Rozp. walor., w sposób wskazany powyżej pod II., a nie przez niebezpieczną operację, jakąby była nowa ustawa waloryzacyjna. Ze szkód zaś, które spadkiem złotego wyrządzono wierzycielom, wypływa tylko ta poważna nauka, że Sejm i Rząd powinny dołożyć wszelkich starań, by utrwaleniem dobrej gospodarki państwowej i zabezpieczaniem ładu prawnego, uchronić Państwo raz na zawsze od nowego spadku pieniądza, a wierzycieli od nowych krzywd.

Zoll.

Kraków, dnia 21 lutego 1927 r.

DR STEFAN GÓRA.

O UJEDNOSTAJNIENIE NOTARJATU W ŚRODKOWEJ EUROPIE.

Jest to postulat nienowy.

Zajmowano się nim już szereg lat przed wojną, a więc w okresie, gdy Liga Narodów nie była nawet jeszcze pomysłem. Szereg zjazdów, czy to ściśle zawodowych, czy też ogólno-prawniczych, przedewszystkiem w Niemczech i Austrji, wypowiadał się za ujednostajnieniem formy aktów dobrej woli i za nadaniem im większej swobody ruchów, swobody w obrocie międzynarodowym.

Dążono do tego celu nie konwencjami międzypaństwowemi, lecz próbą, aby kodeksy większej ilości państw możliwie i w granicach odrębności interesów, upodobnić do siebie.

Przykładem tego była ustawa handlowa, wekslowa, niemal identyczne dla Niemiec i Austrji, — przykładem tego jest obecnie ustawodawstwo wekslowe, które tylko w szczegółach odbiega od międzynarodowych zasad haskich, ustalonych dla prawa wekslowego, jako pewnego rodzaju ustawa ramowa, — przykładem tego mnożące się w nieskończoność konwencje na różnych polach, których różnorodność obejmuje dziedziny nieznane zupełnie przedwojennym stosunkom międzypaństwowym.

Przykład prawa wekslowego powinien w dużej mierze posłużyć jako drogowskaz w wielu innych dziedzinach, a przedewszystkiem w dziedzinie prawa formalnego, do którego należy zarówno prawo wekslowe, jak i w przeważnej mierze prawo notarjalne. Odrębność ustawodawstw poszczególnych państw, wynikająca z odrębności charakteru danego społeczeństwa, powinna przejawiać się tylko, a co najwyżej przeważnie, w odrębności prawa materjalnego.

Prawo formalne nigdy nie narusza właściwości życia prawnego ludności, a przynajmniej nie powinno tych właściwości naruszać. Jedynie prawo materjalne jest istotą życia prawnego danego społeczeństwa, postanawiając i ustalając jego treść, a nie formę.

Całe olbrzymie dziedziny życia narodów, w pierwszym zaś rzędzie dziedziny życia gospodarczego, coraz to więcej wykraczają poza granice terytorjalne, — i usiłują objąć swobodą ruchów całą kulę ziemską.

Te same ułatwienia, które z dnia na dzień mnożą się w dziedzinie komunikacji międzynarodowej, tak dla osób, jak i dla towarów, domagają się zastosowania ich także dla dokumentów, które są właśnie niczem innem, jak komunikacją w obrocie.

Przeistoczenie karty Europy, w miejsce ułatwień, wprowadziło tylko szereg utrudnień. Nowe granice, usuwając pod jednym względem poprzednie błędy i niesprawiedliwości, — spowodowały w innych dziedzinach rozerwanie dotychczasowych, choćby luźnych i nienaturalnych związków gospodarczych, a nie potrafiły równocześnie wznieść się ponad pewne ciasne ujęcia problemów, mieszając nazbyt często i zawsze ponad rzeczywistą potrzebę, zasady niepodległości, niezawisłości, prestigu, — z pojęciami czysto gospodarczemi, które w znacznej mierze nie naruszają w niczem powyższych naczelnych zasad politycznych.

W ten też tylko sposób rozumieć należy tendencję uproszczenia komunikacji międzypaństwowej także dla dokumentów.

Przeistoczenie to, o którem mowa, wprowadziło najwięcej zamętu w państwach powstałych czy to w całości, czy to w części na gruzach dawnej monarchji austro-węgierskiej.

Naczelne miejsce pod tym względem zajmuje Polska, powstała z terytorjów, podległych poprzednio ustawodawstwu austrjackiemu, niemieckiemu, pruskiemu, rosyjskiemu, węgierskiemu i wreszcie do pewnego stopnia odrębnemu ustawodawstwu b. Królestwa Polskiego, posiadająca zatem sześć mniej lub więcej odrębnych ustrojów.

W podobnej mierze podlega temu zamętowi Jugosławja, poddana pięciu różnym ustrojom, a mianowicie: serbskiemu, bośniackiemu, tureckiemu, austrjackiemu i węgierskiemu.

W podobnej sytuacji znajduje się Rumunja, posiadająca terytorja, podległe prawu rumuńskiemu, rosyjskiemu (Besarabja), węgierskiemu (Siedmiogród) i austrjackiemu (Bukowina), a z niedawnej przeszłości także tureckiemu i bułgarskiemu.

W lepszej sytuacji znajduje się Czechosłowacja, posiadająca kraje, podległe ustawodawstwu tylko austrjackiemu i węgierskiemu, a zatem dwom systemom już poprzednio w dużej mierze ze sobą uzgodnionym.

Natomiast Austrja i Węgry nie znajdują się w położeniu rozbieżności różnych systemów ustawodawczych, posiadają jednakowoż szereg węzłów gospodarczych jeszcze nie rozwikłanych, a łączących je przedtem z wymienionemi wyżej państwami.

Każde z powyższych państw dąży szybszym lub wolniejszym krokiem do ujednostajnienia prawa na własnem terytorjum. Im większe różnice i im więcej różnic w tym względzie posiada dane państwo, tem trudniejszą i wolniejszą jest unifikacja.

Ale właśnie ten proces unifikacyjny jest jedyną sposobnością, aby nadać mu linję rozwoju nietylko z perspektywy życia jednego państwa, ale aby mieć na względzie także potrzeby obrotu międzypaństwowego. Wiadomo bowiem dobrze, że niemal każda konwencja jest albo dość lichym kompromisem wielkich różnic, albo też wprowadza zmiany, czy wyjątki ustawowe; a tego właśnie obecnie można uniknąć.

W tej sytuacji Austrjacki Związek Notarjuszy i stała delegacja Austrjackich Izb Notarjalnych, w porozumieniu z podobnemi organizacjami adwokatury, podjęły inicjatywę ustalenia wspólnych wytycznych, któreby, odrzucając balast szczegółów i rzeczy nieistotnych, stworzyły ogólną podstawę do kodyfikacji ustawy notarjalnej i adwokackiej państw europejskich, przyczem jako pierwszy punkt wyj-

ścia postanowiono uzgodnić projekty ustawodawcze dla notarjatu w tych państwach, które w jakikolwiek sposób były związane wspólnością interesów gospodarczych z byłą monarchją austro-węgierską. W dalszym etapie chodziłoby również o uzgodnienie tych ogólnych zasad z republiką niemiecką i innemi zainteresowanemi państwami, a w pierwszym rzędzie z Włochami.

Porozumienie się wzajemne zdążało w pierwszym rzędzie do tego, aby zapoznać się z planami i dążeniami notarjatu i adwokatury w poszczególnych państwach i aby dopiero z tego zapoznania się wysnuć wnioski, czy podobne ujednostajnienie w formie da się pomyśleć i w jakich granicach. Im więcej szczegółów byłoby niespornych, tem łatwiejsza byłaby konsolidacja zasad ustawowych ustaw notarjalnych w jaknajwiększej ilości państw, — przeciwnie zaś, gdyby się ujawniły zbyt wielkie różnice, natenczas upodobnienie ustawodawstwa notarjalnego musiałoby się ograniczyć do najważniejszych zagadnień, pozostających w związku li tylko z ułatwieniem międzynarodowego obrotu.

Przypomnieć tu należy, że już kongresy zawodowe i ogólno-prawnicze z czasów przedwojennych postawiły postulaty wprowadzenia nowych form dokumentów, i to form, zaczerpniętych z prawa francuskiego, oraz amerykańskiego. Niema zatem mowy o tem, aby tendencją ustalenia wspólnych wytycznych było narzucenie form prawa niemieckiego, — wprost przeciwnie, chodzi właśnie o pewne zmiany i redukcje tychże form, na korzyść prawa zachodnio-europejskiego.

Nic dziwnego, że sama idea, bez wejrzenia w szczegóły, stała się przyczyną pewnych zastrzeżeń. Podniesiono różne wątpliwości, jakoto: czy wogóle notarjat polski powinien brać udział w zjazdach notarjuszy państw sukcesyjnych byłej Austrji, gdyż tylko część Państwa polskiego, to jest Małopolska, należała do dawnej Austrji, — czy jest w interesie Państwa polskiego i polskiego notarjatu popieranie idei jednolitej ustawy z państwami niemieckiemi, — oraz czy wolno delegatom notarjatu polskiego brać udział w kongresach międzypaństwowych i reprezentować myśl

ustawodawczą Państwa bez specjalnego pozwolenia ze strony Rządu polskiego.

Pierwsza wątpliwość nie wydaje się słuszną, gdyż gdyby ją wziąć pod uwagę, to żadne z państw nie powinno brać udziału w zjeździe, i wogóle wszelka myśl, czy to konwencji, czy upodobnienia ustawodawstwa musiałaby zgóry upaść. Równie dobrze nie mógłby notarjat polski brać udziału w zjeździe notarjuszy państw sukcesyjnych, jak i republiki niemieckiej, czy wreszcie Rosji, ani nawet w jakimkolwiek zjeździe międzynarodowym. Argument ten miałby swój pozór słuszności tylko wówczas, gdyby chodziło o upodobnienie urządzeń notarjatu w samych tylko państwach sukcesyjnych. Tymczasem, jak to wyżej zaznaczyliśmy, idea zjazdu wychodzi daleko poza te granice. Nie chodzi tu o upodobnienie notarjatu państw sukcesyjnych, — lecz sami inicjatorzy przyjmują jako zasadę: dostosowanie własnego ustawodawstwa notarjalnego do ustawodawstwa innych państw. Temsamem odpada wątpliwość druga, która podnosi, że nie leży w interesie polskiego notarjatu popieranie idei jednolitej ustawy z państwami niemieckiemi. Wątpliwość ta chce niejako zaliczyć Czechosłowację, Jugosławję, Rumunję i Węgry do państw niemieckich, — trudno zrozumieć na jakiej podstawie, — tem więcej, skoro o porozumieniu z republiką niemiecką jeszcze mowy nie było. Wątpliwość ta zapomina, że stosunek może być wręcz odwrotny, i że właśnie państwa te mogą oddziałać na jedyne niemieckie państwo, t. j. na republikę austrjacką w kierunku upodobnienia jej ustawodawstwa do innych państw nieniemieckich.

Wreszcie ostatnia wątpliwość, stawiająca pod znakiem zapytania uprawnienie notarjatu polskiego do reprezentowania „myśli ustawodawczej" Państwa bez specjalnego pozwolenia ze strony Rządu polskiego.

Polemika z tem zdaniem zaprowadziłaby zbyt daleko.

W szczególności zaś postawiłaby pod znakiem zapytania zasadę autonomji stanowej. Co jednak ważniejsze, to to, że ani delegacja polska, ani delegacja któregokolwiek innego notarjatu nie posiadała mandatu od swego rządu

i nie przemawiała imieniem „myśli ustawodawczej“ swego państwa.

Należy zaznaczyć, że notarjat czesko-słowacki reprezentowany był przez dwie delegacje, a mianowicie delegację notarjuszy narodowości czeskiej i delegację notarjuszy narodowości niemieckiej. Żadna z tych delegacyj nie miała mandatu od swego rządu i żadna, nawet czeska, nie usiłowała reprezentować „myśli ustawodawczej“ państwa. Zjazd miał na celu porozumienie się co do wytycznych, któreby były dopiero przedłożone własnym czynnikom ustawodawczym, jako projekt takiego, a nie innego urządzenia własnego notarjatu.

Opinja zjazdu mogłaby być tylko opinją o pewnym autorytecie, wpływającą na czynniki ustawodawcze, lub na stanowisko rządu, — nigdy zaś nie mogłaby wiązać tych czynników. Każda z delegacyj była reprezentantem tylko dążeń samego stanu, — nigdy zaś nie próbowała wytworzyć wrażenia, że reprezentuje opinję swego rządu, ani nawet nie dawała przyrzeczeń, że na opinję własnego rządu oddziaływać będzie li tylko po linjji uchwał zjazdu. O majoryzacji jednej delegacji przez drugą na zjeździe nie było mowy. Chodziło o uzyskanie jednomyślności, a nie o uchwały większości. Zjazd taki, jakiemu inicjatywę dał notarjat austrjacki, był tylko wymianą myśli, nie inną, jak się to dzieje na łamach czasopism zawodowych, różnica leżała w tem, że ta wymiana myśli nastąpiła ustnie. — Obowiązek każdej delegacji leżał tylko w tem, aby reprezentować prawdziwą opinję własnego notarjatu, a w uzgodnieniu zasad wytycznych nie pójść przeciwko tej opinji.

Dlatego ideę zjazdu, jego odbycie i kontynuowanie prac, musi notarjat polski przyjąć jako pożądany i dodatni etap swej pracy około rodzimego ustawodawstwa zawodowego, a w inicjatywie notarjatu austrjackiego dopatrywać się jedynie czysto rzeczowych intencyj, pozbawionych wszelkich ukrytych myśli politycznych, tem więcej, gdy się zważy, że na zjeździe notarjat austrjacki, powiedzmy niemiecki, przeciwstawiony był czterem delegacjom obco-plemiennym, a z nich trzem słowiańskim.

Wyniki zjazdu potwierdziły najzupełniej nasze powyższe wywody. Okazało się, że różnice są nieznaczne, — że żadna z delegacyj nie miała na myśli wyrównywania tych różnic wzajemnemi ustępstwami, a jedynie stwierdzenie, które myśli są bezsporne, które zatem postulaty mogą się stać postulatami wspólnemi.

Jako drobny przejaw przytoczymy kontrowersję między delegacją węgierską a wszystkiemi innemi delegacjami na temat urządzenia wykonalności aktu notarjalnego. Delegacja węgierska wyjaśniła, że wedle ich prawa, każdy akt notarjalny posiada ipso jure moc egzekutywy, bez zamieszczania klauzuli egzekucyjnej, — i oświadczyła, że od tej formy nie ma zamiaru odstąpić. Wszystkie inne delegacje stanęły na tem stanowisku, że poddanie się egzekucji powinno być wyraźne, a to w tym celu, aby kontrahent był świadomy skutków aktu. Kontrowersji tej nie rozstrzygnięto uchwałą, któraby mogła wiązać wszystkie delegacje.

Rozstrzygnięcie pytania, celowości zjazdu i kontynuowania jego prac, pokrywa się zupełnie z odpowiedzią na pytanie, czy ułatwienie międzypaństwowego obrotu aktów prawnych jest pożądanem i celowem? Nie wiemy, czy znajdzie się choć jedna odpowiedź, którąby ten obrót chciała skazać na los przypadku, lub też w rozmyślnej odrębności urządzeń formalnych dopatrywała się korzyści ogólnopaństwowej.

Forma prawna z pewnością nie zadecyduje o niezawisłości i niepodległości żadnego państwa, a natomiast podniesie łatwość wzajemnego obrotu, a więc z jednakowemi szansami dla każdej jednostki państwowej.

Wywody te chcielibyśmy połączyć z krótkiem sprawozdaniem ze samego zjazdu.

Jak to wyżej zaznaczono, inicjatywa austrjackiego notarjatu zeszła się z inicjatywą austrjackiej adwokatury. Oba ugrupowania obradowały oddzielnie, postanowiwszy uprzednio odbycie wspólnych narad dopiero we właściwym momencie. Ten właściwy moment w czasie pierwszego zjazdu nie zaszedł, co jest zupełnie zrozumiałem, jeśli się zważy, że prace obu zjazdów były dopiero wstępnemi, a sam

porządek dzienny zjazdu notarjalnego obracał się li tylko w granicach zainteresowań notarjatu.

W zjeździe wzięli udział delegaci austrjackiego zrzeszenia notarjuszy i zjazdu delegatów austrjackich Izb notarjalnych, delegaci notarjatu Jugosławji, Węgier, delegaci Związku czesko-słowackich notarjuszy, oraz Związku niemieckich notarjuszy republiki czesko-słowackiej, jak wreszcie delegaci notarjatu polskiego, a to prezes Izby przemyskiej, Stanisław Wilczek, od tejże Izby, i członek Izby krakowskiej, dr Stefan Góra, jako delegat Izby krakowskiej i lwowskiej, oraz Zrzeszenia notarjuszy w Warszawie.

Zjazd odbył się w dniach 29 i 30 października 1926. Pierwszy dzień zjazdu poświęcony był w godzinach popołudniowych i wieczornych zebraniu towarzyskiemu celem zaznajomienia się uczestników.

Obrady rozpoczęły się następnego dnia o godz. 10-tej rano w sali obrad wiedeńskiej Izby Notarjalnej, przy bardzo licznym komplecie uczestników, wypełniających po brzegi salę obrad.

Zjazd zagaił prezydent Dr Hlozanek, którego następnie powołano jednomyślnie na prezesa Zjazdu, poczem Zjazd ukonstytuował się, powołując na wiceprezesów: Dra Jarosława Culika (Praga), Aleksandra Hudovernika (Lublana, Jugosławja), Stanisława Wilczka (Przemyśl) i Dra Holitschera (Budapeszt), a na sekretarzy pp.: Wychodila (Morawska Trzebowa), Duseka (Bratislava) i Dra Gamillschega (Wiedeń).

Prezes Zjazdu, Dr Hlozanek, nawiązując obrady do Kongresu notarjuszy z roku 1907, uzasadnił szczegółowo cel i potrzebę Zjazdu, poczem przemawiali: Dr Culik imieniem praskiej Izby notarjalnej i Związku czesko-słowackich notarjuszy, prezes Wilczek imieniem Notarjatu polskiego, prezes Hudovernik imieniem notarjuszy jugosłowiańskich, wiceprezes Dr Hollitscher imieniem notarjuszy węgierskich, wreszcie notarjusz Wychodil imieniem zrzeszenia niemieckich notarjuszy republiki czesko-słowackiej.

Stosownie do zapowiedzianego porządku dziennego, notarjusz Dr Edward Reichel (Wiedeń) wygłosił dłuższy

i znakomicie uzasadniony referat na temat: „Freizügigkeit des Notariatsaktes und Legalisierungszwang im zwischenstaatlichen Verkehre“ (swoboda ruchu aktu notarjalnego i przymus legalizacyjny w międzypaństwowym obrocie), oraz na temat: „Czy należy dążyć do stworzenia jednolitej ordynacji notarjalnej i na jakich zasadach?“

Omawiając pierwszy temat, referent wskazuje na uchwały, jakie w tym kierunku zapadły na kongresie notarjuszy niemieckich i austrjackich w roku 1907, na środkowo-europejskiej konferencji gospodarczej Niemiec, Austrji i Węgier w roku 1910 i na międzynarodowym zjeździe prawników w Berlinie w roku 1912. Zdaniem referenta stosunki obecne nietylko nie zmieniły sytuacji w sensie negatywnym, lecz wprost przeciwnie uwydatniły tem więcej konieczność owych tez, czemu dał wyraz zjazd prawników niemieckich Czechosłowacji w roku 1925. To samo tyczy także drugiego tematu.

Sprawozdawca przedstawia porównawczo urządzenia państw europejskich. Podkreśla, że moc egzekucji może służyć jedynie aktom notarjalnym, nigdy zaś dokumentom prywatnym, choćby nawet legalizowanym, a to z powodu, że legalizacja podpisu dowodzi jedynie autentyczności podpisu stron, a nie autentyczności ich woli.

W rezultacie stawia pod obrady i uchwały następujące tezy:

1) Sporządzanie dokumentów publicznych w interesie stron prywatnych należeć winno wyłącznie do zakresu działania notarjatu, który z istoty swej jest już historycznie urzędem dla sporządzania dokumentów;

2) notarjat musi być zawodem głównym i nie może być łączony z żadnym innym głównym zawodem, a to zgodnie z zapatrywaniami prawnemi wszystkich państw kulturalnych;

3) wyłączny zakres działania notarjusza winien być rozszerzony na umowy, dotyczące nieruchomości, zastaw nieruchomości oraz na alograficzne testamenty;

4) przygotowanie zawodowe notarjusza winno być jednolitem i równorzędnem z przygotowaniem sędziego i adwokata;

5) prawo nadzoru i sądownictwa dyscyplinarnego, powinno przysługiwać autonomicznym Sądom zawodowym (notarjalnym);

6) Izby notarjalne powinny być zjednoczone w centralnej organizacji (w granicach państwa);

7) kandydaci notarjalni, jako członkowie stanu, winni posiadać pełne prawa w organizacjach zawodowych;

8) w tych ustawodawstwach, które nie znają wykonalności aktu notarjalnego, należy tę wykonalność zaprowadzić pod zastrzeżeniem zamieszczenia w akcie notarjalnym klauzuli egzekucyjnej, zaś wykonalność rozszerzyć na świadczenia i działania wszelkiego rodzaju;

9) międzypaństwowa wykonalność aktów notarjalnych oznacza postęp prawa i dlatego pożądaną jest jej dalsza rozbudowa, konieczna w interesie gospodarstwa światowego;

10) wzajemne przyznanie wykonalności aktów notarjalnych, jako tytułów egzekucyjnych, winno być ustalone międzypaństwowemi konwencjami, które powinny zawierać także przepisy, mające na celu uniknięcie dwukrotnego opodatkowania wykonalnych aktów notarjalnych;

11) należy zabezpieczyć możność dłużnika zaczepienia w pewnych wypadkach wykonalności zagranicznego aktu notarjalnego;

12) należy wprowadzić nowe formy aktów oraz rozszerzyć rodzaje dotychczasowych. W szczególności:

a) należy wprowadzić za wzorem prawa francuskiego t. zw. „Brevetakte“, t. j. akty notarjalne, któreby mogły być wydawane stronom w oryginale, oraz t. zw. „Eschatokole“, t. j. akty, które mogłyby być wydawane jużto w oryginale, jużto w wypisach, a mogły być podpisywane przez różne strony w różnych miejscach i w różnym czasie;

b) należy wprowadzić akty poświadczenia faktów notorycznych, „Affidavity“, t. j. zaprzysiężone oświadczenia stron, dobrowolne zeznania świadków i znawców, poświadczenia zaszłości bez udziału świadków, rozszerzenie praw depozytu notarjalnego, poświadczenia obowiązującego prawa i t. p.;

13) należy wymagane dotąd formalności możliwie uprościć;

14) kaucje notarjalne, jako nieodpowiadające celowi, należy znieść.

Referat i wywody Dra Reichela spotkały się jednomyślnie z gorącym aplauzem zebrania.

Substytut notarjalny Dr Hauer (Wiedeń) referował sprawę uproszczenia notarjalnego protestu wekslowego, wykazując ujemne skutki zamierzonego protestu pocztowego.

Notarjusz Dr Bauerreis (Wiedeń) referował o środkach uniknięcia podwójnego opodatkowania i ostemplowania aktów prawnych w obrocie międzypaństwowym, wskazując na konieczność wdrożenia kroków porozumiewawczych na tem polu.

Po dwugodzinnej przerwie obiadowej rozpoczęła się ogólna, a następnie szczegółowa dyskusja.

Dyskusja wykazała, że w tezach przedstawionych przez referentów, brak niemal punktów rozbieżnych. Zastrzeżenia, jakie ze strony jakiejkolwiek delegacji poczyniono, były to zastrzeżenia znaczenia drugorzędnego i to tego rodzaju, że z łatwością można je jużto uzgodnić, jużto przy pracy uzgadniającej bez szkody dla całości pominąć.

W szczególności, o ile idzie o referat Dra Reichela i Dra Hauera, — to postawione przez nich tezy pokrywają się najzupełniej z tezami, ustalonemi dwukrotnie przez Zjazdy notarjalne w Krakowie i w Warszawie, co delegat polski z naciskiem na zjeździe zaznaczył, podkreślając, że widzi w tem zadatek owocności podjętej pracy, która jednak wymaga ciągłości i wejścia w szczegóły, czego niepodobna dokonać na krótkim, dwudniowym zjeździe, — wobec czego proponuje utworzenie stałej delegacji, któraby przestudjowała szczegóły proponowanej zasadniczej ustawy notarjalnej i poczyniła na następnym zjeździe stosowne wnioski.

Wszystkie tezy referentów zostały przez zjazd uchwalone.

Prezes Dr Hlozanek, po wyczerpaniu porządku dziennego proponuje, aby centrala wspólnej organizacji pozo-

stała narazie z czysto techniczno-komunikacyjnych względów w Wiedniu, co do czego prezes Dr Culik oświadcza, że nie może zająć stanowiska bez porozumienia się ze swemi organizacjami, które atoli gotowe są do dalszej chętnej współpracy. Wobec tego uchwalono wniosek Dra Bauerreisa, by utworzyć wspólnotę pracy, w której wszystkie organizacje uczestniczyć będą na równorzędnych zasadach, — który to wniosek jednomyślnie przyjęto.

Wieczorem Komitet organizacyjny przyjmował uczestników zjazdu koleżańskiem przyjęciem w salach hotelu „Bristol", gdzie żegnano rozjeżdżających się kolegów słowami zachęty do dalszej współpracy.

W pracach delegacji polskiej natrafiliśmy na serdeczną pomoc i gorące przyjęcie przedewszystkiem ze strony prezesa dra Hlozanka, jak i kol. Dra Wincentego Reicherta (Wiedeń), który poświęcił wiele czasu i chęci, by delegację polską zaznajomić z uczestnikami zjazdu i być jej tłómaczem.

Dokładne sprawozdanie ze zjazdu zamieściła „Gazeta Notarjalna", wydawana przez zrzeszenie niemieckich notarjuszy Republiki czechosłowackiej, poświęcając zjazdowi Nra 11 i 12 swego czasopisma za rok 1926.

Jak to na wstępie zaznaczyliśmy, wyniki zjazdu są równocześnie zachętą do dalszego prowadzenia prac, podjętych na tem polu. Okazało się bowiem, że tendencje notarjatów państw, zastąpionych na zjeździe, pokrywają się ze sobą w zupełności. Możnaby obawiać się, że w razie sprzecznych tendencyj, poczynienie ustępstw na tem, czy innem polu, mogłoby mieć niepożądane następstwa, wychodzące poza zakres notarjatu, — jeżeli jednak do ustępstw takich niema wprost sposobności, a postulaty te, czy to jako dzieło przypadku, czy też jako dzieło jednakiej, logicznej i odpowiadającej potrzebom myśli, są wprost identyczne, to niebezpieczeństwo poddania się temu czy innemu kierunkowi jest zupełnie wykluczone. Natomiast autorytet, jaki posiada za sobą zjazd międzypaństwowy, mogący się poszczycić podobną jednomyślnością, i to jednomyślnością

ustrojów bardzo różnych od siebie, nie powinien być zapoznawany. A to tem więcej, że jako myśl przewodnią zjazdu przyjęto nietylko uzgodnienie postulatów naszego stanu, lecz także uzgodnienie go z organizacją adwokatury, co może być jednak dziełem dopiero dalszych etapów prac następnych zjazdów.

MICHAŁ RZEPECKI
kand. notar.

O NALEŻYTOŚCI RYCZAŁTOWEJ CZYLI PAUSZALOWEJ OD POSTĘPOWANIA SPADKOWEGO I O WYKAZIE SPADKU.

Od jakich spadków przypada należytość ryczałtowa? Czy wedle obecnie obowiązujących przepisów Sąd jest powołanym do wymierzania i pobierania należytości ryczałtowej od postępowania spadkowego w pewnych szczególnych wypadkach?

Ostatnią z obowiązujących obecnie ustaw i rozporządzeń ministerjalnych, które normują należytość ryczałtową od postępowania spadkowego, jest ustawa z dnia 22 lipca 1925 r., Dz. U. R. P. Nr 86, poz. 590.

Art. I. tej ustawy brzmi dosłownie jak następuje:

Art. I. Część 3 art. 19 ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr 72, poz. 699) o opodatkowaniu spadków i darowizn otrzymuje następujące brzmienie:

»Wpisy w księgach publicznych praw, wynikających ze spadków i darowizn wolnych od podatku spadkowego i podatku od darowizn, są wolne od należytości ryczałtowej i intabulacyjnej«.

Stylizacja tego artykułu jest oczywiście bardzo nieścisła, gdyż obowiązujące przepisy nie znają należytości ryczałtowej czyli pauszalowej od wpisów hipotecznych, a pojmują ją w istocie rzeczy jako wynagrodzenie państwa za zajmowanie się sprawami, mającemi charakter raczej prywatno-prawny i dlatego też opłaca się ją wedle odnośnych przepisów od następujących agend urzędowych: »od postępowania spadkowego« — »za nadzór sądów, nadopiekuńczy i kuratelarny« — »za nadzór nad sądowemi depozytami fruktyfikacyjnemi i masami substytucyjnemi« — »za sądowy nadzór nad fideikomisami«, a wreszcie »za działalność sądu w postępowaniu konkursowem i ugodowem«.

Tak nieścisła stylizacja powyższego przepisu może nasuwać wątpliwość, jak go należy rozumieć, a mianowicie, czy wedle tego przepisu wpisy hipoteczne praw, wynikających ze spadków, wolnych od podatku spadkowego, mogą być dozwalane, jakkolwiek nie wykazano, że należytość ryczałtowa została zapłaconą, — czy też chodzi o to, że przy spadkach wolnych od podatku spadkowego nie przypada wogóle żadna należytość ryczałtowa, ani też żadna należytość intabulacyjna.

Wedle mego zdania, możemy powołanemu przepisowi nadawać tylko to drugie znaczenie, to jest, że od tych spadków, które są wolne od podatku spadkowego, nie przypada też żadna należytość ryczałtowa i że właśnie dlatego w takich wypadkach należytość ryczałtowa nie może stać na przeszkodzie w przeprowadzeniu wpisów hipotecznych co do odnośnych praw, uzasadnionych wynikami postępowania spadkowego.

Powołany bowiem przepis wyraża zupełnie jasno myśl że od wpisów w księgach publicznych praw, wynikających ze spadków i darowizn, które są wolne od podatku spadkowego i podatku od darowizn, nie należy się żadna należytość intabulacyjna, a ponieważ z brzmienia powołanego przepisu wynika, że ustawodawca zajmuje odnośnie do należytości ryczałtowej takie same stanowisko prawne, jak odnośnie do należytości intabulacyjnej, przyjąć musimy jako logicznie płynącą stąd konsekwencję, że powołany przepis uwolnił od należytości ryczałtowej wszystkie te spadki, które są wolne od podatku spadkowego.

Powtóre powołany przepis okazuje się do pewnego stopnia pleonazmem, albowiem inne wcześniejsze przepisy tę sprawę częściowo już regulują. Mam tu na myśli przedewszystkiem ustawę z dnia 12 czerwca 1924 r. Dz. U. R. P. Nr 56, poz. 562, którą przywrócono co do opłat sądowych na obszarze sądów apelacyjnych krakowskiego i lwowskiego, oraz sądu okręgowego cieszyńskiego moc obowiązującą austrjackiego cesarskiego rozporządzenia z dnia 15 września 1915 r. Dz. Ust. P. Nr 279: — (rozporządzenie to będę w dalszym ciągu nazywał krótko »cesarskiem rozporządze-

niem« bez podawania jego daty) ze zmianami wyszczególnionemi w art. 2—12 powołanej wyżej, a to rozporządzenie w życie wprowadzającej ustawy.

W szczególności w taryfie do powyższego cesarskiego rozporządzenia odnajdujemy w poz. 25 przepis, że do wysokości kwoty 5.000 koron — obecnie według art. 2 powyższej ustawy: do wysokości 5.000 złotych — czystej wartości spadku nie przypada żadna należytość ryczałtowa.

Odnośnie więc do spadków, których czysta wartość nie przenosi kwoty 5.000 zł., nie przypada żadna należytość ryczałtowa już z mocy tego przepisu cesarskiego rozporządzenia i o tyle też przytoczony na wstępie tej rozprawki przepis ustawy z dnia 22 lipca 1925 r. Dz. U. R. P. Nr 86, poz. 590 możemy uważać za pleonazm, a zarazem tym pleonazmem uzasadnić przedstawione wyżej zapatrywanie, że przepis ten znosi należytość ryczałtową co do wszystkich spadków, które są wolne od podatku spadkowego.

Jeśli bowiem już według cesarskiego rozporządzenia nie przypada żadna należytość ryczałtowa, gdy czysta wartość spadku nie przenosi kwoty 5.000 zł., chociażby nawet w tej granicy wartości podatek spadkowy przypadał (np. według poz. 2 taryfy — gdyby brat dziedziczył po bracie majątek o czystej wartości 4.000 zł) — to *argumento a maiori ad minus* tem bardziej nie przypadnie należytość ryczałtowa przy spadku, który przechodzi na małżonka lub zstępnych, a przedstawia czystą wartość w kwocie najwyżej 10.000 zł. — powiadam *argumento a maiori ad minus*, gdyż należytość ryczałtowa ma w stosunku do podatku spadkowego w każdym razie charakter należytości dodatkowej.

Nasuwa się jednak jeszcze inna wątpliwość ze względu na to, że powołany na wstępie przepis ustawy z 22 lipca 1925 r. Dz. U. R. P. Nr 86, poz. 590 jest późniejszy, aniżeli ustawa, wprowadzająca w życie cesarskie rozporządzenie z dołączoną do niego taryfą, to jest ustawa z dnia 12 czerwca 1924 r. Dz. U. R. P. Nr 56, poz. 562.

Nasuwa się mianowicie pytanie, czy pierwsza z wymienionych ustaw nie redukuje granicy wartości, do której spadki mają być wolne od należytości ryczałtowej, z kwoty

5.000 zł do kwoty 3.000 zł. Jeśli bowiem według powołanego na wstępie przepisu wszystkie spadki, wolne od podatku spadkowego, są tem samem wolne od należytości ryczałtowej, wynikałoby stąd *argumento a contrario*, że wszystkie spadki, od których przypada podatek spadkowy, podlegają należytości ryczałtowej, a zatem, że podlegają już należytości tej także spadki, które przenoszą minimum wolne od podatku spadkowego, to jest kwotę 3.000 zł., o ile w poszczególnych wypadkach według taryfy do ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. Dz. U. R. P. Nr 72, poz. 699 podatek spadkowy przy przekroczeniu tego minimum już należy się.

Według takiego pojmowania rzeczy w podanym już wyżej przykładzie, gdy brat dziedziczy po bracie majątek czystej wartości 4.000 zł, przypadałaby od tego postępowania spadkowego należytość ryczałtowa, gdyż według taryfy do ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. Dz. U. R. P. Nr 72, poz. 699, należy się podatek spadkowy (we wysokości 10 %).

Sądzę jednak, że takie zapatrywanie byłoby zupełnie mylne i że w tym wypadku zasada *lex posterior derogat priori* nie może znaleść zastosowania, albowiem po pierwsze: charakter prawny obu tych danin jest zupełnie odmienny, a wskutek tego przepisy, dotyczące wyłącznie podatku spadkowego, nie mogą mieć wpływu na poprzednio wydane przepisy o należytości ryczałtowej, o ile ustawa czegoś takiego wyraźnie nie postanawia, a powtóre, dla spadków czystej wartości 3.000 zł do 5.000 zł nie znajdujemy w taryfie do cesarskiego rozporządzenia żadnej stawki, bo — jak to już wyżej zaznaczono — stawka zaczyna się dopiero od czystej wartości spadku w kwocie 5.000 zł.

Co się tyczy drugiego na wstępie zamieszczonego pytania, a mianowicie, czy według obecnie obowiązujących przepisów, sąd może być powołanym w pewnych szczególnych wypadkach od wymiaru należytości ryczałtowej, możemy na to pytanie dać odpowiedź tylko przeczącą, co wynika z następujących przepisów:

Przedewszystkiem zwrócić należy tutaj uwagę na przepis § 44 ministerjalnego rozporządzenia z dnia 25 sierpnia

1923 r. Dz. U. R. P. Nr 101, poz. 795, który przytaczam dosłownie, jak następuje:

»§ 44. § 46 rozporządzenia ministerjalnego (rozumie się austrjackiego ministerjalnego rozporządzenia z dnia 29 grudnia 1915 r. Dz. U. P. Nr 397) otrzymuje brzmienie następujące:

»Wymiar należytości spadkowej.

1) Należytość spadkową wymierza władza skarbowa. O wymiarze zawiadamia zapomocą wezwania płatniczego.

2) Należytość oblicza się co do każdego z nabywców osobno, według czystej wartości części majątku, jemu przypadłej«.

Przepis ten, uchylając przepisy, zawarte w § 46 powołanego wyżej austrjackiego ministerjalnego rozporządzenia, uchyla tem samem także wymieniony wyraźnie w tymże § 46 austrjackiego ministerjalnego rozporządzenia paragraf 44 tegoż rozporządzenia »o uiszczaniu należytości spadkowej (to jest podatku spadkowego) w znaczkach stemplowych«, według którego od spadków, składających się tylko z ruchomości, gdy podatek spadkowy nie przenosił kwoty 50 koron, wymierzał sędzia, a podatnik uiszczał go w znaczkach stemplowych.

Wobec tego, że sąd mógłby być powołanym do wymiaru i pobrania w znaczkach stemplowych należytości ryczałtowej tylko w tych wypadkach, gdy czysta wartość spadku przenosi kwotę 5.000 zł, a według obecnie obowiązujących przepisów — jak to wyżej przedstawiłem — należytość ryczałtowa nie przypada nawet od spadków, których czysta wartość kwotę 5.000 zł przenosi, jeśli od spadku nie przypada żaden podatek spadkowy, i gdy sąd nie wymierza obecnie nigdy podatku spadkowego (nawet od spadku, składającego się tylko z ruchomości, choćby podatek spadkowy kwoty 50 zł nie przenosił) — wynika stąd, że sąd nie jest obecnie powołany w żadnym wypadku do wymierzania i pobierania należytości ryczałtowej.

Wypróbujmy przedstawiony wyżej stan rzeczy na kilku następujących przykładach:

Pozostały po spadkodawcy A spadek czystej wartości 4.500 zł przypada jego synowi B. — W tym wypadku nie będzie się należała żadna opłata ryczałtowa, gdyż od tego spadku nie przypada żaden podatek spadkowy, a przytem czysta wartość nie przenosi kwoty 5.000 zł.

Po spadkodawcy A pozostał majątek czystej wartości 40.000 zł, a dziedziczą po nim: jego żona 5/20 części wartości 10.000 zł, tudzież pięcioro jego dzieci po 3/20 części wartości po 6.000 zł. W tym wypadku nie przypadnie od spadku żaden podatek spadkowy i dlatego też od postępowania spadkowego nie będzie się należała żadna należytość ryczałtowa. (Od 40.000 zł wynosi należytość ryczałtowa 10 zł).

Spadkodawca A, nieżonaty, bezdzietny i nie mający żadnych krewnych, zapisuje swój majątek czystej wartości 500.000 zł pewnej instytucji naukowej na cele naukowe. — W tym wypadku nie przypada po myśli art. 4 ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. Dz. U. R. P. Nr 72, poz. 699 żaden podatek spadkowy i dlatego też od postępowania spadkowego nie będzie się należała żadna należytość spadkowa. (Od 500.000 zł wynosi należytość ryczałtowa 250 zł).

Wdowa A wyszła zamąż za ubogiego człowieka B, któremu ze względu na zawarte z nim małżeństwo darowała jednę ze swoich kamienic wartości 250.000 zł. Czysta wartość pozostałego po tymże B spadku wyniosła 200.000 zł. Wskutek tego, że spadkodawca B nie pozostawił żadnego rozporządzenia ostatniej woli, a nie pozostały po nim ani dzieci, ani też krewni, którzyby byli powołani z ustawy do dziedziczenia po nim, cały spadek przypadł z tytułu dziedziczenia wymienionej wyżej jego żonie A. Po myśli powołanego w poprzednim ustępie artykułu 4. odnośnej ustawy od tego spadku nie przypadnie żaden podatek spadkowy i dlatego też nie przypada w takim razie żadna należytość ryczałtowa.

Włościanin A pozostawił w spadku 8 morgów gruntu, łącznej wartości 12.000 zł, tudzież dom i budynki gospodarcze łącznej wartości 2.500 zł, a spadek ten po potrąceniu długów i kosztów pogrzebu w łącznej kwocie 500 zł

przedstawia czystą wartość 14.000 zł. Dziedziczy po nim jedyny jego syn. Podatek spadkowy wyniesie w tym wypadku 2%, to jest 280 zł, a należytość ryczałtowa 5 zł.

Przyjmijmy, że w powyższym przykładzie dziedziczy nie syn, lecz brat spadkodawcy. W takim razie podatek wyniesie 14%, to jest 1.960 zł, a należytość ryczałtowa także tylko 5 zł.

Tych kilka przykładów wystarczy, aby już na pierwszy rzut oka dostrzec, jak nierównomiernie należytość ryczałtowa dotyka rozmaitych podatników w stosunku do ich wzbogacenia się przez otrzymanie spadku.

Toteż samo poczucie sprawiedliwości powinno być dostatecznym bodźcem do zreformowania przepisów o należytości ryczałtowej. Za tem przemawiają jednak jeszcze inne względy: jeśli mianowicie według przytoczonego na wstępie tej rozprawki przepisu wszystkie spadki, od których nie przypada żaden podatek spadkowy, wolne są od należytości ryczałtowej, należytość ta redukuje się właściwie do podwyższenia należytości skarbowych od spadków wogóle, chociaż niema właściwie żadnej podstawy ku temu, aby i tak już nadmiernie wygórowane, może niejednokrotnie zniszczeniem warsztatów pracy grożące stawki podatku spadkowego uzupełniać jeszcze przez wymierzanie dodatkowej należytości ryczałtowej, — a to tem mniej, że przy takiem ujęciu sprawy zaciera się istota prawna tej należytości jako wynagrodzenia, względnie odszkodowania państwa za przeprowadzanie postępowania spadkowego.

Sądzę, że byłoby najwięcej odpowiednią rzeczą usunąć zupełnie z widowni prawa polskiego ten wojenny, a na dobitek przez późniejsze ustawy tak bardzo wykoszlawiony austrjacki pomysł.

Gdy to jednak narazie ze względów fiskalnych byłoby niemożliwem i gdy zaprowadzenie jednolitych sądowych opłat stemplowych na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej powinnoby nastąpić dopiero po wprowadzeniu jednolitej procedury cywilnej dla całego państwa, sądzę, że tymczasem należałoby zmodyfikować należytość ryczałtową od postępowania spadkowego na następujących zasadach:

Wolne od tej należytości powinny być tylko te spadki, których czysta wartość nie przenosi 1.000 zł.

Należytość tę należałoby pobierać zresztą od wszystkich tych spadków, które są wolne od podatku spadkowego.

W granicach od 1.000 do 10.000 zł należałoby ustanowić kilka progresywnych stopni przy równoczesnem nieznacznem podniesieniu dotychczasowej stawki.

W tem miejscu przytoczę dosłownie te obecnie obowiązujące przepisy, które wyszczególniają spadki, wolne od podatku spadkowego, a w ten sposób uzupełnię przedstawiony wyżej stan rzeczy co do należytości ryczałtowej i przejdę do omówienia wykazu spadkowego, jako drugiego tematu tej rozprawy.

Przepisy te zawarte są w artykułach 1—2 i 4 ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. Dz. U. R. P. Nr 72, poz. 696 (zmieniającej obowiązującą dotychczas główną ustawę o opodatkowaniu spadków i darowizn z dnia 29 maja 1920 r. Dz. U. R. P. Nr 49, poz. 299).

Artykuł 1. tej ustawy postanawia, że podatku spadkowego nie pobiera się, gdy czysta wartość otrzymanego majątku nie przewyższa:

a) 10.000 zł, o ile majątek przechodzi na małżonka lub zstępnego;

b) 3.000 zł, o ile majątek przechodzi na osoby, wymienione w poz. 2, 3, 4 i 5 załączonej taryfy, czyli, gdy wogóle czysta wartość otrzymanego spadku nie przewyższa kwoty 3.000 zł.

Prócz tego nie podlegają wedle powołanego przepisu ustawy podatkowi sprzęty pokojowe i kuchenne, pościel, odzież i bielizna, przeznaczone do użytku w gospodarstwie domowem spadkodawcy lub darującego, oraz narzędzia pracy lub inwentarze żywe i martwe w gospodarstwach rolnych, a przechodzące na małżonka lub krewnego w linji prostej, jeśli wartość ich nie przewyższa 2.500 zł.

Artykuł drugi powołuje się na załączoną do tej ustawy taryfę.

Artykuł czwarty wreszcie postanawia, że wolne są od podatku spadkowego oraz od podatku od darowizn:

a) Skarb Rzeczypospolitej oraz polskie zakłady państwowe, będące odrębnemi osobami prawnemi;

b) fundacje, zakłady, zrzeszenia lub związki samorządne, mające siedzibę w państwie polskiem — co do majątku, otrzymanego na cele dobroczynne, nauki lub nauczania;

c) małżonek i wstępny co do majątku, który darował lub sprzedał spadkodawcy;

d) ochotnicy wojsk polskich z 1920 r., odnośnie do gruntów, pochodzących z darowizn, w ziemi poczynionych w r. 1920 dla ochotników do walki z najazdem bolszewickim.

Dalej postanawia ten artykuł, że, o ile majątek, który fundacja, zakład, zrzeszenie lub związek samorządny otrzymały na podstawie rozporządzenia ostatniej woli lub darowizny, nie jest przeznaczony na cele dobroczynne, ani na cele nauki lub nauczania (punkt b), Minister skarbu może zezwolić na wniosek podatnika na zwolnienie od podatku spadkowego oraz podatku od darowizn, jeżeli cel, na który majątek jest przeznaczony, ma ważne znaczenie dla dobra ogólnego.

Nadto Minister skarbu może na wniosek podatnika zezwolić na zwolnienie od podatku także wówczas, gdy fundacja, zakład, zrzeszenie lub związek samorządny ma siedzibę zagranicą, a zachodzą warunki, podane w ustępie pierwszym lub drugim niniejszego artykułu.

Nawiasem nadmienię, że wszystkie wyżej wyszczególnione uwolnienia odnoszą się także do darowizn.

Przechodząc do omówienia wykazu spadku, rozważmy przedewszystkiem, w jakich wypadkach podatnicy są zobowiązani przedkładać wykazy spadkowe?

Określa to § 40 powołanego już wyżej ministerjalnego rozporządzenia z dnia 25 sierpnia 1923 r. Dz. U. R. P. Nr 101, poz. 795, który przytaczam tutaj dosłownie, jak następuje:

»§ 40. § 35 rozporządzenia ministerjalnego (rozumie się austr. rozporządzenia ministrów skarbu i sprawiedli-

wości z dnia 29 grudnia 1915 r. Dz. P. P. Nr 397) otrzymuje brzmienie następujące:

Zbędność wykazu spadku.

1) Jeżeli co do żadnej z osób, mających udział w spadku (§ 1, ustępy 1, 2 i 3 cesarskiego rozporządzenia), czysta wartość otrzymanego majątku nie przewyższa minimum wolnego od należytości (art. 2, ustęp pierwszy ustawy w brzmieniu, ustalonem w § 1 rozporządzenia z dn. 14 czerwca 1923 r.) Dz. U. R. P. Nr 61, poz. 453), względnie w dalszem rozporządzeniu, wydanem na podstawie art. 19 ustawy z dnia 24 marca 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr 44, poz. 296), lub jeżeli spadek składa się wyłącznie z ruchomości domowych (ustęp drugi art. 2 ustawy), przechodzących wyłącznie na małżonka lub krewnych w linji prostej, a co do żadnego z nabywców wartość ruchomości domowych nie przekracza minimum, oznaczonego w ustępie drugim powołanego art. 2, to osoby, wymienione w § 31 (rozumie się § 31 powołanego wyżej austr. rozp. min. sk. i spr. z dnia 29 grudnia 1915 r. Dz. P. P. Nr 397 w brzmieniu, ustalonem przez § 36 rozporządzenia ministerjalnego z dnia 25 sierpnia 1923 r. Dz. U. R. P. Nr 101, poz. 795), obowiązane są złożyć wykaz spadku tylko na żądanie władzy skarbowej (§ 31, ustęp 7)".

Podany zaś ustęp 7 paragrafu 31 (rozumie się paragrafu 31 austrjackiego rozporządzenia w brzmieniu § 36 polskiego ministerjalnego rozporządzenia) postanawia, że władza skarbowa (ustęp 1) może bez względu na stan postępowania spadkowego — wyznaczyć termin do złożenia wykazu spadku. W razie niedotrzymania tego terminu władza skarbowa wymierzy grzywnę, przewidzianą w § 64

Odnośnie do przytoczonego przepisu zapytajmy:

a) które to osoby wymienia powołany § 1 w ustępach 1, 2 i 3 cesarskiego rozporządzenia;

b) wiele wynosi obecnie owo minimum, o którem mówi ten przepis;

ad a) § 1 cesarskiego rozporządzenia brzmi:

»§ 1. Przedmiot należytości spadkowej.

(1) Należytościom spadkowym, ustanowionym w pozycji 1 taryfy (obecnie »taryfa opodatkowania spadków i darowizn«, objęta ustawą z 18 lipca 1924 r. Dz. U. R. P. Nr 72, poz. 699), podlegają:

1. Przypadłe dziedzictwa i zapisy łącznie z przypadnięciami z tytułu praw do zachowku;

2. Darowizny na wypadek śmierci.

3. (Ten punkt w brzmieniu, ustalonem przez art. 172 ust. 3 i 4 nowej ustawy o opłatach stemplowych z 1 lipca 1926 r. Dz. U. R. P. Nr 98, poz. 570). Nabycie na podstawie kontraktu małżeńskiego, o ile przeniesienie majątku następuje w myśl kontraktu małżeńskiego dopiero na skutek śmierci jednego z małżonków; przepis ten nie tyczy się wspólności majątku na wypadek śmierci.

4. Przypadnięcia lenn i powiernictw rodzinnych — także wówczas, gdy nie następują skutkiem śmierci dotychczasowego posiadacza.

(2) Świadczenia, które zostały nałożone z powodu śmierci na nabywcę na korzyść osób trzecich wskutek wyrażonego w ostatniej woli życzenia spadkodawcy, uważa się pod względem obowiązku opłaty należytości za zapisy, a te osoby za zapisobierców.

Trzeciego i czwartego ustępu powyższego paragrafu tutaj nie przytaczam, gdyż dotyczą one darowizn i dla omawianej przez nas kwestji nie są aktualne, a to tem mniej, że skutek zrównania przez polskie ustawy darowizn ze spadkami zawarte w tych ustępach przepisy stały się wogóle bezprzedmiotowe.

Ad b). Co się tyczy wspomnianego minimum wspomnieć w tem miejscu należy, że brzmienie powołanego w powyższym przepisie artykułu 2-go — rozumie się 2-go artykułu głównej ustawy o opodatkowaniu spadków i darowizn z dnia 29 maja 1920 r. Dz. U. R. P. Nr 49, poz. 299 — został poraz ostatni ustalony streszczonym powyżej artykułem pierwszym ustawy z dnia 18 lipca 1924 r. Dz. U. R. P. Nr 72, poz. 660.

Minimum to wynosi więc obecnie dla poszczególnych osób, mających udział w spadku:

1) co do wszystkich spadków . . . . 3.000 zł.
2) co do spadków, które przechodzą na małżonka lub zstępnego . . . . 10.000 zł.
3) co do wyliczonych już poprzednio szczegółowo sprzętów, narzędzi, odzieży i inwentarzy, przechodzących na małżonka lub krewnego w linji prostej . . . . 2.500 zł.

Z naciskiem zaznaczyć należy, że powyższy przepis o zbędności wykazu spadku oznacza wymienione wyżej pod 1) i 2) minimum, bez względu na to, czy do spadku należą tylko ruchomości, czy także nieruchomości i że ten wyżej przytoczony przepis zastąpił dawniej obowiązujący § 35 odnośnego austrjackiego ministerjalnego rozporządzenia, który tylko w takim razie uważał za zbędne przedkładanie wykazu spadku, jeśli należytość spadkowa miała być uiszczona w znaczkach stemplowych, stosownie do § 44 tegoż austrjackiego ministerjalnego rozporządzenia, a to do wysokości najwyżej 50 kor. (względnie 50 złotych).

Gdy zatem z jednej strony według przytoczonego już wyżej dosłownie § 44 ministerjalnego rozporządzenia z dnia 25 sierpnia 1923 r. Dz. U. R. P. Nr 101, poz. 795. do wymierzania należytości spadkowych powołane są wyłącznie władze skarbowe, a Sądy nie przychodzą według obecnie obowiązujących przepisów w położenie wymierzania przez nie tych należytości nawet od najmniejszych spadków, składających się tylko z ruchomości, i gdy z drugiej strony przytoczony wyżej przepis o zbędności wykazu spadku mówi o wypadkach, w których minimum wynosi — stosownie do okoliczności — jużto 3.000 zł, już też 1.000 zł., już wreszcie 2.500 zł. bez względu na to, czy do majątku spadkowego należą także nieruchomości, — przyjąć musimy, że we wszystkich wypadkach, w których takie minimum zachodzi, sporządzanie wykazu spadkowego jest zbędnem.

Natomiast we wszystkich wypadkach, w których takie minimum nie zachodzi, należy sporządzać i przedkładać władzy skarbowej wykazy spadku, chociażby nawet spadek miał być po myśli art. 4 ustawy z dnia 18 lipca 1924 r.

Dz. U. R. P. Nr 72, poz. 699 (n. p. ze względu na przeznaczenie go na cel dobroczynny lub naukowy), wolny od należytości spadkowych.

Musimy przyznać, że takie unormowanie sprawy jest zupełnie racjonalnem, gdyż w poszczególnych tego rodzaju wypadkach mogą często nasunąć się wątpliwości, czy odnośny spadek podpada pod powołany wyżej artykuł 4-ty — n. p. gdyby w danym wypadku nasuwała się wątpliwość, czy cel, na który spadek przeznaczono, jest rzeczywiście celem dobroczynnym w rozumieniu tegoż artykułu, gdyż dalej w takich wypadkach może chodzić o większe majątki i o większy w ten sposób interes skarbu państwa, a powołanemi do rozstrzygania takich wątpliwości mogą być oczywiście jedynie tylko władze skarbowe.

Praktyka Sądów i władz skarbowych poszła jednak zupełnie innym torem, trzymając się mylnej zasady, że wykaz spadku ma być sporządzany i przedkładany władzom skarbowym w każdym wypadku, gdy do spadku należą nieruchomości, chociażby już na pierwszy rzut oka było widocznem, że czysta wartość spadku odnośnie do wszystkich osób, mających udział w spadku, nie przekracza owego minimum.

Praktyka ta idzie nawet jeszcze dalej. Przyjął się mianowicie niemal powszechny zwyczaj, że Sądy przesyłają władzom skarbowym w celu wymiaru należytości spadkowych oprócz wykazów spadku całe odnośne akta spadkowe, a muszą tak czynić, gdyż sporządzane na urzędowych wprawdzie, lecz niezbyt sprytnie pomyślanych formularzach wykazy spadku same bez odnośnych aktów spadkowych nie mogą służyć za wystarczający substrat dla wymiaru należytości spadkowych.

Pomińmy wynikające stąd tego rodzaju nieprawidłowości, jak utrudnienie interesowanym w spadku osobom bezzwłocznego uregulowania ich stosunków majątkowych i rodzinnych, jak uniemożliwienie im zawierania umów co do nabytego ze spadku majątku, jak gromadzenie się wskutek tego zaległości w Sądach, jak mnożenie na tej drodze niezgodnych z prawdziwym stanem rzeczy wpisów hipo-

tecznych — a zastanówmy się nad tem, wiele całkiem bezowocnej pracy kosztuje niepotrzebne sporządzanie wykazów spadkowych i przesyłanie aktów spadkowych władzom skarbowym, a jaki efekt zyskuje się przytem w wymiarze należytości skarbowych.

Na tym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, na którym obowiązuje austrjacki kodeks cywilny, mamy około 200 Sądów powiatowych, z których każdy załatwia przeciętnie rocznie po 500 spraw. Z ogólnej sumy 100.000 spraw, załatwianych co roku przez te Sądy, mniej więcej 1/4 część przypada na sprawy bezmajątkowe, a w innych, to jest w mniej więcej 75.000 spraw przedkłada się wykazy spadkowe i około 75.000 aktów spadkowych przesyła się co roku ze Sądów do urzędów skarbowych i z powrotem. — Jeśli na sporządzenie wykazu spadkowego policzymy przeciętnie jedną godzinę czasu, otrzymamy z obliczenia, że sporządzanie wykazów spadkowych wymaga corocznie 75.000 godzin pracy, co równa się jednorocznej pracy około 30 urzędników po ośm godzin dziennie i to pracy bez wytchnienia.

Zapytajmy teraz, jaki jest bilans tej pracy? Niestety, w dochodach dla skarbu państwa bardzo marny! Dość powiedzieć, że w okręgu pewnego Sądu powiatowego, położonego w wysoko uprzemysłowionej okolicy, znalazł się w ciągu całego 1926 roku zaledwie t y l k o j e d e n j e d y n y spadek, od którego wymierzono podatek spadkowy. Wszystkie inne bowiem spadki nie przekraczały minimum, wolnego od podatku spadkowego, a tem samem — jak już wyżej wykazałem — od należytości ryczałtowej.

Że tak jest, nic w tem dziwnego. Nie zapominajmy bowiem, że spadki przechodzą najczęściej z rodziców na dzieci i że według obecnie obowiązujących przepisów spadki po kupcach, którzy przecież opierają swój byt nietylko na kapitale samym, lecz także na kredycie, są wolne od podatku spadkowego, chociaż pozostałe w spadkach po nich sklepy obejmują zapasy towarów czystej wartości kilkudziesięciu tysięcy złotych, że tak samo wolne są od podatku spadkowego wielomorgowe gospodarstwa rolne, małe fa-

bryki, większe nawet warsztaty rzemieślnicze i t. p. — o ile do dziedziców, względnie zapisobierców spadkodawców, pozostawiających w spadku tego rodzaju majątki, należą ich małżonkowie tudzież ich dzieci i wnuki w odpowiedniej, zresztą najczęściej zdarzającej się liczbie osób.

Gdy piszę te słowa, mimowoli przychodzi mi na myśl, że łagodne nawet opodatkowanie tego rodzaju spadków, a nadto wydatniejsze pobieranie należytości ryczałtowych od spadków, które są wolne od podatku spadkowego — mogłoby stanowić znakomite źródło na zdobycie funduszów na podwyższenie pensyj urzędniczych i lepsze nieco, niż dotychczas, zaopatrzenie emerytów, tudzież pozostałych po urzędnikach państwowych wdów i sierót. Zdaje mi się przytem, że takie źródło podatkowe szłoby ze wskazanym tutaj celem bardzo w parze, a zarazem, że rozważnie ujęte nie byłoby dla tych obywateli państwa, którychby dotknęło, zbyt dotkliwem.

Powracając do właściwego tematu, zapytajmy jeszcze, do kogo, według obowiązujących przepisów, należy ocena, czy w danym wypadku zachodzi potrzeba sporządzania wykazu spadku, czy nie.

Ustawa nie daje wprawdzie na to pytanie nigdzie odpowiedzi expressis verbis, lecz tak z przepisów patentu niespornego, jakoteż licznych przepisów ustaw skarbowych wynika, że decydować o tem winien tylko Sąd — co jednak nie ubliża zadaniu władz skarbowych do czuwania nad tem, iżby wszystkie spadki, podlegające podatkowi spadkowemu, do rąk tychże władz rzeczywiście dochodziły.

W tej mierze należałoby odwołać się do tych wszystkich przepisów patentu niespornego, które omawiają działalność Sądu przy ustalaniu podstaw dla wymiaru należytości i przy przedkładaniu przez strony do rąk Sądu rozmaitych wykazów, a w szczególności także wykazu spadku, jakoteż do rozmaitych przepisów z dziedziny prawa skarbowego, z których wyszczególnić tutaj należy powołany w paragrafie 36 ministerjalnego rozporządzenia z dnia 25 sierpnia 1923 r. Dz. U. R. P. Nr 101 poz. 795, a zatem

dotychczas obowiązujący § 46 austrjackiej ustawy należytościowej z 9 lutego 1850 r. Dz. P. p. Nr 50.

Za tem, że do oceny, czy w poszczególnych wypadkach należy sporządzać wykaz spadku, powołanym jest Sąd, przemawia także § 39 ministerjalnego rozporządzenia z 25 sierpnia 1923 r. Dz. U. R. P. Nr 101 poz. 795, który ustala brzmienie § 34 odnośnego austrjackiego rozporządzenia z dalszą zmianą, wprowadzoną w rozporządzeniu min. skarbu z dnia 8 sierpnia 1924 r., Dz. U. R. P. Nr 82 poz. 786, a który opiewa obecnie, jak następuje:

§ 39. § 34 Rozporządzenia ministerjalnego otrzymuje brzmienie następujące:

Współudział Sądów przy sporządzaniu wykazów spadku.

1) Do §§ 32, 32 a i 33 należy zastosować się również wówczas, gdy wykaz spadku sporządza Sąd.

2) Jeśli wartość ogólna spadku (bez potrącenia długów i ciężarów) z doliczeniem wartości przedmiotów majątkowych, wymienionych w ustępie 2 § 31 (o ile przedmioty te są Sądowi znane), nie przewyższa 10.000 złotych, może być wykaz spadku wciągnięty do protokółu postępowania spadkowego. Protokół ten winien w takim razie zawierać wszystkie dane, które w myśl §§ 32 i 32 a mają się znajdować w wykazie spadku. Celem uproszczenia można w protokóle postępowania spadkowego powołać się na inne akta, spisane w tem samem postępowaniu, o ile one zawierają dane, które należy wymienić w wykazie spadku.

3) Do protokółu postępowania spadkowego, zastępującego wykaz spadku, oraz do akt sądowych, na które powołano się w takim protokóle, stosują się normy należytościowe w taki sam sposób, jak do wykazu spadku.

4) Władza skarbowa może również w przypadkach, przewidzianych w ustępie 2, zażądać złożenia oddzielnego wykazu spadku (§ 31 ustęp 7),

Odnośnie do ostatniego ustępu powyższego paragrafu nadmienić należy, że w oryginalnym tekście tego paragrafu powołano przez oczywistą pomyłkę § 37 ustęp 1, zamiast § 31 ustęp 7 austrjackiego rozporządzenia.

Gdy według tych przepisów Sąd jest powołanym do sporządzania dla stron wykazów spadku, czy to na odpowiednich formularzach, czy też w oznaczonych przez te przepisy wypadkach do protokółu, musimy też Sądowi pozostawić ocenę, czy w poszczególnych sprawach spadkowych zachodzi potrzeba sporządzania wykazów spadku. O ile mi wiadomo z przepisów, zawartych w przytoczonym paragrafie 39 w ust. 2 i 3, nie korzystają ani Sądy, ani notarjaty, jakkolwiek dzięki tym przepisom możnaby uprościć w znacznej mierze sposób przygotowania operatów potrzebnych dla wymiaru należytości spadkowych, zwłaszcza w tych Sądach i tych notarjatach, w których do sporządzenia aktów spadkowych używa się maszyny do pisania. Cóż bowiem może być łatwiejszego i prostszego, aniżeli sporządzenie przez kalkę odbitki z protokółu, obejmującego zazwyczaj wszystkie deklaracje spadkowe, inwentarz spadku, oszacowanie majątku spadkowego, sprawdzenie legatów po myśli § 178 pat. niesp., wyjaśnienie, czy spadkodawca nie sporządził za życia na rzecz osób, które mają udział w spadku, jakichś aktów prawnych, od którychby przypadała należytość skarbowa »od darowizn i spadków«, jak wogóle te wszystkie fakta, daty i stosunki, których znajomość może być potrzebną urzędowi skarbowemu do wymiaru należytości spadkowych. Odpis takiego protokółu z ewentualnym odpisem innych dokumentów, które mogłyby być potrzebne dla wymiaru należytości spadkowych, n. p. rozporządzenia ostatniej woli, które powiela się również dla aktów spadkowych, — zastąpić może snadnie wykaz spadku, a nawet może być dla władz skarbowych często więcej pożądanym i miarodajnym dokumentem, aniżeli wykaz spadku, który w przeważnej ilości wypadków nie jest niczem więcej, jak tylko streszczeniem takiego protokółu.

Powołane przepisy milczą, coprawda, bardzo dyskretnie o tem, jak należy postąpić w dalszym ciągu z takim protokółem, w którym zamieszczono zarazem wykaz spadku, lecz jest rzeczą oczywistą, że protokół taki można przesłać władzy skarbowej w celu wymiaru należytości spadko-

wych albo w oryginale wraz z całemi odnośnemi aktami spadkowemi, albo też w odpisie, uwierzytelnionym przez Sąd. Z tych dwóch możliwych sposobów wybieram drugi, jako więcej praktyczny, gdyż władze skarbowe powinny mieć w każdym razie zachowane w swoich aktach wymiarowych te dokumenta, które służyły im za podstawę wymiaru należytości, a nadto przy przestrzeganiu takiego porządku postępowania odpada potrzeba przesyłania całych aktów spadkowych ze Sądu do władzy skarbowej i z powrotem.

Sądzę zatem, że we wszystkich wypadkach, w których ogólna wartość spadku nie przewyższa kwoty 10.000 złotych, a od spadku może przypaść jakaś należytość skarbowa, należałoby przesyłać władzom skarbowym dla wymiaru należytości tylko wierzytelny odpis odpowiednio ułożonego protokółu.

REFORMA USTAWY NOTARJALNEJ W AUSTRJI.

Dzięki uprzejmości JWPana Prezesa Izby Notarjalnej w Przemyślu otrzymała Izba Notarjalna w Krakowie szereg ustaw, rozporządzeń i projektów ustaw, odnoszących się do reformy ustawy notarjalnej w Republice Austrjackiej.

Materjały powyższe można podzielić na dwie grupy, a mianowicie na grupę zmian już przeprowadzonych w drodze ustawodawczej i na grupę zmian dopiero zamierzonych.

Do grupy pierwszej zaliczam ustawę z dnia 1 lipca 1921 r. Dz. Ust. Nr 158 (Bundesgesetzblatt), wydaną i ogłoszoną w dniu 16 lipca 1921 r. oraz odnoszące się do tejże ustawy rozporządzenia wykonawcze z 22 grudnia 1921 r. Dz. Ustaw Nr 273 poz. 757 i z dnia 12 sierpnia 1926 r. Dz. U. Nr 54 poz. 252.

Cytowana wyżej ustawa z 1 lipca 1921 r. wprowadza nazwę dla notarjusza „notarjusz publiczny“ (öffentlicher Notar) i szereg innych uzupełnień, odnoszących się do zmiany stosunków prawno-politycznych, jak naprzykład co do obywatelstwa, ślubowania służbowego.

Ustawa powyższa nadaje inne brzmienie dotychczasowym paragrafom 79, 80 i 81 dotychczasowej ustawy notarjalnej z dnia 25 lipca 1871 r. Nr 75 Dz. p. p. austr.

Zmiany te odnoszą się do wprowadzonego cytowaną wyżej ustawą t. zw. rejestru poświadczeń (Beurkundungsregister), a to odnośnie do legalizacji podpisów (§ 79 ust. not.), okazania dokumentu (§ 80 ust. not.) i świadectw życia (§ 81 ust. not.).

Według przepisu cytowanej wyżej ustawy z 1 lipca 1921 r., § 82 ustawy notarjalnej w nowem brzmieniu zarządza wpisywanie legalizacji podpisów, okazania dokumentu i świadectw życia do t. zw. rejestru poświadczeń, przyczem znosi przepis wciągania tych czynności do ogólnego repertorjum.

Do § 79 ustawy notarjalnej wprowadza nowela z 1 lipca 1921 r. expressis verbis przepis § 3 pierwszej noweli do austr. kodeksu cywilnego z dnia 12 październiku 1914 r. Dz. p. p. austr. Nr 276 co do zdolności kobiet do przybierania ich jako świadków aktu i tożsamości.

Cytowana ustawa znosi również przepis ustępu e) § 116 ustawy notarjalnej austr., co do obowiązku utrzymywania wykazów osób będących pod kuratelą.

Rozdziałowi VIII. ustawy notarjalnej austr. nadano nowe brzmienie, a mianowicie §§ 124, 142 o kollegjach notarjalnych i Izbach notarjalnych. Cytowana ustawa wprowadza nowy przepis, że kollegja notarjalne tworzą notarjusze i kandydaci notarjalni, zapisani w spisach kandydatów notarjalnych i tworzący t. zw. grupę kandydatów notarjalnych.

Według cytowanej ustawy Izba notarjalna składa się z notarjuszy w liczbie od 6 do 10 (Wiedeń) i trzech kandydatów notarjalnych, względnie 5 (Wiedeń). W skład członków Izby notarjalnej wchodzą jednak tylko kandydaci notarjalni, uzdolnieni do substytucji i to tylko ci, którzy wykazują najmniej 7 lat praktyki.

Zakres działania Izby jest określony, podobnie jak w ustawie notarjalnej z r. 1871, z tą jedynie zmianą, że zakres działania Izby notarjalnej rozciąga się na wybór zastępców na posiedzenie delegatów (Delegiertentag), rozstrzyganie spraw co do udziału kandydatów notarjalnych w Izbie i przygotowywanie umów zbiorowych.

Cytowana nowela wprowadza również nową instytucję, a mianowicie t. zw. posiedzenie delegatów Izb (Delegiertentag), mające za zadanie zastępstwo interesów stanu i stawianie wniosków w kwestjach prawnych, odnoszących się do organizacji notarjatu i opinjowanie wniosków w tychże sprawach.

Powołane wyżej rozporządzenia wykonawcze z dnia 22 grudnia 1921 r. i z dnia 12 sierpnia 1926 r. zawierają bliższe szczegóły co do sposobu prowadzenia t. zw. rejestru poświadczeń i podają wzór takiego rejestru.

Do grupy drugiej, dotyczącej zmian zamierzonych w ustawie notarjalnej, odnoszę przedłożenie rządowe, ogłoszone w Nrze 371 projektów ustawodawczych.

Między zmianami mającemi większe znaczenie nietylko dla notarjatu, ale także dla społeczeństwa, jest projektowana zmiana brzmienia § 3 ust. not. z r. 1871, idąca w kierunku rozszerzenia bezpośredniej egzekucji z aktów notarjalnych. Wykonalność z mocy aktu notarjalnego nadaje projekt nietylko wtedy, gdy chodzi o dług, wyrażony w pieniądzach lub innych zamiennych rzeczach, lecz także wtedy, gdy chodzi o zobowiązanie się do oddania pewnej oznaczonej rzeczy, do nabycia, przeniesienia, ograniczenia i zniesienia prawa, do zdania rachunku lub do zabezpieczenia pewnej oznaczonej pretensji pieniężnej. Wymóg wykonalności aktu notarjalnego regulują przepisy prawne pozostawione bez zmiany z dotychczasowego § 3 ustawy z r. 1871, a mianowicie co do dokładnego oznaczenia osoby uprawnionej i zobowiązanej, tytułu prawnego, przedmiotu i czasu świadczenia oraz wyraźnej zgody zobowiązanego na wykonalność aktu.

Co do ziszczenia się warunku i nadejścia kalendarzowo nie oznaczonej chwili pozostają w mocy dotychczasowe przepisy.

Po § 3 ustawy z 1871 r. dodaje projekt nowy § 3 a), wprowadzający do samej ustawy notarjalnej przepis z ordynacji egzekucyjnej, a mianowicie z §§ 88 ustęp 3 i 138 ustęp 1. (Przepis ten postanawia, że można prowadzić egzekucję na nieruchomości bezpośrednio przeciw późniejszemu nabywcy, gdy na podstawie wykonalnego aktu notarjalnego zaintabulowanem jest prawo zastawu na tej nieruchomości z dodatkiem wskazującym na bezpośrednią wykonalność aktu).

Przepis powyższy ma na celu usunięcie dawnej spornej kwestji prawnej i zrównania prawa zastawu zaintabulowanego z mocy wykonalnego aktu notarjalnego z prawem zastawu, przy którem adnotowano wykonalność w drodze egzekucji. Celem, do którego zdąża projekt proponując zmianę brzmienia § 3 ustawy z r. 1871, rozszerzającego natychmiastową wykonalność z aktu notarjalnego także i na inne czynnności i świadczenia prawne, jest usunięcie

przewlekłych procesów i zapewnienie uprawnionym natychmiastowego zaspokojenia ich pretensji z mocy aktu notarjalnego.

Projekt precyzuje ściślej § 4 ustęp 1 ustawy notarjalnej z r. 1871 wprowadzając doń przepis z ordynacji egzekucyjnej, a mianowicie artykuł XVII. ustawy wprowadczej do ordynacji egzekucyjnej.

Według projektu § 4 otrzymałby brzmienie: „wykonalności aktu notarjalnego można zaprzeczyć (bestreiten) w drodze skargi. Jeżeli wniesiono skargę dopiero po dozwoleniu egzekucji, to do egzekucji ma zastosowanie § 36 ordynacji egzekucyjnej".

Projekt zmienia jedynie stylistycznie ustęp 2 § 4 ustawy z r. 1871, powołując w nim przepis § 42 L. 5 ordynacji egzekucyjnej o wstrzymaniu egzekucji.

Projekt zdąża również do zniesienia kaucyj notarjalnych, wychodząc z założenia, że kaucje te zostały zdewaluowane co do notarjuszy od dawna urzędujących i proponuje zwrot tychże kaucyj notarjuszom z tem, że gdy notarjusze dotychczasowi kaucyj tych nie podejmą, to przeznaczone zostaną na cele dobroczynne dla stanu notarjalnego. O ileby miały być utrzymane nadal kaucje, to kaucje te powinny być znacznie wyższe od ustalonych przez dotychczasową ustawę, co znowu stałoby się zbyt wielkim ciężarem dla notarjuszy nowomianowanych, którzy nie byliby w możności kaucyj tych złożyć.

Projekt dąży do zmiany dotychczasowego przepisu odnośnie do wymogów studjów celem wstąpienia do notarjatu, przepisując jako obowiązkowe złożenie trzech egzaminów teoretycznych, a nie jak dotychczas dwu egzaminów teoretycznych lub doktoratu.

Projekt zawiera jedynie ogólną wzmiankę o niszczeniu aktów, dokumentów i pieczęci urzędowych notarjuszy i Izb notarjalnych, pozostawiając bliższe określenie rozporządzeniu wykonawczemu.

E. S.

KILKA UWAG O ZASTOSOWANIU PRAKTYCZNEM NOWEJ USTAWY STEMPLOWEJ.

Nowa unifikacyjna ustawa o opłatach stemplowych z dnia 1 lipca 1926 roku, obowiązująca na całym obszarze Rzeczypospolitej od dnia 1 stycznia 1927 r. jest jednym jeszcze więcej przykładem, że w kodyfikacji unifikacyjnej nie wolno pod naciskiem sfer zainteresowanych czynić ustępstw dla różnych międzydzielnicowych życzeń, jeśli się nie chce zniszczyć systemu ustawy i zatrzeć jej jasności.

Ustawa pomyślana w pierwotnym projekcie wedle ustroju skarbowego, obowiązującego na ziemiach Kongresówki, przewidywała dla przyczyn, o których pisaliśmy już wiele w „Przeglądzie Notar.“, prawo wymiaru i poboru należytości skarbowych dla notarjatu.

W toku rozpraw nad projektem ustawy tak w komisji skarbowej Sejmu, jak i na plenum wystąpiono ze sfer małopolskich przeciw rozciągnięciu powyższej zasady na notarjat małopolski — w następstwie czego „unifikacyjna“ ustawa musiała być w całym szeregu przepisów odpowiednio przekształconą przez stworzenie dużej ilości postanowień, mających zastosowanie wyjątkowe dla terenu, na którym „obowiązuje austrjacki kodeks cywilny“.

Pomijam już fakt, że przez to odrębne traktowanie jednej dzielnicy państwa ustawa straciła swój charakter unifikacyjny, pomijam dalej jej błędy piękności, jako rzeczy, przy których ten pomnik ustawodawstwa rodzimego mógłby przetrwać lata, ale ze stanowiska praktyki nie wolno zamilczeć o wadach ustawy, która zastosowanie jej wprost uniemożliwia.

Nie pomoże ani rozporządzenie wykonawcze, ani inne rozporządzenia wyjaśniające, ani stosy instrukcyj ministerjalnych, jakiemi zasypano urzędy skarbowe, niema i nie prędko

znajdzie się w Rzeczypospolitej prawnik-skarbowiec, któryby mógł nie mieć szeregu wątpliwości przy zastosowaniu tej ustawy.

Pośpiech, z jakim dorabiano w ustawie tej wyjątkowe przepisy dla Małopolski, uczynił z ustawy karykaturę ustawodawczą, kłócącą się z przepisami innych obowiązujących ustaw, a nawet z konstytucją.

Na odbytem w Izbie notarjalnej krakowskiej w dniu 16 stycznia b. r. posiedzeniu kollegjum notarjalnego, którego celem było omówienie ustawy o opłatach stemplowych w praktycznem jej zastosowaniu i ujednostajnienie tej praktyki na terenie krakowskiej Izby, wysunięto taki szereg wątpliwości i niejasności, jakie w zastosowaniu ustawy się nasuwają, że szczegółowe ich omówienie stałoby się bardzo obfitym materjałem dla dużej monografji.

Na tem miejscu chcemy tylko poruszyć niektóre zasadnicze niedomagania ustawy, a zwłaszcza te, z których wypływa jej niezastosowalność do przejawów życia prawnego i potrzeb tegoż życia, nie wątpię, że praktyka stwierdzi dalsze wady i niedomagania lub luki w ustawie, które zostaną omówione w „Przeglądzie".

Art. 29. ustanawia: Na obszarze, na którym obowiązuje kodeks cywilny austrjacki, notarjusz jest obowiązany przesyłać urzędowi skarbowemu uwierzytelnione odpisy:

1) sporządzonych przed nim aktów notarjalnych, nie wyłączając dokumentów prywatnych, którym nadano formę aktu notarjalnego (§ 54 ustawy z dnia 25 lipca 1871 r. austr. Dz. P. P. Nr 75);

2) tych pism, na których notarjusz uwierzytelnił podpis lub znak ręczny;

3) aktów sprzedaży drogą licytacji przed nim odbytej.

Przesłanie odpisu ma nastąpić w ciągu trzech dni od daty czynności urzędowej.

Notarjusz uzależnia nadanie dokumentowi prywatnemu formy aktu notarjalnego, względnie uwierzytelnienie podpisu lub znaku ręcznego, od dostarczenia odpisu, przeznaczonego dla urzędu skarbowego.

Przepisów powyższych nie stosuje się:

a) do pełnomocnictw, nie zawierających zarazem umowy o wynagrodzenie pełnomocnika (art. 113), jeżeli opłatę, przewidzianą w art. 111 uiszczono lub jeżeli pełnomocnictwo jest wolne od opłaty stemplowej (art. 112);

b) do zezwolenia na wykreślenie długu pieniężnego w księdze wieczystej, jeżeli dokument oprócz zezwolenia na wykreślenie oraz pokwitowania z uiszczenia długu, który ma być wykreślony, nie zawiera żadnych innych postanowień, a uiszczono opłatę, przewidzianą w art. 139 lub dokument jest w myśl tegoż artykułu wolny od opłaty;

c) do pism, zaopatrzonych przez właściwy organ urzędowy (art. 17) w dowód uiszczenia opłaty lub odrodzenia płatności (art. 22 i 177).

Przesłanie odpisu urzędowi skarbowemu nie zwalnia stron od obowiązku uiszczenia opłaty w przepisanym terminie (art. 20, 21, 59 i 138) w sposób przewidziany w art. 23, względnie 24.

Jeżeli w przypadku poszczególnym opłata musi lub może być uiszczona znaczkami stemplowemi (art. 18), to uiszczenie może nastąpić również drogą skasowania znaczków stemplowych przez notarjusza przed uwierzytelnieniem odpisu (art. 37).

Przepis ten ma oczywiście na celu kontrolę władzy skarbowej nad uskutecznieniem przez podatnika obowiązku opłaty stemplowej odpisu, sporządzonego przez notarjusza, lub przez niego legalizowanego.

Kontroli tej służyć ma obligatoryjny odpis pisma i dokonanie zgłoszenia w terminie dni trzech. Wypływa z niego również, że obowiązkowi zgłoszenia podlegają wogóle wszystkie pisma prócz pełnomocnictw i kwitów ekstabulacyjnych (z ograniczeniem) oraz pism, zaopatrzonych przez właściwy organ dowodem odroczenia jej płatności.

Zatem obowiązkowi zgłoszenia podlegać mają n. p.:

1) ostatniej woli rozporządzenie, sporządzone we formie aktu notarjalnego lub protokółu notarjalnego, albo też notarjalnie legalizowane.

2) ostatniej woli rozporządzenia, złożone notarjuszowi do aktów (testamentum ad acta conditum), względnie protokóły, spisane przez notarjusza po myśli § 73. ust. not.

3) protokóły z walnych zgromadzeń członków Spółek z ogr. odp., lub akcjonarjuszy, stwierdzające n. p. wybór zawiadowców, lub członków Rad nadzorczych, względnie zawiadowczych, choćby żadne opłaty od nich nie przypadały.

4) listy treści prywatnej, zawierające tajemnice rodzinne, nie majątkowe, o ile legalizuje się na nich podpisy.

5) podania do sądów lub władz, na których legalizuje się podpisy, zgodnie z obowiązującemi ustawami, n. p. podania do rejestrów handlowych, lub hipoteczne i t. p.

Przedewszystkiem termin 3 dni dla zgłoszenia jest stanowczo za krótki, a dotrzymanie go jest wprost niewykonalne w przypadkach spisania i podpisania w jednym dniu większej ilości dokumentów, n. p. przy parcelacjach. Sporządzenie kilkudziesięciu odpisów wierzytelnych z pism, podpisanych przez strony w jednym dniu, staje się fizyczną niemożliwością.

Obowiązkowi zgłoszenia nie mogą podlegać pisma, od których oczywiście nie przypada żadna opłata stemplowa, a które z mocy ustawy chronione są tajemnicą.

Obowiązek zgłaszania odpisów listów prywatnych jest pogwałceniem tajemnicy listowej, gwarantowanej konstytucją.

Ustawodawca, wkładając na obywatela obowiązek zgłaszania odpisów pism w tak wielkiej rozciągłości — obowiązek, pociągający za sobą wydatek na sporządzenie odpisów, mógł był zwolnić odpisy takie od opłaty stemplowej, wyznaczonej art. 157 ust. stempl., jak to uczynił wyraźnie w art. 173 u. s. odnośnie do odpisów, przeznaczonych dla zbioru dokumentów księgi wieczystej (scil. ks. gruntowej, naftowej, kolejowej) — niema bowiem rozumnie uzasadnionej przyczyny do dalszego obciążania podatnika opłatami dla celów kontroli skarbowej. Ten ostatni wzgląd jest przyczyną, że wiele urzędów skarbowych nie żąda dostarczenia tegoż stempla, kierując się dotychczasową praktyką, odpowiadającą słusznym przepisom dotąd obowiązującej ustawy.

Dr St. St.

W SPRAWIE WYKŁADNI USTAWY STEMPLOWEJ.

Zgromadzenie Kolegjum notarjuszy Izby notarjalnej krakowskiej.

W dniu 16 stycznia 1927 roku odbyło się w lokalu Izby notarjalnej w Krakowie, Zgromadzenie Kolegjum w sprawie nowej ustawy stemplowej. Przewodniczący Zebrania prezes Izby dr Tadeusz Starzewski, zagajając posiedzenie wyraża żal, iż ustawa stemplowa, która miała za zadanie unifikację przepisów należytości skarbowych na całym obszarze Polski — zrobiła wyłom co do Małopolski — i wskutek tego spaczyła zasadniczą myśl ustawy — nie wprowadziła spodziewanych oszczędności w administracji skarbowej i naraziła szerokie warstwy społeczne na niepotrzebne wydatki i trudności.

Co do samych przepisów ustawy, to nastręczają one wiele wątpliwości — które dopiero praktyka usunąć może.

W tym względzie pocieszającą jest okoliczność, że tak Izby skarbowe, jak i Ministerstwo skarbu oświadczyło gotowość wyjaśnienia wszelkich wypadków wątpliwych. Wskutek tego p. przewodniczący prosi, aby zebrani podawali do wiadomości Izby wszystkie te wątpliwe w praktyce napotkane wypadki — na które Izba albo bezpośrednio albo po porozumieniu się z odnośnemi władzami będzie starała się wyjaśnić.

Następnie referent, notarjusz dr Popkiewicz, zabierając głos zaznacza, iż zadaniem jego będzie przedstawić w krótkości ogólne zasady nowej ustawy — te przepisy, które w codziennej praktyce notarjalnej mają zastosowanie — wreszcie obowiązki, które ustawa wkłada na notarjuszy małopolskich.

Zasady ogólne.

Opłatom stemplowym podlegają tylko pisma (art. 1), ustne umowy — w zasadzie.. wolne. Niektóre jednak czynności bez pisma podlegają opłacie stemplowej: n. p. o najem skrzynki depoz. (art. 89), o sprzedaż papierów wartościowych lub ich zamiany art. 75, transakcje giełdowe (art. 67, 71, 75), wpłaty na udziały członków spółdzielni art. 103.

Jeśli jedno pismo obejmuje kilka czynności, należy uiścić opłatę od każdej czynności oddzielnie.

Jeśli wartość wszystkich czynności podano w sumie ogólnej, to sumę tę bierze się, jako podstawę wymiaru i stosuje się do niej stopę, przypadającą od przedmiotu, który podlega opłacie najwyższej (art. 2 i 13).

Uboczne czynności (ustalenie sposobu spłatu sumy sprzedaży, potwierdzenie odbioru ceny, ustanowienie kary umownej, postanowienie o zabezpieczeniu hipotecznem, nie mogące istnieć bez czynności głównej, stwierdzone tem samem pismem między temi samemi osobami (art. 2), nie podlegają opłacie.

Podstawy wymiaru:

Opłatę oblicza się stosownie do rodzaju czynności prawnej, którą stwierdza pismo — nazwa niezgodna z treścią niema znaczenia (art. 6).

Opłatę wymierza się od wartości, podanej przez podatnika — za podstawę wymiaru opłaty bierze się wartość całego przedmiotu umowy, choćby z treści wynikało, że umowa już częściowo lub całkowicie wykonaną została przed sporządzeniem pisma (art. 6).

Jeżeli według treści pisma dłużnik ma wykonać jedno z więcej świadczeń różnej wartości — to za podstawę wymiaru służy wartość najwyższa.

Wartości rzeczy nie można przyjąć w sumie niższej, niż wartość łączna wszystkich świadczeń wzajemnych, które ma podać płatnik.

Za wzajemne świadczenie uważa się: Przyjęcie długu do zapłaty, ustanowienie użytkowania, potrącenie wierzy-

telności ceny sprzedaży, zrzeczenie się prawa majątkowego i t. p. (art. 7).

Jeżeli pismo zawiera zobowiązanie do świadczeń perjodycznych, to podstawę wymiaru ustala się wedle art. 10.

Uiszczenie opłaty stemplowej.

Opłatę od pisma, sporządzonego w Polsce, należy uiścić w ciągu trzech tygodni od dnia sporządzenia tegoż pisma — art. 20; zaś od pisma, sporządzonego za granicą, należy opłatę uiścić w ciągu trzech tygodni od dnia, w którym osoba, obowiązana do uiszczenia opłaty, pismo to lub uwierzytelniony odpis do Polski wprowadziła, bądź ją w Polsce otrzymała (art. 21).

Opłata stemplowa następuje bądź według obliczenia podatnika, bez wymiaru urzędowego bądź na zasadzie wymiaru dokonanego przez właściwy organ urzędowy art. 17. Wybór sposobu uiszczenia opłaty należy do podatnika — o ile pewne przepisy o poszczególnych wypadkach nie podają, jaki z tych sposobów ma być zastosowany.

(Art. 17, 18, 22, 29, 37. Patrz § 17, 18, 19, rozp. 33, 34 do 39 rozp., tudzież § 65, 66 i 77 rozp.).

Przepisy szczegółowe.

Pierwopis.

Stempel dokumentowy nie obowiązuje. Nowa ustawa nie wprowadza takiego stempla, zaś odnośna pozycja taryfy 102 w austr. ust. nal. zniesiona została artykułem 171 L. 2.

Wypis.

Art. 157. Opłata stempl. 1 zł od każdej choćby zaczętej stronicy.

Odpis dla władz skarbowych.

Ewent. uwolnienie od opłaty na zasadzie art. 160 ust. 1 i 142 ust. 1.

Odpis dla hipoteki.

Wolny od stempla, art. 173, ustęp przedostatni.

Legalizacje, art. 158.

Poświadczenie przez notarjusza własnoręczności podpisu lub znaku ręcznego, jak również jednocześnie dokonane poświadczenie zdolności osobiste — wolne.

Pokwitowanie, art. 136, 137, 138,

do wysokości 50 zł — wolne
ponad 50 „ — 20 gr

nadto wolne (art. 137), n. p. umieszczone w tekście tej umowy, której wykonanie stwierdzają (art. 2), oraz umieszczone na rachunkach, a dotyczące należytości stwierdzonej rachunkiem — pokwitowanie, zawierające zezwolenie na wykreślenie wpisu w księdze gruntowej.

Niektóre pokwitowania podlegają opłacie według zasad, podanych przy rachunkach, art. 72.

Kwity ekstabulacyjne.

Pokwitowania zawierające zarazem zezwolenie na wykreślenie z hipoteki — art. 139 przy sumie do 100 zł . . . . wolne
ponad 100 zł do 1000 zł 1 zł
„ 1000 zł lub
jeśli wartość nie jest wymieniona . . . . 3 zł

Do uiszczenia opłaty jest obowiązana osoba, wydająca pokwitowanie.

Skasowanie znaczków stemplowych, które należy uiścić przy podpisaniu pokwitowania, art. 138 i § 19 g. — następuje przez ich przepisanie początkowemi lub końcowemi wyrazami tekstu albo datą skasowania i nazwiskiem lub firmą kasującego.

Skrypt dłużny (oblig.), art. 114 do 121,

zasadniczo od sumy dłużnej . . . . $^1/_2$%
z ustanowieniem hipoteki dla wierzytelności już opłaconej (art. 84) . . . . 3 zł
z ustanowieniem hipoteki dla wierzytelności nieopłaconej . . . . $^1/_2$%

Skrypt pod zastaw towarów,

stwierdzający udzielenie pożyczki osobie wykonującej sprzedaż towarów tegoż rodzaju i pod-

legającej podat. przemysł. lub zwolnionej od tegoż podatku od sumy zobowiązania (art. 115) 0·3%
w innych przypadkach skrypt, stwierdzający udzielenie pożyczki pod zastaw przedmiotów ruchomych zasadniczo podlega opłacie: od sumy zobowiązania . . . . $^1/_2$%

Zapis kaucyjny, art. 82.

Ustanowienie zastawu lub kwoty tytułem kaucji zasadniczo od sumy kaucji . . . . 0·1%
na zabezpieczenie kredyt. weksl. . . . . 3 zł
Na zabezpieczenie wierzytelności mogących wyniknąć z otwartego kredytu (nie wekslowego), jeśli uiszczono opłatę z art. 134 ustęp 2, t. j. 0·1% od sumy kredytu — podlega opłacie . . 3 zł
Na zabezpieczenie należności ubocznych (odsetki za zwłokę, koszta sądowe i t. p.) przy wierzytelności, od której opłatę już uiszczono . . . . 3 zł

Taksa intabulacyjna

nadal utrzymana na zasadzie poz. 45 ust. nal., a wynika to z art. 171 ust. 2 i 173 ust. 4 nowej ustawy w związku z powołanym tamże § 50 ces. rozp. punkt 9.

Kupno—sprzedaż, art. 12, 52, 54, 58,

a) sprzedaż nieruchomości zasadniczo od ceny kupna 4%
b) jeśli przedmiotem sprzedaży jest nieruchomość wraz z przynależnościami (art. 12 i 52), natenczas należy uiścić od części ceny sprzedaży przypadającej na nieruchomość (art. 58) . . . 4%
zaś od części ceny sprzedaży, przypadającej na przynależność (art. 66) 1%
Jeśli strony nie podały w umowie, ile z ceny sprzedaży przypada na nieruchomość, a ile na przynależność — natenczas należy uiścić od całej ceny sprzedaży 4%
c) jeśli przedmiotem sprzedaży jest gospodarstwo rolne wraz z przynależnościami (art. 12), natenczas wartość nieruchomości nie może być

przyjęta w kwocie niższej od $^9/_{10}$ części podanej przez podatnika ceny sprzedaży (rzeczy nieruchomej i przynależności razem wziętych) — a wtedy należy:

uiścić od $^9/_{10}$ ceny sprzedaży (nieruchom.) 4%

zaś od $^1/_{10}$ ceny sprzedaży (przynależności) 1%

Szacunek prawny, patrz art. 12,

jeśli wartość nieruchomości ustalono na zasadzie szacunku prawnego wedle art. 12 ust. 2, to szacunek prawny przynależności ma być wzięty w kwocie równającej się $^1/_9$ części wartości nieruchomości. — N. p. wedle szacunku prawnego wypada wartość nieruchomości na 9000 zł, natenczas na wartość przynależności wypada 1000 zł.

d) sprzedaż niewydzielonej (idealnej) części nieruchomości z przynależnościami lub bez nich (art. 58), nabytej przez sprzedawcę drogą dziedziczenia, zapisu lub darowizny — jeśli kupuje osoba mająca udział w tejże nieruchomości z tego samego tytułu — od całej ceny sprzedaży . . . . $^1/_2$%

Pojęcie nieruchomości i przynależności patrz art. 12.

e) sprzedaż rzeczy ruchomych, art. 66 do 71, zasadniczo od ceny sprzedaży 1%

we wypadkach, przewidzianych art. 67 — od ceny sprzedaży . . . . $^1/_5$ względnie $^1/_2$%

f) sprzedaż przy parcelacji art. 58 i § 103 rozp. wyk. umowa o sprzedaż we formie parcelacji przeprowadzonej o wyk. ref. rol. z 28. XII. 1925 Dz. 1/26, wymieniona w tejże ustawie w art. 15 zdanie 1 art. 58 ust. 4. — Art. 59, 62 do 67 i 77 podlega opłacie we wysokości 1% przewidzianej w pierwszem zdaniu ustępu 3 art. 58.

g) sprzedaż karłowatego gospodarstwa (art. 58), w celu uzupełnienia innego karłowatego, jeśli przedstawione zaświadczenie O. U. Z., stwier-

dzające przyznanie sprzedawcy kredytu — podlega opłacie, od ceny sprzedaży 1%

Wolne od opłaty (art. 54).

Sprzedaż budynku niedokończonego, dokonana w ciągu lat ośmiu od dnia rozpoczęcia budowy — jak również pierwsza po ukończeniu budynku sprzedaż budynku wykończonego, jeśli odnośny kontrakt sporządzono w ciągu lat ośmiu od dnia, w którym zaczęto budynku używać.

Warunki tego uwolnienia mają być udowodnione zaświadczeniem właściwej władzy (Magistrat, Urząd gminny), sprawującej nadzór nad budownictwem. Patrz bliżej § 102 rozp. wyk.

Oddanie na własność:

a) nieruchomości celem spłacenia długu pieniężnego z tytułu zapisu lub obowiązku przyjętego w akcie darowizny przez obdarowanego (art. 58) ½%
b) rzeczy ruchomej celem spłacenia długu, jak również zrzeczenie się prawa do rzeczy ruchomej w zamian za sumę pieniężną lub za inną rzecz ruchomą (art. 66) od wartości 1%

Dział — (art. 131 i 132).

Dział wspólności wynikłej z tytułu dziedziczenia zapisu lub darowizny — bez względu na to, czy każdy ze współwłaścicieli otrzymuje część majątku w naturze, czy też jedni cały majątek, lub części, a inni spłaty . . . . wolny

Jeśli wspólność nie wynikła z tytułu dziedziczenia, zapisu lub darowizny — ale opiera się na innych tytułach (n. p. kupnie), natenczas:

a) od nadwyżki w otrzymanych nieruchomościach 4%
b) od nadwyżki w przedmiotach innego rodzaju . 1%

(Przy kontrakcie działu należy podać wartość brutto dotychczasowego udziału — części idealnych każdego spólnika i wartość brutto części fizycznej, przypadłej każdemu spólnikowi w tymże dziale).

Cesja, przelew wierzytelności i innych praw (art. 66).

Cesja praw, które w zakresie opłat stemplowych uważa się za nieruchomość, podlega opłacie, jak sprzedaż, zamiana i t. p.

Cesja nieruchomości i innych praw zasadniczo . . 1%

Cesja praw dzierżawcy lub biorącego w najem (art. 88), od wartości zobowiązania cesjonarjusza . 1%

Cesja praw do ruchomości w wypadku art. 67 L. I. 1/5%

Cesja do kwoty 20 zł (art. 69) . . . . wolne

Służebności gruntowe, ograniczone (dla osoby) prawo użytkowania, używania mieszkania, ciężary rzeczowe, art. 81.

Pisma stwierdzające umowę o ustanowienie względnie o przeniesienie tychże praw rzeczowych na rzeczy cudzej — od wartości prawa . . . 1%

Uwaga: Jeśli n. p. w kontrakcie kupna-sprzedaży sprzedający zastrzega dla siebie dożywocie — natenczas wartość tegoż należy doliczyć (dobić) do podanej wartości przedmiotu i dopiero od tej łącznej wartości (wartość przedmiotu sprzedaży, wartość dożywocia), wymierzyć opłatę przenośną.

(o ile nie mają zastosowania przepisy o opodatkowaniu spadków i darowizn).

Jeśli wartość jednego z tych praw ma być wzięta za podstawę wymiaru do obliczenia wartości — natenczas celem ustalenia podstawy wymiaru należy zastosować przepisy art. 10.

Deklaracja hipoteczna art. 139 (podać wartość przedmiotu)

jeśli wartość nieokreślona — opłata . . . . 3 zł

chyba, że deklaracja stwierdza przeniesienie prawa n. p. pod tytułem odpłaty — natenczas opłata, jak przy kupnie, sprzedaży.

Rozwiązanie stosunku prawnego (art. 4 i 139).

Umowa o rozwiązanie i ustanowienie nowego stosunku podlega opłacie należnej od treści nowego stosunku (Nowacja).

Umowa o rozwiązanie bez ustanowienia nowego stosunku zasadniczo . . . . wolne

Jeżeli jednak ta ostatnia umowa została zawarta we formie aktu notarjalnego lub sądownie — albo jeśli została uwierzytelniona notarjalnie lub sądownie — patrz art. 139.

Spółki i spółdzielnie, art. 102—110,

a) od umów o zawiązanie Spółki akcyjnej lub kom. akc. z siedzibą w Polsce — od kapitału zakład. 2%

b) od uchwał o powiększenie kapitału zakładowego Spółki akc. lub kom. akc. w Polsce bądź drogą nowych emisyj, bądź przez powiększenie wkładów spólników osobiście odpow. (w Spółce kom. akc.), bądź drogą dopłaty innego rodzaju — od wartości nowych akcyj 2%

Podstawa wymiaru powyższej opłaty określona w art. 102.

Opłatę stemplową od powyższego pisma o zawiązanie i powiększenie, uiszcza się jedynie gotówką na podstawie wymiaru, dokonanego przez urząd skarbowy, a wpis do rejestru handl. może nastąpić dopiero po przedstawieniu zaświadczenia urzędu skarbowego o dokonaniu zapłaty (kara za nieuiszczenie opłaty stemplowej we właściwym terminie i w należnej sumie równa się pięciokrotnej wartości (art. 25 i 102).

c) wpłaty na udziały, dokonane przez członków spółdzielni podlegają opłacie 2%

od ogólnej wpłaty — opłatę ma uiścić spółdzielnia bez wymiaru urzędowego gotówką (art. 25), sposób opłaty patrz art. 25 i 103.

d) pisma stwierdzające umowę o zawiązanie opłat nie wymienionej wyżej pod a), b), c) lub o powiększenie kapitału zakładowego takiej Spółki (art. 105), podlegają

opłacie we wysokości 2% od kapitału zakładowego, względnie od sumy, o którą się kapitał powiększa.

Do pism tych zalicza się protokół ogólnego zebrania spólników, za spisanie do księgi uchwał, tudzież podanie o wpis odnośnej umowy lub uchwały do rejestru handl., który może nastąpić tylko w razie dostarczenia Sądowi dowodu uiszczenia opłaty stemplowej na podstawie wymiaru urzędowego, jak art. 17.

e) pismo stwierdzające umowę o wniesienie nieruchomości (aporty), znajdujących się w Polsce tytułem wkładu rzeczowego do wszystkich powyższych Spółek (art. 106), podlega opłacie . 2% od wartości nieruchomości. Opłatę tę należy uiścić niezależnie od opłat przewidzianych (art. 102 i 105).

f) od umów lub uchwał o przekształcenie Spółki już istniejącej na Spółkę innego rodzaju i od umów o powiększenie kapitału Spółki, spowodowane przejęciem majątku jednej lub kilku już istniejących Spółek (Fuzja), art. 107 wynosi połowę należytości, jak wyżej.

g) podania do rejestru handlowego podlegają tak co do opłat od podań, jak i co do opłat od wpisów — opłatom wedle rozporządzenia ces. z 15 września 1915 r. Nr 279 względnie odnośnym rozporządzeniom o opłatach w postępowaniu rejestrowym (Dz. p. p. 84/22 poz. 751 — 96/24 i 19/24 poz. 210 (oddzielnie stempel od podania, oddzielnie opłata od wpisu do rejestru).

Umowy majątkowe małżeńskie, art. 130.

Należytość od umów o wspólność majątkową małżeńską bądź między żyjącymi, bądź na wypadek śmierci:

a) jeżeli wspólność obejmuje majątek teraźniejszy (istniejący w dniu zawarcia umowy), którego wartość po potrąceniu długów ten majątek obciążających przewyższa 10.000 zł lub jeśli oprócz takiego majątku, obejmuje również majątek przyszły — od wartości poddanego wspólności majątku 1%

b) jeśli wspólność obejmuje tylko majątek przyszły albo majątek teraźniejszy, którego wartość po potrąceniu długów majątek ten obciążających nie przewyższa 10.000 zł albo oprócz takiego majątku teraźniejszego obejmuje również majątek przyszły — podlega opłacie . . . . . . 10 zł

c) umowy o ponoszenie kosztów utrzymania małżonka lub dzieci (umowy alimentacyjne), art. 114, podlegają opłacie, jak skrypty, rewersy t. j. . 0·5%

d) umowy majątkowe małżeńskie o posag, odprawę, wyprawę, wiano, pensję wdowią, kontrakt dziedziczenia, prawa dożywocia, art. 172, podlegają podatkowi spadkowemu i od darowizn, umowy małżeńskie, o ile dotyczą przejęcia własności nieruchomości, n. p. kupno, sprzedaż, od wartości nieruchomości 4%

Umowy przygotowawcze (art. 134).

Pisma stwierdzające umowę przygotowawczą a obowiązującą do zawarcia w przyszłości umowy ostatecznej bez względu na to, czy zobowiązanie przyjmują obie strony, czy tylko jedna, od sumy, która ma być podstawą wymiaru opłaty od umowy ostatecznej . . . . $^1/_5$%

Jeżeli jednak opłata od umowy ostatecznej jest niższa, aniżeli $^1/_5$% — to od umowy przygotowawczej należy uiścić tę niższą opłatę.

Umowa w przedmiocie otwarcia kredytu oznaczonego sumą maksymalną, n. p. do wysokości 10.000 zł, o ile chodzi o kredyt wekslowy . . . 3 zł

w innych wypadkach od sum kredytu . . . . . . $^1/_{10}$%

przyrzeczenie udzielenia pożyczki w sumie ściśle określonej promesą, n. p. 10.000, a nie do wysokości 10.000 zł . . . . wolne

za pismo, stwierdzające umowę przygotowawczą, uważa się również pokwitowanie z otrzymanego zadatku.

Sprzedaż prawa wynikającego z umowy przygotowawczej (prawo opcji), bez względu na to, czy umowa ostateczna ma mieć za przedmiot przejście własności nieruchomości przy przejściu innego prawa (art. 53 i 66), od ceny sprzedaży 1%
(prawo opcji nie zalicza się do nieruchomości, gdyż przedmiotem tego prawa jest nie oddanie na własność, ale zawarcie umowy, art. 12, L. 4).

Punktacje, art. 135.

Pisma stwierdzające tymczasowo istotne punkty umowy, wiążące kontrahentów tak, jak umowa ostateczna, podlegają opłacie ustanowionej dla tego rodzaju umowy, jaką stwierdzają punktacje.

Opłatę uiszczoną przy spisaniu punktacyj, potrąca się od opłaty, należnej od umowy ostatecznej w razie jej spisania.

Pełnomocnictwa (art. 111—113).

Pisma, stwierdzające umowę pełnomocnictwa, podpisane przez obie strony — pełnomocnictwo podpisane tylko przez mocodawcę, bądź sporządzone lub uwierzytelnione sądownie lub notarjalnie, bądź wręczone pełnomocnikowi lub osobie trzeciej (sądowi lub urzędowi) — względnie protokół, stwierdzający udzielenie pełnomocnictwa podlegające opłacie . . . . 3 zł

Wolne od opłaty:

pełnomocnictwo przed sądami powiatowemi przy przedmiocie sporu do 100 zł — i pełnomocnictwo do odbioru sumy pieniężnej, nie przewyższającej 500 zł i inne (art. 112), jak n. p. pełnomocnictwa substytucyjne, pocztowe, w sprawach karnych i t. p., pełnomocnictwo przed sądami powiatowemi przy przedmiocie sporu ponad 100 zł podlegają opłacie . . . . 1 zł

Wtórpisy i odpisy pełnomocnictw podlegają opłacie jak pierwopis pełnomocnictwa.

Do uiszczenia opłaty zobowiązany jest mocodawca, a także solidarnie pełnomocnik, jeżeli pełnomocnictwo przyjął.

Skasowanie znaczków stemplowych na pełnomocnictwie — które należy uiścić przy podpisywaniu (art. 111) i § 19 b) — następuje bądźto przez przepisanie początkowemi lub końcowemi wyrazami tekstu, bądź przez przepisanie datą skasowania oraz nazwiskiem lub firmą mocodawcy lub pełnomocnika.

Kara za nieuiszczenie opłaty stemplowej jest pięciokrotna.

Najem i dzierżawa, art. 88.

Zasadniczo od sumy czynszu (komornego lub dzierżawnego) i wszystkich świadczeń ubocznych za cały czas najmu lub dzierżawy 1%

W celu ustalenia podstawy wymiaru świadczeń perjodycznych należy zastosować art. 10 i 11.

Przedłużenie umowy najmu dzierżawy, tudzież cesja praw dzierżawcy lub biorącego najem od wartości zobowiązania cesjonarjusza . . . 1%

Zamiana (art. 52, 54 do 56, 58, 66, 70).

a) Zamiana nieruchomości za nieruchomość, gdy wartość obydwóch jest równa, od wartości jednej z nich 4%

Gdy wartości nie są równe — od kwoty wyższej 4%

b) zamiana nieruchomości za rzeczy ruchome: zasadniczo od wartości nieruchomości 4%

Jeżeli wartość nieruchomości jest niższa od wartości rzeczy ruchomej, to należy uiścić od wartości nieruchomości 4%

a od różnicy wartości 1%

c) zamiana rzeczy ruchomej za rzecz ruchomą od wartości wyższej 1%

P r o t e s t y (art. 159)

weksli, czeków i innych dokumentów, sporządzonych przez notarjusza

do 250 zł	wolne
ponad 250—500 zł	50 gr
ponad 500—1000 zł	1 zł
ponad 1000—2000 zł	2 zł
ponad 2000 zł	3 zł

a to od każdego zaprotestowanego dokumentu, choćby jednym aktem objęto protest kilku dokumentów.

W e k s l e (art. 122 do 125) opłata ściśle określona.

Skasowanie art. 124 może być dokonane także przez notarjusza (§ 157 rozp.), ale bez żądania wynagrodzenia za kasowanie. Podwyżka stemplowa art. 42 we wysokości 2-krotnej. Termin płatności weksli (powyżej trzech miesięcy, dokąd podwójna opłata) nie wpływa na wysokość opłaty stemplowej.

D a r o w i z n y i s p a d k i.

Samo przejście własności nieruchomości art. 54 . . wolne (pobiera się tylko opłatę według przepisów o podatku spadkowym i od darowizn).

P o d a n i e (art. 140 do 153).

Opłata od podań, wnoszonych do urzędów państwowych — oraz od protokółów, spisanych przez te urzęda, zasadniczo . . . . 3 zł

Od każdego załącznika, każdego dalszego egzemplarza, duplikatu i odpisu podania . . . . . . 50 gr

Ilość arkuszy jest bez znaczenia.

Opłata od załącznika należy się bez względu na to, czy jest to oryginał, czy odpis i czy od niego uiszczono już poprzednio jakąkolwiek opłatę, czy też nie.

Podanie, wniesione przez dwie lub więcej osób, podlega opłacie jednokrotnej tylko wtedy, gdy pochodzi od

współwłaścicieli, lub jeżeli wyrażone w podaniu żądanie opiera się na tych samych tytułach prawnych.

Opłatę uiszcza się przez naklejenie znaczków stemplowych na pierwszej stronicy podania — lub też można uiścić ją gotówką w Kasie skarbowej i dołączyć kwit. Podanie w przedmiocie daniny publicznej, podatków, rekurs, którym petent żąda zmiany decyzji, jeśli suma sporna nie przewyższa 50 zł . . . . wolne

Jeżeli przewyższa 50 zł, a nie przewyższa 100 zł . 50 gr

Jeżeli przewyższa 100 zł . . . . 2 zł

Wolne podanie od opłat stemplowych (patrz art. 142) nie podlegają ustawie stemplowej podanie z art. 141, n. p. do Sądów w sprawach, których tyczą się postanowienia o opłatach stemplowych.

Rachunki (art. 72 i 90).

Jeśli umowę, której wykonanie rachunek stwierdza, zawarł bądź wystawca, t. j. sprzedawca lub osoba, która zobowiązała się do świadczenia usług — bądź odbiorca rachunku w zakresie swego przedsiębiorstwa, podlegającego podatkowi przem. lub ustawowo od tego podatku zwolnionego z wyjątkiem kupna lasu na wyrąb — od sumy należności . . . . $^1/_5$%

z tem, że zaokrągla się zawsze należytość groszową w zwyż do kwoty przez 10 podzielnej na najbliższą dziesiątkę (art. 14).

W innych wypadkach 1%

Wolny rachunek przy kwocie nie przewyższającej 20 zł.

Kasowanie znaczków stemplowych następuje przez przepisanie początkowemi lub końcowemi wyrazami tekstu albo przez przepisanie datą skasowania oraz nazwiskiem lub firmą kupującego.

Do uiszczenia opłaty od rachunku w Polsce sporządzonego jest obowiązany wystawca — ma ją uiścić przed doręczeniem pisma odbiorcy — zaś od rachunku, sporzą-

dzonego zagranicą, ma uiścić strona w Polsce zamieszkała w ciągu trzech tygodni od dnia otrzymania (art. 74).

Podwyżka jest 25-krotna.

Świadectwa (art. 154—161), wydane przez urzędy państwowe.

Zasadnicza opłata . . . . 3 zł

Wolne od opłaty, patrz art. 150.

Opłatę uiszcza się zapomocą znaczków stemplowych albo gotówką w Kasie skarbowej.

Metryki.

Wyciągi i inne świadectwa z akt stanu cywilnego (ksiąg metrykalnych), od każdego zaświadczonego faktu urodzin, zaślubin lub śmierci — jeśli są wydawane poza obszarem, na którym obowiązuje kodeks cywilny niemiecki — o ile koszta utrzymania urzędu stanu cywilnego ponosi państwo . . . . 3 zł

Jeśli tych kosztów utrzymania państwo nie ponosi (art. 155). 1 zł

Opłaty samorządowe.

Art. 11 ust. z dnia 16. VII. 1921 Dz. U. Rz. P. p. 73/20 poz. 478, ust. z dnia 31. VII. 1904 Dz. U. Rz. P. p. 73/24 poz. 720 i ust. z dnia 11. VIII. 1923 Dz. U. Rz. P. p. 94/23 poz. 747, opłat tych nie uiszcza się w stemplach, lecz wymiar ich i ściąganie należy w dalszym ciągu do urzędów skarbowych.

III. Obowiązki notarjuszy małopolskich.

Na obszarze, na którym obowiązuje kodeks cywilny austrjacki, notarjusz jest obowiązany przesyłać urzędowi skarbowemu uwierzytelnione odpisy:

1) sporządzonych przed nim aktów notarjalnych — nie wyłączając dokumentów prywatnych, którym nadano formę aktu notarjalnego (§ 54 ustawy z dnia 25 lipca 1871 r., austr. Dz. P. P. Nr 75);

2) tych pism, na których notarjusz uwierzytelnił podpis lub znak ręczny;

3) aktów sprzedaży drogą licytacji przed nim odbytej.

Przesłanie odpisu ma nastąpić w ciągu trzech dni od daty czynności urzędowej.

Notarjusz uzależnia nadanie dokumentowi prywatnemu formy aktu notarjalnego, względnie uwierzytelnienie podpisu lub znaku ręcznego, od dostarczenia odpisu, przeznaczonego dla urzędu skarbowego.

Nad referatem dra Popkiewicza rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos prawie wszyscy obecni. W dyskusji tej podniesiono następujące wątpliwości:

1) testamenty: czy mają być stemplowane po myśli art. 139 ustawy, a ponadto, czy mają być zgłaszane do wymiaru należytości?

2) odpisy dla władz skarbowych przeznaczone, czy mają być stemplowane po 20 gr od stronicy?

3) do jakich pokwitowań względnie rachunków odnosi się pozycja $1/5\%$?

4) metryki i świadectwa urzędów stanu cywilnego, w jakiej wysokości mają być stemplowane czy 3, czy 1 złoty?

5) opłaty gotówkowe bez wymiaru do 50 zł, względnie do 100 zł, czy mają być bezwzględnie gotówką składane w Kasie skarbowej (przy skryptach), czy też wystarczy skasowanie znaczków i zgłoszenie w urzędzie wymiarowym?

6) czy w aktach notarjalnych przy końcu tychże, winno być postanowienie o umieszczeniu i skasowaniu znaczków stemplowych?

7) podania hipoteczne — czy wnosić przed zapłatą należytości stemplowej, ewentualnie, czy musi przedłożyć się dowód zapłaty?

8) cesja praw spadkowych obejmujących nieruchomości czy podlega opłacie $1/2\%$ czy 4%, jak kupno-sprzedaż?

9) 2%-owe dodatki komunalne — czy zniesione, ewentualnie, w jaki sposób przez podatników mają być płacone?

10) komisarjat sądowy — czy likwidacje notarjuszy, jako komisarzy sądowych podlegają opłacie i jakiej?

11) darowizna odpłatna — czy zgłaszać w ciągu trzech dni, czy też opłacić 4%, jak od kupna?

12) prawo zastawu dla spłatu — jaki stempel?

13) jak umieszczać stemple poza tekstem?

14) taksa intabulacyjna — czy zniesiona?

15) 1% opłaty przy parcelacjach — czy opłaca się nawet przy pojedynczym kontrakcie z dóbr tabularnych?

16) podania o intabulacje kontraktów darowizny ustawą są objęte?

17) czy pełnomocnictwo do I. instancji, a obejmujące upoważnienie do zawarcia kontraktu podlega opłacie 1 zł lub 3 zł?

18) księgi protestów wekslowych — czy stemplować?

19) czy poświadczenie urzędu skarbowego (Kasy) o zapłacie należytości stemplowej wystarczy w miejsce kwitu lub odwrotnie?

20) jak postępować, jeśli na dokumencie podlegającym wymiarowi legalizuje się podpisy, n. p. trzech różnych osób w różnych miejscowościach?

21) czy wypisy z aktów notarjalnych stemplować każdostronnie po 1 zł, czy w całości na pierwszej stronicy?

Wkońcu zgłoszono następujące wnioski:

1) Dr Jerzy Rudnicki: Aby dyskusję zamknąć i wyznaczyć specjalnego referenta, który się zajmie zebraniem całego materjału podniesionych wątpliwości dla przedłożenia ich wyższym władzom.

Na referenta proponuje p. L. Brasona.

2) Dr Franciszek Szymanowicz: Aby ustalić sposób postępowania w międzyczasie, zanim kwestje wątpliwe wyjaśnione zostaną.

3) Franciszek Gutwiński: Aby natychmiast postawić do Ministerstwa sprawiedliwości wniosek o wydanie odpowiednich zarządzeń do Sądu, celem niedopuszczenia do wydawania odmownych uchwał hipotecznych z powodu braku dowodu zapłaty należytości stemplowej.

4) Stanisław Japa: Aby w drodze przez Izbę notarjalną dążyć do interpretacji § 157 ustawy stemplowej.

Wszystkie powyższe wnioski zostały uchwalone i referentami wybrani pp.: Ludwik Brason, Michał Rzepecki i dr Popkiewicz.

Na tem posiedzenie p. przewodniczący zamyka.

II.

W wyniku powyższych obrad Kolegjum opracował szereg kolegów szczegółowe referaty na temat wątpliwości, w czasie obrad Kolegjum poruszonych, z których poniżej zamieszczamy następujące:

a) Michała Rzepeckiego, kand. not.

Stosownie do miłego dla mnie zlecenia ze strony Pana Prezesa Izby notarjalnej w Krakowie, streszczam poniżej, we formie pytań i odpowiedzi, wyniki dyskusji, przeprowadzonej na zebraniu notarjalnem w Krakowie, dnia 16 stycznia b. r., na podstawie referatu p. rejenta Dra Popkiewicza, o nowej ustawie o opłatach stemplowych w jej zastosowaniu do urzędowania notarjuszów.

Wobec tego, że w toku dyskusji nasunęło się zbyt wiele wątpliwości co do rozmaitych przepisów tej ustawy, iżby można je było w drodze owej dyskusji należycie rozpatrzyć, a zarazem ustalić, jak poszczególne przepisy należy rozumieć i jaki zachować sposób postępowania, aby z jednej strony zadosyćuczynić temu wszystkiemu, czego domaga się ustawa, a z drugiej strony przyjść z pomocą i dobrą radą dla klientów notarjatu — pozwolę sobie wyrazić w uwagach moje osobiste zapatrywanie na niektóre mniej dokładnie przedyskutowane lub może nawet w dyskusji pominięte wątpliwości.

Nadto na wstępie przytoczę daty tych ustaw i rozporządzeń, które zostały wydane po dzień 16 stycznia b. r. co do nowych należytości stemplowych. Są one następujące:

Ustawa o opłatach stemplowych z 1. VII. 1926 r. Dz. U. R. P. Nr 98/570.

Rozporządzenie (wykonawcze) Ministra Skarbu do tej ustawy z 20. XI. 1926 r. Dz. U. R. P. Nr 123/713.

Instrukcja dla urzędów skarbowych, zawarta w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Skarbu z dnia 22. XII. 1926 r. Dz. urz. min. skarbu Nr 33, który można nabyć za niewielką opłatą w administracji Dziennika Ustaw R. P. w Warszawie.

Instrukcja dla Sądów, zawarta w Dzienniku Urzędowym Min. Sprawiedliwości z 31. XII. 1926 r. Nr 24 a, którą rozesłano do wszystkich Sądów.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 10. XII. 1926 r. Dz. U. R. P. Nr 121/697 w sprawie pobierania w roku 1927 nadzwyczajnego 10%-go dodatku do podatków bezpośrednich, podatków pośrednich, opłat stemplowych, podatku spadkowego i od darowizn, jakoteż do wpłacanych, względnie przymusowo ściąganych zaległości wyżej wymienionych danin.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 29. XII. 1926 r. Dz. U. R. P. Nr 128/756, zawierające postanowienia przejściowe w zakresie naruszeń przepisów o opłatach stemplowych.

Rozporządzenie Min. Skarbu z 27. XII. 1926 r. Dz. U. R. P. Nr 130/780 w sprawie wykonania powołanego wyżej rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 10. XII. 1926 r. Dz. U. R. P. Nr 121/697.

Obwieszczenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 4. I. 1927 r. Dz. U. R. P. Nr 3/15 w sprawie sprostowania pomyłek w tekście ustawy z dnia 1. VII. 1926 r. o opłatach stemplowych.

---

1 pytanie: Czy notarjusz ma obowiązek pobierać od stron należytość stemplową, jeśli ta należytość nie przenosi 50 zł?

Odpowiedź: Nie ma takiego obowiązku, o czem przekonuje nas § 19 i rozp. wyk. i odnośne przepisy instrukcji dla urzędów skarbowych.

Uwaga: Według mego zdania powinniśmy dość ściśle przestrzegać zasady, że pobieranie opłat stemplowych jest rzeczą władz skarbowych, a nie notarjatu i korzystać z przepisów, dozwalających stemplowania dokumentów do wysokości 50 zł bezpośrednio, a nie za pośrednictwem władz skarbowych tylko wówczas, gdy tego wymaga szczególniej doniosły interes klientów, a to z następujących powodów:

Taką jest przedewszystkiem intencja ustawy o opłatach stemplowych odnośnie do notarjuszy z b. zaboru austrjackiego.

Tego domaga się porządek w prowadzeniu odnośnych rejestrów u władz skarbowych i zaoszczędzenie dla tych władz niepotrzebnej pracy; a to ze względu na pobierany w pewnych wypadkach 2%-wy podatek komunalny, którego nie ma się pobierać w stemplach, lecz tylko w gotówce; gdy zatem urzędnik skarbowy otrzyma dokument z opłaconą już w stemplach należytością — musi najpierw sprawdzić, czy należytość ta została dobrze obliczoną, zarejestrować ją i uwidocznić to wszystko na dokumencie, a następnie zosobna zająć się wymiarem i ściągnięciem owej 2%-wej należytości komunalnej, co może wywołać niemałe zamieszanie z tego powodu, że należytości komunalne, nie będąc objęte nową ustawą o opłatach stemplowych, nie podlegają rygorom 3-dniowego zgłoszenia i 3-tygodniowej zapłaty bez wzywania o tę zapłatę ze strony urzędu skarbowego.

Pobieranie należytości w stemplach przez notarjuszów może rzucić bardzo ciężkie podejrzenia na notarjuszów, jeśli klient nie zrozumie różnicy między opłatą państwową, a komunalną i nie będzie w stanie pojąć, jakim to cudem się dzieje, że notarjusz pobrał już należytość od dokumentu, a władza skarbowa po raz drugi wzywa do zapłaty i to w dodatku o należytość o połowę mniejszą, aniżeli notarjusz.

Pobierajmy więc należytość w stemplach tylko w tych wypadkach, kiedy po myśli art. 29 u. o o. st. dokumentów

nie zgłasza się do wymiaru należytości (pełnomocnictwa — kwity ekstabulacyjne) i kiedy tego domagałby się donioślejszy interes klientów, lecz to wszystko z zastrzeżeniem, że od czynności prawnej, objętej odnośnym dokumentem nie przypadnie 2%-wa należytość komunalna.

2 pytanie: Czy notarjusz ma zawiadamiać władze komunalne o tych wszystkich przez niego sporządzonych pismach, które obejmują transakcje prawne, podlegające 2%-wej należytości komunalnej?

Odpowiedź: Stanowczo nie. Dziwnem, a raczej naiwnem, wprost może się komuś wydawać takie pytanie, lecz zamieszczam je tutaj, gdyż zdarzył się wypadek, że pewien wydział Sejmiku powiatowego domagał się takich zawiadomień, a co więcej nawet odpisów odnośnych dokumentów, a notarjusz, nie chcąc zrażać sobie ludzi, zawiadomienia takie owemu wydziałowi posyłał.

Tak to Sejmik powiatowy rozciągnął swój nadzór nad agendą notarjalną, choć ustawa o opłatach stemplowych ani w rozdziale o nadzorze ani nigdzie indziej takiej nowości nie wprowadziła.

3 pytanie: Czy w celu uzyskania wpisów hipotecznych należy wykazać Sądowi, że opłata stemplowa od pisma, które ma stanowić podstawę wpisu, została w sposób prawidłowy uiszczona?

Odpowiedź: Nie. Wystarczy wykazać zgłoszenie.

Uzasadnienie: Niektóre Sądy i niektórzy pp. notarjusze byli przeciwnego zdania, aniżeli dana tutaj odpowiedź, a przekonanie takie opierano na postanowieniu, zawartem w ustępie trzecim 20-go artykułu ustawy, rozumując mniej więcej w następujący sposób: Jeżeli według słów ustawy opłatę należy uiścić przed rozpoczęciem wykonania umowy lub przed złożeniem pisma Sądowi — o ile to wykonanie umowy lub złożenie pisma miałoby nastąpić przed upływem trzytygodniowego terminu od dnia, w którym to pismo sporządzono, lub też od dnia, w którym otrzymał je ostatni posiadacz (ustępy 1 i 2), to w takim razie, gdy

Sądowi zapłaty nie wykazano, Sąd musi odmówić czynności urzędowej, polegającej na załatwieniu odnośnego podania hipotecznego. Jeżeli zaś Sąd musi odmówić załatwienia podania z powodu nieuiszczenia należytości w ciągu owych trzech tygodni, to tembardziej będzie musiał tak postąpić, jeżeli należytości nie uiszczono nawet po upływie tych trzech tygodni.

Zapatrywanie to jednak jest zupełnie mylne, a to z następujących powodów:

Przeczytawszy przedewszystkiem ustęp za ustępem cały ten artykuł 20-ty i rozważywszy następnie, co zawiera każdy z tych ustępów zosobna, dojdziemy do przekonania, że w każdym z nich chodzi o tę samą rzecz, a mianowicie — i to jedynie — o oznaczenie dnia, od którego ma się liczyć ów trzytygodniowy, względnie krótszy, termin. Ten trzytygodniowy termin ma liczyć się mianowicie, według 1-go ustępu od dnia, w którym pismo sporządzono, według 2-go ustępu od dnia otrzymania pisma przez ostatniego jego posiadacza, a według 3-go ustępu skraca się ten trzytygodniowy termin do dnia, w którym: a) ma być wykonana umowa, którą stwierdza pismo, b) w którym pismo zostaje złożone Sądowi lub innemu urzędowi publicznemu celem dokonania jakiejkolwiek czynności urzędowej, przyczem w obu tych wypadkach należy uiścić należytość najpóźniej w tym właśnie dniu przed wykonaniem umowy, względnie przed złożeniem go Sądowi lub innemu urzędowi publicznemu.

Zapytajmy teraz, rozebrawszy ten artykuł w ten sposób, czy jest w nim mowa o tem, jakoby Sąd lub inny urząd publiczny miał odmówić załatwienia odnośnej sprawy z tego powodu, że od danego pisma nie uiszczono opłaty stemplowej?

Odwrotnie, raczej musimy przyjąć, że według tego przepisu tak Sąd, jak niemniej każdy inny urząd musi pismo merytorycznie załatwić, czyli — jak się ustawa wyraża — dokonać odnośnej czynności urzędowej z wyjątkiem jednego tylko w ostatnim ustępie przewidzianego przypadku, to jest, gdy chodzi o legalizację podpisu przez Sąd. W tym ostat-

nim bowiem wypadku Sąd uzależnia uwierzytelnienie podpisu od dostarczenia odpisu dla urzędu skarbowego.

Natomiast inna to sprawa — w ustawie jasno i szczegółowo unormowana — jak postąpi Sąd, czy też inny urząd państwowy, jeśli spostrzegą, że od pisma, przedstawionego im celem dokonania czynności urzędowej (art. 35 ustawy):

1) nie uiszczono należnej opłaty;

2) uiszczono ją w niedostatecznej kwocie;

3) uiszczono ją po upływie przepisanego terminu;

4) uiszczono ją w sposób nieprawidłowy.

W tych wszystkich wypadkach Sąd czy też inny urząd zastosują powołany art. 35 ustawy, t. j. zawiadomi o takiej usterce urząd skarbowy i dopiero ten urząd zastosuje odpowiednie rygory z rozdziału VII, a zwłaszcza najczęściej podwyżkę z art. 42.

Charakterystyczne są zamieszczone w powyższym artykule 35 słowa: »jeśli spostrzegą«. W tych słowach można dopatrywać się tylko tej myśli, że ustawa pozostawia sumienności i dobrej woli odnośnych urzędów, czy zechcą one »spostrzegać« wyliczone wyżej nieprawidłowości, lecz zresztą nie nakłada na odnośne urzędy, a tem mniej na Sądy obowiązku roztaczania takiego nadzoru. co do należytego opłacenia całej, rzeczywiście przypadającej od danego pisma, należytości. Dlatego też ustawa nadaje w art. 44 ministrowi skarbu prawo do ustanawiania nagrody za przyczynienie się do wykrycia naruszeń ustawy o opłatach stemplowych.

Jeśli zatem według przedstawionego tutaj stanu rzeczy, Sąd może, ale nie musi zastosować się do przepisu artykułu 35 ustawy, jakżeż można przypuszczać, że Sąd może odmówić załatwienia podania hipotecznego pod względem merytorycznym, jeśliby nie wykazano zapłaty należytości stemplowej, a przez to narzucać Sądowi obowiązki, któreby wykraczały poza granice właściwych zadań Sądu, a zarazem poza granice tego, co Sądowi w zakresie opłat stemplowych ustawa przedsięwziąć pozwala.

Słusznie też zauważono w toku dyskusji na zebraniu notarjalnem, że ustawa hipoteczna, która obowiązuje w b. dzielnicy austrjackiej, jest ustawą, obejmującą »prawo od-

rębne» *(ius speciale)* i że tego rodzaju ustawy nie dopuszczają nigdy wkraczania w ich dziedzinę innych ustaw bez wywołania chaosu w tych stosunkach prawnych, które normuje owa ustawa odrębna. Ustawodawca nie może też dopuścić do czegoś podobnego. Wyjątkowo więc tylko mogłaby ustawa, regulująca inny dział stosunków prawnych, wywołać zmianę pewnych szczegółowo oznaczonych norm ustawy odrębnej, lecz musiałaby to zupełnie kategorycznie i jasno wyrazić.

Jaki zaś chaos mógłby powstać, gdyby nowa ustawa o opłatach stemplowych miała wkroczyć w dziedzinę obowiązującej ustawy hipotecznej — łatwo sobie wyobrazić. Tutaj wystarczy tylko tyle nadmienić, że taka agresywność ustawy o opłatach stemplowych zachwiałaby pewność obrotu nieruchomościami, że o pierwszeństwie hipotecznem w niezliczonych wypadkach rozstrzygałby raczej fakt, że ktoś szybciej zapłacił należytość stemplową, że obywatele państwa tem bardziej unikaliby ujmowania umów we formę nadających się do wpisów hipotecznych pism — zwłaszcza, że umowy ustne nie podlegają żadnym należytościom stemplowym, nawet wtedy, gdy dotyczą nieruchomości i t. d.

4 pytanie: Jaki zachować sposób postępowania przy sporządzaniu dokumentów ze względu na zgłaszanie ich do wymiaru należytości i ze względu na ewentualną konieczność uzyskania od władzy skarbowej poświadczenia, że należytość została w całości należycie zapłacona (względnie, że zapłatę odroczono)?

Odpowiedź: W tej odpowiedzi omówię sposób postępowania w tych miejscowościach, gdzie Urząd skarbowy jest na miejscu. Jak zaś najpraktyczniej postępować w miejscowościach, w których takiego Urzędu niema na miejscu, wywnioskować będzie można z tego, co niżej przytoczę.

W notarjatach, które są zagrożone odrzuceniem przez Sąd podania hipotecznego na wypadek niewykazania Sądowi, że opłatę uiszczono w całości, w sposób prawidłowy, sporządza się akt notarjalny z dwoma odbitkami, z których jednę zaopatruje się nagłówkiem: »Odpis dla wymiaru na-

leżytości skarbowej«, a drugą nagłówkiem: »Wierzytelny odpis«. »Odpis dla wymiaru należytości skarbowej« przesyła się w krótkiej drodze wraz z pierwopisem do Urzędu skarbowego, który zatrzymuje u siebie ów odpis i zamieszcza klauzulę zgłoszenia na pierwopisie.

Już przy sporządzeniu aktu notarjalnego poucza się strony wyraźnie, że nie mają wyczekiwać nakazu zapłaty i że muszą uiścić opłatę stemplową najdalej do trzech tygodni pod rygorem 5 krotnej podwyżki, co uczyni razem z należytością sześć razy więcej, aniżeli sama należytość. Zarazem poleca się stronom, aby zgłosiły się w najkrótszym czasie po wymieniony wyżej wierzytelny odpis dokumentu, gdyż na tym dokumencie będą musiały uzyskać poświadczenie Urzędu skarbowego, że należytość została należycie zapłacona i że ten wierzytelny odpis — oczywiście zaopatrzony już przedtem w klauzulę uwierzytelnienia przez notarjusza — mają z powrotem przynieść do notarjusza, gdyż bez takiego odpisu z poświadczeniem zapłaty Sąd nie dozwoli wpisów hipotecznych.

Do podania hipotecznego dołącza się wypis, w którego klauzuli wypisowej stwierdza się, do jakiej liczby rejestrów dokument zgłoszono i do jakiej liczby zapłatę uiszczono, wierzytelny odpis dokumentu dla zbioru dokumentów księgi gruntowej i ów »Wierzytelny odpis«, na którym Urząd skarbowy poświadczył zapłatę należytości.

Przy takiej — jak wykazałem — mylnej praktyce nie wystarczy udowodnienie zgłoszenia i zaopatrzenie dokumentu już przy spisaniu znaczkami stemplowemi, co można uskutecznić, gdy należytość nie przenosi kwoty 50 zł., gdyż Sąd ma mieć udowodnione, że należytość została sprawdzona przez Urząd skarbowy i że rzeczywiście nie należy się więcej, aniżeli uiszczono w znaczkach stemplowych. Nie wystarczy w tym celu dla Sądu nawet kwit kasy Urzędu skarbowego, albowiem Kasa skarbowa musi przyjąć od strony nawet częściową zapłatę.

Tak samo postępuje się z dokumentami, spisanemi we formie prywatnej, o ile ktoś obawia się wydać dokument stronie przed ostatecznem załatwieniem całej sprawy

i o ile nie chce narażać swego personalu kancelaryjnego na ciągłą wędrówkę do Urzędu skarbowego. W przeciwnym razie odpada wygotowywanie »Wierzytelnego odpisu« tak przy aktach notarjalnych, jakoteż przy dokumentach, sporządzonych we formie prywatnej, a poświadczenie zapłaty należytości uzyskuje się wprost na wypisie, względnie na pierwopisie dokumentu, sporządzonego we formie prywatnej. I oto mamy drugi sposób postępowania.

Trzeci sposób postępowania da się wysnuć z przepisu § 30 rozporządzenia wykonawczego w łączności z ustępem 2-gim artykułu 22 ustawy. Ograniczę się tu do dosłownego przytoczenia powołanego §-u 30 rozp. wyk.:

»Jeżeli podatnik — przy zgłoszeniu w myśl art. 22 — złożył pierwopis i odpis lub dwa odpisy (bez pierwopisu), to Urząd skarbowy zaświadcza — na pierwopisie, względnie na jednym z odpisów — zgłoszenie oraz odroczenie płatności.

Następnie Urząd skarbowy zwraca podatnikowi pierwopis, względnie ten odpis, na którym umieścił zaświadczenie.

Zaświadczenie jest wolne od opłaty stemplowej (art. 160, punkt 2)«.

W tem miejscu należy zwrócić uwagę na to, że wspomniane wyżej zaświadczenie odnosi się tylko do zaświadczenia zgłoszenia, względnie odroczenia płatności, że natomiast zaświadczenie co do uiszczenia opłaty stemplowej podlega opłacie w kwocie 3 złote, chociażby nawet dokument był wolny od opłaty. Stwierdza to wyraźnie instrukcja dla urzędów skarbowych.

5 pytanie: Czy odpisy dla wymiaru opłaty stemplowej podlegają należytości od odpisów, t. j. po 20 gr od każdej stronicy ?

Odpowiedź: Zebranie notarjalne ustaliło po dłuższej na ten temat dyskusji, że na to pytanie należy dać odpowiedź przeczącą. Jeśli bowiem wedle §-u 30 zaświadczenie zgłoszenia jest wolne od opłaty, jakkolwiek zatrudnia się tem urzędnika, opłacanego przez państwo, to tem

bardziej wolny być musi od wszelkiej opłaty stemplowej odpis wierzytelny, który uwierzytelnia notarjusz — a to bez względu na przepis § 157 punkt a). Zapatrywanie to da się też uzasadnić przepisem art. 142 punkt 1), powołanego w art. 160 punkt 1). Obowiązek bowiem opłaty stemplowej, a zatem daniny publicznej, wytwarza między podatnikiem a skarbem państwa stosunek natury publicznej, całkiem odmienny od takiego n. p. wypadku, gdy osoba prywatna sprzedaje państwu swoją realność. Z tego zaś stanowiska rzecz biorąc, musimy uważać odpisy dla wymiaru opłaty stemplowej za »udzielenie wiadomości w sprawie publicznej«.

b) Notarjusza Ludwika Brassona.

Ponieważ kwestje, wydające się pierwotnie wątpliwemi, a dotyczące drobnych czynności, jak n. p. zgłaszanie odpisów wierzytelnych i ich poświadczanie zostały w praktyce już załatwione w tym duchu, że należy trzymać się dotychczasowej praktyki i przepisy nowej ustawy stemplowej traktować liberalnie, przeto ograniczę się do omówienia dwóch najważniejszych spraw, dotyczących agendy notarjalnej, a to:

1) W jakim czasokresie akty prawne mają być zgłaszane w urzędzie skarbowym?

2) Czy Sądy mają prawo odmówić intabulacji, złożenia dokumentów celem przeniesienia własności, jeżeli nie jest im udowodnione, że należytość stemplowa została opłacona?

ad 1) Art. 29 ustawy stemplowej nakłada na notarjusza obowiązek przesyłania uwierzytelnionych odpisów aktów, celem wymiaru należytości stemplowej i postanawia w przedostatnim swym ustępie: „przesłanie ma nastąpić w ciągu 3-ech dni“.

Mojem zdaniem, ustawa nie pozostawia żadnej wątpliwości pod tym względem, że notarjusz może użyć 3 ech dni celem przesłania wierzytelnego odpisu do urzędu skarbowego. Ustawa nie powiedziała, że notarjusz ma doręczyć w 3-ech dniach odpis urzędowi skarbow., lecz wy-

raziła się, że ma on odpis ten przesłać w 3-ech dniach temu urzędowi. Z przeciwstawienia tych 2-ch wyrazów sobie najwyraźniej uwydatnia się różnica między przesłaniem a wręczeniem, co zresztą jest logicznem, gdyż ustawodawca niewątpliwie chciał zostawić notarjuszowi choćby krótki czasokres 3-ch dni w celu wykończenia jego czynności i wysłania dokumentu. Dla notarjuszów, urzędujących w tem samem miejscu, co i urząd skarbowy, sprawa ta nie jest aktualną, ma ona jednak bardzo ważne znaczenie dla notarjuszów, urzędujących poza siedzibą urzędu skarbowego, gdyż ci już dzisiaj nadsyłają wiadomości, że doręczenie odpisów aktów urzędom skarbowym w ciągu 3-ch dni jest niewykonalne, albowiem poczty w miejscowościach od kolei odległych funkcjonują tak, że d o r ę c z e n i e urzędowi skarbowemu odpisów w 3-cim dniu od daty sporządzenia aktu jest niemożliwe lub wątpliwe.

Z tej więc przyczyny wydaje mi się niezgodnem z brzmieniem i duchem ustawy interpretowanie jej w ten sposób, że urząd skarbowy odpis o t r z y m a ć m a w 3-cim dniu. Przeciwnie, jestem zdania, że notarjusz czyni zadość swemu obowiązkowi, jeśli w 3-cim dniu po sporządzeniu aktu odpis jego wyśle do urzędu skarbowego (pocztą), a urząd ten winien tem zadowolnić się, stwierdzając na podstawie koperty i stampilji pocztowej, że akt wysłano w 3-cim dniu po sporządzeniu.

Zbyt rygorystyczne tłumaczenie powyższego przepisu nie ma żadnego praktycznego znaczenia, ponieważ w art. 29 ustęp przedostatni wyraźnie postanowiono, że opłata stemplowa, bez względu na zgłoszenie, m u s i b y ć z a p ł a c o n a w 3 - c h t y g o d n i a c h o d d a t y a k t u, a więc czy zgłoszenie spóźni się wskutek nadania na pocztę o jeden dzień lub nie, cel ustawy, t. j. pobranie należytości stemplowej w 21 dniach zostanie osiągnięte.

Należy więc celem umożliwienia notarjuszom, urzędującym na prowincji głębokiej, nieraz odciętym od komunikacji przez zaspy śnieżne lub powodzie, ułatwić spełnianie obowiązków przez zwolnienie się od odpowiedzialności nadaniem odpisu na pocztę listem poleconym.

ad 2) Najgroźniejszą dla praktycznego życia ekonomicznego naszej ludności jest tendencja, właściwa naszym urzędom, tłumaczenia ustaw zbyt ściśle. Ten sposób myślenia wykształcony został na ustawach, tworzonych w parlamencie austrjackim, gdzie wszystkie czynniki, mające styczność z tworzeniem ustaw, stały pod względem wykształcenia prawniczego bardzo wysoko, a same ustawy tworzyło się po stwierdzeniu ich konieczności, po głębokiem przygotowaniu materjałów i opierało się je na wzorach już istniejących, które przez długi czas ulegały krytyce.

U nas, niestety, ustawy tworzy się dorywczo, czynniki do ich wytworzenia powołane mają wykształcenie ogólne powierzchowne, a prawnicze poniżej poziomu europejskiego, a za wzory bierze się przeważnie ustawy rosyjskie, które należały w Europie do najgorszych i najmniej prawniczo opracowanych.

Z tej więc przyczyny, nasze ustawy powinno się tłumaczyć przedewszystkiem według ich tendencji ogólnej, wynikającej z całości i na podstawie przyczyny, która powstanie ustawy wywołała (ratio legis), a dopiero w ostatnim rzędzie można dopuszczać interpretacji gramatycznej i to w bardzo ograniczonej mierze.

Jak dochodzą wiadomości, sędziowie wytworzyli sobie wątpliwości na podstawie 3-go ustępu art. 20, czy można dozwalać wpisów, zanim udowodnionem zostanie, że strona akt zawierająca zapłaciła należytość stemplową. Wątpliwości te są zupełnie bezzasadne.

Na obszarze dawnego zaboru austrjackiego organem wymiarowym pozostał urząd skarbowy i ten urząd ma prawo ściągnięcia należytości stemplowej, karania za jej nieuiszczenie i wogóle wszystkie środki egzekucyjne, a zatem zupełnie jest zbytecznem, aby Sądy wdawały się w kontrolę nad urzędami skarbowemi i ich energję w ściąganiu należytości stemplowej w jakikolwiek sposób popierały.

Rozdział IV. ustawy podzielony jest na kilka części, z których pierwsza pod A) zawiera ogólne wytyczne, co do stosowania całej ustawy i w tej ogólnej części art. 20 mówi tylko wyłącznie o terminach uiszczenia opłaty stem-

plowej, a osobno pod D) mówi o współudziale Sądów. Gdyby zatem ustawa chciała czynności sądowe uzależnić od uiszczenia opłaty stemplowej, to albo wyraźnieby wspomniała o tem, że Sąd ma odmówić czynności swej, dopóki uiszczenie opłaty nie zostanie udowodnione, albo wyraziła myśl, że uiszczenie to jest warunkiem dokonania czynności, albo w innej choćby najlżejszej formie wyraziłaby upoważnienie do odmówienia czynności urzędowej. Gdyby ustawa stemplowa miała taką tendencję, to myśl swoją, rzekomo w art. 20 wyrażoną, musiałaby dokończyć przez wyrażenie sankcji, że Sąd ma prawo czynności odmówić lub uczynić ją zależną od uiszczenia opłaty tak, jak to wyraziła na innem miejscu (rozporządzenie wykonawcze do ustawy stemplowej, odnośnie do podań) lub, jak to czyniła w art. 29 al. ost. i art. 31 al. 6 zdanie 2, uzależniając czynności urzędowe od dostarczenia odpisów, z czego wynika, że ustawodawcy umieli pewne czynności uczynić zawisłemi od dopełnienia pewnych warunków, a więc i w danym wypadku, gdyby chcieli, byliby to samo uczynili odnośnie do czynności sądowych.

Dalej w art. 35, umieszczonym w dziale, zatytułowanym: przepisy nadzorcze, mówi ustawa, że sąd: »jeżeli spostrzeże«, że nie uiszczono opłaty, to zawiadamia o tem urząd skarbowy, a więc naprzód ustawa nie nakłada obowiązku na Sąd, aby wymiary lub opłaty stemplowe badał, gdyż wyraża się »jeżeli spostrzeże«, t. zn., że jeżeli nie spostrzeże, lub nie będzie chciał spostrzegać, to wcale nawet o tem wiadomości urzędowi skarbowemu nie da, a z drugiej strony nie mówi ustawa w tym przepisie, że Sąd, jeżeli przekona się, że opłaty nie uiszczono, to ma odmówić swej czynności, a przecież najodpowiedniej było w tym artykule takie postanowienie zamieścić, jeżeli wogóle było zamiarem ustawodawcy takie postępowanie Sądu wywołać. — Jeżeli więc ustawa miałaby zamiar taki rygor ustanowić, to byłaby go w tem miejscu najodpowiedniej umieściła, a jeżeli wogóle nigdzie wyraźnie takiego postanowienia nie umieściła, to trudno przypuścić, aby było ono ukryte w art. 20 i pozostawione do interpretacji logicznej organów ustawę wykonujących.

Trzeba uwzględnić, tłumacząc ustawę stemplową, jej ducha i tendencję. — Otóż celem tej ustawy było podobnie, jak dotychczas ustaw, obowiązujących w b. zaborze rosyjskim i niemieckim, doraźne wymierzanie należytości stemplowych, a szczególnie od przeniesień własności nieruchomej i ściąganie ich przez notarjuszów, którzy w obu tych zaborach powołani są do przeprowadzenia prawnego wszystkich interesów, nieruchomości dotyczących. — Zadaniem tej ustawy miało być:

a) ujednostajnienie przepisów skarbowych na całe państwo,

b) doraźny wymiar należytości przez notarjuszów i ściągnięcie ich dla skarbu państwa,

c) ulżenie urzędom skarbowym, którym ustawa nadaje tylko charakter organów nadzorczych.

Zgodnie z temi celami została cała ustawa zbudowana i odpowiednio do tego wszystkie tendencje ustawy skierowano.

Wszystkie te zamiary zostały pokrzyżowane postanowieniami, dotyczącemi b. zaboru austrjackiego, dla którego uczyniono wyjątek i w ustawę, stanowiącą już gotową całość logiczną i budowę jednostajną, wbito klin przez zamieszczenie postanowień wprost z tamtemi tendencjami i zamiarami niezgodnych i z niemi oczywiście popadających w sprzeczność, choćby pozorną, gdyż stanowią one obcy organizm w tej całej budowie. — Przepisy te wyjątkowe sformułowane zostały dorywczo, podsunięte z tendencją wyraźnie skierowaną tylko przeciw instytucji notarjatu w Małopolsce i tylko z myślą o ratowaniu status quo, aby nie dopuścić do unifikacji. — Nie będę tu omawiał sprawy do mnie nienależącej, czy cel właściwy przy robieniu tego wyłomu w nowej ustawie stemplowej zostanie osiągnięty, to jednak można stwierdzić z całą pewnością już dzisiaj, że wskutek wyjątku, stworzonego dla Małopolski, urzędy skarbowe będą miały kilkakrotnie większą czynność, niż pierwej, gdyż muszą przeglądać wszystkie akta, od których nawet dawniej strony same wymierzały należytość, dalej postępowanie całe w sprawach umów podrożało, gdyż

z konieczności trzeba zaliczać koszta odpisów i zgłoszeń, których pierwej nie było, a wreszcie stronom przyczyniło się straty na czasie, gdyż muszą komunikować się z urzędem skarbowym, zanim uiszczą zapłatę, podczas gdy dawniej ten urząd o swej decyzji strony zawiadamiał, dając im równocześnie możność zapłacenia należytości skarbowej w najbliższym urzędzie pocztowym.

Zdaje mi się, że cios, wymierzony w stronę notarjuszów małopolskich, utkwił w kieszeni i tak najgorzej sytuowanej ludności wiejskiej b. zaboru austrjackiego, a wielka zasługa posła dra Sommersteina, obrońcy zagrożonego stanu adwokackiego, polegać będzie chyba w tem, że z ustawy, naogół jasnej, prostej i łatwej do stosowania, potrafił w wielu miejscach uczynić łamigłówkę, nad którą będą czas tracić prawnicy w Małopolsce, a sądy będą się spierać co do judykatury w sprawach, które dotąd oddawna już były zupełnie niesporne!

Gorlice, dnia 2 lutego 1927 r.

III.

Izba notarjalna w Przemyślu zwróciła się do Izby skarbowej we Lwowie w sprawie wykładni szeregu przepisów ustawy stemplowej i otrzymała następujące wyjaśnienie:

A) Izba skarbowa we Lwowie. L. 4170/27 W. V. O. 1 a. Wykładnia przepisów o opłatach stemplowych. Lwów, dnia 12 stycznia 1927 r.

Do P. T. Izby Notarjalnej we Lwowie.

Na pismo z dnia 5 stycznia 1927 L. 11/27 oznajmia Izba skarbowa, co następuje:

1) Odpisy aktów prawnych, które wedle art. 29 ustawy o opłatach stemplowych obowiązany jest notarjusz przesyłać Urzędowi skarbowemu, winny być przez notarjusza z urzędu uwierzytelnione; od takich odpisów nie przypada oplata, przewidziana w art. 157 cyt. ustawy w przeciwieństwie do analogicznych odpisów, jakie wedle ustępu przedostatniego art. 31 tejże ustawy udzielać mają Urzędom

skarbowym Sądy, dokonywujące legalizacji odpisów lub znaków ręcznych.

2) Zasadniczo jest notarjusz obowiązany przesłać Urzędowi skarbowemu uwierzytelniony odpis każdego aktu prawnego, przez siebie sporządzonego, względnie uwierzytelnionego. Wyjątkowo tylko wolny jest notarjusz od tego obowiązku, jeśli chodzi o dokumenty, co do których zachodzą warunki, określone w ustępie czwartym pod LL. a) do c) art. 29 cyt. ustawy, względnie w § 65 rozporządzenia wykonawczego do tej ustawy.

Na obszarze b. dzielnicy austrjackiej nie jest notarjusz urzędowym organem wymiarowym w rozumieniu art. 17 cyt. ustawy, wobec czego, chociażby nawet strona uiściła przypadającą od pewnego aktu opłatę prawidłowo w znaczkach stemplowych skasowanych przez nią samą lub przez notarjusza, winien mimo to notarjusz odpis odnośnego aktu (poza wspomnianemi wyżej wyjątkami) udzielić Urzędowi skarbowemu, zaświadczając na nim, w jakiej wysokości uiszczono w stemplach opłatę i w jaki sposób dokonano skasowania stempli (art. 37 cyt. ust.).

3) W myśl uwag ad 2) winien notarjusz przesłać Urzędowi skarbowemu w szczególności także odpisy aktów prawnych, mających za przedmiot odpłatne przeniesienie nieruchomości, od których uiszczono prawidłowo należną opłatę w znaczkach stemplowych, skasowanych bez interwencji Urzędu skarbowego.

4) Od umów, których wykonanie całkowite lub częściowe nastąpiło już przed ich sporządzeniem na piśmie, względnie następuje równocześnie za wygotowaniem dokumentu umównego, należy uiścić opłatę zasadniczo w myśl ustępu pierwszego art. 20 cyt. ust. w terminie 3-tygodniowym, licząc od dnia zdziałania dokumentu; przepis ustępu trzeciego tego artykułu dotyczy jedynie przypadków, w których wykonanie umowy nastąpić ma dopiero po sporządzeniu dokumentu.

5) Ani ustawa o opłatach stemplowych, ani też rozporządzenie wykonawcze do tej ustawy nie przewiduje obo-

wiązku Urzędu skarbowego do dostarczenia notarjuszowi, przedkładającemu w myśl art. 29 odpisy aktów notarjalnych lub legalizowanych dokumentów, dowodów dopełnienia obowiązku, nałożonego na niego art. 29. Pomimo tego zezwala Izba skarbowa, aby w tych przypadkach, w których notarjusz przedkłada Urzędowi skarbowemu rzeczone odpisy za księgą doręczeń, zawierającą wymienienie poszczególnych przedłożonych odpisów, zamieszczał Urząd skarbowy w odpowiedniej kolumnie tej księgi poświadczenie odbioru odpisów, zaopatrzone podpisem funkcjonarjusza urzędowego oraz pieczęcią urzędową.

6) Dzień sporządzenia aktu notarjalnego, względnie uwierzytelnienia na pewnym dokumencie podpisu lub znaku ręcznego przez notarjusza nie ma być wliczony w trzydniowy czasokres, przewidziany w § 29 cyt. ustawy.

7) Notarjusz wydający na żądanie strony wtóropis, wypis, lub zaświadczony odpis z aktu prawnego, co do którego brak dowodu uiszczenia opłaty względnie wyjednania odroczenia płatności opłaty od pierwopisu, względnie oryginału, winien niezależnie od obowiązku zamieszczenia na wydanym wtóropisie, wypisie, względnie odpisie zaświadczenia o braku wspomnianego dowodu, przewidzianego w art. 37 ustawy, postąpić nadto w myśl ustępu pierwszego art. 35 ustawy oraz § 75 rozporządzenia wykonawczego.

8) Opłata stemplowa, która w myśl § 18 punkt g. rozporządzenia wykonawczego musi, względnie może być uiszczona w znaczkach, winna być w tych przypadkach, w których skasowania znaczków stemplowych dokonuje sama strona w sposób, podany w punkcie a) art. 23 ustawy albo też notarjusz w sposób podany w § 66 rozporządzenia wykonawczego, uiszczona zaraz przy sporządzaniu aktu notarjalnego względnie legalizacji podpisów lub znaków ręcznych; jeżeli jednak, strona zamierza uiścić opłatę w znaczkach stemplowych na podstawie doraźnego wymiaru Urzędu skarbowego (punkt b) art. 23 ustawy) w myśl ogólnego przepisu art. 21 ustawy uprawnioną jest uczynić w normalnym terminie trzytygodniowym.

9) Od kontraktu kupna-sprzedaży nieruchomości, podpisać się mającego za uwierzytelnieniem notarjalnem przez kilku współwłaścicieli (w idealnych częściach), zamieszkałych w różnych miejscowościach, przypada do uiszczenia opłata aljenacyjna dopiero po podpisaniu kontraktu przez wszystkich sprzedawców i zawierzytelnieniu ich podpisów, gdyż dopiero wszyscy sprzedawcy stanowią jedną stronę w rozumieniu ustępu drugiego art. I. ustawy, a zatem dopiero notarjusz, uskuteczniający legalizację podpisu tego ze sprzedawców, który jako ostatni położył swój podpis na dokumencie, ma przesłać Urzędowi skarbowemu odpis dokumentu.

Przeznaczony dla Urzędu skarbowego odpis kontraktu (art. 29 ustawy) uważa się w razie przesłania go pocztą jako przedłożony terminowo, jeśli list, w którym ten odpis przedkładał, wpłynął do Urzędu w ustawowym terminie trzydniowym.

Wyjaśnienie powyższe komunikuje się równocześnie Izbie notarjalnej w Przemyślu, wszystkim Urzędom skarbowym podatków i opłat skarbowych z siedzibą poza Lwowem, tudzież Urzędowi opłat stemplowych we Lwowie.

Za Kierownika Izby skarbowej:
(—) *Sommer*
Naczelnik Wydziału.

B) Wyjaśnienie to rozesłała Izba notarjalna w Przemyślu do wszystkich PP. Notarjuszy i PP. samoistnych Zastępców notarjuszy przemyskiego okręgu Izbowego wraz z następującem pismem:

Podając Panom do wiadomości powyższą wykładnię niektórych przepisów nowej ustawy stemplowej, podnieść musimy, że ta ustawa z natury rzeczy, jakoteż skutkiem swej stylizacji i kazuistyczności nasuwa i będzie nasuwać ciągle coraz nowe wątpliwości w zastosowaniu praktycznem, wątpliwości pomnożone i pogłębione rozporządzeniem wykonawczem (Nr 123 Dz. u. p.) oraz instrukcją Min. skarbu (Nr 33/26 Dz. Min. sk.) — tak, że w okręgu każdego niemal Urzędu skarbowego podatków i opłat skarbowych powstaną

może nieraz znaczne różnice w stosowaniu ustawy w praktyce, że zatem na razie o jednolitem stosowaniu tejże ustawy nie może być mowy.

Z drugiej strony wskazanem jest w interesie naszej klienteli i naszych kancelarji — unikać konfliktu w powyższym względzie z Władzami skarbowemi, to jest wnoszenia przedstawień, rekursów i t. p. protestów z powodu wrzekomego mylnego zastosowania ustawy, co oczywista da się osiągnąć tylko uzgodnieniem swych zapatrywań z Władzami skarbowemi I. instancji.

Wskutek tego doradzamy Panom, by wszyscy Panowie, których kancelarje leżą w obrębie działalności pewnego Urzędu skarbowego (wymiaru należytości) pojedynczo, a najlepiej razem — odbyli jednę czy więcej konferencyj porozumiewawczych z pt. Kierownikami dotyczących Urzędów skarbowych i narazie ustalili „modus procedendi“.

W Przemyślu odbyła się taka wstępna konferencja z tut. P. T. Kierownikiem Urzędu skarbowego przy współudziale przedstawicieli obydwu tut. Sądów, oraz ze względu na otwartą kwestję dodatków komunalnych i powiatowych (2% od wartości nieruchomości pozbywanych odpłatnie) także przy współudziale przedstawicieli tut. Magistratu i Wydziału powiatowego.

Na konferencji tej ustalono między innemi, że na terenie tut. Sądów:

a) dokumenty spisane przed 1 stycznia 1927 można wnosić do tut. Sądów bez przedkładania poświadczeń skarbowych, iż należytość skarbowa „należycie wymierzoną i zapłaconą została“, a więc tak, jak za panowania dawnych przepisów;

b) co do dokumentów z datą od 1 stycznia 1927 r. począwszy, a więc także co do darowizn wartości przedmiotu niżej 10.000 złotych — to Sądy przystąpią do załatwienia wniesionych podań tabularnych i wszelkich innych tylko za zaopatrzeniem dotyczącego dokumentu poświadczeniem przynależnej Władzy skarbowej n a s t e m p l u 3 zł, że należytość skarbową należycie wymierzono i zapłacono,

przyczem dodatki komunalne, wzgl. powiatowe nie biorą się tu w rachubę, względnie, że od danej darowizny i t. p. żadna należytość się nie należy;

c) odnośnie do wykładni Izby skarbowej pod „9“ notarjusz legalizujący podpis ostatniego właściciela alienowanej nieruchomości, położonej w okręgu innej Władzy skarbowej — może dotyczący dokument zgłosić do wymiaru u Władzy skarbowej dla niego przynależnej, która obowiązaną jest z prawnym skutkiem zgłoszenia to, jak i każde inne — choćby do innego okręgu skarbowego przynależne — przyjąć i dotyczący odpis dokumentu odesłać do właściwej terytorjalnie Władzy skarbowej;

d) notarjusz może kasować stemple na dokumencie przez siebie sporządzonym tylko przed podpisaniem go przez strony, względnie przed umieszczeniem klauzuli legalizacyjnej; kasowanie stempli na dokumencie przez notarjusza jest zresztą o tyle niepraktyczne, że mimo to, chcąc dokument przedłożyć Sądowi czy innej władzy do dalszego urzędowego załatwienia, musi się otrzymać od przynależnej Władzy skarbowej poświadczenie (na stemplu 3 zł), że skasowane — jak wyżej — przez notarjusza stemple stanowią opłatę skarbową należycie wymierzoną.

Natomiast wydaje się praktycznem i korzystem dla naszej klienteli i dla notarjusza, jeżeli notarjusz obliczoną przez siebie należytość skarbową od dokumentu (prywatnego lub aktu not.) zaraz, najdalej zaś w ostatnich dwóch dniach trzeciego tygodnia od daty dokumentu licząc, od strony ściągnie i bezpośrednio przez swą kancelarję w stemplach, wzgl. od 100 zł wyżej — w gotówce uiści, stemple da skasować przez Władzę skarbową i jednocześnie uzyska poświadczenie z należytego wymiaru i zapłaty, o którem wyżej mowa.

Jak wiadomo — za panowania dawnej ustawy stemplowej, rząd ściągając od strony należytość skarbową zawsze gotówką, ściągał jednocześnie 2% dodatek komunalny, wzgl. powiatowy, również gotówką, i Samorządom wypłacał w pewnych odstępach czasu, za co pobierał od Samorządów tytułem zwrotu kosztów manipulacyjnych 2% od

kwot ściągniętych. Obecnie wedle nowej ustawy stemplowej i przynależnych do niej rozporządzeń podatnik płaci należytość skarbową: a) do wysokości 50 zł (bez podwyżki 10%) li tylko w stemplach; b) do wysokości 100 zł wedle swego wyboru albo w gotówce, albo w stemplach; c) wyżej 100 zł li tylko w gotówce i rząd ściąga dla samorządów dodatki komunalne tylko od opłat skarbowych, uiszczonych gotówką, a co do opłat wpłaconych stemplami, to Władze skarbowe mają co miesiąca przesyłać samorządom wykazy opłat uiszczonych stemplami. a samorządy muszą same starać się o przypisanie stronom i ściągnięcie od nich swoich dodatków komunalnych. Otóż na powyższej konferencji przemyskiej powstała kwestja, czy nie byłoby w interesie notarjatu i jego klienteli, by w każdym z trzech wypadków pod a), b), c) notarjusz ściągnął od strony w krótkiej drodze jednocześnie z opłatą skarbową także należną kwotę dodatków komunalnych w gotówce na wzór $^1/_2$% podatku od protestowanych weksli i dodatki te z odpowiednim wykazem wpłacał co miesiąca dotyczącym samorządom? Czy oprócz dogodności dla klienteli nie stworzyłoby się w ten sposób precedensu w opinji publicznej, by ostatecznie i Małopolski notarjat otrzymał ustawowe uprawnienie do pobierania wszelkich opłat skarbowych i komunalnych od wszystkich, nawet obcych dokumentów?

Myśl tę powitali P. T. przedstawiciele samorządów w Przemyślu na powyższej konferencji z aplauzem i z tem, że samorządy za ściąganie dodatków komunalnych przyznałyby notarjatowi odpowiednie wynagrodzenie z całą ochotą.

Odnośnie do tej kwestji zatem, zechcą PP. Notarjusze i PP. samoistni Substytuci notarjalni oświadczyć się i nam swe zdanie do dni ośmiu zakomunikować.

Izba notarjalna w Przemyślu, dnia 17 stycznia 1927 r.

Prezes:
Stanisław Wilczek m. p.

C) Izba notarjalna w Krakowie, udzielając nam powyższych materjałów, dołącza następujące uwagi:

Izba notarjalna w Przemyślu pismem z dnia 17 stycznia 1927, nadesłała Izbie notarjalnej w Krakowie do wiadomości odpis reskryptu Izby skarbowej we Lwowie z dnia 12 stycznia 1927 L. 4170/27 W. W. O. 11 a, obejmujący wykładnię niektórych przepisów o opłatach stemplowych.

Wykładnia powyższa, aczkolwiek przedstawiająca dość dokładnie odnośne przepisy nowej ustawy o opłatach stemplowych, sama przez się nasuwa wiele wątpliwości i dotychczasowe różnolite na terenach różnych władz skarbowych stosowane przepisy zdaje się jeszcze bardziej rozluźniać.

1) I tak ustęp piąty tegoż reskryptu lwowskiej Izby skarbowej zezwala, aby w przypadkach, w których notarjusz przedkłada urzędowi skarbowemu odpisy za księgą doręczeń, zawierającą wymienienie poszczególnych przedłożonych przepisów, tenże urząd skarbowy zamieszczał w odpowiedniej kolumnie poświadczenie odbioru odpisów, zaopatrzone podpisem funkcjonarjusza urzędującego oraz pieczęcią.

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, cytowany reskrypt lwowskiej Izby skarbowej nie miał na myśli rozszerzania tak dalece biurokratyzmu i stwarzania nowego rodzaju ksiąg doręczeń dla odpisów urzędom skarbowym celem wymiaru należytości udzielanym, albowiem i praktyka tego nie wymaga. Zwyczajnie bowiem notarjusze, przedkładający urzędom skarbowym odpisy zdziałanych przed nimi aktów prawnych do wymiaru należytości stemplowej, przedkładają, jeżeli urząd wymiarowy znajduje się w miejscu, również i oryginał, na którym władza skarbowa zaświadcza zgłoszenie aktu przez wyciśnięcie odpowiedniej stampilji, albo też, jeżeli urząd wymiarowy znajduje się poza siedzibą notarjusza, natenczas odsyłają listem poleconym uwierzytelniony odpis przy dołączeniu odpowiedniego certyfikatu, który to certyfikat po zaopatrzeniu go odnośną liczbą zgłoszenia przez właściwy urząd wymiarowy, zostaje wysyłającemu notarjuszowi zwrócony i taki jest cel i zamiar usta-

wodawcy, wyrażony artykułem 29 ustawy o opłatach stemplowych, że zatem w zasadzie stwarzanie i zaprowadzanie nowych ksiąg rejestrujących udzielone urzędom skarbowym do wymiaru odpisy zdziałanych lub legalizowanych przez notarjuszy dokumentów, okazuje się całkiem zbyteczne i wprowadzane być nie powinno.

2) Powtóre art. 7 cytowanego reskryptu lwowskiej Izby skarbowej również, zdaniem mojem, błędnie interpretuje art. 37 ustawy o opłatach stemplowych, tudzież §§ 35 i 75 rozporządzenia wykonawczego do tejże ustawy.

Skoro bowiem strony zeznały przed notarjuszem akt prawny, ujęty w formę aktu notarjalnego, więc czynność notarjusza ogranicza się do spisania tego aktu, zgłoszenia w nieprzekraczalnym terminie trzechdniowym do wymiaru, a wreszcie do pouczenia strony, że po myśli reskryptu Ministerstwa skarbu z dnia 16 grudnia 1926 D. P. O. 9823/VII o obowiązku uiszczenia opłaty stemplowej gotówką w kasie skarbowej w nieprzekraczalnym terminie trzechtygodniowym od daty. Skoro więc notarjusz powyższym obowiązkom swoim zadość uczyni, w dalszej mierze nie ponosi żadnej odpowiedzialności za opieszałość strony, która zaniecha obowiązku zapłacenia należytości stemplowej w terminie trzechtygodniowym.

Gdy więc w myśl ustalonych zasad, n. p. kontrakt kupna-sprzedaży wniesiony zostanie nawet przed upływem zakreślonego trzechtygodniowego terminu i zaintabulowany w księdze wieczystej (hipotece) nielogicznem byłoby, aby notarjusz, na którym ciąży obowiązek strzeżenia sprawy swojego klienta, a szczególnie w zakresie hipoteki, aby wydając wypis ze sporządzonego przez siebie aktu notarjalnego, równocześnie nocjonował takowy z powodu braku dowodu zapłaty należytości stemplowej. Taki tok postępowania, przewidziany w wykładni cytowanego reskryptu Izby skarbowej lwowskiej, musiałby siłą faktu zatamować całe życie prawne i pociągnąłby za sobą wprost nieobliczalne szkody dla klientów, którzy, rzecz oczywista, całą winę przypisaliby jedynie tylko notarjuszom.

3) Po trzecie niejasnem jest również postanowienie art. 9 ustępu 2 cytowanego reskryptu lwowskiej Izby skarbowej, opiewające: „przeznaczony dla urzędu skarbowego odpis kontraktu (art. 29 ustawy) uważa się w razie przesłania go pocztą, jako przedłożony terminowo, jeśli list, w którym ten odpis przedkładał, wpłynął do urzędu w ustawowym terminie trzydniowym".

Wykładnia taka, o ile ma na myśli „wpłynięcie do urzędu skarbowego", byłaby z gruntu całkowicie błędną, albowiem zmierzałaby wyraźnie do skrócenia i tak zbyt krótkiego terminu trzechdniowego, a przecież sama ustawa wyraźnie postanawia, że kontrakt zgłoszony być musi najdalej w dniu trzecim od daty, a więc wykładnia żąda wysłania przesyłki poleconej najpóźniej już w drugim dniu, a nie liczy się bynajmniej z bardzo często zachodzącemi wypadkami opóźnienia przesyłek pocztowych, mniejsza już o to, z jakich powodów.

4) Część druga nadesłanego pisma przemyskiej Izby notarjalnej obejmuje okólnik tejże Izby, wysłany do wszystkich przynależnych tamże notarjuszy i samoistnych zastępców notarjuszy, a zawiera niejako również pouczenia, jak w pewnych szczegółowych wypadkach notarjusze postępować mają, które to wskazówki ustalone być miały na konferencji Kolegjum notarjalnego przemyskiego przy współudziale kierownika urzędu skarbowego, przedstawicieli obydwóch Sądów przemyskich, wreszcie wydziału powiatowego i magistratu.

I tak ustęp b) powyższych wskazówek poucza, że dokumenta, zdziałane po 1 stycznia 1927 łącznie z darowiznami o wartości poniżej 10.000 złotych, wniesione do odnośnych Sądów celem dokonania wpisów hipotecznych, uzyskają przychylne załatwienie l i t y l k o za dołączeniem zaświadczenia władzy skarbowej, ostemplowanego na 3 złote, że należytość skarbową właściwie wymierzoną zapłacono, względnie, że od darowizny żadna należytość się nie należy. Ten sposób zapatrywania byłby całkowicie niezgodnym z interesem klienteli i w konsekwencji siłą faktu sprowadziłby nietylko chaos i gruntowne zachwianie stosunków praw-

nych klientów, już choćby z tego względu, że trudno pogodzić się z myślą, aby n. p. sprzedający po podpisaniu odnośnego dokumentu sprzedaży, pokwitowaniu i odbiorze ceny kupna-sprzedaży posiadał swobodne prawo dysponowania obcą hipoteką, czego byłyby niezliczone wprost wypadki, a takowe sprowadziłyby kompletną ruinę wszystkich, jak dotychczas, wzorowo prowadzonych kancelaryj notarjalnych, podkopałyby autorytet notarjusza, który jako prawnik nie był w stanie zabezpieczyć kupującego od wszelkich ujemych konsekwencyj, a wreszcie pomnożyłyby ad maximum procesa, wytaczane przeciwko notarjuszom o materjalne odszkodowania klientów.

Trudno mi się również pogodzić z hypotezą, że podanie hipoteczne, wniesione bez dołączenia zaświadczenia o należytej zapłacie opłaty stemplowej musi co najmniej spowodować prenotację np. prawa własności przy kupnie-sprzedaży. Ustawa bowiem wyraźnie i całkiem niedwuznacznie mówi, że w wypadku wniesienia podania hipotecznego referent hipoteczny załatwi takowe merytorycznie, a więc albo dozwoli wpisu czyli intabulacji prawa własności, albo temuż wnioskowi odmówi, co również nawet w wypadku uzyskania prenotacji niezgodnem jest z wolą i interesem klienta, który zawsze żąda natychmiastowego intabulowania, mimo, że mogą zajść wypadki, które zwolnią go albo całkowicie, albo częściowo od zapłaty należytości stemplowej, alboteż zapłata ta rozłożoną zostanie na raty i to różnoterminowe, zależnie od prośby klienta-płatnika, względnie przychylenia się do takowych przez władzę skarbową. Również i uzyskiwanie zaświadczeń władz skarbowych na stemplu za 3 zł jest ze wszechmiar dla płatników uciążliwe, albowiem w obecnej dobie interesa zwłaszcza ludności ubogiej są obliczone na niskie sumy, a więc w wysokim procencie cena kupna sprzedaży opiewa na 100 lub 200 złotych, a nawet i niżej tych cyfr, gdy zatem klient-płatnik obowiązany jest opłacać należytość skarbową przy kupnie za cenę 100 zł w wysokości 4 zł czyli 4%, faktycznie opłacał je będzie w wysokości 7% czyli 7 złotych, co proporcjonalnie biorąc do kosztów sporządzenia takiego kontraktu będzie zbyt ucią-

żliwem i spowoduje niechybnie rozgoryczenie wśród szerokich warstw ludności ubogiej.

Ustęp 2 pod lit. D) powołanego pisma Izby notarjalnej przemyskiej wspomina i zaleca ściąganie przez notarjuszy bezpośrednio należytości stemplowej w nieprzekraczalnym trzechtygodniowym terminie, wpłacanie takowych do kas skarbowych i uzyskiwanie poświadczenia na stemplu za 3 złote dla Urzędów ksiąg gruntowych.

Takie ujęcie sprawy w dzisiejszej dobie i położeniu notarjuszy, zwłaszcza prowincjonalnych, jest narazie wprost nie do pomyślenia, albowiem urzędy skarbowe, względnie kasy skarbowe rozmieszczone są dzisiaj jedynie tylko w miejscowościach, będących siedzibami władz politycznych I. instancji. Trudno więc sobie wyobrazić, aby notarjusz za każdorazowem ściągnięciem takiej należytości udawał się czy to osobiście do najbliższej kasy skarbowej, czy też w drodze pisemnej aby pieniądze ściągnięte na rzecz kasy wpłacał i uzyskiwał również w drodze pisemnej prośby odnośne zaświadczenie o zapłaceniu. W dzisiejszem położeniu notarjusze nie są do tego zupełnie usposobieni, albowiem i nie posiadają odpowiedniego personalu kancelaryjnego, ani też ksiąg rachunkowych, a posługiwaćby się musieli przy każdej sprawie kilkakrotną korespondencją, która łącznie z wydatkami gotowemi na porta, względnie wyjazdy i djety notarjuszy przekraczałaby w wysokim stopniu należne notarjuszom honorarja od samych kontraktów, a koszta te częstokroć nawet do wysokości 50% wartości przedmiotu zupełnie niepotrzebnie obciążałyby płatnika. Jedynie co w niniejszym wypadku byłoby wskazanem, to ściągnięcie i przekazanie należytości stemplowej czekiem P. K. O., który to czek jako niepodlegający opłacie stemplowej powinien wystarczyć Urzędom ksiąg gruntowych za dowód zapłaty należytości stemplowej.

W dalszym ustępie powołanego pisma przemyskiej Izby notarjalnej jest mowa o ściąganiu dwuprocentowych należytości komunalnych przez notarjuszy. Uważam, że proceder ten na przyszłość stałby się niebezpiecznym wskaźnikiem dla notarjuszy, czego dobitnym dowodem są ściągane

dzisiaj podatki komunalne od zaprotestowanych weksli, albowiem w przeważnej części klientela, a zwłaszcza ze sfer nieinteligentnych przypisuje i zawsze przypisywać będzie jedynie notarjuszowi pobieranie zbyt wysokich jego należytości, nie wdając się zupełnie względnie, nie rozumiejąc poprostu instytucji podatku komunalnego. Wprawdzie Związki komunalne z całą chęcią pewien procent od tak ściągniętych podatków komunalnych odstąpiłyby na korzyść notarjuszy, jednakowoż prawdopodobnie nie liczą się z tem, że przez rzucenie jakiegoś drobnego procentu od ściągniętych niemal olbrzymich kwot z tytułu podatku komunalnego przez notarjusza, unikają zaprowadzenia u siebie całego sztabu urzędników poborowych, których funkcje w każdej miejscowości za wprost nieproporcjonalnem wynagrodzeniem musiałby objąć jeden jedyny notarjusz.

D) W sprawie zaś ściągania na rzecz samorządów należnych im od kontraktów opłat nadsyła Izba notarjalna w Przemyślu poniższą opinję notarjusza Teodozego Budzynowskiego:

W sprawie poruszonej do L. 47/27 oświadczam się „za“, jednak z tem zastrzeżeniem, że my nie będziemy wymierzać i ściągać dla samorządów należnych im od kontraktów opłat, jako organ wymiarowy prywatny na mocy umowy locatio-conductio albo z grzeczności, tylko jako organ wymiarowy urzędowy na mocy ustawy, której, niestety, niema, ale spodziewać się można, że wydanie takiej ustawy stanie się w interesie społecznym nieodzownem. Uzasadnienie:

Nowa ustawa stemplowa jest — jeżeli można wyrażać się o ustawach słowami poety — pełną „załomów i strzelistości“ i dlatego, jak ogromne zbiory tomów o duszach chrześcijańskich nie wyczerpały kwestji ich tajników, tak też i tomy, dotychczas o ustawie stemplowej wydrukowane, nie doprowadziły do jej wszechstronnego poznania, przeciwnie, wątpliwości mnożą się i pogłębiają.

Jedna szczególnie „strzelistość“ jest tak uderzająco nieproporcjonalną do budowy całej ustawy, wymaga tyle dodatków i wyjątków, powoduje tyle wątpliwości, a z czasem

uczynić może społeczeństwu tyle szkody, że na dalszą metę utrzymać się nie da, życie społeczne nie potrafi znosić długo na swych plecach tak szkodliwego garbu i rychło domagać się będzie operacji.

Ustawa postanawia dokładnie i wyraźnie: W tych i tych wypadkach wymierza należytość notarjusz (notarjusz na pierwszem miejscu art. 27; czy na pierwszem miejscu przypadkowo, alfabetycznie, czy też rozmyślnie, to co prawda, pytanie, ale Sąd i urząd skarbowy idzie po notarjuszu...), w tych a tych wypadkach Sąd (art. 30), w tych a tych wypadkach urząd skarbowy (art. 33, 60, 102, 110). Nic niema tu niejasnego, ani wątpliwego. Notarjusz poznał szczegółowe przepisy, ile od danego pisma należytość wynosi. Żąda więc od stron czy stempla, czy gotówki, zaświadcza na akcie uiszczenie opłaty i wnosi ją do kasy skarbowej. W stosunku do dawnej ustawy — wielki postęp: strata czasu minimalna, dawne długie manipulacje i formalności odpadają, dodatkowych wydatków niema żadnych i akt, przez notarjusza spisany, może tego samego nawet dnia być wniesiony do księgi gr., względnie do nadop. zatwierdzenia, Urzędu ziemskiego i t. d.

Tak jest na całym obszarze państwa, tylko w byłej dzielnicy austrjackiej gruntownie inaczej. U nas z jakiejś, nieznanej mi racji, z czynnościami notarjusza, jako organu wymiarowego, łączono t. zw. przymus notarjalny, który znowu miał być bardzo groźny dla naszych adwokatów, miał pozbawić możności zarobkowania aż 2.000 doktorów prawa, żeby zaś ratować 2.000 rodzin od głodowej śmierci, nałożono na piękną budowę ustawy stemplowej monstrualny garb.

Wedle ustawy notarjusz w byłej dzielnicy austrjackiej nie jest organem wymiarowym, a więc należytości stemplowe jego nic nie obchodzą, on ma do 3 dni przedłożyć urzędowi skarbowemu odpis kontraktu i na tem koniec. Tymczasem faktycznie i w byłej dzielnicy austrjackiej notarjusza wymiar należytości obchodzi i to nawet bardzo. Jeżeli należytość wynosi kwotę do 50 zł, to notarjusz nawet nie może dać stronom podpisać aktu, jeżeli zaraz nie złożą stempli za tę kwotę. Musi więc zbadać szczegółowo, ile w danym wypadku

należytość wynosi, musi tę należytość pobrać i skasować. Czy to nie jest wymiar, a tem samem, czy notarjusz nie jest organem wymiarowym? Przy opłatach wyższych także wymierza należytość, bo trzeba koniecznie stronom oznajmić, że mają tyle a tyle do 3 tygodni w kasie skarbowej złożyć, w przeciwnym razie zapłacą 5 razy więcej. Z reguły strony będą obliczone kwoty, szczególnie w miejscowościach, w których niema urzędu skarbowego, składać do rąk notarjusza z prośbą wysłania gotówki do kasy skarbowej. Słowem od pism, spisanych przez notarjusza, urząd skarbowy już nie ma co wymierzać, a tylko poświadczy (za 3 złote), że należytość obliczono i opłacono należycie albo, że opłata nie należy się (darowizny, akty działu, deklaracje sprostowawcze i inne). Ewentualnie od czasu do czasu skoryguje wymiar notarjusza, jednak to nie zmienia istoty czynności notarjusza; wymiary notarjuszy w byłej dzielnicy rosyjskiej i niemieckiej także niezawsze muszą być „bombenfest", możeby i tam od czasu do czasu korektura się przydała. W istocie rzeczy nasze czynności wymiarowe są „jota w jotę" te same, co notarjuszy w byłej dzielnicy niemieckiej i rosyjskiej. Różnica jest tylko formalna: Nasz wymiar nie jest urzędowy, tylko jakiś niby prywatny, czy też z grzeczności, chociaż ta „grzeczność" daje akuratnie to, o co właśnie chodzi: opłatę skarbową w oznaczonej ustawą kwocie i w oznaczonym czasie.

Za tę „grzeczność" musi jednak nasz notarjusz drogo płacić materjalnie i moralnie, szczególnie ten, w którego siedzibie niema urzędu skarbowego. To nie paradoks, że sam robi klientom i skarbowi państwa grzeczność i sam za nią musi płacić, przekonamy się, że to gorzka prawda. A więc sporządzenie i ekspedycja odpisów dla urzędu skarbowego zabiera dużo drogiego czasu; za stempel do podania o wydanie poświadczenia, że opłatę należycie uiszczono 3 złote, za stempel do poświadczenia 3 złote, porto podania i retour 1 zł, niby notarjusz będzie liczyć stronom, ale faktycznie o te wydatki zmniejszy się jego honorarjum, tych 7 zł on sam pokryje z własnej kieszeni, szczególnie przy sprawach mniejszych. Przy sprawach drobnych — także

i sam wymiar (stempel do kontraktu) wpłynie bardzo ujemnie na honorarjum notarjusza, n. p. kontrakt kupna za 250 zł: poświadczenie urzędu skarbowego 7 zł, stempel do kontraktu 10 zł, podanie do urzędu ziemskiego 4 zł, do tabuli 3 zł 50 gr, 10% podwyżka od stempli, razem tyle, że ja za kontrakt, odpisy, 3 podania i t. d. nie mogę liczyć więcej jak 10 zł. Dawniej, przed robieniem „grzeczności", można było policzyć znacznie więcej.

Dalej, weźmy taki wypadek, że n. p. drobny kontrakt darowizny albo dział, od czego nie przypada żadna należytość, kontrakt kupna z równoczesną zapłatą stempla i t. p. trzeba jak najrychlej wnieść do tabuli, bo tam wejdą długi, to kto będzie winien, jeżeli urząd skarbowy nie będzie się spieszyć z wysłaniem poświadczenia za 3 zł i trzeba będzie nawet kilka razy bezskutecznie o nie urgować? Strony niezawodnie winić będą notarjusza i żalić się, że zapłaciły cenę kupna, stemple, porta, opłaty skarbowe, honorarjum, ale zanim notarjusz podał do tabuli kontrakt, weszły na nabyty objekt długi ponad wartość; stopień hipoteczny, jaki był w czasie kontraktu, przepadł na zawsze; latami zbierane oszczędności na kupno domu czy gruntu stracone marnie i t. d.

Notarjusz może mieć w swej pracy tyle trudności, że chętnie zrezygnowałby z przymusu notarjalnego, byle tylko pozbyć się przykrego garbu w postaci niepotrzebnych opłat i przewlekłych formalności i móc bez przeszkód i sprawnie swoje czynności załatwiać. Jeżeli względy na adwokatów nie pozwalają na zmianę § 883 u. c., to niech ten § pozostanie w mocy bez zmiany, ale to nie przeszkadza, aby notarjusze stali się urzędowymi organami wymiarowymi w sprawach, które im zostały do przeprowadzenia oddane. Dla spraw załatwianych przez strony same lub przez adwokatów, może być organem wymiarowym Sąd lub urząd skarbowy. Że ludność rychłoby się spostrzegła, iż tylko notarjusz może jej sprawy załatwiać bez przeszkód i bez zwłoki, to inna rzecz. A stanie się to tem pewniej i prędzej, jeżeli nie notarjusze, ale społeczeństwo samo we własnym interesie, aby się chronić od takich n. p. szkód, jak wyżej przed-

stawiłem (strata stopnia hipot.), dążyć będzie do skasowania z ustawy osobnych artykułów o współdziałaniu notarjuszy w byłej dzielnicy austrjackiej, tak, by art. 27 stosował się także i do nas. Nasza akcja mogłaby zbudzić czujność i kontrakcję adwokatów, którzy będą się starać, do zmiany ustawy w pożądanym kierunku nie dopuścić, a przynajmniej odwlec.

Właśnie nadarza się sposobność zapoczątkowania tej akcji przez społeczeństwo. Mam na myśli konferencję przemyską z przedstawicielami Magistratu i wydziału powiatowego.

Samorządy mają prawo pobierania 2% od wartości nieruchomości pozbywanych odpłatnie, jednak realizacją tego prawa ustawa wcale się nie troszczy, a urząd skarbowy też nie wiele. Skarb państwa swoje 4% asekuruje bardzo starannie i realizuje je zaraz albo najdalej do 3 tygodni. Skarb samorządowy nie ma żadnej asekuracji dla swoich 2%, nawet nie rychło otrzyma wiadomość, że prawo poboru zaistniało; może nawet zdarzyć się, że wcale nie otrzyma wiadomości. Wynika z tego, iż samorządy powinny się starać, aby im także doręczano odpisy kontraktów odpłatnych (tylko nie do 3 dni), a gdyby i modus realizacji ich dochodów z tego źródła był taki sam, jak dochodów skarbu państwa, to korzyść samorządów tak widoczna, że nie może być dwóch zdań. Korzyść ta byłaby jeszcze większa, gdyby notarjusz ściągał przy kontraktach i dodatki komunalne. Jednak notarjusz nie powinien czynić tego znowu tylko prywatnie i z grzeczności, bo powstaną dlań jeszcze większe trudności i kłopoty, a zmniejszą się dochody. Nadto notarjusz ściągnąłby na siebie odium ludności: „Skąd notarjusz bez ustawowego obowiązku bawi się w magistrackiego egzekutora? Tem tylko szkodzi swoim klientom, którym się z zapłatą jakichś dodatków wcale się nie spieszy, niech Magistrat czy wydział powiatowy sam się troszczy o swoje 2%, klienci mają czas, może przyjdzie jakie wezwanie płatnicze za kilka miesięcy, a może wcale nie przyjdzie! Tymczasem notarjusz robi się opiekunem wydziału, zamiast być naszym opiekunem, chodźmy do adwokata“.

Jeżeli zaś będzie ustawa, że notarjusz jest urzędowym organem wymiarowym dla opłat samorządowych, że on ma prawo i obowiązek te opłaty wymierzać i ściągać oraz wydawać definitywne poświadczenia zapłaty, tak na te opłaty samorządowe, jak i rządowe, to wówczas nie jest on niczyim prywatnym opiekunem, tylko pełni swój obowiązek i chociaż § 883 nie będzie zmieniony, niema po co chodzić do adwokata, bo adwokat nie może sprawy załatwić bez zwłoki i na dodatkowe opłaty musi liczyć stronom więcej, niż zapłacą u notarjusza.

Niechże więc samorządy szturmują, niech wnoszą masowo memorjały o wydanie dodatkowej ustawy stemplowej przedewszystkiem w interesie własnym, a potem... potem przyjdzie faktyczny przymus notarjalny i skończą się nasze utrapienia z „bratnim zawodem“.

Teodozy Budzynowski,
notarjusz w Lutowiskach.

W Nrze 6 Dziennika Urzędowego Ministerstwa skarbu (Rok IX, 1927) znajdujemy następujący okólnik L. D. P. O. 1144/VII:

Prośby o odroczenie płatności opłat stemplowych (art. 177 u. o. s.).

Do wszystkich Izb skarbowych oraz do wydziału skarbowego województwa śląskiego.

Jeżeli strona wniosła prośbę o odroczenie płatności, względnie o rozłożenie na raty opłaty stemplowej, co do której nastąpił wymiar doraźny (§§ 3—31 i. s.) lub co do której strona zamierza wymiar taki spowodować i jeżeli stronie tej przed upływem terminu 3-tygodniowego, przewidzianego w art. 20, względnie 21 u. o. s., nie doręczono zawiadomienia o decyzji Ministerstwa skarbu, względnie Izby skarbowej, wydanej na ową prośbę, to fakt wniesienia prośby o odroczenie płatności nie zwalnia strony od obowiązku uiszczenia opłaty w terminie 3-tygodniowym.

Przeto urząd skarbowy — choćby mu było wiadome, że została wniesiona prośba o odroczenie płatności — ma

wykonać we właściwym czasie czynność urzędową, przewidzianą w § 17 i. s. W razie stwierdzenia, że opłaty nie uiszczono lub, że uiszczono ją tylko w części, należy postąpić w sposób następujący:

1) Jeżeli w chwili wykonywania czynności urzędowej, przewidzianej w § 17 i. s., znajduje się w urzędzie skarbowym zawiadomienie o decyzji Ministerstwa skarbu, względnie Izby skarbowej, — decyzji, zawierającej zezwolenie na odroczenie płatności, to urząd skarbowy wymierzy zapomocą nakazu płatniczego (§ 34 punkt 3 i. s.) opłatę bez podwyżki i zamieści w nim informację o terminie (względnie terminach) uiszczenia, zgodną z decyzją Ministerstwa skarbu, względnie Izby skarbowej.

2) W braku decyzji przychylnej urząd skarbowy wymierzy zapomocą nakazu płatniczego (§ 34 punkt 2 lit. „a" i. s.) opłatę wraz z podwyżką. Jeżeliby następnie, a mianowicie po przypisaniu opłaty wraz z podwyżką w księdze bierczej, urząd skarbowy otrzymał decyzję zezwalającą na odroczenie płatności, to ma podwyżkę odpisać (§ 63 i. s.).

Warszawa, dnia 9 lutego 1927 r.

Góra,
Podsekretarz Stanu.

DO INTERPRETACJI ART. 84—93 USTAWY WEKSLOWEJ.

Wymienione dziesięć artykułów ustawy wekslowej obejmują ogół postanowień o postępowaniu przy zakładaniu protestów wekslowych. Wielka rozmaitość weksli w treści i formie wymaga ze strony organu protestującego niejednokrotnie dokładnych rozważań nad tem, czy weksel przyjąć do protestu, a gdy tę kwestję rozstrzygnie pozytywnie, nasuwa się szereg problemów dotyczących dalszego postępowania i to tem trudniejszych, że przy ich rozstrzyganiu oprócz dokładnej znajomości przepisów ustawy trzeba mieć na względzie formalistykę, tę tak charakterystyczną cechę postępowania przy zakładaniu protestów wekslowych. Istota protestu tkwi w dążeniu do uzyskania maximum bezpieczeństwa w obrocie wekslowym, cel zaś w osiągnięciu tych skutków prawnych, które ustawa łączy z jego założeniem i uniknięciu tych niekorzystnych następstw, jakie ustawa łączy z jego zaniedbaniem. Tylko z myślą o istocie i celu protestu znaleść można właściwą drogę postępowania tam, gdzie nasuwają się wątpliwości.

Protest stwierdza, że we właściwym czasie dopełniono bez skutku pewnych czynności, od których dopełnienia zawisło utrzymanie praw z wekslu wynikających względem niektórych osób na wekslu wskazanych. Ze względu na doniosłe znaczenie tej czynności dla obrotu wekslowego, porucza ustawa tę czynność sądom i notarjuszom, a protestowi co do stwierdzonych nim okoliczności nadaje moc dowodu zupełnego. Wykluczenie wszelkich innych środków dowodowych i ścisłe przepisanie przez ustawę treści protestu umożliwiają nadzwyczajną szybkość w postępowaniu wekslowem przed sądem, gdzie podstawą do wydania wekslowego nakazu zapłaty jest weksel z ewentualnym protestem i stwierdzone tam okoliczności.

Gdyby posiadaczowi wekslu wolno było zwrócić się ze skutkiem prawnym o zaspokojenie wprost do osób wtórnie z wekslu zobowiązanych bez należytego wykazania, że zaszły ku temu warunki, to możliwe byłyby nadużycia, bo zwracanoby się do nich niejednokrotnie z pominięciem wezwania dłużnika głównego, bądźto dla poderwania kredytu temu ostatniemu ze względów konkurencyjnych, bądź też z innych powodów. Pewność obrotu wekslowego musiałaby w tych warunkach ustać. Protest w swych najczęściej spotykanych formach stwierdza, że osoba, wskazana jako główny dłużnik wekslowy, przyjęcia zobowiązania odmówiła, względnie przyjętego zobowiązania we właściwym czasie nie wykonała, wobec czego regres do wtórnie zobowiązanych jest uzasadniony.

Z powyższego wynika, że gdzie zgóry wykluczone jest, aby osoba wskazana jako główny dłużnik wekslowy pretensję wekslową zaspokoiła, tam protest byłby bezcelowym. Nie potrzeba go więc zakładać z powodu nieotrzymania zapłaty, gdy już stwierdzono protestem odmowę przyjęcia, bo kto odmówił przyjęcia, ten oczywiście odmówi zapłaty — ani wówczas, gdy dłużnik, ze względu na prawa swych wierzycieli został pozbawiony swobodnego zarządu majątkiem (ogłoszenie upadłości, wdrożenie do jego majątku postępowania ugodowego), ani tam, gdzie osoby wtórnie z wekslu zobowiązane zgodziły się przez odpowiednią notatkę na wekslu odpowiadać wekslowo bez protestu i t. d. Inaczej jest, gdy po stronie dłużnika zaszły okoliczności, wykluczające możność żądania od niego zapłaty (śmierć, brak przytomności umysłu, choroba umysłowa i t. d.), bo te okoliczności nie wyłączają potrzeby protestu; ze względów słuszności wyłączają ją natomiast zguba wekslu, a także czasowo przeszkoda, wywołana siłą wyższą.

Wychodząc z założenia, że protest ma być czynnością, przedsięwziętą w celu wywołania skutków prawnych, uznać należy organ protestujący za zobowiązany do odmówienia protestu w wypadkach, gdy wywołanie tych skutków jest zgóry wykluczone. Organ ten musi przeto zbadać, czy osoba, która żąda protestu, ma ku temu legitymację for-

malną z treści wekslu, czy termin protestu jeszcze nie upłynął i czy weksel nie wykazuje takich braków, które go czynią nieważnym ze względów formalnych. Winien on także odmówić protestu, gdy stwierdzi niewątpliwie, że zaszły okoliczności uzasadniające regres bez protestu. Kierowanie się w takich wypadkach zasadą, aby nie odmawiać proszącemu, gdy jego prośba nie koliduje z obowiązkami organu protestującego, jest niedopuszczalne, bo kto prosi o sporządzenie protestu, ten czyni to w przypuszczeniu, że jego prośba jest celową. Niepotrzebne założenie protestu uzasadnia nawet regres do organu protestującego z powodu narosłych przez to kosztów. Ponieważ strony często nie orjentują się w sprawach wekslowych i gdy zbliża się termin płatności zwracają się do notarjuszy po poradę, przeto dla notarjatu otwiera się tu pole do wywarcia dodatniego wpływu na normowanie obiegu wekslowego w duchu ustawy.

Po tych uwagach przejść wypada do treści protestu. Z brzmienia art. 85 u. w. wynika, że przy zwykłym proteście z powodu niezapłaty wystarcza następująca stylizacja protestu: »Na żądanie M. M. przedstawiłem ten weksel N. N. do zapłaty, on jednak zapłaty odmówił z powodu nieotrzymania towaru. Czynności tej dokonałem w lokalu handlowym protestata w Krakowie przy ul. Krakowskiej L. 5 dnia czwartego marca roku tysiąc dziewięćset dwudziestego siódmego«. Następuje podpis organu protestującego, z wymienieniem jego charakteru urzędowego, pieczęć i liczba protestu. Oczywiście przy różnych rodzajach protestów, treść ta ulega odpowiednim modyfikacjom, względnie podaje się dalsze szczegóły, wskazane przepisami ustawy. Niekiedy zajść mogą okoliczności, wśród których organ protestujący uzna za celowe pomieścić w proteście inne jeszcze dodatki, w czem ustawa przeszkód mu nie stawia. Natomiast niema potrzeby podawania w treści protestu szczegółów takich, jak n. p. nazwy dnia w tygodniu, kiedy protest założono, bo istnieje domniemanie, że czynność tę przedsięwzięto w dniu właściwym, a więc powszednim, co zresztą bardzo łatwo sprawdzić. Nie potrzeba w treści pro-

testu podawać nazwiska i charakteru urzędowego organu protestującego, bo te szczegóły są widoczne z jego podpisu i pieczęci urzędowej. Przy protestach, zakładanych z powodu niezapłaty nie potrzeba podawać wysokości kwoty, której od protestata żądano, bo domniemanie przemawia za tem, że żądano kwoty, należnej według treści wekslu i t. d.

Wśród niektórych notarjuszy, głównie na obszarze b. Królestwa Kongresowego, przyjął się zwyczaj umieszczania w treści protestu nazwiska pomocnika, którym w myśl art. 92 u. w. wyręczał się notarjusz przy wykonywaniu niektórych czynności. Jest to celowe, bo cytowany artykuł czyni w zakresie takich czynności odpowiedzialnymi notarjusza i pomocnika solidarnie. Odpowiedzialność pomocnika wobec tego, kto poniósł szkodę, jako wynikająca z przepisu ustawy, nie mieści się w ramach odpowiedzialności organu protestującego, lecz jest samoistną i równorzędną. Wynika to z przepisów § 891 u. c. Poszkodowany wekslowo z winy pomocnika ma więc prawo wyboru na kim zechce poszukiwać wynagrodzenia szkody, a odnośna wzmianka w treści protestu umożliwia mu skorzystanie z tego prawa wobec pomocnika w sposób bezpośredni. Dla notarjusza taka wzmianka w treści protestu ma również znaczenie, bo załatwiając wielką ilość protestów i wyręczając się przytem kilkoma pomocnikami, nie mógłby niejednokrotnie stwierdzić, kto z nich wywołał szkodę i do kogo ze swej strony ma mieć regres. Najjaskrawiej jednak występują te skutki w razie zaszłej w międzyczasie śmierci notarjusza. Udowodnienie pomocnikowi, że on właśnie przedsiębrał czynność, z której wyniknęła szkoda, mogłoby stać się conajmniej bardzo trudne. Odwrotnie zaś, stwierdzenie w treści protestu, że pewne czynności przedsięwziął organ protestujący za pośrednictwem pomocnika, stanowi na to dowód zupełny (§ 292 p. c.), a ciężar odwodu przerzuca na tegoż pomocnika.

Do art. 85 u. w. należy jeszcze kwestja, z kim organ protestujący ma się zetknąć, gdy protestatem jest osoba prawnicza. Kwestja ta nie nasuwa trudności. Osoba praw-

nicza składa tu swoje oświadczenie tak, jak wszelkie inne oświadczenia, zatem przez swój odnośny organ. Organ protestujący zaznacza w proteście charakter tej osoby fizycznej, względnie osób fizycznych, z któremi się zetknął. Nazwisk tych osób wymieniać nie potrzeba. Jeżeli organ protestujący stwierdzi, że imieniem protestata działać muszą dwie lub więcej osób łącznie (zastępstwo kollektywne), wówczas musi starać się rozmówić z taką ilością i takich osób fizycznych, jaka jest potrzebna, aby oświadczenie za ważne i protestata wiążące poczytane być mogło.[1]) Oświadczenie złożyć może także pełnomocnik choćby tylko domniemany, n. p. urzędnik do spraw wekslowych w banku.

Kwestję miejsca dokonania protestu rozstrzyga ustawa w art. 86 w sposób, który przy ścisłej interpretacji nie nasuwa wątpliwości. Postępowanie nie jest tu ściśle formalistyczne. Ustawa odróżnia wypadki, gdy na wekslu wskazano, gdzie świadczenie wekslowe ma być wykonane i gdy tego nie uczyniono. W pierwszym wypadku, bez względu na to, czy weksel jest domicylowany czy nie, jest organ protestujący związany wskazówką na wekslu podaną i musi udać się na wskazane miejsce, chociażby go zgóry uprzedzono, że tam protestata nie zastanie, bo ten wyprowadził się gdzieindziej. Dalsze poszukiwania są zbyteczne, a nawet mogłyby pociągnąć ujemne skutki dla organu protestującego. Gdyby organ ten udał się jednak na to nowe miejsce i protestat na wezwanie dał mu tam odpowiedź, sprawa byłaby załatwiona, bo w ten sposób protestat wyraziłby milcząco swą zgodę na założenie protestu poza miejscem na wekslu wskazanem, co jest dopuszczalne. Gorzej byłoby, gdyby protestata na nowem miejscu nie zastano, lub gdyby on tam odmówił odpowiedzi, bo mógłby później podnieść zarzut, że na protest w tem miejscu się nie zgodził i uchylić się od ponoszenia kosztów wydalenia organu protestującego na to nowe miejsce. Jeszcze gorzej przedstawiałaby się sytuacja, gdyby organ protestujący zwrócił się wprost na nowe miejsce zamieszkania protestata, a miejsce wska-

---

[1]) Doliński: Polskie prawo wekslowe, komentarz do art. 85, s. 410.

zane na wekslu pominął, bo gdyby z protestatem tam się nie rozmówił, protest byłby nieważny, a skutki nieważności spadłyby na tenże organ. W drugim wypadku organ protestujący winien odnaleść lokal przedsiębiorstwa protestata, a w braku takiego lokalu jego mieszkanie. Gdyby odnalazł mieszkanie protestata, który posiada lokal przedsiębiorstwa, a w mieszkaniu tem go nie zastał, lub protestat tam odpowiedzi odmówił, to dowiedziawszy się o lokalu przedsiębiorstwa musiałby się tam udać i tam zostawić zawiadomienie o założeniu protestu.

Oprócz powyższych dwóch wypadków wolno bez względu na istnienie adresu na wekslu protestować gdziekolwiek, jeżeli protestat na to choćby milcząco się zgadza, jednak tylko w tej miejscowości, w której weksel miał być zapłacony. Ustawa dozwala na to, używając określenia: »w innem miejscu, n. p. na giełdzie« (art. 86 ust. 1 u. w.), z czego wynika, że postanowienie to nie odnosi się do innej miejscowości, zatem tam nawet za zgodą protestata czynności tej ważnie dokonać nie można.[1] Czy takie postanowienie jest celowe? Organ protestujący nie może w takim wypadku założyć ważnie protestu nawet wtedy, gdy protestat do niego się zgłasza i dla zaoszczędzenia kosztów godzi się na założenie protestu na miejscu — inaczej, jak tylko udawszy się do miejscowości, w której świadczenie wekslowe winno być wykonane i tam rozmówić się z protestatem. Niewątpliwie słuszniej byłoby, gdyby ustawa dozwalała na założenie protestu za zgodą protestata »w innem miejscu lub innej miejscowości«, skoro jednak tego nie czyni, nie może być wątpliwości, że tak postąpić należy. Przepisy o miejscu dokonania protestu są — jak już wyżej wspomniano — ściśle formalistyczne, a każde odchylenie od przepisanych formalności może stać się powodem zarzutu niewłaściwego postąpienia lub nawet nieważności protestu. O rozszerzającej interpretacji tych przepisów mowy być nie może.

---

[1]) Wróblewski: Polskie prawo wekslowe, komentarz do art. 86 u. w. 4 in fine.

W granicach tych postanowień mieści się obowiązek organu protestującego do należytego poszukiwania za lokalem przedsiębiorstwa, względnie mieszkaniem protestata. W razie wskazania na wekslu miejsca płatności winien organ stwierdzić na tem miejscu, czy lokal przedsiębiorstwa lub mieszkanie protestata tam się znajdują, postępując przytem z należytą starannością. Jeżeli wynik poszukiwań jest negatywny, poprzestaje na stwierdzeniu tego w proteście. Gdy miejsca płatności na wekslu nie podano, przeprowadzić należy wywiad, którego sposób pozostawia ustawa uznaniu organu protestującego, ustanawiając tylko jego odpowiedzialność »za szkodę spowodowaną brakiem należytej staranności lub uwagi« (art. 86 u. w. ust 2).

Pomijając kwestję sposobu spisywania protestu, unormowaną przepisami art. 87—89 oraz uprawnień organu protestującego do odbioru i pokwitowania sumy wekslowej, stanowiącą treść art. 90, zatrzymać się wypada nad przepisami art. 91, który stanowi, jak ma postąpić organ protestujący, gdy wprawdzie znajdzie lokal, w którym czynność swą ma przedsięwziąć, jednak nie zastanie tam protestata. Ustawa każe mu w tym wypadku pozostawić na miejscu zawiadomienie o dokonaniu protestu. Z brzmienia cytowanego artykułu wynika, że ustawa ma na myśli zawiadomienie pisemne, jednak innych sposobów zawiadomienia nie wyklucza. Pismo jest najprostszym i najpewniejszym sposobem zawiadomienia protestata, jednak nie zawsze możliwym. We własnej praktyce spotkałem się z wypadkiem tego rodzaju, że rodzina nieobecnego protestata nie chciała się w żaden sposób zgodzić na zostawienie pisemnego zawiadomienia. Wyjaśnienia moje na nic się nie przydały i nie zdołały rozprószyć obaw, bo — jak twierdzono — z takich zostawianych papierów, z których nie można wyrozumieć o co chodzi, bywają kłopoty i nawet nieszczęścia. Gdy ponadto areopag zebranych naprędce sąsiadów w tym samym duchu się oświadczył, musiałem dać za wygraną i opuścić lokal unosząc ze sobą z powrotem ów złowieszczy papier. Przed odejściem zawiadomiłem żonę protestata, o co się rozchodzi i prosiłem, aby to zakomuni-

kowała swojemu mężowi. Zgodziła się to uczynić. Sądzę, że pozostałem w zgodzie z ustawą i moim obowiązkiem.

Ostatnią czynnością organu protestującego jest czynność przepisana przez art. 93 u. w. Artykuł ten postanawia, że organ ten »obowiązany jest przechowywać osobno odpisy protestów z wypisem istotnych cech weksłu«. (Słowo »osobno« jest zbędne i nie ma znaczenia). Ponieważ organ protestujący ma je »składać w porządku chronologicznym«, przeto pomyślane są one jako poszczególne, niezłączone arkusze. Na żądanie można z nich wydawać odpisy. Dokumenty te mogą niekiedy stać się podstawą do poszukiwania praw z weksłu wynikających, n. p. w razie zguby tegoż i dowodzić istnienia weksłu lub założenia protestu, powinny zatem — jak każdy dokument, sporządzony przez sąd lub notarjusza — być zaopatrzone w pieczęć i podpis organu protestującego, jakkolwiek ustawa wyraźnie tego nie nakazuje.

Powyższe wnioski z przepisów ustawy obejmują zaledwie szereg najbardziej aktualnych kwestyj z dziedziny postępowania przy protestowaniu weksli. Oparte głównie na rozważaniach nad przepisami ustawy, odbiegają może w szczegółach od wytwarzającej się praktyki. Praktyka ta jednak znajduje się dopiero w stanie tworzenia, nie okrzepła jeszcze, jest młodą, bo młodą jest ustawa wekslowa. Znaleść właściwą drogę i tchnąć w przepisy ustawy życiową treść — oto doniosłe zadanie tych wszystkich, którzy są powołani do wprowadzania tych przepisów w życie.

Dr Ludwik Zakrocki.

DO KWESTJI ŁĄCZENIA SPRAW I INTERPRETACJI § 82 U. N.[1])

W sprawie interpretacji § 82 ust. not., poruszonej przez rejenta Diakowa w ostatnim zeszycie „Przeglądu Notarjalnego“, świadczącej ciekawie o tem, na jakie niespodzianki może natrafić samodzielnie myślący prawnik, wędrując po udeptanych od kilkudziesięciu lat ścieżkach tak z natury swej formalistycznej, jak nasze ustawy, u schyłku jej panowania, pozwolę sobie zauważyć, co następuje:

1) O ile chodzi o spisywanie jednego protokółu legalizacyjnego dla kilku klauzul legalizacyjnych, stwierdzających na kilku odrębnych aktach podpisy różnych osób, to chociaż ustawa nasza nie zawiera wyraźnego zakazu tego rodzaju postępowania, to jednak uwzględniając ducha ustawy musimy się oświadczyć przeciwko takiemu procederowi.

Przedewszystkiem nie dopatruję się wskazanej przez p. rejenta Diakowa analogji między łączeniem w jednym akcie notarjalnym kilku spraw, a spisywaniem jednego protokółu dla kilku odrębnych legalizacyj. W pierwszym wypadku łączność spraw wynika z ich natury, rzecz ma charakter merytoryczny, w drugim zaś wypadku chodzi jedynie o pozorne uproszczenie wewnętrznej, czysto formalnej czynności notarjusza i w tym wypadku żadne względy merytoryczne, pokrewieństwo czy podobieństwo spraw nie powinny odgrywać żadnej roli. Analogje z procedury karnej czy z procedury cywilnej, już choćby dlatego, że dotyczą ustaw późniejszych a regulują zupełnie inne dziedziny prawa, nie będą tutaj żadnym wskaźnikiem. Punkt ciężkości w tej sprawie leży, zdaniem mojem, w tem, że klauzula legalizacyjna, czyli mówiąc językiem ustawy poświadczenie, jest przecież w istocie rzeczy również dokumentem notarjalnym

---

[1]) Por. artykuł p. Bazylego Diakowa w zeszycie 3–4 »Przeglądu Notarjalnego« za rok 1926.

jak każdy inny, że zatem niezależnie od przepisów szczegółowych części 5 ustawy odnoszą się tutaj ogólne przepisy części 4 o urzędowaniu notarjuszy. Cechą charakterystyczną tego dokumentu jest pewnego rodzaju dwoistość, ile że składa on się z dwóch odrębnych dokumentów notarjalnych, poświadczenia i protokółu, które się wzajemnie uzupełniają. Dwoistość ta względnie stosunek odnośnego poświadczenia do protokółu w istocie rzeczy nie różni się zasadniczo od stosunku aktu notarjalnego do wypisu, który jest przecież właściwie również sui generis poświadczeniem o zawarciu aktu notarjalnego, mającem moc dokumentu publicznego. Podobieństwo to występuje dość wyraźnie n. p. przy poświadczeniach o uchwałach Walnych zgromadzeń lub o oznajmieniach. Wychodząc z tego punktu widzenia, musimy stanąć na tem stanowisku, że każdemu poświadczeniu na odrębnym dokumencie powinien odpowiadać osobny protokół legalizacyjny, który w myśl § 47 ust. not. ma być oznaczony odrębną liczbą aktu, co oczywiście odnosi się też do poświadczenia, dla którego protokół spisano. Wydaje mi się, że łączenie kilku odrębnych dokumentów notarjalnych, jakiemi są niewątpliwie klauzule legalizacyjne pod jedną liczbą repertorjum, jakby to miało miejsce przy wspólnym protokóle nie różni się w istocie rzeczy od spisywania pod jedną liczbą repertorjum kilku odrębnych aktów notarjalnych, chociażby najbardziej treścią pokrewnych i do siebie podobnych.

Jeżeli ustęp 2 § 82 ust. not. powiada, że „celem wydania poświadczeń, wymienionych w § 79 — 81, spisze notarjusz protokół“, gdzie termin „poświadczenia“ użyty jest w liczbie mnogiej, zaś termin „protokół“ w liczbie pojedynczej, to przytoczenie po słowie „poświadczeń“ nazw paragrafów, które określają, o jakie poświadczenia chodzi i uzasadniają w danym wypadku stylistycznie liczbę mnogą terminu „poświadczenia“, wskazuje na to, że ustawodawca daleki był od myśli dopuszczania, aby dla kilku poświadczeń spisywano tylko jeden protokół. Sprzeczne to jest z systematyką pracy notarjalnej i w praktyce przez to, że kilka odrębnych dokumentów notarjalnych, opatrzonych

jest jedną i tą samą liczbą repertorjum, może prowadzić do nieporozumień.

Uważam, że tego rodzaju komplikacja nie ma żadnego praktycznego znaczenia. Życzenia stron w tym względzie, na które się p. rejent Diakow powołuje, nie powinny tutaj wchodzić w grę, gdyż stronom jest najzupełniej obojętne, na jakim protokóle legalizacyjnym czy wspólnym czy odrębnym swój podpis kładą. Oszczędność pracy notarjusza (jedyny chyba powód tego rodzaju procedury), jest w danym wypadku bardzo względna, gdyż w takim wspólnym protokóle trzeba przecież wyszczególnić wszystkie akty, na których zamieszczono klauzulę legalizacyjną.

2) W drugiej sprawie poruszonej przez p. rejenta Diakowa, a mianowicie co do brzmienia legalizacji podpisu (względnie znaku ręcznego) osoby pisać nie umiejącej w słowach „stwierdzam, że znany mi osobiście N. N. taki to, tam a tam zamieszkały, dokument ten wobec mnie po myśli ustawy podpisał“, to zgodziłbym się ze zdaniem p. Diakowa, że przyzwani w danym wypadku po myśli § 82 ust. not. świadkowie nie są świadkami aktu według przepisu rozdziału I. części V. ustawy dotyczącej przepisów szczegółowych odnośnie do aktów notarjalnych, uważam jednak, że (jak to już wyżej wykazałem) odnoszą się tutaj przepisy części IV. ustawy natury ogólnej, w szczególności zaś postanowienie § 38, że notarjusz ręczy za to, że wszystko, cokolwiek w dokumencie notarjalnym podane jest jako w jego obecności zdziałane, także rzeczywiście w jego obecności i w s p o s ó b w y m i e n i o n y dokonane zostało i odpowiedzialnym jest za wszelką niedokładność, chociażby tylko przez niebaczność popełnioną. Wobec tego, gdy § 82 wyraźnie podaje sposób legalizacji znaków odręcznych pisać nieumiejących, przeto okoliczności, do których ustawa tak istotną przywiązujewagę, że je najszczegółowiej określa a mianowicie położenie przez pisać nieumiejącego znaku odręcznego i przyzwanie dwóch świadków i wypisanie przez jednego z nich nazwiska pisać nieumiejącego winny być w poświadczeniu legalizacyjnem wyraźnie podane, w przeciwnym razie odnośne poświadczenie nie jest

dokładne, nie odpowiada prawdzie i nie jest po myśli ustawy, gdyż nie wymienia sposobu względnie przebiegu czynności, która podlega poświadczeniu.

Zdarza się często, że między mową prawniczą a mową potoczną zachodzą zasadnicze różnice. Nie jest to jednak dobrze i nie jest rzeczą praktycznych prawników różnice te pogłębiać, a tembardziej je tworzyć. Zarówno w pojęciu prawniczem, jak i potocznem, co innego jest podpis, a co innego znak ręczny. Stwierdzenie, że ktoś pisać nieumiejący się podpisał jest w gruncie rzeczy stwierdzeniem okoliczności nieprawdziwej, wbrew przepisowi § 38 ust. not. Fakt, że w użytej przez p. rejenta Diakowa formule klauzuli figuruje zwrot „po myśli ustawy“ sytuacji nie ratuje, gdyż jest to przedewszystkiem wyrażenie tak ogólnikowe, ustaw jest tak wiele, a każda ustawa zawiera tyle najrozmaitszych myśli, że wyrażenie to istotnie bardzo niewiele mówi. Pozatem „po myśli“ żadnej ustawy osobnik pisać nieumiejący podpisać się nie potrafi, najwyżej położy znak ręczny, jak to normuje właśnie § 82 ust. not. Szyldzik „po myśli ustawy“ używany bywa często dla wygody spisujących akty lub może dla uspokojenia ich skrupułów właśnie tam, gdzie coś jest robione nie po myśli ustawy.

Sądzę, że nie będzie mi wzięte za złe, jeżeli dla podkreślenia paradoksalności powyższej formułki rozwinę ją w następujący, bezwarunkowo szczerszy i bardziej rzeczywistości odpowiadający sposób: „Poświadczam nie po myśli ustawy, że N. N. pisać nie umiejący, dokument ten wobec mnie własnoręcznie podpisał“.

Dr Stefan Breyer.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE I KOMUNIKATY.

Z Izby notarjalnej krakowskiej. Dnia 6 marca b. r. odbyło się posiedzenie krakowskiej Izby notarjalnej pod przewodnictwem prezesa p. dra Tadeusza Starzewskiego, przy współudziale wszystkich członków.

Przedmiotem obrad były lustracje notarjatów w 1926 roku przeprowadzone, ustalenie programu lustracji na rok 1927, rozpisanie konkursów na wakujące posady z terminem do 15 kwietnia b. r., ustalenie terminu Kolegjum Notarjuszy na dzień 24 kwietnia 1927 r., kwalifikacje notarjuszy i egzaminowanych kandydatów notarjalnych, a wreszcie załatwiono cały szereg spraw natury bieżącej.

Podczas obrad referent dr Stefan Góra złożył relację ze swego pobytu w charakterze delegata Izby krakowskiej, tudzież Zrzeszenia notarjuszy i pisarzy hipotecznych w Warszawie na Kongresie Notarjuszy we Wiedniu z końcem ubiegłego roku odbytym, poczem przedłożył pisemne wygotowanie swego referatu, które zamieszczone jest w osobnem miejscu „Przeglądu Notarjalnego".

Następnie rozważano projekt utworzenia instytucji zapomogowej względnie ubezpieczeniowej dla notarjuszy i kandydatów notarjalnych, który po dokładnem opracowaniu i rozpatrzeniu złożyć się mających przez niektóre Towarzystwa asekuracyjne ofert, będzie przedmiotem obrad Kolegjum.

Uchwalono na wniosek przewodniczącego, aby przy nadawaniu substytucji pośmiertnych przyjmowane były z urzędu deklaracje od substytutów, na mocy których ci ostatni zobowiążą się pod osobistą odpowiedzialnością materjalną do uporządkowania aktów i biura z tem, że niezastosowanie się względnie niedotrzymanie złożonej deklaracji będzie miało wpływ na kwalifikacje osobiste substytutów notarjalnych.

Główną część komunikatów odnoszącą się do wykładni ustawy stemplowej umieściliśmy w I. części zeszytu i zwracamy na nią uwagę czytelników. Komunikujemy równocześnie, że z okazji wejścia w życie nowej ustawy o opłatach stemplowych (z dnia 1 lipca 1926 roku, Dz. U. R. P. Nr 98 poz. 570), został utworzony w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa skarbu nowy dział pod nagłówkiem: „Wykładnia ustawy o opłatach stemplowych, ustalona przez Ministerstwo skarbu". W dziale tym będą ogłoszone wyjaśnienia, udzielane przez Ministerstwo skarbu w zakresie ustawy o opłatach stemplowych, na skutek zapytań, otrzymywanych od innych urzędów oraz od podatników. Po upływie każdego roku prenumeratorzy Dziennika Urzędowego otrzymają dokładny skorowidz do działu, o którym mowa, złożony z dwóch części: ze skoro-

widza alfabetycznego oraz z wykazu artykułów ustawy o opłatach stemplowych, objętych wykładnią w roku ubiegłym, z wymienieniem przy każdym artykule odnośnych numerów wykładni.

Prenumerata kwartalna Dziennika Urzędowego Ministerstwa skarbu wynosi 5 zł.

Prezydjum stałej delegacji Zrzeszeń i Instytucyj prawniczych, zajmujące się organizacją II. Zjazdu Prawników polskich w Krakowie (na czerwiec 1928), uchwaliło na posiedzeniu Wydziału Wykonawczego stałej delegacji pobranie dobrowolnej składki Zjazdowej, wynoszącej 1 zł od osoby i pobieranej od każdego członka Organizacji lub Instytucji wchodzącej w skład stałej delegacji. Izba notarjalna w Krakowie uprasza tedy swych członków o nadsyłanie tej składki pod adresem Izby, która prześle ją ryczałtem do Biura stałej delegacji.

Nowy regulamin ogólny stałej delegacji Zrzeszeń i Instytucyj prawniczych R. P. zamieścimy z powodu braku miejsca w następnym numerze.

W sprawie kosztów inkasowych weksla nadsyła nam Izba notarjalna w Przemyślu odpis swego pisma do Prezydjum Sądu okręgowego cywilnego we Lwowie, treści następującej:

Odezwą z dnia 9 grudnia 1926 L. 3560/Ink. St. przy dołączeniu pisma Urzędu pocztowego w M. z 26 listopada 1926 — skierowaną od Prezydjum Sądu okręgowego we Lwowie, nżaliła się Pocztowa Kasa Oszczędności w Warszawie, że notarjusz w M. pobrał tytułem kosztów inkasowych 2 zł ze sumy wekslowej zamiast od płatnika i prosi Prezydjum Sądu okręgowego o wydanie zarządzenia, by notarjusze w wypadku wykupu u nich weksli przed sporządzeniem protestu, pobierali swe koszty inkasa od płatników, gdyż notarjusze są obowiązani Urzędom pocztowym przekazywać pełne kwoty wekslowe, a Prezydjum Sądu okręgowego we Lwowie pismem z dnia 16 grudnia 1926 Prez. 8395/13N/26 udzieliło nam powyższą odezwę Pocztowej Kasy Oszczędności celem pouczenia notarjuszy naszego okręgu izbowego.

Ponieważ Urząd pocztowy w M. w swem piśmie do Pocztowej Kasy Oszczędności nie zapodał ani nazwiska płatnika ani daty płatności weksla, nie mogliśmy stwierdzić, kiedy i za jaki weksel wymieniona należytość 2 zł przez p. notarjusza w M. została potrącona ze sumy wekslowej.

Niezależnie jednak, czy należytość inkasowa 2 zł została przez pomienionego notarjusza ściągniętą ze sumy wekslowej, konstatujemy, że w myśl rozporządzenia Ministerstwa przemysłu i handlu z dnia 5 lutego 1925 L. 73/V G. D. P. i T. (Dziennik Urzędowy Generalnej Dyrekcji Poczt i Telegrafów Nr 7 z dnia 14 lutego 1925), ma Urząd pocztowy potrącić z odebranej od notarjusza sumy wekslowej opłaty notarjalne i pocztowe i sumę tę po potrąceniu tych należytości przekazać pod adresem wskazanym w wykazie zleceniowym, a przepisy wykonawcze do tego rozporządzenia wyraźnie pouczają Urzędy pocztowe

o sposobie postępowania w tych wypadkach, w szczególności zaś w jaki sposób i za jakiem pokwitowaniem ma Urząd pocztowy wypłacać notarjuszowi należytości za protestowanie lub ściągnięcie sumy wekslowej i w jaki sposób ma te sumy wekslowe odsyłać.

Zatem, jeżeli notarjusz pobrał należytość inkasową ze sumy wekslowej za pokwitowaniem, postąpił zgodnie z powyższym rozporządzeniem.

Dopiero dnia 22 grudnia 1926 (Nr 5528/V) zostało wydane zarządzenie zmieniające częściowo powołane rozporządzenie Min. przemysłu i handlu z 5 lutego 1925 L. 73/V i przepisy wykonawcze na skutek pisma Min. sprawiedliwości z dnia 29 września 1926 L. M. 6591/26' na podstawie którego notarjusz, który od Urzędu pocztowego otrzymał weksel celem ściągnięcia od dłużnika sumy pieniężnej względnie do sporządzenia protestu w razie nieuzyskania zapłaty — obowiązany jest w razie ściągnięcia całej lub częściowej sumy dłużnej z weksla, domagać się od dłużnika także zapłaty przypadających mu należytości. Dalsza treść tego zarządzenia poucza Urzędy pocztowe o sposobie postępowania przy odbiorze i przekazywaniu sum wekslowych ściągniętych przez notarjuszów.

Z powyższego wynika, że ani Urzędy pocztowe ani Pocztowa Kasa Oszczędności, nie miały powodu — naszem zdaniem — przed wydaniem powyższego zarządzenia z dnia 22 grudnia 1926 żalić się na notarjuszów, że w razie zapłacenia przez płatników sumy wekslowej przed protestem, nie pobierali swych należytości inkasowych od płatnika, lecz ściągali je ze sumy wekslowej, gdyż notarjusze ci stosowali się ściśle do powołanego rozp. Min. przemysłu i handlu z 5 lutego 1925 L. 73/V i do wydanych do tego rozporządzenia przepisów wykonawczych.

To nasze zapatrywanie na powyższą sprawę, podajemy też jednocześnie do wiadomości Prezydjum Sądu apelacyjnego we Lwowie, oraz wszystkich notarjuszy i samoistnych substytutów notarjalnych naszego okręgu izbowego.

W przeglądzie orzecznictwa wyodrębniamy od niniejszego numeru w osobną rubrykę orzeczenia z zawodem notarjalnym związane, na co zwracamy uwagę czytelników.

Urząd opłat stemplowych w Krakowie, oznajmia wskutek reskryptu Izby skarbowej z dnia 17 stycznia 1927 L. 454/27/V:

1) że akta podlegające zgłoszeniu bez względu na ich rodzaj, zgłoszone być winny w miejscowym Urzędzie skarbowym, względnie jeżeli w siedzibie notarjatu niema Urzędu skarbowego, w tym Urzędzie, do którego notarjat terytorjalnie należy;

2) zgłoszenie winno nastąpić w ciągu dni 3, od daty czynności, rozumie się samo przez się, że do okresu tego nie może być wliczony dzień sporządzenia aktu.

Jeżeli koniec, zatem ostatni dzień czasokresu przypada na dzień wolny od zajęć urzędowych, termin zgłoszenia przesuwa się na najbliższy dzień powszedni;

3) zauważa się, że z art. 43, w związku z art. 17 ustawy z 1 lipca 1926 Dz. U. Nr 98 wynika niewątpliwie, że notarjusz posiada charakter organu urzędowego, właściwego do wymierzania opłat stemplowych i że w razie niespełnienia obowiązku ustawowego podlega tylko odpowiedzialności według przepisów ogólnych.

W sprawie opłat za informacje z arkuszy gruntowych.

Jeden z notarjuszy okręgu Izby notarjalnej w Przemyślu, urzędujący w miejscowości górzystej, w której tabulę w czasie wojny światowej zupełnie zniszczono i w której jedynem źródłem informacyjnem jest ewidencja katastru podatku gruntowego — tamże, pismem z 22 października 1926 prosił tę Izbę o interwencję u Władz skarbowych, celem złagodzenia taryfy opłat za informacje z operatów katastralnych do kontraktów i do spisywania aktów spadkowych, jako zbyt wygórowanej i w tym celu przytoczył dwa fakty, a to:

1) za same informacje ołówkowe z arkuszy gruntowych i map katastralnych do kontraktu darowizny dla dzieci, gruntu wartości około 1000 zł a zapisanego w 9 arkuszach posiadłości, zapłacono tytułem należytości rządowej 17 zł 50 gr;

2) za same informacje ołówkowe z arkuszy gruntowych i map katastralnych do pisania aktów spadkowych po gospodarzu, po którym spadek stanowiący gospodarstwo wiejskie o 5-ciu morgach, wartości około 1000 zł, przypada jego dzieciom nieletnim, zapłaciła wdowa tytułem należytości rządowej kwotę 13 zł 70 gr.

Opłaty te są rażąco wysokie i tem bardziej niesłuszne, że w obydwu powyższych wypadkach (w piśmie notarjusza przytoczonych dokładnie co do nazwisk stron i dat poczynionych opłat), przeniesienie własności nie podlega na rzecz Skarbu żadnej opłacie.

Pismo powyższe notarjusza w dosłownym odpisie przedłożyła Izba notarjalna w Przemyślu Izbie skarbowej we Lwowie, z prośbą o zmoderowanie opłat, poczem otrzymała następującą odpowiedź:

Izba skarbowa we Lwowie, wydział II. L. 244475/26 VII/5 Lwów, dnia 10 listopada 1926. — Do Izby notarjalnej w Przemyślu.

Na pisma tamtejsze z 23 września b. r. L. 860/26 oznajmia Izba skarbowa, że zmiana taryf należytościowych za odpisy i wyciągi z operatów katastralnych leży w zakresie działania tylko Ministra skarbu, wydział podatków i opłat.

W sprawie przyznania zatem w opłatach katastralnych pewnych ulg należy zwrócić się wprost do Ministerstwa skarbu. Przy tej sposobności wyjaśnia Izba skarbowa, że w myśl reskryptu Ministerstwa skarbu z dnia 29 kwietnia 1926 L. D. P. C. 1145/IV odpisy lub wyciągi z operatów katastralnych dla celów informacyjnych w kancelarji adwokackiej i notarjalnej podlegają opłatom taryfowym (poz. 11 taryfy), wolne są jednak od należytości manipulacyjnej w kwocie 1 zł. (Okólnik Izby skarbowej Nr 18/26).

Wkońcu oznajmia Izba skarbowa, że wgląd w operat katastralny oraz sporządzenie notatek z przybliżonemi datami operatu katastralnego, wolne są od wszelkich opłat katastralnych. — Za kierownika Izby skarbowej. Podpis nieczytelny m. p. w z. Naczelnika wydziału.

W sprawie kosztów przedstawienia weksli do zapłaty. Związek Banków w Polsce otrzymał pismo z Ministerstwa sprawiedliwości z daty Warszawa, 26 listopada 1926 L. I. U. 6162/26, następującej treści:

„Na pismo z 13 września 1926 w przedmiocie kosztów przedstawienia weksli do zapłaty, Ministerstwo sprawiedliwości oznajmia, że na mocy ust. a, art. 3 dekretu z dnia 8 lutego 1919 r. w przedmiocie ustroju Sądu Najwyższego (Dz. Pr., Nr 15 poz. 199) — Sąd Najwyższy w odpowiedzi na postawione we wniosku Ministra sprawiedliwości pytania wyjaśnił, iż organ urzędowy, przedstawiający do zapłaty weksel, który już poprzednio prywatnie, lecz bezskutecznie był do zapłaty przedstawiony, ma obowiązek, gdy dłużnik sumę wekslową płaci, domagać się także zapłacenia przypadających mu za czynność urzędową należności (za inkasso) i w razie odmówienia zapłaty tych należności może z powodu ich niezapłacenia zarządzić protest wekslowy“.

Z Zrzeszenia Notarjuszów i Pisarzy hipotecznych. W liście członków Zrzeszenia zaszły zmiany następujące:

Zostali przyjęci do Zrzeszenia: Zygmunt Hübner, Jakób Glass, Antoni Massalski, notarjusze w Warszawie, Antoni Wyrzykowski, notarjusz w Augustowie i Michał Przybora, notarjusz w Mławie.

Ustąpili ze Zrzeszenia: Roman Świtalski, pisarz hipoteczny w Lipnie i Stanisław Garbacki, pisarz hipoteczny w Łowiczu.

Przeniesieni: Notarjusz Wacław Jałbrzykowski, został przeniesiony z Jedwabnego do Zambrowa.

Zmarli: Stanisław Burghard, notarjusz z Piotrkowa, Roman Bar, Wacław Słupski, Józef Puchalski, notarjusze z Warszawy, Franciszek May, pisarz hipoteczny z Płocka.

PRZEGLĄD ORZECZNICTWA.

Objaśnienia: R. P. = Ruch prawniczy i ekonomiczny — O. S. P. = Orzecznictwo sądów polskich. — P. P. A. = Przegląd Prawa i administracji. — G. P. = Głos Prawa — P. S. = Przegląd Sądowy. — Orzeczenie, przy którem nie umieszczono żadnego z powyższych znaków = drukowane po raz pierwszy w „Przeglądzie Notarjalnym“. — I. I. = Izba pierwsza dla b. zaboru rosyjskiego. — I III. = Izba III dla b. zaboru austrjackiego.

I. USTAWODAWSTWO POROSYJSKIE.

1) Kodeks cywilny Królestwa Polskiego i Kodeks Napoleona.

Art. 269. Akt stanu cywilnego, jako akt wiary publicznej nie może być obalony li tylko w drodze zarzutów, zgłoszonych w toku postępowania o spadek. Aby mogło to nastąpić, konieczne jest wytoczenie powództwa w tym przedmiocie (I. I 26 kwietnia 1926 C. 1843/24, R. P. E. R. VII. z. 1).

Art. 1382. Jeżeli powództwo było wytoczone o zapłatę sumy w walucie zagranicznej z wymienieniem równowartości w walucie polskiej, wniesienie dodatkowego podania o uzupełnienie konkluzji słowami „z różnicą kursu w dzień wpłaty“ jest jedynie dozwolonem dokładniejszem określeniem żądań powodowych. W przypadkach, gdy opóźnienie wypłaty sumy spowodowane zostało przez winę dłużnika, wierzyciel może żądać prócz odsetek prawnych wynagrodzenia szkody dla niego powstałej na zasadzie ogólnego przepisu art. 1382 (I. I 20 maja 1925 C. 2487/25, O. S. P. T. V Nr 505).

2) Kodeks cywilny rosyjski

(Zbioru ustaw, tom X).

Na obszarze, na którym obowiązuje Cz. 1. tomu X. ros. pr. cyw. pozwanemu w sądzie pokoju o przywrócenie zakłóconego posiadania, służy prawo obrony przez wytoczenie akcji wzajemnej o własność, jednak z zastrzeżeniem, że akcja wzajemna mieści się w granicach materjalnych właściwości sądu pokoju, a nadto sąd pokoju w każdym poszczególnym przypadku na podstawie faktycznego stanu sprawy i po należytem uzasadnieniu powziętego wniosku mocen jest zarządzić, aby każde z tych powództw rozpoznane było oddzielnie (art. 2582 u. p. c.) (I. I 16—30 czerwca, 14 lipca 1926 C. 2127/24, O. S. P. T. V Nr 502).

3) Ustawa hipoteczna z 1818 r.

Art. 11. ust. hip. — art. 1589 k. c. *a*) Przyrzeczenie sprzedaży nieruchomości, uczynione z zadatkiem, nie stwarzając żadnych praw rzeczowych dla nabywcy, nie krępuje właściciela w rozporządzeniu nieruchomością na rzecz osób trzecich.

b) Akt zawierający przyrzeczenie sprzedaży, uczynione z zadatkiem, będąc umową wyłącznie osobistą, nie może nawet za zgodą stron być

wciągnięty do wykazu hipotecznego: objawienie takiego aktu w wykazie jest pod względem hipotecznym bezprzedmiotowe i bezskuteczne (I. II 22 maja 1925 C. 65/24, O. S. P. T. V Nr 507).

4) Procedura cywilna.

Art. 1584. Wyrok przysądzenia nieruchomości, sprzedanej na licytacji publicznej, wtedy tylko uzasadnia oczyszczenie hipoteki z wierzytelności na mocy art. 1584 u. p. c. gdy nabywca wykonywując warunki licytacyjne, składa do depozytu sądowego całą postąpioną cenę ponieważ wtedy wywiązuje się całkowicie ze swych zobowiązań z tytułu nabycia, a uiszczona cena staje się zamiast nieruchomości przedmiotem zaspokojenia wierzycieli, lub też, gdy uzyskuje zezwolenie wszystkich osób zainteresowanych (I. I 12 marca 1926 C. 1005/25, R. P. E. r. VII z. 1).

II. USTAWODAWSTWO POAUSTRJACKIE.

1) Kodeks cywilny.

§ 26. Gminy parafjalne nie są osobami prawnymi i nie mają zdolności procesowej (I. III 31 marca 1926 Rw. 1621/25, P. P. A. r. LI z. 9—12 Nr 285).

§ 91. Małżonek, który uzyskał rozwód małżeństwa, zawartego w dzielnicy poaustrjackiej, winien jest dostarczyć żonie utrzymanie, jeżeli w dzielnicy porosyjskiej orzeczono w sądzie duchownym rozwód z jego winy (I. III 1 lutego 1926 Rw. 1471/25, O. S. P. T. V Nr 514).

§ 276 u. c. Sąd może dla nieobecnego ustanowić kuratora, jeśli nie ma pewnych wiadomości o jego teraźniejszem miejscu pobytu, choćby istniały w tej mierze niepewne wskazówki (I. III 13 lipca 1926 Rw. 753/26, P. P. A. r. LI Nr 288).

§§ 312 i 428. Do rzeczywistego oddania rzeczy nieruchomej w posiadanie wystarcza, gdy darujący oświadcza, że zezwala na objęcie posiadania, a obdarowany następnie rzecz darowaną w posiadanie obejmie (I. III 13 lipca 1926 Rw. 724/26, P. P. A. r. LI Nr 288).

§ 783 u. c. Dziedzic testamentowy nie może być pozywany o uzupełnienie części obowiązkowej dziedzica koniecznego, jeśli ze spadku nic nie otrzymuje (I. III 25 maja 1926 Rw. 2444/25, P. P. A. r. LI Nr 294).

§§ 784 i 786 u. c. Zachowek należy obliczać podług wartości masy spadkowej z czasu rzeczywistego przydzielenia zachowku, a nie z czasu śmierci spadkodawcy (I. III 31 marca 1926 Rw. 1621/25, P. P. R. r. LI Nr 292).

2) Norma jurysdykcyjna i procedura cywilna.

§ 101 u. j. Sądy polskie nie są właściwe do sądzenia sporów przeciw Skarbowi obcego państwa (I. III 2 marca 1920 Rw. 133/20, P. P. A. r. LI Nr 305).

§§ 552 i 559 p. c. W myśl §§ 552 i 559 p. c. nie należy uwzględniać w postępowaniu w sprawach wekslowych zarzutów, podniesionych dopiero w toku rozprawy przeciw nakazowi zapłaty (I. III 23 lutego 1926 Rw. 140/20, O. S. P. T. V Nr 509). (Tak samo orzeczenie z 27 kwietnia 1916 Rw. 147/26).

3) Patent niesporny.

§ 11 (i § 225 p. c.) Jeżeli w sprawie niespornej, której nieuznano za ferjalną, początek czasokresu do rekursu przypada w czasie feryj sądowych, czasokres ten przedłuża się o cały czas feryj sądowych (I. III 9 czerwca 1926 Rw. 420/26, P. P. A. r. LI Nr 245).

4) Ordynacja egzekucyjna.

§ 382 l. b. O skuteczności zakazu zbywania i obciążania nieruchomości, wydanego na zasadzie § 382 l. b. ord. egz. rozstrzyga chwila jego wydania (I. III 29 marca 1923 R. 117/23, O. S. P. T. V Nr 508)

5) Ustawa hipoteczna.

§§ 53 i 56 (poz. § 13 ust. ugod.). Z pierwszeństwem adnotacji zamierzonego obciążenia można intabulować także prawo zastawu dla sumy kaucyjnej (I. III 3 lipca 1926 R. 491/26, O. S. P. T. V Nr 510).

III. USTAWODAWSTWO POLSKIE.

1) Ustawa o ochronie lokatorów.

Ustęp 3. p. 10. ustawy o ochronie lokatorów ma zastosowanie jedynie do wypadku, gdy wypuszczający w najem sam poprzednio w wynajętym lokalu prowadził przedsiębiorstwo.

Warunek, że lokal wynajmuje się do czasu, dopóki właściciel domu go nie będzie potrzebował dla siebie jest ważny (I. I. O. 21 kwietnia 1925 C. 716/24, O. S. P. T. V Nr 499).

Art. 2 ust. 1 l. k. i art. 1. Plac przeznaczony na skład drzewa nie podlega ustawie o ochronie lokatorów (I. III 14 września 1926 Rw. 450/26, P. P. A. r. LI Nr 339).

2) Rozporządzenia waloryzacyjne.

§ 1. Jeżeli pożyczka udzielona została w obcej walucie (dolary) w czasie, kiedy obrót walutami obcemi był zakazany, wierzyciel ma do

dłużnika tylko roszczenie o zwrot niesłusznego wzbogacenia się. To roszczenie opiewać musi na walutę krajową i ulega przerachowaniu (I. III 5 maja 1926 Rw. 2178/25, P. P. A. r. LI Nr 324).

§§ 5 i 6. Hipoteki kaucyjne przerachowuje się podług miary ustawowej w §§ 5, 6 rozp. wal., bez względu na tytuł powstania roszczenia (I. III 15 czerwca 1926 R. 402/26, P. P. A. r. LI Nr 328).

§ 40. Wierzyciel, którego pretensja przekazana została w miejsce zapłaty dla zaspokojenia pretensji wzajemnej dłużnika, może się domagać przerachowania, przekazu bowiem nie można uważać za zapłatę przyjętą w myśl § 40 rozp. wal. (I. III 19 stycznia 1926 R. 918/25, O. S. P. T. V Nr 513).

§ 40. Dla uzasadnienia żądania dopłaty miarodajne jest wyłącznie zastrzeżenie, uczynione w czasie dokonywania wpłaty. Poprzednie oświadczenia są bez znaczenia prawnego (I. III 27 września 1926 Rw. 1524/26, P. P. A. r. LI Nr 330).

§ 47. Jeżeli na wierzytelność istnieje akt notarjalny, wykonalny podług § 3. ust. not., przerachowanie odbywa się trybem niespornym — a droga sądowa jest niedopuszczalna (I. III 23 lutego 1926 R. 225/26, P. P. A. r. LI Nr 129).

4) Prawo wekslowe i czekowe.

Art. 37 ust. wekslowej. Prezentowanie weksla kuratorowi nieobecnego do zapłaty jest zbędne (I. III Rw. 753/26, P. P. A. r. LI Nr 287).

Art. 89 ust. weksl. Organ urzędowy, przedstawiający do zapłaty weksel, który już poprzednio prywatnie był bezskutecznie do zapłaty przedstawiony, ma obowiązek, gdy dłużnik sumę wekslową płaci, domagać się także przypadających mu za czynność urzędową (art. 40) należności (za inkaso) i w razie odmowy może z powodu jej niezapłacenia założyć protest (Og. Zgr. 5 maja 1926 205/25, R. P. E. r. VII z. 1).

5) Rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 27 sierpnia 1924 Dz U. § 769. (O odsetkach).

Odsetki prawne w wysokości 24% (15%) nie mają zastosowania do roszczeń, powstających za granicą na rzecz obywateli polskich (I. III 26 maja 1926 Rw. 2061/25, O. S. P. T. V p. 512).

IV. SPRAWY NOTARJALNE.

1) B. zabór austrjacki.

Komisarjat sądowy. 1) Umowa, zawarta pomiędzy notarjuszem a stronami co do wynagrodzenia za czynności urzędowe komisarza sądowego jest nieważna. Notarjusz może dochodzić tych należności tylko w drodze przepisanej dla należności sądowych (§§ 28 i 30 taryfy na-

leżności za czynności komisarza sądowego). To, co notarjusz otrzymał od stron ponad uchwałę sądową, winien jest stronom zwrócić (I. III, O. 10 listopada 1926 Rw. 1405/26).

2) Rekurs rewizyjny od uchwały Sądu rekursowego o ustalenie kosztów notarjusza, jako komisarza sądowego, jest niedopuszczalny (§ 15 ust. 2. post. niesp. i art X. ces. rozp. z 1 czerwca 1914 Nr 208, Dz. P. P.), (I. III, O. z 24 marca 1925 R. 188/25 .

§ 3 ust. not. Skarga o zapłatę roszczenia, na które wierzyciel posiada akt notarjalny, opatrzony w klauzulę wykonalności, jest dopuszczalną (I. III 17 lutego 1926 R. 890/25 i 3 marca 1926 R. 20/26, P. P. A. r. LI Nr 128).

(Por. orzeczenie przy § 47 rozp. wal.).

PRZEGLĄD DZIEŁ PRAWNICZYCH.

Rejent Henryk Drzewiecki: „Zarys dziejów notarjatu w Polsce“, Warszawa, 1927. Cenna i interesująca praca, przedstawiająca „dzieje sporządzania aktów dobrej woli na ziemiach polskich“, jak określa jej temat sam autor. Rzecz daje szczegółowy obraz rozwoju dziejowego do połowy wieku XX., na wstępie zaś, rzut oka na stan sprawy od połowy w. XIX. po dzień dzisiejszy. Formuły aktów dobrej woli wedle dawnego prawa polskiego, zamieszczone obficie na końcu książki ilustrują obficie tę interesującą i na bogatem wyzyskaniu literatury opartą pracę.

Kalendarz sądowy na rok 1927. Nakładem administracji Dziennika Ustaw wyszedł Kalendarz sądowy na rok 1927, zawierający: skład osobowy Ministerstwa sprawiedliwości, spis imienny sędziów, prokuratorów, notarjuszów, pisarzy hipotecznych, komorników w b. zaborze rosyjskim, urzędników Prokuratorji generalnej, adwokatów.

Ciechanow Roman dr praw: la Prèsidence de la République d'après les lois de la Pologne contemporaine: Paris, Pedoux 1926, daje zarys historycznej genezy przepisów konstytucji marcowej w sprawie prezydentury Rzeczypospolitej i ich obszerny komentarz.

Zasztowt-Sukiennicka Halina. Federalisme en Europe orientale. Etude sur le mouvement fèderaliste et sur la constitution soviétique.

Dr Fryderyk Doerr, profesor prawa na uniwersytecie w Monachjum: „Proces Jezusa Chrystusa“. Słowo wstępne prof. dra ks. Wł. Szczepańskiego, przekład prof. dra St. Glasera. Cenna monografja prawniczej strony zagadnienia ze stanowiska ówczesnego prawa żydowskiego i rzymskiego.

Montesquieu. „O Duchu praw“. przełożył Tadeusz Żeleński (Boy), przejrzał i wstępem opatrzył prof. Wacław Makowski. Księga I—XXI.

Kodeksu cywilnego, obowiązującego w okręgach Sądów apelacyjnych w Krakowie i Lwowie oraz Sądu okręgowego w Cieszynie w opracowaniu dra Włodzimierza Dbałowskiego i dra Jana Przeworskiego, wyszedł zeszyt 2. Zawiera: prawo o rzeczach, prawo posiadania i prawo własności (od § 285 do § 446 k. c.) oraz ustawodawstwo o obrocie ziemią, o reformie rolnej i o scalaniu gruntów.

Komornicki Wacław prof. dr: „O zmianie konstytucji polskiej". Wilno 1926. Studjum prawnicze o genezie i treści sierpniowej ustawy, o zmianie konstytucji oraz o jej stosunku do systemu prawno-politycznego, wytworzonego konstytucją marcową.

Siemieński Józef: „Jak praw nie pisać". Warszawa 1926. Studjum krytyczne o formie ustaw sierpniowych, o zmianie konstytucji oraz o upoważnieniu Prezydenta do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy.

PRZEGLĄD CZASOPISM PRAWNICZYCH.

„Gazeta Administracji i Policji państwowej" wychodzi od 1 stycznia 1927 r., jako miesięcznik Nr 1-szy za styczeń 1927 zamieszcza artykuły: prof. dra A Mogilnickiego: Nowe kierunki myśli kryminalnej, a procedura karna; Gustawa Szymczykiewicza: Ponowne rozpatrzenie sprawy, zakończone prawomocnem orzeczeniem władzy administracyjnej; dra Kazimierza Windakiewicza: Publiczne instytucje kredytu i oszczędności w Niemczech; Z. Wł. Biegeleisena: Gospodarczo-społeczne podstawy doktryn pedagogicznych; Alfreda Neumana: Prawo wodne; dra J. Nelkena: Zarys psychologji zeznań; Wł. Długockiego: Rola policji w wykrywaniu przestępstw skarbowych; Romana Hausnera: Administracja spraw wewnętrznych w roku 1926, orzecznictwo, przegląd ustaw (redagowany, jak na wydawnictwo prawnicze wadliwie, nie podaje przy cytowaniu ustawy pozycji Dziennika Ustaw).

„Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny". Poznań 1926 r., kwartał 4-ty za rok 1926. Treść: Prof. B. Wasiutyński: Milczenie władz administracyjnych; A. Konic: Metryki podrzutków w b. zaborze rosyjskim; p. Leśniowski: Prawo strejku wobec konstytucji i kodeksu karnego rosyjskiego; Z. Wł. Biegeleisen: Próby rewizji zasad ekonomji agrarnej na tle problemu wielkiej i małej własności. Zwykłe działy.

Rok VII. Kwartał I. 1927. Treść: Prof. dr Lisowski Zygmunt: Dwie opinje w sprawie rozporządzeń Prezydenta (art. 44 konstytucji); X. X.: Kontrola faktyczna w ustawie o kontroli państwowej; Dembiński Stefan adw.: Stwierdzenie obywatelstwa i likwidacja dóbr niemieckich; Chełmoński Adam adw.: Komercjalizacja polskich kolei państwowych; Ohanowicz Alfred prof. dr: W sprawie listów zastawnych dolarowych

i żytnich Pozn. Ziemstwa Kredytowego; Taylor Edw. prof. dr: Przyczyny spadku złotego. Stałe działy: Przegląd piśmiennictwa, Przegląd prawodawstwa, Sądownictwo, Kronika ekonomiczna, Miscellanea, Przegląd czasopism.

„Czasopismo Skarbowe“ Nr 6-ty, Warszawa, grudzień 1926. Treść: Prof. B. Markowski: O pracach legislatywnych w ministerstwie skarbu; dr S. Langrod: Ustawa karna-skarbowa; J. Urban: Dług w walutach obcych przy obliczaniu podatku majątkowego dla przedsiębiorstw, prowadzących powikłane księgi handlowe.

„Encyklopedji prawa publicznego“, wydawanej pod przewodnictwem prof. dra Zygmunta Cybichowskiego, wyszedł z druku zeszyt 3-ci.

„Palestra“, organ adwokatury stołecznej, r. III. Nry 9—12, wrzesień—grudzien 1926. Treść: prof. dr Stefan Glaser: Geneza pojęcia przestępstwa politycznego; Bolesław Rozensztat: Organizacja sądownictwa w Rosji sowieckiej; Józef Bloch: Egzekucja podatkowa a zastaw; Aleksander Jachowski: Ustawa o wykonaniu reformy rolnej w ujęciu prawnem; J. Namitkiewicz: Prawo autorskie zależne; Ignacy Rosenblüth: Sądownictwo polubowne; Bolesław Rotwand: Odpowiedzialność cywilna na obszarze b. zaboru rosyjskiego; dr Witold Wehr: Nowa konwencja Saska o ochronie własności przemysłowej; Antoni Górski: Nowe kierunki w ustawodawstwie i sądownictwie; Jan Przeworski: O przyszłem prawie małżeńskiem w Polsce; Maurycy Bardach: Niewykonalność wyroków sądowych. Varia. Zwykłe działy.

„Przegląd Prawa i Administracji“ imienia Ernesta Tilla. Rok 51, zeszyty 7—9, 10—12, 1926. Treść: Dr Roman Longchamps: Ernest Till, jako cywilista; dr Kazimierz Przybyłowski: Wpływ zmiany stosunków na zobowiązania; dr Maurycy Axer: Uwagi o drugim projekcie ustawy postępowania karnego; adw. dr Jumpoler: „Non liquet“, jako wynik postępowania dowodowego; M. Allerhand: Prawo małżeńskie obowiązujące na Spiszu i Orawie; B. Wasiutyński: Samorząd uniwersytecki. Zapiski literackie. Orzecznictwo w zakresie Małopolski.

„Głos Prawa“. Lwów, 1926. Nr 10—14, październik—listopad, Nr 12, grudzień 1926. Treść między innemi: Dr Leon Peiper: W kwestji uprawnienia obrażonego do zażalenia przeciw uchwale zastanawiającej dochodzenie dyscyplinarne o wykroczenie przeciw godności stanu; dr Mojżesz Steinberg: Czy do orzekania w sprawach o prawo wypasania na pastwisku gminnem przez członka gminy, powołane są sądy zwyczajne, czy też władze samorządu gminnego? dr S. Weinberg starszy: Czy donatio propter nuptias jest nieodwołalna? Xawery Fierich: O postępowaniu przygotowawczem w sądach kolegjalnych I. Instancji ze szczególnem uwzględnieniem projektu polskiej procedury cywilnej (1926). Stałe działy.

„Przegląd Sądowy“. Kraków, 1926. Rok IX. Nry 10, 11, 12. Treść: Adw. dr Stanisław Jacobsohn: Kwestja trybu niespornego o sporną granicę. Triumf sądownictwa. Żądanie zwrotu nadpłaty komornego. Stałe

działy. Jako nowy dział wprowadzono: Orzeczenia wiedeńskiego Sądu Najwyższego.

„Głos Adwokatów“. Kraków, 1926. Rok II. i III., zeszyty: VII, VIII, IX—X, październik 1926, styczeń 1927. Treść: Adw. dr Natan Oberlender: Sądy przysięgłych czy ławnicze; adw. dr Goldblatt: Kodeks karny republik sowieckich; adw. dr Leon Geldwerth: Rejestrowe prawo, zastaw na ruchomościach; adw. dr Adolf Tilles: Ustawa o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji; adw. dr Józef Steinberg: Uwagi nad projektem polskiej ustawy górniczej; adw. dr Aleksander Amster: prawo najmu w razie śmierci lokatora. Stałe działy.

„Czasopismo Adwokatów polskich“. Dział województw zachodnich. Rok I. Poznań, 1927. Nry 1 i 2. Dwa pierwsze zeszyty nowego czasopisma prawniczego zawierają szereg cennych artykułów, między innemi: S. O. Lisiewski: Stosunek niektórych przepisów ustawy o ochronie lokatorów do ustawy cywilnej i ustawy o postępowaniu cywilnem; Bernard Cisewski: Dziedziczenie lokali; Damazy Groer: Czy prolongacja weksla jest nowacją? L. Cichowicz: Antynomja pomiędzy art. 28 ustępu 2, a art. 27 liczba 1. oraz art. 1, 5, 10 ustawy stemplowej, dalej ordynacja notarjalna w ust. pr. o sądownictwie niespornem z 21 września 1899; L. Cichowicz: Czy pokwitowania notarjuszów i adwokatów podlegają opłacie stemplowej w myśl nowej polskiej ustawy z dnia 1 lipca 1926 r. (odpowiada na to pytanie przecząco). Bogate orzecznictwo.

PRZEGLĄD USTAWODAWSTWA.

Od Nru 98/26 poz. 571 do Nru 18/1927.

I. Ustawy.

1. Z dnia 2 sierpnia 1926 Nr 101 poz. 580 o prawie właściwem dla stosunków prywatnych wewnętrznych.

2. Z dnia 2 sierpnia 1926 Nr 101 poz. 581 o prawie właściwem dla stosunków prywatnych międzynarodowych.

3. Karno-skarbowa z dnia 2 sierpnia 1926 Nr 105 poz. 609 (zastąpiła austr. ustawę karną skarbową z 11 lipca 1835 oraz szereg postanowień skarbowo-karnych, zawartych w V i VI tomie Zbioru praw rosyjskich).

II. Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z mocą ustawy.

1. Z dnia 28 września 1926 Nr 100 poz. 574 o zmianie stawek opłat stemplowych od Spółek i podatku giełdowego.

2. Z dnia 20 października 1926 Nr 103 poz. 548 o uzupełnieniu przepisów, normujących ustrój władz Spółek akcyjnych.

3. Z dnia 22 października 1926 w sprawie uregulowania obrotu pieniężnego (Nr 106 poz. 610).

4. Z dnia 25 października 1926 o utworzeniu Komitetu Obrony państwa (Nr 108 poz. 633).

5. Z dnia 4 listopada 1926 o karach za rozpowszechnianie nieprawdziwych wiadomości, oraz o karach za zniewagę władz i ich przedstawicieli (Nr 110 poz. 649).

6. Z dnia 10 grudnia 1926 o utworzenie Rady Finansowej przy Ministrze skarbu (Nr 124 poz. 696).

7. Z dnia 10 grudnia 1926 o ustanowienie Biura badania cen (Nr 121 poz. 704).

8. Z dnia 22 grudnia 1926 o ustanowienie Komisji budżetowej badania warunków produkcji oraz wymiany (Nr 127 poz. 741).

9. Z dnia 24 grudnia 1926, zawierające postanowienia przejściowe w zakresie naruszeń przepisów o opłatach stemplowych (Nr 129 poz. 756).

10. Z 29 grudnia 1926 w sprawie zmiany postanowień art. 6 ustawy o ochronie lokatorów (Nr 128 poz. 757).

1927.

11. Z dnia 14 stycznia 1927 o utworzeniu Ministerstwa poczt i telegrafów (Nr 5 poz. 23).

12. Z dnia 19 stycznia 1927 o zwolnieniu przedterminowem osób, odbywających karę pozbawienia wolności (Nr 5 poz. 25).

13. Z dnia 24 stycznia 1927 w sprawie umorzenia zaległości podatków bezpośrednich, opłat stemplowych oraz podatku spadkowego i od darowizn (Nr 7 poz. 39).

14. Z dnia 28 stycznia 1927 o wprowadzenie zmian w przepisach karnych, dotyczących samowolnego korzystania z cudzego mienia (Nr 9 poz. 70).

15. Z dnia 1 lutego 1927 o zniesieniu służebności w województwie kieleckiem, lubelskiem, łódzkiem, warszawskiem i w zachodniej części województwa białostockiego (Nr 10 poz. 74).

16. Z dnia 4 lutego 1927 o zniesieniu służebności w województwie wołyńskiem, poleskiem wraz z gródzkiem, wileńskiem i we wschodniej części województwa białostockiego (Nr 10 poz. 75).

III. Rozporządzenia.

1. Prezesa Rady ministrów i Ministra skarbu w sprawie kosztów w sprawach przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym (Nr 110 poz. 671).

2. Ministrów skarbu i sprawiedliwości z dnia 15 listopada 1926 o wykonaniu ustawy karnej skarbowej (Nr 120 poz. 693).

3. Ministra skarbu i t. d. z dnia 20 listopada 1926 zawierające przepisy wykonawcze do ustawy z dnia 1 lipca 1926 o opłatach stemplowych (Nr 127 poz. 713).

4. Rady ministrów z dnia 28 grudnia 1926 o zmianie właściwości terytorjalnej Sądów okręgowych w Grodnie i Nowogródku (Nr 128 poz. 763).

5. Ministra skarbu i t. d. z dnia 17 grudnia 1926, celem wykonania w zakresie opłat stemplowych rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 grudnia 1926 w sprawie pobierania w roku 1927 nadzwyczajnego 10% dodatku do podatków bezpośrednich (Nr 130 poz. 780).

1927.

6. Rady ministrów z dnia 5 stycznia 1927 o ustaleniu na rok 1927 wykazu imiennego nieruchomości ziemskich, podlegających wykupowi przymusowemu (Nr 2 poz. 13).

7. Rady ministrów z dnia 10 stycznia 1927 (Dz. U. Nr 5 poz. 34) w sprawie zniesienia Głównego urzędu likwidacyjnego (funkcje jego przeszły na Ministerstwo skarbu, Departament V. likwidacyjny).

8. Ministra reform rolnych z dnia 7 grudnia 1926 do ustawy o wykonaniu reformy rolnej (Nr 8 poz. 66).

IV. Konwencje i umowy międzynarodowe.

1. Konwencja sanitarna między Polską a Czechosłowacją, podpisana 5 września 1925 (Nr 107 poz. 629).

2. Konwencja handlowa między Polską a Czechosłowacją, podpisana 23 kwietnia 1925 (Nr 111 poz. 644).

3. Traktat gwarancyjny między Polską a Francją, podpisany w Londynie 1 grudnia 1925 (Nr 114 poz. 660).

4. Traktat arbitrażowy między Polską a Niemcami, podpisany w Londynie 1 grudnia 1925 (Nr 114 poz. 664).

5. Konwencja, dotycząca procedury cywilnej, podpisana w Hadze 17 lipca 1925 roku (Nr 126 poz. 734 i 735).

1927.

6. Protokół podpisany w Genewie dnia 5 października 1921, dotyczący poprawek do art. 4 Umowy Związku Narodów (Nr 1 poz. 1).

7. Traktat gwarancyjny między Polską a Rumunją, podpisany w Bukareszcie dnia 26 marca 1926 (Nr 16 poz. 117).

Nr 2. Kwiecień - Czerwiec 1927. Rok VI.

PRZEGLĄD NOTARJALNY

KWARTALNIK
POŚWIĘCONY SPRAWOM NOTARJATU I HIPOTEKI.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Poselska 20.

Przesyłki pieniężne należy wysyłać pod adresem Izby notarjalnej w Krakowie ul. Poselska 20 (konto P. K. O. Warszawa Nr 141.646 i P. K. O. Kraków Nr 404.565), z dokładnem określeniem ich przeznaczenia. — Dla prenumeratorów, nie będących członkami Małopolskich Kolegjów notarjalnych ani Zrzeszenia Notarjuszów i Pisarzy Hipotecznych w Warszawie, cenę ustala się od każdego numeru zosobna. — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Odpowiedzialny redaktor: **Dr Stanisław Stein.**

SPIS RZECZY:

KRAKÓW
NAKŁAD IZB NOTARJALNYCH MAŁOPOLSKI
1927.

Skład Komitetu redakcyjnego.

Przewodniczący:

Dr Starzewski Tadeusz, prezes krakowskiej Izby notarjalnej i notarjusz w Krakowie.

Redaktor odpowiedzialny:

Dr Stein Stanisław, notarjusz w Krakowie.

Członkowie:

a) z okręgu krakowskiej Izby notarjalnej:

Brason-Summer Ludwik, notarjusz w Gorlicach,
Dębicki Ignacy, notarjusz w Rzeszowie,
Dr Góra Stefan, notarjusz w Zakopanem,
Dr Myciński Jan, notarjusz w Krakowie,
Rybiański Aleksander, notarjusz w Muszynie,
Dr Szymanowicz Franciszek, kandydat notarjalny w Krakowie;

b) z okręgu lwowskiej Izby notarjalnej:

Szelewski Franciszek, prezes lwowskiej Izby notarjalnej i notarjusz we Lwowie,
Hołub Stanisław, notarjusz we Lwowie,
Ostrowski Gustaw, notarjusz w Złoczowie,
Ziemnowicz Stanisław, notarjusz w Bóbrce,
Delegat Towarzystwa kandydatów not.: *vacat;*

c) z okręgu przemyskiej Izby notarjalnej:

Wilczek Stanisław, prezes przemyskiej Izby notarjalnej i notarjusz w Przemyślu,
Nitarski Adolf, notarjusz w Pruchniku,
Witoszyński Witold, kandydat notarjalny w Przemyślu.

Drukarnia Literacka w Krakowie pod zarządem Stanisława Ziemiańskiego.

ADW. DR ADOLF TILLES.

ADNOTACJA STOPNIA PIERWSZEŃSTWA HIPOTECZNEGO.

Przepis § 53 ustęp 1 austr. powszechnej ustawy o księgach gruntowych z 25/VII 1871 r. austr. Dz. u. p. Nr 95, w brzmieniu noweli, dotyczący adnotacji stopnia pierwszeństwa obowiązującej w Małopolsce nasuwa w praktyce pewne kwestje i wątpliwości, co znalazło wyraz także w judykaturze dotąd nieustalonej. Ze względu na to, że dotyczące kwestje dotyczą instytucji w praktyce obecnie bardzo rozpowszechnionej i że nieodpowiednie stosowanie w mowie będącego przepisu narazić może strony (także notarjuszów i adwokatów) na niepowetowane szkody, wreszcie ze względu na przyszłą unifikację prawa pragnę sprawie tej kilka słów poświęcić.

I.

§ 53 ustęp 1 w brzmieniu noweli opiewa obecnie:

„Właściciel ma prawo żądać adnotacji w księdze, iż zamierza nieruchomość swą pozbyć albo dla długu, którego wysokość podać należy, ustanowić na niej prawo zastawu, a to w tym celu, ażeby dla praw, które wpisane być mają wskutek tych czynności, zachować stopień hipoteczny od chwili wniesienia tego żądania."

Otóż na tle tego przepisu powstała kontrowersja w kwestji: czy należy odnośnie do uskutecznionej adnotacji stopnia hipotecznego dozwolić wpisu prawa zastawu, jeżeli dokument zezwalający na wpis prawa zastawu nosi datę wcześniejszą niż data adnotacji stopnia hipotecznego. W tym względzie prawnicy podzielili się na dwa obozy, a judykatura sądowa jest chwiejną.

Przyjrzyjmy się argumentacji pro i contra.

Argumentacja jedna wywodzi: ze słów „zamierza ustanowić“ (§ 53 ustęp 1) i „prawo zastawu, które ma być ustanowione“ (§ 55) wynika, że należy odmówić wpisu w stopniu adnotacji, jeśli w czasie wniesienia podania o adnotację istniały już dokumenty zdolne do intabulacji lub prenotacji, a temsamem należy dozwolić wpisu w stopniu adnotacji tylko wtedy, gdy dokument zezwalający na intabulację lub prenotację nosi datę późniejszą niż data adnotacji. Na poparcie tego poglądu przytacza się cytowane powyżej zwroty ustawy, przyczem zwrócono uwagę na to, że skoro na podstawie już zeznanych aktów jest możliwą intabulacja lub prenotacja prawa zastawu, adnotacja stopnia hipotecznego jest zbyteczną i nieuzasadnioną.

Przeciwnicy tego poglądu argumentują, że „ustanowienie prawa zastawu“ (Einräumung des Pfandrechtes) następuje przez wpis prawa zastawu w księdze gruntowej, co przecież w każdym razie następuje po uskutecznionej adnotacji. Argument ten ostatni zwalczają zwolennicy pierwszego poglądu tem, że nie należy mieszać pojęcia „Pfandrechtseinräumung“ z pojęciem „Eintragung“, skoro ustawa te pojęcia w danym przedmiocie rozróżnia (53. 1.).

Te odmienne poglądy powodują niejednolitą judykaturę. Wystarczy wskazać, że n. p. w sądzie wiedeńskim, który do niedawna stał stale na stanowisku, że dokumenty z zezwoleniem na wpis muszą być wcześniejsze niż adnotacja stopnia, obecnie jest niestała praktyka: jeden referent dozwala, drugi odmawia wpisów. Sąd krajowy wyższy (apelacyjny) w Wiedniu uznaje dopuszczalność wpisów także na podstawie dokumentów późniejszych niż adnotacja, przyczem wychodzi z założenia, że wprawdzie odmowna praktyka odpowiada brzmieniu ustawy, ale nie odpowiada celowi ustawy. Sąd okręgowy w Krakowie przestrzega zasady, że dokument musi być późniejszy niż adnotacja.

Uważam stanowisko, że zezwolenie na intabulację (nie koniecznie akt jako tytuł) winno być późniejsze niż adnotacja, za trafniejsze. Nietylko dlatego, że prawo hipoteczne

winno być interpretowane ściśle według brzmienia, a więc według osnowy zwrotów użytych w § 53 ustęp 1 wyż powołanych, lecz i dlatego, że nie zachodzą ważne względy gospodarczej natury, któreby przemawiały za przeciwną interpretacją. O ile bowiem idzie o postulat ułatwienia pod względem prawnym zaspokojenia potrzeb kredytu, jako dźwigni w należytym obrocie dóbr — to sądzę, że instytucja adnotacji z § 53 ustęp 1 czyni zadość względom zabezpieczenia możliwości kredytu. Wpis prawa zastawu na podstawie późniejszego dokumentu odnośnie do wcześniej dokonanej adnotacji jest logicznem dopełnieniem czynności adnotacji, z którą razem stanowi zamkniętą i skończoną całość. Kto zamierza w przyszłości długiem obciążyć nieruchomość, zabezpiecza sobie przez adnotację stopień; gdy obciążenie staje się aktualnem, może z adnotacji skorzystać. Niema gospodarczo uzasadnionego powodu do przyjęcia, że należy zabezpieczyć adnotacją wpis, który mógł być bez adnotacji wykonany, skoro istniał dokument zdolny do intabulacji przed uzyskaniem adnotacji. Adnotacja z § 53 L. 1 jest odpowiednim instrumentem dla zabezpieczenia uzyskać się mającego w przyszłości kredytu. Jeśli kredyt jest w zasadzie udzielonym, a tylko zachodzi przeszkoda w zeznaniu samego dokumentu (z powodu nieustalenia szczegółowych warunków i t. p.) lub gdy są tylko widoki udzielić się mającego kredytu: adnotacja spełnia swe zadanie.

Opozycja przeciw poglądowi tu wyrażonemu ma w rzeczywistości źródło, nie w teoretycznych dystynkcjach co do sposobu interpretacji — jak raczej w mniemaniu, że pogląd przeciwny sprzyja bardzo potrzebom obrotu i kredytu.

Wiadomo, że dla oszczędzenia należytości skarbowej od intabulacji, a do niedawna także (aż do wprowadzenia nowej ustawy o należytościach stemplowych) od przyszłej ekstabulacji i nawet w tych wypadkach, gdy warunki kredytu są już w zupełności ustalone, gdzie więc nie zachodzi potrzeba zastrzeżenia stopnia pierwszeństwa dla przyszłego kredytu — korzysta się z instytucji adnotacji w ten sposób, że po uskutecznieniu adnota-

cji wręcza się uchwałę zarządzającą adnotacji wraz z dokumentem dłużnym (skryptem dłużnym) wierzycielowi, który w porozumieniu z dłużnikiem obowiązuje się wnieść podanie o intabulację dopiero w ostatecznym terminie, t. j. przed samym upływem roku od dnia adnotacji (§ 55). O ile zapłata długu przed upływem roku następuje, odpada oczywiście potrzeba intabulacji długu i w ten sposób oszczędza się należytość intabulacyjną, a do niedawna także koszta i należytości skarbowe, ewentualnie ekstabulacji; dopiero w braku zapłaty długu, podaje się o intabulację w stopniu hipotecznym adnotacji, co oczywiście pociąga za sobą należytości skarbowe, do niedawna intabulacji i ekstabulacji, obecnie, bo od 1 stycznia b. r., tylko intabulacji. Ale i co do terminu rocznego, znaleziono wyjście. Tam, gdzie stan hipoteczny po uskutecznionej adnotacji do roku się nie zmienił, a zapłata długu do roku nie nastąpiła, zarządza się nową adnotację, znowu przez rok ważną. Otóż w tych ostatnich wypadkach kwestja, czy dokument może być wcześniejszej daty, niż adnotacja, staje się najbardziej aktualną. Wszak przy nowej adnotacji nawet dokument zeznany po pierwszej adnotacji będzie wcześniejszym dokumentem ze względu na tę drugą adnotację.

Nie może ulegać wątpliwości, że instytucja adnotacji stopnia hipotecznego z § 53 L. 1 nie była pomyślaną przez jej twórców jako sposób oszczędzenia należytości skarbowych. Dlatego też konsekwentnie jestem zdania, że w razie zarządzenia nowej adnotacji, w miejsce dawnej, po upływie roku wygasłej, należy na nowo zeznać dokument dłużny, aby uczynić zadość wymogowi, że dokument musi być daty późniejszej niż adnotacja. Podnieść też przytem należy, że nowa polska ustawa o należytościach stemplowych ułatwia ten sposób załatwienia rzeczy, gdyż oblig (skrypt dłużny), stwierdzający zaciągnięcie nowej pożyczki na umorzenie poprzedniej wierzytelności tego samego wierzyciela (konwersja) jest wolny od opłaty, jeśli poprzednia wierzytelność była stwierdzona pismem, od którego należną opłatę uiszczono i jeżeli kwota nowej pożyczki nie przewyższa kwoty wierzytelności poprzedniej, według stanu z dnia za-

ciągnięcia nowej pożyczki (art. 121 ustawy o opłatach stemplowych z dnia 1/VII 1926).

Zresztą, gdyby się nawet powyższego poglądu w tej kwestji nie podzielało, ostrożność i względy praktyczne przemawiają za stosowaniem wyrażonej tu opinji.

II.

Druga kwestja, która może nasuwać wątpliwości, to pytanie, czy można adnotacją stopnia hipotecznego z § 53 L. 1 zastrzec sobie wpis prawa zastawu dla kaucyjnej sumy hipotecznej.

Przeciwnicy tego poglądu powołują się na to, że ustawa mówi o „długu, którego wysokość podać należy", a zatem ma na myśli dług co do wysokości określony i ustalony. Skoro zaś suma kaucyjna, z natury swej jest maksymalna, a więc nieokreślona ściśle jedną ustaloną cyfrą, przeto nie może być wpis prawa zastawu dla sumy kaucyjnej wykonanym na podstawie adnotacji, która zapowiadała wpis prawa zastawu dla długu o określonej wysokości. Ponadto suma kaucyjna nietylko nie wyraża wysokości długu, ale nawet nie uzasadnia pewności, czy wogóle dług zaistnieje.

Drugi pogląd ogranicza się najczęściej do stwierdzenia, że ustawa w § 53 L. 1 nie czyni rozróżnienia między wpisem prawa zastawu dla już istniejącej wierzytelności a wpisem dla kaucji hipotecznej (Orz. Sądu Najw. z 3/VII 1926, Lcz. III. R. 491/26, zmieniające decyzję Sądu apelacyjnego w Krakowie z dnia 26/III 1926 Lcz. R. V. 89/26 I. Inst. Tarnów, L. hip. 159/26).

Nie zamierzam kruszyć kopji za jednym lub drugim poglądem, natomiast chcę tylko ze względów praktycznych wskazać na niebezpieczeństwo grożące przy posługiwaniu się dokumentem kaucyjnym odnośnie do uskutecznionej adnotacji z § 53 L..1 przy tak chwiejnej praktyce sądowej. Nietylko, że zachodzi uzasadnione niebezpieczeństwo, że Sąd w czasie, gdy w międzyczasie stan hipoteczny będzie już może zmieniony, odmówi wpisu kaucji hipotecznej z motywów wyż wyłuszczonych, ale nawet w razie dozwolenia wpisu prawa zastawu z pierwszeństwem adnotacji,

jeszcze zachodzi możliwość nieuznania tego wpisu przez następnych wierzycieli.

Aby wszelkim w tej mierze przyszłym ewentualnościom zapobiec, podałem w dwóch wypadkach o „adnotację zamiaru obciążenia nieruchomości sumą kaucyjną X.“ W jednym wypadku (Sąd powiatowy w Podgórzu) adnotacji takiej dozwolono; do prośby o wpis prawa zastawu nie przyszło, gdyż adnotacja ta przed upływem roku (z powodu zapłaty długu) została wykreśloną. W drugim wypadku (Sąd okręgowy w Krakowie) na adnotację w zawnioskowanem brzmieniu nie dozwolono, natomiast, nie odmawiając wyraźnie temu wnioskowi, zezwolono na adnotację zamiaru zaciągnięcia „długu w wysokości X.“, pomimo, że zawnioskowano wyraźnie adnotację zamiaru obciążenia „sumą kaucyjną w wysokości X“.

W wniesionym przeciw tej uchwale rekursie, wywiedziono, że należało dozwolić adnotacji w brzmieniu zawnioskowanem, ponieważ prawo zastawu dla sumy kaucyjnej mieści się w pojęciu prawa zastawu dla długu i że dlatego zawnioskowano adnotację dla prawa zastawu dla sumy kaucyjnej, bo zamierza się w zachować się mającym stopniu hipotecznym zaintabulować nie ściśle określony dług, lecz „prawo zastawu dla sumy kaucyjnej“, bo takim aktem dany wierzyciel się zadawalnia, a nadto chciano przez adnotację w zawnioskowanem brzmieniu z jednej strony zabezpieczyć sobie z góry pewność, że wpis prawa zastawu dla kaucji będzie w przyszłości dozwolony, a nadto zgóry ubezwładnić zarzuty późniejszych wierzycieli hipotecznych co do dopuszczalności takiego wpisu z pierwszeństwem adnotacji, skoro byli ostrzeżeni adnotacją, że nastąpić może wpis prawa zastawu dla kaucji, że wreszcie wobec adnotacji odnoszącej się do „długu“ nie jest pewnem, czy w przyszłości zostanie dozwolonym wpis dla sumy kaucyjnej, zachodzić więc będzie w tym względzie niepewność.

Sad Apelacyjny w Krakowie (R. II. 164/26) rekursu nie uwzględnił, wychodząc z założenia, że ustawa zna tylko adnotację dla „długu“, a temsamem wymaga ścisłego oznaczenia długu, przyczem tenże Sąd, reagując na wywody

rekursu, zauważył, że „kwestja, czy w stopniu dozwolonej adnotacji może być zaintabulowane prawo zastawu dla sumy kaucyjnej X., które w przyszłości zamierza się ustanowić, obecnie przesądzoną być nie może.“

Motywy ostatniej decyzji wskazują, jak niepewną jest rzeczą opieranie dokumentu kaucyjnego na adnotacji z § 53 L. 1 i dlatego względy praktyczne przemawiają przeciw stosowaniu instytucji adnotacji wyż wzmiankowanej odnośnie do dokumentów kaucyjnych.

* * *

Dla przyszłych kodyfikatorów polskiego prawa hipotecznego nasuwa się konkluzja: w poruszonej tu kwestji ustawa winna być jasną i niedwuznaczną.

WYPADEK PRAKTYCZNY DOTYCZĄCY KWESTJI W JAKI SPOSÓB MAJĄ BYĆ PODPISYWANE PODANIA SPÓŁEK Z OGRAN. ODPOW. O WPISY W REJESTRZE HANDLOWYM.

Poniżej przedstawiam dla celów praktyki przypadek, w którym wedle orzeczenia Sądu Apelacyjnego w Krakowie jako rekursowego zgłoszenia Spółek z ogran. odpow., dotyczące wpisów w rejestrze tychże Spółek, mają być podpisywane przez zawiadowców Spółek osobiście, nie zaś firmowo, jak to w praktyce niejednokrotnie błędnie się utarło.

Orzeczenie Sądu Apelacyjnego jest ciekawem i z tego względu, że rozwiewa wątpliwości, niejednokrotnie w praktyce się nastręczające, który, względnie którzy zawiadowcy Spółki mają dokonać zgłoszenia do Sądu handlowego w przypadku, gdy nastąpiły zmiany w składzie osób zawiadowstwa Spółki.

Ustawa o Spółkach z ogr. odpow. z roku 1906, Nr 58 austr. Dz. p. p. w tym względzie nie zawiera żadnego przepisu, któryby rzecz tę wyraźnie rozstrzygał.

Klientka moja, Spółka z ogr. odpow. pod firmą »X«, której spólnikami byli tylko dwaj spólnicy A. i B., ustanowieni zarazem w kontrakcie Spółki zawiadowcami o kollektywnem prawie zastępstwa, postanowiła na Walnem Zgromadzeniu zmienić odnośne artykuły kontraktu Spółki w ten sposób, że nadała spółkowej firmie inne brzmienie i że zawiadowstwo Spółki ograniczyła tylko do jednej osoby.

Po temże Walnem Zgromadzeniu spólnik A., który stosownie do uchwalonych zmian kontraktu Spółki złożył zawiadowstwo, dotąd razem z B. sprawowane, ustąpił swój udział w Spółce, na marki polskie opiewający, temuż B. na własność, notarjalnym aktem cesji — wskutek czego tenże B. stał się jedynym udziałowcem Spółki i jedynym jej zawiadowcą.

W wykonaniu ustawowego obowiązku wniósł B., jako zawiadowca Spółki »X« podanie do Sądu Okręgowego jako handlowego w Krakowie, ze zgłoszeniem zaszłych zmian w Spółce oraz prośbą o zarządzenie wpisania do rejestru handlowego przy firmie »X«, Spólka z ogr. odpow., że:

a) zmienionym został art. II, VII, IX, X i XII kontraktu Spółki;

b) że zawiadowcą Spółki ustanowionym został B. przy równoczesnem wykreśleniu zawiadowcy A.;

c) że firma Spółki zmienioną została na »Z«, Spółka z ogr. odpow. w Krakowie;

d) że p. A. ustąpił swój udział w Spółce p. B. na własność w myśl otrzymanego na to zezwolenia Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia z daty Kraków, dnia . . . LR: . . . .

Sąd Okręgowy jako handlowy wydał następującą uchwałę:

»W sprawie firmy »X« Spółka z ograniczoną odpowiedz. zwraca się podanie tejże firmy z dnia 15/XII 1926 Firm: $\frac{1770/26}{C. V. 288}$ gdyż podanie nie jest podpisane firmowo, t. j. nie umieszczono brzmienia firmy i podpisu drugiego zawiadowcy, a nadto Sąd nie może zarejestrować zmian spowodowanych cesją udziału oznaczonego w markach polskich bez równoczesnego zgłoszenia przewalutowania kapitału zakładowego, gdyż Spółka winna była po myśli §§ 1 i 2 rozp. Prez. Rzpltej z dnia 25/VI 1924, poz. 542 Dz. u. najpóźniej na dzień 1 stycznia 1925 sporządzić inwentarz i bilans otwarcia w złotych.

»Podanie uzupełnione przedłożyć należy do 4 tygodni pod rygorem § 12 u. w. do k. h.«

Od uchwały tej wniosła Spółka do Sądu Apelacyjnego jako rekursowego w Krakowie następujący rekurs:

»Uchwałą z dnia . . . . zwrócił Sąd Okręgowy jako handlowy w Krakowie podanie podpisanego zawiadowcy firmy »X«, Spółka z ogr. odp. w Krakowie« z żądaniem uzupełnienia takowego do 5 tygodni w sposób w powołanej uchwale wytknięty.

Ponieważ uchwała ta jest dla firmy krzywdząca i przepisami obowiązujących ustaw nieuzasadniona, podpisany zawiadowca, zastrzegając sobie już obecnie dochodzenie szkód firmy na zasadzie ustawy o postępowaniu syndykackiem z dnia 12 lipca 1872 Nr 112 austr. Dz. u. p., wnosi od tejże uchwały

R E K U R S

i uprasza, Sąd Apelacyjny raczy zaczepioną uchwałę Sądu a quo znieść i temuż Sądowi polecić merytoryczne załatwienie podania z dnia . . . w myśl żądań podaniem tem objętych.

Na uzasadnienie tego rekursu przytacza podpisany, co następuje:

1) błędnem jest zapatrywanie Sądu a quo, że podanie, obejmujące zgłoszenie Spółki z ogr. odp., ma być podpisane »firmowo«.

Ustawa o Spółkach z ogr. odpow. wprowadza bowiem szczególne przepisy, z których wypływa niedwuznacznie, że wszelkie zgłoszenia czynione być mają nie przez firmę, ale przez zawiadowców, jako takich; i tak § 9 ustawy z dnia 6/III 1906 Nr 58 Dz. p. p. wypowiada zasadę: »Wpis Spółki do rejestru handlowego nastąpić może tylko na podstawie zgłoszenia podpisanego przez wszystkich zawiadowców«, z czego wynika, że chodzi tu o podpisy nazwisk zawiadowców, nie zaś o podpis firmy Spółki. Celem tego przepisu jest ustalenie, na kim ciąży odpowiedzialność za szkodę, zrządzoną przez fałszywe zapodanie (§ 10 ustawy o Spółkach z ogr. odpow.).

Ustawa zatem w danym wypadku nie mówi o Spółce, jako takiej, t. j. o jej firmie i jej osobowości prawnej, ani o zawiadowstwie, jako takiem, ale o zawiadowcach.

Tej zasady trzymają się analogicznie i wszystkie inne przepisy ustawy o Spółkach z ogr. odpow. i tak: § 26 ust 3 i 4, § 30 ust. ost., § 51, § 55, § 59 ust. 1, § 64, § 88 ust. 1, § 98 ust. o Spółkach z ogr. odpow.; tę zasadę potwierdza również i przepis § 122 L. 1 tejżesamej ustawy, traktujący o odpowiedzialności karnej zawiadowców.

Z przepisów wyżej powołanych niezbicie wypływa, że zgłoszenia i doniesienia zawiadowców do Sądu handlowego, ustawą o Spółkach z ogr. odpow. przepisane, nie są aktami zastępstwa Spółki przez zawiadowstwo wynikłemi z przepisów oddziału II ustawy z 6/III 1906 Nr 58 Dz. p. p. Gdyby bowiem takiemi być miały, to podania Spółek do Sądu handlowego mogłyby być »firmowo« podpisywane także i przez prokurzystów.

Sąd a quo, wbrew wyraźnym wyżej cytowanym przepisom ustawy, wbrew ustalonej w tym względzie dotychczasowej praktyce i teorji w zaczepionej uchwale na innem staje stanowisku, stosując do swych decyzyj w tej materji odmienne postanowienia ustawy handlowej (dla Spółek akcyjnych).

Błędnem jest również zapatrywanie Sądu a quo, że podanie, które zwrócono, ma być podpisane także przez drugiego zawiadowcę, skoro uchwałą Walnego Zgromadzenia spólników z dnia . . . zmieniono kontrakt Spółki w tym kierunku, że zawiadowstwo Spółki sprawować będzie jeden zawiadowca i tymże zawiadowcą wybrano podpisanego.

Dotychczasowy drugi zawiadowca p. A. odstąpił cały swój udział w Spółce i temsamem wyszedłszy ze Spółki w myśl jej kontraktu stracił mandat i nikt nie jest dziś w możności zmuszenia go do podpisywania jakichkolwiek podań, lub innych oświadczeń w interesach Spółki, z którą nie ma dziś nic wspólnego, ustawa zaś o Spółkach z ogr. odpow. nigdzie nie wypowiada się za tem, że zgłoszenia zmian w stosunkach prawnych Spółki przez ostatnio zarejestrowanych zawiadowców mają być podpisywane.

Aczkolwiek Rozp. Prez. Rzpltej z dnia 25 czerwca 1924 poz. 542 Dz. u. nakłada również i na Spółki z ogr. odpow. obowiązek przewalutowania kapitału zakładowego, to jednak nie wprowadza nigdzie rygoru, że niewykonanie tego obowiązku czyni wszelkie cesje udziałów, opiewających na dawne waluty nieważnemi, a tem mniej nie upoważnia Sądów do odmowy przyjęcia takich cesyj do wiadomości. Jedynym rygorem, jaki powołane rozporządzenie wprowa-

dza, jest przymusowa likwidacja takich Spółek na wniosek Ministerstwa Skarbu i Min. Przemysłu i Handlu.

Bez żadnego tedy prawnego uzasadnienia przychylne załatwienie podania podpisanego czyni Sąd a quo zależnem od sporządzenia przez Spółkę bilansu otwarcia w złotych, odmawiając »zarejestrowania zmian, spowodowanych cesją udziału oznaczonego w markach polskich«, o które nawet nie proszono, skoro zmiany takie w myśl ustawy nie są przedmiotem wpisu do rejestru.«

Uchwałą z dnia 11 lutego 1927 r., L. cz. R. $\frac{\text{III } 39/27}{\text{I}}$ załatwił Sąd Apelacyjny w Krakowie rekurs firmy spółkowej, jak następuje:

»Uwzględnia się rekurs i zaskarżoną uchwałę I. inst. znosi się, polecając temuż Sądowi, by z pominięciem przyczyn, dla których zwrócono zawiadowcy Spółki jego zgłoszenie z dnia . . . o wpis do rejestru handlowego zmian kontraktu Spółki, zgłoszenie to ustawowo załatwił.

U z a s a d n i e n i e:

Wywody rekursu są trafne.

Sąd I. zwrócił zgłoszenie p. B. o wpis zmian kontraktu Spółki wyżej wymienionej do rejestru handlowego, polecając:

a) umieścić w podpisie podającego brzmienie firmy Spółki;
b) zaopatrzyć podanie podpisem drugiego zawiadowcy;
c) zgłosić przewalutowanie kapitału zakładowego Spółki z marek polskich na złote.

Ad a). Pierwsze polecenie nie jest uzasadnione. Wedle § 51 ust. z 6/III 1906, Nr 58 Dz. p. p. zmiany kontraktu Spółki winny być zgłoszone do rej. handlowego przez zawiadowców Spółki, a zupełnie analogiczne postanowienie zawiera przepis § 9 tej ustawy, odnośnie do zgłoszenia pierwszego wpisu Spółki do rejestru handlowego. Ponieważ w obu tych wypadkach nakłada ustawa ten obowiązek na zawiadowców Spółki, nie zaś na Spółkę jako taką, przeto z tego wypływa wniosek, że jest to samoistny obowiązek zawiadowców, za którego spełnienie oni są odpowiedzialni,

nie zaś Spółka (§ 10 4 cyt. ust.); 1) dlatego w tym względzie zawiadowcy, czyniąc odnośne zgłoszenie, nie zastępują Spółki, więc przepis § 18 2 cyt. ust. o oświadczeniach woli zawiadowców imieniem Spółki nie ma tu zastosowania, a w konsekwencji nie ma też zastosowania dalsze postanowienie § 18/2 cyt. ust., że zawiadowcy obok swoich podpisów winni umieścić firmę Spółki.

Ad b). Podpis drugiego zawiadowcy, jakiego domagał się Sąd I. w zaskarżonej uchwale był zbyteczny. Albowiem w czasie, gdy zgłoszenie odnośne nastąpiło, nie było już zawiadowstwa kollektywnego, gdyż, jak świadczy odpis protokółu Walnego Zebrania Spółki, zawiadowstwo kollektywne zmieniono na zawiadowstwo pojedyncze, ustanawiając zawiadowcą p. B. Dlatego jego podpis na odnośnem podaniu uważać należy za wystarczający w myśl § 18/2 cyt. ust. Przemawia za tem i logika rzeczy, bo zmiana osób lub ograniczenie ilości zawiadowców następuje często wskutek śmierci lub trwałej nieobecności jednego z nich, uzyskanie więc podpisu zmarłego, czy ustępującego zawiadowcy, byłoby niemożliwem, względnie bardzo utrudnionem. Także cytowana ustawa daje pewną wskazówkę, iż obowiązanemi do zgłoszenia są osoby, które w czasie zgłoszenia pełnią role zawiadowców, skoro także pierwszy wpis Spółki do rejestru handlowego mają uskutecznić nowo wybrani zawiadowcy, a nie członkowie komitetu, organizującego Spółkę (§ 9 cyt. ust.). Obojętne jest, że ograniczenie zawiadowstwa do jednej osoby w danym wypadku nie byłoby jeszcze wpisane do rejestru handl. w chwili odnośnego zgłoszenia zawiadowcy p. B. Albowiem wpis ten jest koniecznym dla zaznaczenia na wewnątrz wobec trzecich osób, wchodzących ze Spółką w stosunki, że wpisani do rejestru zawiadowcy są osobami uprawnionemi do zawierania interesów imieniem Spółki, natomiast wpis ten dla Sądu był zbyteczny, skoro Sąd z odpisu protokółu Walnego Zebrania Spółki dowiedział się, że nastąpiło ograniczenie zawiadowstwa ilościowo i że p. B. jest uprawnionym zawiadowcą. Zresztą także wspomniany przepis § 9 cyt. ust. o pierwszem zgłoszeniu Spółki do rejestru przez zawiadowcę nie wy-

maga, by przed tem zgłoszeniem zawiadowcy byli wpisani do tegoż rejestru, więc niema racji przywiązywać surowszej miary do zgłoszenia z § 51 cytowanej ustawy.

Ad c). Nie jest również uzasadnione polecenie Sądu dokonania przewalutowania kapitału zakładowego Spółki z marek polskich na złote.

Albowiem, jakkolwiek rozporządzenie z 25 czerwca 1924 r., poz. 542 Dz. p. p. nakłada tego rodzaju obowiązek na Spółki z ogr. odpow., to jedynym rygorem, prowadzonym przez to rozporządzenie na wypadek niewypełnienia tego obowiązku jest przymusowa likwidacja odnośnych Spółek na wniosek Min. Skarbu i Min. Przemysłu i Handlu, natomiast rozporządzenie to nie nakłada na Sąd obowiązku ani prawa zmuszania Spółki do takiego przewalutowania chociażby w ten pośredni sposób, jak to uczyniono ze strony Sądu w danym wypadku, a z przepisów o nadzorze sądowym nad Spółkami z ogr. odpow. również nie wynika zasadność takiego polecenia, zwłaszcza wobec treści wspomnianego rozp., które byłoby niewątpliwie wspomniało o odnośnem prawie czy obowiązku Sądu.

Z tych przyczyn należało w uwzględnieniu rekursu zaskarżoną uchwałę znieść.«

Dr. St. St.

O PRAKTYCZNEM ZASTOSOWANIU PRZEPISÓW USTAWOWYCH O WYKONANIU REFORMY ROLNEJ.

Reforma rolna — jej cel, sposób przeprowadzenia przepisów ustawowych w praktyce znalazła swoich komentatorów w szeregu uczonych. Zadaniem niniejszych uwag będzie jedynie zebranie i systematyczne ułożenie najważniejszych przepisów ustawowych, których znajomość dla prawnika praktycznego jest nieodzowną przy przeprowadzaniu parcelacji i układaniu kontraktów.

Dla więcej przejrzystego przedstawienia odnośnych przepisów ustawowych dzielę poniższe uwagi na następujące działy:

A) Obrót ziemią z poddziałami:

I. Obrót realnościami t. zw. rustykalnemi.

II. Przenoszenie prawa własności majątków tabularnych w całości.

III. Specjalne przepisy ad I. i II.

B) Parcelacja przez właściciela.

C) Przepisy stemplowe.

D) Przymusowy wykup.

A) Obrót ziemią.

I. Obrót realnościami t. zw. rustykalnemi.

Do obrotu realnościami t. zw. rustykalnemi, znajdującemi się na terenie działania byłych ustaw austrjackich, odnosi się rozporządzenie cesarskie z dnia 9 sierpnia 1915 r. Dz. ust. austr. Nr 234 o pozbywaniu gruntów rolnych i leśnych oraz rozporządzenie Min. Spr. z dnia 17/VII 1916 r. Dz. ust. austr. Nr 227, które wylicza te miejscowości, do których cytowane rozp. z 9/VIII 1915 r. nie ma zastosowania.

Miejscowościami temi w obrębie sądu apelacyjnego krakowskiego są: Kraków, Biała, Bochnia, Chrzanów, Gorlice, Jasło, Krosno, Łańcut, Nowy Sącz, Oświęcim, Przeworsk, Rzeszów, Tarnów, Wadowice, a w obrębie sądu apelacyjnego lwowskiego są: Lwów, Borysław, Brody, Brzeżany, Buczacz, Czortków, Dobromil, Drohobycz, Gródek Jagielloński, Jarosław, Kołomyja, Przemyśl, Rawa Ruska, Sambor, Sanok, Stanisławów, Stryj, Tarnopol, Tustanowice, Zaleszczyki, Złoczów i Żółkiew.

We wszystkich wyżej wymienionych miejscowościach jest zatem pozbywanie gruntów rolnych dozwolone bez przyzwolenia odnośnych powiatowych urzędów ziemskich.

Cytowane wyżej ces. rozp. z 9/VIII 1915 r. mimo wejścia w życie ustawy o wykonaniu reformy rolnej z dnia 28/XII 1925 r. Dz. U. R. P. Nr 1 poz. 1 z r. 1926 nadal obowiązuje.

Chociaż sprawy zezwalania na przenoszenie prawa własności realności t. zw. rustykalnych należą w zasadzie do kompetencji odnośnych powiatowych urzędów ziemskich, to jednak są grunta rustykalne, które podlegają kompetencji właściwych okręgowych urzędów ziemskich. Grunta te są wyliczone w ustępach b) i c) § 52 rozp. wykonawczego z dnia 12 marca 1924 r. Dz. U. R. P. Nr. poz. 281 w sprawie wykonania ustawy z dnia 11/VIII 1923 o zakresie działania ministra reform rolnych i organizacji urzędów i komisyj ziemskich.

Cytowany wyżej § 52 brzmi:

Zgodnie z § 2 i p. 2 § 5 (cyt. Ces. rozp.) nie podlegają właściwości powiatowych urzędów ziemskich, lecz należą do kompetencji właściwych okręgowych urzędów ziemskich, jako I instancji, sprawy przeniesienia prawa własności:

a) gruntów, wpisanych do ksiąg gruntownych dla większych posiadłości przy sądach okręgowych (dominikalnych);
b) gruntów, które jakkolwiek są wpisane do ksiąg gruntownych dla mniejszych posiadłości, lecz należą do właścicieli większych posiadłości, lub

z tychże posiadłości przez wyłączenie przeniesione zostały na ich imię do ksiąg gruntowych przy sądach powiatowych (rustykalnych) i

c) działek (gospodarstw), powstałych z parcelacji posiadłości ziemskich, do których zastosowano ograniczenia (o niepodzielności) w myśl art. 33 ustawy z dnia 15 lipca 1920 r. o wykonaniu reformy rolnej (Dz. U. R. P. Nr 70, poz. 462).

II. Przenoszenie prawa własności majątków tabularnych w całości.

Sprawę powyższą reguluje rozp. tymczasowe Rady ministrów z dnia 1 września 1919 r. Dz. U. R. P. Nr 73 poz. 428 i przepisy wykonawcze z dnia 12/IX 1919 r. (Monitor Polski Nr 206), a w szczególności art. 3 rozp. tymcz. R. M. z dnia 1 IX 1919 r. i przepis wykonawczy ad art. 3 tudzież przepisy ustawy o wykonaniu reformy rolnej z dnia 28 XII 1925 r. Dz. U. R. P. Nr 1 poz. 1 z r. 1926.

Na zasadzie powyższych przepisów można uzyskać zezwolenie okręgowego urzędu ziemskiego na przeniesienie prawa własności majątku tabularnego, gdy zachodzą następujące warunki:

1) gdy sprzedający ma tylko ten jeden majątek na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, który sprzedaje (w skład tego majątku wchodzić mogą dobra tabularne i szereg realności rustykalnych);
2) gdy sprzedający sprzedaje ten majątek w całości;
3) gdy sprzedający przedłoży pisemną deklarację, że prócz sprzedanego majątku nie posiada innych majątków na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej;
4) gdy nabywca wykaże, a) że jest obywatelem polskim, b) że posiada naukowe wykształcenie rolnicze lub dotychczas zawodowo pracował w rolnictwie;
5) gdy nabywca przedłoży pisemną deklarację, w której zobowiąże się do osobistego prowadzenia gospodarstwa w nabytym majątku.

Do podania odnośnego, wnoszonego do okręgowego urzędu ziemskiego przez właściwy powiatowy urząd ziemski

winien petent dołączyć prócz załączników wyżej pod 3—5 wymienionych, w 2 egzemplarzach istotne warunki kontraktu (projekt kontraktu) arkusz względnie arkusze posiadłości gruntowej i wyciąg względnie wyciągi hipoteczne.

Wnoszenie podania do okręgowego urzędu ziemskiego przez właściwy powiatowy urząd ziemski — jest wskazane w celu przyspieszenia sprawy definitywnego załatwienia podania. Komisarz ziemski, otrzymawszy podanie, zbada je — tak co do strony formalnej, jak i samego meritum sprawy i prześle wraz z opinją okręgowemu urzędowi ziemskiemu.

III. Specjalne przepisy ad I. i II.

Wyżej w podziałach I i II naprowadzone przepisy ustawowe, mające na celu regulowanie obrotu ziemią, są przepisami ogólnemi. Dla specjalnych jednakże celów, a mianowicie dla celów przyspieszenia i poparcia rozbudowy miast zostało wydane rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 kwietnia 1927 r. o rozbudowie miast (Dz. U. R. P. Nr 42 poz. 372).

Cytowane powyżej rozporządzenie wprowadza dla celów rozbudowy miast pewne ułatwienia w obrocie ziemią i dla przyspieszenia sprawy przenoszenia własności nieruchomości ziemskich zwalnia strony od wyczekiwania na decyzje urzędów ziemskich, a czyni to w art. 30 cyt. rozp.

Art. 30 cytowanego rozporządzenia brzmi:

> Do nieruchomości ziemskich, położonych w granicach administracyjnych miast, rozporządzenie tymczasowe Rady Ministrów z dnia 1 września 1919 r. normujące przenoszenie własności nieruchomości ziemskich (Dz. U. R. P. Nr 73, poz. 428), jak również austrjackie rozporządzenie cesarskie z dnia 9 sierpnia 1915 r. (Dz. U. P. Nr 234), rozporządzenie Niemieckiej Rady Związkowej z dnia 15 marca 1918 r. (Dz. U. Rz. str. 327) oraz rozporządzenie Komisarjatu Naczelnej Rady Ludowej z dnia 25 czerwca 1919 r. (Tygodnik Urzędowy Nr 27, poz. 83) — nie mają zastosowania.

Podział nieruchomości, położonych w granicach administracyjnych miasta, nastąpić może tylko na podstawie planu podziału, zatwierdzonego przez magistrat. Przed uzyskaniem tego zatwierdzenia nie mogą być dokonywane wpisy hipoteczne podziału nieruchomości, a umowy w sprawie odstąpienia części nieruchomości nie mają mocy prawnej.

Podział nieruchomości, położonych w sferze interesów mieszkaniowych miasta, o ile sfera ta została określona, wymaga zatwierdzenia podziału przez właściwe władze, wymienione w ustawie z dnia 28 grudnia 1925 r. o wykon. reformy rolnej (Dz. U. R. P. z r. 1926. Nr 1. poz. 1) po zasięgnięciu opinji magistratu odnośnego miasta.

B) Parcelacja.

Parcelacja nieruchomości ziemskich według obowiązującego obecnie ustawodawstwa agrarnego może być bądź parcelacją dobrowolną, przeprowadzaną przez właściciela lub instytucje upoważnione, bądź parcelacją przymusową, przeprowadzaną przez urzędy ziemskie i Państwowy Bank Rolny.

Parcelacja nieruchomości ziemskich przez właściciela.

1) Kroki przedwstępne.

Właściciel nieruchomości ziemskich, chcący przeprowadzić parcelację bądźto w całości, bądź tylko w części, winien wnieść podanie do właściwego okręgowego urzędu ziemskiego przez właściwy powiatowy urząd ziemski (art. 65 ust. o wykonaniu reformy rolnej z 28/XII 1925 r. Dz. U. Nr 1. poz. 1 z r. 1926 r. nazwanej dalej w skróceniu „ustawa o wykonaniu reformy rolnej“ i §§ 103 i 104 rozp. wykonawczego z dnia 7 XII 1926 r. Dz. U. Nr. 8, poz. 66 nazwanego dalej w skróceniu „rozp. wykonawczem“).

Podanie to winno być wniesione w dwóch egzemplarzach do powiatowego urzędu ziemskiego wraz z niezbędnemi załącznikami (§ 104 rozp. wykon.) Załączniki te ma wyszczególnić dopiero w opracowaniu przez Ministerstwo reform rolnych).

Do czasu wydania takiej instrukcji parcelacyjnej stosować należy przepisy rozporządzenia prezesa głównego urzędu ziemskiego z dnia 27/IV 1921 r. (Dz. U. R. P. Nr 43, poz. 264) wydane w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości w przedmiocie postępowania przy parcelacji posiadłości ziemskich, prowadzonej przez osoby prywatne.

Przepisy powyższego rozporządzenia nakładają na właścicieli posiadłości ziemskich, zamierzających osobiście przedsięwziąć parcelacyjny podział swych gruntów, obowiązek wniesienia przez odnośny powiatowy urząd ziemski do właściwego okręgowego urzędu ziemskiego podania o udzielenie zezwolenia (t. zw. tymczasowego zaświadczenia) na przedsięwzięcie czynności wstępnych, jako to: pomiarów gruntu dla celów parcelacji, ogłaszania i przyjmowania zgłoszeń nabywców na działki i zawierania z nabywcami umów przedwstępnych.

Podanie to musi zawierać następujące dane (vide § 3 cyt. roz.):

a) nazwę posiadłości ziemskiej i oznaczenie hipoteczne;

b) ogólny obszar posiadłości ziemskiej w hektarach z wyszczególnieniem obszaru poszczególnych użytków (n. p. role, łąki, lasy, pastwiska i t. p.);

c) obszar gruntów, przeznaczonych do rozparcelowania (również w hektarach);

d) przeciętną cenę sprzedażną 1 hektara każdego poszczególnego użytku, względnie cenę w granicach ceny minimalnej i maksymalnej (n. p. od 500 zł do 1.500 zł.);

e) przypuszczalny obszar działek, przypadających na poszczególnego nabywcę i przypuszczalną liczbę nabywców;

f) oznaczenie parcelacji (sąsiedzka czy osadnicza) oraz kategorji nabywców (inwalidzi, służba folwarczna, małorolni, bezrolni).

Na skutek wniesionego podania — mającego wszystkie wymagane załączniki — udziela okręgowy urząd ziemski zezwolenia na przeprowadzenie parcelacji i z reguły w ciągu miesiąca od dnia złożenia podania. (Art. 64 ustawy o wykonaniu reformy rolnej).

Zezwolenie powyższe może zawierać zastrzeżenia co do sposobu i zasad prowadzenia parcelacji oraz zlikwidowania obciążeń parcelowanych gruntów, a zwłaszcza co do uwzględnienia stałej służby folwarcznej, względnie dzierżawców, zaspokojenia uprawnień pracowników folwarcznych i gracjalistów (art. 44 i 45), uwzględnienia potrzeb ludności małorolnej w sąsiednich wsiach niescalonych, uwzględnienia potrzeb gminnych, szkolnych, zdrowotnych, kościelnych i innych celów publicznych i społecznych, wreszcie terminu zakończenia parcelacji. (Art. 65 ustawy o wykonaniu reformy rolnej).

Po uzyskaniu zezwolenia obowiązany jest parcelujący doręczyć wójtowi powiadomienie o zamiarze parcelacji, celem ogłoszenia mieszkańcom majątku parcelowanego oraz wsi, sąsiadujących z parcelowaną nieruchomością, tudzież zainteresowanej w parcelacji służbie folwarcznej i drobnym dzierżawcom, podając w powiadomieniu o parcelacji conajmniej 4-tygodniowy termin, do jakiego będą przyjmowane zgłoszenia na kupno ziemi. (§ 105 rozporządzenia wykonawczego).

1) Przeprowadzenie parcelacji.

Dopiero po uzyskaniu z właściwego okręgowego urzędu ziemskiego zezwolenia na przeprowadzenie parcelacji można przystąpić do czynności parcelacyjnych.

Przy parcelowaniu winno się uwzględniać przepisy ustawy o wykonaniu reformy rolnej (art. 1, 43, 45, 50, 51, 52, 53, 63, 65, 66, 67, 71 cyt. ustawy).

Myślą przewodnią parcelującego winno być tworzenie silnych, żywotnych i samodzielnych gospodarstw.

Projektowane działki winny odpowiadać wielkością przepisom ustawowym, stanowić — o ile możności — jeden kompleks i stykać się z gruntem adjacenta.

Tworzenia długich i wąskich pasków gruntu należy, o ile możności, unikać, nawet mimo nacisku ze strony kupujących. Pozbywanie znów na własność dotychczasowych dzierżawców parcel w różnych miejscach położonych jest sprzeczne z zasadami t. zw. zdrowej parcelacji, przyczem

utrudnia przyszłą komasację. Przy parcelacji należy pamiętać również o tworzeniu koniecznej sieci dróg. Przy parcelacji sąsiedzkiej, t. j. między nabywców, mających grunta w sąsiedztwie objektu parcelowanego (adjacentów), jakoteż przy parcelacji osadniczej, t. j. przy obdzielaniu ziemią bezrolnych, należy ustawicznie mieć przed oczyma cel gospodarczy parcelacji.

Ustawa o wykonaniu reformy rolnej oznacza wyraźnie cel parcelacji.

Celem tym jest:

a) tworzenie nowych, samodzielnych gospodarstw rolnych;

b) powiększanie istniejących karłowatych gospodarstw do rozmiaru samodzielnych jednostek gospodarczych;

c) tworzenie gospodarstw drobnych dla produkcji ogrodniczo-warzywniczej;

d) tworzenie kolonij i ogródków robotniczych, urzędniczych, i t. p. w pobliżu miast i ośrodków przemysłowych;

e) zabezpieczenie odpowiednich terenów dla szkół rolniczych i ognisk kultury rolniczej i ogrodniczej (art. 1 ustawy o wykonaniu reformy rolnej.

Obszar nowotworzonych gospodarstw, jak również obszar, do którego powiększane być mogą istniejące gospodarstwa, winien być uzależniony od miejscowych warunków gospodarczych, w takiem rozumieniu, aby tworzone i uzupełniane gospodarstwa były żywotne, samodzielne i zdolne do wydatnej wytwórczości.

1) Obszar ten dla poszczególnych jednostek gospodarczych w obu przewidzianych wyżej wypadkach nie może przekraczać 20 ha, w województwach zaś: pomorskiem, białostockiem, nowogródzkiem, poleskiem, wołyńskiem — w okręgu administracyjnym wileńskim oraz w powiatach górskich — 35 ha.

2) Obszar parceli (gospodarstwa) dla produkcji ogrodniczo-warzywniczej nie może przekraczać 5 ha.

3) Obszar parceli rzemieślniczej-wiejskiej nie może przekraczać 2 ha.

4) Obszar parceli robotniczej, urzędniczej i t. p. przy miastach i ośrodkach przemysłowych nie może przekraczać 1 ha (art. 50 ustawy o wykonaniu reformy rolnej).

Które powiaty należy uważać za powiaty górskie, sprawę tę rozstrzyga rozporządzenie Rady ministrów z dnia 25/VIII 1926 r. Dz. U. R. P. Nr 92 poz. 532.

Rozporządzenie to zalicza do powiatów górskich na terenie:

a) województwa krakowskiego powiaty: Biała, Gorlice, Grybów, Jasło, Limanowa, Maków, Myślenice, Nowy Sącz, Nowy Targ, Wadowice, Żywiec;

b) województwa lwowskiego powiaty: Brzozów, Dobromil, Drohobycz, Krosno, Lisko, Przemyśl, Sambor, Stary Sambor i Sanok;

c) województwa stanisławowskiego powiaty: Bohorodczany, Dolina, Kałusz, Kosów, Nadwórna, Peczeniżyn, Skole i Turka.

Nabywcami parcel (gospodarstw) rolniczych lub ogrodniczo-warzywnych mogą być obywatele Państwa Polskiego, których główne zajęcie stanowi produkcja rolna lub warzywniczo-ogrodnicza, względnie, którzy w inny sposób wykażą się, że są przygotowani teoretycznie lub praktycznie do należytego prowadzenia samodzielnego gospodarstwa rolnego lub warzywniczo-ogrodniczego, oraz spółdzielnie rolnicze, których członkowie odpowiadają powyższym warunkom.

Nabywcami gruntów, wydzielonych na potrzeby gminne, szkolne, zdrowotne, kościelne i inne cele publiczne i społeczne oraz na cele przemysłowe i wogóle nierolnicze, mogą być osoby fizyczne i prawne.

Od nabycia gruntów z parcelacji wykluczeni będą: karani za przestępstwo przeciwko Państwu Polskiemu, o ile orzeczono sądownie karę pozbawienia wolności nie mniejszą, niż dwa lata, oraz karani sądownie za przestępstwo dezercji z wojska polskiego.

Nabywcami gruntów, wydzielonych z dóbr t. zw. martwej ręki mogą być przeważnie wyznawcy tego samego

kościoła, do którego należą dobra parcelowane) art. 52 ustawy o wykonaniu reformy rolnej).

Z pośród kandydatów, posiadających równe kwalifikacje zawodowe i gospodarcze, w pierwszym rzędzie uwzględnieni być winni, o ile nie są właścicielami samodzielnych gospodarstw:

a) dzierżawcy i oficjaliści majątków parcelowanych;

b) zasłużeni żołnierze i inwalidzi armji polskiej oraz polskich formacyj ochotniczych;

c) rodziny (wdowy lub sieroty), pozostałe po poległych żołnierzach armji polskiej oraz polskich formacyj ochotniczych;

d) absolwenci szkół rolniczych;

e) emigranci, zmuszeni opuścić granice obcych państw ze względów politycznych (art. 53 ustawy o wykonaniu reformy rolnej).

Przy parcelacji należy trzymać się kolejności wyżej oznaczonej. Kandydatów z każdej następnej kategorji należy uwzględnić dopiero po uwzględnieniu wszystkich kandydatów, należących do poprzedniej kategorji — jeżeli: 1) są uprawnieni do nabycia ziemi i 2) we właściwym czasie zgłosili chęć nabycia ziemi (§ 90 rozporz. wykonawczego).

Jak wynika z powyższego przedstawienia — pierwszeństwo ustawowe do nabycia gruntów z parcelacji mają dzierżawcy gruntów parcelowanych.

Zasady tej należy ściśle przestrzegać. Pierwszeństwo to do nabycia gruntów przy parcelacji nieruchomości ziemskich odnosi się jednakże tylko do tych dzierżawców, którzy nie posiadają już t. zw. samodzielnych gospodarstw (t. j. gruntów własnych w obszarze do 20 ha, względnie w powiatach górskich 35 ha (art. 43 ust. 2 ustawy o wykonaniu reformy rolnej).

Dzierżawcy gruntów parcelowanych tracą jednakże zastrzeżone im ustawowe pierwszeństwo w nabyciu działek wtedy, gdy dzierżawcy ci nie zgłoszą chęci nabycia gruntów w terminie wyznaczonym przez właściciela dla zgłaszania się o nabycie gruntów. (§ 77 rozporz. wykonawczego).

Drobni dzierżawcy, którzy nie nabędą działki przy parcelacji, prowadzonej przez osoby prywatne, a których pozostawienie na dzierżawionej działce uniemożliwia prawidłową parcelację, obowiązani są na żądanie właściciela przenieść się na dostarczone im przez właściciela działki, równe pod względem wartości rolniczej działkom, dotychczas przez drobnego dzierżawcę posiadanym, na warunkach dzierżawy, podpadających pod postanowienia ustawy z dnia 31 lipca 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr 75 poz. 741). (art. 43 ust. 5 ustawy o wykonaniu reformy rolnej.

Obok dzierżawców (t. zw. drobnych), należy przy parcelacji uwzględnić również pracowników folwarcznych (służbę folwarczną), a w szczególności tych, którzy wskutek przeprowadzonej parcelacji tracą zajęcie w danej nieruchomości ziemskiej.

Właściciel parcelujący swoją nieruchomość ziemską musi nietylko uwzględnić uprzywilejowanych nabywców, ale musi dbać także i to, by cena za poszczególne działki nie była spekulacyjnie wygórowana (art. 71 ustawy o wykonaniu reformy rolnej).

Co to jest cena spekulacyjnie wygórowana?

Ani ustawa, ani też rozporządzenie wykonawcze sprawy tej nie precyzują. Wskutek tego ocena „spekulacyjnie wygórowanej ceny" zostawioną jest do swobodnego uznania okręgowego urzędu ziemskiego, względnie okręgowej komisji ziemskiej.

3) Wymogi podania o zatwierdzenie parcelacji.

Po uzyskaniu zezwolenia na przeprowadzenie parcelacji i po upływie terminu, wyznaczonego do zgłaszania się nabywców o nabycie ziemi winien parcelujący wnieść podanie w dwu egzemplarzach do okręgowego urzędu ziemskiego przez właściwy powiatowy urząd ziemski o zatwierdzenie projektu parcelacji.

Do podania tego winien dołączyć:

1) arkusz posiadłości gruntowej, względnie arkusze posiadłości gruntowych parcelowanych nieruchomości ziemskich,

2) wykaz nabywców w 2 egzemplarzach,

3) poświadczenia odnośnych zwierzchności gminnych, stwierdzające, że nabywcy są obywatelami polskimi, zawodowymi rolnikami, nie karanymi za zbrodnie przeciw Państwu Polskiemu, mieszkańcami danej gminy, bezrolnymi lub posiadającymi pewną ilość gruntów, że są dzierżawcami lub należą do służby folwarcznej, że są adjacentami i t. p.,

4) operat pomiarowy,

5) oświadczenie właściciela, że przez parcelację służba folwarczna nie traci zajęcia w majątku parcelowanym.

6) ewentualnie oświadczenie dotychczasowych dzierżawców, że zgadzają się na sprzedaż działek przez nich dzierżawionych na rzecz innych osób,

7) projekt kontraktu kupna-sprzedaży.

Ad 2) Wykaz nabywców ma zawierać następujące dane:

a) nazwę posiadłości ziemskiej, oznaczenie hipoteczne i nazwisko właściciela;

b) imiona i nazwiska nabywców, oraz ich miejsca zamieszkania;

c) oznaczenie katastralne nabywanych przez poszczególnego nabywcę parcel oraz obszar tychże parcel w hektarach;

d) cenę kupna-sprzedaży parcel, a to odnośnie do każdego nabywcy;

e) uwagi wyjaśniające niektóre szczegóły wykazu.

Okręgowy urząd ziemski winien załatwić podanie w ciągu miesiąca od dnia złożenia podania pod tym rygorem, że po upływie miesiąca od dnia złożenia, w braku odmowy uważa się projekt parcelacji za zatwierdzony (art. 64 ustawy o wykonaniu reformy rolnej i § 104 rozporz. wykonawczego).

4) Rygory prawne.

Nie przestrzeganie przez parcelującego postanowień ustawy o wykonaniu reformy rolnej pociąga za sobą skutki z art. 3 ustęp 1 punkt a), i art. 63, 66 i 67 ustawy o wykonaniu reformy rolnej.

Art. 3 ustęp 1 pkt. a) brzmi:

Nadto minister refom rolnych może na cele, wskazane w art. 1, przeprowadzić przymusowy wykup w całości bez uwzględnienia postanowień art. 4 i 5, jednakże z pozostawieniem właścicielowi obszaru o przestrzeni 35 h a:

a) jednostek gospodarczych, które przekraczały ustawowe maksimum władania, a dzielone były bez ustawowo wymaganych zezwoleń lub niezgodnie z ich treścią, jeżeli nabywcy nie odpowiadali warunkom art. 52 niniejszej ustawy, działki przekraczały rozmiar 25 ha, względnie 45 ha, stosownie do przepisu art. 27 ustawy z dnia 15 lipca 1920 r. o wykonaniu reformy rolnej (Dz. U. R. P. Nr 70, poz. 462).

Art. 63 brzmi:

1) W razie rozpoczęcia przez instytucję, do parcelacji upoważnioną, parcelacji bez właściwego zezwolenia, oraz w razie prowadzenia jej niezgodnie z treścią zezwolenia jak również w wypadku niewykonania parcelacji w określonym czasie lub nieprzepisania tytułu własności nabywców w terminie, wskazanym w zezwoleniu, mimo, że projekt parcelacji został zatwierdzony i wszelkie formalności w urzędach ziemskich załatwione, może minister reform rolnych, o ile nie zastosuje przymusowego wykupu w myśl p. a) art. 3 po uprzednim na 14 dni ostrzeżeniu — zarządzić wykonanie parcelacji przez urząd ziemski lub Państwowy Bank Rolny na koszt i niebezpieczeństwo instytucji upoważnionej. Zarządzenie ministra w tym wypadku z mocy ustawy ma ten skutek, że urząd ziemski, względnie Państwowy Bank Rolny, zastępuje właściciela w rozporządzeniu (aljenowaniu) obszarem, podlegającym parcelacji, a właściciel traci od tej chwili powyższe prawo. O zarządzeniu tem na wniosek urzędu ziemskiego będzie umieszczone ostrzeżenie w odpowiedniej księdze hipotecznej (gruntowej) z tym skutkiem, że od czasu wniesienia tego ostrzeżenia (adnotacji) wszelkie zmiany stanu prawnego mogą nastąpić

wyłącznie na wniosek urzędów ziemskich, względnie Państwowego Banku Rolnego.

2) Przepisy te mogą mieć zastosowanie również i do parcelacyj, rozpoczętych przed wejściem w życie niniejszej ustawy, jeżeli tytuły własności nie zostaną przepisane na nabywcow w ciągu 6 miesięcy po wejściu w życie niniejszej ustawy, oraz do obszarów, nabytych przed 1 stycznia 1925 r. przez instytucje, do parcelacji upoważnione, o ile obszary te również w ciągu 6 miesięcy po wejściu w życie niniejszej ustawy nie zostaną rozparcelowane w rozumieniu cz. 3 art. 11 i tytuły własności nie zostaną przepisane na nabywców mimo, że projekt parcelacji został zatwierdzony i wszelkie formalności w urzędach ziemskich załatwione.

Art. 66 brzmi:

Wprowadzenie poszczególnych lub wszystkich nabywców w posiadanie gruntów, objętych projektem parcelacji przed uprawomocnieniem się decyzji okręgowego urzędu ziemskiego, zatwierdzającej ten projekt, jest niedozwolone i uzasadnia zastosowanie przymusowego wykupu (art. 3), względnie wykończenie parcelacji na koszt i niebezpieczeństwo właściciela (art. 63).

Art. 67 brzmi:

Rozpoczęcie parcelacji bez zezwolenia poza skutkami przewidzianemi w p. a) art. 3, ewentualnie w art. 63, pociąga za sobą z mocy prawa nieważność umów, dotyczących nabycia działek.

C) Przepisy stemplowe.

Do podań wnoszonych do urzędów ziemskich mają zastosowanie przepisy ustawy o opłatach stemplowych z dnia 1 lipca 1926 Dz. U. R. P. Nr 98 poz. 570 (stempel do podania 3 zł — do załączników po 50 gr.)

Do kontraktów kupna-sprzedaży z nabywcami gruntów z parcelacji ma zastosowanie przepis art. 58 ustęp 3 cytowanej ustawy z dnia 1/VII 1926 r. (opłata 1%$_3$ od ceny kupna na rzecz Państwa).

Celem uzyskania tej ulgi proponowałbym umieszczać w kontraktach kupna-sprzedaży następujący ustęp:

Ze względu na nowe przepisy stemplowe, a mianowicie na przepis art. 58 ustawy z dnia 1 lipca 1926 r. Dz. U. R. P. Nr 98 poz. 570 o opłatach stemplowych, stwierdzają strony kontraktujące, że nabycie przedmiotu tego kontraktu przez stronę kupującą następuje w drodze parcelacji, przeprowadzonej na zasadzie przepisów o reformie rolnej, a w szczególności na zasadzie zezwolenia okręgowego urzędu ziemskiego w . . . . . z daty . . . . . Nr . . . . i orzeczenia Prezesa okręgowego urzędu ziemskiego w . . . . . z daty . . . . . Nr . . . . zatwierdzającego projekt parcelacyjny (wykaz nabywców gruntów) dóbr tabularnych. . . . . . .

D) Przymusowy wykup.

Do przebudowy ustroju rolnego zmierza ustawa o wykonaniu reformy rolnej (z 28 grudnia 1925 r. Dz. U. R. P. Nr 1 poz. 1 z r. 1926) bądźto w drodze parcelacji dobrowolnej, bądźto w drodze parcelacji przymusowej. Parcelacja przymusowa łączy się ściśle z przymusowym wykupem nieruchomości ziemskich. By zapewnić sobie spełnienie powyższego zadania wydaje ustawa pewne normy i wylicza te nieruchomości ziemskie, które już z mocy samej ustawy przeznaczone są na powyższy cel. Ustawa pozostawia jednak właścicielom nieruchomości ziemskich — posiadających pewne w ustawie określone warunki — możność starania się o wyłączenie z pod przymusowego wykupu. W poniższych uwagach omówię dwa — zdaniem mojem — najważniejsze problemy, a mianowicie problem, co podlega przymusowemu wykupowi i problem — jakie ułatwienia wprowadza ustawa dla właścicieli, zagrożonych, przymusowym wykupem.

I. Które nieruchomości ziemskie nie podlegają przymusowemu wykupowi.

1) Z ogólnego obszaru użytków rolnych, będących na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej własnością jednej osoby, fizycznej lub prawnej, względnie współwłasnością kilku osób, nie ulegają obowiązkowi parcelacyjnemu obszary o następujących rozmiarach:

a) w nieruchomościach ziemskich, położonych w okręgach przemysłowych i podmiejskich, które oznaczy rozporządzenie Rady Ministrów na wniosek ministra reform rolnych — 60 ha;

b) w nieruchomościach ziemskich na pozostałym obszarze — 180 ha. Jednak w województwach: nowogródzkiem, poleskiem, wołyńskiem i okręgu administracyjnym wileńskim, oraz w powiatach: grodzieńskim, wołkowyskim, bielskim, białostockim, sokólskim województwa białostockiego, o ile wstępni właściciele majątków gospodarowali na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej co najmniej od dnia 1 stycznia 1864 r., obowiązkowi parcelacyjnemu nie podlega obszar użytków rolnych, wynoszących 300 ha;

2) Do norm, wskazanych w cz. 1 art. niniejszego, nie wlicza się sadów, dróg i terenów zabudowanych, jak również następujących obszarów lasów i wód:

A. Obszarów leśnych, nadających się do samodzielnego gospodarowania o powierzchni ponad 30 ha, a na obszarze województwa wołyńskiego, poleskiego, nowogródzkiego, okręgu administracyjnego wileńskiego, oraz powiatów: grodzieńskiego, wołkowyskiego, bielskiego, białostockiego i sokólskiego województwa białostockiego — ponad 50 ha.

B. Obszarów wód:

a) spuszczalnych stawów rybnych, o ile łączna powierzchnia zwierciadła wody w tych stawach wynosi ponad 3 ha;

b) innych obszarów wód, o ile zwierciadło normalnego poziomu wody danego obszaru wynosi ponad 20 ha.

Obszary leśne i wodne, nie odpowiadające powyższym warunkom, nie będą podlegały obowiązkowi parcelacyjnemu

tylko w wypadku, gdy właściciel, przygotowując plan wyłączenia, wody te i lasy, jako przynależne gospodarczo do swego wyłączenia rolniczego wykaże (art. 4 ustęp 1 i 2 ustawy o wykonaniu reformy rolnej).

Za obszary leśne w rozumieniu ustępu A cz. 2. art. 4 uważa się grunty leśne, które w myśl obowiązujących przepisów winny być trwale utrzymane pod uprawą leśną. Przywiązany do tych gruntów obowiązek zalesienia stwierdzają na żądanie urzędów ziemskich właściwe władze ochrony lasów (§ 4 rozporządzenia wykonawczego).

Obszary leśne, zwolnione od obowiązku parcelacyjnego na mocy ustępu A cz. 2 art. 4, podlegać będą temu obowiązkowi, jeżeli zatracą cechy, które uzasadniały zastosowanie do nich cz. 2 art. 4. (§ 7 rozporządzenia wykonawczego).

II. Które nieruchomości ziemskie podlegają przymusowemu wykupowi.

Obok nieruchomości ziemskich, stanowiących własność: Skarbu Państwa, tak zw. martwej ręki, innych kościołów i gmin wyznaniowych niekatolickich oraz instytucyj publicznych — z wyjątkiem samorządowych — a w szczególności fundacyj, utworzonych po roku 1795, przeznacza ustawa na cele reformy rolnej nieruchomości ziemskie, przekraczające normy w ustawie podane — z wyjątkiem gruntów, położonych w granicach administracyjnych miast — nie wyłączając ordynacyj i nieruchomości ziemskich, związanych węzłem substytucji powierniczej lub innemi ograniczeniami własności, stale do tych nieruchomości przywiązanemi, a to bez względu na szczegółowe postanowienia ustawowe lub dobrowolne, ograniczające prawo rozporządzania daną nieruchomością ziemską (art. 2 ustawy o wykonaniu reformy rolnej).

Po potrąceniu z ogólnego obszaru posiadłości ziemskiej danego właściciela wyżej pod I. wyszczególnionych, nie podlegających obowiązkowi parcelacyjnemu sadów, założonych przed 1 lipca 1925 r. i racjonalnie prowadzonych, dróg, terenów zabudowanych, lasów i wód oraz pozosta-

wionego właścicielowi wyłączenia rolniczego — pozostały obszar stanowi w rozumieniu niniejszej ustawy nadwyżkę, podlegającą obowiązkowi parcelacyjnemu (art. 4, ustęp 3 ustawy o wykonaniu reformy rolnej).

Nadto Minister reform rolnych może przeprowadzić przymusowy wykup w całości, bez uwzględnienia wyłączeń, jednakże z pozostawieniem właścicielowi obszaru o przestrzeni 35 ha:

a) nieruchomości ziemskich lub ich części, wydzierżawionych w oddzielnych parcelach na czas dłuższy ponad 6 lat, gdy wydzierżawienie to było tak zw. parcelacją dzierżawną;

b) nieruchomości ziemskich, nabytych pod wyjątkowemi warunkami i zastrzeżeniami byłych władz rosyjskich;

c) nieruchomości ziemskich, nabytych w czasie piastowania mandatów przez posłów i senatorów z naruszeniem art. 22 konstytucji;

d) nieruchomości ziemskich, nad któremi jako należącemi do osób nieobecnych, została wyznaczona kuratela sądowa, zarząd z ramienia władz administracyjnych lub samorządowych albo przymusowy zarząd państwowy, o ile nieobecność właściciela rozpoczęła się przed dniem 1-szym stycznia 1922 r. i o ile na miejscu nie znajdują się z liczby ewentualnych spadkobierców — mąż lub żona, zstępni lub wstępni, ewentualnie ich potomstwo (art. 3 ustawy o wykonaniu reformy rolnej).

Przymusowy wykup może być również przeprowadzony w wypadkach, objętych art. 63—66 i 67 ustawy o wykonaniu reformy rolnej.

III. Jakie ułatwienia wprowadza ustawa dla właścicieli, zagrożonych przymusowym wykupem.

Właścicielom nieruchomości ziemskich, poświęconych wytwórczości nasiennej lub hodowlanej, wyróżniających się intensywnością produkcji lub wysoce uprzemysłowionych, przyznaje ustawa możność ubiegania się o powiększenie obszaru wyłączonego z pod parcelacji.

Właściciel, którego majątek należy do jednego z typów wyżej wymienionych, może wnieść podanie do Ministra reform rolnych przez właściwy okręgowy urząd ziemski o przyznanie mu wyłączeń z mocy art. 5 ustawy o wykonaniu reformy rolnej.

Do podania tego winien dołączyć:

a) wyciąg hipoteczny tej nieruchomości ziemskiej z której żąda wyłączeń;

b) oświadczenie swoje ze zalegalizowanym podpisem, w którym stwierdza, ile i jakie nieruchomości ziemskie posiada na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej;

c) plan lub szkic nieruchomości ziemskiej ze wskazaniem obszaru, granic i wyszczególnieniem kultur rolnych projektowanego wyłączenia;

d) dowody, stwierdzające uzasadnienie podania o wyłączenie.

Ad d). Na czem mają się opierać dowody, uzasadniające wyłączenie, określa ustawa o wykonaniu reformy rolnej w art. 5 i rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 1-go kwietnia 1927, Dz. U. R. P. Nr 38, poz. 340, a w szczególności §§ 1, 2 i 3 cytowanego rozporządzenia.

Art. 5 cytowanej ustawy o wykonaniu reformy rolnej brzmi:

> 1) Niezależnie od obszaru, przewidzianego w części I. art. 4, nie podlegają obowiązkowi parcelacyjnemu obszary, niezbędne przy uwzględnieniu miejscowych stosunków agrarnych dla utrzymania na odpowiedniej wysokości kultury rolnej i meljoracyj rolnych w gospodarstwach, poświęconych wytwórczości nasiennej lub hodowlanej, w gospodarstwach o wyróżniającej się w danej okolicy intensywności produkcji oraz w gospodarstwach, stanowiących typ wysoce uprzemysłowiony. W szczególności obszar, w art. 4 wskazany, ulega zwiększeniu:
>
> a) w tych nieruchomościach ziemskich, które przed dniem 1 stycznia 1925 r. posiadały i posiadają czynne lub w odbudowie będące gorzelnie, krochmalnie lub płatkarnie — do 4-krotnego obszaru, jaki był zajęty

pod plantacje ziemniaków na potrzeby pomienionych zakładów w r. 1923 lub 1924, względnie 1914, zależnie od wyboru właściciela, przyczem obszar ten winien być przez niego wiarogodnie udowodniony; tak zwiększony obszar, łącznie z obszarem, pozostawionym z mocy art. 4, nie może przewyższać 350 ha;

b) prowadziły przed dniem 1 stycznia 1925 roku i prowadzą intensywną produkcję buraków cukrowych dla cukrowni — do 6-krotnego obszaru, jaki był zajęty pod plantację buraków w roku 1923 i 1924 lub 1914, zależnie od wyboru właściciela, przyczem obszar ten winien być przez niego wiarogodnie udowodniony; obszar tak zwiększony, łącznie z obszarem, pozostawionym z mocy art. 4 i lit. a) artykułu niniejszego, nie może przewyższać 700 ha.

2) Ogólny obszar wyłączeń, dokonanych na mocy cz. 1 art. niniejszego, nie może przekraczać 550.000 ha.

3) O istnieniu warunków, uzasadniających wyłączenie na mocy artykułu niniejszego, decyduje Minister Reform Rolnych w porozumieniu z Ministrem Rolnictwa i Dóbr Państwowych, a w braku porozumienia Rada Ministrów. Decyzje w tej mierze Ministra Reform Rolnych lub Rady Ministrów są ostateczne; podania właścicieli o zastosowanie do ich majątków postanowień niniejszego artykułu mogą być przez Ministerstwo Reform Rolnych załatwione odmownie bez podawania powodów. Zwolnienia te mogą być udzielane pod określonemi warunkami. Zwolnienie nie może być cofnięte, o ile ustalonym warunkom właściciel czyni zadość.

Rada Ministrów ustali warunki gospodarcze i społeczne, od których spełnienia uzależni zastosowanie niniejszego artykułu do poszczególnych nieruchomości ziemskich. W każdym razie uwzględnione być mają w miarę możności potrzeby zakładów przemysłu rolniczego, które istniały przed wejściem w życie niniejszej ustawy, a będą czynne w chwili zażądania wyłączenia.

4) Prawo zgłaszania wniosków o przyznanie wyłączenia na mocy artykułu niniejszego przysługuje właścicielowi w każdym czasie, nie później jednak, niż do dnia 1 lipca tego roku, w którym dany obszar został zamieszczony w wykazie imiennym.

5) Wykazy nieruchomości ziemskich i ich części, zwolnionych od obowiązku parcelacyjnego na mocy tego artykułu, winny być ogłaszane w gazecie urzędowej.

6) O ile w danej nieruchomości ziemskiej warunki uzasadniające zwolnienie od obowiązku parcelacyjnego obszarów, przekraczających normy podstawowe, określone w art. 4, ulegną zmianie lub przestaną istnieć, to zwolniony ze względu na te warunki od obowiązku parcelacyjnego obszar ulegnie odpowiedniemu zmniejszeniu aż do norm podstawowych, podanych w art. 4.

§§ 1, 2 i 3 cytowanego rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 1 kwietnia 1927 r., Dz. U. R. P. Nr 38, poz. 340 mają brzmienie następujące:

§ 1. O powiększenie podstawowych norm władania, ustalonych w art. 4 ustawy z dnia 28 grudnia 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej (Dz. U. R. P. z r. 1926 Nr 1, poz. 1), ubiegać się mogą na zasadzie art. 5 tejże ustawy poszczególni właściciele nieruchomości ziemskich w stosunku do tych nieruchomości, w których:

a) przed dniem 1 stycznia 1925 r. znajdowały się i znajdują się czynne lub w odbudowie będące gorzelnie, krochmalnie lub płatkarnie;

b) prowadziło się przed 1 stycznia 1925 r. i prowadzi się intensywną produkcję buraków cukrowych dla cukrowni;

c) prowadzona jest wytwórczość nasienna, zarejestrowana i podlegająca kontroli organów kontrolnych uznanych przez Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych;

d) prowadzona jest hodowla bydła, owiec lub trzody chlewnej, zarejestrowana i podlegająca kontroli organów kontrolnych, uznanych przez Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych, albo też hoduje się materjał zarodowy koński ulepszający lub konie dla potrzeb wojskowych (konie remontowe);

albo które:

e) wyróżniają się w danej okolicy intensywnością produkcji, a w szczególności, w których, w porównaniu z innemi gospodarstwami danej okolicy, stwierdzić można wielki plon, wybitnie wielką ilość zatrudnionych robotników, lub wybitnie wielką konsumpcję nawozów w przeliczeniu na 1 ha powierzchni rolnej, albo też w których gospodarstwo oparte jest na posługiwaniu się szczególnie licznemi lub cennemi maszynami rolniczemi;

f) wyróżniają się wybitną produkcją, pozostającą w związku z utrzymaniem w stanie niepodzielonym dokonanych meljoracyj rolnych;

g) stanowią typ gospodarstw wysoce uprzemysłowionych, jako posiadające inne zakłady przemysłu, związanego z użytkowaniem gruntów rolnych, niż wymienione w p. a) lub też posiadają zakłady wymienione w p. a), albo plantacje buraczane, lecz założone po 1 stycznia 1925 r., a zwłaszcza, w których istnieje więcej niż jeden zakład przemysłu rolnego, jeżeli produkcja w tych gospodarstwach dostosowana jest wyraźnie do potrzeb powyższych zakładów lub plantacyj.

§ 2. Za czynne w rozumieniu p. a) cz. 1 art. 5 powołanej wyżej ustawy uznaje się takie gorzelnie, krochmalnie lub płatkarnie, które były czynne lub w odbudowie przed dniem 1 stycznia 1925 r. oraz są czynne w chwili stosowania do nich art. 5 lub też czynne były w roku gospodarczym, poprzedzającym rok złożenia podania o zastosowanie tego artykułu, względnie, które były lub będą czynne w bieżącym roku gospodarczym, oraz takie, których prowadzenie zostało zaniechane tylko czasowo, nie więcej niż na

2 sezony. Termin ponownego uruchomienia tych gorzelni, krochmalni lub płatkarni w najbliższej kampanji winien być ustalony jako warunek dokonania wyłączenia, a to pod rygorem zastosowania cz. 6 powołanego art. 5 ustawy.

Za będące w odbudowie uznaje się takie na przerobie ziemniaków oparte gorzelnie, krochmalnie i płatkarnie, które były czynne lub w odbudowie przed dniem 1 stycznia 1925 r., a w chwili stosowania do nich art. 5 są albo przerabiane z budynków niezdatnych, a uprzednio na ten cel używanych, za zdatne do prowadzenia gorzelni, krochmalni lub płatkarni, albo też są przystosowywane lub budowane na nowo, jeżeli poprzednio na ten cel używane budynki zostały zniszczone, albo wreszcie, jeżeli w zakładach tych urządzenia techniczne są remontowane lub zamieniane na inne.

§ 3. Za obszar, zajęty pod plantację buraków, uważać należy obszar niezbędny dla intensywnej, t. j. objętej normalnym systemem gospodarczym produkcji buraków cukrowych dla cukrowni.

IV. Jakie prawa przyznaje ustawa o wykonaniu reformy rolnej krewnym tych właścicieli nieruchomości ziemskich, których majątki zostały rozparcelowane.

Prawa te określa rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 27 kwietnia 1927 r., Dz. U. R. P. Nr 44 poz. 390, a w szczególności §§ 2, 3 i 4 cytowanego rozporządzenia.

§§ 2, 3 i 4 cytowanego rozporządzenia Rady Ministrów brzmią:

§ 2. Prawo nabycia gospodarstw wzorowych, utworzonych przy parcelacji nieruchomości ziemskiej, wykupionej na mocy wykazu imiennego, służy krewnym pierwszego stopnia b. właściciela tej nieruchomości, po cenie jej wykupu, pod warunkiem posiadania przez tych krewnych kwalifikacyj rolniczych.

jeżeli ci krewni nie są właścicielami samodzielnych gospodarstw rolnych, lub jeżeli zobowiążą się do sprzedania posiadanego samodzielnego gospodarstwa nabywcy, względnie nabywcom, zatwierdzonym przez okręgowy urząd ziemski.

§ 3. Wezwanie pomienionych krewnych do kupna utworzonych gospodarstw wzorowych dokonane będzie przez ogłoszenie w „Monitorze Polskim", w gazecie właściwego województwa oraz w jednem piśmie fachowo-rolniczem i jednem codziennem, które wyznaczy prezes okręgowego urzędu ziemskiego.

§ 4. W ogłoszeniu należy wskazać obszar i cenę utworzonych gospodarstw wzorowych oraz wyznaczyć conajmniej czterotygodniowy okres czasu, w ciągu którego pomienieni krewni mogą złożyć do okręgowych urzędów ziemskich oświadczenie na piśmie, iż pragną być nabywcami sprzedawanych gospodarstw wzorowych i gotowi są wpłacić stosownie do art. 72 ustawy z dnia 28 grudnia 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej najmniej 25% ceny kupna; do deklaracji tej winny być dołączone dokumenty, stwierdzające stopień pokrewieństwa, kwalifikacje rolnicze oraz oświadczenie, że zgłaszający się nie jest właścicielem samodzielnego gospodarstwa rolnego lub też zobowiązuje się do sprzedania posiadanego gospodarstwa nabywcy względnie nabywcom, zatwierdzonym przez okręgowy urząd ziemski.

E. S.

Z ORZECZNICTWA SĄDU NAJWYŻSZEGO W SPRAWACH PODATKOWYCH.

I. Odpowiedzialność rzeczowa za podatek obrotowy.

Orzeczenia Izby III. z 20 grudnia 1925 Rw. III. 1360/25, z 7 września 1926 Rw. III. 1356/26, z 21 grudnia 1926 Rw. III. 2351 26 i wiele innych:

Za państwowy podatek przemysłowy odpowiada w myśl art. ust. 92 z dnia 14 maja 1923, Nr 58 poz. 412 D. U. (obecnie te same przepisy w ust. z 15 lipca 1925, Nr 79 poz. 550 D. U.) o państw. podatku przemysłowym, cały majątek ruchomy, należący do przedsiębiorstwa bez względu na to, czy stanowi własność właściciela przedsiębiorstwa, czy osób trzecich.

Szereg orzeczeń Sądu Najwyższego ustalających odpowiedzialność majątku przedsiębiorstwa niezależnie od kwestji przynależności do majątku przedsiębiorcy — opiera się niewątpliwie na trafnem zrozumieniu intencji ustawy o podatku przemysłowym i pozostaje w zgodzie z systematyczną wykładnią tej ustawy. Jeżeli początkowo orzeczenia te nie spotkały się z jednomyślną aprobatą wśród prawników małopolskich, przypisać to należy tej okoliczności, że ustawy o podatku przemysłowym (dawna z r 1923 i obecnie obowiązująca z r 1925) rozumieją samodzielność przedsiębiorstwa i jego niezależność od osoby przedsiębiorcy nierównie szerzej, niż to czyniło ustawodawstwo austrjackie.

Ta ewolucja pojęcia przedsiębiorstwa jako samodzielnej jednostki gospodarczej i co za tem idzie uznanie odrębności prawnej przedsiębiorstwa od osoby przedsiębiorcy i jego pozostałego majątku, posunęła się na zachodzie Europy, przedewszystkiem we Francji, dość daleko. W Polsce ostatnim wyrazem tej ewolucji jest ustawa o nielojalnej konkurencji, w której motywach autor projektu prof. Zoll, uzasadnia konieczność stworzenia prawnego pojęcia przedsiębiorstwa jako całości dla ochrony »własności przemysłowej«

przedmiotem bowiem ochrony przed nielojalną konkurencją jest przedsiębiorstwo jako dobro niematerjalne, nie jako zbiór rzeczy zmysłowych, złączonych własnością tego samego właściciela-przedsiębiorcy — lecz ogół interesów tego przedsiębiorstwa, to co Francuzi nazywają »achalandage«. Jeżeli jedność przedsiębiorstwa pojmować będziemy z punktu widzenia ogółu interesów przedsiębiorstwa, kwestja własności przedsiębiorcy lub innych osób na poszczególnych rzeczach zmysłowych wchodzących w skład przedsiębiorstwa stanie się obojętną, bo te przedmioty utracą swoją samodzielność prawną przez wejście w skład gospodarczej i prawnej całości przedsiębiorstwa.

Stanąwszy raz na stanowisku że przedsiębiorstwo jest prawną całością, a nie zbiorem odrębnych, poszczególnych przedmiotów, musimy uznać bezsporną trafność orzecznictwa Sądu Najwyższego; że zaś w ten sposób rozumieć każe przedsiębiorstwo ustawa o podatku przemysłowym dowodzi tego cały szereg przepisów tej ustawy (art. 1, 6, 7, 36 i t d.) stwierdzający wyraźnie, że podatek obciąża p r z e d s i ę b i o r s t w o. O osobie przedsiębiorcy ustawa wspomina tylko tam gdzie chodzi o drugorzędne, techniczne szczegóły, jak kwestja doręczenia wymiarów i nakazów. Skoro więc art. 92 ust. postanawia że podatek przemysłowy korzysta z ustawowego pierwszeństwa zaspokojenia »z całego majątku ruchomego należącego do przedsiębiorstwa obłożonego tym podatkiem«, to jasnem jest że ustawa mówi tu o odpowiedzialności przedsiębiorstwa jako całości i nie ogranicza tej odpowiedzialności bynajmniej do tych jego części, które stanowią własność przedsiębiorcy. Opodatkowuje się przedsiębiorstwo jako całość, od całego obrotu, bez względu na to czyją własność stanowiły towary któremi przedsiębiorstwo obroty uskuteczniało; słusznie więc odpowiada przedsiębiorstwo jako całość. Osoba właściciela i odpowiedzialność właściciela usuwa się, jeśli chodzi o podatek przemysłowy, na drugi plan. Tylko przy konstrukcji osobowej podatku (np. przy podatku dochodowym) uzasadniona jest skarga ekscyndyjna osób trzecich, natomiast przy rzeczowej konstrukcji podatku przemysłowego, gdy

przedsiębiorstwo pojmuje się jako całość, roszczenia osób trzecich podniesione w drodze skargi z § 37 ord. egz. na podstawie prawa własności na poszczególnych przedmiotach w skład przedsiębiorstw wchodzących (czy to z tytułu oddania w komis, czy wygodzenia rzeczy do przedsiębiorstwa) słusznie zostały przez Sądy oddalone, gdyż w rozumieniu ustawy o podatku przemysłowym nie mogą te prawa własności czynić niedopuszczalną egzekucji na przedsiębiorstwo, pojmowane przez ustawę jako całość.

Konsekwencją przyjęcia odpowiedzialności przedsiębiorstwa jako całości jest utrzymanie tej odpowiedzialności w razie zmiany osoby właściciela przedsiębiorstwa. (Orz. S. N. z dnia 21 grudnia 1926 Rw. III. 2354/26 i inne). Nawet przemiana Sp. z ogr. odp. na Spółkę jawną nie uchyla tej odpowiedzialności, ponieważ podatek wymierza się nie osobie fizycznej lub prawnej, lecz przedsiębiorstwu i zmiana stosunku prawnego bez zmiany charakteru gospodarczego przedsiębiorstwa nie uwalnia przedsiębiorstwa od uiszczenia zaległego podatku przemysłowego. (Rw. III. 2354/26). Nie można się więc powoływać na brak tytułu egzekucyjnego przeciw nowemu właścicielowi przedsiębiorstwa. (§ 9 ord. egz.), bo jak to trafnie podniósł Sąd Najwyższy w jednem z orzeczeń, § 9 ord. egz. nie ma zastosowania przy egzekucji politycznej, opierającej się na innych przesłankach niż sądowa), i egzekucja na przedsiębiorstwo może być prowadzona po zmianie w osobie właściciela na podstawie nakazu, doręczonego poprzedniemu właścicielowi. Kwestji, czy muszą zachodzić dla egzekucji w tym wypadku warunki odpowiedzialności nowego właściciela przedsiębiorstwa z § 1409 u. c., Sąd Najwyższy dotychczas nie przesądził wyraźnie; pośrednio jednak z dotychczasowego orzecznictwa wynikać się zdaje, że te warunki nie są niezbędne dla uzasadnienia egzekucji zaległego podatku przemysłowego.

II. Podatki w postępowaniu ugodowem.

Decyzje Sądu Najwyższego z dnia 24-go marca 1926, L. cz. III. R. 962/25 i z dnia 28 czerwca 1926, L. cz. III. R 789/26 i inne:

Uprzywilejowane wierzytelności Skarbu Państwa wymienione w § 23 L. 1 ord. ug., stoją na równi z kosztami postępowania ugodowego; należy więc w myśl § 50 L. 4 ord. ug. odmówić zatwierdzenia ugody, jeżeli te należności nie zostały wyrównane lub zabezpieczone, a nie wykazano, że zainteresowane władze na to się zgodziły.

Powyższe orzeczenia Sądu Najwyższego wprowadzają w praktyce sądowej nader doniosłą innowację. Przedtem bowiem Sądy stały na stanowisku, że przez koszta i należytości postępowania ugodowego wymienione w § 50 L. 4 ord. ug. należy rozumieć jedynie wynagrodzenie zarządcy ugodowego, należytość ryczałtową od ugody i ewentualne koszta znawców. Jednak z § 23-go L. 1 ord. ug. wynika, że ustawodawca każe te wyrażenia pojmować szerzej i zalicza do nich wyraźnie pretensje Skarbu Państwa z tytułu podatków i innych opłat publicznych, które stają się płatne w czasie postępowania, albo nie wcześniej, jak na trzy lata przed otwarciem postępowania ugodowego, i nie przypadają do zapłaty z przedmiotu, który za nie odpowiada.

Ordynacja ugodowa w § 23 zna 5 grup wierzytelności uprzywilejowanych. Do 1-szej grupy zalicza koszta postępowania ugodowego i wszystkie wydatki połączone z nadzorem zarządu przedsiębiorstwa dłużnika i z badaniem jego stanu majątkowego, nie wyłączając podatków itd. (W niemieckim tekscie »einschliesslich der Steuern« etc.)

Wyraźnie zalicza więc ustawa w § 23 u. 1. podatki i opłaty publiczne (bieżące i nie dawniejsze jak trzyletnie wstecz) do kosztów postępowania ugodowego. Nie można przepisu tego inaczej interpretować, skoro słowo »nie wyłączając (einschliesslich) nie pozostawia żadnej wątpliwości co do woli ustawodawcy. Zresztą, gdyby podatkom nie chciano przyznać tego samego stanowiska, co kosztom postępowania ugodowego, stworzonoby niewątpliwie sześć, nie pięć grup wierzytelności uprzywilejowanych, i umieszczonoby w osobnej grupie koszta postępowania ugodowego, a w osobnej podatki. Tymczasem ustawa zna tylko jednę

wspólną grupę, na której czele, oddzielone od reszty średnikiem stoją słowa: 1) Koszta postępowania ugodowego. Słowa te stanowią niejako tytuł (napis), a dalszy tekst jest obszerniejszem wyjaśnieniem, co ustawa jeszcze pod pojęcie kosztów podciąga. Gdyby ustawa nie identyfikowała podatków z kosztami, musiałyby te słowa być oddzielone kropką, nie średnikiem i nie postawionoby ich oddzielnie na czele ustępu, dając ciąg dalszy a linea. Niemożliwa jest też interpretacja, że przez to postawienie na czele i oddzielanie średnikiem a nie zwykłym przecinkiem chce ustawa przeciwstawić koszta ugody podatkom bo w takim razie przeciwstawionoby kosztom postępowania ugodowego także »wszystkie wydatki, połączone z nadzorem zarządu przedsiębiorstwa dłużnika i z badaniem jego stanu majątkowego«, — a co do tych chyba nikt nie zechce kwestjonować, że muszą być zapłacone przed zatwierdzeniem, ugody po myśli § 50 ust. 4 ord. ug., i że tak w rozumieniu technicznem jak i w języku potocznym stanowią koszta postępowania.

Skoro więc ustawa przez słowo »nie wyłączając« zaliczyła do tych wydatków i podatki, muszą i podatki być zapłacone przed zatwierdzeniem ugody. Ustawa nie powiada też nigdzie wyraźnie, że wynagrodzenie zarządcy ugodowego i znawców ma być zapłacone przed zatwierdzeniem, przyjmuje się to jedynie na tej podstawie, że są to koszta postępowania ugodowego z § 50 L. 4, skoro zaś § 23 w ust 1, mówiąc o kosztach i wydatkach postępowania ugodowego, zalicza tam i podatki oraz inne opłaty publiczne, niema podstawy, by je inaczej traktować.

Że taka jest wola ustawodawcy, to wynika jeszcze z tej okoliczności, że § 23 ust. 1 mówi tylko o podatkach i opłatach, płatnych w czasie ugodowego postępowania, albo zapadłych trzy lata wstecz od otwarcia postępowania. Podatki, których płatność przypada w czasie postępowania ugodowego z pełnem uzasadnieniem można zaliczyć do kosztów postępowania ugodowego. (W konkursie stanowiłyby koszta masy), a ustawa specjalnym przepisem zaliczyła do nich jeszcze dawniejsze, ale tylko do trzech lat wstecz. Gdyby ustawa nie wliczyła kosztów do postępowania ugo-

dowego i tworzyła z nich odrębną grupę wierzytelności uprzywilejowanych, nie byłoby powodu, żeby tylko na trzy lata wstecz podatki tam zaliczyć, a dawniejsze wykluczyć.

Z powyższej interpretacji wynika, że wśród wierzytelności uprzywilejowanych w postępowaniu ugodowem odróżnić możemy dwie kategorje: wierzytelności, wymienione w § 23 ust. 1, które muszą być zapłacone albo zabezpieczone w całości przed zatwierdzeniem ugody — wszelkie inne wierzytelności uprzywilejowane, wymienione w § 23 ust. 2 — 5, na które wprawdzie ugoda także nie wpływa, ale których zapłacenie lub zabezpieczenie nie jest warunkiem zatwierdzenia ugody. Wprawdzie ustawa wyraźnie tego rozróżnienia nie przeprowadza, lecz czyni to pośrednio przez umieszczenie podatków w jednej grupie z kosztami, zaś co do kosztów wyraźny tekst ustawy nie pozostawia żadnych wątpliwości, że muszą być traktowane całkiem inaczej, niż inne pretensje uprzywilejowane.

Podnoszono zarzuty, że najprostsze względy gramatyczne i logiczne sprzeciwiają się zaliczeniu podatków do kosztów. Zarzut jest niesłuszny; koszta postępowania ugodowego, to techniczny termin ustawowy, tak samo jak koszta masy konkursowej; skoro więc do kosztów z masy konkursowej można zaliczać podatki (i ord. konkurs. bieżące podatki tamże zalicza) — można równie dobrze zaliczyć do kosztów postępowania ugodowego podatki trzechletnie, jak to też ustawa w § 23 ust. 1 w sposób zupełnie nie dwuznaczny (einschliesslich) uczyniła. Że ustawa nie każe pojmować kosztów i należytości postępowania w znaczeniu ogólnie przyjętem i że chciała stworzyć techniczne terminy ustawowe, dowodzi fakt, że § 23 ust. 1 nie wspomina o należytościach (Gebühren) postępowania ugodowego i że je uregulowano osobno rozp. z 15 września 1915, Nr 279 U. p. o należytościach sądowych. Gdyby ustawa nie chciała rozszerzyć pojęcia kosztów, ale przyjmowała je w ogólnie rozumianem znaczeniu, mówiłaby w § 23 ust. 1 razem o kosztach i należytościach, a wyeliminowałaby stamtąd podatki; skoro zaś przeciwnie eliminuje stamtąd należytości a zamieszcza podatki, to dowód, że ustawodawca chciał

stworzyć techniczne pojęcie kosztów postępowania ugodowego i zaliczyć do nich podatki.

Słusznie więc stanęły sądy na stanowisku, że i co do podatków należy przed zatwierdzeniem ugody wykazać się zapłatą, zabezpieczeniem albo zgodą władz skarbowych na zatwierdzenie ugody, mimo braku zapłaty, względnie zabezpieczenia. Tę zgodę władze skarbowe wyrażały dotąd zazwyczaj w ten sposób, że na życzenie dłużnika lub komisarza ugodowego wystawiały poświadczenie, że nie zachodzą przeszkody zatwierdzenia ugody z ich strony. Równocześnie rozkładano niemal zawsze dłużnikowi zapłatę podatków na raty z tem, że tylko raty zapadłe przed zatwierdzeniem ugody musiały być zaraz wyrównane. Wątpliwości mogła nasuwać kwestja, czy samo rozłożenie podatków na raty oznacza zgodę na zatwierdzenie ugody bez zabezpieczenia jeszcze nie płatnych rat. W tej kwestji wyjaśnienie przyniosło orzeczenie Sądu apelacyjnego w Krakowie, z dnia 14 grudnia 1926, L. cz. R. II. 372/26, które trafnie wywodzi, że zezwolenie na zapłacenie w ratach zaległości podatkowych nie może być uważane za zrzeczenie się zabezpieczenia całej kwoty, lecz tylko za zrzeczenie się zapłaty całej kwoty naraz. Jeśli chodzi o taktykę władz skarbowych, to na podstawie dotychczasowej praktyki można stwierdzić, że w razie ofiarowania zabezpieczeniani gdy nie stawiały przeszkód zatwierdzeniu ugody, często nawet odstępowały od żądania zabezpieczenia, lub zadawalały się zabezpieczeniem częściowem.

Poza argumentami ściśle prawniczemi można na poparcie orzecznictwa Sądu Najwyższego przytoczyć jeszcze jeden argument: wśród powodzi postępowań ugodowych, które wywoływane niemal równie często przez niesumienność dłużnika, jak przez ciężkie położenie gospodarcze, stały się istną plagą dla wierzycieli, może się konieczność zapłacenia podatków przed zapłaceniem ugody stać bardzo skutecznym hamulcem dla niesumiennych dłużników.

Dr Leon Oberlender.

OPINJA ZGROMADZENIA OGÓLNEGO SĄDU NAJW. W SPRAWIE KOSZTÓW PRZEDSTAWIENIA WEKSLU DO WYPŁATY.

Na posiedzeniu porządkowem Zgromadzenia Ogólnego dnia 8 maja 1926 r. Sąd Najwyższy w składzie: przewodniczący: pierwszy prezes, Wł. Seyda; prezesi: Z. Dworski i Dr A. Mogilnicki; sędziowie: Dr L. Leżański, Dr F. Ochimowicz, O. Szeller, Dr E. Rappaport, Dr T. Bujak, K. Angerman, S. Giżycki, L. Błaszkowski, S. Holewiński, Dr W. Dbałowski, Dr S. Sieradzki, Dr J. Rutkowski, B. Wisznicki, Dr J. Mierzeński, Dr W. Sokalski, A. Kondracki, B. Wisznicki, J. Dembiński, W. Miszewski, B. Korsak, M. Fedyński, E. Lorenz, S. Wyrobek, S. Bogucki, A. Stanisławski, L. Romocki, J. Bronisławski, Dr S. Śliwiński, C. Woycicki, W. Kondratowicz, W. Jełowicki, T. Filochowski, W. Müller, Dr B. Krzyżanowski, Dr L. Lipiński, W. Trampler, T. Mierzyński, S. Nowodworski, przy udziale sędziego pokoju, M. Biskupskiego, jako sekretarza, i w obecności prokuratora, B. Pohoreckiego, rozpoznawał wniosek Ministra sprawiedl. z dnia 12 grudnia 1925 r., N. I. U. 4235/25, o wyjaśnienie przez Sąd Najwyższy na zasadzie ust. a) art. 3. dekretu z dnia 8 lutego 1919 r. w przedmiocie ustroju Sądu Najwyższego (Dz. Pr. Nr 15, poz. 199), nasuwającego w praktyce wątpliwości, zagadnienia: 1) czy organ urzędowy, przedstawiający do zapłaty weksel, który już poprzednio prywatnie, lecz bezskutecznie, był do zapłaty przedstawiony, ma obowiązek, gdy dłużnik sumę wekslową płaci, domagać się także zapłacenia przypadających mu za czynność urzędową należytości (za inkaso) i 2) czy w razie odmówienia zapłaty tych należytości może z powodu ich niezapłacenia założyć protest wekslowy?

Sąd Najwyższy, po wysłuchaniu sprawozdań sędziów-referentów oraz wniosków prokuratora zważył, co następuje:

Prawo wekslowe z 14 listopada 1924 r. (Dz. u. 100, poz. 926) wkłada na posiadacza wekslu obowiązek przedstawienia na własny koszt tegoż wekslu dłużnikowi (akceptantowi wekslu trasowanego, wystawcy wekslu własnego) do zapłaty we właściwym terminie i miejscu (art. 37), w razie zaś nieotrzymania należności, posiadacz, dla zachowania praw wekslowych w przeważnej liczbie wypadków, winien założyć protest przez notarjusza względnie urzędnika sądowego (art. 43 i 84 pr. weksl.), organ ten jednak upoważniony jest także do odbioru należności i pokwitowania (art. 90) bez dokonania protestu. Dłużnik więc, który nie dopełnił uiszczenia w dacie przedstawienia mu wekslu przez wierzyciela, nie jest pozbawiony możności dokonania zapłaty później do rąk notarjusza, albo urzędnika sądowego i uniknięcia w ten sposób protestu. Wszakże już z chwilą odmowy zapłaty przy przedstawieniu wekslu w trybie art. 37 pr. weksl. dłużnik staje się winnym zwłoki, musi więc ponieść wszelkie konsekwencje, jego winą spowodowane. Do tych konsekwencyj należą wydatki na opłacenie czynności urzędowej notarjusza względnie urzędnika sądowego. Koszta te są związane z umową wekslową, gdyż mają na celu zabezpieczenie praw wekslowych, obowiązek więc ich pokrycia stanowi skutek umowy wekslowej.

Pogląd ten znajduje oparcie w ogólnych przepisach kodeksowych. Z mocy art. 1135 K. C. N. umowy wogóle obowiązują nietylko do tego, co w nich wyraźnie zastrzeżono, lecz także do wszystkich następstw, jakie słuszność, zwyczaj lub prawo nadają zobowiązaniu, zgodnie z jego naturą. Ta sama zasada wyrażona jest również w pozostałych, obowiązujących na obszarze naszego państwa kodeksach (§ 242 k. niem., § 863 ust. 2 kod. austr. według noweli z 19 marca 1916 r., art. 1539 ros. ust. cyw.). W omawianym przypadku, pomijając, iż słuszność nakłada na dłużnika obowiązek poniesienia kosztów, których powodem była jego własna wina, należy zauważyć, że obowiązek ten wypływa także z istoty umowy wekslowej, chociaż nasze prawo wekslowe wprost wyraźnego w tym względzie przepisu nie zawiera, jednak w ogólnej swej treści daje dosta-

teczną podstawę do twierdzenia, iż taka jest rzeczywiście wola prawodawcy (por. art. 27, 47, 48, 51 pr. weksl.). Wszelkie koszta wykonania czynności, niezbędnych do zrealizowania wekslu, po bezskutecznem przedstawieniu go do zapłaty obarczają dłużnika wekslowego, inaczej mówiąc posiadacz wekslu jest uprawniony do otrzymania na mocy tegoż wekslu całkowitej kwoty wekslowej, nie obciążonej żadnemi kosztami. Nie dałoby się tego osiągnąć, gdyby dopuścić, że koszta inkasa, należne organowi, mającemu sporządzić protest, nie są kosztami wekslowemi, za które dłużnik wekslowo nie odpowiada

Prawodawca w wypadkach, gdy chciał zwolnić dłużnika od obowiązku pokrycia niektórych kosztów, wyraźnie te koszta włożył na posiadacza wekslu (art. 41, 45, 63 pr. weksl.).

Szczególnie znamienny jest przepis art. 41 pr. weksl. według którego w przypadku nieprzedstawienia wekslu do zapłaty w czasie oznaczonym (art. 37), każdy dłużnik może złożyć sumę wekslową do depozytu sądowego na koszt i niebezpieczeństwo posiadacza wekslu. Przepis ten daje poważną wskazówkę do rozstrzygnięcia omawianego zagadnienia. Przewiduje on skutki opieszałości posiadacza, czyniąc go za to odpowiedzialnym w sensie obciążenia kosztami. Jeżeli więc opieszałość po stronie wierzyciela zwalnia dłużnika od wynikłych stąd kosztów, to taką samą zasadę przyjąć należy, gdy zachodzi stosunek odwrotny, czyli, że opieszałość dłużnika nie może być powodem obciążenia wierzyciela.

Przeto wobec tego, że, jak wyżej zaznaczono, obowiązek pokrycia kosztów inkasa w wypadku interwencji notarjusza albo urzędnika sądowego wypływa z przepisów wekslowych, czyli, że obowiązek ten objęty jest umową wekslową, nieuiszczenie tych kosztów musi pociągnąć za sobą skutki wekslowe, a zatem notarjusz, względnie urzędnik sądowy, winni domagać się od dłużnika rzeczonych kosztów na równi z sumą wekslową, a w razie odmowy założyć protest.

Odpowiedź więc na oba, postawione na wstępie pytania, wypada twierdząca.

Zastrzec wszakże należy, że ciężar ten ponosi dłużnik pod warunkiem, iż zachowany był przedtem przepis art. 37 pr. weksl. co do uprzedniego przedstawienia wekslu do zapłaty, w przeciwnym bowiem razie zwrócenie się do notarjusza względnie Sądu o interwencję, gdy dłużnik gotów był płacić sumę wekslową, byłoby zbyteczne i musiałoby wynikłemi stąd kosztami obciążyć wierzyciela. Spór jednak w tej materji ulega rozpoznaniu sądów w drodze procesowej. Jeżeli więc dłużnik, płacący kwotę w wekslu wymienioną, odmówi zapłacenia kosztów inkasa, zarzucając, że weksel nie był mu przedtem do zapłaty przedstawiony, organ, uprawniony do sporządzania protestów, nie ma prawa wdawać się w ocenę słuszności zarzutu dłużnika, lecz winien, przyjmując uiszczenie, jako częściowe (art. 38 pr. weksl.) założyć protest co do nieuiszczonych kosztów i wciągnąć oświadczenie dłużnika do aktu protestu (art. 85, p. 2 pr. weksl.), pozostawiając rozstrzygnięcie sporu władzy sądowej w drodze procesowej.

Z tych zasad, na mocy ust. a) art. 3 dekretu z dnia 8 lutego 1919, w przedmiocie ustroju Sądu Najwyższego (Dz. Pr. Nr 15, poz. 199), Sąd Najwyższy, w odpowiedzi na postawione we wniosku Ministra sprawiedliwości pytania, wyjaśnia: organ urzędowy, przedstawiający do zapłaty weksel, który już poprzednio prywatnie, lecz bezskutecznie był do zapłaty przedstawiony, ma obowiązek, gdy dłużnik sumę wekslową płaci, domagać się także zapłacenia przypadających mu za czynność urzędową należytości (za inkaso) i w razie odmówienia zapłaty tych należytości, może z powodu ich niezapłacenia zarządzić protest wekslowy.

SPRAWOZDANIA Z DZIAŁALNOŚCI IZB NOTARJALNYCH MAŁOPOLSKI.

I.

Sprawozdanie z działalności Izby Notarjalnej w Krakowie

za czas od ostatniego aż do obecnego Kollegjum Notarjuszy, to jest od dnia 13-go czerwca 1926 roku do dnia 24-go kwietnia 1927 roku.

1. **Wspomnienie pośmiertne.** W okresie sprawozdawczym zmarli notarjusze:

1) Franciszek Horak w Nowym Targu — dnia 18. VI. 1926.
2) Gabrjel Orzakiewicz w Grybowie — dnia 26. VII. 1926.
3) Jan Glaser w Krośnie — dnia 15. IX. 1926.

Zmarłym poświęcono każdorazowo gorące wspomnienie na odnośnych posiedzeniach Izbowych, których pamięć każdorazowo uczczono przez powstanie.

2. **Ogólne.** Przystępując do szczegółowego sprawozdania z działalności Izby Notarjalnej w Krakowie w okresie sprawozdawczym, zaznaczyć należy, że o tej działalności, o pracach Izby, oraz o wszelkich niemal ważniejszych zdarzeniach w historji tej działalności zawiadamiano wszystkich Członków Kollegjum okólnikami i komunikatami, zamieszczanemi w oficjalnym organie Izb małopolskich oraz Zrzeszenia Notarjuszy i Pisarzy Hipotecznych w Warszawie, a mianowicie w „Przeglądzie Notarjalnym". Dzisiejsze zatem sprawozdanie będzie niejako streszczeniem znanych zresztą spraw.

3. **Członkowie Izby.** W okresie sprawozdawczym wszyscy Członkowie Izby, pod przewodnictwem Prezesa Izby, przez cały czas w niezmienionym składzie sprawowali swoje funkcje, w charakterze Członków z głosem stanowczym, w charakterze ekspertów, delegatów do różnych władz centralnych i innych w Warszawie, wreszcie w charakterze referentów Izbowych, a wypracowywane przez siebie wnioski przedkładali w pisemnem wygotowaniu na zwyczajnych posiedzeniach Izby pod ogólne głosowanie.

W powyższym okresie odbyło się 5 posiedzeń Członków Izby, a to w dniach 27. VI., 12. IX, 14. XI. 1926 r., oraz 6. III. i 23. IV. 1927 r., a ponadto odbyto jedno nadzwyczajne posiedzenie kollegjalne wszystkich notarjuszy i kandydatów notarjalnych w kwestji nowej ustawy o opłatach stemplowych w dniu 16 stycznia 1927 r.

Na zwyczajnych posiedzeniach Izbowych załatwione zostały wszelkie sprawy natury bieżącej, które przez dziennik podawczy jako wpływ i ekspedycja przeszły, tak, że w dniu dzisiejszym pozostają niezałatwione jedynie sprawy z ostatnich kilku dni, t. j. 5 spraw, a więc sprawy najświeższe. Wedle tegoż dziennika w okresie sprawozdawczym załatwiono ogółem 1497 spraw.

Ponadto Członkowie Izby Notarjalnej, jak niemniej całego Kollegjum, żywo interesowali się kwestją nowej ustawy o opłatach stemplowych, odbywali w tym kierunku, oprócz jednego w dniu 16 stycznia b. r. gremjalnego posiedzenia, wiele innych konferencyj, na których omawiano nietylko same postanowienia nowej ustawy, ale także jej różnolite i nierównomierne stosowanie przez poszczególne Urzędy skarbowe. Izba Notarjalna interwenjowała parokrotnie w tym kierunku w urzędach miejscowych, a nawet przez wysłanego ad hoc Delegata w osobie WP. Notarjusza Dra Stefana Góry, w samem Ministerstwie Skarbu w Warszawie, a wreszcie postanowiła odbyć specjalną konferencję w Warszawie, przy współudziale Ministerstwa Skarbu i zainteresowanych resortów, w celu uzyskania właściwej interpretacji niektórych postanowień ustawy i wywołania odpowiedniego zaakomodowania jej do miejscowych stosunków, opartych na długoletnim dotychczasowym zwyczaju.

4. **Kancelarja Izby.** Kancelarja Izby, obejmująca dotychczasowy, niepowiększony personel, pracowała pod okiem i kierunkiem Pana Prezesa bez jakichkolwiek przerw; wszelkie sprawy przeprowadzano o ile możności odwrotnie, względnie w jak najkrótszym czasie, tak, że w dniu dzisiejszym nie znajdujemy żadnych wogóle zaległości kancelaryjnych. Wszelkie wykazy statystyczne, tak obowiązujące, jakoteż i półurzędowe, prowadzone są wzorowo, nie przedstawiają żadnych zarzutów, a razem ze zbiorem wszelkich aktów Izbowych i dokumentów stanowią całkowicie przejrzysty i nieskomplikowany wzór dobrze prowadzonej kancelarji.

5. **Lustracje notarjatów.** Przeprowadzone w okresie sprawozdawczym lustracje biur notarjalnych w żadnym wypadku nie wykazały jakichkolwiek nadużyć lub przekroczeń obowiązujących przepisów i rozporządzeń, drobniejsze natomiast usterki, zauważone przez lustratorów, zostały w drodze odpowiednich ze strony Izby zarządzeń usunięte. Stwierdzono, że naogół prawie wszystkie Sądy powiatowe, z wyjątkiem zaledwie kilku, przydzielają wszystkie sprawy komisarskie notarjuszom, którzy z poruczonych im obowiązków wywiązują się ku pełnemu zadowoleniu.

W tem miejscu zauważyć należy, że agenda notarjalna naogół znacznie się zmniejszyła, a nawet jeśli niektóre notarjaty wykazują nieco wyższą w stosunku do lat poprzednich ilość liczb repertorjalnych, jednakowoż stwierdzić należy, że materjalnie liczby te są mniej wartościowe, notoryczny bowiem brak gotówki tamuje również i przeprowadzenie większych interesów.

Częstokroć napływające do Izby Notarjalnej zażalenia postronnych osób, a także i niektóre uwagi notarjuszy lustratorów wykazują, że nagół każdy niemal notarjat stosuje różnolitą taryfę za czynności notarjalne, kierując się w likwidacji różnemi zasadami. Ta niejednolitość odbija się ujemnie na wzroście agendy i wytwarza niezdrową konkurencję, to też usiłowania Izby zdążają do tego, aby obowiązująca dotychczas taryfa austrjacka była wszędzie stosowana.

Lustracje ostatnich trzech lat, przeprowadzone przez delegatów, nie dały powodu do obniżenia kwalifikacyj notarjuszy i uzdolnionych do substytucji kandydatów notarjalnych, lecz przeciwnie, na wniosek odnośnego referenta, w kilku wypadkach kwalifikacje zostały podwyższone tak notarjuszom, jakoteż i kandydatom.

Jedynie ze wszech miar pożądanem byłoby, aby PP. Notarjusze więcej zadawali sobie trudu w kształceniu zawodowem młodszego pokolenia kandydatów notarjalnych i wpływali stanowczo na podniesienie tak stanu wiadomości fachowych, jakoteż moralnego i etycznego kandydatów. Ponieważ dotychczasowy kwestjonarjusz lustracji nie odpowiada obecnym stosunkom, brakuje w nim pytań co do jakości sporządzanych aktów pod względem prawniczym, przeto kwestjonarjusz ten postanowiła Izba odpowiednio zmienić.

6. **Nominacje i przeniesienia.** W okresie sprawozdawczym, reskryptami Ministerstwa sprawiedliwości: a) przeniesiono notarjuszy pp. Henryka Breyera z Tarnobrzegu do Tarnowa, Roberta Hana z Tarnowa do Bochni, Juljana Stasiniewicza z Zakliczyna do Tarnobrzegu i Wojciecha Glińskiego z Żabna do Oświęcimia, Stanisława Flisa z Zatora do Wadowic i Stanisława Pęksę ze Suchej do Czarnego Dunajca, natomiast b) mianowano kandydatów notarjalnych pp.: a) Ludwika Gołkowskiego dla Żabna, b) Bogusława Pajora dla Zakliczyna, c) Leona Łotockiego dla Suchej, d) Michała Rzepeckiego dla Zatora, e) Dra Stefana Breyera dla Andrychowa, f) Dra Stefana Klimczyka dla Biecza.

7. **Wakanse.** W chwili sprawozdania tego wakują jeszcze posady notarjuszy: w Nowym Targu, Grybowie i Krośnie. Rozpisano konkursy na posady w Nowym Targu i Grybowie, z terminem po dzień 15 kwietnia b. r., tak, że do rozpisania konkursu pozostaje jeszcze Krosno.

Przy rozpisywaniu konkursów Izba Notarjalna kierowała się zawsze myślą o pozostałych bez zaopatrzenia wdowach po zmarłych notarjuszach, z powodu czego także i substytucje automatycznie się przedłużały.

8. **Substytucje.** Substytucje pośmiertne w chwili obecnej sprawują jeszcze: notarjusz Antoni Opidowicz w Wadowicach tudzież kandydaci: Dr Wawrzyniec Typrowicz w Nowym Targu, Stanisław Garduła w Grybowie, Józef Szeligiewicz w Krośnie, Dr Stefan Breyer w Bieczu, Dr Stefan Klimczyk w Andrychowie i Wit Bernard Juzkiewicz w Czarnym Dunajcu.

Nadając powyższe substytucje, kierowała się Izba Notarjalna przedewszystkiem życzeniami pozostałych po zmarłych notarjuszach wdów, biorąc pod uwagę lata praktyki odnośnego kandydata i jego aplikacje, tak, że substytucje te sprawują kandydaci, którzy się o nie ubiegali, których sobie rodziny życzyły, oraz którzy przed śmiercią notarjusza pracowali w jego kancelarji, czy to w charakterze kandydatów, czy też zastępowali go w urzędowaniu w czasie choroby i urlopu. Odnośnie do substytucji postanowiła Izba Notarjalna, że każdy, starający się o substytucję kandydat, musi podpisać przyrzeczenie, że pozostałe po zmarłym notarjuszu sprawy wykończy i akta uporządkuje.

9. **Obrona interesów zawodu.** Starym zwyczajem Izba Notarjalna pilnie stała na straży, by nie dopuścić inwazji z obcych zawodów do notarjatu. W tym kierunku, dzięki zrozumieniu stosunków przez Sąd Apelacyjny, w okresie sprawozdawczym na listę notarjuszy nie wpisano żadnego członka z obcego zawodu, a zamierzenia poszczególnych osób, aby bezpośrednio przez wniesienie podania kompetencyjnego na wakującą posadę notarjusza, wejść w grono naszego Kollegjum, dzięki przychylnemu stanowisku tak Izby, jakoteż i władz wyższych udaremniono.

W tym atoli kierunku, bardzo jest pożądana pomoc wszystkich notarjuszy, aby bezwarunkowo nie przyjmowali na listę swoich pracowników osób z poza grona naszych kandydatów, a jedynie tylko młodych prawników. conajwyżej z jedno lub dwuletnią praktyką sędziowską, której to praktyki obecnie tak bardzo nam brakuje.

10. **Lustracje sądownictwa małopolskiego.** W okresie sprawozdawczym przypadła wizytacja sądownictwa małopolskiego przez delegata Ministerstwa Sprawiedliwości, p. sędziego Woycickiego. P. prezes Izby przedstawił p. delegatowi wszelkie postulaty notarjatu małopolskiego, a w szczególności w dziedzinie sądownictwa niespornego. Delegat, p. Woycicki, z całem zainteresowaniem postulatów tych wysłuchał i w odpowiedzi zauważył rzeczywiście wielkie przeciążenie sędziów małopolskich agendą niesporną i zapewnił, że jego własnem dążeniem będzie przedstawić u miarodajnych czynników odpowiednie wnioski celem odciążenia sądownictwa małopolskiego agendą niesporną na korzyść notarjuszy, którzy już z urzędu swego do załatwienia tych spraw są powołani.

11. **Zatarg z powodu starań o przymus notarjalny.** Na tle dążeń do uzyskania przymusu notarjalnego, na wzór Kongresówki, zamierzonego jeszcze przed uchwaleniem obowiązującej obecnie nowej ustawy o opłatach stemplowych wywiązała się przykra ofenzywa prasowa adwokatury małopolskiej przeciwko notarjatowi. Na niesłuszne insynuacje, zamieszczane na łamach dzienników, tudzież „Głosu Adwokata“ i na różne, chcące nas w opinji publicznej zdyskredytować, ulotki, odpowiadaliśmy rzeczowo i poważnie w naszym organie, „Przeglądzie Notarjalnym“. Mamy nadzieję, że ten przykry incydent nie pozostawi

trwalszych śladów i nie zburzy dotychczasowych przyjaznych stosunków między obu stanami.

12. **Reforma rolna.** Jak powszechnie wiadomo, Krakowska Izba Notarjalna na podstawie specjalnie zawartej umowy z autorem, przyjęła na siebie obowiązki wydawcy dzieła prof. Dra Władysława Leopolda Jaworskiego, p. t.: „Prawo hipoteczne". Niestety, z przyczyn od nas niezależnych, a w przeważnej części z powodu choroby autora, opuścił prasę jedynie tom III tegoż wydawnictwa p. t. „Reforma Rolna". Dzieło to, aczkolwiek ze względu na swą głęboką wartość, znaleść się powinno na biurku każdego prawnika polskiego, nie znalazło żywszego popytu, pomimo, że cena tegoż tomu III, stanowiącego odrębną całość, w drodze przez Izbę naszą nabywanego, jest znacznie niższą od ceny księgarskiej, tak, że mamy do dyspozycji jeszcze zgórą ponad 250 egzemplarzy tego wydawnictwa.

Wobec powyższego Izba Notarjalna w Krakowie porozumiała się z autorem, który przyjął na siebie obowiązki wydania I. i II. tomu

13. **Działalność Izby na polu ustawodawczem.** Omawiając działalność naszej Izby na polu ustawodawczem, a zwłaszcza na polu unifikacji notarjatu całej Polski, podkreślić należy, że dzięki usilnym staraniom p. prezesa Izby, uzyskaliśmy ścisły kontakt z Komisją kodyfikacyjną, w której, wedle przyrzeczenia prezesa Komisji, JWP. Prof. Dra Fiericha, mamy zapewnione miejsce w jej pracach dla naszego przedstawiciela, w charakterze eksperta. Na żądanie tejże Komisji kodyfikacyjnej, w bieżącym roku przedłożyliśmy opracowany przez specjalną, ad hoc powołaną, komisję izbową, kwestjonarjusz, zwięźle opracowany, który ma stać się substratem dla prac Komisji kodyfikacyjnej nad nową ordynacją notarjalną.

Dla uzyskania sobie wpływu nad pracami ustawodawczemi w kierunku organizacji i unifikacji notarjatu w całej Polsce utrzymujemy ścisły kontakt ze stałą delegacją notarjatu w całej Polsce z siedzibą w Warszawie, której celem, oprócz innych, jest w pierwszym rzędzie opracowywanie projektów, wydawanie opinji w sprawach dotyczących ogólnych zadań notarjatu. Ponadto nawiązaliśmy ściślejszy kontakt z pp. notarjuszami na Śląsku Cieszyńskim, a dążeniem naszem być winno zespolenie tamtejszych notarjatów z naszą Izbą.

Wreszcie z końcem ubiegłego roku odbyła się w Wiedniu wspólna konferencja przedstawicieli notarjatu państw sukcesyjnych, na której wzięliśmy udział przez wydelegowanie w charakterze reprezentanta Izb małopolskich, tudzież Zrzeszenia notarjuszy w Warszawie, w osobie prez. Izby przem., p. Stanisława Wilczka, i p. Dra Stefana Góry, który szczegółowe sprawozdanie z tego wyjazdu przedstawił w artykule swoim, w ostatnim numerze „Przeglądu Notarjalnego" zamieszczonym.

14. **„Przegląd Notarjalny".** Z prawdziwą satysfakcją stwierdzić należy, że organ nasz, p. t. „Przegląd Notarjalny", uzyskał sobie

poważne stanowisko w świecie palestry polskiej. Do współpracy w tem wydawnictwie zdołaliśmy sobie pozyskać poważne osobistości i autorytety naukowe w osobach prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego pp.: Dra Jaworskiego, Zolla, Gołąba i Dziurzyńskiego, ponadto z pośród adwokatów: prezesa Izby Adwokackiej Dra Trammera, tudzież Dra Tillesa, których poważne artykuły i opinje prawne, łącznie z artykułami i rozprawami członków naszego Kollegjum, zasilane również komunikatami Izb Notarjalnych lwowskiej i przemyskiej, tudzież Zarządu głównego Zrzeszenia notarjuszy i pisarzy hipotecznych w Warszawie, stanowią w każdym numerze prawdziwy posiłek naukowy. Aczkolwiek organ nasz, „Przegląd Notarjalny", wydawany jest w formie tylko kwartalnika, jednakowoż stał się źródłem wielu opinij prawnych, cytowanych nawet w innych organach zrzeszeń prawniczych.

Szczegółowe sprawozdanie z „Przeglądu Notarjalnego", objęte będzie osobnym referatem odpowiedzialnego redaktora, p. Dra Stanisława Steina.

15. **Ubezpieczenia.** W ostatnich czasach mnożą się coraz częstsze wypadki, że rodziny zmarłych notarjuszy, pozostają w skrajnej wprost nędzy, tak, że nie posiadają nawet kwot na opędzenie kosztów skromnego pogrzebu niezbędnych. — To też coraz częstsze są wypadki, że pozostałe w niedostatku wdowy i sieroty wyciągają rękę po najdrobniejsze nawet kwoty, by opędzić czy to koszta zwyczajnego utrzymania, czy też pomóc pozostałym dzieciom sierotom w nauce. — W Izbie naszej zalega cały szereg próśb o zapomogi, dotychczas z powodu braku funduszu zapomogowego niezałatwionych.

Przeto rzuconą przez Izbę Notarjalną we Lwowie myśl utworzenia własnej instytucji ubezpieczeniowej, uzupełnioną opinją Izby przemyskiej, w kierunku, aby raczej przystąpić do istniejącej już takiej instytucji publicznej, należy powitać, jako objaw dobrze odczutej niedoli naszych najdroższych. — Sprawa ta zbyt jest jednak poważną, by ją w krótkiej drodze załatwić, wymaga bowiem bardzo głębokiego zastanowienia się nad wielu kwestjami, przeto będzie ona przedmiotem obrad w oddzielnym zupełnie punkcie.

Tymczasem periculum in mora — głód i niedostatek zagląda w domostwa wdów i sierot po notarjuszach w dokuczliwy sposób — aby temu zaś chwilowo bodaj zaradzić, Krakowska Izba Notarjalna zamierza na razie wystąpić z wnioskiem o uchwalenie na czas przejściowy, dopóki nie zostanie zdefinjowaną i w czyn wprowadzoną sprawa ubezpieczeń, nieznacznej podwyżki miesięcznej, bo tylko w kwocie 2 zł od notarjatu, celem powiększenia funduszu zapomogowego i ma nadzieję, że wszyscy pp. Członkowie Kollegjum niedolę sieroctwa i wdowieństwa zrozumią i z pomocą tak drobiazgową przyjdą.

Skład wybranej na lata 1927, 1928 i 1929 Izby Notarjalnej jest następujący: Prezes: dr Starzewski Tadeusz; Członkowie Izby: dr Myciński Jan, Dr Góra Stefan, dr Stein Stanisław, Peszkowski Wa-

cław, Brason Summer Ludwik, Rybiański Aleksander; Zastępcy członków: dr Wisłocki Stanisław, Braun Karol, dr Popkiewicz Józef. Egzaminatorzy: dr Myciński Jan, dr Wisłocki Stanisław, dr Stein Stanisław, dr Góra Stefan. Rewizorowie rachunków: Poręba Józef, Japa Stanisław. Weryfikatorzy: Grzybczyk Jan, Koszyński Zygmunt.

Reaubourg,
sekretarz Izby.

II.

Sprawozdanie z działalności Izby Notarjalnej w Przemyślu.

W dniu 5 czerwca b. r. odbyło się w Przemyślu zwyczajne doroczne zebranie członków Kolegjum przemyskiego, na którem w obecności prezesa Lwowskiej Izby notarjalnej, p. Franciszka Szelewskiego, oraz w obecności delegatów Krakowskiej Izby notarjalnej w osobach pp. Wacława Peszkowskiego z Tarnowa, Ludwika Summer-Brasona i Józefa Poręby z Łańcuta, jako gości, tudzież przy obecności 34 członków, a więc przy ilości, odpowiadającej ustawie i regulaminowi — powzięto następujące uchwały:

a) Przyjęto do wiadomości sprawozdanie z czynności Izby notarjalnej za rok ubiegły, sprawozdanie kasowe za czas od dnia 1 lipca 1926 po koniec maja 1927, udzielając jednocześnie Izbie notarjalnej absolutorjum za ubiegły rok sprawozdawczy.

b) Uchwalono budżet na rok administracyjny 1927/28 w rubryce wydatków znacznie zwiększonej ze względu na potrzebę sprawienia dla Izby zużytego urządzenia kancelaryjnego i zakupu maszyny do pisania, wskutek czego i składki miesięczne znacznie podniesiono.

c) Dokonano wyborów do Izby na następujące trzechlecie, a mianowicie: wybrano — prezesem dotychczasowego prezesa p. Stanisława Wilczka, notarjusza w Przemyślu, członkami Izby p. notarjuszy:

1) Teofila Daszkiewicza ze Skolego;
2) Ernesta Ganthera z Jarosławia;
3) Leona Gwoździa z Brzozowa;
4) Władysława Kornafla z Jaworowa;
5) Juljana Kuryłowicza z Rymanowa;
6) Adolfa Nitarskiego z Pruchnika;

zastępcami zaś tychże pp. notarjuszy: Kazimierza Chmielewskiego z Medenic, Albina Limanowskiego z Doliny, Marjana Szefera z Sądowej Wiszni.

d) Poruszano i omawiano sprawy ogólno zawodowe, w szczególności sprawy ubezpieczenia wdów i sierót po członkach zawodu.

Po udzieleniu wyjaśnień w poruszonych tych sprawach, a w ostatniej w tym kierunku, iż Izba w najbliższym czasie przedłoży nowemu

nadzwyczajnemu kolegjalnemu zebraniu odpowiednie wnioski — przewodniczący zamknął obrady Kolegjum o godz. 13-tej, dziękując wszystkim przybyłym na to zebranie w szczególności zaś pp. Delegatom notarjalnych Izb w Krakowie i Lwowie za wzięcie w obradach powyższych udziału.

III.

Sprawozdanie z działalności Izby Notarjalnej we Lwowie podamy w następnym numerze.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE I KOMUNIKATY.

Zmarli w okręgu krakowskiej Izby notarjalnej. Dr Władysław Hołubowicz, notarjusz w Dąbrowej, zginął śmiercią tragiczną dnia 6 czerwca 1927. Cześć jego pamięci!

Substytucję pośmiertną sprawuje Jan Zawisły, kandydat notarjalny.

Zmarli w okręgu przemyskiej Izby notarjalnej. Ś. p. Felicjan Giżejowski, notarjusz w Samborze, zmarł tamże nagle w dniu 21 marca 1927 r. w wieku lat 68, powszechnie ceniony dla swych wysokich zalet serca i duszy i zapisany jak najlepiej w pamięci Kolegjum przemyskiego, któremu, jako długoletni członek Izby wiele owocnej pracy poświęcił. — Cześć jego pamięci!

Zmarli w okręgu lwowskiej Izby notarjalnej. Notarjusze: ś. p. Włodzimierz Lewicki w Śniatynie, ś. p. Aleksander Strocki w Otynji, ś. p. Dr Jan Kuryś w Sokalu i Adolf Schapira we Lwowie. Cześć ich pamięci!

Substytutem pierwszego jest Jan Höffner, substytutem drugiego jest Izydor Strocki, substytutem trzeciego jest Dr Jan Drzewicki, zaś substytutem czwartego Dr Henryk Weissberg.

Przeniesienia i mianowania notarjuszy. Reskr. Min. spraw. z 2 kwietnia 1927 L. II. 63094/27 a) przeniesieni: 1) not. Stanisław Flis, z Zatora do Wadowic, 2) not. Stanisław Pęksa z Suchej do Czarnego Dunajca, b) mianowani: 1) kand. not. Leon Łotocki dla Suchej, 2) kand. not. Michał Rzepecki dla Zatora, 3) kand. not. dr Stefan Breyer dla Andrychowa, 4) kand. not. dr Stefan Klimczyk dla Biecza.

Do wykładni ustawy o opłatach stemplowych. Ministerstwo skarbu nadsyła pod datą 9/V 1927 (L. DPO. 3880/VII) następujące dwie tezy:

(art. 20). W myśl ustępu trzeciego art. 20 u. o. s. opłata ma być uiszczona przed upływem normalnego terminu trzechtygodniowego (przewidzianego w ustępie pierwszym, względnie drugim, tegoż artykułu), jeżeli przedtem „ma być wykonana umowa, którą stwierdza pismo"; w tym przypadku należy uiścić opłatę przed rozpoczęciem wykonania umowy. Z przepisu tego nie można wysnuwać wniosku, że od pisma, które stwierdza umowę (a do którego nie stosuje się artykułów 27 i 28 lub ustępu trzeciego art. 30), opłata musi być uiszczona przy sporządzeniu pisma (lub jeszcze przed jego sporządzeniem), a zatem w sposób podany w punkcie „a" artykułu 23 lub w punkcie „a" artykułu 24 — gdy według treści pisma umowa została w całości lub

w części wykonana całkowicie lub częściowo przed sporządzeniem pisma (art. 6, ustęp ostatni).

Jeżeli przed sporządzeniem pisma umowa została wykonana w całości — n. p. gdy przy sprzedaży sprzedawca potwierdza, że przed podpisaniem umowy lub przy jej podpisaniu otrzymał cenę kupna w całości i zarazem kupujący poświadcza, że rzecz sprzedana została mu już oddana w posiadanie albo gdy rzecz „zostaje oddana w posiadanie symbolicznie przez podpisanie kontraktu“, to normalny termin trzechtygodniowy nie ulega żadnej zmianie. Tak samo ma się rzecz, gdy w kontrakcie (stwierdzającym zupełne uiszczenie ceny) postanowiono, że oddanie w posiadanie ma nastąpić w dniu podpisania umowy.

Jeżeli zaś pismo stwierdza częściowe wykonanie umowy (n. p. oddanie w posiadanie bez uiszczenia ceny lub po uiszczeniu części ceny), to termin uiszczenia tylko w takim razie ulega przyśpieszeniu, jeżeli przed jego upływem następuje wykonanie bądź całej reszty świadczenia, bądź znowu wykonanie części, nie wypełniającej jeszcze całości (L. DPO. 3880/VII/27).

(art. 20 i 177). Jeżeli pismo, podlegające opłacie stemplowej, złożono przed upływem terminu trzechtygodniowego (przewidzianego w ustępie pierwszym względnie drugim art. 20) sądowi, mającemu siedzibę na obszarze, na którym obowiązuje kodeks cywilny austrjacki, celem wpisania treści tego pisma do księgi wieczystej (art. 165 u. o. s.), to opłata ma być uiszczczona zasadniczo w ciągu dwóch tygodni od dnia wniesienia pisma do sądu.

Na skutek niniejszego zarządzenia termin trzechtygodniowy, przewidziany w ustępie pierwszym, względnie drugim, art. 20, nie ulega przedłużeniu. Jeżeli n. p. pismo, podlegające opłacie, sporządzone w dniu 1 czerwca, wniesiono do sądu w dniu 2 czerwca, to opłatę należy uiścić najpóźniej w dniu 16 czerwca. Jeżeli zaś pismo, sporządzone w dniu 1 czerwca, wniesiono do sądu w dniu 15 czerwca, to nie obowiązuje termin dwutygodniowy, lecz opłatę należy uiścić w ciągu trzech tygodni od dnia sporządzenia pisma, t. j. najpóźniej w dniu 22 czerwca.

Również nie ulega zmianie przepis art. 20, tyczący się przyspieszenia terminu płatności na skutek wykonania umowy przed upływem normalnego terminu trzechtygodniowego (L. DPO 3880/VII/27).

W sprawie odpisów dla zbioru dokumentów wyjaśnia prezes Sądu Apelacyjnego w Krakowie, co następuje:

Doszło do mej wiadomości, że w niektórych Sądach przyjmowane są odpisy dla zbioru dokumentów sporządzone na lichym papierze maszynowym i zapomocą kalki maszynowej, co powoduje, że dokument staje się z czasem nieczytelnym.

Kwestja odpisów dla zbioru dokumentów uregulowana jest postanowieniami § 90 ustawy hipotecznej z dnia 25 lipca 1871 Nr 95 Dz. u. p. oraz § 17 instrukcji do powyższej ustawy z dnia 12 stycznia

1872 Nr 5 Dz. u. p., a nadto w przedmiocie przyjmowania sporządzonych odpisów dla zbioru dokumentów na maszynie, wydane zostały przez b. austr. Ministerstwo sprawiedliwości reskrypty z 10 lipca 1901 L. 13414, z 7 października 1902 L. 21338 i z 14 sierpnia 1906 L. 11504, zamieszczone w instrukcji sądowej w wydaniu Schauera z r. 1917. przy § 89 instr. str. 563, wedle których do zbioru dokumentów mogą być przyjmowane tylko odpisy maszynowe uskutecznione na czarnej wstążce, a natomtast nie można przyjmować odpisów odbitych na niebieskiej wstążce lub też sporządzonych na kalce maszynowej.

Przypominając powyższe przepisy i rozporządzenia, proszę Panów Prezesów, Panów Naczelników Sądów powiatowych o przestrzeganie, aby do zbioru dokumentów nie przyjmowano odpisów sporządzonych zapomocą kalki, lecz tylko sporządzone bezpośrednio maszyną na czarnej wstążce.

Również nie należy przyjmować do zbioru dokumentów odpisów sporządzonych na lichym bibułkowatym papierze maszynowym.

Okólnik w sprawie wpłat na cedułki należytościowe. Podnoszą niektóre Sądy, że zdarza się bardzo często, iż pp. adwokaci i notarjusze, przesyłając do Sądu pieniądze na skutek otrzymanych cedułek nalezytościowych, wymieniają tylko nazwiska stron i liczbę czynności aktów sądowych, a nie podają pozycji księgi pieniężnej, uwidocznionej w cedułce należytościowej, pod którą to pozycją dana należytość została przypisana w księdze pieniężnej.

Ponieważ pozycyj w księdze pieniężnej jest nieraz znaczna ilość, przeto wyszukanie odnośnych pozycyj połączone jest z większą stratą czasu.

Dlatego prezes Sądu apelacyjnego w Krakowie zwraca się do Izby notarjalnej z prośbą o udzielenie pp. notarjuszom odpowiednich wskazówek, aby przy przesyłaniu pieniędzy do Sądów na skutek otrzymanej cedułki należytościowej, podawali zawsze także i liczbę dotyczącej pozycji księgi pieniężnej.

Pp. notarjuszom nie zrobi to różnicy, a Sądom oszczędzi straty czasu i ułatwi pracę.

Jubileusz prof. Petrażyckiego. W roku bieżącym przypada 35-letnia rocznica pracy naukowej Leona Petrażyckiego, prof. uniw. warszawskiego. Komitet, zawiązany z grona wybitnych osób świata nauki, wydał odezwę, w której podnosi zasługi Jubilata, polegające na głębokiej naukowej analizie prawa rzymskiego i cywilnego współczesnego, wysunięciu haseł rozszerzenia i pogłębienia metod badania prawa celem ujęcia i zrozumienia prawa, jako zjawiska realnego psychiki ludzkiej i jako czynnika rozwoju społecznego. W celu uczczenia tego męża nauki komitet przystępuje do polskiego wydania dzieł prof. Petrażyckiego, ogłasza w tym celu subskrypcję na nie i zaprasza do składania przedpłaty. Jako tom I. wydany będzie „Wstęp do nauki prawa i moralności". Przedpłata wynosi 10 zł. Nadsyłać ją należy do komitetu, pod adresem: Wiktor Leśniowski, Warszawa, Marszałkowska Nr 77, m. 7.

Z działalności komisji kodyfikacyjnej. Komisja kodyfikacyjna ogłosiła drukiem sprawozdanie ze swej działalności do końca r. 1926. Wyniki prac w poszczególnych sekcjach przedstawiają się następująco:

1) Sekcja prawa cywilnego:

a) Prawo o zobowiązaniach opracowuje się w kontakcie z komitetem francusko-włoskim, opracowuj. analogiczny projekt. Refer.: prof. Łyskowski, prof. Longchamps, adw. Domański.

b) Prawo małżeńskie. Projekt prawa małż. osobowego, opracowany przez prof. Lutostańskiego, w trzeciem czytaniu podkomisji.

c) Prawo opieki i kurateli. Refer.: prof. Jaworski. Pierworys ma być ukończony do 1. II. 1927.

d) Prawo spadkowo. Refer. prezes Konic. Projekt ma być przedłożony podkomisji na początku r. 1927.

e) Prawo rzeczowe opracowuje prof. Zoll.

2) Sekcja postępowania cywilnego:

a) Procedura cywilna. Projekt wykończony w III. czytaniu. Ustawa wprowadcza w opracow. refer. prezesa Mańkowskiego. Cała praca nad procedurą cyw. ma być wykończona w r. 1927.

b) Ordynacja adwokacka. Projekt prof. Litauera przedmiotem obrad delegatów Izb adwokackich.

c) Ordynacja egzekucyjna. Refer.: prof. Stefko. Na razie wygotowany projekt licytacji nieruchomości i wpisu hipoteki sądowej.

d) Ordynacja upadłościowa częściowo opracowana. Refer.: adw. Trammer.

e) Ustawa notarjalna. Na razie przedmiotem obrad kwestjonarjusz, obejmujący główne zasady tej ustawy. Refer.: not. dr Góra, not. Brasson, not. dr Stein.

3) Sekcja prawa handlowego:

a) Projekt prof. Zolla o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji stał się ustawą.

b) Projekt ustawy akcyjnej i ustawy o Spółkach z ogran. odpow. już gotowe, mają przyjść pod obrady Sekcji. Refer. prof. Doliński.

c) Kodeks handlowy w opracowaniu prof. Górskiego.

4) Sekcja prawa karnego:

Pojawiły się dwa projekty części szczegółowej: prof. Makowskiego i prof. Makarewicza.

5) Sekcja postępowania karnego:

Projekt ustawy postępow. karn. (ref. Mogilnicki, Rymowicz) przedłożony ministerstwu sprawiedliwości.

Walny Zjazd kandydatów adw. W dniach 5 i 6 czerwca 1927 odbył się w Krakowie I. Walny Zjazd kandydatów adwokackich

Małopolski i Śląska Cieszyńskiego, zainicjowany przez stowarzyszenie kandydatów adw. w Krakowie. Zjazd poświęcony był zagadnieniu reformy ordynacji adw. w Polsce i uzgodnieniu stanowiska ogółu kandydatów adw. w przedmiocie projektu przyszłych ogólno-polskich przepisów o aplikacji adw. i praktyce sądowej.

Stała delegacja Zrzeszeń i Instytucyj prawniczych Rzeczypospolitej Polskiej przesyła memorjał przewodniczącego wydziału wykonawczego warszawskiego komitetu współpracy z komitetem organizacyjnym w Krakowie II. Zjazdu Prawników polskich w Krakowie — sekretarza generalnego Stałej delegacji Zrzeszeń i Instytucyj prawniczych R. P., w sprawie szczegółów organizacyjnych (wniosków) II. Zjazdu, który w skróceniu podajemy,

W pierwszej połowie r. 1926 ukonstytuowały się, zgodnie z zasadami regulaminowemi, przyjętemi dla I. Zjazdu Prawników polskich w Wilnie (1924), dwa komitety przygotowawcze: Organizacyjny w ustalonem uchwałą Zjazdu wileńskiego miejscu, t. j. w Krakowie, oraz warszawski komitet współpracy (z urzędu, z łona Stałej delegacji Zrzeszeń i Instytucyj prawniczych R. P.) z trzema podkomitetami we Lwowie, w Poznaniu i w Wilnie.

a) Obowiązki komitetu organizacyjnego (przygotowawczego) w Krakowie objął w porozumieniu ze Stałą delegacją Zarząd miejscowego Towarzystwa prawniczego i ekonomicznego (z prawem kooptacji do uznania prezesa T-wa). Prezydjum tego komitetu stanowią: Prezes, prof. Stanisław Kutrzeba; wiceprezes, sędzia dr Józef Muczkowski; sekretarz, dr Jan Gwiazdomorski.

b) Ukonstytuowanie się warszawskiego komitetu współpracy nastąpiło trybem regulaminowym, przyjętym analogicznie w okresie przygotowań do I. Zjazdu. Przewodnictwo objął: sędzia, Jan Morawski (przewodniczący Wydz. wyk. Stałej delegacji Zrzerzeń i Instytucyj prawniczych R. P.); sekretarzem: prof. Emil Stanisław Rappaport (sekretarz generalny Stałej delegacji).

Ponadto w porozumieniu z wydziałem wykonawczym warszawskiego komitetu współpracy, ukonstytułowały się wyżej wskazanym trybem 3 podkomitety współpracy, a mianowicie: we Lwowie w osobach: prof. Romana Longchampsa (przewodniczący), adw. Artura Tilla (zast. przewodniczącego), sędziego Zygmunta Hahna (sekretarz); w Poznaniu w osobach: prof. Antoniego Peretiatkowicza (przewodniczący), prof. Józefa Bossowskiego (zast. przewodniczącego), adw. Stanisława Celichowskiego (sekretarz); w Wilnie w osobach. prof. Alfonsa Parczewskiego (przewodniczący), prof. Wacława Komarnickiego (zast przewodniczącego), prof. Franciszka Bossowskiego (sekretarz).

Program i regulamin Zjazdu. Zgodnie z dotychczasową organizacją Zjazdów poprzednich, warszawski komitet współpracy proponuje podział Zjazdu na sekcje, a mianowicie: Sekcję prawa państwowego, administracyjnego, cywilnego i karnego.

Tematy, omówione w sekcjach, powinny być przedmiotem sprawozdania na plenum, złożonego przez odnośnych przewodniczących, przyczem zarówno w sekcji, jak na plenum zapadałyby większością głosów opinje sekcji, a następnie Zjazdu w danej materji.

Jako tematy obrad proponuje komitet w sekcji prawa państwowego zagadnienie.

Czy należy utworzyć Radę stanu R. P. i jak ją zorganizować? Referent: Jan Kopczyński, prezes Najwyższego Tryb. administracyjnego — Koreferent: Antoni Peretiatkowicz, prof. uniwersytetu poznańskiego.

W sekcji prawa administracyjnego.

Zagadnienie.

Udział czynnika obywatelskiego w administracji państwowej. Referent: Karol Birgfellner, sędzia Najw. Tryb. administracyjnego — Koreferent do uznania komitetu organizacyjnego.

Zagadnienie.

Sprawa rozbudowy sądownictwa administracyjnego w Polsce. Referent: Tadeusz Hilarowicz, wiceprezes Pol. Inst. administracyjnego — Koreferent do uznania komitetu organizacyjnego.

W sekcji prawa karnego.

Zagadnienie.

Kodeks karny policyjny, jego zakres i podział treści. Referent: sen. prof. Juljusz Makarewicz — Koreferenci: sędzia Józef Rosenzweig, Warszawa, sędzia Ludwik Dworzak, Lwów.

W sekcji prawa cywilnego.

Zagadnienie.

Zagadnienie umiędzynarodowienia prawa o zobowiązaniach. Referent: prof. I. Łyskowski — Koreferent, względnie koreferenci do uznania komitetu organizacyjnego.

Przy tej sposobności przypominamy, że w poprzednim numerze „Przeglądu Notarjalnego", zamieściliśmy komunikat Stałej delegacji o ściąganiu od członków Zrzeszeń, wchodzących w skład Stałej delegacji „pozłotnego" na cele Zjazdu.

PRZEGLĄD ORZECZNICTWA.

(Orzeczenia Izby I. i III. Sądu Najwyższego oraz Najwyższego Trybunału administracyjnego). Objaśnienia: O. S. P. = Orzecznictwo sądów polskich. — R. P. E. = Ruch prawniczy, ekonomiczny i socjologiczny. — P. P. A. = Przegląd Prawa i Administracji. — P. S. = Przegląd Sądowy. — G. P. = Głos Prawa.

I. USTAWODAWSTWO POROSYJSKIE.

1) Kodeks cywilny Królestwa Polskiego i Kodeks Napoleona.

Art. 146 prawa o małżeństwie. Ani konstytucja, ani konkordat nie uchyliły mocy obowiązującej art. 146 prawa o małżeństwie w brzmieniu, nadanem mu przez prawo z r. 1891 (O. S. N. I. I 8 listopada 1926 C. 260/25, O. S. P. T. VI Nr 152).

K. N. art. 841. Prawo wykonania skupu należy do ogółu praw spadkobiercy i może być odziedziczone przez jego sukcesora. Skupowi ulega także obcy nabywca praw zapisobiercy ogólnego lub pod tytułem ogólnym (O. S. N. 25 stycznia 1927 I. C. 1279/25, R. P. E. R. VII. z. 2 str. 379).

K. N. art. 1654. Sprzedawca ma prawo żądać rozwiązania sprzedaży, jeżeli nabywca zapłacił mu kradzionemi pieniądzmi, które zostały sprzedawcy odebrane w trybie postępowania karnego (O. S. N. 21 IV 1926 I. C. 1986/25, R. P. E. Nr VII z. 2).

K. N. art. 2279. Zasłaniać się tym przepisem ma prawo tylko posiadacz; przepis ten istnieje w interesie trzeciego dobrej wiary, trzeci jednak, gdy zwraca rzecz właścicielowi i zrzeka się dobrodziejstwa z art. 2279, nie osłabia swego stanowiska w stosunku do tej osoby, która mu ową rzecz wydała w złej wierze, jako swoją (O. S N z 11 maja 1926 I. C. 1986/25, R. P. E. r. VII z. 2).

2) Ustawa hipoteczna.

Ust. hip. z 1818 r. art. 37. Przeciwko skardze o zerwanie sprzedaży nieruchomości hipotekowanej z powodu pokrzywdzenia, gdy zastrzeżenie nie było do wykazu hip. wciągnięte, trzeci nabywca nie może się bronić przepisem art. 37 u. h. gdy zostało ustalone, że dalsza aljenacja dokonana została jedynie pozornie dla przeszkodzenia sprzedawcy w dochodzeniu jego praw, albo że aczkolwiek było zbyciem rzeczywistem, lecz zdziałana została na szkodę sprzedawcy na skutek zmowy między pierwotnym a następnym nabywcą (O. S. N. z 26 listopada 1926 I. C. 1088/25, R. P. E. r. VII z. 2).

3) Prawo cywilne ziem wschodnich.

Art. 220. Aczkolwiek nieletni z ukończeniem lat 17 obejmuje zarząd swego majątku, jednak przed dojściem do pełnoletności nie może wnieść pozwu o wydanie spadku bez udziału opiekuna (O. S. N. z 20 grudnia 1926 I. C. 1725/24, R. P. E. r. VII z. 2).

Art. 425, 433, 434. Właścicielowi placu, stanowiącego przedmiot użyteczności publicznej, służy prawo ściągnienia pożytków z placu, z tem jednak zastrzeżeniem, aby zarządzenia właściciela nie stanowiły przeszkody w korzystaniu z placu w sposób zgodny z jego przeznaczeniem (O. S. N. I. I z 19 października—11 listopada 1926 I. C. 2335/24, R. P. E. r. VII z. 2).

4) Procedura cywilna.

Art. 167. Okoliczność, że sąd pokoju, wyłączając decyzję błędnie poinformował strony, iż służy im termin miesięczny do zaskarżenia tej decyzji, gdy służy termin siedmiodniowy, nie może stanowić usprawiedliwienia uchybienia terminu siedmiodniowego. Może jednak być podstawą do przywrócenia uchybionego terminu (O. S. N. z 7 stycznia—15 października 1926 I. C. 1458/25, R. P. E. r. VII z. 2).

P. c. art. 964. — Dopuszczalna jest skarga kasacyjna na decyzję sądu apelacyjnego, wydaną w przedmiocie wykładni wyroku tegoż sądu (O. S. N. z 29 października 1926 I. C. 730/25, R. P. E. r. VII z. 2).

P. c. art. 1331. — Nie jest potrzebne uprzednie zezwolenie sądu apelacyjnego na wytoczenie powództwa przeciw komornikowi o odszkodowanie za straty, zrządzone jego nieprawidłowemi czynnościami urzędowemi, a to wobec późniejszych przepisów, które tego zastrzeżenia nie zawierają i stoją z niem w sprzeczności (art. 121 konstytucji art. 118 ustawy o państw. służbie cyw., art. 71 ustawy o organ. władz. dyscypl.) (O. S. N. z 4 maja 1920 I. C. 2060/25, R. P. E. r. VII z 2).

5) Sprawy notarjatu.

Spór o zasadność włożenia na notarjusza przez jego zwierzchność obowiązku uiszczania opłaty za korzystanie z lokalu urzędowego w gmachu hipoteki, należącym do Skarbu Państwa, nie ulega jurysdykcji sądów cywilnych, lecz może być rozstrzygnięty w instancjach administracyjnych (O. S. N. z 22 października 1926 I. C. 924/25, R. P. E. r. VII z. 2).

II. USTAWODAWSTWO POAUSTRJACKIE.

1) Kodeks cywilny.

§ 171. Obowiązek utrzymywania dziecka nieślubnego przechodzi nietylko na bezpośrednich, ale i na dalszych dziedziców ojca nieślubnego (O. S. N. z 5 października 1926, III. Rw. 1854 P. P. A. R. 52, Kw. 1 Nr 6).

§ 293 u. c. Grunty, których wykaz hipoteczny doznał w czasie wojny zniszczenia, nie tracą przez to charakteru rzeczy nieruchomej (Orz. z 27 października 1926, III. Rw. 1051/26, R. P. S. VII str. 165).

§ 365. Ustalenie wynagrodzenia za grunty, wywłaszczone na cele rolnicze, nie należy na drogę sądową postępowania niespornego (O. S. N. z 9 maja 1923 R 858/22, R. P. E. r. VII z. 2).

§ 451. Wpis egzekucyjnego prawa zastawu może i obecnie być dozwolony w walucie austrjacko-węgierskiej, jeżeli tytuł egzekucyjny opiewa na tę walutę (O. S. N. z 7 grudnia 1926 R. 447/25, O. S P. T. V Nr 109).

§ 581. Ślepy może ustnie pozasądownie zeznać ważnie rozporządzenie ostatniej woli (O. S N. z 30 listopada 1926 III. R. 979 26, P. P. A. R. 52, Rw. 1 Nr 10).

§ 879 liczba 3 u. c. Odpłatne zrzeczenie się praw spadkowych nie narusza przepisu § 879 liczba 3 u. c. i nie sprzeciwia się dobrym obyczajom (Orz. plen. z dnia 19 marca 1925 r. III. Rw. 767/24, O. S. P. V. 159).

§ 948. Nadanie synowi wstępującemu w stan małżeński gruntów z obowiązkiem spłaty rodzeństwa jest darowizną odwołalną, jeżeli obdarowany będzie w stanie uskutecznić spłaty z dochodów oddanego gospodarstwa bez naruszenia jego substancji (O. S. N. z 12 stycznia 1927 Rw. 1542/26, R. P. E. VII z. 2).

§ 982. Skrypt dłużny, zeznany jednostronnie przez dłużnika w formie aktu notarjalnego, nie wiąże dłużnika, jeżeli zastrzegł sobie oznaczenie czasu, kiedy notarjusz będzie mógł ten skrypt wnieść do Sądu hipotecznego (O. S. N. z 14 grudnia 1926 Rw. 1952/26, R. P. E. r. VI. z. 2).

§ 1090. Oznaczenie idealnej części nieruchomości, jako przedmiotu dzierżawy a czynszu odpowiadającego zwyczajowi miejscowemu w gminie, jako czynszu umownego nie wystarcza do zaistnienia umowy dzierżawy (O. S. N. z 22 grudnia 1926 Rw. 2314/26).

§ 1096. u. c. Lokator potrzebuje zezwolenia właściciela domu na założenie połączenia telefonicznego do swego mieszkania. Jednak właściciel domu może tylko wówczas odmówić zezwolenia, gdy założenie połączenia telefonicznego przyniosłoby mu szkodę istotną (§ 1295/2 u. c.) (Orz. plen. z 16 października 1926 III. Rw. 441/26). (*P. S.*)

§ 1198. Spólnik, prowadzący interesy Spółki, jest obowiązany prawdziwość i zupełność rachunków złożonych przy rozwiązaniu Spółki zaprzysiąc na żądanie innych spólników (O. S. N. z 12 stycznia 1927 Rw. 1252/26, R. P. E. r. VII z. 2).

§ 1220. Wyposażenie, o ile przenosi właściwą miarę, oceniać należy co do tej nadwyżki, jako darowiznę.

Nadwyżka ta — o ile nie nastąpiło rzeczywiste oddanie — wymaga dla ważności aktu notarjalnego (O. S. N. z 15 czerwca 1926 III. Rw. 907/26).

§ 1231 u. c. (§ 1 ust. z 25 lipca 1871 Nr 76 Dz. p. p.). Do ważności umowy o daniu synowi wyprawy nie potrzeba aktu notar.

ani formy pisemnej, o ile przyznana wyprawa odpowiada majątkowi rodziców (Orz. z 11 listopada 1925 III. Rw. 984/25, S. Przemyśl Cg. I. a. 534/23). (*P. S.*)

2) Kodeks handlowy.

O kod. handl. art. 310. Ustanowienie prawa zastawu na udziale w Spółce nie jest ustanowieniem zastawu ręcznego w rozumieniu art. 310 kod. handl. (O. plenarne I. III. z 27 listopada 1926 R. 963/26, R. P. S. r. VII z. 2).

3) Norma jurysdykcyjna, procedura cywilna, ordynacja egzekucyjna.

P. c. § 272. Sądowi wolno uznać zeznania świadków za wiarygodne tylko w części, jeżeli dalsza część zeznań okazała się nieprawdziwą (O. S. N. z 26 października 1926 III. Rw. 202/26, P. i. A. R. 52. Rw. 1 Nr 22).

P. c. § 474. Sąd odwoławczy, który na odwołanie spóźnione rozpisał rozprawę ustną, może, skoro spostrzeże spóźnienie odwołania, rozprawę odwołać i odwołanie odrzucić (O. S. N. z 3 lutego 1926 R. 57/26).

P. c. § 482 (180, 182, 195, 496 liczba 2, 3). Jeżeli skutkiem wadliwego kierownictwa proces. w I. inst. (§ 180, 182, 195 p. c.), pewnej kwestji prawnej nie zbadano (czy w wyp. odkupu zadłużonego dwom osobom, wskutek niemożności wykonania przez jedną, druga się nie zgłaszała względem odkupu), choć ze względów prawnych zbadaną i ustaloną być winna, to poruszenie tej kwestji choćby pierwszy raz w pisemnej apelacji nie jest nowością w rozumieniu § 482 p. c., lecz wytknięciem braków postępow. w myśl § 496 liczba 2, 3 p. c. (Orz. III. Rw. 622/26). (*P. S.*)

P. c. § 577. Postanowienie umowy zbiorowej między pracodawcą a robotnikami, że ustanowia się Sąd rozjemczy dla załatwiania spraw spornych, jest wpisem na Sąd polubowny z § 577 p. c. Do skuteczności takiego postanowienia potrzeba, aby umowę podpisały obie strony (§ 884 k. c.) lub pełnomocnicy, upoważnieni szczegółowo do zawarcia takiej umowy (§ 1008 k. c.) (O S. N. z 2 listopada 1926 R. 1852/26).

O. e. art. 3. ust. wprow. ord. egz., § 1 liczba 13 ord. egz., art. 107 ust. 19 maja 1920 poz. 272 Dz. u. Art. 107 zd. 2 ustawy z 19 maja 1920 poz. 272 Dz. u. postanawia, że w przedmiocie ściągania należności Kas chorych pozostają aż do dalszego zarządzenia nadal w mocy obowiązującej przepisy prawne, dotyczące postęp. administr. i cywilno-sądowego wraz z egzekucyjnem i konkursowem. Według zaś przepisów postęp. cywilno-sądowego i egzekucyjnego wkładki na rzecz powiat. Kas chorych, jako podpadające pod pojęcie świadczeń na cele publiczne, korzystały z egzekucji sądowej w myśl przepisów art. III. ustawy wprow. ordyn. egzek., jak to szczegółowo wyjaśnił i uzasadnił b. austr. Sąd Najw. w Wiedniu w orzecz. plen. z 7 listopada 1899

Jud. 144 i z 16 października 1917 Jud. 251. Wykazy zaległości Kas chorych, zaopatrzone w potwierdzenie ściągalności przez starostwo w myśl przepisu § 54 ust. 2 ord. egz., stanowią tytuł egzekucyjny z § 1 L. 13 ord. egz. i art. III ustawy wprow. ord. egz. Wynika to również z następujących dalszych przepisów prawnych: Przepis art. 53 ust. 1 ustawy z 19 maja 1920 poz. 272 Dz. u. opiewa, że „zaległe składki, koszty egzekucyjne i inne należności Kasy, ściągane są w ten sam sposób, jak podatki gminne“, a ustawa z 11 sierpnia 1923 poz. 747 Dz. u. o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych postanawia w art. 55 ust. 3, że „na obszarze b. dzielnicy austr. nie uiszczone we właściwym terminie samoistne daniny komunalne mogą być ściągane w drodze egzekucji sądowej na podstawie ustawy z dnia 27 maja 1896 Nr 79 Dz. u.“, a więc na podstawie ordynacji egzek. (Orz. z 9 lutego 1927 III. R. 1024/26. S. Rzeszów E. 104/26. Podobnie Orz. z 10 listopada 1926 III. R. 934/26. Vide także w niniejszym zbiorze I. poz. 543, 544).

(*P. S.*)

O. e. § 4 l. 4. (por. § 53 ord. układowej). Układ zawarty w postępowaniu układowem stanowi tytuł egzekucyjny dla wierzytelności, uznanych przez dłużnika i zamieszczonych w wykazie wierzycieli komisarza układowego (O. S. N. z 2 listopada 1926 R. 727/26, R. P. E. r. VII z. 2).

O. e. § 47l2. Żądanie przysięgi wyjawienia uzasadnia sam fakt częściowej lub całkowitej bezowocności egzekucji na ruchomości. Obojętne jest, czy dłużnik ma inny majątek (nieruchomy) (O. S. N. I. III z 12 kwietnia 1926 III. R. 574/26, P. P. A. R. 52, Kw. 1 Nr 13).

O. e. § 78. Skargą o nieważność z § 529 p. c. nie można zaskarżać uchwał, wydanych w postępowaniu egzekucyjnem (O. S. N. I. III z 27 kwietnia 1926 k. c. Rw. 769/26, O. S. P. T. VI Nr 167).

O. e. § 370. Na podstawie tytułu wykonawczego, wydanego przez Sąd dzielnicy porosyjskiej, zabezpieczającego powództwo przez dozwolenie ostrzeżenia hipotecznego — można na obszarze Małopolski dozwolić prenotacji prawa zastawu na realnościach strony pozwanej (O. S. N. z 19 października 1926 III. R. 612/26, P. P. A. R. 52, Rw. Nr 37).

III. USTAWODAWSTWO POLSKIE.

1) Rozporządzenie o przerachowaniu.

§ 5 i 6. Przy przerachowaniu wierzytelności hipotecznych przeciw dłużnikowi hipotecznemu, przerachowaniu podlegają tylko 3-letnie odsetki od dnia podania wniosku o przerachowanie, wstecz licząc, o ile z księgi gruntowej nie widoczna, że i dawniejsze nie uległy przedawnieniu (O. S. N. z 10 listopada 1926 III. R. 908/26, P. P. A. R. 52, z. 2 Nr 50).

§ 6, 33 (§ 1408 u. c.) Nabywca realności, któremu sprzedawca dług hipot. do zapłaty w kontrakcie kupna przekazał, nie staje się dłużnikiem osobistym, jeżeli długu tego wyraźnie wobec wierzyc. nie przyjął; odpowiada tylko jako wierzyciel hipot. w myśl §§ 6, 33 rozp. walor. (Orz. z 2 marca 1926 III. Rw. 981/25, S. Lwów Nc. XX. 40/24, Prz. pr. 51 poz. 139). (*P. S.*)

§ 47. Wierzyciel ma prawo żądać przerachowania i zasądzenia odsetek bez uprzedniego dokonania przerachowania kapitału (O. S. N. I. I z 31 grudnia 1926 C. 1546/26, O. S. P. T. VI Nr 154).

2) Ustawa z 11 kwietnia 1924 o ochronie lokatorów.

Dz. U. Nr 39 poz. 4061, art. 3 liczba 1 ust. o ochronie lokatorów. Czynsz najmu, podlegający swobodnemu ustaleniu przez strony, może być umówiony w walucie obcej (Orz. z 2 listopada 1926 III. Rw. 1982/26). (*P. S.*)

Art. 10 c. Jeśli podstawy faktyczne, przytoczone dla uzasadnienia ważnej przyczyny wypowiedzenia ustalone zostały zasądzającemi wyrokami karnemi, zbędne jest prowadzenie na te same okoliczności dowodów w sprawie o wypowiedzenie (O. S. N. z 12 października 1926 III. Rw. 1343/26).

Art. 11 liczba 1. Własna potrzeba wynajmu może być uznaną za ważną przyczynę wypow. najmu, o ile lokal nie jest niezbędnie potrzebny lokatorowi. Tak się ma rzecz, jeżeli lokator wynajął 2 lokale, jeden podnajął, a wynajmujący, ludzie starsi, zmuszeni mieszkać w nieopalonych komórkach z braku mieszkania (Orz. z 15 stycznia 1926 I. C. 580/25, O. S, P. VI 90). (*P. S.*)

Art. 11, 1-2 a. Ważna przyczyna wypowiedzenia zachodzi i wtedy, gdy lokator zalega z zapłatą czynszu w wysokości dwóch rat, choćby zaległość ta urosła z powodu niedopłacenia kilku rat czynszowych (O. S. N. z 26 października 1926 III. Rw. 1946/26).

Art. 11, 1-3. Uchwała Sądu procesowego, ustalająca wysokość komornego podstawowego, nie ulega zaskarżeniu odrębnym rekursem, lecz tylko odwołaniu łącznie z wyrokiem (O. S. N. I. III z 14 grudnia 1926 R. 1066/26, R. P. E. r. VII z. 2).

Art. 11. Wypowiadający najem ma obowiązek przytoczyć ważną przyczynę wypowiedzenia jedynie przeciw głównemu najemcy, a nie także przeciw podnajemcy. Podnajemca ma w sporze o wypowiedzenie tylko stanowisko działacza ubocznego (Orz. S. N. z 23 listopada 1926 III. Rw. 1571/26). (*G. P.*)

Art. 12, 1-1. Jeżeli jest kilka osób, upoważnionych do korzystania na podstawie ustawy o ochronie lokatorów z lokalu pozostałego po zmarłym lokatorze i jeżeli pomiędzy niemi powstaną spory co do ustalenia części lokalu, które mają przypaść poszczególnym osobom, sąd

rozstrzyga spór na podstawie faktycznych okoliczności, jak n. p. potrzeba każdego z uprawnionych, sposób poprzedniego korzystania z lokalu i t. p., natomiast nie jest zobowiązany powodować się przepisami kodeksowemi, dotyczącemi wysokości udziałów przy spadkobraniu (O S. N. I. I z 24 października 1926 C. 1479 25).

Art. 13. W razie stwierdzenia ważnej przyczyny wypowiedzenia przeciw lokatorowi, sublokator przypuszczony do sporu w charakterze uczestnika sporu, musi ustąpić jednocześnie z lokatorem, jeżeli nie uczynił wniosku o przyznanie odroczenia z art. 13 (O. S. N. I. III z 27 grudnia 1926 Rw. 2163/26).

3) Rozp. z 24 stycznia 1925 poz. 72 Dz. u. o odsetkach ustawowych.

Jeżeli strony umówiły (przed rokiem 1924) odsetki po 5%, to powód nie może na podstawie cytow. rozp. żądać wyższych odsetek 15% (Orz. z 9 listopada 1926 III. Rw. 512/26. S. Wadowice, Cg. 143/24).

(*P. S.*)

4) Ustawa wodna

z 19 września 1922 Dz. u. Nr 102 poz. 936.

Art. 4 i 184. Spory, dotyczące żądań lub uprawnień natury prywatno-prawnej, należą do jurysdykcji władzy sądowej a nie administracyjnej. Sądom więc podlegają sprawy o przywrócenie zakłóconego korzystania z odpływu wody (O. S. N. I. I z 16 grudnia 1926 l. c. 2222/24, R. P. E. r. VII z. 2).

5) Ochrona drobnych dzierżawców rolnych

(ustawa z 31 lipca 1924 Dz. u. poz. 741).

Art. 3. Do pięciohektarowego obszaru dzierżawy wlicza się także nieużytki, dane w dzierżawę wraz z gruntem ornym (O. S. N. I. III. z 28 grudnia 1926 Rw. 2378/26, R. P. E. r. VII z. 2).

6) Przepisy przewozowe na kolejach polskich z 21 stycznia 1926

(Dz. u. Nr 16 poz. 82).

Art. 35 ust. 2 i art. 36 ust. 1. I. Przepisy o przewozie towarów nie mogą być stosowane do przewozu bagażu. Dlatego okres przedawnienia skargi za zaginiony (w maju 1922 r.) bagaż wynosi 1 rok, a nie 6 miesięcy.

II. Jeśli szkoda wynikła ze złośliwego działania służby kolejowej, nie może kolej zasłaniać się przepisami, ograniczającemi wysokość odpowiedzialności, lecz jest za szkodę odpowiedzialną w granicach, zakreślonych przepisami §§ 1294 i 1324 ust. cyw. (Orz. S. N. I. III. z 30 listopada 1926 Rw. 1969/26 i orz. Sądu apelacyjnego we Lwowie z dnia 28 grudnia 1926, Łc. I 403/26).

7) Ustawa o wykonaniu reformy rolnej z dnia 28 grudnia 1925 Dz. u. R. 1926 poz. 1.

Art. 19. Okoliczność, że majątek obciążony jest służebnościami, nie stoi na przeszkodzie umieszczeniu go w wykazie imiennym, jako przeznaczonego do przymusowego wykupu (N. T. A. z 1 listopada 1926 Rej. 1073/26. O. S. P. T. VI Nr 140).

Umieszczenie w wykazie imiennym majątków, poddanych przymusowemu wykupowi, zamiast rzeczywistego właściciela innej osoby stanowi istotną wadliwość postępowania (N. T. A. z 2 listopada 1926. Rej. 1067/26, O. S. P. T. VI Nr 140).

IV. NAJWYŻSZY TRYBUNAŁ ADMINISTRACYJNY.

1. Ustne ogłoszenie decyzyj stronom jest dopuszczalne jedynie jako wyjątek, który winien się opierać na pozytywnej normie prawa, dopuszczającej tego sposobu ogłaszania zapadłych decyzyj urzędowych, chyba, iż z akt niewątpliwie wynika, że władza obwieściła ustnie swą ostateczną decyzję stronie interesowanej za jej wyraźną zgodą (N. T. A. z 28 października 1926 Rej 3953/25, P. P. A. r. 25 Rw. I. Nr 84).

2. Podanie o odwołanie przeciw wymiarowi podatku przemysłowego obrotu tylko szacunkowo, bez ujawnienia tych danych, na podstawie których odwołujący się doszedł do podanej szacunkowo cyfry, uprawnia władzę skarbową do skorzystania z przysługującego jej wedle art. 75 ustawy o państwowym podatku przemysłowym z 14 maja 1923 Dz. u. poz. 412 prawa zasiągania informacyj u osób obznajomionych z faktycznemi stosunkami płatnika (N. T. A. z 22 września 1926 Rej. 1546/25, P. P. A. R. 52, Rw. I. Nr 89).

3. Pogwałcenie ustawy, polegające na wprowadzeniu zmian na niekorzyść skarżącego w uchwale Rady ministrów przez poszczególnych ministrów w przypadkach, gdy ustawa zawiera upoważnienie jedynie dla pełnej Rady ministrów, powoduje bezwzględną nieważność danej uchwały w części odnoszącej się do tegoż skarżącego (N. T. A. z 25 października 1926 Rej. 1083/26, P. P. A. R. 52, Rw. I. Nr 97).

PRZEGLĄD DZIEŁ PRAWNICZYCH.

Dr Ignacy Weinfeld: „Skarbowość polska“, Lwów, K. S. Jakubowski, 1926, str. VIII. i 214 + 2 Obok podręcznika prof. Głąbińskiego (Ustrój skarbowy Rzeczypospolitej Polskiej, Poznań, 1926), jest książka prezesa Weinfelda drugim podręcznikiem, dającym całokształt polskiego prawa skarbowego. Późniejsza od tego pierwszego o rok blisko, daje też prawo skarbowe w postaci zupełnie aktualnej, już z uwzględnieniem zmian, wywołanych dwoma wielkiemi ustawami: stemplową

i karno-skarbową. Góruje też nad nim przejrzystością i jasnością układu ścisłością ujęcia i objęciem całokształtu. Przedstawia w kolejnem następstwie: przepisy prawa skarbowego, organizację władz, budżet, kasowość i rachunkowość, wydatki, dochody i daniny, podatki, opłaty, cło, akcyzy, monopole, majątki i przedsiębiorstwa, walutę, długi, finanse komunalne. Każdy rozdział poprzedzony jest wyczerpującem zestawieniem źródeł (ustawodawstwa) i podaniem najważniejszej literatury.

Do pracy wkradły się jednak pewne nieścisłości i niedopełnienia. Przepisy ustawowe cytuje autor, podając jedynie rocznik i numer Dziennika ustaw, a nie podając pozycji. W tekście pracy nie odróżnia dosłownie przytoczonych przepisów ustawy od własnego przedstawienia. Ze szczegółów: na str. 6 mówi o ustawie o pełnomocnictwach z dnia 2 sierpnia 1926 (Dz u. poz. 443), że obowiązuje „do dnia ukonstytuowania się wybranego w r. 1923 Sejmu“, gdy ustawa obowiązuje „do dnia ukonstytuowania się następnego Sejmu“. Na str. 34 mówi autor o ustawie o zmianie konstytucji z dnia 2 sierpnia 1926 roku (Dz. u. poz. 442), że „umożliwiła Rządowi zmianę czasokresu budżetowego“, gdy zmiana ta jest koniecznym (a nie tylko możebnym) skutkiem tej ustawy. Drobne te usterki jednak nie zmniejszają wielkiej wartości dzieła.

Kodeksu cywilnego (austrjackiego), w przekładzie i opracowaniu Dra Włodzimierza Dbałowskiego i Dra Jana Przeworskiego (Warszawa, Hoesick, 1927) — wyszedł zeszyt III. Obejmuje przepisy kodeksu cywilnego od § 447 do § 1085; z ważniejszych ustaw dodatkowych: ustawę z dnia 31 lipca 1923 r. o scalaniu gruntów, ustawę z dnia 17 lutego 1905 o włościach rentowych, zestawienie rzeczy, których zastawienia lub zajęcia zabraniają lub ograniczają ustawy szczególne, przepisy o ustawowem prawie zastawu, rozporządzenie z dnia 27 kwietnia 1924 r. o wierzytelnościach w walutach obcych, ustawę z dnia 21 czerwca 1921 r. o rewizji likwidacji serwitutów w dobrach b. komory cieszyńskiej, ustawę z dnia 7 lipca 1896 r. o drogach koniecznych, ustawę z dnia 19 grudnia 1924 r. o zbywaniu majątków nieruchomych, przejętych na własność Państwa, jako dobra bezdziedziczne, rozporządzenie z dnia 29 marca 1924 r. o lichwie pieniężnej, rozporządzenie o przerachowaniu zobowiązań. Na uwagę zasługuje bogato i interesująco zebrane orzecznictwo w sprawach waloryzacyjnych (wraz z tekstem przepisów obejmuje łącznie 60 stron). Wątpliwości wzbudza sposób przedstawienia przepisów ustaw o prawie prywatnem międzynarodowem i międzydzielnicowem, rozbitych na poszczególne oddzielne grupy.

Juljan Suski: „Organizacja władz i urzędów państwowych Rzeczypospolitej Polskiej“. — Warszawa, Hoesick, 1927. — Autor daje wykres graficzny organizacji władz państwowych (opracowany dla misji Kemmerera), przedstawiony jasno, przejrzyście i trafnie i objaśniony uwagami Wykres uzupełnia skorowidz ustaw i rozporządzeń, dotyczących organizacji władz i urzędów państwowych, rzeczowo ugrupowanych wedle

poszczególnych działów administracji, oraz spis alfabetyczny władz i urzędów. Książka ułatwia znakomicie orjentację w polskich przepisach o organizacji władz państwowych. Przepisów, pozostałych po b. państwach zaborczych, autor zupełnie nie uwzględnia.

Ustawa karna skarbowa wzbudziła żywe zainteresowanie polskiej nauki prawa. Rozpoczął szereg prac na jej temat jej referent sejmowy, poseł Dr Emil Sommerstein, obszernem, 816 stron obejmującem wydaniem tekstu z komentarzem. (Dr Emil Sommerstein: „Ustawa karna skarbowa“, Warszawa, Hoesick, 1927). W słowie wstępnem przedstawia autor genezę tej ustawy i jej podstawowe zasady, dając jej ogólną syntezę, a następnie rozprowadzając ją z komentarza do poszczególnych postanowień. Dzieło wysokiej wartości jest pod względem technicznym wadliwie wydrukowane. Tekst ustawy nie odbija się dość wyraźnie od mało różniącego się druku komentarza. Nieumieszczenie na marginesie w sposób wyraźny liczby artykułu utrudnia orjentację w tekście.

Drugi z kolei, mniej już obszerny komentarz do ustawy karnej skarbowej wyszedł z pod pióra Juljana Podczaskiego, naczelnika wydziału karnego departamentu akcyz i monopoli Min. Skarbu, i Dra Stanisława Śliwińskiego, sędziego Sądu Najwyższego. („Ustawa karna skarbowa“ z komentarzem, Warszawa, str. 189). Obok tekstu ustawy i komentarza (nie do wszystkich, a jedynie do zasadniczych artykułów), podaje wydawnictwo szereg dodatkowych przepisów (o uprawnieniach organów wykonawczych władz skarbowych i inne rozporządzenia i instrukcje).

Wkońcu Dr Gustaw Taubenschlag („Prawo karno-skarbowe“, Łódź 1927, str. 174 i 29), zebrał w swej pracy nietylko przepisy ustawy karno-skarbowej, zaopatrując je komentarzem o charakterze dogmatycznym, choć zawierającym szereg uwag krytycznych, lecz podał również skomentowane przepisy karno-skarbowe, zawarte w ustawach o podatkach bezpośrednich, podatkach komunalnych i w ustawie stemplowej, dając w ten sposób całość polskiego prawa karno-skarbowego.

Polskie prawo stemplowe zyskało dwa nowe, wartościowe opracowania. Adw. Dr Stanisław Krzemicki i Dr Władysław Szydłowski wydali „Kodeks stemplowy“ (Lwów, „Kodeks“, 1927, Sp. Wydawnicza, t. I. str. 416, t. II. str. 416), obejmujący całość przepisów w przedmiocie opłat stemplowych z wyjątkiem opłat w postępowaniu sądowem. W części I. podali autorowie przepisy nowej ustawy o opłatach stemplowych z dnia 1 lipca 1926 r. wraz z rozporządzeniem wykonawczem i instrukcją, opatrując je licznemi uwagami i uzupełnieniami. W części II. zamieszczono obowiązujące we wszystkich dzielnicach państwa przepisy o opodatkowaniu spadków i darowizn, przepisy o opłatach w postępowaniu hipotecznem i rejestrowem, w postępowaniu przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym oraz przepisy dodatkowe, zestawiając w obu częściach nietylko ustawy skarbowe, ale również ogół przepisów, pozostających w związku z ustawami należytościowemi, a rozrzuconych

po innych ustawach. Szczegółowy i jasny skorowidz rzeczowy oraz zestawienie chronologiczne przepisów ułatwia orjentację.

Drugi komentarz do ustawy stemplowej wydali: Józef Sommer, naczelnik wydziału lwowskiej Izby skarbowej, i Dr Herman Bartischan, st. radca skarbu lwowskiej Izby skarbowej (Ustawa z dnia 1 lipca 1926 o opłatach stemplowych z komentarzem. Lwów 1926, str. 362). Wskazanie w komentarzu na nowości, wprowadzone nową ustawą, liczne przykłady praktyczne, objaśniające sposób stosowania przepisów, zestawienie przepisów uchylonych i utrzymanych w mocy — czyni to wydawnictwo pożądanem dla praktyków. Nieuwzględnienie rozporządzenia wykonawczego (praca wyszła przed jego wydaniem), zmniejsza nieco jego wartość.

Dr Tadeusz Czeżowski: „Zbiór ustaw i rozporządzeń o studjach uniwersyteckich". Wilno, 1926, str. 374.

Józef Janelli: „Ustawa o ubezpieczeniu od wypadków". Wydanie trzecie. Lwów, 1926, str. 320.

Dr Roman Kuratowski: „O rygorach hipotecznych, niezbywalności i nieobciążaniu nieruchomości". Warszawa, 1926, str. 36.

Jan Glikson: „Zarys najgłówniejszych zasad prawa spadkowego, obowiązującego w b. Królestwie Kongresowem". Wydanie drugie. Warszawa, 1926, str. 76.

Prof. Fryderyk Zoll: „Polska ustawa o prawie autorskiem, i konwencja berneńska z objaśnieniami...". Warszawa, 1926, str VIII + 216.

Prof. dr M. Allerhand: „Prawo małżeńskie, obowiązujące na Spiszu i Orawie". Lwów, 1926, str. 39.

Łada Juljan, notarjusz: „Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 marca 1924 o przerachowaniu zobowiązań prywatnoprawnych, skutki jego prawne i ekonomiczne". Łódź, 1926, str. 47.

Dr Przybyłowski Kazimierz: „Klauzula rebus sic stantibus w rozwoju historycznym". Lwów, 1926, str. 94.

Dr Przybyłowski Kazimierz: „Wpływ zmiany stosunków na zobowiązania" („Clausula rebus sic stantibus" — jej renesans w dobie współczesnej). Lwów, 1926, str. 179.

Kaftal Andrzej: „Lotnictwo a prawo cywilne", Warszawa, 1926, str. 62.

Dr Brzeski Józef: „Przepisy przewozowe (regulamin kolejowy), obowiązujące od dnia 1 maja 1925 na kolejach polskich, oraz międzynarodowa konwencja berneńska o przewozie towarów kolejami żelaznemi". Lwów, 1926, str. 189.

Witold Świda: „Pojedynek ze stanowiska polityki kryminalnej". Wilno, 1927, str. 44.

Firstenberg J.: „Port gdański" z przedmową prof. J. Makowskiego. Warszawa, 1927, str. 98.

Dr Ignacy Weinfeld: „Tablice statystyczne Polski za rok 1925 i 1926" — opracowała Ludwika Oxińska Szczęśniakowa. Warszawa, 1927.

Jan Strzelecki: „Samorząd miejski na terenie b. Królestwa Kongresowego" — zebrał... (Hoesicka teksty ustaw).

Dr Włodzimierz Dbałowski i Dr Jan Przeworski: „Przepisy o przerachowaniu, objaśnione orzecznictwem Izby I., III. i V. Sądu Najwyższego" — w opracowaniu... (Hoesicka teksty ustaw).

PRZEGLĄD CZASOPISM PRAWNICZYCH.

„Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny". Wyszedł z druku drugi zeszyt roku VII. „Ruchu Prawniczego, Ekonomicznego i Socjologicznego" za rok 1927. Na treść zeszytu składają się: artykuły: „Zbrodnie stanu a komisja kodyfikacyjna" przez prof. Makarewicza; „O Radzie prawniczej kilka uwag" przez prof. W. Makowskiego; „Historja prawno-polityczna Polski porozbiorowej" przez J. Siemieńskiego; „Druga inflacja polska" przez prof. Wł. Grabskiego; „Statystyka produkcji przemysłowej" przez Edw. Szturm de Sztrema. — Przegląd piśmiennictwa: 37 recenzyj i sprawozdań krytycznych z zakresu prawa, ekonomji i socjologji oraz bogata bibljografja odnośnej literatury polskiej i obcej. — Przegląd prawodawstwa konstytucyjnego, administracyjnego, zobowiązań międzynarodowych i kronika ustawodawcza. Sądownictwo: Przegląd orzecznictwa karnego i cywilnego Sądu Najwyższego dla wszystkich ziem polskich, orzecznictwo Najwyższego Trybunału administracyjnego. — Kronika ekonomiczna: spółdzielcza, samorządowa, stosunki walutowe.

Wyszedł z druku trzeci zeszyt „Ruchu Prawniczego, Ekonomicznego i Socjologicznego". Na treść zeszytu składają się: artykuły: „Projekt ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji" przez prof. Zolla; „Statut Banku Polskiego" przez dra Buczkowskiego; „Reorganizacja monopolu soli w Polsce" przez posła Jerzego Michalskiego. — Przegląd piśmiennictwa: 40 recenzyj i sprawozdań krytycznych z zakresu prawa, ekonomji i socjologji oraz bogata bibljografja odnośnej literatury polskiej i obcej. — Przegląd prawodawstwa: skarbowego (dr Knapowski), karnego (prof. Bossowski), cywilnego (prof. Ohanowicz), handlowego (prof. Sułkowski), procesu cywilnego (prof. Stelmachowski), kronika ustawodawcza. — Sądownictwo: Przegląd orzecznictwa karnego i cywilnego Sądu Najwyższego oraz Najwyższego Trybunału Administracyjnego dla wszystkich ziem polskich. — Kronika

e k o n o m i c z n a: rolnictwo, przemysł, handel, stosunki walutowe, ubezpieczenia, kronika robotnicza. — Prenumerata roczna we wszystkich księgarniach 20 zł.

„Przegląd Prawa i Administracji“ imienia Ernesta Tilla. Rok 52, kwartał I. — 1927. Treść: Dr Kazimierz Przybyłowski: Wpływ zmiany stosunków na zobowiązania (dokończenie); Dr Władysław Wolter: Związek przyczynowy a związek adekwentny; Dr Romuald Klimów: Trybunał kompetencyjny; Dr Józef Bühn: Współudział sądów w wymiarze opłat stemplowych; J. J. Litauer: Akty ustawy polskiej o prawie autorskiem. Zapiski literackie. Orzecznictwo w zakresie Małopolski.

„Czasopismo Prawnicze i Ekonomiczne“. Rocznik XXIV., Nr 174. Kraków 1926. Treść: Jaworski Wł. L.: Ś. p. Ernest Till; Lande Jerzy: Wobec jubileuszu Leona Petrażyckiego; Zawadzki Władysław: Postulaty ochrony robotnika a konkretne warunki gospodarcze; Zieleniewski Jan: O światopogląd, oparty na pojęciu narodu; Wróblewski Stanisław: Z kwestyj waloryzacyjnych; Jaworski Jan: Zagadnienie rządów parlamentarnych w pierwszym okresie rewolucji francuskiej; Świaniewicz Stanisław: Psychiczne podłoże produkcji w ujęciu Jerzego Sorela; Wolter Władysław: Zbieg przestępstw (ustaw) w projekcie kodeksu karnego polskiego i niemieckiego; Bautro Eugenjusz: Husserlizm w teorji prawa; Bossowski Franciszek: Ze studjów nad pierwotnym testamentem rzymskich; Mycielski Andrzej: Pojęcie wolności w konstytucjach francuskich z epoki wielkiej rewolucji; Recenzje.

„Czasopismo Sędziowskie“, organ Oddziału lwowskiego Zrzeszenia sędziów i prokuratorów Rzeczypospolitej Polskiej. Rok I. Nr 1 i 2. Pierwszy zeszyt tego nowego pisma prawniczego zawiera następującą treść: Od redakcji; Dr Roman Piotrowski: Odpowiedzialność regresowa akceptanta; Dr Ludwik Dworzak: Sędzia karny; L.: Z zagadnień bieżących; Z orzecznictwa Sądu Najwyższego; Dr Roman Piotrowski: Projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o zamianie aresztu zastępczego, wymierzonego w miejsce grzywny, na obowiązek pracy; Wybór okólników prezydjum Sądu apelacyjnego we Lwowie.

„Głos Prawa“. Rok IV. Nr 3. Lwów, marzec 1927. — Treść: Dr S. Weinberg (senior): Refleksje de lege ferenda nad art. 72 ustawy o spółdzielniach; Dr Anzelm Lutwak: a) Wygodzenie, czy najem mieszkania? b) Znawstwo prawa i zaufanie publiczne, wiążące się z zawodem i stanowiskiem społecznem adwokata, zawierającego umowę, jako czynnik interpretacyjny przy ocenie zamiaru stron i jako korelat zasady rzetelności w obrocie (§ 914 u. c.); W kwestji zastępstwa adwokackiego przed sądami przemysłowemi i sądami pracy (Memorjał Wydziału lwowskiej Izby adwokatów; Emeryci administracyjni krzewicielami nielegalnego doradztwa prawnego (Memorjał Wydziału lwowskiej Izby adwokatów; Z orzecznictwa cywilnego.

„Głos Adwokatów“. Rok III. zeszyt 4. Kraków 1927. Treść: Adw. dr Goldblatt: Powrotna fala pokątnopisarska w Polsce; adw. dr Leon Peiper: Stanowisko obwinionego wedle II. Projektu Ustawy Postępowania Karnego; dr Z. Wusatowski: „Spóźnione“ zarzuty w postępowaniu nakazowem i wekslowem. W sprawie jubileuszu prof. Leona Petrażyckiego; (Dr W. G.) Konferencja adwokatów państw narodowych i sukcesyjnych. (lg.) Projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o Sądach Pracy (dokończenie). Pierwszy Walny Zjazd Kandydatów Adwokackich Małopolski i Śląska Cieszyńskiego. Sen Adwokata (fejleton). Z prasy. Przegląd orzecznictwa.

„Przegląd Sądowy“. Rok IV. Nr 3, 4, 5 i 6. Kraków, marzec, kwiecień, maj, czerwiec 1927, Nr 4 kwiecień 1927. Treść: X. Y.: Kto jest uprawniony żądać wydania Sądom posłów; dr A. Kozubski: Przyczynek do wykładni § 442 ust. cyw. Trójgłos o sądownictwie; adw. dr Zygmunt Femchel: Wypowiedzenie czy skarga o oddanie w posiadanie mieszkania służbowego; Janusz Jamontt: Dlaczego bronimy wyborów sędziowskich; J. Jaworski: Wadliwość ustawodawstwa o uposażeniu sędziów i prokuratorów; dr Alfred Jendl: Egzekwowalność układu w postępowaniu układowem. W przededniu zawieszenia konstytucyjnych praw sędziowskich. Stałe działy.

„Gazeta Administracji i Policji Państwowej“. Rok IX. Nr 3 i 4. Treść: Prof. dr Zygmunt Cybichowski: Zagadnienie okupacji; prof. J. Saldonja: Nowa filozofja prawa karnego; Wł. Czapiński: Informacja jako zagadnienie administracji państwowej; G. Szymkiewicz: Postępowanie administracyjne w sprawach o przekroczenia przepisów porządkowo-drogowych; W. Sołtan: Istota sądzenia; dr J. Grzymała: Przegląd polityki zagranicznej; dr W. Sz. Wachholz: Zasada swobodnej oceny władz administracyjnych w państwie prawnem; K. Czałczyński: Przestępstwa urzędnicze właściwe w projektach kodeksu karnego polskiego i inne oraz stałe działy.

PRZEGLĄD USTAW I ROZPORZĄDZEŃ.

Od Nru 17 poz. 130 Dz. U. 21921 do Nru 48 poz. 436 Dz. U.

I. Ustawy.

1. Ustawa z dnia 16 lutego 1927 o Komitecie Floty Narodowej. Dz. U. Nr 37 poz. 206.

2. Ustawa z dnia 1 marca 1927 o samoistnym podatku wyrównawczym dla gmin wiejskich b. zaboru rosyjskiego. Dz. U. Nr 27 poz. 208.

3. Ustawa z dnia 11 marca 1927 o poborze rekruta w 1927 r. Dz. U. Nr 29 poz. 233.

4. Ustawa skarbowa z dnia 22 marca 1927 na okres od 1 kwietnia 1927 do 31 marca 1928. Dz. U. Nr 30 poz. 254.

II. Rozporządzenia Prezydenta R. P. z mocą ustawy.

1. Rozporządzenie z dnia 17 marca 1927 o wydzielaniu z administracji państwowej przedsiębiorstw państwowych, przemysłowych, handlowych i górniczych oraz o ich kamercjalizacji. Dz. U. Nr 25 poz. 195.

2. Rozporządzenie z dnia 15 marca 1927 w sprawie przerachowania wkładek oszczędnościowych, złożonych w walutach pełnowartościowych w Pocztowej Kasie Oszczędności za pośrednictwem instytucyj państwowych polskich. Dz. U. Nr 27 poz. 209.

3. Rozporządzenie z dnia 23 marca 1927 w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o utworzeniu Rady Prawniczej. Dz. U. Nr 29 poz. 234.

4. Rozporządzenie z dnia 26 marca 1927 w sprawie zmiany art. 170 ustawy o opłatach stemplowych. Dz. U. Nr 31 poz. 256.

5. Rozporządzenie z dnia 26 marca 1927 o unormowaniu stanu prawnego w województwach: wileńskiem, nowogrodzkiem, poleskiem i wołyńskiem oraz w powiatach: grodzieńskim, wołkowyskim, białostockim, bielskim i sokolskim województwa białostockiego. Dz. U. Nr 37 poz. 258.

6. Rozporządzenie z dnia 26 marca 1927 o monopolu spirytusowym. Dz. U. Nr 32 poz. 289.

7) Rozporządzenie z dnia 6 kwietnia 1927, zmieniające ustawę o zakładaniu ksiąg kolejowych. Dz. U. Nr 35 poz. 304.

8) Rozporządzenie z dnia 12 kwietnia 1927 w sprawie zapewnienia czasowych mieszkań i pomieszczeń dla zwolnionych robotników rolnych. Dz. U. Nr 35 poz. 305.

9. Rozporządzenie z dnia 14 kwietnia 1927 w sprawie zmiany ustawy o prawie autorskiem. Dz. U. Nr 36 poz. 318.

10. Rozporządzenie z dnia 13 kwietnia 1927 o komunalnych Kasach oszczędności. Dz. U. Nr 38 poz. 334.

11. Rozporządzenie z dnia 13 kwietnia 1927 w sprawie zmian i uzupełnień niektórych postanowień ustawy z dnia 18 lipca 1924 o podstawowych obowiązkach i prawach szeregowych wojska polskiego. Dz. U. Nr 39 poz. 347.

12. Rozporządzenie z dnia 22 kwietnia 1927 o postępowaniu sądowem w razie naruszenia postanowień art. 22 konstytucji. Dz. U. Nr 41 poz. 368.

13. Rozporządzenie z dnia 22 kwietnia 1927 o rozbudowie miast. Dz. U. Nr 42 poz. 372.

14. Rozporządzenie z dnia 30 kwietnia 1927 w sprawie regulaminu Trybunału kompetencyjnego. Dz. U. Nr 42 poz. 373.

15. Rozporządzenie z dnia 30 kwietnia 1927 o należnościach za sporządzenie protestu. Dz. U. Nr 43 poz. 381 (art. 2 i 3 mówią o należnościach za sporządzanie protestu przez notarjusza).

16. Rozporządzenie z dnia 10 maja 1927 o prawie prasowem. Dz. U. Nr 45 poz. 398.

17. Rozporządzenie z dnia 10 maja 1927, zmieniające niektóre postanowienia ustaw karnych o rozpowszechnianiu nieprawdziwych wiadomości i o zniewagach. Dz. U. Nr 45 poz. 399.

18. Rozporządzenie z dnia 17 maja 1927 o zmianach w przepisach hipotecznych, obowiązujących na obszarach, na których obowiązuje rozporządzenie Komisarza generalnego Ziem Wschodnich z dnia 31 sierpnia 1919, dotyczące wprowadzenia ustroju hipotecznego. Dz. U. Nr 46 poz. 408.

19. Rozporządzenie z dnia 27 maja 1927 o przymusie ubezpieczenia od ognia i o Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych. Dz. U. Nr 46 poz. 410.

III. Inne rozporządzenia.

1. Rozporządzenie Rady ministrów z dnia 15 lutego 1927 o powstaniu urzędu Naczelnego Nadzwyczajnego Komisarza do spraw walki z epidemjami. Dz. U. Nr 25 poz. 198.

2. Rozporządzenie Rady ministrów z dnia 1 kwietnia 1927 w sprawie likwidacji funduszów, przeznaczonych na cele parcelacji i osadnictwa. Dz. U. Nr 37 poz. 330.

3. Rozporządzenie Ministra sprawiedliwości z dnia 25 marca 1927 w sprawie uiszczania opłat sądowych na obszarze okręgów Sądów apelacyjnych w Lublinie, Warszawie i Wilnie. Dz. U. Nr 38 poz. 344.

4. Rozporządzenie Rady ministrów w sprawie trybu sprzedaży gospodarstw wzorowych, utworzonych przy parcelacji nieruchomości ziemskich, przeprowadzonej przez okręgowe urzędy ziemskie. Dz. U. Nr 44 poz. 390.

5. Rozporządzenie z dnia 6 maja 1927 w sprawie przeniesienia części ksiąg hipotecznych z wydziału powiatowego przy Sądzie okręgowym w Grodnie do wydziału hipotecznego przy Sądzie okręgowym w Pińsku. Dz. U. Nr 44 poz. 391.

IV. Umowy międzynarodowe.

1. Oświadczenie rządowe o przystąpieniu do konwencji o rozpoczęciu kroków nieprzyjacielskich i taż konwencja. Dz. U. Nr 21 poz. 158 i 159.

2. Oświadczenie rządowe w sprawie przystąpienia do konwencji, dotyczącej praw i zwyczajów wojny lądowej i taż konwencja. Dz. U. Nr 21 poz. 160 i 161.

3. Oświadczenie rządowe w sprawie przystąpienia do konwencji dotyczącej praw i obowiązków mocarstw i osób neutralnych w razie wojny lądowej i taż konwencja. Dz. U. Nr 21 poz. 162 i 163.

4. Konwencja między Rzecząpospolitą Polską a Republiką Francuską, dotycząca przesyłania pism sądowych oraz rekwizycyj w sprawach cywilnych i handlowych i oświadczenie rządowe o ratyfikacji tej konwencji. Dz. U. Nr 27 poz. 210 i 211.

5. Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 26 stycznia 1927 w sprawie opublikowania Międzynarodowej Konwencji Genewskiej z dnia 6 lipca 1906 o polepszeniu losu rannych i chorych w armjach czynnych. Dz. U. Nr 28 poz. 225.

6. Traktat koncyljacyjny i arbitrażowy między Polską a Szwecją, podpisany w Sztokholmie dnia 3 listopada 1927 i oświadczenie rządowe o ratyfikacji tego traktatu Dz. U. Nr 37 poz. 328 i 324.

7. Traktat koncyljacyjno-arbitrażowy między Polską a Austrją, podpisany w Wiedniu dnia 16 kwietnia 1926 i oświadczenie rządowe o ratyfikacji tego traktatu. Dz. U. Nr 40 poz. 350 i 351.

8. Traktat koncyljacyjno arbitrażowy między Polską a Danją i oświadczenie rządowe o ratyfikacji tego traktatu. Dz. U. Nr 40 poz. 352 i 353.

9. Umowa między Rzecząpospolitą Polską a Rzeszą Niemiecką o wzajemnej komunikacji kolejowej i oświadczenie rządowe o ratyfikacji tej umowy. Dz. U. Nr 48 poz. 433 i 434.

W SPRAWIE USTAWY O OPŁATACH STEMPLOWYCH.

Min. Skarbu nadsyła do „Wykładni ustawy o opłatach stemplowych" następujące dwie tezy:

(Art. 3). Urząd skarbowy, mający siedzibę na obszarze, na którym obowiązuje kodeks cywilny austrjacki, jest obowiązany — w przypadkach, w których od notarjusza lub od sądu otrzymał odpis, przewidziany w art. 29, względnie w ustępie przedostatnim art. 31 u. o. s. — umieścić na żądanie strony na przedstawionym przez nią wtóropisie lub odpisie poświadczenie uiszczenia opłaty (§ 3 r. w. s.), nawet wówczas, gdy strona nie przedstawiła jednocześnie pisma pierwszego (względnie wtóropisu lub odpisu), zaopatrzonego w dowód uiszczenia opłaty. Urząd skarbowy udziela poświadczenia na podstawie porównania przedstawionego wtóropisu lub odpisu z odpisem, otrzymanym od notarjusza lub od sądu oraz na podstawie kolumn 7—11 rejestru wymiarów doraźnych, prowadzonego w myśl §§ 68—71 instrukcji, ogłoszonej w Nrze 33 (poz. 353) „Dziennika Urzędowego Ministerstwa Skarbu" z 1926 r. (L. DPO. 5769/VI I/27).

(Art. 29). Odpisy, przesyłane urzędom skarbowym przez notarjuszów w myśl art. 29 u. o. s., są wolne od opłaty stemplowej, a mianowicie na mocy art. 142 (punktu 1) u. o. s.

Urząd skarbowy jest obowiązany poświadczyć notarjuszowi, że przesłał urzędowi skarbowemu odpis, przewidziany w art. 29 u. o s. Poświadczenie to umieszcza urząd skarbowy bądź na oryginale pisma, podlegającego opłacie, bądź na dostarczonym przez notarjusza drugim odpisie, bądź na kartce, na której notarjusz uwidocznił treść pisma, podlegającego opłacie, oraz liczbę repertorjum bądź w księdze doręczeń, dostarczonej przez notarjusza, w której notarjusz co do poszczególnych pism uwidocznił treść pisma, oraz liczbę repertorjum. Poświadczenie, o którem mowa, jest wolne od opłaty stemplowej, a mianowicie na mocy art. 160 (punktu 1) u. o. s. w związku z punktem 23 art. 142.

Jeżeli w siedzibie notarjusza nie znajduje się urząd skarbowy, to termin trzydniowy, przewidziany w ustępie drugim art. 29 u. o s., uważa się za dotrzymany w razie wysłania pocztą przed upływem tego terminu (L. DPO 5769/VII/27).

Nr 3. Lipiec-Wrzesień 1927. Rok VI.

PRZEGLĄD NOTARJALNY

KWARTALNIK
POŚWIĘCONY SPRAWOM NOTARJATU I HIPOTEKI.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Poselska 20.

Przesyłki pieniężne należy wysyłać pod adresem Izby notarjalnej w Krakowie ul. Poselska 20 (konto P. K. O. Warszawa Nr 141.646 i P. K. O. Kraków Nr 404.565), z dokładnem określeniem ich przeznaczenia. — Dla prenumeratorów, nie będących członkami Małopolskich Kolegjów notarjalnych ani Zrzeszenia Notarjuszów i Pisarzy Hipotecznych w Warszawie, cenę ustala się od każdego numeru zosobna. — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Odpowiedzialny redaktor: **Dr Stanisław Stein.**

SPIS RZECZY:

KRAKÓW

NAKŁAD IZB NOTARJALNYCH MAŁOPOLSKI

1927.

Skład Komitetu redakcyjnego.

Przewodniczący:

Dr Starzewski Tadeusz, prezes krakowskiej Izby notarjalnej i notarjusz w Krakowie.

Redaktor odpowiedzialny:

Dr Stein Stanisław, notarjusz w Krakowie.

Członkowie:

a) z okręgu krakowskiej Izby notarjalnej:

Brason-Summer Ludwik, notarjusz w Gorlicach,
Dębicki Ignacy, notarjusz w Rzeszowie,
Dr Góra Stefan, notarjusz w Zakopanem,
Dr Myciński Jan, notarjusz w Krakowie,
Rybiański Aleksander, notarjusz w Muszynie,
Dr Szymanowicz Franciszek, kandydat notarjalny w Krakowie;

b) z okręgu lwowskiej Izby notarjalnej:

Szelewski Franciszek, prezes lwowskiej Izby notarjalnej i notarjusz we Lwowie,
Hołub Stanisław, notarjusz we Lwowie,
Ostrowski Gustaw, notarjusz w Złoczowie,
Ziemnowicz Stanisław, notarjusz w Bóbrce,
Delegat Towarzystwa kandydatów not.: *vacat;*

c) z okręgu przemyskiej Izby notarjalnej:

Wilczek Stanisław, prezes przemyskiej Izby notarjalnej i notarjusz w Przemyślu,
Nitarski Adolf, notarjusz w Pruchniku,
Witoszyński Witold, kandydat notarjalny w Przemyślu.

Drukarnia Literacka w Krakowie pod zarządem Stanisława Ziemiańskiego.

PRZYCZYNEK DO WYKŁADNI TARYFY PROTESTOWEJ.

I.

Taryfę protestową, obowiązującą na całym terenie Rzeczypospolitej, normuje rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 30 kwietnia 1927, Nr 43, D. U. R. P. poz. 381 „o należnościach za sporządzenie protestu“.

Rozporz. to, wydane zostało na skutek starań sfer kupieckich i bankowych, a więc sfer zainteresowanych najwięcej ciężarem kosztów protestowych (weszło w życie z dniem 29 maja 1927 r.), bez wysłuchania opinji drugiej zainteresowanej strony, to jest notarjatu, a więc strony, która w tej sprawie mogła najwięcej dać wskazówek, opartych na tyloletniej praktyce, wskazówek co do techniki protestowej, których z natury rzeczy nie mogło dać kupiectwo, gdyż techniki tej nie zna, zupełnie podobnie, jakby notarjat nie mógł dać dość autorytatywnych wskazówek, n. p. w sprawie potrzeby kredytu wekslowego dla kupiectwa.

Zaniedbanie to jest tem więcej niespodziane i nieuzasadnione, że nawet rządy zaborcze nie pomijały nigdy wysłuchania opinji notarjatu w sprawach nawet nie bezpośrednio go dotyczących, a praktyka ta opierała się na ustawie notarjalnej, zapewniającej reprezentacji notarjatu prawo do wyrażania opinji o wnioskach i zamierzeniach ustawodawczych; ustawa ta dotąd pozostaje w mocy. Nic więc dziwnego, że szereg kwestyj pozostawiono tylko domysłom organów protestujących, i że nawet wprowadzono pojęcia nieznane nietylko zaborczym ustawom o notarjacie, ale nawet polskiej ustawie wekslowej.

Drugą słabą stroną rozporządzenia o „należnościach za sporządzenie protestu“ jest fakt, że opracowano je pod jednostronnym kątem widzenia, a raczej „zapatrzenia się“.

Taryfy protestowe państw zaborczych odbiegały daleko od siebie, i tak: bardzo uboga austrjacka i dość uboga rosyjska, były kopciuszkami wobec nadmiernie bogatej taryfy zaboru pruskiego. Tam to właśnie, na terenie zaboru pruskiego, urosła ta kwestja kosztów protestowych. Autorowie omawianego rozporządzenia zwrócili zatem w tę przedewszystkiem stronę, niestety jednak tylko w tę stronę, swą uwagę i stąd powstały w rozporządzeniu niedopowiedzenia, wynikłe z tego, że w ocenie niektórych zagadnień wzięto za podstawę stosunki tylko tamtej dzielnicy; dla przykładu przytoczmy choćby to, że nie rozróżniono, jakie obszary posiadają gminy w zaborze rosyjskim lub austrjackim, a jakie w pruskim, oraz jak gęsto rozsiane są urzędy pocztowe w zaborze pruskim, a jak rzadko w innych; przygotowuje się rozporządzenie o wprowadzeniu w życie protestów pocztowych, a mimo to art. 6 rozporządzenia czyni zastrzeżenia, z któremi protestowanie przez pocztę nie da się pogodzić i t. p.

Interwencja nasza w departamencie ustawodawczym Ministerstwa Sprawiedliwości dała wprawdzie wyjaśnienia, które częściowo rozpraszają te wątpliwości i niedociągnięcia (o czem niżej), ale te wyjaśnienia, narazie tylko ustne, nie załatwiają sprawy, gdyż nie są interpretacją autentyczną (dotyczą bowiem rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, a nie Ministerstwa) i nie mogą mieć dla judykatury sądowej obowiązującego znaczenia.

II.

Zanim przystąpimy do omówienia powyższych niejasności i niedociągnięć wspomnianego rozporządzenia, musimy zdać sobie sprawę z pewnych pojęć, wprowadzonych przez polskie prawo wekslowe oraz rozporządzenie taryfowe.

Rozporządzenie wprowadza w swym tytule pojęcie „sporządzenie protestu“ i powtarza je w art. 1—9.

W niepewność wprowadza nas zestawienie przepisu art. 6 i 8 rozporządzenia.

Art. 6 wyraża się: „Jeżeli protest ma nastąpić poza siedzibą urzędową i t. d.“, art. 8 natomiast postana-

wia... „uczyni zadość wezwaniu przed sporządzeniem protestu".

Którą zatem czynność uważa rozporządzenie za protest? Czy całość czynności, łącznie z pisemnem wygotowaniem, czy też tylko wezwanie protestata ze skonstatowaniem jego nieobecności, względnie z daniem przez niego odpowiedzi, lub wreszcie ze zainkasowaniem waluty wekslowej?

Dla rozstrzygnięcia tej kwestji należałoby zapewne sięgnąć do ustawy wekslowej.

Ustawa wekslowa używa o proteście wyrażenia „sporządzony" (art. 84, 85 u. 5, 90, 91, 93) lub „dokonany" (art. 43, 85 u. 1, 89, 92).

Czy zatem te dwa pojęcia pokrywają się wzajemnie, czy też oznaczają dwie różne czynności lub fazy czynności protestowej? Interpretacja literalna słowa „dokonany" wskazywałaby na to, że czynność ma być kompletna. Na tem stanowisku stoi prof. Wróblewski (zobacz jego uwagi: 2 do art. 43 i 9 do art. 85).

Od tego stanowiska odbiega nieco art. 92 u. w., który mówi o „dokonywaniu czynności zachowawczych" przez pomocników, podczas gdy art. 86 wyraża się: „przedstawienie wekslu, protest, tudzież wszystkie inne czynności zachowawcze", wskutek czego należy protest uważać za czynność zachowawczą. W rezultacie zatem pomocnik, mając prawo dokonywać czynności zachowawczych, powinien dokonać ją w całości, czyli z podpisaniem protestu włącznie, co zdaje się znowu pozostawać w niezgodzie z brzmieniem art. 84 w związku z art. 85 u. 5. Ten ostatni mówi wprawdzie o podpisie „organu" sporządzającego protest, ale tym organem jest w myśl art. 84 tylko notarjusz lub sąd. Zatem „dokonanie" nie musi w sobie zawierać pełnego „sporządzenia protestu.

Za tą tezą zdaje się przemawiać także art. 6 omawianego rozporządzenia. Mówi on o „proteście poza siedzibą urzędową", wobec czego należałoby przyjąć, że całość, włącznie z podpisaniem protestu, ma nastąpić poza siedzibą urzędową notarjusza. W rezultacie protest

musiałby być albo podpisany przez pomocnika, jeżeli on go zakładał, albo w przeciwnym razie, notarjusz musiałby asystować pomocnikowi przy tej czynności, aby móc protest podpisać na miejscu, czyli innemi słowy „posługiwanie się“ pomocnikiem byłoby illuzją.

Ustawa wekslowa nie daje nam zatem na postawione wyżej pytanie dość jasnej odpowiedzi, a zaciemnia ją dokładnie niezgodność art. 6 i 8 rozporządzenia.

Rozstrzygnięcie zaś tego pytania nie jest tylko „rozmyślaniem scholastycznem“, lecz ma ono swoje znaczenie praktyczne: 1) zachodzi pytanie, kiedy ma być napisany i podpisany dokument protestowy? Prof. Wróblewski żąda (zobacz cyt. wyżej uwagę 9 do art. 85), by akt protestu był całkowicie dokonany, a więc i p o d p i s a n y przed upływem ustawowego czasokresu do protestu. Można się z tem zdaniem zgodzić lub nie, ma ono jednak pewne uzasadnienie ustawowe. Biorąc to zapatrywanie za podstawę, musimy w konsekwencji zwracać baczną uwagę na protestowanie weksli w ostatnim dniu protestowym, a to w tym sensie, aby czynności tych dokonywać tak wcześnie, by organowi protestującemu wystarczyło czasu na powrót z czynności do biura o r a z s p i s a n i e i p o d p i s a n i e d o k u m e n t u. Wobec tego i strony, żądające protestu, powinny dość wcześnie dostarczać weksle do protestu, a naodwrót notarjusz ma wszelkie prawo odmówić przyjęcia weksla do protestu, gdy mu go dostarczono nie dość wcześnie. Notarjusz, który w ostatnim dniu protestowym, a raczej w ostatniej jego godzinie dokonał tej części czynności protestowej, polegającej na okazaniu weksla protestatowi, wezwaniu go o przyjęcie lub zapłatę i odebraniu odpowiedzi, d o k o n u j e c z y n n o ś c i n i e w a ż n e j, jeśli przed wybiciem północy nie spisze i n i e p o d p i s z e p r o t e s t u. Mam wrażenie, że to zapatrywanie nie jest prawnie uzasadnione. Już kwestja dwóch wezwań przy proteście z powodu nieprzyjęcia, w dwóch osobnych dniach (art. 23 i 43 pr. weksl.) rozbija protest na dwie części, a mianowicie na część okazania i wezwania, i na samo wygotowanie dokumentu. Dokument protestu jest tylko s t w i e r d z e n i e m d o k o n a-

nej czynności, a nie czynnością samą. Czynność sama powinna być pod nieważnością dokonana w ustawowych terminach, gdyż do niej musi być pociągnięty protestat, natomiast sam dokument, do którego już, poza organem protestującym, nikogo nie potrzeba, gdy zatem brak jest udziału tej osoby, wobec której protest się „dokonuje", może być wykończony w nieoznaczonym już bliżej czasie.

2) Jeżeli, w myśl art. 8 rozporządzenia, protestat ma prawo „przed sporządzeniem protestu" „uczynić zadość wezwaniu" z tym skutkiem, że wówczas ponosi tylko połowę taryfy protestowej, to, przyjąwszy za podstawę tezę prof. Wróblewskiego, w wypadkach, gdy protest zakłada się w ostatnim dniu protestowym, protestat mógłby wykupić weksel tylko w momencie wystosowania doń wezwania, czyli, teoretycznie biorąc nie mógłby tego uczynić z identycznym skutkiem w dniu następnym. W praktyce zdarza się aż nadto często, że protestat wykupuje weksel dopiero w trzecim dniu po terminie płatności, czyli w następnym dniu po proteście, prosząc uprzednio notarjusza, aby dokumentu nie sporządzał przed oznaczoną godziną dnia następnego. Notarjusz bardzo chętnie czyni zadość tej prośbie, pobierając następnie tylko należytość z art. 8 rozporządzenia. Ulgi te, czynione przez notarjusza protestatowi, powinny z natury rzeczy ustać, skoro stawiają ważność aktu protestu pod znakiem zapytania.

3) Zestawienie przepisu art. 8 rozporządzenia z przepisem art. 85 u. 2 prawa wekslowego prowadzi nas nieuchronnie na bezdroża. Skoro bowiem ustawa wekslowa za „sporządzenie protestu" uważa całą czynność protestową, z wygotowaniem i podpisaniem dokumentu włącznie, a podobnie i omawiane rozporządzenie, to z brzmienia art. 8 rozporządzenia musimy dedukować, że „wezwanie", które czyni organ protestujący, nie należy do „sporządzenia protestu", że zatem organ protestujący wybiega poza zakres swego uprawnienia i obowiązku, jeśli protestata do czegoś wzywa, a tymczasem właśnie to wezwanie wedle wszelkiej ratio

legis stanowi jądro czynności protestowej. Zatem albo wezwanie nie należy do czynności protestowej, (skoro może być wystosowane przed „sporządzeniem protestu“), albo też należy do niej, a wówczas nie może być dokonane przed protestem, lecz w czasie jego trwania. I znowu zajrzyjmy do ustawy wekslowej: art. 85 u. 2 żąda, by protest zawierał „stwierdzenie, że osoba, przeciw której protest jest skierowany, nie uczyniła zadość wezwaniu do niej wystosowanemu“. Kto ma wystosować to wezwanie? Czy organ protestujący, czy też posiadacz weksla, ten ostatni jakimś osobnym aktem, listem lub ustnem wezwaniem? Prof. Wróblewski (zobacz uw. 4 do art. 85 u. w.) twierdzi, i słusznie, że „stwierdzenie to łączy się jak najściślej z wezwaniem“. Tę nierozdzielność niweczy zaś art. 8 rozporządzenia, jakkolwiek nie leżało to w intencjach departamentu ustawodawczego.

III.

Wracamy jeszcze do art. 8 rozporządzenia.

Przewiduje on w razie „uczynienia zadość wezwaniu przed sporządzeniem protestu“ spisanie jakiegoś, bliżej nieokreślonego „protokółu“ i od niego poleca pobrać tylko połowę należytości taryfowej.

„Protokół“ ten, jest to novum prawa wekslowego. Ustawa nie zna go zupełnie. Art. 43 ustawy wekslowej przewiduje sporządzenie dokumentu tylko w razie odmowy (przyjęcia lub zapłaty i t. d.), w razie zaś zapłaty protestat może domagać się tylko wydania weksla pokwitowanego przez posiadacza, natomiast w wypadku częściowej zapłaty, może domagać się wzmianki o tem na wekslu i osobnego pokwitowania (art. 38 u. w.), wreszcie art. 90 wkłada na notarjusza tylko obowiązek odbioru zapłaty i pokwitowania. Inne czynności zachowawcze, jak n. p. przyjęcie, położenie daty i t. p. (art. 24 i inne), stwierdza się protestem, a nie protokółem. Ani pokwitowanie, ani dowód przyjęcia przez notarjusza weksla do protestu, nie wymagają spisania protokółu. Czy zatem w rezultacie notarjusz, chcąc pobrać połowę taryfy protestowej, musi

spisać protokół, a nie spisawszy go, nie może pobrać żadnej należytości? I znowu nie możemy zapominać o tem, że spisanie takiego „protokółu“ przewiduje rozporządzenie, posiadające moc ustawy. Najprawdopodobniej jednak jest to lapsus calami, nie zamierzony zupełnie przez ustawodawcę i zdaniem mojem tak należy go traktować, to jest zaniechać spisywania protokółu w wypadku uczynienia zadość wezwaniu przez protestata, oczywiście za wyjątkiem tych wypadków, gdy ustawa tego wyraźnie, aczkolwiek zawsze pod postacią protestu żąda.

Gdybyśmy bowiem stanęli na stanowisku, że protokół taki spisać należy, to musielibyśmy znaleść odpowiedź na pytania w rodzaju: czy protestat ma protokół podpisać względnie kto ma podpisać, czy protokóły te przechowywać w osobnym zbiorze, bo przecież nie w zbiorze odpisów protestowych (art. 93 u. w.), gdzie obaliłyby chronologję protestów i wreszcie cui bono je przechowywać? Prawdopodobnie zamiar był inny, a mianowicie ten, aby wbrew ustawie wekslowej, nie nadawać temu dokumentowi nazwy „protestu“, gdyż od protestu należy się jednak pełna taryfa.

IV.

Sprawa kosztów protestowych była rodzicielką omawianego rozporządzenia.

Rozporządzenie porzuciło tu system austrjacki, który na wysokość sumy wekslowej, a temsamem na wysokość odpowiedzialności notarjusza, nie miał należytej uwagi. Nie chcę przez to powiedzieć, że rozporządzenie czyni zadość temu postulatowi. — Trudnoby znaleźć Zakład ubezpieczeń, któryby asekurował od straty kwoty 1.000 zł. za premję w wysokości 30 groszy, a raczej 15 groszy. — I to jeszcze w naszych stosunkach, gdy wieczorny powrót z odległych dzielnic z zainkasowanemi za weksle kwotami przedstawia tak wysokie ryzyko, może już nie rabunku lub kradzieży, ale nawet zguby. — Rozporządzenie żąda, by notarjusz używał najtańszego środka lokomocji, a więc n. p. tramwaju, gdzie kradzieże zdarzają się codziennie, — i za ten przymus asekuruje go kwotą 30 groszy, a raczej 15 groszy, od tysiąca

złotych. — Rozporządzenie nie liczy się zupełnie z czasem notarjusza i nie opłaca go, podczas gdy liczy się z czasem n. p. funkcjonarjuszy pocztowych i daje im karjolki samochodowe do zwożenia poczty ze skrzynek. — Wreszcie rozporządzenie to, mając na oku identyczną taryfę dla listonoszy, wobec wprowadzenia protestów pocztowych — przeocza zupełnie tę różnicę, że listonosze będą mieli swoje szczupłe rejony, identyczne z rejonami doręczania listów, i załatwiać będą te czynności mimochodem (przy sposobności doręczania przesyłek), natomiast notarjusze mają rejony nieograniczone. — Wedle rozporządzenia, notarjusz, protestując weksel tylko jeden i robiąc drogę piechotą, powiedzmy tylko 2 kilometry (najmniej 30 minut), pobierze za tę czynność n. p. 2 złote, a w razie wykupu weksla tylko 1 złoty. Co powie na to Ministerstwo pracy i opieki społecznej? Tem więcej, skoro dla braku godzin protestowych, czynności te muszą być dokonywane o każdej porze, a więc bez względu na ilość godzin pracy.

Ale nie to jest głównym celem tych omawiań. Chodzi tu głównie o to, aby i te przepisy, tak bezwzględne, były przynajmniej jasne i niewątpliwe.

a) Ponieważ art. 1 i 2 oznaczają jednolitą taryfę wekslową za „sporządzenie protestu“, a art. 8 przewiduje przed „sporządzeniem protestu“ inne jeszcze czynności, a mianowicie „wezwanie“, przeto ścisła interpretacja tych obu przepisów prowadziłaby do uznania, że w należytości za „sporządzenie protestu“ nie mieści się należytość za inne czynności, połączone z protestem, lub poprzedzające go. Atoli po tem, co powiedzieliśmy wyżej, opierając się na ustawie wekslowej, że „wezwanie“ jest jednak istotną częścią czynności protestowej, trudnoby było przyjąć powyższą tezę odrębności. Przychodzi nam w pomoc art. 11 rozporządzenia, który orzeka, że równocześnie t r a c ą m o c w s z e l k i e d o t y c h c z a s o w e p r z e p i s y w tych przedmiotach. Zatem może utraciły moc także te przepisy ustawy wekslowej, które „wezwanie“ czyniły częścią nieodzowną protestu?

Jesteśmy w błędnem kole.

Oczywista, mimo wszelkich niebezpieczeństw, musimy stanąć na stanowisku zamiaru ustawodawcy, a tem było ściągnięcie wszelkich należytości za protesty „do jednego mianownika“.

b) Wyłuskajmy zamiar ustawodawcy także z innych przepisów:

Art. 6 rozporządzenia postanawia: „Jeżeli protest ma nastąpić poza siedzibą urzędową sporządzającego protest w miejscu, gdzie niema organu, uprawnionego do sporządzenia protestu“, ma organ protestowy prawo do pobrania diet i kosztów podróży wedle norm, przewidzianych dla urzędników państwowych VIII. grupy uposażenia za podróże służbowe.

Skoro uznaliśmy wyżej zamiar ustawodawcy, by wykluczyć wszelkie możliwe interpretacje, rozszerzające źródła wynagrodzeń za czynności protestowe, spróbujmy metodę tę zastosować i do powyższego przepisu art. 6 rozporządzenia. Tem więcej, że właśnie on jest zupełnie jasny i interpretacja nie natrafia na żadne labirynty.

Otóż artykuł ten dotyczy wyłącznie tych przypadków, gdy organ protestowy dokonywa czynności „poza siedzibą urzędową“ i w miejscu, „gdzie niema organu, uprawnionego do sporządzenia protestu“.

Cóż to jest „siedziba urzędowa“ organu protestującego? Wedle obowiązującej jeszcze w Małopolsce ustawy notarjalnej, „siedzibą urzędową“ notarjusza jest miejscowość, na którą został mianowany, a więc n. p. całe miasto Lwów, czy Kraków, jednem słowem, cała gmina, której nazwa figuruje na pieczęci notarjusza.

Wynika to z całego szeregu postanowień ustawy, które tylko przykładowo przytaczamy: i tak art. IV. ust. wprowadczej pozostawia pewne uprawnienia, nabyte przez notarjuszy, lecz tylko na tak długo, dopóki pozostanie w tejsamej „siedzibie urzędowej“. Niepodobna przypuścić, aby uprawnienia te przywiązane były na czas zajmowania tego, a nie innego lokalu biurowego. Idzie tu najoczywiściej o miejscowość. — § 8 ustawy notarjalnej

mówi o obowiązku odprawiania przez notarjusza dni urzędowych poza siedzibą urzędową, a więc znowu nie poza biurem, lecz w innej miejscowości. — § 9 tejże ustawy postanawia, że siedzibę urzędową notarjusza oznacza minister sprawiedliwości, i on też zezwala na przeniesienie siedziby. Czyż podobna przypuścić, że chodzi tu o zatwierdzenie wyboru mieszkania? — § 13 tejże ustawy każe w osnowie pieczęci zamieścić oznaczenie siedziby urzędowej notarjusza. Dotąd ani jeden notarjusz nie posiada w pieczęci urzędowej szczegółowego adresu biura, a więc ulicy i t. p., i mniemam, że takiej treści pieczęci nie zatwierdziłyby władze nadzorcze, podobnie, jak nie zatwierdziłyby numeru telefonu, czy rachunku P. K. O. § 18 cytowanej ustawy poleca notarjuszowi otwarcie kancelarji w siedzibie urzędowej do 3 miesięcy od doręczenia nominacji, a to pod rygorem utraty urzędu. — Wskazuje to niewątpliwie tylko na miejscowość, gdyż w przeciwnym razie otwarcie na czas kancelarji nie leżałoby w mocy notarjusza, lecz właśnie ministra sprawiedliwości. — § 24 powołanej ustawy postanawia, że kaucję urzędową zbada Izba notarjalna w porozumieniu z prokuratorem państwa, znajdującym się w jej „siedzibie". Czyżby zatem prokurator musiał koniecznie mieszkać lub urzędować w lokalu Izby notarjalnej?

Nie chcemy mnożyć przykładów.

Wprawdzie w wydaniu ustawy notarjalnej Lipińskiego znajdujemy w § 14 taryfy notarjalnej wyrażenie: „poza miejscem urzędowania", jako synonim „miejscowości" lub „siedziby", to jednak jest to tylko błędem tłómacza, który zbyt jednostronnie tłómaczy słowo „Ort", nie rozróżniając jego podwójnego w języku niemieckim znaczenia, raz zbliżonego do „Ortschaft", a drugi raz do „Stelle".

Wbrew temu, ustawodawca jest jednak zdania, że siedzibą urzędową notarjusza jest lokal jego biura, poprostu gmach, w którym lokal ten się mieści. Opiera to swoje twierdzenie na tem, że rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 16 lipca 1924 r., Dz. U. R. P. 72, poz. 703, w § 15 wychodzi ze założenia „gmachu urzędu"

lub nawet „mieszkania“. W dalszej konsekwencji ustawodawca mniema, że notarjuszowi, wydalającemu się ponad 2 kilometry od swej siedziby (czytaj: mieszkania lub lokalu), należy się wynagrodzenie za lokomocję. Wogóle ustawodawca mniema, że powołanie się art. 6 rozporządzenia o należytościach za sporządzanie protestów na normy wynagrodzeń urzędników państwowych, temsamem recypuje całe to rozporządzenie, a więc także jego pojęcia.

Mniemanie to jednak nie wytrzymuje ściślejszej krytyki. Cóż bowiem uczynić z postanowieniem, że dotyczy to tylko protestów, dokonywanych w miejscu, gdzie niema organu, uprawnionego do protestowania. Jeśli siedziba urzędowa jest lokalem, to cóż dopiero powiedzieć o „miejscu“. „Miejsce“ jest tembardziej lokalem lub mieszkaniem i nigdy nie może być uważane jako synonim „miejscowości“. Na dowód niech posłuży art. 86 polskiej ustawy wekslowej, który jako „miejsce“ rozumie: lokal, mieszkanie, „na giełdzie“ lub inne miejsce.

Gdybyśmy przyjęli powyższe zastrzeżenie w takiem śmiałem rozumieniu, że chodzi mianowicie rzeczywiście o miejsce, to zastrzeżenie to miałoby ten praktyczny skutek, że dotyczyłoby tylko wypadku, gdy protestat mieszka w jednym domu czy to z notarjuszem, czy z właściwym listonoszem lub urzędem pocztowym, czy sądem. Ale nie chodźmy nawet tak daleko: gdybyśmy nawet przyjęli słowo „miejsce“ za „miejscowość“, to i w tym wypadku rozporządzenie wyklucza wynagrodzenie za lokomocję w miejscu, bo przecież w miejscowości, gdzie się zakłada protest, jest organ protestowy, a mianowicie ten właśnie, któremu rozporządzenie chce przyznać wynagrodzenie. W rezultacie słowo: „siedziba urzędowa“ jest raz uważane za miejsce (lokal lub mieszkanie), a raz za „miejscowość“.

Przyjęcie tedy za podstawę słowa „miejsce“ byłoby nonsensem, przyjęcie zaś słowa „miejscowość“ wyklucza odrazu zastosowanie pobierania wynagrodzenia za lokomocję miejscową przy odległości nawet ponad dwa kilo-

metry od biura. Nie można zaś zgodzić się na tezę recypowania całego rozporządzenia o normach kosztów podróży, gdyż art. 6, jeśliby nawet tę recepcję oznaczał, to w każdym razie właśnie z wyjątkiem kosztów lokomocji miejscowej, o czem wyraźnie mówi.

Ustawodawca jest nadto tego mniemania, że przez powołanie norm diet i kosztów podróży w omawianem rozporządzeniu, — temsamem wprowadza w zastosowanie przepis § 15 tychże norm, a mianowicie postanowienie, że lokomocja miejscowa jest wynagradzana, lecz tylko w miastach z ilością ludności ponad 50.000 mieszkańców. Wykazaliśmy wyżej, że z obecnego tekstu rozporządzenia niepodobna wysnuć takiego wniosku.

Jeśli jednak taki był zamiar ustawodawcy, to nie od rzeczy będzie pytanie, dlaczego wynagrodzenie to ograniczono do miast, a wśród nich tylko do miast z taką właśnie ilością ludności.

Co do ograniczenia do miast, jest ono zrozumiałem z tego choćby powodu, że gminy wiejskiej, liczącej ponad 50.000 mieszkańców, wogóle w Polsce niema.

Przy oznaczeniu minimum liczby ludności na 50.000 mieszkańców, a w związku z przyznaniem lokomocji dopiero ponad 2 kilometry odległości od biura lub mieszkania, mógł ustawodawca wychodzić z wielu założeń, jak n. p. z tego, że mniejsze miasta nie posiadają w swym promieniu odległości większej nad 2 kilometry, że urzędy i mieszkania urzędników skupiają się przeważnie w centrum miasta, a więc niema wprost sposobności do odbywania drogi ponad 2 kilometry i t. p. Przepis ten jest wydartym dowolnie z jakiegoś wzoru, który dotyczył całkiem innych stosunków. Da się on zastosować do Śląska, często dla Pomorza i Wielkopolski, gdzie gminy są mało rozległe, — większe miasteczka są ściśle skupione i nawet mniejsze miasteczka posiadają liczną lokomocję tramwajową lub autobusową, a na przepływających je rzekach posiadają liczne mosty, promy i inne sposoby przeprawy.

Tymczasem w byłym zaborze austrjackim, a jeszcze więcej rosyjskim, panują pod tym względem stosunki wręcz

odmienne, a miasteczka czy miasta, poniżej 50.000 mieszkańców, posiadają odległości wielokilometrowe. — I te właśnie stosunki nie zostały uwzględnione w normach wynagrodzeń urzędników za podróże, a następnie, w mniemaniu ustawodawcy, zostały żywcem przeniesione także na kwestję kosztów protestowych.

Ta ogromna różnorodność stosunków, powinnaby wejść w rachubę przy normowaniu kosztów podróży, zarówno urzędniczych, jak i organów protestowych.

W to miejsce stworzono jednak szablon, który w jednym i drugim kierunku wypacza myśl i zamiar ustawodawcy: z jednej strony pozwala pobierać koszty podróży przy minimalnych odległościach, a z drugiej strony każe chodzić piechotą dziesiątki kilometrów.

Odpowie ktoś na to, że przez te różnice wytworzy się jednak pewna przeciętna, która jest „wypadkową“ sprawiedliwości, powiedzmy jest jej największem zbliżeniem. Tak, ale do wytworzenia przeciętnej, powinny służyć równomierne dane, a więc możnaby wytwarzać przeciętne wypadków, t. j. w danej miejscowości notarjusz kilka razy pobierze wynagrodzenie za zbyt małą odległość, a znowu kilka razy za większą odległość nie pobierze żadnego wynagrodzenia, przeciętnie zatem pobierze tyle, ileby mu się należało. Taksamo protestat, kilka razy zapłaci więcej, a kilka razy mniej, i wytwarza się przeciętność. Ale nie będzie przeciętnej, jeżeli n. p. urzędnicy i notarjusze Śląska czy Pomorza lub Wielkopolski będą zawsze pobierać więcej, niż ustawodawca zamierzał, a w innych dzielnicach będą zawsze biegać piechotą. Takie przeciętności nazywa się niesprawiedliwością, podobnie, jakby niesprawiedliwością nazwano podobne rozłożenie podatków, aczkolwiek ogólnopaństwowa przeciętność odpowiadałaby przeciętnemu kontyngentowi lub przyjętej normie.

Tej „niesprawiedliwości“ miał ustawodawca zamiar zapobiec przepisem art. 14 rozporządzenia o normach kosztów podróży, postanawiającym, że za „czynności komisyjne w miejscowościach, położonych bliżej niż 2 km

od budynku, w którym mieści się urząd, nie należą się żadne koszty podróży".

Przedewszystkiem, czy można przyjąć, że przepis ten został recypowany artykułem 6 omawianego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej? Stoi temu na przeszkodzie brzmienie tegoż właśnie art. 6, który postanawia kategorycznie obowiązek zapłaty kosztów, a tylko co do ich wysokości odsyła nas do rozporządzenia o wynagrodzeniach za koszta podróży. Świadczy o tem to, że powołując te przepisy, powołuje je tylko odnośnie do VIII grupy uposażeniowej, a zatem nie powołuje norm ogólnych, obowiązujących wszystkie kategorje uposażeń.

A jednak, zdaje się, że i tu było zamiarem ustawodawcy, by i ten przepis do kosztów protestowych zastosować, i tem właśnie wyrównywać wskazane wyżej różnice.

Atoli, skoro art. 14 ma dotyczyć i kosztów protestowych, to zapytajmy, czy usuwa on powyższą „niesprawiedliwość", czy też może stwarza jeszcze nową? Zdaje się, że właśnie stwarza nową. Albowiem w tym właśnie artykule ustawodawca używa słowa „miejscowość" zamiast zamierzonego prawdopodobnie „miejsce". Miejscowość może być odległa od lokalu biurowego mniej niż 2 km, ale miejsce urzędowania komisyjnego może leżeć na końcu tej miejscowości, długiej na kilkanaście kilometrów. Miejscowości, leżące po przeciwległych brzegach rzek, nie są odległe od siebie więcej, jak 2 km, a podróż wymaga kilkunastu kilometrów, aby się dostać do najbliższego mostu. Podobnie, gdy granice dwóch gmin idą szczytem łańcucha górskiego, i odległe są może nie więcej, jak 2 km od biura, a wyminięcie tej przeszkody wymaga czasem kilkudziesięciu kilometrów. A nasze poszarpane granice na zachodzie, a obszary bezdrożne błotnisk na wschodzie? Tu żaden szablon nie pomoże, podobnie, jak stosunków całej Polski nie da się wtłoczyć w jeden szablon. Przepisy, dotyczące różnorodnych stosunków, muszą być różnorodne, sztucznie stworzony z nich monolit, rozpadnie się w kawałki, jak każdy konglomerat niezgodny z prawami natury.

W ogóle rozporządzenie o normach kosztów podróży nie rozróżnia między wynagrodzeniami podróży, ponoszonemi przez Państwo, a wynagrodzeniami, które następnie zwraca strona prywatna. Niezawodnie, niema powodu, aby strona prywatna opłacała koszty wyższe, niż Państwo. ale tej zasadzie służyć może jedynie przepis o maximum tych kosztów. Natomiast przepisy w tym rodzaju, jak n. p. przepis § 13, wynagradzający urzędnika, idącego piechotą, 1 punktem za kilometr chodu, lub też 5 punktami, gdy podróż końmi albo samochodem odbył bezpłatnie, są przepisami czysto fiskalnemi, mającemi na celu zachętę dla urzędnika do oszczędzania Skarbu Państwa. Tego interesu niema, gdy koszty ponosi strona prywatna, w szczególności zaś protestat. Podobnie § 11 rozporządzenia poleca liczyć koszta podróży koleją u l g o w e. Jest to słusznem, jeżeli idzie o to, ile ma pobrać urzędnik, ale jest niesłusznem, o ile się te koszty ściąga od strony prywatnej, gdyż wówczas Skarb Państwa dopłaca do każdej czynności urzędowej w interesie prywatnym ulgową zniżkę kolejową. Niektóre z tych przepisów są ponadto jużto praktycznie niewykonalne, jużto dla strony ponoszącej koszty, niesłuszne. A więc n. p. w wypadku zakładania protestu w ostatnim dniu protestowym w porze wieczornej: organ protestujący powinien „dokonać“ czynności protestowej (jak tego żąda prof. Wróblewski, opierając się na przepisie art. 85 ust. weksl.) w całości, a więc łącznie z podpisaniem protestu oraz likwidacją kosztów. Koszty podróży winienby organ protestujący wykazać po myśli § 13 norm podróżnych (ustęp 1) poświadczeniem magistratu i to niewiadomo którego, a mianowicie, czy w tej miejscowości, z której się jedzie, czy tej, do której się przyjeżdża. Takie poświadczenie powinno być alegatem protestu. Otóż, czy znajdzie się jaki magistrat w Polsce, któryby takie poświadczenie wydał bez względu na porę dnia lub wieczoru? Inny wypadek: organ protestujący przyszedł na miejsce protestu piechotą i liczy jeden punkt za każdy kilometr. Protestat odsyła go własnym samochodem lub pojazdem, i za tę grzeczność dopłaca temuż organowi 5 punktów.

Przytaczamy to wszystko na dowód, że do unormowania kosztów protestowych nie da się zastosować wszystkich przepisów rozporządzenia o kosztach podróży.

Ministerstwo Sprawiedliwości jest jednak zdania, że przez cytatę art. 6 omawianego rozporządzenia recypowało dla kosztów podróży w sprawach protestowych, całe rozporządzenie, normujące koszty podróży urzędowych. Co więcej, jest także zdania, że ograniczenie policzalności lokomocji miejscowej tylko do miast z ludnością ponad 50.000 mieszkańców, *nie było zamierzone*, i że nie zamierza czynić wstrętów policzaniu tej lokomocji w każdej miejscowości, zawsze pod założeniem oddalenia biura notarjusza od miejsca zakładania protestu, ponad 2 kilometry. Na przytoczony przykład miasta Zakopanego, posiadającego rozległość wzdłuż ponad 10 kilometrów, a wszerz ponad 8 kilometrów, wypowiedziano tamże pogląd, że nawet, gdyby przestrzegać przepisu o liczbie ludności, można w Zakopanem wliczyć gości sezonowych, co łącznie z ludnością stałą, da liczbę ponad 50.000. Oczywista, cytując to, nie mam niczego innego na celu, jak tylko wskazać, jak doryweczo i bez wejrzenia w szereg okoliczności stworzono omawiane rozporządzenie i jak płynnemi uczyniono nawet zasadnicze przepisy.

Celem oznaczenia, jak wymierzać ową odległość 2 km, poradzono, aby na mapie danej miejscowości, przyjąwszy za punkt środkowy biuro notarjusza, zakreślić cyrklem o promieniu 2 km koło, i w ten łatwy sposób otrzymać obszar, na którym koszty podróży nie mogą być liczone.

Wykazaliśmy wyżej, że ten łatwy sposób nie załatwia sprawy.

A więc przedewszystkiem nigdy żadna droga, a tem więcej w mieście nie biegnie po linji prostej promienia koła. Zwłaszcza, gdy używa się, wedle polecenia rozporządzenia, tramwaju, autobusu lub kolei, które nigdy nie zastosują się do celów jazdy organu protestującego. Tosamo tyczy mostów na rzekach, tosamo łańcuchów górskich i innych przeszkód naturalnych, których nawet piechotą ominąć się nieda, a które doskonale mieszczą się w owem

zakreślonem na mapie kole. Jazda w Warszawie z Pragi na ulicę Marszałkowską wyniesie koleją 15 kilometrów, tramwajem około 5 kilometrów, a samochodem około 3 kilometrów. Powietrzna linja nie dosięgnie 2 kilometrów.

Ale nie koniec na tem. Zapytuję, jak likwidować koszty podróży w wypadkach, gdy na wekslu brak dokładnego adresu protestata, gdy jest kilku protestatów, gdy jest kilka różnych osób o identycznych imionach i nazwiskach protestatów, wogóle w wypadkach, gdy organ protestujący musi wykonać w obrębie owego zaczarowanego koła w interesie jednego i tegosamego weksla kilka chodów, każdy niżej 2 kilometrów, a w sumie znacznie więcej ponad to maksimum. Powiedzmy, że protestat warszawski, zamieszkały na Pradze, przeprowadził się na ulicę Koszykową: czy notarjusz, mający biuro n. p. na ulicy Nowy Świat ma odbyć drogę na Pragę, a następnie z Pragi na Koszykową bez żadnego wynagrodzenia? Ale tutaj mimochodem zapytanie, w związku z pocztowemi protestami: Czy listonosz rejonu Pragi, dowiedziawszy się w starem mieszkaniu protestata o takiej zmianie adresu, zaprotestuje weksel na starem mieszkaniu, czy też zmieni swój rejon służbowy, i pojedzie na Koszykową (oczywiście w wypadku, gdy treść weksla nie wskazuje dokładnie miejsca płatności)? Boć przecież do tego jest w myśl art. 86 u. 2 ustawy wekslowej *pod odpowiedzialnością* obowiązany. Czy też może poczta będzie odmawiać protestowania w wypadkach niepodania dokładnego adresu? Czy zatem poczta będzie pod tym względem *uprzywilejowanym organem protestowym*, w stosunku do notarjusza, któremu z takiej przyczyny nie wolno odmówić czynności protestowej?

Wracajmy jednak do rzeczy. Podobną sytuację będziemy mieli, gdy imię i nazwisko protestata posiada kilka osób, a brak dokładnego czy to adresu, czy innych znamion, odróżniających te osoby od siebie. Organ protestujący powinien podjąć czynności rozpoznawcze, które, jeśli się będą odbywać w temże kole, padną ciężarem wyłącznie na organ protestujący.

I pomyśleć, że przepis ustawowy przerzuca w ten sposób ciężar wydatków na organ protestujący, zamiast obciążyć nim osoby, które tę sytuację, czasem zupełnie świadomie i celowo, wytwarzają, a mianowicie protestata, który podpisując zobowiązanie wekslowe, zaniedbał umieścić na wekslu dokładne miejsce płatności, a co za tem idzie, miejsce protestu.

Wreszcie wypadek, gdy protest ma być założony przeciwko kilku osobom o różnych adresach, względnie miejscach płatności. Wypadek ten nie jest rzadkością, zwłaszcza na prowincji, a przewiduje go art. 88 u. 2 ustawy wekslowej. Tenże przepis zaznacza, że w takim wypadku wystarcza jeden dokument protestowy, atoli nie poleca kategorycznie załatwienia protestu jednym dokumentem. Notarjusz w takim wypadku i w ścisłem zastosowaniu omawianego rozporządzenia byłby zmuszonym odbyć ten szereg czynności protestowych i w różnych miejscach, a zawsze w obrębie tego koła, za pojedynczem wynagrodzeniem, i z tym jeszcze dodatkiem, że gdy ostatni z tych protestatów uiści sumę wekslową przed „sporządzeniem" tego wspólnego protestu, notarjusz pobierze za to wszystko połowę należytości, a więc n. p. 1 złotego. Jakież wyjście znajdzie notarjusz? Oto sporządzi dla każdego protestata, a na tym samym wekslu, osobne protesty, co mu wolno. I wówczas pobierze swą należytość, i to zupełnie prawnie, od każdego protestu z osobna. Ale wówczas protestat opłaci również od każdego protestu stemplę i podatek gminny, wszystko to w imię idei oszczędzenia mu kosztów protestowych. Mógłby ktoś uważać takie postąpienie notarjusza za szykanę. Byłby w błędzie. Pomijając już fakt, że notarjusz zdobyłby w ten sposób zaledwo zwrot własnych wydatków na lokomocję, to ponadto niejednokrotnie będzie do tego zmuszony. N. p. w wypadku, gdy jeden protestat mieszka na terenie jednej gminy, a drugi w sąsiedniej gminie, odległej niewiele ponad 2 km od biura notarjusza. W tej drugiej gminie jest urząd pocztowy. W myśl art. 6 omawianego rozporządzenia, notarjuszowi nie należy się zwrot kosztów podróży, ponieważ

w miejscu protestu jest inny miejscowy organ protestowy (poczta), wobec czego notarjusz załatwi protest tylko w swej siedzibie urzędowej (sensu largo), a przeciw drugiemu protestatowi odda weksel do protestu poczcie. Protestaci zapłacą wówczas podwójne koszty protestowe, stemplowe i podatkowe. Prócz tego protest może być z tej przyczyny spóźniony.

Czy może w tym wypadku notarjusz byłby obowiązany mimo to protestu dokonać? Może, ale wówczas na-przekór cytowanym wyżej motywom rządowym, które przepisem art. 6 zamierzyły właśnie nie dopuścić, by protestów dokonywały organa zamiejscowe.

W związku z tem, pozostaje jeszcze druga, bodaj, że ważniejsza kwestja do rozstrzygnięcia: w myśl tegoż art. 6 koszty podróży należy się tylko pod tem założeniem, że w miejscowości tej niema innego organu „uprawnionego do sporządzenia protestu". Wiadomo, że organem takim będzie poczta, ale w ograniczonym zakresie. Czy zatem rozumieć powyższy przepis w znaczeniu ogólnem, a więc wykluczać policzalność kosztów podróży, gdy poczta jest w miejscu, nawet w wypadkach, gdy poczta nie ma prawa założenia protestu (n. p. weksle dolarowe), czy też powyższy przepis tłómaczyć w sensie: „gdzie niema organu, uprawnionego do sporządzenia tego właśnie protestu". Należy się domyślać, że właśnie ten drugi sens przepisu był przez ustawodawcę zamierzony.

W każdym jednak razie należy dać sobie odpowiedź na pytanie: czy notarjusz może odmówić czynności protestowej, jeśli protestu ma dokonać w innej miejscowości, w której znajduje się poczta, i gdy idzie o weksel, który może być protestowany przez pocztę? A jeżeli nie może odmówić, to na jakiej prawnej podstawie ma być pozbawionym prawa policzenia kosztów podróży? Podobnie, czy notarjusz może odmówić czynności protestowej, gdy chodzi o zaprotestowanie weksla w innej miejscowości, i to w takiej, gdzie ma siedzibę inny notarjusz lub sąd? A gdy nie może bez ustawowej przyczyny czynności takiej odmówić, to czy ma obowiązek ponieść z własnej kieszeni koszta

podróży? Powyższa analogja daje zdaniem mojem dostateczną odpowiedź: notarjusz może, względnie powinien czynności takiej dokonać i pobrać wynagrodzenie za koszty podróży, atoli powinien i może je zaliczyć tylko posiadaczowi weksla, względnie osobie, żądającej założenia protestu. W razie wykupu weksla przez protestata, może od niego żądać tylko takich kosztów, do jakich on jest obowiązany, resztę powinien i może żądać od posiadacza weksla. Dlatego też powinien protestatowi w razie takiego wykupu, weksel wydać, a koszta podróży pokryć ze zainkasowanej sumy. Oczywiście w każdym wypadku powinien posiadaczowi weksla zwrócić uwagę przy przyjmowaniu weksla do protestu na tę konieczność pokrycia kosztów podróży przez posiadacza. W razie otrzymania weksla do protestu listownie w takim czasie, że wyręczenie się innym organem protestującym jest niemożliwe, notarjusz powinien dokonać czynności protestowej, a koszty podróży pobrać od posiadacza weksla. Pobrane koszty podróży powinien notarjusz uwidocznić na proteście wekslowym. Rzeczą sądu, wydającego nakaz zapłaty (wyrok), będzie, kosztów tych w danych okolicznościach nie przyznać posiadaczowi weksla.

Ministerstwo Sprawiedliwości wyjaśniało, że przepis ten miał na celu zapobieżenie używaniu innych organów protestowych, jak tylko miejscowych, aby w ten sposób obniżyć koszty protestowe. Wykazaliśmy wyżej, że w skutku może to dotyczyć tylko przyznania tych kosztów od protestata, a nie może pozbawiać notarjusza prawa policzenia ich i pobrania od osoby, żądającej założenia protestu. Przepisy te mogą chronić protestata przed wierzycielem wekslowym, ale nie ich obu przed organem protestującym. Albowiem nie od tego organu zależy treść weksla. Analogję tych wypadków mamy w procedurze cywilnej: sąd przyzna koszty zastępstwa adwokackiego zasadniczo tylko miejscowemu adwokatowi (wyjątki są przewidziane); ale czyżby z tego powodu adwokat zamiejscowy nie mógł przyjąć zastępstwa, lub nie mógł swemu pełnomocodawcy policzyć kosztów podróży?

V.

Zadaniem naszem było wykazać, że zamiar autora omawianego rozporządzenia nie pokrywa się z jego, na tekstach opartą, wykładnią.

Zamiar sam, mógłby wypełnić luki tekstu, gdyby o stosowaniu przepisów decydowały władze Zarządu Sprawiedliwości, a więc Ministerstwo Sprawiedliwości. Ale tak nie jest. Przepisy te stosować będą Sądy, a Ministerstwo Sprawiedliwości nie ma nawet prawa interpretacji autentycznej, gdyż w grę wchodzi rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej.

Dlatego pragnąć należy i wyczekiwać racjonalnej zmiany omawianego rozporządzenia. Zmiana taka, nie naruszy w niczem powagi ustawodawcy, przeciwnie, może ją tylko podnieść. Naruszyć może powagę tylko trwanie przy błędzie.

W samych wywodach naszych zajęliśmy stanowisko czysto negatywne, pozytywne postulaty dadzą się wyczytać ze samej krytyki. Nie konstruujemy wniosków pozytywnych i nie dano nam sposobności, by je skonstruować. I to zdaje się było głównem złem, względnie przyczyną zła.

IGNACY DĘBICKI

ZARYS ROZWOJU PRAWA RZECZOWEGO AMERYKAŃSKIEGO.

W prawie amerykańskiem uderzają nas dwa pierwiastki znamienne, któremi się na pierwszy rzut wyróżnia: szczególna pieczołowitość i drobiazgowa troskliwość w dziale praw osobistych i obojętność niemal bezgraniczna, z jaką porządkuje stosunki prawne rzeczowe, zwłaszcza własności nieruchomej. Stwierdzają one jedynie istotę duszy angielskiej, która wypełniała napływających do Ameryki, bez względu, co ich zmuszało opuścić dawną ojczyznę; pozostali nadal Anglikami, nie zdołali się wyzbyć ni przyzwyczajeń, ni umiłowania i uszanowania, prawie ślepego, dla wszystkiego swojego. „Dobre czy złe, zawsze swoje“.

Śledząc zdarzenia pierwszej doby po odkryciu Ameryki, dostrzegamy, że zaludniała się przeważnie osobnikami, wywołanymi z różnych krajów Europy, których w opuszczonej ojczyźnie zaliczano powszechnie do „szumowin społecznych“; acz wcale zaprzeczyć nie można, że pośród nich nie brakło wysoce inteligentnych, którzy przerastali duchowo znacznie swoich współobywateli, których dziś jeszcze zaliczalibyśmy do utopistów, marzycieli, że wspomnę Fouriera. Obok nich spotykamy licznych samowolnych wychodźców, których rzekomo nic nie wypędzało, a przecież przenosili swe bóstwa za ocean, aby więcej nie powracać. Również napływały liczne rzesze rycerzy z pod ciemnej gwiazdy, awanturników, których myślą przewodnią była żądza zdobyć jak najwięcej rzeczy dających się przetopić na złoto, jeżeliby jego nie znaleźli. Ci, obok innych duchów niespokojnych, których głowy zaprzątały przeróżne plany i zamiary wywrotowe, jak stwierdzają liczni historycy ameryk. i politycy, stworzyli najlepszą, najwartościowszą część składową późniejszego zjednoczenia, ich bowiem, dzi-

wnem zrządzeniem losów, gwiazdą przewodnią na ziemi amerykańskiej była praca rzetelna i wytrwała, aby nową ojczyznę wydźwignąć jak najwyżej, a conajmniej oni to zwalczali zepsucie tudzież zgniliznę moralną i fizyczną, szerzone pośród ludności rodzimej Ameryki przez przeważną część członków trzeciej grupy.

Żadnej atoli z tych grup wychodźców nie należy podejrzewać, aby choć w drobnej cząstce zadawała sobie pytanie, jak się ułożą stosunki prawne w nowej ojczyźnie. Ich pożerała jedna jedyna myśl zrzucić z siebie okowy stosunków panujących w kraju opuszczanym, odetchnąć swobodą pełną i dlatego wsiadając na statek zdążający do Ameryki, domagali się jedynie zaręczenia im wolności osobistej, Bill-u of Rights, to zn. Habeas Corpus, ustawy praw osobistych, nie zaś określenia stosunku do kraju macierzystego.

Inaczej też być nie mogło, jak to zaznaczyłem: mimo największej rozbieżności pobudek, przyczyn wyjazdu i myśli przewodniej, ulegali wychodźcy pierwsi i następni słabościom ludzkim: zachowawczości (konserwatyzmowi) i lenistwu myśli, które kazały im myśleć jedynie o sobie, o swej wolności, a wcale nie powstała pośród nich myśl, że, czy i jak trzeba będzie ułożyć choćby w dalszem jutrze jakoś swój stosunek do ziemi potrzebnej, jeżeli nie w innym celu, to aby zbudować na niej szałas jakiś. Nie powstała u nich ta myśl, bo przecież w ojczyźnie opuszczonej wszelka ziemia podlegała przepisom prawa lennego, a należała do panującego, jedynie i wyłącznego jej władcy i rozdawcy; nabywający ją od niego był w większym lub mniejszym rozmiarze niewolnikiem; oprócz usług osobistych służył z bronią w ręku, musiał ponosić znaczne ciężary i świadczenia, tem cięższe, im głębsze miejsce pośród lenników króla zajmował. Oni zaś pragnęli swobody, uciekali od ziemi, która narzucała okowy, jakieby one były. Ona była dla nich bezwartościową, a bardzo często wzgardzoną, jeżeli nie nienawistną. Przypuszczam, że wszelką podobną, odruchowo błyskającą myśl, co będzie w przyszłości z ziemią, topili, jeżeli nie w lenistwie myślowem, to

w beztroskliwości ludzkiej. „Jakoś to będzie, po co mi się tem zaprzątać".

Tak było aż do chwili, gdy znaleźli się na ziemi Washingtona. Zastali tutaj ludność, nie osiadłą, a koczowniczą, która potrzebowała tyle tylko ziemi, aby się na niej czasowo rozłożyć taborem i paść swe trzody; wystarczyło więc i dla nich, pierwszych wychodźców, miejca, aby ustawili swe bóstwa. Zrodziła się myśl, o której powyżej mówiłem, a którą nazwę pierwszem zagadnieniem ziemi, gdy zaczęły napływać nowe rzesze wychodźców, dawniejsi spoglądnęli na nich zawistnem okiem, przeczuwali w nich bowiem, nie bez słuszności, współzawodników. Nie rzadko wyłaniały się spory i kłótnie, zamieniały się w bójki i boje, zatem należało poszukać sprzymierzeńca. Nie wysilali długo swej mózgownicy; najlepszym, bo najpotężniejszym był rząd kraju macierzystego. Ziemię zajmowaną oddawali wychodźcy pod opiekę swemu krajowi, panującemu, który nie zaniedbywał z tego skorzystać. Przyjmował opiekę, a zajmował na własność zawłaszczone przez nich przestrzenie i już 5 maja 1497, na wniosek Cabota, wydał Henryk VII pierwszy patent kolonizacyjny (osadniczy), za którym posypały się inne, jak z rogu obfitości.

W ten sposób powstała własność ziemi w wolnej Ameryce i bez względu, czy obszary ziemi nabyli osadnicy w drodze kupna, zawłaszczenia, czy przemocą wypierając pierwotnych właścicieli, przechodziła ona na własność wyłączną państwa, względnie panującego. W ten sposób stawał się też panujący, względnie rząd macierzysty, zwierzchnikiem i udzielnym panem obszarów w nowej ojczyźnie, tudzież źródłem uzasadnienia prawa własności prywatnej do ziemi, ponieważ w jego ręku spoczywało rozdawnictwo ziemi zajętej, kupionej czy zdobytej na szczepach indyjskich, Amerykę zamieszkujących. Gdy duch demokratyczny zaczął owiewać wszelkie urządzenia prawne i polityczne w Ameryce, uległy zasady te pewnej zmianie, przystosowując się do zmienionych warunków; rdzeń atoli pozostał ten sam i konstytucje stanowe prawie wszystkich stanów jednogłośnie uznają „naród", w wykonywaniu praw udziel-

ności politycznej za jedyne, nieograniczone źródło, tudzież ostateczny cel i ujście wszelkiej własności nieruchomej w obrębie władzy orzeczniczej Stanu w tem znaczeniu, że on pierwotnie ją rozdaje i w braku dziedziców napowrót zabiera. Gdy napływ osadników wzrastał, zaczęły osady utworzone być za szczupłe i koniecznem było granice rozszerzać, uciekli się Anglicy do zawierania umów ze szczepami indyjskiemi o nabycie ziemi. Pierwszą zawarli w roku 1785, następne w 1791, 1798, 1805, 1806, 1816, 1817 i 1819; nierzadko z błahych nawet powodów chwytali za broń, aby wytępić bezbronnych Indjan lub starali się wrzucić zarzewie niezgody między dwa szczepy, aby wyzyskać bratobójcze wojny. W każdym razie wynik znaczyły przesuwane słupy graniczne osad i kurczenie się posiadłości Indjan.

Stosunkowo najlepiej wychodzili jeszcze Indjanie na umowach zawieranych, bo jakkolwiek utracali prawo własności do ziemi, to nie rozstawali się z nią ani sami posiadacze, ani ich spadkobiercy w prostej linji, lecz zatrzymywali ją w swem posiadaniu aż do wygaśnięcia szczepu. Taką jest treść warunkowego (ograniczonego — qualific) prawa Indjan. Z nieograniczonych panów, władców ziemi amerykańskiej, wytworzyła się rzesza użytkowców, imiennych właścicieli, którym nie wolno sprzedać lub przenieść własności swej na kogo innego prócz rządu przybyszów. Z tem samem ograniczeniem przechodzi to prawo własności, a raczej użytkowania ziemi na dzieci właściciela, a w razie bezpotomnej śmierci zmienia się w zupełną własność Stanów Zjednoczonych.

Nie zamierzam wcale przeczyć słuszności wywodom James'a Kenta, O. W. Holmesa i Johna M. Gould'a w Commentaries on American Law, że Indjanie nie zdołali dotrzymać kroku białym w pochodzie cywilizacyjnym; że nie byli przystępnymi dla oświaty i t. p., lecz pozwolę sobie wątpić, jakoby nie było innego środka prócz polityki zagłady uświęconej traktatem westfalskim. Nie przeczę, że nędznemi i beznadziejnemi nawet mogły być warunki bytu Indjan ameryk. i groźną była dla nich przewaga cywilizowanych sąsiadów, ale twierdzę, że za późno wydał kongres ustawę

z 3 marca 1847 i conajmniej o wiek cały spóźnił się z zakazem wprowadzenia napojów wyskokowych i wina do ziemstw indyjskich. Gdy w rzeczy samej .chciał się Indjanami zaopiekować i ich bronić przed nieprzyjaciółmi, a popierać ich w ich dążeniach narodowych, jak to sam zapowiada w wielu umowach, a nawet ustawowo przyrzeka, mógł tego był dokonać znacznie wcześniej. W pochodzie swym cywilizacyjnym, a raczej handlowo-zaborczym, rozpoczęły pojedyncze Stany względnie osady wypierać na prawo i na lewo szczepy indyjskie. Z jednej strony w roku 1633 zakupuje gubernator Calvert ziemię, aby założyć Stan Maryland; Oglethrope w latach 1733 i 1738 od Creeków obszary, na których powstaje Savannah i część Georgji; podobnie powstaje, wedle słów Jeffersona, Stan Virginia; z drugiej strony natomiast ta sama Georgia dzieli własność nieruchomą „dzikich“ na działy, a te na działki i przeznacza je dotychczasowym posiadaczom, atoli kopalnie złota przemocą dzikim wydziera i zabrania ciągnienia z nich zysków, zapewniając im jedynie użytkowanie gruntów na tak długo, pokąd wiec ustawodawczy odmiennie nie postanowi lub się jej Indjanie nie zrzekną; nie inaczej postępują inne Stany.

Ciekawie brzmi przyznanie powołanych powyżej autorów, że Indjanie tworzyli liczny, pełen nadzieji i wielkoduszny naród, którego, niestety, z dniem każdym ubywa; tudzież, że Indjanie woleli w wojnach zyskać podziw i poklask świata, niż litość zwycięzców i wskutek tego częstokroć porywali za broń, choć przypuszczać musieli, że ulec muszą; wojny zaś wywoływało najczęściej „ich wyzywające zachowanie“. Ale tem ciekawszem będzie, gdy się to przyznanie zestawi ze zdaniem Chalmers'a w Political Annals, że świat europejski stworzył prawo międzynarodowe, aby móc bezkarnie i uporczywie nie uznawać prawa posiadania dzikich — pierwszych posiadaczy Ameryki, których nie chciało to prawo uznać za członków Towarzystwa politycznego.

Zaprzeczyć się nie da, że nie mogło podobać się osadzie Nowego Jorku sąsiedztwo sześciu najstraszniejszych

i najgroźniejszych szczepów, którym przewodzili Mohawkowie, ani też innym osadom, że musiały się skupiać na małych przestrzeniach, gdy Creekowie, Cherokowie, Quapawcy i Mohawkowie lub inni rozkoszowali się obszarami niezmiernemi, a przecież nie powinno to było odgrywać tak wielkiej roli, aby jedynie na papierze istniał przepis ustawy o nienaruszalności praw, swobód, zwyczajów i przekonań Indjan, aby ustawowo poręczane bezpieczeństwo ich przed wyzyskiem i oszustwami, tudzież odpowiedzialność wobec władz własnych lub mieszanych za czyny karygodne, na każdym kroku najbrutalniej gwałcono.

Zastrzegając prawo pierwokupna w umowach zawieranych, mieli pierwotnie najprawdopodobniej osadnicy na względzie niedopuścić, aby w obrębie lub sąsiedztwie osad nabywali ziemie wysłannicy obcych rządów, niebawem zwrócili ostrze jego przeciw opieką otaczanym Indjanom; protektorowie ich i opiekunowie ukuli przeciw nim broń straszną, którą niedawno posługiwał się rząd pruski — rugi. Ustawą kongresu z dnia 3 marca 1835 r. utworzono fundusz, wysokości 1,830.000 dolarów na roczne spłaty za zakupywane obszary od Indjan, ofiarując im wzamian obronę przeciw innym szczepom indyjskim, przeciw nieumiarkowaniu w piciu, rozmaitego rodzaju wyzyskom, uprzystępniając równocześnie korzystanie z oświaty, niestety, w chwili, gdy przedstawiają się jako resztki niedobitków, dziesiątkowanych w przerażający sposób demoralizacją, szerzoną przez białych sąsiadów, jak to stwierdzają autorzy, powyżej powołani, Commentaries on Law (wykładów prawa).

Począwszy od r. 1829, podął w polityce Amerykanów wobec Indjan silniejszy prąd samolubstwa — bezwzględnego. Otaczają niby Indjan czułą opieką, lecz jedynie w tych razach i w ten sposób, aby ich wyzyskać nielitościwie przy pierwszej sposobności. Zawierają z nimi umowy, przyrzekają im obronę i ochronę, lecz umowy te stale pod różnemi pozorami gwałcą, mimo, że kongres je zatwierdzał i poręczał, począwszy od dnia 30 marca 1802 r. W szczegóły

wdawać się trudno, będę się starał przeto pobieżnie tę sprawę odtworzyć.

I tak: ustawą z dnia 28 maja 1830 r. zamieniono z plemionami indyjskiemi, mieszkającemi między pojedynczemi Stanami, ich siedziby za niezamieszkałe ziemie na zachód od Mississippi. Inaczej na tę zamianę zapatrywać się nie można, jak na rugi w całem słowa znaczeniu, jeżeli się uwzględni słowa prezydenta Jacksona, wypowiedziane przy otwarciu kongresu w dniu 15 lutego 1832 r.: „Losy Indjan w ziemiach, wyznaczonych im na wschód od Mississippi, zawisły od ich pośpiesznego i zupełnego przeniesienia się tamże, bo jeżeli się który z Indjan nie usunie dobrowolnie i pozostanie, musi poddać się tym ciężarom, jakie nałoży, i zgodzić się na prawa, jakie mu przyzna Stan, pod którego władzę przechodzi“. Prawdopodobnie nie odpowiedziała zamiana celom, zamierzonym w 1832 r., bo kongres już dnia 7 grudnia 1835 r. zapowiedział dalsze rugi, używając słów: „sposób wypierania tubylczej ludności, mieszkającej dotąd między zasiadłemi częściami Stanów Zjednoczonych, na obszary na zachód od Mississippi, ma być nadal stosowany wytrwale (persisted), aż do zupełnego skutku, a wykonywany z siłą (rigor), na jaki pozwolą okoliczności, i tak prędko, jak prędko ich zgodę można uzyskać. Wszystkie dotychczasowe wysiłki, aby ich podnieść (improvement), nie dopisały. Oni nie zdołają żyć obok społeczeństw cywilizowanych, rozwijać się i zdobywać dobrobyt“.

Ze spełnieniem zapowiedzi nie zwlekano. W roku 1838 wyparto siłą zbrojną Indjan z południowych Stanów za rzekę Mississippi; nie lepiej postąpiono ze szczepami indyjskiemi w północno-zachodniej części Stanów Zjednoczonych, gdzie wspierają zaborców głód i pomór, szerzące się między Indjanami, którzy nie mogą zdobyć środków do życia myśliwstwem, rybołostwem, tudzież w zastraszający sposób szerzące się pijaństwo, a nadomiar złego sami się tępią w bratobójczych wojnach. Zaprzeczyć jednak nie można, żeby nie zjawiały się w kongresie i sympatyczniejsze wnioski i żeby one jedynie przebrzmiewały bez oddźwięku. Takim nazwać się musi przedstawiony w czerwcu 1834 r., w Izbie

posłów, projekt ustawy, aby utworzyć oddzielne Ziemstwo Indyjskie (Indian Territory), między rzeką Platte z północy, Stanami Missouri i Arkansas ze wschodu, zaś hiszpańskiemi posiadłościami z południa i zachodu, i skłonić wszystkich Indjan, mieszkających na wschód od Mississippi, aby się tam przesiedlili na stałe i utworzyli pod opieką Stanów Zjednoczonych Związek, rządzony przez ich własnych naczelników i posiadający własnych przedstawicieli w kongresie. Wniosek ten, z powodu sprzeciwu w samej Izbie, ugrządł ponoś na wieki między wnioskami.

W tymsamym atoli roku wydano dnia 30-go czerwca ustawę, utrzymującą w mocy wszystkie obowiązujące po ten czas ustawy, od r. 1800 wydane, zastępując przeżyte niektóre przepisy nowemi, uwzględniającemi stosunki i potrzeby Indjan i w ten sposób utworzono zbiór ustaw indyjskich (Indian Code). Ogłoszono go następnie za obowiązujący dla części Stanów Zjednoczonych na zachód od Mississippi, nie należącej ani do Stanu Missouri, ani Arkansas lub Louisiany, i dla części na wschód od Mississippi, nie należącej do tego Stanu, gdzie nie wygasły jeszcze prawa Indjan. Części te miały tworzyć okręg indyjski (Indian Country). Okręg ten podlega obecnie władzy superintendenta, który sam lub przez zastępcę porządkuje wszelkie sprawy Indjan tak dalece, że bez zezwolenia jego nie można ani prowadzić handlu w tym okręgu, ani osiedlać się tamże, niemniej też na przyjazd czasowy musi się uzyskać paszport, ponieważ superintendent ma prawo wydalić każdego, kto nie przestrzega ustaw lub wbrew nim postępuje. Ustawę tę uzupełnił kongres, wspomniany już wyżej, ustawą z dnia 3 marca 1847 r., zabraniającą wprowadzenia do tego okręgu napoi wyskokowych i wina.

Jeżeli uwzględnimy, że wedle powołanej ustawy ulega karze utrzymywanie wszelkich stosunków, nie wyłączając listownych i ustnych, z Indjanami w tym okręgu, o ile ma na celu naruszenie umowy państwowej lub ustawy wogóle, a następnie, że nawet na zakupno lub sprzedaż konia, muła albo bydła winien zezwolić szczep cały, stwierdzić musi się z De Tocquevillem (De la Democratie ou Ame-

rique), że przytułek ten ich jest beznadziejnym, a położenie bez wyjścia i to tem więcej, że nie mogą sprostać postępowi cywilizacji, której ujemne, a dla Indjan zabójcze skutki i strony, silniej ich ku sobie pociągają, a zatem, że dni ich są policzone; nadto zaś musi się wątpić, aby i w tym przytułku swego nędznego żywota dokonali, bo raczej należy wyczekiwać chwili niedalekiej, kiedy im przyjdzie przenieść się na pustkowia w Arkansas.

* * *

Z uporządkowaniem stosunków prawnych na przestrzeniach ziemi, świeżo zawłaszczanych, uporali się Anglicy i Holendrowie, a było ich najwięcej, bardzo doraźnie, lecz zarazem bardzo niebacznie, bo nie patrzyli zgoła daleko.

Ponieważ wydawali patenty osadnicze, ponieważ wszelkie przestrzenie zajmowano w imieniu i dla panującego, względnie rządu kraju macierzystego i mimo, iż odkrycie Ameryki wywróciło niemal wszystkie stosunki, panujące w Europie, do góry nogami, zdawało się zdobywcom, że warunki w nowej części świata są najzupełniej podobne do europejskich i proszą się, aby na nową ziemię europejskie urządzenia, zwłaszcza prawne, bez zmiany przeszczepić. Wychodźcy, mając ciągle oczy swe zwrócone w inną stronę, zadawalniali się, gdy pod wszechmocną opieką swego rządu czasowo władnęli ziemią zajętą, nie domagali się i nie pożądali żadnej zmiany; ludności tubylczej nie pytano o zgodę lub choćby zdanie, rozpijali ją i niszczyli, chwila była, jak gdyby upatrzona, aby przystąpić do rzeczy, i zabrano się do dzieła. Nie można twierdzić, aby rządy europejskie nie dostrzegały, że bardzo wiele przepisów, porządkujących odmiennie stosunki prawne co do własności rzeczy nieruchomych i ruchomych, przeżyły się w Europie, to wcale nie powstrzymało ich w zapale, ani nie skłoniło poddać przeglądowi ustawę, zanim ją narzucili Ameryce. Prawda, że wyręczyły ich w pracy niektóre Stany i przejrzane ich ustawy (revised Statutes), przenoszą do lamusów pamiątek zamierzchłej przeszłości wiele; jednak gorzej poprawiać, zwłaszcza, gdy się zżyło, niż dobrze zrobić. Dziś jeszcze

niemal we wszystkich zbiorach ustaw amerykańskich, po wszystkich Commentaries on America Law błąkają się i przepisy i pojęcia i słowa, nie mające najmniejszego uzasadnienia, brzmiące dziwacznie i niezrozumiale, przypominające bajkę o żelaznym wilku, lecz niktby nie przypuścił, napawają one dumą Anglika.

Trudno mi wyliczać te przepisy lub pojęcia, a choćby nawet niektóre słowa, wręcz niezgodne ze zdrową myślą, opaczne lub nic nie mówiące, byłoby ich za wiele, nie omieszkam przeto zwrócić na nie przy każdej sposobności uwagę. Opuścić i pominąć ich nie mogę, bo spotykamy się z niemi i w Commentaries on Law i dokumentach, spisywanych w języku angielskim.

Prawo rzeczowe.

W prawie rzeczowem musimy przeprowadzić podział między nieruchomośćiami, a rzeczami ruchomemi. Wprawdzie rozdział ten zaciera się w prawie amerykańskiem, które czem raz więcej zarzuca przeżytki prawa lennego, jednak tu i ówdzie jeszcze się przypomina. To mię skłania, aby go zatrzymać; jest ponadto druga przyczyna donioślejsza, która do tego zmusza, a mianowicie dotychczasowe słownictwo prawne amerykańskie, w którem się błąkają nazwy i zwroty, przekazane przez prawo lenne. Przejść nad niemi do porządku dziennego nie można, ponieważ spotykamy je w każdym niemal podręczniku prawnym, t. z. Commentaries on American Laws i innych.

Nieruchomość obok real estate, real property, ziemi, stanowią wedle podręczników także tenements i hereditaments. Każdy snadnie wnioskować zechce, iż te słowa wyrażają to, co my obejmujemy słowami „prawa i przynależności ziemi i budynków“. Mogą to znaczyć, gdy spotkamy się z niemi, jako ozdobą wielomówności, raczej chorobliwej gadatliwości prawników-nieprawników, jednak gdy sobie przypomnimy, że przekazały je nam, raczej prawu angielskiemu, wieki średnie i gdy przekonamy się z pierwszego lepszego dokumentu, spisanego z powodu przeniesienia własności, że przeniesienie przynależności i praw z nieru-

chomości stanowi ustęp, zaczynający się: „To have and to hold said premises hereby granted with appurtenances, interest, titles, rights, liberties, privilegies, hereditaments i t. d. (aby nabył i posiadał przedmiot sprzedaży z przynależnościami, przyrostem, uprawnieniami, prawami, uwolnieniami z pod ciężarów, przywilejami, prawem dziedziczenia i t. d.), to przekonamy się, że te tenements i hereditaments w zestawieniu z ziemią zgoła nie mają na myśli przynależności. W czasach lennych znaczyły one osobny rodzaj własności nieruchomej, z których jeden, pierwszy, był z rodzaju tych, które jedynie pewnej osobie służyły, gdy posiadała ziemię, a drugi mógł być dziedziczonym. Czy tak było rzeczywiście, trudno twierdzić, ponieważ wiele znanych mi commentaries wcale nie wymienia przykładowo nawet ani jednych ani drugich. Za wnioskiem tym przemawiają słowa wykładu jednego, brzmiącego: „tenement, to rzecz, która może znaleźć się w takim stosunku do posiadacza, iż stwarza dzierżenie wedle prawa lennego“. Dziś używane w dokumentach słowa te można i należy uważać za takie bez znaczenia ubarwienie, jak często w naszych dokumentach spotykane: „daje, darowuje, zapisuje, oddaje, ustępuje na własność“, lub choćby takie: „przedaje na własność wieczną“, jak gdyby można sprzedawać nie na własność.

Obok tych słów spotykamy jeszcze inne, wyrażające stosunki osoby do nieruchomości, jak: „estate of freehold, estate for live, e. of copyhold, e. for years, e. of villenage, e. at will, e. at sufferance, e. of inheritance“.

Powyżej poznaliśmy znaczenie słowa tenement, równoznacznego z tenure, w tem miejscu dodać muszę, aby wykluczyć wszelkie wątpliwości, że na oznaczenie pojęcia dzierżawy istniało słowo leasure, nie pozostanie zatem nic, jak uznać wszystkie powyższe pojęcia, określające stosunek osoby do nieruchomości, jak to czyniło prawo lenne, za własność, za prawo własności, którego koniec, zgaśnięcie zgóry przewidywano. Estate of freehold, estate for live i estate of inheritance (wolna — nieulegająca dowolności, na czas życia zakreślona i dziedziczna), były stosunki

prawne nieograniczone, inne tymczasem zależały w większej lub mniejszej mierze od woli, a nawet widzimisię pierwotnego właściciela, panującego lub jego możnego lennika; zależały od świadczeń i usług, jakie obdarowany miał pełnić i jak je pełnił. Stosunek lennika pierwszego do lennika wtórnego określały zwyczaje lenne lub umowa-agreement, zawierana bądź z samym właścicielem lub lennikiem pierwszym lub ich zarządcą, steward zwanym, co do rozciągłości niewiele się różniły, bo lennik wtórny mógł nabyte prawa odstąpić osobie trzeciej w całej pełni z zastrzeżeniem, że trzeci nie miał prawa wykonywać praw nabytych poza okres sprzedającemu przysługujący.

Obok estate for live (na czas życia), spotykamy estate for lives, przy którem często umowa wskazywała następców wprost lub przez określenie celu, w jakim obdarowuje, darowizny te już bardzo wcześnie zaczęto uważać za równoznaczne z estate of freehold lub estate of inheritance za własność dziedziczną. Tak je wykładają ustawy Stanów New York i New Jersey, gdy inne wahały się wypowiedzieć słowo ostatnie i skłaniają się jedynie ku uznaniu ich za własność kilku po sobie dziedziczących pokoleń.

Obok tych stosunków prawnych, osoby do nieruchomości, cieszyły się z dawien dawna uznaniem bardzo wielkiem, dwa inne, a mianowicie:

1) Użytkowanie mężowskie z tytułu małżeństwa — Tenacy by the Curtesy. Prawo to nabywa mąż wskutek zawarcia związku małżeńskiego na czas jego trwania, raczej na czas swego życia, ponieważ zatrzymywał w swem użytkowaniu spadek cały, po żonie pozostały, a przez dzieci jej (z poprzedniego związku) i jego odziedziczonego. — W razie sprzedaży majątku żony nabywał mąż te prawa do ceny kupna.

Praw tych nie tracił mąż nawet wówczas, gdy żona z powodu cudzołostwa straciła prawa do zaopatrzenia wdowiego z tytułu odprawy — dower — tracił zaś je z powodu bezprawnego (wrongful) jej opuszczenia. Również z tego powodu (prawa użytkowania należnego), nie miał mąż prawa ustanowić na majątku żony zastawu rzeczowego —

mortgage — jeżeli równocześnie zastrzeżono przepadnięcie zastawu (foreclosure), lub długi czas zastawu wykluczał prawa wykupu.

Użytkowanie to uznają ustawy niemal wszystkich Stanów, prócz Georgji (ustawą z 1785 przenosi wszelką własność żony na męża w chwili zawarcia związku) i Półn. Caroliny, która wzamian za nie powołuje męża do spadku po żonie w połowie, względnie trzeciej części, Indiana pozbawia męża wszelkich praw, gdy żyje z drugą kobietą.

2) Zaopatrzenie wdowie z tytułu oprawy — dower — które przyznawało żonie prawo dożywotniego użytkowania trzeciej części spadku po mężu, jeżeli dziedziczyły dzieci z niej zrodzone, w razie zaś przeciwnym na własność pod warunkiem, aby majątek mąż sam posiadał, nie przyznając niczego z majątku wspólną własność stanowiącego — a joint — lub gdy utrącał go na wypadek przeżycia. Zaopatrzenie to należy się żonie z całego majątku, jaki posiadał, i który daje jakikolwiek przychód czysty, a zatem z niego musi się potrącić wszelkie długi i zobowiązania istniejące przed powstaniem. Prawo to żony rodzi się w dniu ślubu, jednak wykonane być może (consumate) dopiero po śmierci męża. Mąż nie mógł pozbawić go żony bez jej zgody np. sprzedając majątek, aż do wydania ustawy 3 i 4 Wm. IV, roz. 105, która wypowiedziała uwolnienie jego majątku z pod praw zaopatrzenia i pozwoliła mężowi rozporządzać swoim majątkiem bez zezwolenia żony.

Zaopatrzenie wdowie znalazło wyraz w ustawach Stanów i przeważnie wszystkie wymagają, aby przedmioty przeznaczone dla wdowy dawały dochody. Wskutek tego ustawy Pensylvanji wyłączają nieruchomości w procesie, Missouri przeciążone długami, a Massachussetts pustkowia niedające przychodów i wymagające wkładów. W wielu Stanach (Massachussetts, Connecticut, New York, New Jersey, Pennsylvania, Maryland, Tennessee, Alabama, Półn. Carolina, Mississippi, Indiana) musi uprawniony z mortgage zadowolnić się przychodami z przedmiotu zastawu, równemi odsetkom ustawowym, nadwyżkę zaś oddać wdowie.

Stan Indiana zamiast zaopatrzenia przyznaje żonie na własność trzecią część nieruchomego majątku i dwie trzecie ruchomego.

Nie nabywa żona prawa do zaopatrzenia, jeżeli majątek stanowi jej i męża własność wspólną, zwłaszcza gdy współwłasność powstała ze względu na związek małżeński, gdy zaś powstała już po zawarciu związku, przysługuje jej prawo wyboru między użytkowaniem majątku, a zaopatrzeniem. Ze względu na istniejącą instytucję powiernictwa — trust — zaznaczyć muszę, że współwłasność majątku musi być wprost dla żony, nie na rzecz powiernika jej ustanowiona.

Pozbawia żonę prawa zaopatrzenia wedle prawa zwyczajowego dopuszczenie się cudzołóstwa, odmiennie nieco tę rzecz ujmują ustawy stanowe w Ameryce, które uznają wprawdzie cudzołóstwo za przyczynę pozbawiającą żonę prawa tego, jednak w New Yorku wymagają, aby nastąpił rozwód z powodu nagannego prowadzenia się żony (misconduct), a w innych wymagają, aby po cudzołóstwie nastąpiła ucieczka z domu.

Wszystkie ustawy stanowe zgodnie uznają rozwód za zgaśnięcie tak praw żony do zaopatrzenia, jak praw męża do użytkowania omówionego, tudzież wszystkie wypowiedziały się przeciw ustawie 3 i 4. Wm. IV r. 105 i dlatego żądają przystąpienia żony do kontraktu, którym mąż sprzedaje jakiś lot lub house w Ameryce i naodwrót męża zezwolenia na sprzedaż własności żoninej.

Umorzyć prawa żony do zaopatrzenia może mąż dając jej jakieś równowartościowe odwzajemnienie (valuable consideration), a gdy żona je przyjęła, nie może wyboru cofnąć. Gdy to odwzajemnienie ustanowił w rozporządzeniu ostatniej woli, musi wyboru dokonać w ciągu roku po śmierci.

Wedle Coke-a stanowiła Magna Charta, że wdowa chcąc otrzymać należne jej zaopatrzenie musi 40 dni wystawać w drzwiach głównego domu swego męża zmarłego, czas ten nazywa czterdziestodniówką wdowią. W tym czasie muszą spadkobiercy, albo zarządca spadku wyznaczyć jej to zaopatrzenie, przez ten zaś czas dawać dostatnie utrzy-

manie albo odmówić. Prawa swego może dochodzić w drodze sądowej, lecz nie może go przenieść na osobę trzecią. Prawo to gaśnie, gdy zaopatrzenia nie oznaczono przed śmiercią żony.

Zasady te przyjęły wszystkie Stany z małemi zmianami. Connecticut i Missouri nie wymagają oznaczenia zaopatrzenia, uważają bowiem żonę za posiadacza majątku spadkowego do wysokości zaopatrzenia należnego. Półn. Carolina rozszerza czasokresy wyznaczenia i utrzymania należnego do roku od dnia śmierci.

Zaopatrzenie ma być oznaczone bądź przez sąsiadów obranych (in pais by parol), bądź przez same strony, spadkobierców, lub posiadających majątek spadkowy, natomiast po upływie tych 40 dni może wdowa dochodzić praw swoich przed zwykłym sądem skargą writ of dower unde nihil habet, rzadziej przez writ of right of dower przeciw posiadaczowi skierowaną, w której może się domagać odszkodowania z powodu nieoznaczenia zaopatrzenia.

Wyrok opiewa zwykle na jakąś część oddzielną majątku nieruchomego lub na trzecią część przychodów z majątku spadkowego, a sheriff wprowadza wdowę w posiadanie tego majątku. Ulepszenia, w majątku spadkowym dokonane przez spadkobierców, nie odgrywają żadnej roli i ich się nie potrąca.

Przedmiotem zaopatrzenia jest cena uzyskana, gdy majątek sprzedał mąż przed śmiercią i ona stanowi spadek po nim pozostały.

Oznaczenia zaopatrzenia może wdowa domagać się także od sądu niespornego (Court of Orphans, Surrogate Court) wnosząc t. z. bill; jeżeli zaś wdowie zaprzeczono prawa do zaopatrzenia, musi wdowa zwrócić się do sądu procesowego, przez writ of dower unde nihil habet, które cieszy się największem uznaniem w Ameryce. Obok tego może za zgodą stron nastąpić oznaczenie przez trzech sąsiadów-sędziów polubownych pod przewodnictwem sędziego.

Omówiwszy te stosunki prawne, odmiennie w Anglji i Ameryce uporządkowane, niż u nas, co więcej u nas nieznane, przechodzę teraz do właściwego przedmiotu.

Prawnicy angielscy i amerykańscy, podobnie jak europejscy, uznają prawo własności nieograniczone, zupełnie, i ograniczone, fee simple, tudzież fee determinable, czasowo ograniczone; fee conditional warunkowe, fee tail z ustalonem następstwem i fee qualified, ograniczone w inny sposób. Podziału tego, którego rzecznikiem jest Preston, wcale zalecić nie można, już choćby dlatego, iż źródłem ograniczenia, jakiem je nazwiemy, jest bądź przepis ustawy, bądź wola stron, różnią się jedynie nazwą ograniczenia, nie zaś istotą, którą jest ograniczenie samo.

A) F e e s i m p l e[1] jest to własność dziedziczna, wolna od wszelkich ograniczeń i warunków, przechodząca wedle ustawy na spadkobierców rodzonych (of blood) pierwszego nabywcy, lub osoby, która nią władała w ostatniej chwili. Władający tem fee simple ma prawo nieograniczone niem rozporządzać, a wszelkie ograniczenie choćby czasowe, n. p. niesprzedania jakiejś osobie lub w czasie zakreślonym, pozbawia go tej cechy wolności i zupełności, więc zmienia we własność ograniczoną.

Jeżeli ten stosunek — fee simple — powstawał na zasadzie dokumentu, zawartego między żyjącymi (deed) wymagało prawo zwyczajowe, czego dziś również przestrzega się we wszystkich dokumentach, słów „tudzież jego spadkobiercom i prawnabywcom“ (his heirs and assigns). Opuszczenie tych słów usprawiedliwiano przy nadaniach i obdarowaniach (feoffments, grants), zresztą wszakże wykluczano nawet możliwość zastąpić je innemi słowy, n. p. „na własność zupełną nieodwołalną“. Jest to również jeden z przeżytków prawa lennego, który przeszedł do wszystkich podręczników prawnych wraz z zwyczajem, że spadkobiercy nie mają żadnego prawa do własności, jeżeli lenna nie nadano

[1] Dziś zwłaszcza w Ameryce utarła się dla pojęcia własność nazwa fee, jakkolwiek obok niej spotykamy również inne, jak property, estate. Gdy jednak i property i estate można równie dobrze użyć, mając na myśli własność ruchomą i nieruchomą, a chcąc się ściśle wyrazić musi się dodać do każdego z nich personal — dla ruchomości, lub real dla nieruchomości, to fee wyraża prawidłowo nieruchomą, a znaczy też prawo własności.

lennikowi, tudzież jego spadkobiercom. Wnet wszakże zapanowały wolnomyślniejsze zapatrywania i uznawano fee simple za własność nieograniczenie dziedziczoną, choć w deed nie było dodatku o spadkobiercach. Zarzucono również środki zaradcze, zwykłe w czasach lennych, zabezpieczenia praw spadkobierców przez ustanowienie grzywny — by fine, Common recovery — lub odstąpienie w drodze zgaśnięcia — release by way of extinguishment — poddanie się skardze wniesionej.

B) Fee qualified, bas lub determined wyraża stosunek prawny, który może trwać wiecznie — for ever, lecz wcale nie wyklucza wcześniejszego zerwania i wówczas nie rodzi nowego przeniesienia, wskutek czynności jak i zdarzenia, przerywającego dalsze trwanie stosunku prawnego.

C) Conditional fee jest własnością zupełną, lecz ograniczoną warunkiem, aby posiadacz-nabywca miał własnych spadkobierców. Warunek ten wykładano rozmaicie: wielu uważało za spełniony, gdy się dziecko narodziło, inni wymagali, aby żyło. Przeważyło drugie, gdy posiadacz natychmiast po urodzeniu się dziecka własność sprzedawał, i z tego powodu wyłaniały się spory, jeżeli narodzone dziecko zmarło. Sprawę uporządkowała ustawa de donis, która zabroniła tego rodzaju tłumaczenia warunku, żądając aby wolę ściśle spełniono, a zatem żądano, aby dziecko żyło, aby nabyć własność pełną i móc ją przenieść na drugiego.

D) Fee tail — jest podobną powyższej z tem, że następstwo wskazuje. Nią zajęła się również ustawa de donis, która pierwszemu obdarowanemu odmówiła wszystkich praw oprócz użytkowania i zabroniła wszelkich czynności prawnych, niezgodnych z zamiarem darowującego. Własność ta przeszła wprawdzie do ustaw amerykańskich i przed rewolucją istniała w całej pełni, choć możliwym był każdego czasu wykup; gasła zaś za karę. W Stanach usuwających się więcej z pod wpływów Anglji, jak południowej Carolinie, Louisianie i New Hampshire nie znajdujemy nawet śladów tych własności. Naogół powiedzieć można,

że ustawy stanowe nie wykluczają możliwości ograniczenia prawa własności, a zatem i wprowadzenia powyższych, jednak w rozmaity sposób zakreślały granice ograniczeniom, n. p. ustawy przejrzane Nowym Jorku uznawały za taką granicę małoletność spadkobiercy i posiadacza, inne uznawały następstwo możliwe dla dwóch pokoleń; ostatecznie ustawa z 1837 uznała każdą własność za pozbywalną, a zatem ograniczenie, jakieby było, za bezprzedmiotowe.

Pomijając inne podziały własności, a temsamem zmieniając porządek przyjęty w Commentaries, w tem miejscu zajmę się rzeczami ruchomemi, które równie dobrze mogą być przedmiotem własności wyłącznej, jak wspólnej, podzielonej.

Ruchomością nazwiemy te wszystkie przedmioty stosunków prawnych, które nie są nieruchomością. W pierwszych chwilach bytowania zaliczać tutaj przychodziło i niektórych ludzi, których świat ówczesny nie poczytywał za ludzi, a nazywał niewolnikami, co w pierwszej linji stosowano do ludności tubylczej, uważając siebie za ich panów i właścicieli. Różnica między rzeczami ruchomemi a nieruchomościami, jak to zaznaczyłem powyżej, zarysowała się silniej, niż gdzieindziej, w prawie angielskiem i amerykańskiem. Powodem tego było, iż prawo lenne zajmowało się wyłącznie nieruchomościami, ruchomościami jedynie, o ile stanowiły ich najściślejszą przynależność, stąd też poszło, że w prawie angielskiem i pierwiastkowem amerykańskiem prawo rzeczowe rozpadało się na dwa działy, stosownie do tego, czy przedmiotem były ruchomości, czy nieruchomości; kształtowały się na odmiennych zasadach. Nie będę powtarzał wypadków znanych nam z dziejów, jakto właściciele małych posiadłości oddawali je sąsiadowi możnemu na własność, a zatrzymując ruchomości wszelkie i wolność sprawowania czy handlu czy przemysłu, odbierali swoją dawniej własność w lenne posiadanie wraz z opieką jego, możnego pana, lennika królewskiego. Opieka ta wyrażała się czasem ujarzmieniem, często wszakże rzeczywistem poparciem, zwłaszcza, gdy popierany nietylko świadczeniami osobistemi, lecz pożyczkami zasilał lennika, pana swego.

To umożliwiło wykształcenie się obu rodzajów odrębnych prawa rzeczowego, który z rozwojem handlu i przemysłu tem silniej się znaczył, im większą wartość majątek ruchomy zyskiwał. Z rozwojem prawa wzrastało i słownictwo, dziś częstokroć dość niezrozumiałe. Już w dokumentach z czasów Henryka IV znajdujemy chattels real, przeciwstawiające się chattels personal, które stanowiły zupełnie odrębny, samoistny i swoisty przedmiot własności, obok niego wypływa: heirloom, fixtures, hereditaments, lecz równocześnie spotykamy estate, property. Te dwa ostatnie słowa znaczą tyle, co nasze: własność, spadek lub majątek, i spotykamy je także w zestawieniu z przymiotnikiem personal i real. Pojęć tych stanowczo nie należy uważać za słowa bez treści lub jednoznaczne, muszą przecież wyrażać coś odrębnego, choć wykluczyć nie można, że mogą się tu i ówdzie pojęcia ich skrywać, może i jedno i drugie te same rzeczy obejmować. Było tak w rzeczy samej, a przekona nas o tem pobieżne omówienie znaczenia pojedynczych wyrazów i nadaje im pojęcia, jakie z niem łączono.

C h a t t e l s personal zwłaszcza wyraża jedynie rzeczy ruchome. Dowodzą tego dokumenty wszystkie, a zwłaszcza połączenie tego słowa z goods and chattels, gdy ch. real znaczyło te ruchomości, które są niezbędne dla używania nieruchomości a więc ruchomości znieruchomione przez używanie, przeznaczenie i t. d. H i e r l o o m zbliża się znaczeniem do chattels, ponieważ niem obejmowano ruchomości tego rodzaju, jak sprzęty tkackie, szewskie, krawieckie, pasiekę, gołębnik, ryby w stawie, altany, choć znaczy dosłownie kądziel, warsztat tkacki. F i x t u r e znaczyło jedynie ruchomości przytwierdzone do nieruchomości, a więc ławki wpuszczone w podłogę, okienice, a w dalszem znaczeniu dom zbudowany, który dzielił losy ziemi, choć zbudował go niewłaściciel. H e r e d i t a m e n t s obecnie przy kształtowaniu się pojęć prawa rzeczowego do ruchomości nabierało innego pojęcia również, niż w stosunkach powyżej omówionych. Czem raz bardziej skrywało się z jednem z poznanych dopiero, nigdy zaś nie zdobyło sobie znaczenia przynależności, które nazywano appurtenances, interests, rights,

privileges i t. p., do których zaliczano ulepszenia, kanały, prawo spustu wody, wszelkie służebności i t. p. Czasowo odżyło również Tenements, przez które rozumiano urzędy dziedziczne, siedzenia w domach modlitwy i t. p., uprawnienia, jak prawo polowania; znikło jednak z widowni, skoro tylko te uprawnienia prócz siedzeń w domach modlitwy przeszły do składów zamierzchłej przeszłości.

O stosunku wzajemnym dwóch rzeczy do siebie, to jest o tem, czy są one samoistnemi przedmiotami czynności prawnych, czy też jedna wobec drugiej stanowi jej przynależność rozstrzyga wiele względów; przedewszystkiem w czasach lennych, istota, właściwość rzeczy głównej, która mogła być freehold lub copyhold, powtóre zamiar właściciela, szczególnie, gdy do jednego obie należały, nareszcie cel, w jakim dwie rzeczy złączono, raczej zestawiono w stosunku wzajemności, który mógłby przemawiać za uznaniem przynależenia jednej do drugiej; niemniej też stosunek rzeczy do właściciela, względnie do posiadacza. Wobec tego narzędzi, wprowadzonych do mydlarni i urządzeń, choćby przytwierdzonych stale: pompy i t. p. nie poczytywano prawidłowo za przynależność, jeżeli je wprowadził dzierżawca.

W braku danych, umożliwiających stwierdzenie stosunku dwóch rzeczy do siebie rozstrzyga się na zasadzie domniemania prawnego w sporach: 1) między spadkobiercą a wykonawcą ostatniej woli zarządzeń na korzyść spadkobiercy, uznając rzecz za przynależność i 2) na korzyść wykonawcy ostatniej woli i dzierżyciela dożywotniego (forlive) w sporze jego z oczekującym lub powrotnie uprawnionym. Podobnie też w sporach między kupującym, a sprzedającym, zastawcą hipotecznym (mortgagee), a wierzycielem (mortgagor), kierowano się wedle zasady pod 1) i przyznawano zboże nieżęte, nawóz i przynależności kupującemu, względnie wierzycielowi, jeżeli ich wyraźnie z przedmiotu sprzedaży, względnie zastawu nie wyłączono.

Odmiennemi torami postąpiło i co do tej sprawy prawo amerykańskie; przedewszystkiem bowiem wyraziściej rozdział zarysowało między chattels a fixture, obejmując pierwszą nazwą wszelki majątek ruchomy (personal estate)

a przez fixtures lub appurtenaces przynależności wogóle, jakiemiby one były i coby niemi było. Z tego powodu stały się inne wyrazy zabytkiem starożytności, często wprowadzonym na widownię dla gry słów i przedstawienia zasobu rozporządzalnego (copia verborum). Wszystkie rzeczy ruchome dzieli prawo amerykańskie na zmysłowe lub uchwytne (tangible) i niezmysłowe lub nieuchwytne, tudzież niby uchwytne, zaliczając do nich wierzytelności (choses in action) i wszystkie prawa; następnie dzieli je na znikome i zużywalne, rzeczywiście posiadane (in posiession) i zaskarżalne (in action), n. p. wierzytelność ze skryptu, odszkodowanie przyznane lub umówione za zawód i szkodę, tudzież wszelkie roszczenia mogące, stanowić przedmiot dochodzenia sądowego. — Pojęć tych nie będę określał, ponieważ są same przez się zrozumiałemi.

Ponadto przyjęła Ameryka także inne nam znane podziały: na własność pełną i współwłasność, lecz nowych żadnych podziałów nie wprowadziła. Pełną własność przedstawiłem powyżej, tutaj przystąpię do omówienia:

Współwłasności, (coparency, jonist interest in estates) mamy, gdy rzecz jakaś należy do kilku osób w częściach nieoznaczonych lub spólnie z oznaczoną lub nieoznaczoną wysokością udziałów. Współwłasność powstać mogła na zasadzie: czynności prawnej między żyjącymi, rozporządzenia ostatniej woli lub przy dziedziczeniu ustawowem i na zasadzie przepisu ustawy. Prawa współwłaścicieli co do istoty i jakości prawnej i co do trwania muszą, wedle zdania prawników angielskich, być jednakowe, jak niemniej jednolite i równoczesne co do powstania, tak dalece zwyczaj prawny przestrzegał tej zasady, że w razie sprzedaży udziału nabywca, jeżeli nim był kto inny, nie współwłaściciel, nabywał jedynie współposiadanie, nie zaś własność udziału nabytego; równocześnie też uznawał zwyczaj prawo przyrostu udziału zmarłego do udziałów żyjących własnych (survivorship), z tego powodu nie przypadał on jego spadkobiercom, lecz jako wolny od ciężarów wszelkich przyrastał do udziałów spólników żyjących, przyznanie bowiem spadko-

biercom psułoby jednolitość i wielkość udziałów. Nie brakło zdań przeciwnych, lecz wygłaszano je nieśmiało.

Wszystkich spólników łączy ścisły związek prawny, wskutek czego czynności spólników korzystne, przez jednego dokonane przysparzają korzyść innym spólnikom, jeżeli dotyczą własności wspólnej; a nadto prawnie może wykonywać wszelkie czynności, wynikające ze stosunku wspólnego, jeden ze spółwłaścicieli, nie odnosząc się do innych lecz odpowiada im za szkody stąd wynikłe.

Z tej ścisłości stosunku wynika obowiązek wzajemnej odpowiedzialności spólników za czynsze i przychody pobrane, ponieważ wszyscy łącznie wykonują posiadanie tak co do całości jak i swojego udziału.

Tę jednolitość prawną tak dalece przestrzegano, że ustawowo wykluczono wszelkie prawa im przeciwne i z niemi sprzeczne, nawet prawo żony do czerpania utrzymania z współwłasności.

Współwłasność gasła wskutek sprzedaży udziału przez którego spólnika swego udziału jedynie dla niego samego; taki sam skutek rodził przyrost udziału do innych udziałów wskutek śmierci. Nie należy, sądzę, tego poczytywać za zgaśnięcie współwłasności, albowiem istniała nadal między innymi wspólnikami, choć tak nazywają rzecz podręczniki.

Rzeczywiście natomiast gasła współwłasność wskutek podziału jej — czy on był następstwem skargi o podział (writ of partition), wnoszonej przed sąd sporny (procesowy), czy dokonano go inaczej, n. p. wskutek wniosku przed sąd niesporny, zwanego bill in equity of partition. Sąd niesporny może jedynie zająć się tą sprawą, gdy prawa wszystkich współwłaścicieli są dowodnie wykazane, nie zaś gdy ich zaprzeczono jednemu ze spólników lub przynajmniej podano je w wątpliwość.

Zasady powyższe przyjęły naogół wszystkie ustawy Stanów Zjednoczonych oprócz Ohio i Louisiany. W ustawach przejrzanych znaczy się silna dążność znosić, ile możności, współwłasność i uświęcają zasadę, że otrzymujący z jakichkolwiek powodów mniejsze części, niż się wedle stosunku należą, mają otrzymać odszkodowanie celem wy-

równania niedoborów. Nadto wszystkie zarzuciły powyż wspomniane wyróżnianie współwłasności i współposiadania przy nabyciu udziału w współwłasności przez drugiego współwłaściciela.

Prawa niezmysłowe. — Incorporale Hereditaments.

Prawo angielskie, a za niem ustawy amerykańskie nazywają prawami niezmysłowemi te wszystkie prawa osób trzecich do nieruchomości, rzeczy cudzej, które z powodu swej istoty lub celu (użytkowania) złączono z rzeczami uchwytnemi, z nich płyną albo do nich przynależą, tudzież na zasadzie dokumentu zdziałanego o rzecz główną przechodzą na własność nabywcy, choćby ich nie wymieniono i w posiadanie nie oddano. Do praw tych zaliczają: 1) prawa powszechne (dla potrzeb najzwyklejszych) rights of commons; 2) drogi, udogodnienia i prawa wodne — ways, easements, aquatic rights; 3) urzędy — offices; 4) uwolnienia i uprawnienia do rzeczy cudzych — franchises; 5) daniny, pobory roczne (czynsze) — annuities i 6) renty — rents. Niektóre z nich straciły, jak wymienione pod 3) urzędy, swoją wartość i znaczenie, inne, jak pod 4), 5) i 6) uległy zasadniczej zmianie, a również zatarła się pierwotna różnica między 1) i 2), jakkolwiek nadal się nazwy utrzymały i bardzo często w dokumentach się znajdują, a nierzadko wyrażają wcale inne, niż pierwotne uprawnienia, bo też z biegiem czasu zdobywały sobie uznanie inne, potrzebami wskazane. Udogodnienia, easements, i służebności, servitudes and vicinages. Istotą jednych i drugich jest prawo do rzeczy cudzej, mające umożliwić lub ułatwić jej posiadanie i użytkowanie, różnią się zaś tem, że gdy treścią pierwszych jest także użytkowanie rzeczy cudzej w celach szczegółowo określonych, drugie są niejako ciężarem, obowiązkiem rzeczy, czyli jak Foullier mówi, prawem rzeczowem na rzeczy cudzej, z powodu którego właściciel rzeczy służebnej nie ma wprawdzie niczego świadczyć, jednak musi na coś zezwolić. Obok tego znamienną różnicę stanowi i to, że gdy pierwsze nie zawsze wymagają istnienia gruntu panującego i mogą równie dobrze przysługiwać

samej osobie, choć ziemi nie posiada, drugie mogą istnieć jedynie przy zejściu się gruntu panującego i służebnego, a osobie przysługują, jak długo jest właścicielką gruntu panującego. Zaznaczyć muszę, że prawo amerykańskie wcale nie przestrzega zbytnio słownictwa, niemniej też nie rozgranicza ściśle pojedynczych rodzajów, mimo tego przedstawię istotę tych uprawnień, których nazwy spotykamy w podręcznikach.

Przez Rights of commons rozumie się prawo przysługujące jakiejś osobie do nieruchomości drugiego własnej, a streszczać się może czy to w paszeniu bydła, czy zbieraniu chrustu lub pobieraniu opału i materjału do naprawy narzędzi gospodarczych (impliments of husbandry), co łącznie obejmują nazwą estovers, tudzież w prawie rybołostwa. Wedle Coke'a służebności te i inne powstały w czasach lennych, były bowiem konieczne, aby dźwignąć rolnictwo, z czasem wszakże zmieniły się w ciężary gruntowe.

Prawa te dzieliły się, zwłaszcza prawo paszenia, na dodatkowe — appendant i przynależne — appurtenant. Pierwsze mogło powstać jedynie wskutek zasiedzenia i upoważniało uprawnionego wpędzać bydło swe robocze — commonable, na cudze grunta, odłogiem leżące. Bydło to musiało być używane do obrabiania i nawożenia ziemi, podręczniki zaś wyrażały się o niem — levant i couchant, które wstaje i się kładzie. Drugie zaś prawo paszenia mogło powstać także na zasadzie umowy i upoważniało wpędzać wszelkie bydło na paszę. Obydwa były ściśle złączone z posiadaniem gruntu panującego, nie mogą być bez niego wykonywane ani odeń oddzielone, tudzież w razie przeniesienia części gruntu panującago na własność drugiego nabywał nabywca także część tego prawa; współwłaściciele tego gruntu muszą je jednak wykonywać wspólnie, nie zaś każdy oddzielnie dla siebie. Obok właściciela gruntu panującego może wykonywać to prawo także i właściciel gruntu służebnego, jak również ma prawo wykonywać wszelkie inne prawa właściciela, jeżeli temu zwyczaj się nie sprzeciwia.

Tak samo dzielono i wedle tych samych zasad oceniano prawo pobierania opału — chrustu i materjału drzew-

nego, na zasadzie których mógł je uprawniony w całej pełni dla siebie i swej rodziny używać, nie mógł zaś w najdrobniejszej części sprzedać, lub drugiemu odstąpić.

Celem obrony tego prawa posługiwano się pismem writ of admeasurement of pasture, a sąd ławniczy i sheriff oznaczał rozciągłość.

Obok nich zna prawo angielskie i amerykańskie inne udogodnienia, które obejmuje nazwą easements and aquatic rights. Jakkolwiek przypominają bardzo służebności swem znaczeniem i istotą, jednak nie należy ich z niemi na równi umieszczać, albowiem nie zawsze wymagają celem powstania swego istnienia gruntu panującego. Pod tę nazwę podciągają ustawy szczególnie amerykańskie urządzenia wszelkie, które mogą i mają służyć wszystkim potrzebującym ich i chcącym z nich korzystać, i wówczas nie zmieniają nigdy swej istoty, nie zmieniają się na świadczenia na rzecz uprawnionego, lecz wyrażają się zawsze jedynie obowiązkiem jego znoszenia czegoś, dozwolenia czegoś. Nie wyklucza jednak prawo zwyczajowe amerykańskie istnienia tych praw jako służebności w ścisłem słowa znaczeniu, a więc w stosunku do własności panującej istniejących.

W szeregu tych praw i udogodnień wylicza prawo amerykańskie:

1) P r a w o p r z e j a z d u (drogi dojazdowej, przejazdowej, ways), upoważniające do przejazdu przez grunt drugiego. Prawo to może powstać z wyrażonej woli stron, albo wskutek zasiedzenia; obok tych dwóch sposobów powstania, wyliczają podręczniki, jako trzeci, konieczność (necessity), rozumiejąc przezeń przymusowe oznaczenie drogi.

Prawo to upoważnia do chodzenia i jeżdżenia w pewnym kierunku, nie uprawnia zaś do zmiany kierunku, ani też do jakichś dodatkowych udogodnień, prócz koniecznych, nieodzownych do wykonywania.

Udogodnienie to może być prawem rzeczowem lub ściśle osobistem (way in gross), ograniczonem na czas życia uprawnionego; pierwsze przechodzi z własnością gruntu

na spadkobierców, drugie gaśnie w chwili śmierci uprawnionego.

O drodze z konieczności mówimy, gdy właściciel gruntu nie ma dostępu do niego. Ustanowienie jej może być nawet domniemalnem w wypadku, gdy kto sprzedaje ze swej nieruchomości pewną część w środku, bo wówczas nabywa tę część z wszelkiemi uprawnieniami, koniecznemi do wykonywania prawa własności; również powstaje domniemalnie, gdy służebność przejazdu, pierwotnie istniejąca, zgasła, z powodu złączenia się własności uprawnionej i służebnej, a później następuje rozdział.

Obok tego wyróżnić jeszcze należy służebności czasowe, wynikłe z potrzeby, n. p. ustanawiane w razie zalewu dotychczasowej drogi, w razie koniecznej naprawy lub gdy stała się z innych powodów nie do użycia. Między pierwszą służebnością przejazdu a drugą (z konieczności i potrzeby), zachodzi ta różnica, że drogi z konieczności i potrzeby nakładają na właściciela gruntu obowiązek ustanowienia drogi zastępczej, w razie nieużyteczności drogi, dotychczas używanej.

Do rzędu tych udogodnień należały do niedawna jeszcze wszelkie drogi publiczne (high ways),[1]) bo jedynie Stan Louisiana, od pierwszej chwili, inne natomiast dopiero od r. 1840 uznały ustawowo drogi publiczne za własność powszechną. Pierwotnie stanowiły wszelkie drogi, używane przez ogół nawet, a nietylko ściśle prywatne, własność właściciela gruntu przyległego i tej ich istoty prawnej nie zmieniała nawet okoliczność, że podlegała jakaś droga zarządowi drogowemu (commissioners of roads), który starał się o jej utrzymanie i naprawę. Za dowód tego uważać należy przyznanie właścicielowi gruntu przyległego prawa wyłącznego użytkowania drzew, rosnących po bokach drogi, acz z tytułu własności i możliwych korzyści nie można

[1]) Pierwotnie pojęciem high ways obejmowały ustawy angielskie i amerykańskie nietylko drogi w ścisłem znaczeniu, lecz wszelkie ścieżki, drogi prywatne, służące kilku właścicielom, i wody spławne. Holt wyraża się, wyjaśniając to pojęcie »Whether it be a carriageway, a horseway, footway or a navigable river«.

na niego, prócz dozwolenia użytkowania drogi, nałożyć żadnych ciężarów, przyznając mu naodwrót dla obrony jego praw skargę (action of ejectment or trespass), dziś wcale zarzuconej.

2) Prawa brzegów (Riparian Rights) i wody płynącej przez własność prywatną.

Z zasady należą do państwa brzegi rzek spławnych z przy- i odpływem wody po znaki wodne (zalewne, watermarks) i brzegi morza, a nawet w wypadkach przejścia prawa własności z powodu nadania lub zasiedzenia na rzecz osób prywatnych, wykonuje państwo z tytułu swojej władzy zwierzchniczej prawo własności nieograniczonej co do tych części, wykluczając wszelkie ograniczenia tego prawa zwierzchniczego. Ogółowi przysługuje zaś prawo chodzenia brzegami temi i ściągania drzewa spławianego, nawet przy użyciu koni i bydła pociągowego.

Gdy brzeg koryta rzeki należy do właściciela gruntu przyległego, przysługuje mu również prawo własności wody, płynącej do połowy koryta, z obowiązkiem oddania jej do użytku nieograniczonego ogółowi; nie mniej też wyspa, powstała w korycie rzeki, i to w całości, gdy powstała w połowie wody, do niego należącej, lub gdy do tegosamego właściciela gruntu oba brzegi należą, zresztą zaś w części, oznaczonej linją, środkiem koryta pociągniętą. W tymsamym rozmiarze należy do właściciela gruntu przyległego opuszczone koryto rzeki, wszelkie przymulenie i przysypisko.

Z tytułu własności nie może właściciel ani zmieniać biegu rzeki, ani utrudniać jej użytkowania innym, zwłaszcza jako wody spławowej.

Ustawy Stanu Pennsylwania odmawiają właścicielowi gruntu nadbrzeżnego prawa własności do ziemi pod wodą, uznając ją za własność państwa, choć przyznają mu prawa do wody w rozmiarze, jak wyżej podano; natomiast ustawy Maine i Massachusetts, wykluczając bezwarunkowo własność brzegu, zwłaszcza przy rzekach spławnych, zatokach i odnogach morskich, poza niższy znak zalewu, dozwalają przestrzeń między nim a wyższym znakiem ujmować groblami

i budowlami wodnemi pod warunkiem, aby nie tamowały swobodnego użytkowania.

Do rzędu tych udogodnień należy także prawo rybołostwa, zwane Common of Piscary, które należy odróżnić od służebności rybołostwa i prawa osobistego (wyłącznego, several) łowienia ryb w rzekach, które zaliczają do rights of common.

Udogodnienie to sięga swem powstaniem w czasy zamierzchłej przeszłości, gdy własność ziemi i wód wszelkiego rodzaju należała do państwa, a wszystkim mieszkańcom przysługiwało prawo rybołostwa, łowienia ostryg w morzu i rzekach spławnych, właścicielowi zaś brzegu do połowy koryta rzeki, względnie na całej przestrzeni, gdy oba brzegi do niego należały, nawet gdyby była spławną dla łodzi i tratew. Prawo to było niepodzielne i mogło je wykonywać łącznie lub oddzielnie więcej osób, zawsze atoli wykonują je nieograniczenie.

Prawo to jest następstwem prawa własności brzegu rzeki, lecz może również przysługiwać osobom trzecim, niezależnie od własności, a więc niewłaścicielom brzegu, jeżeli im zostanie nadane oddzielnie; prócz tego może być nadane jako wyłączność, wykluczająca prawa osób, któreby wedle zasad, powyżej podanych, miały prawo do rybołostwa z tytułu common of piscary.

Zasady powyższe uległy w Stanach Zjednoczonych znacznym ograniczeniom, wprowadzonym przez ustawy o ochronie ryb, o ile rozchodzi się o rybołostwo w rzekach spławnych i morzach, nie mniejszy też wpływ wywarły te ustawy na rybołostwo w rzekach niespławnych, które przysługuje właścicielowi brzegu, jeżeli jego prawa nie wyklucza przeciwne mu prawo trzeciego, opierające się na nadaniu lub zasiedzeniu.

Tego prawa dochodzić i bronić może uprawniony pismem writ of novel disseisin, które osiąga wprowadzenie w posiadanie i wykonywanie prawa rybołostwa.

W związku z tem pozostaje użytkowanie wody płynącej (running waters), które przyznają ustawy z zasady właścicielom gruntów przyległych. Uważa się je za wynik

przyrodzony — naturalny — i może być wykonywane tak, aby nie narazić na szkody ni właścicieli powyżej, ni poniżej prądu rzeki; nie wolno im zatem odwracać prądu, ani zmniejszać lub zwiększać ilościowo wody, jeżeli nie upoważniają ich do tego umowa lub nieprzerwane użytkowania przez lat 20. Zasady te nie stosują się do wód zaskórnych lub deszczowych, zbierających się choćby w większej ilości na gruncie jednego właściciela, tem mniej stosują się do wód zebranych lub zbierających się z powodu osuszania gruntów.

Obok tych uprawnień należą do udogodnień także służebności w znaczeniu ściślejszem — servitudes and vicinages. Co do nich obrały ustawy amerykańskie lepszą drogę, zarzuciły bowiem zawiłe przepisy prawa angielskiego, a ujęły służebności w krótkie i zwięzłe przepisy, ponadto zaliczyły do służebności poszukiwanie i wydobywanie węgla kamiennego, wosku ziemnego i kopalin naftowych.[1])

Służebności dzielą ustawy na miejskie i wiejskie, zaliczając do pierwszych prawo oparcia (opierania) belek o ścianę (right of support), prawo ścieku, rynny (drip), przeprowadzanie rur (drain), drogi złączonej z domem, studnią lub gruntem. Służebności te mogą powstać na zasadzie umowy i wskutek zasiedzenia. Jeden lub kilku współwłaścicieli nie może ustanowić służebności, w tym celu potrzeba zgody wszystkich. Istnienie służebności może być czasowo ograniczone, n. p. czerpanie wody ze studni sąsiada może być ograniczone do pewnych godzin, a przechodu do pewnych części dnia i miejsca. Najwybitniejszą i najdonioślejszą jest służebność wspólnej ściany — (party walls).

Istotę określa sama nazwa. Obu właścicielom przysługują równe prawa użytkowania ściany po stronie jego własności, przyczem każdy ma obowiązek utrzymania jej w stanie, umożliwiającym użytkowanie. W razie konieczności

---

[1]) Stanowisko to ustawy jest usprawiedliwione tem, że naftę uważa się za kopalinę, jak węgiel i kamienie zwykłe, a nie za osobny przedmiot własności, jak, wedle ustawy austrjackiej, oddzielany od własności ziemi.

przebudowy mają się w stosunku swych praw przyczynić do pokrycia kosztów, żaden atoli nie może być zmuszonym do zbudowania wyższej ściany ani z materjału lepszego, niż pierwotnie. Wydatki na podwyższenie i inne nadzwyczajne ponosi ten, który domaga się zmiany. Nie wolno zaś żadnemu z właścicieli zburzyć ściany wspólnej bez zbudowania w jej miejsce nowej, natomiast w miastach, gęsto zaludnionych, może właściciel ścianę wspólną zburzyć w razie koniecznej potrzeby i usunąć fundamenta swego domu, uwiadomiwszy poprzednio właściciela domu sąsiedniego, i nie odpowiada mu za szkody, jeżeli przy usunięciu zachował wszelkie ostrożności.

Podobnem, acz odmiennem, jest prawo służebności ściany, t. j. przybudowania, oparcia swego domu o dom sąsiada i użycia w tym celu za jego zgodą ściany jego domu, zbudowanej wyłącznie na jego gruncie i z jego materjałów. Stosunki wzajemne tych dwóch sąsiadów określa umowa zawarta lub zwyczaj dotychczasowy, gdy źródłem tego prawa jest zasiedzenie.

Mury i ogrodzenia graniczne — (Division fences). Obowiązek odgrodzenia swej posiadłości ziemskiej (ogrodu lub pola), może jedynie być uzasadniony zwyczajem, względnie przedawnieniem lub przepisami szczegółowemi; prawo zwyczajowe nie uświęca tego obowiązku. — W Ameryce natomiast nakładają ten obowiązek na właściciela gruntu wszystkie ustawy stanowe. Większość ustaw wkłada na obu właścicieli urządzenia ogrodzeń na granicy obu gruntów (po środku), a ustawa Massachusetts upoważnia nawet właściciela jednego gruntu do wykonania tego na koszt wspólny.

Udogodnienia i służebności nabywa się przez zasiedzenie, t. j. wykonywanie ich w pewnej mierze i pewnym rozmiarze przez czas, ustawowo zakreślony. (Wymagają czasu: lat 20 ustawy New Yorku i Massachusetts, 15 Connecticut i Vermont, 5 Południowej Caroliny, od 3—30 lat Louissiany, 21 lat Pennsylvanji, rozmaite okresy, do 21 lat najwyżej, zaznaczają ustawy innych Stanów); wszystkie

atoli wymagają, aby sposób użytkowania co do istoty (materially) nie ulegał zmianom, uzasadniającym domniemanie, że inni również byli uprawnieni, tudzież, aby w tym okresie nie nastąpiła przerwa w wykonywaniu.

Gaśnie natomiast przez zaniechanie, milczące zrzeczenie się (abandonment). Nieużywanie służebności względnie niewykonywanie praw służebnościowych przez lat 20 rodzi domniemanie, nie zaś bezwarunkowy dowód zgaśnięcia, jeżeli inne okoliczności za niem nie przemawiają, ponieważ może być uchylonem przeciwnym dowodem. Okolicznościami takiemi są wszelkie czynności właściciela gruntu, niedające się pogodzić z prawem służebności. Niewykonywanie atoli praw musi być zupełne i nieprzerwane.

Niektóre służebności gasną wskutek zejścia się własności gruntu panującego i służebnego w jednej osobie, inne zostają jedynie zawieszone na czas trwania tego zjednoczenia własności, n. p. droga z konieczności, użytkowanie wody, a powracają napowrót do życia w chwili przejścia jednego z gruntów na własność innej osoby.

Prawo angielskie zaliczało jeszcze do praw niezmysłowych:

Uprawnienia wolności (franchises) — których treścią było nadanie przez rząd pewnej osobie lub osobom praw różnych, często z przeróżnemi zastrzeżeniami co do wykonywania. Niektóre z nich, zwłaszcza, gdy dotyczyły uwolnienia od ciężarów publicznych i przynosiły ulgi, zwane accomodations, udzielał rząd odpłatnie, wówczas nie miał rząd prawa odbierać ich dowolnie i ukrócać wykonania, ponieważ naruszyłby przez to umowę, rodzącą obowiązki obopólne.

Tu należało prawo własności miejsca (siedzenia) w domach modlitwy i zborach ewangelickich. Zaliczano je do praw niezmysłowych, ponieważ nadawały jedynie prawo do użytkowania stołka, siedzenia na nim w czasie służby kościelnej, nie mógł jednak właściciel innych praw sobie rościć, nawet nie mógł nad nim wznosić jakiego nakrycia bez zezwolenia zarządców domu. Oni również mogli stołek czy ławkę usunąć przebudowując dom, a nawet go zupełnie

znieść i nie byli obowiązani nawet czasowej utraty prawa wynagradzać użytkującemu.

Te uprawnienia, tudzież prawo patronatu, dziesięciny i urzędy-godności (dignities), oraz prawo polowania (franchises of the chase) przeszły również do prawa amerykańskiego, jednak przebrzmiały bez odgłosu. Podobnie też prawo urzędów, zajmujące w prawie angielskiem wcale wybitne stanowisko z najdonioślejszemi między niemi parowstwem (peerage) i Earldom of Oxford, sięgającem w czasy Wilhelma Zdobywcy i Barony of L'Isle — utworzonem w r. 1421. Wspomniałem o nich, acz w Ameryce nigdy nawet o nich nie pomyślano.

Drugiem jest prawo wypłat rocznych (annuities), które uprawniało do pobierania dożywotnio, czy przez czas określony oznaczonych kwot pieniężnych, a płatnych z jakiejś nieruchomości.

Renty, czynsze (rent), do których wedle Littletona należą: 1) świadczenia (service), 2) płace gotówką (charge) i 3) suche (seek), zależne od tego, czy obowiązany był obowiązany: a) do wierności, usług rozmaitych i pewnej drobnej opłaty, b) do płacenia czynszu gotówką, czy c) do wydzielania jedynie pewnej ilości płodów, zebranych z nieruchomości i gotówki.

Powstaniem swem sięgają wszystkie w czasy dawnej przeszłości, szczególnie przypominają ją dwie pierwsze, przy których w razie niezapłacenia czynszu uprawnionemu przysługiwało prawo wyzucia obowiązanego z posiadania, albowiem umowa nie przenosiła własności na posiadacza, lub przeniosła ją z prawem powrotu własności w razie nie płacenia czynszu. Trzeci rodzaj renty przypomina bardzo wypłaty roczne i różni się od dwóch pierwszych tem, że przenosząc własność nie wspomina w umowie o wyzuciu z posiadania (disterss); rentę tę nazywano również jałową. Uprawniony do renty mógł swoich praw dochodzić zapomocą writ of annuity lub writ of assize.

Wraz z innemi przepisami prawa angielskiego przeszły do Ameryki i przepisy o rentach; niedługo atoli cieszyły się uznaniem, ponieważ już w 1787. Nowy Jork, a 1793. Con-

necticut, niebawem inne Stany uznały prawo wyzucia obowiązanego do płacenia renty z własności za niedopuszczalne, przyznając uprawnionemu skargę o zapłatę renty; wkrótce po tem usunęły je zupełnie jako przeżytek pańszczyźniany i lenniczy, niezgodne z duchem czasów nowożytnych.

Ograniczenie prawa własności.

Prawidłowo przysługuje właścicielowi nieograniczone prawo własności, zupełne władztwo rzeczą, jego własność stanowiącą, i wówczas może nią rozporządzać dowolnie, nieograniczenie. Jednak jak wszystkie ustawy, tak i amerykańskie uznają możliwość ograniczenia tego prawa właściciela.

Ograniczenia te prawa własności mogą być rozmaite i różne co do jakości, rozmiaru i powstania.

Przedewszystkiem przyczyną jego może być istota (natura) rzeczy samej, jak przy powietrzu, świetle, wodzie, dzikich zwierzętach i t. p. gdzie własność rodzi się z chwilą ujęcia ich i trwa przez czas ich dzierżenia. W tych wypadkach ma posiadacz rzeczy prawo do ochrony i obrony prawnej, jak długo rzeczywiście co do tych rzeczy wykonuje prawo własności, z ustaniem zaś władztwa gaśnie jego prawo własności. Brak pewnych stałych prawideł, umożliwiających orzeczenie, kiedy zwierzę jest jeszcze dzikiem, a kiedy się już tak dalece oswoiło, że nie należy go uważać za dzikie, zmusza sądy do wypowiadania pewnych zasad i tak n. p. trybunał najwyższy New Yorku przyjął zasadę, że wystarcza samo pochwycenie i ujarzmienie dzikiego zwierzęcia, żeby je uważać za oswojone o tyle, aby stanowiło przedmiot wyłącznej własności, jednak przyznaje tę właściwość na tak długo, jak długo zwierzę w tym stosunku zostaje, wobec tego jest to prawo własności ograniczone — nieuzasadniające skargi za zabicie tego zwierzęcia, gdy uciekło, ani też skargi o wydanie. Podobnie jest z własnością pszczół, jeżeli rój pszczół uciekł i zaraz go nie poszukiwano.

Prawa te atoli ulegają w pewnych wypadkach ograniczeniu. Przedewszystkiem częstokroć musi własność pry-

watna czy to ruchoma czy nieruchoma ustąpić i władztwo właściciela ulec ograniczeniu na rzecz ogółu, w których to razach rozstrzygają względy na dobro ogółu i zdanie ustawodawstw, że szkoda wyrządzona osobie prywatnej może być łacniej wynagrodzona. Zdarza się to w wypadkach budowy kolei, dróg wodnych, twierdz i t. p. czyli, gdy zachodzi konieczność wywłaszczenia na rzecz publiczną. Konieczność ta musi być stwierdzoną przez wiec ustawodawczy Stanu; wywłaszczenie samo następuje po poprzedniem ocenieniu rzeczy, mającej być wywłaszczoną przez urzędników gminnych i dwunastu właścicieli nieruchomości wybranych przez sherriffa lub marshalla, wysokość zaś odszkodowania orzeczona przez sąd ławniczy, wypłacona właścicielowi.

Prócz tego może wywłaszczenie nastąpić nawet bez tych czynności wstępnych, n. p. budynek może być zniesiony, las wycięty, aby przerwać pożar, a nadto chwilowo zajęty i użyty celem umożliwienia przejazdu cudzy grunt, w razie zniszczenia i na czas naprawy drogi publicznej.

Obok tych zdarzają się pewne ograniczenia prawa własności wskutek zmięszania, połączenia trwałego i przeróbki rzeczy, o czem później we właściwem miejscu pomówimy.

Z tytułu, przysługującego właścicielowi władztwa nad rzeczą, nie może być właściciel, wyjąwszy wypadków powyższych tudzież zarządzenia sądowego, w drodze przymusowego wykonania wyroku lub umowy zmuszonym do pozbycia lub odstąpienia odstąpienia swojej rzeczy. Lecz i tej zasady nie można uważać za niedopuszczającą wyjątków, o których pomówimy przy sposobach nabycia własności.

Prawo angielskie, a za niem amerykańskie zalicza do rodzajów własności także prawo zastawu rzeczowego (hipotecznego) mortgage, tudzież ręcznego (lien), ponieważ, jak to później poznamy, tworzyły tego rodzaju stosunek prawny do rzeczy zastawionej, czy zastawem obciążonej, że właściciel jej nabywał, odzyskiwał prawo własności dopiero w chwili wypłacenia długu, a przez ten czas prawidłowo pozostawała rzecz w ręku wierzyciela.

Możeby z tego względu było wskazanem o nich w miejscu właściwem pomówić; jednak gdy wedle pojęć prawa angielskiego rodzą one prawo własności, nie stosunek obowiązkowy, przeto postępując za podręcznikami prawa amerykańskiego o nich w tem miejscu pomówię w dziale — o sposobach nabycia prawa własności.

(Ciag dalszy nastąpi).

BAZYLI DIAKÓW.

JESZCZE DO KWESTJI ŁĄCZENIA SPRAW I INTERPRETACJI § 82 U. N.[1])

Z chwilą umieszczenia moich zapatrywań na kwestje powyższe w »Przeglądzie Notarjalnym« nie opuściłem ławy oskarżonych, na którą posadziła mnie moja Izba Notarjalna; dziś za pozwoleniem niejako Prezesa Trybunału, Szanownej Redakcji »Przeglądu«, zabiorę znowu głos; mowa p. rej. Dra Brayera dawno przebrzmiała, przemawiać zdaje się nikt więcej nie będzie, należy mi się w każdym razie ostatnie słowo.

Samo przez się rozumie się, że gdy poza p. rej. Drem B. nikt nie wystąpił w dyskusji, to wywody moje muszą wiązać się w taki czy inny sposób z jego wywodami.

Szanowny dyskutant oświadcza się w obu poruszonych przezemnie kwestjach.

Zachowam ten sam porządek i omówię pierwszą część jego wywodów, dotyczącą kwestji łączenia spraw.

P. rej. Dr B. nie przeczy, że ustawa nigdzie nie zabrania expressis verbis łączenia takiego, oświadcza się jednak przeciw, przytaczając, że a) poświadczenie, t. j. klauzula uwierzytelniająca jest dokumentem notarjalnym, że do niej odnoszą się w następstwie tego ogólne przepisy części IV o urzędowaniu notarjuszy, że b) charakterystyczną cechą tego dokumentu jest jego dwoistość, albowiem poświadczenie i protokół — to dwa odrębne dokumenty notarjalne, które się wzajemnie uzupełniają, że c) dwoistość ta w istocie rzeczy nie różni się zasadniczo od stosunku aktu notarjalnego do wypisu, który jest również sui generis poświadczeniem o zawarciu aktu notarjalnego, mającem moc dokumentu

---

[1]) Patrz pod tym tytułem »Przegląd Notarjalny« za rok 1926 zeszyt 3—4 i za rok 1927 zeszyt 1.

publicznego, że d) w następstwie, każdemu poświadczeniu na odrębnym dokumencie winien odpowiadać osobny protokół legalizacyjny, który w myśl § 47 u. n. ma być oznaczony odrębną liczbą aktu.

Zapatrywanie powyższe nazwałbym trafnem tylko o ile dotyczy twierdzenia ad a), że przepisy części IV ust. not odnoszą się również do poświadczeń faktów i oświadczeń, czyli do rozdziału III. części V (lecz i tu z bardzo ważnym wyjątkiem z § 82 u. n, jak to wykażę niżej!), gdyż część IV zawiera »ogólne przepisy o urzędowaniu notarjuszów« i ostatecznie wszystko, co notarjusz w zakresie ustawą mu wyznaczonym poświadcza, pojęte jako pismo, będzie dokumentem notarjalnym. Dalsze wywody, w szczególności o dwoistości dokumentu (protokół legalizacyjny — poświadczenie) zbytnio zdają się zbaczać z »udeptanych ścieżek« panującej teorji, by trafić mogły do przekonania samodzielnie myślącego prawnika.

Protokół legalizacyjny nie jest bowiem ani sobowtórem (Doppelgänger) poświadczenia, którego liczbę repertorjalną nosi, ani też sam w sobie nie jest aktem prawnym, czyli dokumentem, uzasadniającym prawa i obowiązki interesowanych, a jest tylko wiarygodną manipulacyjną notatką przez strony i notarjusza podpisaną; a że za treść notatki tej notarjusz co do prawdziwości faktów w niej przytoczonych bezwzględnie odpowiada, więc w tym i tylko w tym sensie jest on dokumentem publicznym (»öffentliche Urkunde«) (porów. § 292 pr. cyw.). Celem tej notatki jest pozostawienie w aktach not. dowodu, jak i wśród jakich okoliczności i ludzi podpisano dokument, a więc stwierdzenie, że zachowano pewne formalności ustawą wymagane i t. p., a głównie pozostawienie śladu, że fakt podpisania dokumentu przed notarjuszem rzeczywiście miał miejsce. Nie rzadko zdarza się (po wojnie to zresztą zjawisko masowe), że dokument zniszczy się, a trzeba udowodnić, że fakt pewny miał miejsce — sięga się wówczas po protokół legalizacyjny. To znowu zaprzeczy strona, że wogóle dokument podpisywała, zaprzeczy prawdziwość podpisu, a wówczas wykaże się jej, że podpis jej najautentyczniejszy. Że jest

tak, a nie inaczej, że protokół legalizacyjny jakkolwiek jest dokumentem notarjalnym w rozumieniu § 2 u. n., to przecież ma znaczenie tylko notatki, o tem świadczy przepis § 82 u. n. — Każe on przytaczać w protokóle wszystkie fakta, które stwierdza się w poświadczeniu, lecz każe go podpisywać tylko stronom i ewentualnie przybranym świadkom, a nie wymaga przyłożenia pieczęci, co przy aktach notarjalnych jest nieodzownem (§ 68 h), stwarzając w ten sposób, co do niego, jak to zaznaczyłem wyżej, wyjątek z ogólnych wymogów dokumentu notarjalnego wedle części IV ust. not. Dowodem tego orzeczenie Najwyż. Tryb. z 14 grudnia 1899 l. 11105 GZ »Protckóły legalizacyjne są dokumentami notarjalnemi w rozumieniu § 2 u. n., podlegają one przepisanym dla nich formalnościom, nie potrzebują jednak przyłożenia pieczęci«.

Wreszcie ad c). Już z powyższego wynika, że między protokółem legalizacyjnym a aktem notarjalnym istnieje zasadnicza różnica, tak co do treści, albowiem protokół legalizacyjny stwierdza tylko fakt podpisania przez kogoś wobec notarjusza pewnego dokumentu, gdy natomiast akt notarjalny stwierdza w całej osnowie nietylko fakt podpisania, lecz i fakt zawarcia pewnego interesu prawnego we wszystkich jego szczegółach, jakoteż co do formy, albowiem protokół legalizacyjny jest notatką notarjalną celem zafiksowania w aktach, że taki to a taki dokument był podpisany, akt zaś notarjalny jest sam dokumentem, uzasadniającym nabycie praw i obowiązków, czy raczej pradokumentem, w stosunku do którego wypis jest zwykłym dokumentem publicznym.

Protokół legalizacyjny jako notatka, jaki dokument został przed notarjuszem podpisany, nie musi i często nie może podawać szczegółowych postanowień podpisanego dokumentu. N. p. akt działu kilkuset parcel między kilkudziesięciu współwłaścicielami; notarjusz w nim nie pisze, kto i które parcele z działu otrzymuje, tylko stwierdza, że strony: »żądają zawierzytelnienia swoich podpisów wobec mnie położonych (za własnoręczne uznanych) na akcie działu z daty dzisiejszej, którym znoszą współwłasność

i przeprowadzają podział fizyczny realności oznaczonej...«. Dla protokółu legalizacyjnego jako notatki takie określenie przedmiotu aktu prawnego w zupełności wystarcza, pismo jednak, które w ten sposób jak najogólniej podaje treść dokumentu, nie jest dokumentem w znaczeniu kodeksu cyw., nie jest aktem, który sam sobą rodzi i uzasadnia prawa dla stron.

Ad d) § 47 u. n. już z tego powodu nie może służyć dowodem przeciw dopuszczalności łączenia spraw (a nie trzeba nigdy zapominać tylko spraw, w których zachodzi jednotliwość stosunku prawnego, czasu i miejsca przy tej samej stronie uprawnionej lub zobowiązanej), albowiem żąda zaopatrzenia liczbą czynności dokumentu notarjalnego, a nie każdego interesu prawnego, którego zawarcie ma być dokumentem objęte. A trzeba również pamiętać, że § 47 u. n. odnosi się tylko do dokumentów notarjalnych w rozumieniu § 2 u. n. (a więc do aktów not. s. s., protokółów notarjalnych s. s. i poświadczeń not.).

W przepisie § 47 u. n. są i inne wymogi oprócz obowiązku oznaczenia każdego dokumentu (nie sprawy, nie każdego interesu prawnego w dokumencie załatwionego) liczbą.

Tam jest także obowiązek oznaczania stronic dokumentu notarjalnego, wyciśnięcia pieczęci — a w § 45 u. n. ponadto dużo innego, a przecież praktyka nie stosuje tego wszystkiego do protokółu legalizacyjnego. Nie widziałem protokółu notarjalnego o policzbowanych stronicach, skrupulatnie wykreślonych wolnych miejscach, uwag osobnych co do skreślonych wyrazów.

Co więcej! Jak widzimy z wyżej przytoczonego, byli praktycy, którzy nie przykładali pieczęci do protokółu legalizacyjnego (inaczej nie byłoby orzeczeń Najw. Trybunału w takiej materji).

Dlaczegoż to? Dlatego, że protokółów leg. nie pojmowano jako aktów notarjalnych s. str., czy to jako prot. not. s. s., czyto jako poświadczeń not.

Protokół legalizacyjny, co prawda nie expressis verbis był bowiem i przez ustawodawcę pomyślany tylko jako manipulacyjna notatka, jako osnowa do wydania notarjalnego poświadczenia i przez praktyków zrozumiany jako coś podrzędnego.

Że sprawa ma się właśnie tak, a nie inaczej, wynika z faktu, że przy legalizacjach sądowych nie pisze się osobnych protokółów legalizacyjnych. Dowodem podpisania własnoręcznego pewnego dokumentu przed Sądem jest wypisane na dokumencie poświadczenie. Wynika to i z faktu dalszego, że nowela Republiki austr. do ust. not. z 1 lipca 1921 Nr 375 nawet same uwierzytelnienia jako czynności notarjalne podrzędnej ważności wyłączyła z czynności notarjusza ogólnych i zamiast protokółów legalizacyjnych wprowadziła rejestr poświadczeń (Beurkundungsregister), przepisując równocześnie, jak ma wyglądać poświadczenie samo: »die Beurkundung geschieht durch einen Vermerk auf der Urkunde, der nur die Geschäftszahl der Beurkundungsregisters, Vor und Zuname, Beschäftigung und Wohnort der Partei und die Bestätigung der Echtheit der Unterschrift zu enthalten hat«.

Szukając za racją, którąby przemawiała przeciw łączeniu spraw w mojem rozumieniu, znajduję ją w wyrażeniu się p. rej. Dra B., że łączenie takie »sprzecznem jest z systematyką pracy notarjalnej«.

Być może! Lecz problem systemaki pracy każdy notarjusz winien rozwiązywać dla siebie sam, niezależnie od systematyki, zastosowywanej przez drugich, gdyż systematyka ma jeszcze i drugie imię, któremu miano »szimel«, a »szimel« nie pozwala na samoistne szukanie sposobów stosowania przepisów ustawowych.

Na część drugą krytyki p. rej. Dra B. mógłbym nie reagować, albowiem nie dotyczy ona kwestji głównej: »czy notarjusz po myśli § 56 u. n. winien mieć świadków aktu w wypadkach, gdy strona pisać nie umie i czy o tem po myśli § 58 u. n. winien w swej klauzuli nadmienić.

P. rej. Dr B. aprobował moje wywody prawne w kwestji głównej, zeszedł jednak na tory uboczne i ujemnie wypo-

wiedział się o sposobie formułowania przezemnie klauzuli uwierzytelnienia. A że starał się ugruntować zapatrywanie swoje przepisami prawnemi, posadził mnie zatem i ze swej strony na ławę oskarżonych, a temsamem dał mi prawo bronić mego zapatrywania.

Nie sądzę, bym popełniał herezję, gdy w poświadczeniu (klauzuli uwierzytelnienia), w wypadkach, gdy strona była analfabetką, zamiast stwierdzać, że »X. Y. dokument własnoręcznie wobec mnie znakiem krzyża podznaczył, a jego imię i nazwisko świadek M. N. wypisał« — stwierdzam, że »X. Y. dokument wobec mnie po myśli ustawy własnoręcznie podpisał«. A oto dlaczego:

Istotnem przy legalizacji jest stwierdzenie, że strona urzeczywistniła swój animus podpisania danego dokumentu. Tem urzeczywistnieniem będzie własnoręczny podpis strony (dawny § 884 u. c.). Mówiąc o podpisie, ustawodawca w r. 1811 zdawał sobie z tego sprawę, że analfabetów jest 95%, wiedział, jak dotychczas taki podpis wyglądał, zaczem dla ujednostajnienia prywatnej formy takiego podpisu w § 886 u. c. postanowił, że analfabeci i kaleki muszą do czynności podpisywania przybierać 2 świadków, z których jeden przy ich zwykłym znaku ręki ich imię podpisze.

Pat. niesp. z r. 1854 unormował sądową legalizację podpisów, lecz ani słowem nie wspomniał, jak postępować z analfabetami. Tu oczywiście obowiązywać miała nadal dotychczasowa praktyka. Podpisujący brał za pióro, a legalizujący sędzia podpisywał go przy znaku, z dopiskiem »per me M. N.«. W r. 1871 wprowadzono dziś obowiązującą ustawę notarjalną. »Schlagwort«em pozostał nadal podpis (§ 79 u. n.), gdyż już sam tytuł tej materji brzmi c) »legalizacja podpisów«. Tylko w § 82 we formie zaostrzenia dotychczasowych sposobów unormowano podpisywanie się analfabetów, a ustawa cywilna przyjęła te normy za swoje w noweli III. (§ 886 u. c.).

Z powyższego zestawienia wynika, że ustawy nasze znają tylko uwierzytelnienie podpisów, zaczem tym terminem technicznym winniśmy się posługiwać w po-

świadczeniach, bez względu na to, czy poświadczamy własnoręczność podpisu, czy znaku ręcznego analfabety.

Że tak jest, a nie inaczej, tego dalszym dowodem będzie, że cytowana wyżej ustawa Republiki austr. z r. 1921 uważa za wskazane wprowadzić także uwierzytelnienia znaków ręcznych. W jej art. I. ust. 6 czytamy: § 79 N. O. erhält die Überschrift »c) Beglaubigung von Unterschriften und Handzeichen« und hat zu lauten: »der Notar kann beurkunden, dass die beteiligte Partei die Urkunde in seiner Gegenwart eigenhändig unterschrieben, oder mit ihrem Handzeichen versehen, oder dass sie die auf der Urkunde befindliche Unterzeichnung vor ihm als die ihre anerkannt hat.....« i t. d.

Oto dlaczego w klauzuli mej stwierdzam wszędzie i zawsze, że »X. Y. własnoręcznie podpisał« — z tem, że przy analfabetach dodaję jeszcze »po myśli ustawy. Dodatek ten wskazuje na to właśnie, że podpis nie był podpisem s. str., ale zawsze podpisem ściśle wedle wymagań ustawy. Tym sposobem jako notarjusz ręczę zupełnie nie gołosłownie za prawdziwość faktu, zgodnie z § 38 u. n.

Kto przeczytawszy klauzulę, że M. N. po myśli ustawy własnoręcznie dokument podpisał, będzie ciekawy jak podpis ten wygląda, ten rzuci okiem niżej daty dokumentu i dowie się z umieszczonego krzyżyka, czego ustawa wymaga od nieumiejącego pisać, a prawnik i bez tego będzie rozumiał, że taki podpis tylko wedle wymogów ustawy jest podpisem własnoręcznym[1]).

---

[1]) Pewien Kolega po przeczytaniu wywodów p. ref. Dra B. wytyka mi nawet dodatek »po myśli ustawy«. Wywody jego zasługują na to, by je przytoczyć:

...»Idąc uważnie po nitce, przychodzimy zawsze do kłębka. Zdaje mi się, że kłębek ten właśnie znalazłem:

Kto zacz jesteś?

Nazywam się Własnoręczny Podpis!

Ach!... jakże wyglądasz, jaka Twoja fizis?

Nie zawsze jednakowa, czasem stawiam literki wedle alfabetu łacińskiego, gotyckiego, kierylicy, nawet tureckiego, żydowskiego i t. p.

A więc używana przezemnie przy podpisach analfabetów forma poświadczenia nie zasługuje na użytą przez p. rej. Dra B. parafrazę, gdyż jest w ustawie uzasadniona, a dodatek »po myśli ustawy« ani nie służy mi »za szyldzik« na usprawiedliwienie mej wygody, ani dla uspokojenia skrupułów, gdyż ich w tym wypadku mieć nie potrzebuję. Nowatorów nigdy nie lubiano, a mimo to ich nie brakło. Dowodzą tego wypadki w judykaturze, na które natknąłem się przy szukaniu rzeczowych argumentów do niniejszej dyskusji.

Oto patrzę i widzę: biorą za łeb takiego nowatora za to, że w poświadczeniu nie stwierdził, iż jeden z świadków wypisał imię analfabety. »Stójcie! Ach, stójcie!« — mówi Najwyższy Trybunał — »tego dokument zawierać nie musi«. (Orzecz. z 11 IV 1865 L. 2150).

Jeśli tych literek nie znam, to po prostu kładę krzyżyk lub kółeczko, a litery stawi za mnie kto inny.

— No, dobrze, ale mówią, że jeśliś postawił literki, toś się podpisał własnoręcznie, a jeżeli położyłeś tylko krzyżyk lub kółko, to jak się podpisałeś?

— Dziwne pytanie, rozumie się także własnoręcznie; przecież położyłem krzyżyk i kółko własną ręką, a chociaż zewnętrznie przytem nieco inaczej wyglądam, to nigdy nie przestaję być sobą, zawsze jestem Imc. Własnoręcznym Podpisem i nigdy nie pozwolę, by mi dawano jakieś inne przezwiska n. p. Krzyżyk, Kółko i t. p. Podpis zresztą nie może być inny, jak tylko własnoręczny. Jeżeli ja n. p. sprzedaję mój dom, to tylko ja moją własną ręką mogę ważnie kontrakt podpisać, jeżeli podpisze kontrakt kto inny, to on sprzedał dom, a nie ja.

— Rozumiem, a co na to ustawa?

— Ustawy idą mi przeważnie na rękę. Nie znam ustawy, którąby robiła jakąś różnicę między literami, kółkami, krzyżykami i t. d. Wszystko to ustawy przyjmują jako dobry, autentyczny, Własnoręczny Podpis, byleby pochodził z mojej ręki. Ustawa austrj. nawet identyfikuje kółko z literami żydowskiemi, a litery te z kółkiem, w tym sensie, że kto podpisał się własnoręcznie po żydowsku, to tak, jak gdyby umieścił własnoręczne kółko. Nie mam ostatecznie nic przeciw temu, bo tak czy owak, jestem zawsze sobą, t. j. Własnoręcznym Podpisem.

— Pozwolisz małe contra: jest przecież jakaś różnica między literami, a Twojem kółkiem, bo kółek jest ilość nieograniczona, a Ty masz podpisać osobę, która w księgach stanu cyw. ma imię i nazwisko indywidualne. Z liter to imię jest widoczne, z kółka i krzyżyka nie.

To znowu okładają go karą porządkową, jak mało brakowało, by nią mnie obłożono, za poświadczenie, że strona dokument podpisała, jakkolwiek położyła tylko swój znak ręczny; i znowu słyszymy od Najwyższego Trybunału władne: »Stójcie!« (Orzecz. z 28. X. 1880 L. 6109 Gesselbauer).

— Od tego właśnie jest notarjusz, on ma w swem poświadczeniu to moje indywidualne imię i nazwisko uwidocznić, bo przecież tak litery, jak i kółka albo krzyżyki są tylko symbolami pewnej osoby, której podpis własnoręczny na dokumencie się znajduje. Po myśli znanych mi ustaw osoba ta podpisuje dokument jakiś albo literami albo innym używanym symbolem, zależnie od tego, czy znane jej są litery alfabetu lub nie, a dopiero notarjusz w swej klauzuli uwidacznia, co to za osoba, jak się nazywa wedle ksiąg stanu cyw., gdzie mieszka, czem się zajmuje i t. d. Wszystko to poświadcza tak przy podpisach literami jak i przy podpisach krzyżykami i kółkami. Nadto ustawa postanawia, że przy podpisie analfabety świadek ma obok kółka lub krzyżyka umieścić imię i nazwisko podpisującej osoby, a więc jej indywidualne imię i nazwisko jest przecież uwidocznione nietylko w klauzuli notarjalnej, ale i przed klauzulą, przy samym podpisie. I jeszcze jedno: ani teorja, ani praktyka nie znają różnicy między podpisem literami a innemi znakami, tylko niektórzy notarjusze widzą jakąś różnicę. Sąd pisze zawsze jednakowo: »po odczytaniu p o d p i s a n o (p. o. p.)«. Notarjusze piszą: »M. N. dokument powyższy podznaczył«. Co za wyrażenie? Ten »znak« to jest mój podpis, więc podpisał, a nie podznaczył. Niektórzy dodają jeszcze, że »podznaczył po myśli ustawy«, a przy podpisie literami, że »własnoręcznie podpisał«. Do czego wszystkie te dodatki? Przecież wbrew ustawie nikt nie podpisuje, tylko po myśli ustawy. Podpis literami jest po myśli ustawy i podpis krzyżykiem i kółkiem także jest po myśli ustawy, a co do własnoręczności, to czy jest gdzie na świecie podpis niewłasnoręczny? Nawet sfałszowany podpis jest własnoręcznym! Jeżeli notarjusz poświadczył, że »M. N. dokument ten podpisał», to już samo przez się rozumie się, że podpisał go własnoręcznie i po myśli ustawy.

— Zatem twojem zdaniem klauzula legalizacyjna powinna opiewać: »Poświadczam, że M. N. kupiec w . . . . . zamieszkały, dokument ten wobec mnie podpisał«, i to tak przy podpisie literami, jak i innemi znakami?

— A jakże!

— Racja, pisałem przy podpisach innemi znakami »po myśli ustawy«, odtąd będę ten dodatek opuszczać, jako zbędny, ale pozwolisz, że słowo »własnoręcznie« zatrzymam; to słowo tak jest utarte, tak zrosło się z klauzulą legalizacyjną, a przytem da się użyć przy wszelkich rodzajach podpisów, przy literach, krzyżykach, kółkach, że chętnie będę go nadal używać.

Inna rzecz, jak ma wyglądać protokół legalizacyjny, na podstawie którego wydaję następnie tego rodzaju inkryminowane poświadczenie. W protokóle nie pomijam najdrobniejszego szczegółu, który służyćby mógł do ocenienia, czy postąpiłem przy legalizacji, jak tego wymaga ustawa. W nim wypisuję dokładnie, co strona uczyniła nie umiejąc pisać, by urzeczywistnić swój animus podpisania dokumentu, jacy byli przy tem świadkowie i kto przy znaku jej imię i nazwisko wypisał. Tę dokładność uważam za potrzebną, chociaż ona jest dokładnością tylko pro domo mea, czemś co nie przeznaczone na eksport, czemś, co pozostaje w mej pracowni. Tak, mój protokół legalizacyjny bardzo dokładny i spisuję go faktycznie nie dla potrzeb mej wygody, ani dla skrupułów, tylko dlatego, że dokładność, to istotna cecha protokółu — tak, jak z drugiej strony poświadczenie jest krótkie, lakoniczne, gdyż zwięzłość jest znowu istotną cechą poświadczenia. Wydaje się je, jak kupującemu w sklepie kupioną lalkę, ładną, z dobrze funkcjonującym mechanizmem: kupujący nie powinien widzieć ani siana, którem lalkę wypchano, ani zardzewiałej sprężyny, która porusza mechanizmem — to tajemnica warsztatu lalek, a te tajemnice, gdy tajemnicami być przestają, bywają bardzo często nawet nieestetyczne.

Te uwagi moje uważałem za konieczne na zakończenie dyskusji w tej materji dodać.

DR. STEFAN M. GRZYBOWSKI.

NOTARJAT A ZAKRES DZIAŁANIA SĄDÓW.

I. Niewątpliwie ogromnie przeważającem nad jemu przeciwnem jest zapatrywanie co do takiego rozdziału „kompetencji“ pomiędzy sędziego i notarjusza, by z dotychczasowego zakresu działania sądu wyjąć sprawy: spadkowe, hipoteczne, legalizacyjne, aktów sądowych i inne, a według niektórych także opiekuńcze i kuratelarne, i przekazać je notarjuszom, oczywiście pod „nadzorem“ i kontrolą sądu, jako władzy zatwierdzającej i stanowiącej o prawach i obowiązkach obywateli. Zapatrywanie to jest tak powszechnem, że nie spotkałem się niemal z przeciwnem. Powodem tego nie jest z pewnością brak zaufania do sądu. Przyczyna tkwi zupełnie gdzieindziej, a mianowicie w wadliwości samej obecnie panującej organizacji podziału kompetencji co do tych spraw.

Jako uzasadnienie potrzeby zmiany w zakreślonym wyżej kierunku wymienia się nieraz (i to na pierwszem miejscu) potrzebę o s z c z ę d n o ś c i, którą nakazuje złe położenie finansowe państwa i zły stan gospodarstwa społeczeństwa, a jako środek do osiągnięcia tej właśnie oszczędności, czyli raczej zmniejszenia wydatków państwa, wskazuje się przekształcenie administracji państwowej w kierunku ograniczenia zakresu działania władz państwowych: przedmiotowe ograniczenie kompetencji i przekazanie jej komu innemu. Nie wydaje mnie się, by było wskazanem i celowem wysuwanie takiego uzasadnienie jako kierowniczego motywu poczynań reformizujących, żadnych, ani nas obecnie interesujących. Oszczędność bowiem, brana jako „pierwsza wytyczna“, jako cel reformy, staje się nietylko zbytkiem, ale i marnotrawstwem, a prowadzi do obniżenia wartości instytucyj poniżej tej, jaką posiadały przed reformą. Oszczędność uwzględniać należy przy wszelkich projektach i po-

czynaniach, ale tylko jako wskaźnik realności, możliwości i wartości z tego punktu widzenia — zamierzonej reformy; nigdy — jako jej cel. Celem tym nie powinno być również dla nas: ograniczenie zakresu działania władz państwowych (niezależnie od kwestji oszczędności rozważane), gdyż dotknęlibyśmy tutaj zasadniczych kwestyj teoretycznych i doktrynalnych, nie przedstawiających dla nas tak dalece realnego znaczenia, a niewątpliwie bardzo spornych, jak: liberalizm, etatyzm, decentralizm i cały szereg innych. I innych żadnych względów nie powinno się wysuwać, jako kierowniczych, prócz jednego tylko: należytego załatwienia sprawy.

Oszczędność i inne wskazania odgrywają rolę dopiero drugorzędną, po zasadniczem rozstrzygnięciu co do użyteczności, potrzeby i dobra zamierzonej zmiany — dla należytego załatwiania sprawy. Sprawdzają i wskazują, czy zamierzona reforma jest możliwą, czy się „opłaca", czy jest wogóle pożyteczną; dodają swoje plusy i minusy do rachunku obliczanych strat i zysków, rozstrzygają, czy saldo będzie dodatniem, czy więc należy reformę przeprowadzić, czy też przeciwnie: należy jej zaniechać.

Uwagi powyższe nie mają na celu prowadzenia dyskusji ani krytyki. Idzie mnie tylko o należyte umotywowanie planowanej reformy i o wyjaśnienie, dlaczego poniżej usunąłem niektóre względy na dalsze miejsce.

II. Przy rozpatrywaniu kwestji z punktu widzenia należytego załatwienia sprawy, należy stwierdzić:

a) Nie brak zaufania do sądu jest przyczyną przekonania o potrzebie reformy.

b) Sądy są przeciążonemi pracą a powiększenie ilości sędziów i urzędników kancelaryjnych wymaga wydatków ze strony państwa takich, że konieczne w tym celu nowe dochody (niema mowy o oszczędnościach gdzieindziej), a więc z pewnością podatki, będą stanowić obciążenie społeczeństwa nie mniejsze, niż suma kosztów, jakie będą musieli interesowani ponosić na rzecz notarjuszów. Koszta te przecież byłyby miarkowanemi przez taryfy i uzależnienie możności pobierania opłat przez notarjusza od uprzed-

niego zatwierdzenia ich wysokości przez sąd (zakaz zaliczek), jak to się ma obecnie przy przeprowadzaniu postępowania spadkowego przez notarjusza, jako komisarza sądowego; ponadto (podobnie jest i tutaj przy spadkach) w pewnych wypadkach notarjuszowi nie wolno byłoby liczyć i ściągać kosztów. Ciężary byłyby przytem rozłożone sprawiedliwie: ponosiliby je tylko ci, którzy działania notarjusza potrzebują. Nie jest to rzeczą decydującą, ale w każdym razie nie przemawia przeciw zamierzonej reformie — a nawet popiera ją. Przeciążenie sądów wymaga więc ulżenia im: przekazania pewnych spraw notarjuszowi i powoduje przez to bardziej prawidłowe załatwianie innych spraw przez sądy (p. niżej c) 3).

c) Dla należytego załatwienia sprawy pożytecznem jest przekazanie pewnych spraw notarjuszom. Działalność notarjuszów, jako komisarzy sądowych) przy postępowaniu spadkowem) omówił obszerniej p. Aleksander Rybiański;*) nie chcąc więc tego samego powtarzać, podkreślę tylko, że delegacją notarjusza, znaną od r. 1852, a pod formą generalnej delegacji od r. 1920, posługują się sądy bardzo chętnie, a życie wykazało przeważnie należyte załatwianie spraw, pod nadzorem i przy zatwierdzeniu sędziego, przy uregulowaniu należytości notarjusza w sposób wyżej pod b) podany. Delegacja taka może stanowić pierwowzór (nie znaczy to, by nie miało się wprowadzić zmian) „ogólnej delegacji“, nie ograniczonej do spraw spadkowych, ale instytucji szerszej, stałej, jako zasady, a nie jako wyręczenia sądu. Za reformą z tego, zasadniczego, punktu widzenia przemawiają bowiem trzy momenta:

1) Sprawa załatwiona przez notarjusza jest lepiej załatwioną. Z reguły (nie brak wyjątków) człowiek „prywatny“ lepiej pracuje i lepiej załatwia sprawy, niż urzędnik publiczny. Widać to najlepiej przy porównaniu przedsiębiorstw publicznych z prywatnemi. Praca urzędnika publicznego jest mniej wydajną; urzędnik ten jest przecież

---

*) W artykule »Notarjat a zakres działania sądów« »Przegląd Notarjalny« Rok V, Nr 3—4 1926 r.

mniej, lub wcale nie jest zainteresowanym w należytem jej załatwieniu. Nie jest to podstawą jego powodzenia w tym stopniu, co u kogo innego, a polegać tu można tylko na jego moralnych wartościach. Praca jego jest nietylko mniej wydajną ilościowo: jest ona także i gorszą — mniej wydajną, co do swej jakości. Mając zaufanie do stanu moralnego notarjatu, pozostającego zresztą pod nadzorem sądu, wiedząc, że w swym własnym, dobrze zrozumianym interesie będzie notarjusz starał się o jak najlepsze załatwienie sprawy, uznając, że jest on o wiele lepiej obznajomionym ze stosunkami, pod tym względem panującemi, niż sędzia, zważywszy wreszcie, że idzie tu tylko o czynności, raczej przygotowawcze, nie stanowiące jeszcze o cudzych prawach i obowiązkach — widzimy, że przeniesienie pewnych spraw, na wstępie wymienionych, do zakresu działania notarjuszów — da w wyniku korzyści.

2) Uzyskujemy w ten sposób jasny podział spraw na takie, których załatwienie stanowi o prawach i obowiązkach i takie, które nie wykazują tego znamienia, a z natury swojej nie należą do sądu. Powracamy tutaj do podkreślonej już sprawy współdziałania notarjusza ze sądem: notarjusz załatwia czynności „przygotowawcze“: przeprowadza postępowanie spadkowe, aż do wydania dekretu dziedzictwa, co robi już sędzia; czuwa nad „porządkiem w hipotece“ („arkuszki“), przygotowuje wpisy i wykreślenia, uskuteczniane na polecenie sędziego; działa sam, jeśli nie dochodzi do stanowienia o cudzych prawach, załatwia legalizacje, spisuje t. zw. akty sądowe. Przedstawia ten podział nie tylko wartość teoretyczną, ale i praktyczną. Sprawa jest ujętą jaśniej, prościej i konsekwentniej.

3. Powiedzieliśmy, że notarjusz „przygotowuje“. Ceteris paribus — odejmuje ogrom pracy przeciążonym sędziom, którzy wolny czas użytkują na bardziej należyte, niż dotychczas byli w stanie, załatwianie innych spraw, do kompetencji ich należących: staranniej przeprowadzą rozprawę, lepiej rozważą i umotywują wyrok. Uzyskujemy w ten sposób n a l e ż y t e z a ł a t w i e n i e i n n y c h s p r a w, przez sądy załatwionych.

III) Problem należytego załatwienia sprawy przemawia więc, m. in., za przeprowadzeniem reformy w wyżej zakreślonym kierunku.

Jest ona ponadto finansowo możliwą, a nawet korzystną: 1) państwo może nie powiększać, co byłoby koniecznem w obecnym stanie rzeczy — ilości sędziów i urzędników kancelaryjnych, uzyskując wzamian za to lepsze załatwianie przez nich pozostawionej im pracy, co w gruncie rzeczy równa się obniżeniu kosztów; 2) społeczeństwo płaci słuszniej; nie jest pozbawionem w pewnych wypadkach pomocy bezpłatnej; sprawy jego są załatwiane lepiej a równie pewnie z uwagi na nadzór sądu. Ci, którzy znaleźliby zajęcie w razie powiększenia ilości sędziów i urzędników kancelaryjnych, lub nawet w razie niezmniejszenia ich w przeszłości (niema mowy o usuwaniu), znajdą je w notarjacie, co samo już chroni w pewnej mierze społeczeństwo od przerostu ilościowego urzędniczego.

Podkreślę wkońcu mój czysto osobisty pogląd na wyższą wartość tego rodzaju urządzeń, z uwagi na bardziej decentralistyczne, liberalne, bardziej „samorządowe" postawienie kwestji. Dysputa o korzyściach tego rodzaju należy już jednak do dyskusyj wybitnie teoretycznych, gdzie panuje większa różnolitość poglądów.

Od Redakcji: Ilustracją wagi powyższej sprawy może być następujące, wyjęte z „Przeglądu Sądowego" (Rok III Nr 5 — Kraków, maj 1927), zestawienie cyfrowe agend w okręgu krakowskiego Sądu apelacyjnego za rok 1926.

SĄDY POWIATOWE:

Sprawy: Rok:	1924	1925	1926
Wezwania	11574	79480	66105
Wezwawcze i nakazowe	880	10562	8135
Drobiazgowe	18348	46862	46484
Inne procesy	30644	42852	44009
Egzekucyjne	54433	119013	157020
Spadkowe	37988	36423	37300
Opiekuńcze i kuratelarne	15785	19975	16095

Hipoteczne	**64602**	**76065**	**83479**
Wypowiedzenia najmu i dzierżawy	12836	7940	7826
Wezwania ugodowe z § 433 p. c. .	61963	65823	67287
Pomoc prawna cywilna	18818	25456	26613
Komisje cywilne	1544	1443	1694
Przekroczenia	115513	125843	129999
Dochodzenia i śledztwa karne o zbrodnie i występki . .	18903	16041	17472
Pomoc prawna w spraw. karnych	21036	20546	21675
Komisje karne	271	284	288
Przemysłowe	842	1801	1682
Administracyjne	53930	59214	58486
Razem .	539910	755623	794649

SĄDY OKRĘGOWE:

Sprawy: Rok:	1924	1925	1926
Nakazowe	—	11	27
Wekslowe	2074	14154	14686
Inne procesy	6708	10171	15415
Egzekucyjne	213	789	1431
Spadkowe	**44**	**35**	**28**
Opiekuńcze i kuratelarne	**16**	**9**	**7**
Hipoteczne i fideikomisowe	**5964**	**8556**	**11628**
Konkursowe i układowe	11	774	508
Amortyzacyjne	1088	1363	1453
Rejestr powszechny cywilny . . .	1578	2581	2734
Rejestr handlowy	3422	3770	3255
Pomoc prawna w sprawach cywil.	228	265	303
Odwołania cywilne	4289	4493	4535
Rekursy cywilne	3629	3903	4673
Komisje cywilne sędziów	50	59	49
Zbrodnie i występki	10257	14650	14944
Odwołania karne	8452	10749	11097
Zażalenia karne	58	115	244
Rejestr powszechny karny . . .	3497	3175	3391
Komisje karne	384	475	608
Administracyjne	33769	112118	121713
Razem .	105731	192215	212729

SĄD APELACYJNY:

Sprawy:	Rok: 1924	1925	1926
Odwołania cywilne	2126	1774	2282
Rekursy	1271	1464	1518
Sprawy karne	1471	1605	1219
Dyscyplinarne	47	49	90
Egzaminy	96	82	70
Prezydjalne	31259	27951	26727
Razem:	36270	32925	31906

Wynika z tego zestawienia, że sprawy, któreby mogły być przekazane notarjatowi (spadkowe, opiekuńcze i kuratelarne) hipoteczne obejmują w sądach powiatowych blisko $^1/_4$ ogółu agend. — Odciążenie sądów reformą w tym kierunku przedstawiałoby tedy poważne cyfrowe znaczenie.

OBECNY STAN USTAWODAWSTWA W PRZEDMIOCIE OBROTU ZIEMIĄ I OSADNICTWA.

I. Przepisy, obowiązujące co do parcelacji i obrotu ziemią.

Art. 97 ust. z 23/XII 1925 r. postanawia, że z chwilą wejścia w życie tej ustawy tracą moc dotychczas obowiązujące ustawy i przepisy, wydane w przedmiotach unormowanych w tejże ustawie, a w szczególności ustawy z dnia 15 VII 1920 r. i t. d.

Wyrażenie „dotychczas obowiązujące ustawy i przepisy i t. d.“ i dodanie przed wyliczeniem ustaw słów: „a w szczególności“ — wskazują, że ustawa nie ma zamiaru wyliczyć wyczerpująco przepisów, które mają utracić moc obowiązującą, lecz, że wyliczenie ma charakter jedynie przykładowy, a obok wyliczonych przestają obowiązywać także wszelkie inne przepisy, które wydano w przedmiotach, unormowanych w ustawie grudniowej. Ponieważ ustawa nie wyraża się: „sprzeczne z niniejszą ustawą dotychczas obowiązujące przepisy“, musimy stanąć na stanowisku, że zarówno sprzeczne, jak i zgodne z ustawą grudniową przepisy w tymsamym przedmiocie straciły moc obowiązującą. Rozstrzygającą jest jedynie tożsamość przedmiotu; obowiązują jedynie przepisy, normujące przedmioty, ustawą grudniową nie objęte.

Zapytać się więc musimy co do każdego przepisu zosobna, czy normuje kwestje, któremi zajęła się ustawa grudniowa, czy też kwestje z poza tej ustawy. Art. 97 daje nam wyraźne postanowienia tylko co do niektórych przepisów. — Mówi nam wyraźnie, że nie obowiązują ustawy z 15/VII 1920 r. i 16/VII 1920 r. (Dz. U. Nr 70, poz. 462 i 463), ust. z dnia 21/VI 1921 r. (Dz. U. Nr 63, poz. 386), natomiast obowiązuje ust. z 17/XII 1920 r. (Dz. U. Nr 4, poz. 17 ex 1921) i ust. z dnia 11/VIII 1923 r. (Dz. U. Nr 90, poz. 706). Ponieważ, znosząc wyraźnie poszczególne ich

przepisy (art. 2 ust. z 17/XII 1920 r. i art. 12 ust. c. ust. z 11/VIII) — ustawa grudniowa temsamem utrzymała w mocy pozostałe ich przepisy. Naturalnie obowiązują ustawy wyraźnie utrzymane w mocy, ust. 2, art. 97 ust. z 28/VII 1922 (Dz. U. Nr 67, poz. 602) oraz ust. z 25/IX 1922 r. (Dz. U. Nr 89, poz. 806).

Co do pozostałych przepisów musimy przejść po kolei w chronologicznym porządku wszystkie przepisy, wydane w kwestji parcelacji i zbadać, czy normują kwestje, nieobjęte ustawą grudniową, bo tylko w tym razie, w myśl wyżej przedstawionego poglądu — nie przestały obowiązywać. (Cytując przepisy, podaję dla ułatwienia orjentacji obok numeru i poz. Dziennika Ustaw także strony, na których odnośne przepisy wydrukowano w „Reformie Rolnej" prof. W. L. Jaworskiego).

1) Rozp. ces. z dnia 9/VIII 1915 r. o pozbywaniu gruntów rolnych i leśnych (Dz. U. P. Nr 234, Ref. R. str. 221 i nast.).

Zdaniem mojem rozp. powyższe i wszelkie inne, wydane później na jego podstawie rozporządzenia (z 11/VIII 1915 r., Dz. U. P. Nr 235, 236; z 30/XII 1917 r., Dz. U. P. Nr 307), obowiązywały po rozp. tymczasowem Rady Min. z dnia 1/IX 1919 r., Dz. U. Nr 73, poz. 428 (Ref. R. str. 37), bezpodstawnie wskutek przeoczenia, że postanowienia tego rozp. Rady Min. znoszą jako lex posterior przepisy rozp. ces. z r. 1915. Rozp. ces. wymagało w § 2 zezwolenia na przeniesienie własności jedynie dla nieruchomości rustykalnych, rozp. Rady Min. właśnie dla rustykalnych uważało zezwolenie za zbędne.

Oparto się jednak na wyrażeniu „poprzednie zezwolenie" w art. 1 rozp. Rady Min. i skonstruowano misterną różnicę między „poprzedniem zezwoleniem" z art. 1 (a zezwoleniem ex post. w art. 2), które to zezwolenie ex post miało następować według dotychczasowych przepisów, a więc rozp. ces. z r. 1915.

Cała ta konstrucja, którą przyjął Sąd Najw. w szeregu orzeczeń, jest bezwarunkowo błędna, ponieważ nie można dedukować, że wyrażenie „nie wymagają zezwolenia, przewidzianego w art. 1" — znaczy nie wymagają p o p r z e d-

niego zezwolenia; raczej gramatycznie należało przyjąć, że nie wymagają wogóle zezwolenia wypadki, wyliczone w art. 2, tembardziej, że brak wszelkich podstaw, by ustawodawca chciał utrzymać w mocy przepisy austrjackie, skoro nowe rozp. wchodziło w życie na całym obszarze państwa i skoro co do wypadków, wyliczonych od b) do e) w art. 2 tegoż rozporządzenia, stanowczo nie można dostosować interpretacji o konieczności dozwolenia ex post. — Niewiadomo więc, czemu umieszczony w tymsamym artykule pod a) wypadek miałby być odrębnie unormowany.

Nie wystarczy dla uzasadnienia przyjętej interpretacji artykuł 10-ty cytowanego rozp. Rady Min., ponieważ nie utrzymuje on w mocy rozp. ces. z r. 1915, ale przejściowo, do utworzenia urzędów ziemskich powierza krajowym komisjom obrotu ziemią uprawnienia, przewidziane rozp. Rady Min. (nie rozp. ces. z r. 1915), i kompetencję ich odpowiednio „rozszerza". Należało powiedzieć zmienia, bo komisje te miały odtąd spełniać odmienne, niemal przeciwne zadania.

Uwagi powyższe mogą mieć jednak znaczenie tylko teoretyczne, ponieważ to przeoczenie i utrzymanie w mocy rozp. ces. z r. 1915, obok sprzecznej z niem lex posterior z 1 IX 1919 r., zostało późniejszemi przepisami kilkakrotnie sankcjonowane (co słusznie zauważa S. Wandycz w pracy p. t.: „Nieważność umowy o przeniesienie prawa własności nieruchomości ziemskiej bez poprzedniego zezwolenia urzędu ziemskiego" — drukowanej w zeszycie 3 „Przeglądu Notarjalnego" z r. 1925).

I tak art. 33 ust. z 6 lipca 1920 r. (Dz. U. Nr 70, p. 461, Ref. Rol. str. 331), wyraźnie utrzymuje w mocy przepisy rozp. ces. z 9/VIII 1915 r., „dopóki nie zostaną zmienione lub zniesione". Wprawdzie ust. z dnia 11/VIII 1923 r. (Dz. U. Nr 90, poz. 706) — która znosi poprzednią ustawę — nie zawiera już podobnego postanowienia, gdyż przekazanie kompetencyj kraj. komisji obr. ziemią urzędom ziemskim (art. 33, ust. 3, Ref. Rol. str. 355), możnaby uważać za przekazanie kompetencyj z rozp. Rady Min. z 1/IX 1919 r., a nie z rozp. ces. z r. 1915; jednak wobec postanowienia art. 33 poprzedniej ustawy trzebaby wyraźnego zniesienia lub

zmiany, by odebrać rozp. ces. moc obowiązującą. Zresztą rozp. wyk. z 12/III 1924 r. (Dz. U. Nr 28, poz. 281, Ref. R. str. 365), w §§ 51 i 52 wyraźnie stwierdza utrzymanie w mocy rozp. ces., a rozp. z 7 VI 1924 r. (Dz. U. Nr 59, poz. 596), uchyla jedynie § 14 (Ref. Rol. str. 224), temsamem stwierdza utrzymanie w mocy dawnych przepisów.

Należy więc stwierdzić, że rozp. ces. z r. 1915 aż do ustawy z 28/XII 1925 r. zostało bezwarunkowo utrzymane w mocy wraz z błędną interpretacją art. 1 i 2 rozp. Rady Min. z 1/IX 1919 r. Możemy się jedynie zastanawiać, czy i o ile rozp. powyższe straciło moc obowiązującą wobec wydania ustawy grudniowej.

W tej mierze, zdaje mi się, że trudno nie zgodzić się z zapatrywaniem, wyrażonem przez prof. Wł. L. Jaworskiego w „Reformie Rolnej“ na str. 218—226 (ad art. 46 ust.) i w uwagach do art. 11 i 65 tamże, że ustawa grudniowa normuje wszelkie akty parcelacji i że parcelacja może odbywać się jedynie wedle tej ustawy (art. 46, ust. 2). Podkreśla to jeszcze wyraźniej rozp. wykonawcze z dn. 7/XII 1926 r. (Dz. U. Nr 3, poz. 66), na r. 1927 w przepisach do art. 13, 46 i 65 ustawy. Skoro więc przyjmiemy, że ustawa grudniowa normuje wszelką parcelację, musimy zgodnie z przedstawioną powyżej interpretacją art. 97 ustawy grudniowej przyjąć, że w s z y s t k i e dotychczas obowiązujące przepisy o parcelacji utraciły moc obowiązującą.

Wątpliwości można mieć jedynie na temat definicji parcelacji. Czy jest parcelacją jednorazowy akt podziału? Czy mała własność może ulegać parcelacji? Znowu, zdaje mi się, że musi się zgodnie z zapatrywaniem, wyrażonem na str. 220 „Reformy Rolnej“ odpowiedzieć na oba pytania twierdząco. Gdyby ustawodawca chciał uzależnić pojęcie parcelacji od częstotliwości podziałów, lub wielkości dzielonego obszaru, musiałby był w ustawie te warunki określić. Ponieważ w ustawie żadnego rozróżnienia nie znajdujemy, więc lege non distinguente musimy uważać za parcelację każdy choćby jednorazowy akt podziału nawet najmniejszego obszaru, byle był zgodny z przepisami ustawy grud-

niowej (specjalnie w myśl § 17 rozp. wyk. z 7/XII 1926 r. z ust. 1—5, art. 50 i ust. 2, art. 60 ustawy).

Wobec tego należy stanąć na stanowisku, że wszelkie dotychczas obowiązujące przepisy co do parcelacji w tem najszerszem słowa znaczeniu przestały obowiązywać. Przepisy rozp. ces. z r. 1915, jak również rozp. Rady Min. z dnia 1/IX 1919 r. pozostają w mocy, jeśli chodzi o przeniesienie własności w całości, ale przestały obowiązywać, gdy chodzi o podział jakiegokolwiek gruntu.

2) Rozp. tymczasowe Rady Min. z dnia 1/IX 1919 r. (Dz. U. Nr 73, poz. 428 — Ref. Rol. str. 37 i nast.).

Jak starałem się wyżej przy omawianiu rozp. ces. z r. 1915 wykazać, obowiązuje obecnie, podobnie jak i tamto rozp., tylko, jeśli chodzi o przeniesienie gruntu w całości. W szczególności należy przyjąć, że nie obowiązuje art. 6 wobec przepisów Działu VI ustawy grudniowej.

Tosamo odnosi się — jak zresztą z istoty rzeczy wynika — i do rozp. wyk. z 12/IX 1919 r. (Ref. Rol. str. 39 i nast.). Należy przyjąć, że całkowicie obowiązywać przestały przepisy wyk. do art. 3 od słów: „parcelacyjny podział ziemi przez właściciela“ do końca art. wobec postanowień art. 65—67 ustawy grudniowej, do art. 4 od słów: „jeżeli rozchodzi się o parcelacyjny podział i t. d.“ do końca przedostatniego ustępu art. 4 i do art. 6 w myśl tego, co powiedziano wyżej o art. 6 rozp. Rady Min. z dnia 1/IX 1919 r. W tym też zakresie rozp. Rady Min. i rozp. wyk., obow. na ziemiach, przyłączonych pokojem w Rydze (Dz. U. Nr 30, poz. 178, Ref. Rol. str. 44), na Ziemi Wileńskiej (rozp. Rady Min. z 11/II 1924, Dz. U. Nr 16, poz. 153, Ref. Rol. str. 46).

Tosamo odnosi się też do rozp. wyk. Prez. G. U. Z. z 27 V 1921 r. (Dz. U. Nr 52, poz. 325, Ref. R. str. 47 i nast.) i rozp. Min. Ref. Rol. z dnia 27/V 1924 r. (Dz. U. Nr 47, poz. 485, Ref. Rol. str. 53). W szczególności przestały obowiązywać po ustawie grudniowej §§ 15—19 rozp. z dnia 27/V 1921 r. — o parcelacji.

3) Rozp. Prezesa G. U. Z. o warunkach upoważnienia instytucyj społecznych do przeprowadzenia parcelacji więk-

szych posiadłości ziemskich z dnia 22/X 1919 r. (Ref. Rol. str. 54) zniesiono § 17 rozp. Prez. G. U. Z. z dnia 30/XI 1922 r. (Dz. U. Nr 112, poz. 1024, Ref. Rol. str. 57).

4) Ust. z dn. 24 marca 1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez obcokrajowców (Dz. U. Nr 31, p. 178, Ref. R. str. 76) obowiązuje. Także w województwie śląskiem (ust. z dn. 3/XI, 1923 Dz. U. Nr 118, p. 943, Ref. R. str. 77), na Ziemi Wileńskiej (Rozp. R. M. z 26/XI 1923, Dz. U. Nr 124, p. 1001, Ref. R. str. 78 i na ziemiach przyłączonych pokojem w Rydze (Rozp. R. M. z 28/IV 1924 r. Dz. U. Nr 46, p. 281, niecyt. w Ref. R.)

5) Ust. z 15/VII 1920 (Dz. U. Nr 70, p. 462 o wykonaniu ref. rolnej, Ref. R. str. 84) straciła moc obowiązującą wobec wyraźnego przepisu art. 97 ust. grudniowej. Tem samem należy uważać, że straciły też moc obowiązującą przepisy wyk. do tej ustawy (Dz. U. Nr 83, p. 557, Ref. R. str. 94), rozp. Rady Min. z 15/IX 1921 (Dz. U. Nr 81 p. 559) o rozciągnięciu mocy obowiązującej tej ustawy na woj. wschodnie (w Ref. R. nie cytowane) i rozp. Rady M. z 15/IX 1921 Dz. U. Nr 81 p. 560 w przedm. oznaczenia części Państwa, w których nadwyżki ponad 60 ha i 400 ha podlegają przymusowemu wykupowi na cele ref. rolnej. (W ref. R. nie cyt.)

6) Ust. z 16/VII 1920 r. (Dz. U. Nr 70, p. 468, Ref. R. str. 99) zniesiona została wyraźnym przepisem art. 97 ustawy grudniowej. Temsamem przestało obowiązywać rozp. R. M. z 20/XII 1920 r. Dz. U. Nr 3 p. 11) ex 1921 wydane na podstawie art. 5. powyższej ustawy. (Ref. R. str. 100).

7) Ust. z 17/XII 1920 r. (Dz. U. Nr 4 p. 17 ex 1921 r., Ref. R. str. 105) obowiązuje, ponieważ art. 97 zniósł tylko art. 2. tej ustawy. Rozp. Prez. R. P. z 30/IV 1927, p. niżej pod 36, znosi także art. 3. Tem samem przestały obowiązywać z rozp. wyk. Min. R. i D. P. z dn. 16/III 1921 r. (Dz. U. Nr 27 p. 157, w Ref. R. wspomniane na str. 105 u 1) następujące §§: 8, 9 i 3 ust. d. Obowiązują zmiany wprowadzone ust. z 10/VIII 1923 r. (Dz. U. Nr 92, p. 725, Ref. R. str. 108). W rozp. Min. R. R. z 11 II 1924 r. (Dz. U. Nr 18,

p. 180, w Ref. R. nie cyt.) przestały obowiązywać §§ 1—6 wydane do art. 2 ustawy z dn. 17/XII 1920 r., p. 17 ex 21.

8) Rozp. Prez. G. U. Z. z 27/IV 1921 r., Nr 43, p. 264, Ref. R. str. 65). Zdaniem mojem rozp. powyższe przestało obowiązywać wobec artykułu 65 — 67 ustawy grudniowej i §§ 103 — 114 rozp. wyk. z dnia 7/XII 1926. (Dz. U. Nr 8 p. 66 ex 1927). Przeważna bowiem część kwestyj unormowanych w tem rozporządzeniu Prez. G. U. Z. została unormowana wspomnianemi artykułami ustawy grudniowej,) reszta w rozp. wyk. Wprawdzie rozp. Prez. G. U. Z. zawiera postanowienia bardziej szczegółowe, ale ustawa grudniowa zapowiada w art. 65 i 60 kilka rozporządzeń uzupełniających, a § 85 rozp. wyk. do ust. grudniowej zapowiada szczegółową instrukcję parcelacyjną. Zresztą §§ 4 i 8 rozp. prez. G. U. Z. grożą w razie nie stosowania się do przepisów rozp. rygorami z ust. z 15/VII 1920, podczas gdy obecna ust. w art. 3, 63 i 67 przewiduje całkiem inne skutki przekroczenia przepisów. Zagrożenia z ustawy z r. 1920 o wyk. Ref. Rol. nie dałyby się wogóle więcej zastosować wobec utraty mocy obowiązującej przez tę ustawę. Z tych przyczyn — wobec brzmienia art. 97 ust. grudniowej — uważam, że rozp., o którem mowa, utraciło moc obowiazującą. Tem samem przestało też obowiązywać rozp. Prez. G. U. Z. z 14/XI 1924. (Dz. U. Nr 1 p. 3 ex 1922, Ref. R. str. 68), które zresztą wydano na podstawie art. 3 ust. o wyk. ref. rolnej z 15/VII 1920 i rozp. Min. Ref. R. z 27/V 1924 Dz. U. Nr 98, p. 486. (W Ref. R. na str. 73 myłka druku, poz. 426 zamiast 486.) Prawdopodobnie w najbliższym czasie rozp. wyk. do art. 65 ust. grudn. zniesie wyraźnie wszystkie te przepisy.

9) Rozp. wyk. Prez. G. U. Z. z 27/V 1921. Dz. U. Nr 52, p. 325, Ref. R. str, 47) omówiono wyżej pod 2).

10) Ust. z 21/VI 1921 o przym. wykupie etc. (Dz. U. Nr 63 p. 386, Ref. R. str. 101) zniesiono art. 97 ustawy grudniowej.

11) Ust. z dn. 18/X 1924 w przedmiocie adnotacji itd. (Dz. U. Nr 87, p. 636, Ref. R. str. 64) obowiązuje, ponieważ ustawa grudniowa nie zawiera przepisów w kwestji adnotacji.

12) Rozp. Prez. G. U. Z. z 14/XI 1921 (Dz. U. Nr 1, p. 3 ex 1922, Ref. R. str. 68) nie obowiązuje, p. wyżej pod 8).

13) Ust. z dn. 2 XII 1924. (Dz. U. Nr 106, p. 767, Ref. R. str. 122) o umowach itd. obowiązuje, gdyż nie koliduje z art. 3 ustawy grudniowej.

14) Ust. z 28/VII 1922 (Dz. U. Nr 67, p. 602, Ref. R. str. 109) obowiązuje, utrzymana w mocy art. 97 ustawy grudniowej, jak również wydano na jej podstawie rozp. Prezesa Gł. Urz. Likwid. z 1 XII 1922. (Dz. U. Nr 112, p. 1025. W Ref. R. nie cytowane.

15) Ust. z 25 IX 1922 r. (Dz. U. Nr 89, p. 806, Ref. R. str. 110) obowiązuje — utrzymana w mocy art. 97 ustawy grudniowej. W ustawie tej jednak w art. 2 mowa jest o przymusowym wykupie po myśli art. 2) ust. z 15/VII 1920 r. o wyk. ref. rol. (Dz. U. Nr 70, p. 462) ponieważ ta ustawa nie obowiązuje, więc należy stosować obecnie przepisy o wykupie z art. 3. ustawy grudniowej. Również art. 3 (ust. z 25/IX 1922 powołuje się na przepisy dawnej ustawy o wyk. ref. rol.; sądzę, że obecnie stosować należy, ustawę grudniową. Ustawodawca widocznie te fakta przeoczył.

16) Rozp. Prez. G. U. Z. z 30 XI 1922 r. (Dz. U. Nr 112, p. 1024, Ref. R. str. 54) o warunkach udzielenia instytucjom upoważnienia etc., przestało obowiązywać mojem zdaniem już wobec art. 46 — 57 i 62 — 64 ust. grudn. Wyraźnie zostało zniesione § 13 rozp. Min. Ref. R. z 19/I 1927. (Dz. U. Nr 28, p. 229).

17) Przepisy techniczne dla prac parcelacyjnych w Małopolsce zatwierdzone przez Prez. G. U. Z. 26/III 1923 r (Ref. R. str. 201) — obowiązują.

18) Ust. z 10/VIII 1923 r. (Dz. U. Nr 92, p. 725, Ref. R. str. 108), p. wyżej p. 7.

19) Ust. z 3 XI 1923 r. (Dz. U. Nr 118, p. 943, Ref. R. na str. 77) mylnie wydrukowano por. Dz. U. 413 zamiast 943, (p. wyżej pod 4).

20) Ust. z 26 XI 1923 r. (Dz. U. Nr 124, p. 1001, Ref. R. str. 73 (p. wyżej p. 4).

21) Rozp. R. M. z 11 II 1924 r. (Dz. U. Nr 16 p. 153, Ref. R. str. 46 (p. wyżej 2).

22) Rozp. Min. Ref. R. i M. Sk. z 10 maja 1924 r. (Dz. U. Nr 44, p. 467, Ref. R. str. 82) w przedmiocie ustalenia ceny sprzedażnej itd. — obowiązuje, ponieważ nie koliduje z ustawą grudniową i reguluje jedynie kwestje przerachowania cen już ustalonych w życie, na złote.

23) Rozp. Min. R. R. z 27/V 1924 r. Dz. U. Nr 48, p. 485, Ref. R. str. 53 (p. wyż. 2).

24) Rozp. Min. R. R. z 27/V 1924 r. (Dz. U. Nr 48 p. 486, Ref. R. str. 73, (p. wyż. pod 8).

25) Ust. z 2/VII 1924 (Dz. U. Nr 69, p. 669, w przedmiocie umów sprzedaży itd., Ref. R. str. 73) obowiązuje, gdyż reguluje jedynie wypadki, gdzie oddanie w posiadanie nastąpiło przed 1/I 1924; wobec czego nie koliduje z ustawą grudniową.

26) Rozp. Min. R. R. z 13/II 1925 r. o stosowaniu instr. techn. itd. (Dz. U. Nr 29, p. 205, Ref. R. str. 209) — obowiązuje.

27) Rozp. Min. R. R. z 21/X 1925 r. (Dz. U. Nr 112, p. 796, Ref. R. str. 283) o ogłosz. niem. i pruskiej ust. osadn. obowiązuje na G. Śląsku w myśl art. 95 ust. grudn.

28) Ust. z 28/XII 1925 r. (Dz. U. Nr 1 ex 1926 r., Ref. R. str. str. 111 i nast.) obowiązuje obecnie jako ustawa zasadnicza w kwestji reformy rolnej. Obowiązują wydane na podstawie tej ustawy następujące przepisy:

29) Rozp. Rady Min. z 13/I 1926 r. (Dz. U. Nr 2, p. 14, Ref. R. str. 299) o ustaleniu wykazu etc.

30) Rozp. Rady Min. z 13/I 1926 r. (Dz. U. Nr 7 p. 42, Ref. R. str. 320) o ustaleniu planu parcelacyjnego na rok 1927.

31) Rozp. Rady Min. z 25 VIII 1926 r. (Dz. U. Nr 92, p. 532, Ref. R. str. 231 o ustaleniu powiatów górskich.

32) Rozp. Rady Min. z 25/VII 1926 r. (Dz. U. Nr 92, p. 533, Ref. R. str. 323) o zaliczaniu gruntów itd.

33) Rozp. Rady Min. z 25/VIII 1926 r. (Dz. U. Nr 92, p. 534, Ref. R. str. 228) o uproszczeniach przy wykonaniu parcelacji itd.

34) Rozp. Min. R. R. z 27 XII 1926 r. do ust. o wyk. reformy rolnej Dz. U. Nr 8, p. 66 ex 1927.)

35) Rozp. Min. R. R. z 19/I 1927 r. o udzieleniu instytucjom upoważnień do wyk. parcelacji itd. (Dz. U. Nr 28, p. 229).

36) Rozp. Prez. Rz. P. z 30/IV 1927 r. (Dz. U. Nr 42, p. 374) w sprawie wynagrodzenia za niektóre nieruch. ziemskie, przejęte na własność Państwa.

37) Rozp. Rady Min. z 27/IV 1927 r. w sprawie trybu sprzedaży gospodarstw wzorowych itd. (Dz. U. Nr 44, p. 390).

38) Rozp. Min. R. R. 11/VII 1927 r. w sprawie szacowania przymusowo wykupionych nieruchomości ziemskich Dz. U. Nr 70, p. 617.)

39) Rozp. Rady Min. z 11/VII 1927 r. o oznaczeniu okręgów przemysłu i podmiejskich itd. (Dz. U. Nr 72, p. 628.)

W rezultacie powyższego zestawienia dochodzę do następujących rezultatów: Obok ustawy grudniowej i wydanych na jej podstawie rozporządzeń obowiązują obecnie przepisy rozp. ces. z r. 1917 i rozp. tymcz. Rady Min. z 1/IX 1919, o ile odnoszą się do pozbycia gruntu w całości wraz z wydanemi w ich uzupełnieniu przepisami; dalej przepisy ograniczające nabywanie ziemi przez cudzoziemców (wyżej pod 4), ustawa o przejęciu na własność Państwa ziemi itd. — z wyjątkiem art. 2) i 3) i tych przepisów wykon., które wydano do tych artykułów. (Wyżej pod 7). Dalej obowiązuje ust. z 18/X 1921 r. w przedmiocie adnotacji itd. (Wyżej pod 11), ust. z 2/XII 1921 r. o umowach itd. (wyżej pod 13), ust. z 28 VII 1922 r. (wyżej pod 14) i ust. z 25/IX 1922 r. (wyżej pod 15, jednak z zastrzeżeniami tamże poczynionemi), wreszcie obowiązują wspomniane wyżej przepisy techniczne i przepisy, odnoszące się do ustalenia stosunków z czasu przed wejściem w życie nowej ustawy — i specjalne przepisy dla G. Śląska.

* * *

W zestawieniu mojem pominąłem, jako nie wchodzące ściśle w kwestję obrotu ziemią i parcelacji, przepisy tyczące się scalania, ochrony dzierżawców i likwidacji serwitutów, jak również przepisy o finansowaniu reformy i organizacji władz, powołanych do jej przeprowadzenia.

Przepisy o organizacji władz wyjątkowo czasem wkraczają w dziedzinę przepisów materjalnych, n. p. wspomniany wyżej pod 1), art. 33 ust. (6/VII 1920 r. (Ref. R. str. 331), utrzymujący w mocy rozp. ces. z r. 1915 r., lub pośrednio art. 12 ust. z 11/VIII 1923 r. (Dz. U. Nr 90 p. 706.)

Naogół jednak przepisy materjalne w ustawach o organizacji nie występują, dlatego się niemi nie zajmowałem.

II. Osadnictwo.

1) Rozp. Rady Min., normujące użytkowanie funduszu osadniczego (Dz. U. Nr 47 p. 290 ex 1920) przestało obowiązywać wobec art. 75 ust. grudn. wraz z rozp. uzupełn. z 11/XII 1920 r. (Dz. U. Nr 3 p. 11 ex 1921 r.) i rozp. Rady Ministrów z 20. XII. 1920 r. (Dz. U. Nr 3 p., 11 ex 1921). Zresztą chodziło tu o zużytkowanie raz przyznanego kredytu, po którego wyczerpaniu przepisy stały się bezprzedmiotowe.

2) Ust. 3 § 3 rozporz. Min. Rob. Publ. z 17 I 1921 r. (Dz. U. Nr 21 p. 115) przyznający drzewo budulcowe na rach. Państwa na budowę nowych osad, powstających przy wyk. ref. rol. — obowiązuje. Ponieważ jednak drzewo ma być wydawane w miarę zapasów, być może, że przepis stał się bezprzedmiotowy.

3) Ustawa z 19/IV 1923 r. (Dz. U. Nr 54, p. 375) o przyznaniu kredytu na pomoc dla osadników, wraz z rozp. wyk. Prez. G. U. Z. z 30 V 1923 r. (Dz. U. Nr 70, p. 553). Można o niej powiedzieć to samo, co o rozp. ad 1).

4) Rozp. Min. R. R. z 10/III 1924 r. (Dz. U. Nr 22, p. 245) o wyk. niem. ust. osadn. na G. Śląsku uchylone zostało rozp. Min. R. R. z 24/VII 1925 r. (Dz. U. Nr 77, p. 542).

5) Ust. z 17/XII 1927 r. Dz. U. Nr 4, p. 18 ex 1921 r. o nadaniu ziemi żołnierzom W. P. obowiązuje wraz z rozp. wyk. z 23/III 1921 r. Dz. U. Nr 31, p. 132, które zmieniono rozp. z 29/IV 1927 r. Dz. U. Nr 72, poz. 631.

O rozciągnięciu niem. i pruskiej ust. osadn. na Górnym Śląsku była mowa pod I 27. Przepisy o przymusowem wydzierżawieniu użytków rolnych pomijam, gdyż nie jest to osadnictwo we właściwem słowa znaczeniu.

Dr Leon Oberlender.

Z ZAGADNIEŃ BIEŻĄCYCH.[1])

1) Ustny testament notarjalny.

Działo się w jednem z większych miast Małopolski, w czasie uruchomienia wojsk, w pierwszych dniach sierpnia 1914 r.

Młody gospodarz wiejski T., powołany pod broń, zgłasza się u notarjusza N. z prośbą o spisanie testamentu. Chce narzeczonej F. i jej przyszłemu dziecku (była w ciąży) zapewnić byt; przeczuwa, że nie wróci.

Notarjusz nie zna go. Każe przyjść ze świadkami. T. przyprowadza dwóch żołnierzy, Czechów, Pl. i V. Notarjusz ich nie zna; rozmawia z nimi po polsku i po rusku; rozumieją, odpowiadają; mówią że znają T. z kasarni. W kartach powoławczych i na kartkach w blaszankach nazwiska te same: Pl. i V. Oprócz nich jest w kancelarji narzeczona testatora F., ojciec jej O. i sąsiad S. W obecności tych pięciorga osób T. oświadcza, że na wypadek śmierci ustanawia F. dziedziczką.

Notarjusz spisuje to w postaci protokółu, podkreślam: p r o t o k ó ł u. Wstęp: »...nieznany mi osobiście T., którego tożsamość stwierdzili znani mi osobiście Pl. i V....«

Potem te cztery lata, straszne, błogosławione. Potem jeszcze nieszczęsna zawierucha domowa.

T. nie wrócił. Na wniosek sióstr A. i B. Sąd okręgowy w S. uznał go za zmarłego, orzekając, że nie przeżył dnia 1 marca 1919 r.; Sąd powiatowy S. zarządza postępowanie spadkowe, przyjmuje oświadczenie narzeczonej F. jako dziedziczki testamentowej, siostry zgłaszające się na podstawie ustawy odsyła »na drogę prawa«. Siostra A. składa w Sądzie okręgowym w S. pozew o uznanie testamentu za nieważny. Zarzuca:

[1]) Za pozwolenie na przedrukowanie tego artykułu z zeszytu 3—4 »Czasopisma Sędziowskiego« wyrażamy jego Redakcji uprzejme podziękowanie.

1. T. nigdy testamentu nie zdziałał; podszył się ktoś pod jego nazwisko;

2. dnia 2 sierpnia 1914 r. (data testamentu) był zupełnie pijany (spoiła go narzeczona dwoma litrami wódki), od niego zatem notarjusz nie byłby przyjmował zeznania ostatniej woli; jeżeli je przyjął, byłoby nieważne z powodu nieprzytomności testatora;

3. gdyby nawet było prawdą, że testament zeznał T. i to w stanie trzeźwym, byłby ten testament nieważny z powodu niezdatności świadków, bo to byli Czesi, mowy testatora nie rozumieli, nie umieli po polsku, nie znali testatora, nie wiedzieli, co mówi, nie byli również znani osobiście notarjuszowi i nie podpisali protokółu zawierającego rozporządzenie ostatniej woli, bo położyli podpisy w języku czeskim;

4. (dosłownie) »Wedle § 67 ust. not. muszą być przestrzegane szczegółowe przepisy ustawy cywilnej o rozporządzeniu ostatniej woli.

»Wedle § 56 ust. not. jest obecność zdatnych świadków aktu przy notarjalnych testamentach nieodzowna, brak zdatności powoduje w myśl § 66 ust. not. utratę właściwości, jako dokumentu publicznego. Wymogi zdatności świadków aktu określają §§ 57, 55 ust. not.

»W świetle tych przepisów zachodzą w spornym testamencie następujące braki:

a) jako świadkowie testamentu figurują szeregowcy w S., Pl. i V. O nich powiada testament, że są urzędującemu notarjuszowi osobiście znani. To twierdzenie czyni zadość formalnemu wymogowi z § 68 lit. *d)* ustawy notar. Jest atoli niezrozumiałe, skąd dwaj czescy szeregowcy w S. w czasie mobilizacji mogli być notarjuszowi osobiście znani. Powódka z ostrożności procesowej temu przeczy.

b) Świadkowie muszą rozumieć mowę, w której akt spisano. To tutaj nie zachodzi... a notarjusz nie postąpił sobie w myśl § 64 u. n.

c) W myśl § 57/2 u. n. przynajmniej jeden ze świadków musi umieć pisać, a to w naszym wypadku, po polsku. Otóż widać ze spornego dokumentu, że żaden z nich tego nie umiał; obaj pisali po czesku: »podepsal jako svědek« i t. d.

d) W myśl § 585 u. c. (§ 67 ust. not.) muszą świadkowie ustnego testamentu znać osobiście testatora i być w stanie stwierdzić jego identyczność, w szczególności zatem, że właśnie testator, a nie, jak w naszym wypadku, za niego kto inny testament zeznawał. O tem tutaj niema mowy. Dwaj z ulicy sprowadzeni Czesi nie mogli znać T. z K., bo go wogóle nigdy w życiu nie widzieli. Osobista znajomość testatora jest wedle § 585 ust. cyw. wymogiem ważności testamentu.

Sąd okręgowy w S. dwukrotnie oddalił powódkę z żądaniem skargowem, jako że:

1. protokół testamentu z 2 sierpnia 1914 r. odpowiada zewnętrznie i formalnie wszystkim wymaganiom dokumentu publicznego (§§ 68 i 73 ust. not.);

2. jako dokument publiczny stanowi dowód zupełny tego, co w nim zaświadczone;

3. T. w czasie sporządzenia testamentu był zupełnie trzeźwy;

4. świadkowie protokół spisany i odczytany przez notarjusza podpisali wraz z testatorem;

5. z notarjuszem i wszystkiemi osobami obecnemi wówczas w kancelarji rozmawiali po polsku, może nawet po rusku;

6. wprawdzie notarjusz nie znał ich, nim ich T. przyprowadził, lecz przed spisaniem protokółu zaznajomił się z nimi na podstawie legitymacyj wojskowych, nie budzących żadnych wątpliwości, tak, że w czasie przyjęcia aktu testowania byli mu już znani, mógł zatem stwierdzić w protokóle, że zna ich osobiście, zwłaszcza, że § 55 ust. not. nie określa, pod jakiemi warunkami notarjusz może uważać świadków za osobiście mu znanych;

7. zaczem protokół testamentu jest również pod względem formalnym wolny od zarzutu;

8. stwierdzenie przez świadków tożsamości osoby testatora jest potwierdzone w niewadliwym protokóle notarjalnym.

Sąd apelacyjny we Lwowie, jako Sąd odwoławczy, pierwszy wyrok Sądu okręgowego zniósł, zarządzając uzupełnienie rozprawy, drugi zmienił; uznał testament za

nieważny, wyrażając pogląd prawny, że zaznajomienie się notarjusza ze świadkami tuż przed spisaniem protokółu na podstawie legitymacyj wojskowych, nie wystarcza do przyjęcia, że świadkowie ci byli mu znani osobiście, zwłaszcza, że nie dało się stwierdzić ani pułku i rodzaju broni tych żołnierzy, ani rodzaju legitymacyj, które mieli wówczas okazać, a jest rzeczą notoryjną, że żołnierze armji austrjackiej w czasie pokoju nie nosili wogóle żadnej legitymacji pisemnej, w czasie wojny zaś posiadali jedynie kartkę zamkniętą w medaljonie metalowym, zawierającą tylko imię i nazwisko żołnierza, numer pułku i kompanji, zresztą bez fotografji, bez urzędowego podpisu komendy i bez pieczęci, że więc doraźne zapoznanie się notarjusza z żołnierzami Pl. i V., wziętymi poprostu z ulicy, tuż przed sporządzeniem testamentu, i przybranie ich za świadków protokółu, nie odpowiadało przepisom ustawy (§ 70 ust. not. i § 596 u. c.), że zatem notarjusz nie miał prawa wymieniać ich w protokóle, jako osoby osobiście mu znane; dalej, że ustalenia faktyczne Sądu I instancji nie dają podstawy do przyjęcia, że świadkowie owi znali testatora osobiście, a okoliczność, że tożsamość jego okazuje się z zeznań innych świadków, jest bez znaczenia; chodzi bowiem o to, czy przy sporządzeniu protokółu zachowano wszystkie ściśle oznaczone ostrożności formalne i czy wedle tych przepisów formalnych, tożsamość testatora nie ulega wątpliwości; przypuszczenie Sądu pierwszego, że Pl. i V. »mogli znać przedtem« T., nie może zastąpić pewności, wymaganej w § 596 u. c., zwłaszcza, że przeciw temu przemawia fakt, iż T. dopiero bezpośrednio przed sporządzeniem testamentu przyjechał ze wsi i udał się do kancelarji notarjalnej przed zgłoszeniem się do służby wojskowej.

Sąd Najwyższy nie uwzględnił rewizji pozwanej i zatwierdził wyrok Sądu Apelacyjnego, podając w uzasadnieniu: »W danym wypadku idzie o rozporządzenie, objęte protokółem z 2 sierpnia 1914 r., co do którego obowiązują między innemi §§ 70, 73/1, 68 lit. *d*), 55/1 i 38 ust. not. oraz § 596 u. c. Nie wystarczy zatem, aby notarjusz tylko na-

pisał w protokóle, wbrew rzeczywistości, że zna osobiście świadków, — ale musi ich znać istotnie.

Zaznajomienie się ze świadkami przed samem spisaniem protokółu, na podstawie legitymacyj wojskowych (które, jak słusznie podniósł Sąd II, nie mogły służyć za urzędowy dokument, wykazujący tożsamość osoby), nie jest osobistą znajomością, wymaganą w myśl ustawy. Z ustaleń Sądu II wynika dalej, że i ci świadkowie nie znali osobiście testatora. Sporny protokół z dnia 2 sierpnia 1914 r. nie jest zatem z przyczyny powyższych braków dokumentem publicznym (§ 68 ust. 1 u. n.), ani nie ma wymogów rozporządzenia ostatniej woli (§ 596 u. c.).

Rozporządzenie to nie może być utrzymane także jako testament prywatny, żołnierski, w myśl § 600 kod. cyw. i regulaminu służbowego wojsk. z r. 1873, bo i ten ostatni wymaga koniecznie, aby dwaj świadkowie znali osobiście testatora«.

(Z wyroku Sądu Najw. z dn. 4 maja 1926 r. Rw. 2225/25).

* * *

Czy testament z dnia 2 sierpnia 1914 r. był rzeczywiście nieważny?

Garść skromnych uwag.

I. Sądy wyższe obaliły go dlatego, że: 1. notarjusz nie znał osobiście testatora, 2. nie znali go osobiście świadkowie Pl. i V. (w procesie ich nie słuchano), 3. notarjusz nie znał świadków osobiście, 4. a mimo to stwierdził w protokóle testamentu, że są mu osobiście znani.

Pytam się więc przedewszystkiem: czy jest w Małopolsce ustawa, że jeżeli testament taki, jak, nasz ma być ważny, świadkowie muszą znać osobiście testatora, a notarjusz testatora i świadków?

II. Notarjusz spisał testament w postaci nie aktu — lecz, podkreśliłem już, protokółu notarjalnego.

Rozpatrzymy zatem rzecz w świetle nie I, lecz II rozdziału części V ustawy notarjalnej, obejmującego §§ 70 do 75.

Pierwszy z nich, po rozczłonowaniu i rozmieszczeniu nacisków, wygląda tak:

»Rozporządzenia ostatniej woli, zdziałane ustnie lub wręczone na piśmie wobec dwu notarjuszy lub wobec jednego notarjusza i 2 świadków mieć będą powagę sądowych rozporządzeń ostatniej woli:

1) jeżeli będą spisane względnie przyjęte z zachowaniem ogólnych przepisów o urzędowaniu notarjuszy i

2. jeżeli przytem zachowane będą:

a) przepisy o spisywaniu sądowych rozporządzeń ostatniej woli, podane w §§ 569, 587 do 592 [1]) i 594 do 596 u. c. i

b) formalności nakazane w §§ 72 i 73 tej ustawy«.

III. Nieco zastrzeżeń. Przypuszczam, że:

po pierwsze: słowa »z zachowaniem ogólnych przepisów o urzędowaniu notarjuszy« są w członie 1. § 70 użyte w znaczeniu technicznem;

po drugie: że zatem znaczą: »z zachowaniem przepisów IV części ustawy notarjalnej« (bo jej właśnie nagłówek opiewa dosłownie: »Ogólne przepisy o urzędowaniu notarjuszy«).

Część IV obejmuje przepisy §§ 31 do 51 u. n. Część V, obejmująca §§ 52 do 109, ma napis: »Przepisy szczegółowe o urzędowaniu notarjuszy«, a § 70, o którym mówię, jest właśnie jednym z tych przepisów szczegółowych.

IV. W obrębie członu 1. § 70 u. n. pytanie ogólne, którem zakończyłem ogniwo I tych uwag, opiewa już tylko: »czy wedle »przepisów ogólnych o urzędowaniu notarjuszy« świadkowie muszą znać osobiście testatora, a notarjusz testatora i świadków?

O świadkach przepisy te wspominają tylko w ustępie 2 § 45 (podpisywanie uwag o skreśleniu słów) i w ustępie 3 § 47 (podpisywanie dokumentów). O zdolności, o przymiotach świadków niema w nich mowy. Zakaz przedsiębrania czynności urzędowych z osobami, o których notarjusz wie lub nie bez podstawy musi przyjąć, że z powodu małoletności albo z innego powodu nie są zdolne do zamie-

---

[1]) § 592 u. c. zniesiony paragrafem 57 noweli I.

rzonej czynności prawnej (ustęp 2 § 34) — zakaz ten dotyczy prawdopodobnie tylko stron. Ale gdyby nawet świadkowanie uważać za »czynność prawną« (Rechtsgeschäft), przepis ten nie rozstrzyga sprawy; miary zdolności świadków nie podaje.

Nie zajmują się przepisy te również pytaniem, czy notarjusz ma znać strony i świadków; powinien znać swoich najbliższych, powinien wiedzieć o swoich krewnych i powinowatych (§ 33).

Wniosek: *ani znajomość osobista, ani wogóle znajomość osób, które przedsiębiorą czynność prawną, nie jest ani po stronie świadków, ani po stronie notarjusza ogólną przesłanką urzędowania notarjuszy;* na tle *ogólnych* przepisów o ich urzędowaniu, *ważność rozporządzenia ostatniej woli nie zależy od tego, czy świadkowie wogóle znali testatora, a notarjusz testatora i świadków. — Nie wolno zatem notarjuszowi odmówić przyjęcia i spisania rozporządzenia ostatniej woli w postaci protokółu z § 73 ust. not., choćby nawet nie znał ani testatora, ani świadków* (§ 35 ustęp 1 ust. not.); *musi* je przyjąć i spisać, jeżeli tylko niema przeszkód z §§ 33 i 34 tej ustawy.

V. Kamień potępienia znalazł się w przepisie § $55/_1$ ust. not., wedle którego »notarjusz musi sam znać strony osobiście i z nazwiska, albo też muszą mu stwierdzić ich tożsamość dwaj świadkowie, znani mu osobiście lub drugi notarjusz przybrany«. Przepis ten jest w rozdziale I części V ord. not. Czy obowiązuje również notarjusza, spisującego testament w postaci protokółu z § 73?

Przypatrzmy się bliżej budowie części V ustawy notar.

Autor ustawy ujął tu pod napisem: »Przepisy szczegółowe o urzędowaniu notarjuszy« — pięć rozdziałów, z których trzeci rozpada się jeszcze na 9 odcinków. Każdy z tych pięciu rozdziałów obejmuje inny rodzaj czynności; autor ustawy wymienia je w nagłówkach. Prócz wspólnego napisu, podającego treść części V, rozdziałów tych nic zresztą nie łączy; każdy z nich stanowi na tle przepisów ogólnych części IV — zamkniętą w sobie całość, zwartą, wykończoną, odrębną; są to rozdziały między sobą zupełnie równorzędne; przepisy jednego nie wiążą notarjusza w czyn-

nościach z zakresu innego rozdziału; gdzie mają wiązać, tam autor ustawy mówi to wyraźnie.

W sprawie, która nas tutaj obchodzi, ta wzajemna niezawisłość każdego z pięciu rozdziałów uwydatnia się z całą wyrazistością. Ilekroć bowiem autor ustawy chce, ażeby notarjusz znał strony osobiście, pisze to osobno. W rozdziale III powtarza to wyraźnie w §§ 79/1, 81, w rozdziale V w §§ 106 i 109; w innych wypadkach mówi, że znajomość osób nie jest konieczna (§ 80/2, 84/2, 87), w innych żąda tylko znajomości świadków (§ 88/2), w innych ani nie żąda znajomości osób, ani nie wspomina o świadkach (§§ 89, 105, 107).

Czy ze względu na tę samoistność każdego z pięciu rozdziałów, składających się na część V ust. not., można, mimo braku wyraźnej wskazówki autora, przytaczać przepis § 55/1 z rozdziału I, w ocenie ważności rozporządzenia ostatniej woli, spisanego w postaci protokółu z § 73 umieszczonego w rozdziale II? — Sądzę, że nie.

VI. Z przepisów wymienionych w członie 2 lit. *a* § 70 (zob. ust. II tych uwag) obchodzi nas tylko zdanie pierwsze §§ 585[1]) i 596 u. c. Brzmią:

§ 585 zdanie 1: »Wer mündlich testieret, muss vor drei fähigen Zeugen, welche... zu bestätigen fähig sind, dass *in der Person des Erblassers kein Betrug oder Irrtum* unterlaufen sei, ernstlich seinem letzten Willen erklären«.

§ 596: »Was von der Unbefangenheit und Fähigkeit des Zeugen, *die Person des Erblassers ausser Zweifel zu setzen,* verordnet wird, ist auch auf *die gerichtlichen Personen,* die einen letzten Willen aufnehmen, *anzuwenden*".

Czy to znaczy, że sędzia i świadkowie muszą znać testatora, a może nawet znać go osobiście, wyraźniej mówiąc, z osoby i z nazwiska?

Dosłownie ustawodawca tego nie żąda, ale może taki jest jego zamiar oczywisty?

---

[1]) Nb. nie wymienione wprost, lecz pośrednio, przez wymienienie § 596 u. c.

Odpowiedzią źródła. Najdawniejsze nas nie pouczą; zacznę od właściwej redakcji kodeksu.

VII. 1. Pra-zarys (Urentwurf) Martiniego (od 1797 r. Kodeks »zachodnio-galicyjski«). Część II § 375: »Wird der letzte Wille nicht von dem Erblasser, sondern von einer anderen Person niedergeschrieben; so mus der Erblasser.... auch drei fähige Zeugen, *denen er von Person bekannt ist,* gebrauchen«.

§ 379: »Wer auf keine Art schriftlich testiren will, oder kann, der soll in Gegenwart dreier Zeugen, *die ihn von Person kennen,* seinen Willen erklären....«

§ 383: »Es steht Jedermann frei.... seinen Willen vor Gericht mündlich zu erkären, dessen Aufnahme in das Protocoll anzusuchen....«

§ 384: »Das Gericht, welches auf diese Art einen letzten Willen aufnimmt, muss wenigstens aus zweien eidlich verpflichteten und von allem Interesse freien Personen bestehen. Es dürfen übrigens nur zwei Zeugen dabei seyn....«

2. Pierwsze czytanie projektu. Protokół posiedzenia Komisji nadwornej z 23 stycznia 1804 r.: ...Dann kommen viele Kommissionen, nämlich das niederöst. App. G. die Komm. von Steiermark, und im Lande ob der Enns, endlich die jur. Fak. von Wien, darin überein, dass der Satz: »der Testator *müsse den Zeugen bekannt sein*", ebenfalls wegbleiben müsse. Denn auf diese Art könnte ein Reisender, welcher allein, oder nur in Begleitung einer Person während der Durchreise schwer erkrankt, kein giltiges Testament machen. Um jedoch Betrügereien zu verhindern, werden folgende Modificationen vorgeschlagen. Mann könnte sagen (Steier-Komm.): «er muss auch drei fähige Zeugen, denen er von Person bekannt ist, *und nur im Nothfalle, z. B. auf einer Reise, wo er von Person nich bekannt ist, auch andere, denen er von Person nich bekannt ist, gebrauchen*".

Oder man könnte textiren: Er muss auch drei fähige Zeugen, denen er von Person bekannt ist, *oder die nach der Hand auf irgend eine Art zu versichern im Stande sind, dass er derjenige sei, für den er sich ausgegeben hat, gebrauchen*".

...Ueber diese Paragraphe (scil. 375, 376, 377), die Referent untereinem der Beurtheilung unterzog, trug derselbe folgende Ausarbeitung vor: Es kämen vier Bestimmungen vor: I.... II.... III. ob der Erblasser den Zeugen *bekannt sein müsse....?*

...Die dritte Forderung, dass der Erblasser den Zeugen von Person bekannt sein müsse, *sei* wenigstens im buchstäblichen *Sinne zu strenge,* weil mehrere Fremde keine giltigen Testamentszeugen fänden. *Diesem könnte aber durch den Beisatz abgeholfen werden, dass die Zeugen wenigstens müssen bekräftigen können, es sei kein Betrug oder Irrthum in der Person des Erblassers unterlaufen; indem sie nämlich die Person beschreiben, oder solche Verhältnisse angeben können,* woraus aller Verdacht verschwindet. Diese Bestimmung würde aber füglicher weiter unten, wo von der Eigenschaft der Zeugen die Rede ist, eingeschaltet werden.

3. Protokół posiedzenia Komisji nadw. z 30 stycznia 1804 roku.

Przedmiotem obrad są §§ 379 i 380 projektu. Po przedstawieniu uwag różnych ciał naukowych i Sądów apelacyjnych (między innemi uwagi »wschodnio-galicyjskiego« Sądu apelacyjnego o koniecznej zgodności świadków co do istotnych postanowień ustnego rozporządzenia ostatniej woli), referent (Zeiller) wyraził takie zapatrywanie: ...könnte man... beide Paragraphe so zusammenfassen:

»Wer mündlich testiret, muss vor drei fähigen Zeugen, welche zugleich gegenwärtig und zu bestätigen fähig sind, dass in der Person des Erblassers kein Betrug oder Irrtum unterlaufen sei, seinen Willen erklären...«

Potem jeszcze dość ożywiona rozprawa nad drugą częścią tego paragrafu, nad tem, czy świadkowie mają spisywać (każdy dla siebie) słowa spadkodawcy, czy mają zawiadamiać zwierzchność o zdziałaniu ustnego rozp. ost. woli, czy mają być powołani na świadków rozporządzenia i t. d., wreszcie zgodzili się wszyscy na przyjęcie części pierwszej tego paragrafu w układzie referenta. Jestto zdanie pierwsze dzisiejszego § 585 u. c.

4. Na tem samem posiedzeniu radzono również nad §§ 383 i 384. Po dłuższych rozprawach Komisja godzi się na paragraf *c)* referenta Zeillera: Das Gericht, welches die schriftliche oder mündliche Erklärung des L. W. aufnimmt, muss wenigstens aus zwei eidlich verpflichteten Gerichtspersonen bestehen, deren einer in dem Orte, wo die Erklärung aufgenommen wird, das Richteramt zusteht« z dodatkiem: *die Zeugenschaft der zweiten Gerichtsperson,* ausser dem Richter, können auch zwei andere Zeugen vertreten.

Tak powstał dzisiejszy § 589 u. c.

Postanowienia dzisiejszego § 596 u. c. w pra-zarysie nie było. Przyjęto je na wniosek referenta na tem samem posiedzeniu, w toku obrad nad § 390 projektu (dzisiejszy § 594 u. c.), bez roztrząsania.

W rewizji i super-rewizji przepisy te nie były już przedmiotem obrad, weszły już bez żadnych zmian, jako § 577, 581 i 588 w skład tak zwanego zarysu zrewidowanego i w tem samem brzmieniu otrzymały sankcję jako dzisiejsze §§ 585, 589 i 596 u. c.

Tyle powiedziały nam te kambry, silury....

Materjały nie są ustawą; prawda; ale nie przystoi wmawiać w ustawodawcę, że chciał powiedzieć to właśnie, czego wyraźnie nie chciał. A wedle oczywistego zamiaru ustawodawcy słowa użyte w § 585 u. c. miały właśnie oznaczać, że świadkowie rozp. ost. woli nie muszą znać spadkodawcy ani z osoby, ani z nazwiska. — Zdanie ostatnie § 589 u. c. stwierdza niedwuznacznie, że sędzia, spisujący protokół rozporządzenia ostatniej woli jest równocześnie także świadkiem. Nie musi znać spadkodawcy, bo wedle § 596 u. c. idzie tylko o to, ażeby podobnie jak dwaj inni świadkowie mógł stwierdzić, że co do osoby testatora »nie było oszustwa, ani pomyłki«; nie musi również znać świadków, bo ustawa cywilna nigdzie nie żąda, ażeby świadkowie rozporządzenia ostatniej woli znali się nawzajem.

VIII. Uczeni w piśmie?

Zeiller: ...Wer aber eine bestimmte mündlich Anordnung gemacht habe, können uns nur die Zeugen sagen. Sie

müssen daher den Testator sehen; er muss ihnen von Person bekannt, oder sie müssen ihn, *wenn er ihnen* (wie z. B. ein durchreisender Fremder) *unbekannt ist,* im Falle eines über die Person des Erblassers erregten Zweifels zu beschreiben fähig, und sie müssen überhaupt auf ihrer Hut seyn, dass nicht ein Dritter den Namen und Schein des vorgeblichen Testators annehme oder im Dunkeln seine Stimme nachahme, und auf solche Art eine mündliche Anordnung fälschlich unterschoben werde....

...Auch die Gerichtspersonen, welche die schriftliche oder mündliche Erklärung d. l. W. aufnehmen, müssen, *weil sie Zeugen derselben seyn sollen,* sich in einem solchen Zustande befinden, worin sie die Person des Erblassers deutlich erkennen und seine Erklärung genau vernehmen können...«

Nippel: »...Die Zeugen.... müssen daher den Testator sehen und ihn entweder von Person aus kennen oder eine solche Beschreibung von ihm zu liefern fähig seyn, dass über die Identität der Person jeder Zweifel hintan gehalten wird....«

»...Da die Gerichtspersonen... die Stelle *der Zeugen* vertreten, so ist es natürlich, dass sich dieselben gleich den Zeugen in einem solchen Zustande befinden müssen, worin sie die Person des Erblassers deutlich erkennen und seine Erklärung genau vernehmen können: sie müssen daher, wie die Zeugen ... i t. d.«

Tak *les maîtres d'autrefois.* — Mistrze młodsi poszli, o ile wiem, wszyscy, śladami starych.

Opracowań szczegółowych tego przedmiotu nie mam pod ręką. Pisał o tem Felzman, lecz rozprawy jego tam, gdzie wskazuje Ehrenzweig (wyd. V), niema.

IX. Wszystko, co ustawa cywilna mówi o »osobie sądowej«, spisującej ustne rozporządzenie ostatniej woli, o jej zdolności jako trzeciego świadka testamentowego, dotyczy, w naszym wypadku, notarjusza. Możemy zatem stwierdzić, że wedle przepisów członu 1. i ustępu lit. *a)* członu 2 § 70 ust. not ani świadkowie nie muszą znać osobiście testatora, ani notarjusz nie musi znać testatora i świadków, nie ma obowiązku sprawdzać ich tożsamości i chociaż ani testatora,

ani świadków nie zna osobiście, nie może wedle § 35 ust. not. z tego powodu odmówić spisania rozporządzenia ostatniej woli w postaci protokółu: spisać je musi.

Ale wedle przepisu ustępu lit. *b)* członu 2 § 70 ust. not. (zob. ust. II tych uwag) — musi przytem zachować »formalności«, nakazane w §§ 72 i 73 tej ustawy«.

Obchodzi nas tylko § 73; brzmi: »Z czynności ma być spisany protokół z zachowaniem (mit Beobachtung) przepisów § 68«.

Paragraf 68 jest częścią składową rozdziału I części V ordyn. notar. i wymienia szczegółowo, co zawierać musi akt notarjalny, ażeby miał moc dokumentu publicznego. Nas obchodzi tylko ustęp lit. *d*) tego paragrafu; brzmi: (akt notarjalny musi zawierać) potwierdzenie, że notarjusz strony i świadków zna osobiście, albo, że i kto stwierdził mu ich tożsamość...«

Czy przed obliczem tego przepisu nie rozsypuje się w gruzy całe nasze rozumowanie?

Nie dajmy się stropić.

Stwierdziliśmy, że wedle wszystkich przepisów o materjalnych warunkach ważności protokolarnego rozporządzenia ostatniej woli i wedle § 35 ord. not., notarjusz nie może odmówić spisania protokółu, chociaż nie zna osobiście ani testatora, ani świadków, spisać go musi. Spisując musi baczyć na formalności, wyliczone w § 68, a zatem? Wymieni po porządku wszystkie szczegóły, podane w ustępach *a) b) c)* i t. d. tego paragrafu, nie opuści więc i potwierdzenia z pod litery *d*) — ale jakiej treści?

Przepis tego ustępu zawdzięcza treść przepisowi ustępu pierwszego § 55, wedle którego notarjusz, chcąc spisać akt notarjalny, musi bądź sam znać strony z osoby i z nazwiska, bądź stwierdzić ich tożsamość przez dwóch osobiście mu znanych świadków, albo drugiego notarjusza; tutaj »formalności« § 68 są w zgodzie z przepisami o materjalnych warunkach aktu. Jeżeli jednak zdołałem przekonać: *a*) że § 55 jako część składowa rozdziału I przepisów szczegółowych, a zatem jako przepis szczegółowy, nie sięga poza ramy tego właśnie rozdziału, — *b)* że jego miejsce zajmują

w rozdziale II części V równorzędne szczegółowe przepisy członu 2 lit. *a)* § 70 i *c)* że wedle § 585 i 596 u. c. ani świadkowie nie muszą znać testatora z osoby, ani notarjusz testatora i świadków, — to czytelnik zgodzi się ze mną i na to, *że między przepisami członów 1 i 2 lit. a), a przepisem ustępu b) członu 2 § 70, o ile przez § 73 sięga po przepis ustępu d) § 68 — **jest sprzeczność;*** — rzecz bowiem jasna, że przepisy § 585, 596 u. c. i przepisy ustępu lit. *d)* § 68 ust. not. obok siebie ostać się nie mogą, któreś z nich ustąpić muszą.

X. W czem właściwie tkwi różnica między rozporządzeniem ostatniej woli, spisanem w postaci aktu notarjalnego, wedle przepisów rozdziału I, część V, a rozporządzeniem spisanem w postaci protokółu notarjalnego z § 73 ust. not.? W tem, że pierwsze z nich jest rozporządzeniem ost. woli pisemnem, drugie mimo spisania protokółu — ustnem. Pierwsze z nich jest »ostatnią wolą, którą spadkodawca kazał spisać innej osobie« (§ 579 u. c.), jest allografem w postaci dokumentu publicznego.

W zakresie obrzędowości tego allografu wiążą notarjusza (on jest tą »inną« osobą):

1. ogólne przepisy o urzędowaniu notarjuszy (t. j. przepisy części IV, czyli §§ 31—51 ord. not.);

2 przepisy szczególne rozdziału I części V czyli §§ 52—69 ord. not., a nadto wedle ustępu pierwszego § 67 także:

3. »przepisy szczególne powszechnej księgi ustaw cywilnych, które opisują warunki ważności takiego rozporządzenia«, a zatem przepisy §§ 579 do 583.

W granicach naszego zagadnienia przepisy §§ 579 do 583 u. c. nie zawierają żadnych swoistych postanowień; od tego, kto na rozkaz testatora pisze testament, o ile nie ma być zarazem świadkiem, ustawa nie wymaga żadnych szczególnych uzdolnień; o świadkach mówi tylko, że muszą być »zdolni« (§ 589 u c.), lecz zdolności tej bliżej nie określa; opisze ją dopiero w §§ 585, 591, 594, a więc częścią pod napisem: »postać zewnętrzna pozasądowego ustnego rozp. ost. w.«, częścią w osobnym odcinku ustawy pod napisem: »świadkowie niezdolni do rozporządzeń ostatnich«. — W za-

kresie przymiotów osoby piszącej testament i zdolności świadków rozdział I części V ord not. zawiera wyraźne, swoiste postanowienia (§§ 55—57), te więc surowe przepisy jako »prawo szczegółowe« mają pierwszeństwo przed łagodniejszemi przepisami kodeksu, dotyczącemi tych samych przymiotów, zdolności i warunków osobistych. W ten sposób przepisy o allografie w postaci aktu notarjalnego — nie wykluczają wprawdzie przepisów §§ 585, 591, 594 u c., lecz je uzupełniają, są w stosunku do nich czemś więcej.

Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa w rozdziale II części V ord. notarjalnej. W zakresie naszego zagadnienia przepisy tego rodzaju nie zawierają żadnych postanowień swoistych, żadnych własnych zastrzeżeń; wymieniają wprost przepisy §§ 591, 594, 596, a pośrednio (t. j. przez § 596) przepis § 585 u. c.

Czy pozatem są jeszcze jakie różnice formalne między protokółem rozp. ost. w. z § 73, a rozporządzeniem ost. woli w formie aktu notarjalnego?

Po porównaniu przepisów rozdziału II z przepisami rozdz. I części V przekonamy się, że pierwsze z nich albo nie różnią się niczem od drugich, albo są od nich nieco łagodniejsze, — albo też nieco surowsze.

A. Nie różnią się niczem:

1. od przepisu § 52, z wyjątkiem zdania pierwszego, bo wszystkie dalsze przepisy tego paragrafu muszą być zachowane po myśli § 588 u. c., § 2, ustęp 1 i anal. z punktem 11 ustępu 2 pat. niesp., § 124 mstr. sąd. i § 212 p. c.; nie różnią się

2. od przepisu § 53, bo tosamo zawiera § 71;

3. od przepisu § 56, bo drugiego notarjusza lub świadków dokumentowych żąda również § 70 ust. not. i § 589 ust. cyw.;

4. od przepisu § 53, ustęp 2, lit. *a)*, bo tosamo prawi § 591 u. c., — ani od przepisu lit. *c)* tego ustępu, o ile idzie o obdarowanych, bo tensam zakaz jest w § 594 u. c.; nie różnią się

5. od przepisu §§ 59—61 i 62—64, bo powtarza je § 72; ani wreszcie

6. od przepisu ustępu 2 § 67, — bo tosamo wynika z członu 2 lit. *a)* § 70 i z § 589 u. c.

B. Są łagodniejsze tylko o tyle, że:

1. wedle członu 1 § 70 notarjusz nie ma obowiązku badać zdolności osobistej i uprawnienia strony do zdziałania rozp. ost. woli, ani badać zdolności świadków do świadkowania (§ 52, zd. 1) — lecz obowiązuje go tylko zakaz z ustępu 2 § 34; jeżeli jednak zważymy, że wedle § 52 zd. 1 ma badać »wedle możności«, to właściwie jest to może raczej różnica w wyrażeniu, nie w rzeczy samej;

2. wedle 591 u. c., wystarczy, jeżeli świadek ma lat 18[1]), i w paragrafie tym niema wyraźnego przepisu, że przy najmniej jeden ze świadków musi umieć czytać i pisać (inaczej § 57, ustęp 2);

3. w § 594 u. c. niema przepisu, który odmawiałby zdolności świadkowania osobom, wymienionym w ustępie 2 lit. *b)* § 57, osobom spokrewnionym z testatorem i z notarjuszem (§ 57, ust. 2, lit. *c)*.

C. Surowsze są o tyle, że testament ustny z § 73 ord. not. musi być zawsze jawny w tem znaczeniu, że musi być znany i notarjuszowi i świadkom (§§ 587, 588, 589, 590 u. c.), — allograf notarjalny musi być jawny tylko wyjątkowo (§ 581 u. c. i § 59, 60/2, 61/2, 63 ord. notar.), — pozatem może być tajny, t. zn. może nie być znany nikomu prócz notarjusza, który go pisał (§ 58, ustęp 2 ord. not.).

Gdybyśmy, chcąc uniknąć sprzeczności, na którą wskazałem w ustępie IX, a raczej chcąc ją uchylić, — skreślili jeszcze w § 70 o. n. przepisy §§ 585 i 596 u. c., pozostałyby tylko różnice, wymienione pod *B.* i *C.* Jawność względna *(C)* ma na celu zapewnić ustnemu rozp. ost. woli byt na wypadek zaginięcia protokółu. Ale w tensam sposób (przesłuchanie świadków), a nawet łatwiej (przesłuchanie stron), można odtworzyć allograf (§ 722 u. c.). — Pytam się więc: czy mogło być zamiarem ustawodawcy, dla takich drobnostek,

[1]) Nb. kobieta może być świadkiem dopiero od 13 października 1914 roku.

dla tak znikomych ułatwień, — jak odchyłki, wymienione pod *B.* — wprowadzać obok allografu także formę ustnego, protokólarnego rozporządzenia ostatniej woli? — A ponadto, czy byłoby to zgodne z oczywistym zamiarem ustawodawcy (§ 6 u. c), gdybyśmy dla zachowania dosłownego brzmienia ustępu *d)* § 68 ord. notar. niweczyli jednem pociągnięciem pióra to, do czego najoczywiściej dążył, a przywracali to, co najoczywiściej chciał usunąć? Widzieliśmy bowiem, w jaki sposób i w jakim celu nadw. Komisja ustawodawcza skreśliła w § 375 części II pra-zarysu kodeksu wyrazy: »...Zeugen, denen er von Person bekannt ist«, i zastąpiła je słowami: »...Zeugen, welche... zu bestätigen fähig sind, dass in der Person des Erblassers kein Betrug oder Irrtum unterlaufen sey«. W tych właśnie słowach tkwi cała zdobycz, streszcza się cała wyższość kodeksu ponad projekt pierwotny. Czy więc wolno nam cofać się znowu wstecz do pogrzebanych surowości z 1794 r. na to tylko, ażeby dosłownie stało się zadość formalnościom z § 73 o. n.?

Przypuszczam, że autor ustawy not. chciał także osobom obcym, nieznanym, udostępnić ustne rozporządzenie na wypadek śmierci w postaci dokumentu publicznego. Miał na to gotowe przepisy w ustawie cywilnej, powtórzył je tylko w § 70. Powtórzył chyba nie na to, ażeby je przekreślać w § 73.

Wedle przepisów § 596 i 585 u. c. sędzia nie musi znać z osoby ani testatora, ani świadków, i świadkowie nie muszą znać z osoby testatora; wystarczy »zdolność« z § 585 u. c. Notarjusz, spisujący protokół z § 70, 73 o. n., zastępuje rolę sędziego, wiążą go tesame przepisy formalne; tego chciał wyraźnie ustawodawca, wymieniając w § 70 o. n. wprost § 596, pośrednio § 585 u. c.; czy możemy przypuścić, że mimo to wszystko wiążą go nie te przepisy, które ustawodawca wyraźnie wymienił, lecz przepis, który autor ustawy powtarzał zawsze wprost i wyraźnie, ile razy chciał związać nim notarjusza, a którego właśnie nie wymienił w § 70 o. n.?

Jaki powód i jaki cel mogłaby mieć inna miarka dla sędziego, inna dla notarjusza?

Jeżeli w Sądzie zgłosi się ktoś obcy, sędzia — o ile nic innego nie przeszkadza — nie może odmówić spisania ustnego testamentu. Taksamo notarjusz (§ 35 o. n.).

Sędzia napisze: Stają w Sądzie trzej nieznani mi mężczyźni; jeden z nich w średnim wieku, wysoki, brunet, ogorzały, bez zarostu, oczy piwne, na lewym policzku blizna, ubrany tak a tak; podaje, że nazywa się N. N., ma lat 35, jest z zawodu pilotem, mieszka w Ł., jest... (bliższe szczegóły o rodzicach i rodzinie), chce ustnie rozporządzić majątkiem na wypadek śmierci, dwóch innych przyprowadził na świadków. Jeden z tych świadków podaje, że nazywa się.. i t. d.; oczywiście już bez opisu osoby, bo to zbędne; drugi.. (podobnie jak pierwszy). Obaj twierdzą, że N. N. (testatora) nie znają ani z osoby, ani z nazwiska. Przekonałem się, że słyszą dobrze, gdy mówię półgłosem; gazetę czytają biegle z odległości przeszło jednego łokcia. Zwróciłem im uwagę, ażeby dokładnie zapamiętali wygląd i rysy twarzy N. N, nazwisko i szczegóły, które o sobie podał, tak, ażeby w razie sporu mogli go opisać i szczegóły te powtórzyć...«

Potem pouczenie i upomnienie testatora (namysł, rozwaga, wzgląd na rodziców, żonę, dzieci i t. d), — potem treść rozporządzenia.

Taksamo spisze to, po swojemu (§ 68 *a), b)* ord. not.), notarjusz.

Nie zgorszyłbym się, ani nie zdziwił, gdybym na jednym i drugim protokóle znalazł nalepioną fotografję testatora; przywykliśmy widywać ją na tylu innych dokumentach publicznych...

Sądzę, że w ten sposób stałoby się w całej pełni zadość przepisowi § 73 i ustępu *d)* § 68 ord. not ; »potwierdzenie będzie, ale takie, jakie wedle § 70 o. n. i § 596 i 585 u. c. być może; sędzia i notarjusz dowiodą zdolności świadkowania już w samym protokóle, świadkowie będą mogli dowieść jej kiedyś w procesie: dopomoże im protokół.

W naszym procesie ani notarjusza, ani świadków Pl. i V. o wygląd testatora nie pytano, — ani zdolności, ani

niezdolności świadkowania z § 596 i 585 u. c. u nich nie stwierdzono...

XI. W protokóle z 2 sierpnia 1914 r. notarjusz N. napisał: »T., którego tożsamość stwierdzili znani mi osobiście świadkowie Pl. i V.«. Nie znał świadków osobiście, a zatem *anathema sit!*...

W świetle naszych wywodów stwierdzenie tożsamości było zbędne, dodatek ten, jako obojętny, nie może pozbawiać protokółu mocy dokumentu publicznego; — czy i w jaki sposób świadkowie Pl. i V. poznali testatora, zanim przyszli do notarjusza, nie wiemy; dodatek »osobiście mi znani« również zbędny, bo takiej znajomości nie wymaga § 70 ord. not., ani ustawa cywilna; a nadto, czy notarjusz miał, czy nie miał podstawy napisać o nich »osobiście mi znani« — to już raczej rzecz jego przekonania osobistego. Bardziej po ojcowsku zapatrywał się na tę sprawę b. Sąd Najwyższy wiedeński. Chodziło nie o testament, ale o darowiznę, i nie o protokół z § 73 o. n., lecz o uroczysty akt notarjalny. Zarzut był, że notarjusz nie znał darodawczyni osobiście, a nie przybrał świadków tożsamości. Notarjusz zeznał: przed spisaniem aktu nie znał jej osobiście, przedstawił mu ją dopiero bezpośrednio przed tem znany mu osobiście obdarowany i podał jej nazwisko; także inne osoby, które przyszły razem z nimi (brat i szwagier obdarowanego), a które notarjusz również znał osobiście, poręczyły mu za to, że osoba, przedstawiona mu, jest nią rzeczywiście (jest tą osobą, za którą ją podano ; zresztą, zachowanie jej i powiedzenia świadczyły o pełnej znajomości stosunków i odpowiadały zarówno stosunkom rodzinnym, jakoteż wydarzeniom z życia rodzinnego, i utwierdziły go w przekonaniu o jej tożsamości.

Sąd I inst. przyjął to za prawdę i na tej podstawie doszedł do wniosku, że »chociaż notarjusz nie znał darodawczyni osobiście, to jednak, skoro nabrał przekonania o jej identyczności, chociaż to stało się bezpośrednio przed spisaniem aktu not., mógł nie żądać przybrania świadków tożsamości, bo właśnie ten przepis formalny ma na celu jedynie zapewnienie identyczności, a ta nie jest podana w wątpliwość«.

Sąd odwoławczy unieważnił akt darowizny; — Sąd Najwyższy przywrócił moc prawną wyrokowi sędziego procesowego, »bo zapatrywanie Sądu odwoławczego, że akt not. jest nieważny dlatego, iż notarjusz pominął stwierdzenie tożsamości powódki w sposób § 55 o. n. przez dwóch świadków, albo przez drugiego notarjusza, jest mylne... »Chociaż przepis ten jest ściśle formalny i zachowanie jego jest według § 66 o n. warunkiem ważności aktu not., jako dokumentu publicznego, nie można tego przecież wykładać w ten sposób, że notarjusz, chcąc zaniechać przybrania dwóch świadków tożsamości lub drugiego notarjusza, musi znać stronę bezwarunkowo już przed tą chwilą, kiedy staje przed nim w celu spisania aktu. Tak ciasna wykładnia sprzeciwia się brzmieniu i *rationi* ustawy. Paragraf 55 nie określa, pod jakiemi warunkami należy stronę uważać za znaną notarjuszowi, ale pozostawia ocenie notarjusza, kiedy i jak przed spisaniem aktu ma przekonać się o tożsamości strony tak, ażeby na podstawie tego przekonania mógł nazwać ją w akcie osobiście sobie znaną; oceniając to, będzie oczywiście kierował się okolicznościami danego wypadku, konieczną ostrożnością i poczuciem własnej odpowiedzialności. »Celem tego przepisu jest zapewnienie tożsamości osób, wymienionych w akcie. Na to wystarczy, ażeby notarjusz znał stronę osobiście — pisząc (bei Verfassung) akt notarjalny; natomiast ustawa nie oznacza, na jak długo przed spisaniem aktu notarjusz musi już znać stronę. Ustawie stanie się zadość, jeżeli w chwili spisania aktu ma pełne i uzasadnione przekonanie o tożsamości strony i na podstawie takiego przekonania nazwie ją znaną sobie osobiście...« (Orzeczenie z 23 października 1902 r. G. U. N. 2069. Zb. Urzęd. z 1904 r. Nr 618).

Uprzytomnijmy sobie scenę, którą opisałem na wstępie..

* * *

Czy testament z dnia 2 sierpnia 1914 r. był naprawdę nieważny?...

2) Próba stylizacji niektórych przepisów ustawy o opłatach stemplowych.

Urząd państwowy (Nadleśnictwo) sprzedaje osobie prywatnej do wyrębu pewną kategorję drzewostanu w lesie rządowym. Cena kupna nie jest podaną w kontrakcie, nie jest również wiadomą najniższa kwota świadczenia osoby prywatnej, ani też nie daje osoba prywatna żadnej zaliczki. Cena kupna będzie co pewien czas oznaczana w miarę postępu wyrębu. Postanowiono tylko tyle, że będzie ona ustalana przez Nadleśnictwo i ma być o 10% wyższą od każdoczesnej ceny sprzedaży, jaka co do tego rodzaju materjałów będzie obowiązywać na terenie dotyczącego Nadleśnictwa.

Zachodzi tu zatem przypadek, przewidziany w art. 9, ust. 1 ustawy stemplowej.

W przypadku takim, wedle art. 22 al. 1, terminy, w których poszczególne raty opłaty stemplowej mają być uiszczone, oznacza Urząd skarbowy.

W tym celu osoby, obowiązane do uiszczenia opłaty stemplowej, mają przedłożyć temu Urzędowi w oryginale lub w odpisie pismo, podlegające opłacie stemplowej.

Jeżeli w danym przypadku, przy sporządzeniu pisma, nie współdziała notarjusz ani sąd, to termin do zgłoszenia wynosi zasadniczo trzy tygodnie od dnia sporządzenia pisma.

Wedle tegosamego art. 22 ust. o opł. stempl. al. 3, zdanie pierwsze, w razie sporządzenia pisma przed notarjuszem lub sądem, przesłanie pisma lub odpisu Urzędowi skarbowemu należy do notarjusza lub sądu.

Tu należy zwrócić uwagę na nieścisłość wyrażenia, użytego w ustawie. Tłómacząc ten przepis ściśle, należałoby odnieść go w Małopolsce tylko do przypadku, gdy pismo sporządzono we formie aktu notarjalnego, a nie do wypadku, gdy notarjusz na piśmie tylko podpisy legalizował. Jednak takiemu rozumieniu tego przepisu sprzeciwia się okoliczność, że przy tym przepisie powołano art. 29 ust. stempl. bez bliższego rozróżnienia, a ponieważ ten ostatni artykuł nakazuje przedkładanie Urzędowi skarbowemu także

odpisów dokumentów, przez notarjusza tylko legalizowanych, odnieść należy i do takich dokumentów przepis art. 22 al. 3 zdanie pierwsze.

Następne zaraz zdanie powołanego artykułu brzmi: »Jeżeli zaś jedną ze stron umawiających się jest urząd państwowy, to stosuje się art. 32.«

Ubocznie zauważyć należy, że urząd państwowy chyba wyjątkowo jest stroną (n. p. gdyby się rozchodziło o jakieś państwowe przedsiębiorstwo, mające przymiot osoby prawniczej); z reguły stroną jest skarb państwa lub jakiś fundusz publiczny, pozostający pod zarządem urzędu państwowego.

Stylizacja cytowanego przepisu jest tego rodzaju, iż rozumiećby można, że art. 32 ust. ma być stosowany nawet wtedy, gdy pismo sporządzono lub uwierzytelniono sądownie lub notarjalnie, jednak jedna strona, umawiająca się, zastąpioną jest przez urząd państwowy.

Tymczasem art. 32 zaraz w zdaniu pierwszem postanawia, że od pisma, tyczącego się umowy, zawartej przez urząd państwowy, bez udziału notarjusza lub sądu, wymierza opłatę ten właśnie urząd, czyli w tym tylko przypadku nie potrzeba przesłania Urzędowi skarbowemu odpisu pisma dla wymiaru opłaty stemplowej.

Z tego przepisu wynika, iż art. 22 al. 3, zdanie pierwsze rozumieć należy w ten sposób, iż w razie sporządzenia lub uwierzytelnienia pisma przez notarjusza lub sąd odpis pisma ma być przesłany Urzędowi skarbowemu nawet wtedy, gdy jedna strona, umawiająca się, jest zastąpioną przez urząd państwowy, gdyż tylko wówczas opłatę wymierzy Urząd, co byłoby zgodnem z art. 29 ust. stempl., który wypadki, nie wymagające zgłoszenia pisma przez notarjusza, wylicza wyczerpująco, a nie wymienia między niemi wypadku, gdy jedna ze stron jest zastąpioną przez urząd państwowy.

Doszedłszy z wielkim trudem do tego rezultatu, wyczytujemy z § 32 rozporządzenia wykonawczego do ust. stempl. zupełnie ogólne postanowienie, że pismo, stwierdzające umowę, zawartą przez urząd państwowy, wogóle nie ma być zgłaszanem.

Jakkolwiek powyższa zasada jest wypowiedziana w rozporządzeniu wykonawczem tylko nawiasowo i w formie jakoby interpretacji przepisów ustawowych, jednakże samo rozporządzenie wykonawcze jest ze strony Ministerstwa Skarbu realizacją upoważnienia, udzielonego w art. 176 al. 2 ust. stempl., i wydane zostało z powołaniem się na to upoważnienie, wobec czego zapatrywanie, wypowiedziane w § 32 rozporządzenia wykonawczego w przedmiocie zgłaszania tego rodzaju dokumentów, choć jest sprzeczne z tem, co z przepisów ustawowych wynika, — jest obowiązujące i kwestję ostatecznie roztrzyga.

Ludwik Mleczko,
notarjusz.

3)

I.

Sąd powiatowy w Sokołowie uchwałą z dnia 15 lipca 1927 l. hip. 436/27 odmówił wnioskowi, aby

»na podstawie legalizowanego kontraktu kupna sprzedaży z dnia 25 czerwca 1926 prawo własności połowy realności lwh. 391 gm. kat. Mazury w miejsce J. O. na rzecz A. S. zaintabulowano«

z powodu, że kontrakt nie zawiera oznaczenia części składowych powyższej realności (§ 433 u. c.).

Sąd okręgowy jako rekursowy w Rzeszowie uchwałą z dnia 27 sierpnia 1927 zmienił uchwałę sądu pierwszego w ten sposób, że na wpis powyższy zezwolił, a w uzasadnieniu podał:

»dokument, obejmujący umowę kupna-sprzedaży, zawartą między J. O. a A. S. i oznaczający przedmiot tranzakcji jako połowę lwh. 391 gm. kat. Mazury określił tenże przedmiot wcale dokładnie, tak, że dokument ten czyni zadość wymogom § 433 u. c. Wobec tego odmówienie wpisu dla rzekomo niedokładnego określenia przedmiotu nie ma uzasadnienia i dlatego należało żądanego wpisu dozwolić«.

*
* *

Z wyrażonem zapatrywaniem Sądu rekursowego bez pominięcia § 433 u. c. pogodzić się niepodobna, bo jeśli we-

dług paragrafu tego dokument musi zawierać oznaczenie nieruchomości z jej częściami składowemi — to przepisowi w nim zawartemu, a bezwzględnie obowiązującemu czyni zadość dopiero oznaczenie liczby wykazu hipotecznego z wyszczególnieniem wchodzących weń parcel. Inną interpretację paragraf 433 u. c. przez zamieszczone w nim słowo »musi« wyklucza.

II.

Sąd powiatowy w Sokołowie uchwałą z 15 lipca 1927 r. do lhip. 439/27 wydaną, odmówił wnioskowi J. P., aby

»na podstawie legalizowanego kwitu z daty Sokołów 5 lipca 1927 wpisane w stanie biernym realności lwh. 86 gm. kat. Trzebuska prawo zastawu dla kwoty 2.800 K. zpn. na rzecz Banku Kredytowego w Sokołowie wykreślono«

z powodu, że wnioskodawca nie przedłożył dokumentu, wykazującego prawo J. S. i L. N. do podpisywania Banku Kredytowego w Sokołowie.

Sąd okręgowy jako rekursowy w Rzeszowie uchwałą z 27 sierpnia 1927 R. III. 622/27 zmienił powyższą uchwałę Sądu pierwszego w ten sposób, że wpisu dozwolił, a w uzasadnieniu podał: »Odmowa Sądu I. instancji nie jest uzasadniona, bo trudno wymagać od dłużników, by wykazywali, że podpisujący kwit ekstabulacyjny są rzeczywiście dyrektorami Banku uprawnionymi do jego zastępowania i podpisywania dokumentów. Nadużycie nie grozi ze względu, że przecież Bankowi do rąk powołanych ku temu jego organów doręczoną zostanie uchwała na wykreślenie zezwalająca. Wobec tego, gdy dozwoleniu wpisu nic na przeszkodzie nie stoi, należało zmienić odmowną uchwałę Sądu I. instancji i orzec jak wyżej«.

*
* *

Wyrażone tu zapatrywanie Sądu rekursowego rozbiega się w zupełności z wymogami ustawy.

Sąd pierwszy odmówił wnioskowi, jak to z powodu przez niego przytoczonego widoczne, mając wątpliwość co do osobistej zdolności osób interesowanych (§ 94 p. 2 ust. hip.), a wątpliwość ta była w zupełności uzasadnioną. Już

samo odciśnięte brzmienie stampilji firmowej na kwicie »Bank Kredytowy w Sokołowie k. Rzeszowa« przy znajomości ustawy handlowej musiało nasunąć wątpliwość czy jest to właściwe brzmienie firmy, dla którego skróceń używać nie wolno, a wątpliwość ta miała w zupełności swe uzasadnienie, gdyż firma zarejestrowana brzmi: »Bank Kredytowy w Sokołowie Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką«, co Sądowi rekursowemu mającemu rejestr pod ręką przy załatwianiu rekursu nie trudno było stwierdzić. Wątpliwości Sądu pierwszego co do uprawnienia dyrekcji do zeznania i podpisywania dokumentów nie usunął też organ legalizujący, gdyż nie stwierdził w klauzuli legalizacyjnej, że występujący dyrektorowie są do zastępowania i podpisywania firmy uprawnieni, coby dla Sądu pierwszego było wystarczającem. Zaszedł zatem ten wypadek, że przyjęty został z następstwami prawnemi dokument nie zaopatrzony prawnym podpisem firmowym, wystawiony przez dyrektorów prawnie nieistniejącego Stowarzyszenia.

Słuszny jest pogląd Sądu rekursowego, że trudno wymagać od dłużników, by wykazywali, że podpisujący kwit ekstabulacyjny są rzeczywiście dyrektorami Banku, uprawnionymi do jego zastępowania i podpisywania dokumentów, lecz nie można dłużnika od obowiązku tego uwolnić, jeśli dyrekcja zobowiązana do zeznania zdatnego do ekstabulacji kwitu nie postarała się o wykazanie swego uprawnienia w klauzuli legalizacyjnej. Nie można się wreszcie zgodzić z zapatrywaniem Sądu rekursowego, że nadużycie nie grozi, skoro do rąk powołanych jego organów doręczoną zostanie uchwała na wykreślenie zezwalająca, bo uchwała nie zawsze trafia do rąk adresata, co praktyka wykazuje przy doręczeniach skarg.

J. G.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE I KOMUNIKATY.

1) Zmarli: Ś. p. Marjan Niewiadomski, nestor kandydatów notarjalnych, dawnemi czasy substytut notarjuszów w Frysztaku, Iliźnie, Starym Sączu i Krakowie, a ostatnio w Limanowej i Mszanie Dolnej oraz były właściciel dóbr Młynne, przeżywszy lat 78, zmarł dnia 13 lipca b. r. w majątku Laskowa, wielce uczynny dla kolegów sąsiadów i ludu wiejskiego, powszechnie lubiany i poważany w gronie inteligencji okolicznej. Interesował się bardzo do ostatnich chwil życia sprawami notarjatu. O posadę notarjusza nie ubiegał się nigdy.

Cześć Jego pamięci!

2) Sprawozdanie z Walnego Zgromadzenia Towarzystwa Kandydatów Notarjatu we Lwowie. W dniu 10 lipca b. r. odbyło się we Lwowie zwyczajne doroczne zgromadzenie Kandydatów Notarjatu Wschodniej Małopolski, na którem to zgromadzeniu w obecności Wiceprezesa lwowskiej Izby notarjalnej, p. Wojciecha Mayera, tudzież przy obecności 39 członków Towarzystwa, powzięto następujące uchwały:

1) Przyjęto do wiadomości sprawozdanie z czynności Wydziału za rok ubiegły, sprawozdanie kasowe za czas od dnia 1 lipca 1926 do dnia 30 czerwca 1927, udzielając jednocześnie Wydziałowi absolutorjum za ubiegły rok sprawozdawczy.

2) Przyjęto do wiadomości sprawozdanie w sprawie utworzenia trzeciej posady notarjalnej w Zagłębiu naftowem i reaktywowania notarjatu w Bołszowcach.

3) Poruszano sprawę przymusowego ubezpieczenia celem zabezpieczenia egzystencji wdów i sierót po kandydatach notarjatu, przyczem po ożywionej dyskusji uchwalono wniosek, by nowo wybrany Wydział w tym kierunku rozpisał ankietę do wszystkich członków Towarzystwa, odniósł się w tym względzie w porozumieniu z lwowską Izbą notarjalną do Towarzystw ubezpieczeniowych z żądaniem od nich ofert, a następnie zwołał ad hoc nadzwyczajne Walne Zgromadzenie, na którem ta sprawa zostałaby definitywnie załatwioną.

4) Dokonano wyborów do Wydziału Towarzystwa na następny rok, a mianowicie wybrano jednomyślnie prezesem dotychczasowego prezesa p. Adama Mayera, zaś członkami Wydziału: 1) Dra Wawrzyńca Biegańskiego, 2) Michała Kaznowskiego, 3) Włodzimierza Rudnickiego, 4) Włodzimierza Teleśnickiego, 5) Dra Bolesława Trzosa, 6) Dra Henryka Weissberga, 7) Wiktora Winnickiego, 8) Tadeusza Waydowicza.

Zastępcami zaś tychże: 1) Jerzego Dudrowicza, 2) Franciszka Górskiego, 3) Joela Zinadra.

Członkami Komisji Rewizyjnej wybrano: 1) Zbigniewa Chudzi kiego, 2) Dra Stanisława Piątkiewicza, 3) Romana Rastawieckiego.

Delegatem do lwowskiej Izby notarjalnej wybrano: Stanisława Witwickiego, zastępcą zaś tegoż: Dra Ludwika Adama.

Delegatem do przemyskiej Izby notarjalnej wybrano: Stanisława Piotrowskiego, zastępcą zaś tegoż Zygmunta Czernego.

5) Poruszano i omawiano sprawę Kandydatów Notarjatu najbardziej obchodzącą, a mianowicie stosunek kandydatów notarjatu do unifikacji notarjatu całej Polski. W tym względzie polecono jednogłośnie nowo wybranemu Wydziałowi nawiązać ściślejszy kontakt z Towarzystwem Kandydatów Notarjatu w Krakowie celem zajęcia jednolitego frontu w sprawie nowej ordynacji notarjalnej i ewentualnie wywalczenia kandydatom notarjatu prawa głosu przy układaniu tej ustawy w sprawach bezpośrednio kandydatów notarjatu dotyczących.

3) **Etatyzm a obrót wekslowy.** W Nrze 216 krakowskiego „Czasu“ znajdujemy następujące uwagi:

Walka o odetatyzowanie życia gospodarczego — konieczna, jeśli Polska ma istnieć wśród społeczeństw kapitalistycznych jako państwo samodzielne — nie może być jedynie walką o wielkie kontury i ogólne zasady polityki gospodarczej. Musi się w niej również wskazywać na niezliczone drobne szczegóły, konkretne trudności, poszczególne bolączki życia gospodarczego, by z tych szczegółów zdobyć obraz całości.

Liberalizm w życiu gospodarczem atakowany jest podwójnie. Po pierwsze cały szereg dziedzin życia gospodarczego uległ mniej lub więcej daleko posuniętej socjalizacji. Po drugie: pozostawione inicjatywie jednostki dziedziny, cały obrót gospodarczy zostały obciążone wysokiemi, nadmiernemi nieraz świadczeniami na rzecz państwa i korporacyj prawno publicznych, zwłaszcza samorządu terytorjalnego. To ostatnie obciążenie ujawnia się między innemi bardzo ujemnie i bardzo silnie na nerwie życia gospodarczego — obrocie wekslowym.

Powszechną jest opinja, że obrót wekslowy, zwłaszcza protest wekslowy jest drogi i nadmiernie obciążony kosztami. Opinja ta — idąc linją najmniejszego oporu i wiążąc zjawiska powierzchownie, winę drożyzny protestu przypisuje organowi protestującemu, to jest notarjuszom. I to było głównym motywem dla wprowadzenia w Polsce protestów przez urzędy pocztowe, które dłużnikom nie przynoszą żadnej ulgi — bo koszta protestu przez pocztę są te same, jak i notarjuszy — ale za to obciążają pocztę i wymagają pomnożenia liczby ich funkcjonarjuszy i wkładają na skarb państwa wielką odpowiedzialność pieniężną — na wypadek uchybienia przez urzędnika najmniejszej formalności przepisanych przez ustawę wekslową.

Ale zbadajmy, co mówią cyfry.

Protest wekslowy obciążony jest potrójnie: opłatą za sporządzenie protestu przez notarjusza, względnie pocztę, opłatę stemplową na rzecz państwa i podatkiem komunalnym. Opłata za sporządzenie protestu

wynosi przy kwocie od 100 do 300 zł — 2 zł 50 gr, przy kwocie 10.000 zł wynosi 15 zł, a następnie przy każdym dalszym 1.000 zł wzrasta o 30 gr. W stosunku do sumy wekslowej wynosi tedy około 1 procent, a spada przy wyższych sumach do 1 i pół promille. Opłata stemplowa przy kwocie zaprotestowanej od 250 do 500 zł wynosi 50 gr, by dojść przy kwocie 2.000 zł do 3 zł. Wynosi więc 1 promille, a przy wyższych kwotach spada jeszcze niżej. Podatek komunalny zaś pobierany jest w wysokości pół procentu od kwoty zaprotestowanej. Przykład lepiej jeszcze zilustruje tę różnicę w stopniu obciążenia protestu każdem z trzech świadczeń. Protest weksla na 10.000 zł będzie obciążony opłatą notarjalną w wysokości 15 zł, opłatą stemplową w wysokości 3 zł i podatkiem komunalnym w wysokości 50 zł. Podatek więc komunalny przewyższa przy wyższych sumach wekslowych przeszło trzechkrotnie opłatę za sporządzenie protestu.

Cyfry te wykazują jasno, jaki jest stan rzeczy. Organ, który dokonuje tak nieraz w naszych stosunkach trudnej funkcji protestu, otrzymuje kwotę, która przy niższych kwotach pokrywa zaledwie koszta doróżki tudzież koszta biurowe — a podatek komunalny ciąży na kosztach protestu znaczną kwotą stałej, nie ulegającej degresji stawki. Jest to stan wysoce anormalny. Obrót gospodarczy nie może być ruchliwym i szybkim, o ile nie jest tanim, zwłaszcza w kraju o notorycznym braku kapitałów. Tymczasem samorządy czynią z obrotu wekslowego źródło dochodów, nie zważając, że obciążenie przechodzi granice możności świadczenia. Weksel traktują samorządy jako luksus, a dłużnika wekslowego, który nie ma na zapłacenie weksla, uważa się za kapitalistę, który powinien zapłacić za to... że się stwierdza, iż właśnie nie zapłacił sumy wekslowej. Wysoka stopa procentowa i wysokie obciążenie podatkowe — to więcej niż ryzykowne połączenie.

Przy zapowiedzianej więc reformie skarbowości komunalnej należałoby i na ten z wielu paradoksów tej skarbowości zwrócić uwagę i znieść w zupełności tak bardzo krzywdzący dłużników podatek komunalny od protestów wekslowych. *ł.*

PRZEGLĄD DZIEŁ PRAWNICZYCH.

Encyklopedji pokrewnej prawa publicznego (konstytucyjnego, administracyjnego i międzynarodowego) wydawanej pod redakcją prof. Dra Zygmunta Cybichowskiego wyszły zeszyty V i VI (tomu I, zawierające artykuły od „Komasacja“ do „Likwidacja własności niemieckiej“. Wyróżnić z pośród nich należy m. i.: Prof. Dra Tadeusza Brzeskiego „Komasacja“, omawia pojęcie, znaczenie, i zasady prawne komasacji i polskie prawo komasacyjne. Za dodatnią stronę tego ostatniego uważa połączenie komasacji z innemi operacjami agrarnemi, jak likwidacją serwitutów, podziałem wspólnot, parcelacją, za

njemną — etatyzm i daleko posunięty przymus. Aleksander Figlarewicz umieszcza obszerny, czysto informacyjny artykuł o komisji odszkodowań. Wacław Miszewski S. S. N. omawia konflikty kompetencyjne i sądownictwo kompetencyjne. Ks. Dr Ignacy Grabowski umieszcza obszerny artykuł o konkordacie, w szczególności — konkordacie polskim. Jan Żarnowski b prezes Najw. Izby Kontroli omawia organizację kontroli państwowej. Artykuły ks. Dra Ignacego Grabowskiego i Zygmunta Zalewskiego omawiają stanowisko Kościoła rzymsko katolickiego, oraz kościołów ewangielickich w Polsce (z niewiadomych przyczyn brak jest artykułu o kościele prawosławnym). Jakób Glass zamieszcza artykuł o „księgach hipotecznych", wykazujący pewne nieścisłości (w księgach hipotecznych rejestruje się nietylko prawa rzeczowe — a więc definicja przyjęta w artykule jest za wąska. Różnicę między księgami tabularnymi a księgami dla większych miast (miejskiemi) w b. zaborze austrjackim uwydatniono niedość jasno), prof. Cybichowski umieszcza obszerny artykuł o Lidze Narodów.

Obszerniejsze omówienie **„Kodeksu cywilnego"** (austrjackiego) w wydaniu p. **Włodzimierza Dbałowskiego** i Dra **Jana Przeworskiego** odkładamy do następnego zeszytu. Tu zaznaczamy jedynie, że z czwartym zeszytem wydawnictwo dobiegło do końca. Obszerny, 1600 stron liczący tom, daje całokształt prawa cywilnego b. dzielnicy austrjackiej, opatrzonego obficie przeglądem orzecznictwa. Szereg usterek, niedopełnień, wadliwości redakcyjnych, na które w obszerniejszej recenzji wskażemy, nie umniejsza wartości dzieła pierwszorzędnej wagi dla prawnika, dla którego obfita działalność ustawodawcza polska, różne niejednokrotnie od tez dawnego trybunału wiedeńskiego zapatrywania polskiego Sądu Najwyższego, uczyniły dawne wydawnictwa kodeksu cywilnego przestarzałemi pod niejednym względem. Obszerny tom, mimo stosunkowo wysokiej ceny (56 zł), napewno zyska dobrze zasłużoną popularność.

Jakób Glass, sędzia Sądu Najw. i **Stanisław Kuzior,** sędzia pokoju w Zawierciu: „Ustawa hipoteczna z 1818 r. w brzmieniu z 1919 r. obowiązująca na obszarze ziem wschodnich". Warszawa, Hoesick 1927.

Książka podaje: tekst ustawy (rozporządzenia) z 1919 r., a obok niego tekst ustawy hipotecznej z 1818 r., opatrzony przy każdym artykule orzeczeniami Sądu Najwyższego oraz dawniejszemi orzeczeniami Dep. IX Senatu w Warszawie i kasacyjnego Dep. cywilnego rosyjskiego Senatu, ponadto podaje glossy z „Orzecznictwa Sądów polskich" do poszczególnych orzeczeń. Ponadto zamieszcza instrukcję z r. 1919 oraz instrukcje z r. 1818.

Dr Georg Neumann: „Kommentar zu den Zivilprocessgesetzen". IV Aufl. I. Band. Wien, Manzsche Buchhandlung 1927 r. Poczytnego komentarza do poaustrjackich ustaw procesowych cywilnych, ukazał się tom I w czwartem wydaniu. Obejmuje: ustawę wprowadczą do normy

jurysdykcyjnej i normę jurysdykcyjną, ustawę wprowadczą do procedury cywilnej i procedurę cywilną do § 225.

Polska Ustawa Przemysłowa z objaśnieniami zebrał i opracował August Dobiecki z współudziałem Romana Ślaskiego. Poznań, Nakład Krajowego Instytutu Wydawniczego. Cena 8 zł 50 gr. Stron 484.

Dzieło zawiera: tekst ustawy z obszernym komentarzem do niej, dokładne omówienie genezy i charakterystykę polskiego prawa przemysłowego, porównanie go z dotychczas obowiązującemi ustawami dzielnicowemi i wykazanie głównych różnic. W dodatkach zamieszczono szereg ustaw i konwencyj pozostającvch z nową ustawą przemysłową w związku, a więc umowy z innemi państwami i w. m. Gdańskiem, przepisy o nadzorze nad kotłami parowemi, przepisy sanitarne dla poszczególnych rodzajów przemysłu, przepisy probiercze, o zatrudnianiu inwalidów wojennych, rozporządzenia o koncesjonowaniu przemysłu itd. Dokładny skorowidz alfabetyczny ułatwia korzystanie z dzieła. Brak natomiast skorowidza chronologicznego.

Autorowie: August Dobiecki jako dyrektor departamentu w Min. przemysłu i handlu, a Roman Ślaski jako radca ministerjalny współdziałali przy tworzeniu polskiego prawa przemysłowego i byli najbardziej może powołani do ujęcia jego całokształtu.

Jan Chełmirski: „Jej królewska mość prasa". Zwięzły zarys teorji prasy i dziennikarstwa. Lwów, „Ateneum", 1927.

Dr Szymon Rundstein: „Ustawa o obywatelstwie państwa polskiego". Wydanie drugie, uzupełnione. Warszawa, Hoesick, 1927.

Aleksander Skrzyński: „Dwie mowy". 1) „Nacjonalizm a internacjonalizm". 2) „Polityka Polski a Liga Narodów". Warszawa, Hoesick, 1927.

Dr Franciszek Popiel: „Obrońca i tegoż stanowisko wedle projektu ustawy postępowania karnego, przyjętego przez komisję kodyfikacyjną Rzp. P. z 8 kwietnia 1926 r. Warszawa, Hoesick, 1927.

Janusz Roszkowski: „Nowe ustawy emigracyjne". Warszawa, Hoesick, 1927.

„Ankieta w sprawach przyszłej ustawy akcyjnej". Wydawnictwo Ministerstwa przemysłu i handlu. Warszawa, 1927.

PRZEGLĄD CZASOPISM PRAWNICZYCH.

„Przegląd Prawa i Administracji". Rok 52, kwartał II. 1923. Prof. dr Władysław Abraham w artykule: „Zagadnienie kodyfikacji prawa małżeńskiego" staje na stanowisku konfesyjnego charakteru formy zawarcia małżeństwa, jurysdykcji w sprawach małżeńskich, oraz sprawy rozwodów — zwłaszcza odnośnie do wyznania katolickiego. Stanowisko

swe uzasadnia przekonaniem większości społeczeństwa, brzmieniem przepisów konstytucji, oraz postanowieniami konkordatu z Stolicą apostolską. Dr Władysław Wolter w dalszym ciągu swej pracy: „Związek przyczynowy i związek adekwantny" omawia poszczególne teorje przyczynowości i modną obecnie teorję przyczynowości adekwantnej. Dr Romuald Klimów w zakończeniu rozprawy o „Trybunale kompetencyjnym" analizuje zagadnienie pozytywnego sporu kompetencyjnego, procedurę przed Trybunałem kompetencyjnym w sporach pozytywnych. Dr Gustaw Załęcki poddaje surowej krytyce pracę prof. L. Caro p. t.: „Zasady ekonomji społecznej", a prof. L. Caro w „Odpowiedzi krytykowi" replikuje na tę recenzję. Dopełniają zeszytu „Zapiski literackie", Kronika, Przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego, Najwyższego Trybunału Administracyjnego, Trybunału Kompetencyjnego".

„Głos Adwokatów". Rok III., zeszyt V., Kraków, maj 1927 zawiera: dra Witymira Dorożyńskiego: „Oficerowie korpusu sądowego adwokatami w Kongresówce". Powierzchowny, zdradzający zupełną nieznajomość teorji i dogmatyki prawa politycznego, artykuł adw. dra Goldblatta o „nowem prawie prasowem". Adw. dr Zygmunt Fenichel w interesującym artykule: „Stanowisko prawne przedsiębiorstw państwowych wybuchowych w administracji państwowej" analizuje rozp. Prez. Rz. z dnia 18 marca 1927 r., wskazuje na jego konsekwencje dla ustawodawstwa procesowego i handlowego, oraz jego niejasności. Adw. dr Leopold Bader pisze o „Pojęciu dokumentu publicznego z § 119 d) u. k.", a adw. dr Artur Butterteig: „O kaucjach przy umowie pracy".

Zeszyt VI. (z czerwca 1927) tego pisma zawiera: artykuły adw. dra Natana Oberlendera: „W obronie sędziowskiej niezawisłości", dra Leona Peipera: „W sprawie wojskowego aresztu śledczego", dra Zygmunta Fenichla: „Kilka uwag do projektu ustawy prof. Zolla o prawach na przedsiębiorstwach", dra Jerzego Bylińskiego: „O znaczeniu prawnika dla państwa", dra Jerzego Stefana Langroda: „O reformę aplikacji adwokackiej w Polsce".

„Czasopismo Sędziowskie". Lwów, sierpień 1927, Rok I., Nr 3 i 4. Dr Józef Bühn w artykule: „Środki prawne od dozwolenia tymczasowych zarządzeń" analizuje rekurs i sprzeciw przeciw tymczasowym zarządzeniom, i ich wzajemny stosunek do siebie. Karol Kowalski, rozpoczynając: „Kilka uwag o sądownictwie karnem" omawia zadania sędziego karnego. Dr Roman Piotrowski kończąc omawianie „Projektu rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o zamianie aresztu zastępczego wymierzonego w miejsce grzywny na obowiązek pracy", stawia szereg przekonywująco omówionych wniosków de lege ferenda. Obszerną i świetnie ujętą glossę Z. do orzeczenia Sądu Najwyższego w sprawie: „Ustnego testamentu notarjalnego", znajdą czytelnicy „Przeglądu" na innem miejscu. Czasopismo redagowane żywo, z wielkiem poczuciem potrzeb praktyki, na poważnym poziomie naukowym.

„Przegląd Sądowy". Rok III., Nr 7, Kraków, lipiec 1927 zawiera następujące artykuły: „U wrót nowej drogi", „Z posiedzenia Zarządu głównego Z. S. P." (interesujące informacje o działalności Z. S. P. w sprawie ustroju sądownictwa i pragmatyki sędziowskiej). Adw. dr Leon Geldwerth w artykule: „Wypowiedzenie czy skarga o oddanie w posiadanie mieszkania służbowego" przekonywująco wypowiada się za wypowiedzeniem. W „zapiskach bibljograficznych" zwraca uwagę obszerne i pochlebne cytowanie szeregu artykułów „Przeglądu Notarjalnego".

Rok III., Nr 9, sierpień 1927. Treść: „Postulaty organizacji aplikantury sądowej". Stawia postulaty: 1) przedłużenia okresu aplikacji sądowej do lat czterech; 2) stałego rozkładu pracy aplikanckiej w poszczególnych działach na cały okres aplikacji; 3) skrupulatnej selekcji kandydatów; 4) nadania kursom aplikanckim charakteru repetitorjów. „Pokrzywdzenie sędziów pokoju". „Pięciolecie apelacji śląskiej".

Rok III. Nr 9, wrzesień 1927. Treść: „W imię sprawiedliwości o poprawę bytu". Dr Alfred Jendl: „Projekt ustawy postęp. karnego, a obowiązująca w dzielnicy poaustrjackiej procedura karna", zestawia przepisy projektu, różne od obecnie obowiązującej procedury. Ponadto zwykłe działy. Uderza przewaga działów informacyjnych nad artykułami redakcyjnemi.

„Czasopismo Adwokatów Polskich". Rok XII. Nr 5, Lwów, maj 1927. Treść: „Ogłoszenia związkowe", „Jeszcze w sprawie obron czynów antipaństwowych", „Praktyka administracyjna".

Rok XI. Nr 6, czerwiec 1927. Treść: „Trzeci członek honorowy Związku adwokatów polskich" (mecenas dr Adolf Suligowski). „I. Zwyczajne Zgromadzenie Walne Związku adwokatów polskich", Dr Leon Zion: „Orzecznictwo dyscyplinarne a nadzór ministerjalny". Od samego, jak widać z przeglądu treści dość anemicznego pisma odbija się korzystnie jego dodatek „Dział województw wschodnich", zawierający w Nrze 6 ciekawe, obszerne i krytyczne omówienie „Zmiany przepisów o opłatach adwokatów i o notarjacie na ziemiach wschodnich". Krótki artykuł dra Jana Kreglewskiego: „O niezawisłość sędziów niezawodowych w sądach karnych". Obszerny przegląd orzecznictwa dla ziem zachodnich.

PRZEGLĄD ORZECZNICTWA.

Objaśnienia: O. S. N. = Orzeczenie Sądu Najwyższego. — O. S. P. = Orzecznictwo Sądów polskich. — P. P. A. = Przegląd Prawa i Administracji. — R. P. E. = Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny — P. S. = Przegląd Sądowy.

I. USTAWODAWSTWO POROSYJSKIE.

1) Kodeks cywilny Królestwa Polskiego i kodeks Napoleona.

Art. 841. Prawo urzeczywistnienia skupu przechodzić ma z wszelkiemi prawami do majątku spadkodawców na spadkobierców. Współspadkobiercą w rozumieniu art. 841 k. c. jest nietylko spadkobierca z krwi, ale także i zapisobierca ogólny lub pod tytułem ogólnym (O. S. N. I. I 5—14/I. 1927, C. 1279/25, O. S. P. T. VI. Nr 260).

2) Procedura cywilna.

Art. 172 u. p. c. Sąd okręgowy, jako IV. instancja, władny jest nie uwzględnić prośby pełnomocników stron obu o skreślenie sprawy z wokandy (O. S. N. I. I 23/XI. 1926, C. 1450/24, O. S. P. T. VI. Nr 262).

Art. 294 u. 2 proc. cyw. (oraz art. 49 dekretu z 7/II. 1919 D. P. poz. 164) o rejestrze handlowym. Postępowanie, wszczęte przeciwko spółce firmowej, będącej w likwidacji, winno się odbywać przy udziale, a przynajmniej po zawiadomieniu wszystkich likwidatorów. Brak zarejestrowania likwidacji nie zwalnia sam przez się osób trzecich od obowiązku liczenia się z istnieniem likwidacji, gdy mają wiadomość, że likwidację się prowadzi (O. S. N. I. I 3/XII. 1926, C. 960/25, O. S. P. T. VI. Nr 252).

3) Dekret z dnia 7 lutego 1919 o rejestrze handlowym (Dz. U. poz. 164).

Art. 49. Postępowanie, wszczęte przeciw spółce firmowej, będącej w likwidacji, winno się odbywać przy udziale, a przynajmniej po zawiadomieniu wszystkich likwidatorów. Brak zarejestrowania likwidacji nie zwalnia sam przez się osób trzecich od obowiązku liczenia się z istnieniem likwidacji, gdy mają wiadomość, że likwidację się prowadzi (O. S. N. I. I 3/XII. 1926, C. 960/25, O. S. P. T. VI. Nr 252).

II. USTAWODAWSTWO POAUSTRJACKIE.

1) Kodeks cywilny.

§ 150, 415 u. c. Uprzednie złożenie rachunków z zarządu majątkiem pupila jest warunkiem skargi o zwrot nakładu (O. S. N. I. III 13/IV. 1926, Rw. 2346/26. P. S.).

§ 151, 152, 246 u. c., § 2 p. c. Małoletni, który wyszedłszy z lat nieletności, przebywa na studjach uniwersyt. w miejscowości, nie

będącej jego zwykłem miejscem zamieszk., może zawierać ważną umowę najmu i nie potrzebuje w razie sporu o wypowiedzenie zastępstwa przez ustawowego zastępcę (§ 2 p. c.), lecz może samoistnie występować. Albowiem fundusze na utrzymanie mógł czerpać z własnego majątku, zarobku lub mogli mu dawać rodzice na utrzymanie, więc temi funduszami mógł on w celu utrzymania swobodnie rozporządzać (§§ 151, 152, 246 u. c.), a najęcie mieszk. należy do czynności praw., które mógł samodzielnie przedsięwziąć (Orz. 24/IX. 1924, III. Rw. 1045/24, O. S. P. VI. 172 — P. S.).

§ 574 u. c., § 208 b) ust. karno-wojsk., ust. 4/IV. 1920, poz. 230 Dz. U. — Rozp. ost. woli dezertera z armji austr. Rozp. ost. woli, zdziałane przez dezertera z armji austr., jest ważne, bo ust. cytow. z r. 1920 przywróciła odnośnym dezerterom zdolność nabywania i rozporządzania prawami (Orz. 17/XI. 1926, III. Rw. 1250/26, O. S. P. VI. 170 — P. S.).

§ 581 u. c. Odczytane przez piszącego rozp. ost. woli jest nieważne.

Z motywów: Sądy ustaliły, że ś. p. X., który nie umiał czytać ani pisać, w dniu 6/XI 1925 r. kazał osobie B. spisać rozp. ost. woli, że B. je spisał, odczytał głośno, a ś. p. X. podpisał je znakiem krzyża, poczem B. podpisał nazwisko testatora, a świadkowie rozp. pisemnie podpisali (dwaj własnoręcznie, a dwaj przez B.). To rozp. jest nieważne. § 581 k. c. wyklucza piszącego rozp. ost. woli od odczytania, bez względu na to, czy jest zarazem świadkiem lub nie. Jest to zrozumiałe zupełnie, gdyż chodzi o kontrolę konieczną właśnie w chwili sporządzania pisemnego rozp. Nie jest to czcza formalność, pozostawiona dowolności stron (§ 601 k c.), ale przepis bezwzględnie obowiązujący. Obojętne było zapewnienie B., że spisał rozp. zgodnie z wolą testatora. (Orz. 4/V. 1927, III. Rw. 731/27, S. Rzeszów Cg. I. c. 540/26 — P. S.).

§ 608 u. c. Egzekucja przez wpis prawa zastawu na prawa substytucyjne jest niedopuszczalna (O. S. N. I. III. 8/II. 1927, R. 1155/26, P. P. A. z. 52, kw. II. Nr 104).

§ 830 u. c. Trudności pieniężne i kredytowe w czasie obecnym, spadek wartości nieruchomości oraz możliwość pozbawienia dachu nad głową poszczególnych współwłaścicieli, stanowią uzasadniony powód odmowy zniesienia współwłasności nieruchomości przez sprzedaż przymusową, jako żądanego w czasie niestosownym (Orz. 22/II. 1927, III. Rw. 1066/26, Ruch VII. str. 641 — P. S.).

§ 843 u. c. Budynek drewniany, zbudowany bez podmurowania, może być fizycznie podzielony (O. S. N. I. III 15/III. 1927, Rw. 2110/26, P. P. A. R. 52, kw. II. Nr 106).

§ 908 u. c. W myśl § 908 u. c. tylko strona bezwinna może zatrzymać zadatek, a przy rozpatrywaniu kwestji winy należy mieć na uwadze wzajemne zobowiązania obu stron, wchodzące w zakres danej umowy, wobec czego przeciwne zawartej umowie zachowanie się jednej strony, które poczytuje się jej za winę, nie zwalnia jeszcze drugiej

strony od wypełnienia warunków, jeżeli chce skorzystać z przepisu § 908 u. c. (Orz. 1/XII. 1926, III. Rw. 744/26, S. Tarnów Cg. I. 109/25 — P. S.).

§ 938 u. c. a. Kontrakt nie przestaje być darowizną, jeśli darczyńca zastrzega sobie dożywotnie użytkowanie darowanego przedmiotu oraz obciąża obdarowanego nieznacznemi opłatami (O. S. N. I. III. 12/I. 1927, R. 1542/26, P. P. A. R. 52, kw. II. Nr 107).

§ 944, 1220 u. c., § 1 d) ust. 25 VII. 1871, Nr 76 Dz. p. p. Można wprawdzie pozbyć i cały swój majątek (§ 944 u. c), ale tylko z zachowaniem ustawowych przepisów. Jeżeli matka córce dawała uposażenie w wykonaniu swego ustawowego obowiązku (§ 1220 u. c.), to mogła to uczynić w formie dowolnej (§ 833 u. c.) Jeżeli jednak wyposażenie przenosiło ten obowiązek, to nadwyżka była darowizną, która, o ile nie nastąpiło rzeczywiste oddanie, wymagała do ważności aktu notarjal. (§ 1 d) ust. 25/VII. 1871, Nr 76 Dz. p. p. (Orz. 15/VI. 1926, III. Rw. 907/26, S. Trembowla C. II. 128/25).

§ 1103 u. c. a ustawa o ochronie dzierżawców rolnych. Przepisy ustawy o ochronie drobnych dzierżawców rolnych odnoszą się jedynie do umów dzierżawnych, w ścisłem słowa znaczeniu, a nie odnoszą się do umów, zawartych w myśl § 1103 u. c. (oddanie użytkowania gruntu za część przychodów z niego), bo ustawy o ochr. dzierż. roln. są wyjątkowemi, więc nie dopuszczają rozszerzającej wykładni. Umowy z § 1103 u. c. ocenić należy jako umowy Spółki. (Orz. 2/IX. 1924, III. Rw. 912/24, O. S. C. V. 213. P. S).

§ 1425 u. c. w związku z § 1311 u. c. austr. Przepis § 1425 u. c. ustala tylko chwilę przejścia niebezpieczeństwa co do przedmiotu, złożonego do składu sądowego, z dłużnika na wierzyciela, nie ustala zaś chwili przejścia własności i posiadania (O. S. N. pełny komplet Izby III. 1/III. 1927, Rw. 1606/26, O S P. T. VI. Nr 268).

Z motywów: Powołany przepis, jak już wskazuje jego pomieszczenie w rozdziale III kodeksu cywilnego, traktującym o zgaśnięciu praw i obowiązków, nie określa sposobu nabycia posiadania ani własności. W razie przeciwnym, ze względu na przepis § 1311 u. c., byłoby zbyteczne określenie w § 1425 u c. chwili przejścia niebezpieczeństwa co do rzeczy, złożonej z dłużnika na wierzyciela.

§ 1497 u. c. a. Odsetki, zapadające po wyroku, dla ściągnięcia których dozwolono egzekucji, przedawniają się w ciągu lat 30. (O. S. N. I. III. 16/III. 1927, R. 627/26, P. P. A. R. 52, kw. II. Nr 116).

2) Kodeks handlowy austr.

Art. 22 u. h. austr. Prawo używania pierwotnej firmy przedsiębiorstwa gaśnie z wykreśleniem tej firmy z rejestru handlowego. Chociaż przedsiębiorstwo handlowe pozbywane bywało nieprzerwanie z prawem używania pierwotnej firmy, nie może nabywca tego przedsię-

biorstwa powrócić do używania brzmienia pierwotnej firmy po jej wykreśleniu z rejestru (O. S. N. I. III. 16/XI. 1926, Rw. 1487/26, P. P. A. R. 52, kw. II. Nr 117).

Art. 310 ust. handl. austr. Ustanowienie prawa zastawu na udziale w spółce eksploatacji drzewostanu nie jest ustanowieniem zastawu ręcznego w rozumieniu art. 310 kod. handl. (O. S. N. I. III. 27/XI. 1926, R. 967/26, O. S. P. T. VI. Nr 266).

Z motywów: Przedmiotem takiego zastawu mogą być tylko rzeczy ruchome, drzewostan zaś wobec przepisu § 295 u. c taką rzeczą nie jest.

Art. 380 u. h. a. Wysyłający nie ma przeciw spedytorowi pośredniemu prawa skargi o odszkodowanie z powodu nienależytego wykonania spedycji (O. S. N. I. III. 15/III. 1926, Rw. 2295, P. P. A. R. 52 kw. II. Nr 119).

3) Ustawy procesowe cywilne.

§ 89 ust. 1 ust. o org. sądów, § 870 p. c. Według § 89 ust. 1 ust. o org. sądów nie wlicza się do kresu ustawowego dni biegu pocztowego. Bieg pocztowy zaczyna się zaś dopiero wówczas, gdy poczta zaopatrzyła przesyłkę pieczęcią. Sąd nie może badać w każdym poszczególnym przypadku, czy strona przypadkiem nie nadawała przesyłki przed datą pieczęci pocztowej i musi przyjąć datę pieczątki jako wyłącznie miarodajną (O. S. N. I. III. dnia 15/III 1927, III. Cg. I. 1/27, Be. III 494/26

Stan faktyczny sprawy przedstawia się w ten sposób, że poczta zaopatrzyła przesyłkę m y l n i e pieczęcią z datą o dzień późniejszą niż data faktycznego nadania i pomyłkę tę następnie pismem, do skargi o wznowienie przez powoda załączonem, stwierdziła. Sąd Najwyższy skargi nie uwzględnił, wychodząc z założenia, że dla sądu miarodajną jest jedynie data pieczątki pocztowej i że pieczątka ta ustala domniemanie niewzruszalne (praesumptio iuris ac de iure). Teza ta nie znajduje jednak dostatecznego uzasadnienia w powołanym przepisie ustawy o organizacji sądów. Gdy zaś § 270 proc. cyw. ogranicza stosowanie domniemania niewzruszalnego („Dowód przeciwieństwa jest dopuszczalny, o ile go ustawa nie wyklucza"), jedynie do wypadków wyraźnie w ustawie wymienionych, wydaje się powyższe orzeczenie Sądu Najw. błędnem.

§ 99 n. jur. Wyraz „kraj" w § 99 n. jur. oznacza w Polsce ten obszar, na którym obowiązuje austrjacka norma jurysdykcyjna. (O. S. N. I. III. 15/VI. 1926, R. 401/26, O. S. P. T. VI. Nr 272).

Art. XII. ust. 1 ust. wprow. do p. c.[1]) Statutowy Sąd polubowny Tow. Kredytowego Ziemskiego we Lwowie powołany jest także

---

[1]) W „Przeglądzie Prawa i Admin." zacytowano przy tem orzeczeniu mylnie art. XII. u. wpr. do normy jur.

do rozstrzygania sporów o przerachowanie pożyczek (O. S. N. I. III. 5/I. 1927, R. 1088/26, P. P. A R. 52, kw. III. Nr 124).

§ 22 p. c. Jako auktora można wymienić także jednego z współpozwanych (O. S. N. I. III. 15/III. 1927, R. 88/27, P. P. A. R. 52, kw. II. Nr 128).

§ 22 p. c. Dopuszczalnem jest także wymienienie jednego z współpozwanych jako auktora. Nie wyklucza tego brzmienie § 22 i nast. p. c. Napis „udział osób trzecich" nie stanowi przeszkody, bo napis poszczeg. działu ustawy nie może obejmować z natury rzeczy wszystkich szczegółów, w tym dziale unormowanych. (P. S.).

§ 224 liczba 5, § 225/2 p. c. Spór wskutek skargi palacza kolej. o uchylenie prawom orzeczenia Izby dyscyplin. Dyrekcji kolei państw., którem został wydalony ze służby, jest sporem, który wyniknął ze stosunku służbowego, i dlatego sprawa jest ferjalną (§ 224/5. 225/2 p. c.). (Orz. 15/XII. 1926, III. Rw. 2113/26, S. Kraków Cg. XI. f. 1103/25 — P. S.).

§ 224 punkt 5 p. c., ust. 16/I. 1910, Nr 20 Dz. p. p. Przepis § 224 punkt 5 p. c. stosuje się też do sporów, objętych ustawą cyt. o pomocn. handl (Orz. 19/I. 1926, III. Rw. 2304/25, S. Sambor Cg. II. 16/24, Prz. pr. 51, poz. 118).

§ 228 p. c. (por. § 1103 k. c.). Jeżeli między stronami jest sporne, czy istniejący między niemi stosunek prawny jest spółką czy dzierżawą, to konieczność upewnienia się, czy do danego stosunku mogą znaleść zastosowanie przepisy o ochronie drobnych dzierżawców, uzasadnia dopuszczalność skargi ustalającej (Orz. 13/X. 1926, III. Rw. 1623/26, S. Przemyśl Cg. I. 199/24, Prz. pr. 52, poz. 21 — P. S.).

§ 467 ust. 3 i 462 p. c. austr. Przeciw uchwale, którą sąd procesowy ustala wysokość komornego podstawowego stronom, nie służy prawo odrębnego rekursu (O. S. N. I. III. 14/XII. 1926, R. 1066/26, O. S. P. T. VI. Nr 263).

Z motywów: „Ustalenie przez sędziego procesowego w toku sporu awizacyjnego podstawowego czynszu najmu jest ustaleniem faktycznem, a jako takie może być zaczepione jedynie apelacją przeciw wyrokowi, w samej sprawie wydanemu (§§ 467/3 i 462 p. c.).

§ 595 ust. 5 p. c. Sąd polubowny nie przekracza granic swego działania, jeśli nie orzeka o wszystkich sprawach, jakie strony poddały w zapisie pod rozstrzygnięcie polubowne (O. S. N. I. III. 18/I. 1927, Rw. 2135/26, P. P. A. R. 52, kw. IV. Nr 135).

§ 1 liczba 1 ord. egz. Wyroki sądów duchownych dla spraw małżeńskich na ziemiach b. zaboru rosyjskiego (wileński Sąd kolegjum ewangelick. reformowanego), w przedmiocie spraw majątkowych małżonków i ich dzieci, tudzież układy pojednawcze, w tej materji zawarte przed temi sądami — nie stanowią na tychże ziemiach tytułu egzek.

Z motywów: W myśl art. 1337 ros. ustawy postęp. sąd. cyw. tego rodzaju sprawy ulegają wyłącznie rozpoznaniu sądów cywilnych. Wyroki takie i układy polubowne, nie będąc zatem tytułami egzek. na ziemiach b zaboru ros., temsamem nie mogą być tytułami egzek. (chodziło o egzekucję dla ściągnięcia alimentów), na ziemiach b. zaboru austr., gdzie sądownictwo w sprawach małżeńskich należy ze wszystkiem do sądów cywilnych. (Orz. 18/II. 1927, III. R 1084/26, S. Kraków E. VIII. 6162/26)

§ 47 ust. 2 ord. egz. Żądanie przysięgi wyjawienia uzasadnia sam fakt częściowej lub całkowitej bezowocności egzekucji na ruchomości. Obojętne jest, czy dłużnik ma inny majątek (nieruchomy). Bezowocną jest egzekucja mobilarna także wówczas, gdy na rzeczach zajętych trzecie osoby mają prawo zaspokojenia wcześniejsze, lub gdy trzecie osoby zgłosiły prawa z § 37 ord. egz. (O. S. N. I. III. 12/IX. 1926, R. 574/26 — P. S.).

§ 111 ord. egz. Zarządca przymusowy nie może — wobec przepisów ustawy o ochronie lokatorów — zawierać umów o najem mieszkania, tej ustawie podlegającego, bez zezwolenia sądu (O. S. N. I. III. 22/XII. 1926, R. 1071/26, P. P. A. R. 52, kw. IV. Nr 138).

§ 331 o. e. i rozp. Min. z dnia 30 grudnia 1924, poz. 1055 Dz. U. Egzekucja przez zajęcie wpisanego w księgę gruntową prawa dożywotniego użytkowania realności dokonuje się przez wpis przymusowego prawa zastawu dla dochodzonego roszczenia w stanie biernym tego prawa dożywotniego użytkowania. (O. S. N. I. III. z 25 stycznia 1927, R. 974/26, P. P. A. R. 52, kw. II., Nr 139.

§ 63 ord. układ. Dla wierzytelności zgłoszonych w postępowaniu układowem a uznanych przez dłużnika stanowi układ w tem postępowaniu zawarty tytuł egzekucyjny (§ 1/7 o. e.). (O. S. N. I. III. z 11 stycznia 1927, R. 1156/26, P. P. A. R. 52, kw. II., Nr 142).

III. USTAWODAWSTWO POLSKIE.

1) Prawo wekslowe.

Art. 2 rozp. walor. Odbiorca weksla podpisanego in bianco bez wypełnienia sumy wekslowej może wypełnić weksel na dolary, jeżeli osoba podpisująca weksel upoważniła odbiorcę do wypełnienia weksla tak, aby odbiorca w czasie wpłaty sumy wekslowej nie poniósł żadnej straty z powodu spadku waluty. (O. S. N. I. III. z 15 marca 1927 Rw. 2627/27, P. P. A. R. 52, k. II. Nr 122).

§ 1438 u. c., art. 40 rozp. weksl. Potrącenie roszczenia w złotych z roszczeniem wekslowem dolarowem jest w zasadzie możliwe mimo różnorodzajności waluty (§ 1438 u. c.), gdyż dłużnik weksl. ma w myśl art. 40 rozp. weksl. możność zapłacenia dolarowego długu wekslow. według kursu giełd. dolara, skutkiem czego roszczenia wzajemne

stają się jednakowe. (Orz. 15. III. 1927, III. Rw. 374/27, S. Jasło Cw. a. 543/25 — P. S.).

2) Rozp. z 13/VI. 1922, poz. 474 Dz. U.

Zagraniczna spółka akcyjna, dopuszczona do działalności w kraju bez terytorjalnych ograniczeń nie potrzebuje na utworzenie filij specjalnych zezwoleń rządu. (O. S. W. I. III. z dnia 15 marca 1927, R. 163/27, P. P. A. R. 52, kw. II. Nr 174).

3) Rozporządzenie o odsetkach prawnych.

Rozporządzenie o odsetkach prawnych stosuje się i do zobowiązań w walutach obcych.

Z motywów: Rozporządzenia o odsetkach prawnych miały na celu z jednej strony zbliżyć procent prawny do stopy procentowej, przyjętej wówczas w stosunkach kredytowych, z drugiej zaś odjąć niesumiennym dłużnikom zachętę do wyzysku w stosunku do wierzycieli; albowiem, wobec olbrzymiej różnicy między procentem umownym a oznaczonym w kodeksie procentem prawnym — dłużnik, nie dotrzymujący swoich zobowiązań, uzyskiwał za to częstokroć jeszcze bardzo znaczną premję ze szkodą wierzyciela. Te motywy zaś mają zastosowanie do wszystkich zobowiązań, podlegających ustawom krajowym, bez względu na walutę. Także rozporządzenia o lichwie pieniężnej, wydane również na podstawie powołanej ustawy o naprawie skarbu i określające wysokość odsetek, jakie wolno pobierać instytucjom kredytowym i osobom prywatnym, nie czynią różnicy między kredytami w walucie krajowej a obcej. Na podstawie tych rozważań Sąd najwyższy przywrócił do mocy prawnej ustęp wyroku I. inst., w którym powodowi przyznano odsetki wyższe, stosownie do rozporządzeń o odsetkach prawnych. (Orz. 27. IV. 1927, III. Rw. 2049/26, S. Kraków Cg. I. 119/24. Podobnie również orz. 5. V. 1927, III. Rw. 2288/26, S. Jasło Cg. I. a. 61/25, orz. 2. IV. 1927, III. Rw. 1149/26, orz. 15. III. 1927, III. Rw. 2030/26 (por. sprzeczne z powyższem O. S. N. I. III. z 17 lutego 1926, Rw. 1198/25 w „Przeglądzie Notarjalnym“ R. V. Nr 3—4, str. 327).

4) Kolej. przepisy przewozowe.

Art. 86. Kolej nie odpowiada za zapalenie się towaru (benzyny) w niektórych wozach przewożonego od iskier parowozu, jeżeli urządzenia i zarządzenia kolejowe były prawidłowe. (O. S. N. I. III. z 21 go grudnia 1926, Rw. 2324/26, P. P. A. R. 52, kw. IV., Nr 120).

5) Rozporządzenie waloryzacyjne.

§ 1 rozp. wal. a podatek majątkowy. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 maja 1924 o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych Nr V., poz. 441 nie ma zastosowania do

przeliczenia długów hipotecznych w walutach pozaborczych dla celów wymiaru podatku majątkowego. (N. T. A. z 3 marca 1927, Rej. 1660/24, P. P. A. R. 52, Rw. II., Nr 182).

§ 5, 6, 26 rozp. walor. Jeżeli wierzytelność z wekslow. nakazu zapłaty zabezpieczono hipot. w drodze egzekc., to można zastosować do przerach. §§ 5—6 rozp. walor. i to nawet odnośnie do ręczycieli weksl. Bo odpowiedzialność dłużników wedle różnej miary przerach. nie dałaby się pogodzić choćby z zasadą solidarnej odpowiedzialności weksl. (Orz. 12. X. 1926, III. R. 803/26, S. okr. Kraków Nc. II. a 15/26).

Walor. §§ 11, 36. Przy oznaczeniu miary przerachowania można uwzględnić także załamanie się kursu złotego (jakie nastąpiło w drugiej połowie 1925 r.). (O. S. N. I. III. Rw. 1490/26, P. P. A. R. 52, kw. II. Nr 148).

Walor. §§ 5, 6. Uchwała przerachowawcza — gdy przerachowanie odbyło się trybem postępowania niespornego — nie może być zmieniona drogą przedstawienia. (O. S. N. I. z 16 stycznia 1927, R. 1068/26, P. P. A. R. 52, kw. II., Nr 147).

Walor. § 28. Dla przerachowania roszczenia z tytułu resztującej ceny kupna nie jest miarodajną cena targowa, jeśli ona z powodu chwilowych stosunków odbiega od rzeczywistej wartości danej rzeczy. (O. S. N. I. III z 22 grudnia 1926, Rw. 294/26, P. P. A. R. 52, kw. II., Nr 192).

Walor. § 40. Wierzyciel, który po otrzymaniu od dłużnika — w miejsce kwoty egzekwowanej w walucie koronowej — sumy markowej, obliczonej według stosunku wprowadzonego ustawą z 15 stycznia 1910 r., wykreśla z wniosku o zastanowienie egzekucji słowa „z powodu zupełnej zapłaty“ daje do poznania, że zastrzega sobie dochodzenie szkody, spowodowanej dewaluacją. (O. S. N. I. III. z 8 marca 1927, Rw. 644/26, P. P. A. R. 52, kw. II., Nr 154).

§ 47/2 i 48/2 rozp. wal., § 3 ust. not. Mimo istnienia tytułu egzekucyjnego (aktu notarjalnego z klauzulą z § 3 ust. not.), każda ze stron może dochodzić przerachowania w drodze postępowania spornego. (O. S. N. pełny komplet I. III. z 2 kwietnia 1927, Rw. 1445/26, O. S. P. T. VI., Nr 270).

Z motywów: Chociaż roszczenie powodów o wypłacenie odsetek od sum po 600 koron według aktu not. z 17 lutego 1912 L. rep. 5571 posiada moc natychmiastowej wykonalności z § 3 ust. not., to jednak obecnemu żądaniu zapłaty 337 zł z pn. nie może być wobec brzmienia §§ 47 ust. 2 i 48 ust. 2 rozp. o przerachowaniu przeciwstawiany zarzut niedopuszczalności drogi sporu (por. § 39 rozp. o przerachowaniu, zdanie środkowe), zwłaszcza, że akt notarjalny nie stwarza zarzutu rei iudicatae, a chodzi tylko o przerachowanie koronowej wierzytelności, nie zaś o ponowne wyrzeczenie o obowiązku zapłaty.

§ 50 rozp. walor. Żądanie kuratora krajowych posiadaczy polis asekuracyjnych zagranicznego Towarzystwa asekuracyjnego o okazanie lub wydanie mu ksiąg Towarzystwa, celem przeprowadzenia przerachowania, nie może być rozpoznawane w trybie postępowania niespornego. (Orz. 14. XII. 1926, R. 1037/26, Ruch VII., str. 390).

6) Ustawa o ochronie lokatorów.

Stosunek obecnie obowiązującej ustawy o ochronie lokatorów do ustawy z 18 grudnia 1920 r.

Pojęcie podstawowego komornego jest odmiennie uregulowane w obu ustawach. Orzeczenie więc urzędu rozjemczego do wysokości komornego, zapadłe za działania ustawy z 18 grudnia 1920 nie może mieć znaczenia po wejściu w życie ustawy z 1 kwietnia 1924. (O. S. N. I. III. z 20 stycznia 1927, C. 1572/27, O. S. P. T. VI., Nr 258).

Art. 2 liczba 1 e) ust. o ochronie lokat. Ma zastosowanie nietylko do robotników, lecz także do oficjalistów i wogóle wszystkich kategoryj pracowników fabr., umysłowych i fizycznych, bo to odpowiada duchowi i celowi tego przepisu. (Orz. 6. X. 1926, I. c. 602/26, O. S. P. VI., 156).

Ochrona lok. art. 2 ust. 1 liczba e). Jeśli posiadacz mieszkania służbowego odnajmie część tego mieszkania, to do tego najmu nie ma zastosowania ustawa o ochronie lokatorów. (O. S. N. I. III. z 28 września 1926, Rw. 1261/26, P. P. A. R. 52, R. 28, Nr 159).

Art. 11 liczba 1. Przekroczenie zastrzeżonego w umowie najmu zakazu podnajmu nie jest samo przez się ważną przyczyną wypow., lecz dopiero wtedy, gdy narusza jakiś słuszny, uprawniony interes wynajmującego.

Art. 11 ust. 2, lit. a). Przepis ten (wedle którego nie jest ważną przyczyną wypowiedzenia zaleganie z zapłatą komornego z powodu braku pracy) odnosi się jedynie do pracowników, to jest osób, które utrzymują się z własnej pracy i pracy tej pozbawione zostały a nie do pracodawców.

Art. 11 liczba 2 c). Zniewaga właściciela domu przez lokatora nie stanowi mimo sądowego skazania lokatora ważnej przyczyny wypowiedzenia, jeżeli lokator został przez właściciela sprowokowany. (Orz. 14. XII. 1926, Rw. 2371/26, Ruch VII. str. 390).

Art. 11 l. 3. Niema osobnego rekursu od uchwały, którą sąd w toku sporu awizacyjnego ustalił podstawową wysokość czynszu najmu. (O. S. N. I. III. 14/XII. 1926, R. 1066/26, P. P. A. R. 52, kw. II. l. 161).

Art. 13. Podnajemca może przeciw wypowiedzeniu wnieść skutecznie zarzuty, choćby główny lokator zarzutów nie wniósł. Może w sporze samoistnie się bronić. Służy mu stanowisko uczestnika sporu (§ 20 p. c.) (O. S. N. I. III., 9. III. 1927 Rw. 142/24. P. P. A. R. 52. kw. II. l. 163).

PRZEGLĄD USTAW I ROZPORZĄDZEŃ.

Od Nru 53 poz. 468 Dz. U. do Nru 85 poz. 767 Dz. U.

Ogólna charakterystyka.

Przewaga rozporządzeń Prezydenta Rzpltej z mocą ustawy nad ustawami — uderza coraz silniej. Punkt ciężkości pracy legislatywnej przeniósł się dawno z Sejmu, którego działalność w III. kwartale Dziennika Ustaw z 1927 r. ograniczyła się do ustaw skarbowych i umów międzynarodowych. Natomiast działalność legislatywna rządu wzrosła. Dwie wielkie kodyfikacje: prawo przemysłowe i prawo o Izbach przemysłowo-handlowych stanowią poważny postęp na drodze unifikacji.

Ożywiona działalność ustawodawcza zaznacza się w prawie o pracy (ochrona rynku pracy, inspekcja pracy), w prawie administracyjnem wojskowem (jednolity tekst ustawy o prawach i obowiązkach szeregowych, rozporządzenie o przymusowem wycofywaniu z zagrożonych obszarów ludności i mienia, o rzeczowych świadczeniach wojennych w prawie agrarnem (rozporządzenia Prezydenta o zagospodarowaniu lasów, nie stanowiących własności państwa, o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych, o zmianie ustawy scaleniowej, rozporządzenia Ministra reform rolnych w sprawie opłat i świadczeń przy znoszeniu służebności, w sprawie szacowania nieruchomości ziemskich, przymusowo wykupywanych), w prawie pocztowem (rozporządzenie Prez. Rzpltej o odpowiedzialności Skarbu za przesyłki pocztowe, rozporządzenia Ministra poczt. i tel. w sprawie taryfy telefonicznej, w sprawie zleceń pocztowych w obrocie wewnętrznym, w sprawie organizacji pośrednictw pocztowych).

Technika kodyfikacyjna ulega poprawie. W miejsce ogólnej klauzuli, że ustawa czy rozporządzenie „znosi wszystkie poprzednie sprzeczne“ lub „znosi wszelkie poprzednie w tej materji“ — wymienia się wyczerpująco lub przykładowo zniesione przepisy. Stylizacja ustaw jest jaśniejsza. System pełnomocnictw okazał się ze względów kodyfikacyjnych pożytecznym i trafnym.

I. Ustawy.

1. Ustawa z dnia 13 lipca 1927 o przywróceniu mocy obowiązującej ustawy z dnia 22 marca 1923 o zasiłkach dla rodzin osób, powołanych na ćwiczenia wojskowe, oraz o niektórych zmianach w ustawie skarbowej z dnia 22 marca 1927 r. Dz. U. Nr 64, poz. 604.

II. Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy.

1. Rozporządzenie z dnia 7 marca 1927 o prawie przemysłowem. Dz. U. Nr 53, poz. 468.

(*Szczegółowe omówienie tego rozporządzenia podamy w osobnym artykule w następnym numerze*).

2. Rozporządzenie z dnia 4 czerwca 1927 o ochronie rynku pracy. Dz. U. Nr 54, poz. 472.

(*Zezwala Radzie Ministrów, po stwierdzeniu na wniosek Ministra Pracy i Opieki Społecznej, że na pewnym obszarze lub w pewnej gałęzi pracy panuje stan bezrobocia* (*art. 1*), *na wprowadzenie szeregu ograniczeń* (*art. 2—7*) *w zatrudnianiu pracowników, nie będących obywatelami polskimi. Zatrudnianie takie wymaga zezwolenia władzy admin. II. instancji* (*art. 6*), *które udzielone będzie tylko w szczegółowo wymienionych wypadkach* (*art. 4*). *Rozporządzenie nie stosuje się do wyczerpująco w art. 8 wymienionych wypadków*).

3. Rozporządzenie z dnia 7 czerwca 1927 w sprawie zmiany przepisów o opłatach adwokatów i komorników sądowych na obszarze sądów apelacyjnych: poznańskiego i toruńskiego oraz sądu okręgowego katowickiego. Dz. U. Nr 54, poz. 473.

4. Rozporządzenie z dnia 10 czerwca 1927 w sprawie zmiany § 1 rozp. Prezydenta Rzpltej z dnia 24 marca 1924 o lichwie pieniężnej. Dz. U. Nr 54, poz. 474.

(*Ustala dopuszczalną wysokość korzyści majątkowych w pieniężnych stosunkach kredytowych na 15%* *rocznie*).

5. Rozporządzenie z dnia 10 czerwca 1927 o wykonywaniu praktyki dentystycznej.

(*Ustala liczbę osób, które mogą wykonywać praktykę lekarsko-dentystyczną i techniczno-dentystyczną i warunki wykonywania tej praktyki*).

6. Rozporządzenie z dnia 10 czerwca 1927 o Państwowym Zakładzie Higjeny. Dz. U. Nr 54, poz. 477.

(*Tworzy z szeregu instytucyj państwowych Państwowy Zakład Higjeny, któremu przyznaje osobowość prawną*).

7. Rozporządzenie z dnia 10 czerwca 1927 w sprawie uznawania pewnych obszarów i miejscowości za obszary warowne lub rejony umocnione. Dz. U. Nr 55, poz. 483.

(*Prawo takiego uznawania przysługuje Prezydentowi Rzpltej. Do stosunków w takich obszarach stosuje się obowiązujące przepisy i ustawy, dotyczące twierdz*).

8. Rozporządzenie z dnia 24 czerwca 1927 o zagospodarowaniu lasów, nie stanowiących własności państwa. Dz. U. Nr 57, poz. 504.

(*Na obszarze b. dzielnicy austr. uchyliło: 1*) *część przepisów ustawy lasowej z 3 grudnia 1852, nie uchylając jednak jej §§: 1* (*podział lasów na państwowe, gminne i prywatne*), *§ 9 ust. 3* (*zagospodarowanie lasów, na których ciążą służebności leśne*), *§ 10, ust. 3, §§ 11—18* (*gospodarka w lasach obciążonych służebnościami*), *§ 31* (*zakaz dzielenia lasów gminnych*), *§§ 24—49* (*Część II. o wyprowadzaniu produktów leśnych, i prawie całą część III. o pożarach lasów i szko-*

dach wyrządzonych przez owady), §§ 52—70 (Część IV. o służbie do ochrony lasów. Część V. o przestępstwach przeciw bezpieczeństwu własności leśnej z wyjątkiem ostatniego (71) § tej części), §§ 72—76 (Część VI. o postanowieniach co do wynagrodzenia szkody w lasach zrządzonej.) Ponadto uchyliło rozporządzenie przepisy §§ 1—8 ustawy krajowej z 15 czerwca 1904 (Dz. U. Kraj. Nr 93) o niektórych zarządzeniach policyjno-leśnych. Rozporządzenie reguluje sprawę: zamiany uprawy leśnej na inny rodzaj użytkowania, obowiązek zalesienia (w miejsce okresu 5 lat dawnej ustawy lasowej, wprowadzając okres trzechletni (art. 6.), sposób sporządzenia planów urządzenia gospodarstwa leśnego, przepisy o lasach ochronnych, o właściwości władz i o postępowaniu).

9. Rozporządzenie z dnia 17 czerwca 1927 w sprawie zmiany postanowień art. 6 ustawy o ochronie lokatorów. Dz. U. Nr 58, poz. 505.

(*Wstrzymuje wzrost stawki procentowej dla mieszkań jednopokojowych, do dnia 1 stycznia 1928*).

10. Rozporządzenie z dnia 24 czerwca 1927 o zmianie art. 22, 48 i 240 ustawy karnej skarbowej. Dz. U. Nr 60, poz. 526.

11. Rozporządzenie z dnia 24 czerwca 1927, zmieniające niektóre postanowienia ustawy z dnia 5 lutego 1924 o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych. Dz. U. Nr 61, poz. 537.

(*Zmienia art. 34, 67, 102, 129 i 154 tej ustawy, tyczące się opłat za czynności rejestracyjne*).

12. Rozporządzenie z dnia 15 lipca 1927 o Państwowym Instytucie naukowym Gospodarstwa wiejskiego w Puławach. Dz. U. Nr 66, poz. 586.

(*Łączy szereg instytucyj w powyższy instytut, wyposażony w osobowość prawną i ustala jego statut*).

13. Rozporządzenie z dnia 14 lipca 1927 o inspekcji pracy. Dz. U. Nr 67, poz. 590.

(*Uchyliło na obszarze b. zaboru austr. ustawę z dnia 17/VI. 1873 w brzmieniu ustawy z 2 marca 1920, (Dz. U., poz. 128) o mianowaniu inspektorów przemysłowych. Inspekcji pracy podlegają wszelkie zakłady i przedsiębiorstwa, w których jest stosowana praca najemna. Zadaniem jej jest nadzór nad przestrzeganiem przepisów prawa o ochronie pracy. Organami inspekcji pracy są: obwodowi inspektorzy pracy, okręgowi inspektorzy pracy, specjalni inspektorzy pracy, Główny Inspektor pracy. Inspekcja pracy podlega Ministrowi Pracy i Opieki Społ. Rozporządzenie wprowadza w sprawach inspekcji pracy trzy instancje administracyjne (art. 26*).

14. Rozporządzenie z dnia 15 lipca 1927 o Izbach przemysłowo-handlowych. Dz. U. Nr 67, poz. 541.

(*Wprowadza Izby przemysłowo-handlowe na całym obszarze państwa. W b. dzielnicy austr. uchyla ustawę z 29 czerwca 1868, Dz. U. Nr 85, o organizacji Izb handlowych i przemysłowych.*

15. Rozporządzenie z dnia 15 lipca 1927 o sędziach śledczych dla spraw wyjątkowego znaczenia. Dz. U. Nr 61, poz. 611.

16. Rozporządzenie z dnia 29 lipca 1927 o karach za handel kobietami i dziećmi oraz za inne popieranie nierządu. Dz. U. Nr 70, poz. 614.

17. Rozporządzenie z dnia 17 sierpnia 1927 o zmianie postanowień art. 25 i 26 rozp. Prezydenta Rzpltej z dnia 29 czerwca 1927 o zagospodarowaniu lasów, nie stanowiących własności państwa. Dz. U. Nr 74, poz. 641.

18. Rozporządzenie z dnia 22 sierpnia 1927 o zwalczaniu zaraźliwych chorób zwierzęcych. Dz. U. Nr 77, poz. 673.

19. Rozporządzenie z dnia 22 sierpnia 1927 o zapobieganiu chorobom zawodowym i ich zwalczaniu. Dz. U. Nr 78, poz. 676.

20. Rozporządzenie z dnia 26 sierpnia 1927 w sprawie kosztów sądowych i opłat notarjuszów w okręgach sądów apelacyjnych: poznańskiego i toruńskiego oraz sądu okręgowego katowickiego. Dz. U. Nr 78, poz. 677.

21. Rozporządzenie z dnia 26 sierpnia 1927 w sprawie przymusowego wycofywania z zagrożonych obszarów państwa ludności i mienia. Dz. U. Nr 78, poz. 678.

22. Rozporządzenie z dnia 26 sierpnia 1927 o odpowiedzialności Skarbu Państwa za przesyłki pocztowe, telegramy i rozmowy telefoniczne w obrocie wewnętrznym. Dz. U. Nr 78, poz. 674.

(*Ustala podstawy i wysokość odpowiedzialności Skarbu Państwa oraz termin przedawnienia roszczeń z tego tytułu, który upływa w 6 miesięcy, licząc od dnia następnego po nadaniu przesyłki*).

23. Rozporządzenie z dnia 3 września 1927 w sprawie zmian w ustawie o scalaniu gruntów. Dz. U. Nr 78, poz. 680.

(*Zmienia główne przepisy, odnoszące się do postępowania przy scalaniu*).

24. Rozporządzenie z dnia 26 sierpnia 1927 o rzeczowych świadczeniach wojennych.

(*Dopuszcza na wypadek wojny lub w interesie obrony państwa daleko idącego ograniczenia prawa własności i innych praw jednostek, aż do wywłaszczenia włącznie. W sprawach tych ustala kompetencję: Rady Ministrów, Ministrów Spraw Wojskowych, Spraw Wewnętrznych, Skarbu i Naczelnego Wodza. Przewiduje wynagrodzenie. Nie używa jednak terminu: „odszkodowanie“, a jedynie obejmuje wynagrodzeniem za świadczenie: „wynagrodzenie za normalne*

zużycie przedmiotów świadczeń". Wynagrodzenie jest zresztą określone cennikiem. Po postanowieniach ogólnych oraz określeniu „żądania i pobrania świadczeń", reguluje szczegółowo świadczenia przemysłu, kolei, rolnictwa, żeglugi morskiej, śródlądowej i powietrznej, telegrafów i telefonów. Przewiduje ustalenie cennika przedmiotów świadczeń wojennych i powołuje w tym celu specjalne komisje. Charakterem swym jest to rozporządzenie bardzo zbliżone do rozporządzenia, wymienionego wyżej pod 21).

25. Rozporządzenie z dnia 17 września 1927 w sprawie zmiany ustawy z dnia 2 sierpnia 1926 o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji. Dz. U. Nr 84, poz. 749.

26. Rozporządzenie z dnia 17 września 1927, zmieniające art. 261 ustawy wodnej z 19 września 1916 Dz. U. Nr 85, poz. 761

27. Rozporządzenie z dnia 22 września 1927, zmieniające ustawę, wprowadzającą austr. kodeks handlowy.

(*Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 30 września 1927. Zmienia przepisy §§ 7 i 9 ust. wprow. dokod. handl., nadając im brzmienie następujące:*

„§ 7. Przepisy kodeksu handlowego o biurach, księgach handlowych i prokurze stosują się do tych kupców, którzy:

a) są obowiązani do składania sprawozdań publicznych (art. 54 ustawy z 15 lipca 1925 r. o państwowym podatku przemysłowym. Dz. U. R. P. Nr 79, poz. 550), albo

b) prowadzą przedsiębiorstwa handlowe kategorji I. i II. z wyjątkiem tych przedsiębiorstw, które należą do kategorji II. li tylko z powodu sprzedaży towarów, wyliczonych w załączniku do art. 23 ustawy z dnia 15 lipca 1925 r. o państwowym podatku przemysłowym (Dz. U. R. P. Nr 79, poz. 550), w części II. A. poddziale I. (prowadzące handel towarowy kategorji II.), w ustępach 2 i 3 lub z powodu wyszynku alkoholu, albo

c) prowadzą przedsiębiorstwa przemysłowe kategorji I. do V.

Jeżeli pewne przedsiębiorstwo z powodu zwolnienia od podatku przemysłowego, nie jest zaliczone do żadnej kategorji, uważa się je przy stosowaniu niniejszego przepisu za należące do tej kategorji, do której byłoby zaliczone, gdyby podlegało temu podatkowi.

Związków, mających za przedmiot wykonywanie takiego przemysłu handlowego, do którego nie stosują się powyższe postanowienia kodeksu handlowego nie uważa się za spółki handlowe.

§ 9. Jeżeli firma kupca jest wpisana w rejestr handlowy, to późniejsze zmiany w zaliczeniu do pewnej kategorji nie mają wpływu na zastosowanie wymienionych w § 7 przepisów kodeksu handlowego. Każdy kupiec może jednak uzyskać wykreślenie swej firmy z rejestru handlowego, skoro przedsiębiorstwo jego utraci znamiona, przewidziane

w § 7 niniejszej ustawy jako wymagane dla wpisu do rejestru handlowego.

Do kupców, którzy przed wejściem w życie tego rozp. zostali wpisani do rejestru, stosuje się przepisy k. h. o firmach i t. d. dopóki nie uzyskają wykreślenia firmy).

III. Rozporządzenia.

1. Rozporządzenie Ministra Reform Rolnych z dnia 21 maja 1924, wydane w porozumieniu z Ministrem Skarbu w sprawie opłat i świadczeń, przy znoszeniu służebności w województwie kieleckiem, lubelskiem, łódzkiem, warszawskiem i w zachodniej części województwa białostockiego. Dz. U. Nr 55, poz. 484.

2. Takież samo rozporządzenie pod tą samą datą dla województw wołyńskiego, poleskiego, nowogrodzkiego, wileńskiego i dla wschodniej części województwa białostockiego. Dz. U. Nr 55, poz. 485.

3. Rozporządzenie Ministra Poczt i Telegrafów z dnia 15 marca 1927 w sprawie taryf telefonicznych, obowiązujących na sieciach eksploatowanych przez Polską Akcyjną Spółką Telefoniczną. Dz. U. Nr 55, poz. 487.

4. Rozporządzenie Ministra Spraw Wojskowych z dnia 2 czerwca 1927, wydane w porozumieniu z Ministrami Skarbu, Robót Publicznych i Spraw Wewnętrznych o „Funduszu kwaterunku wojskowego“. Dz. U. Nr 56, poz. 496.

(*Na podstawie art. 24 ustęp. 2. ustawy z 15 lipca 1925 o zakwaterowanie wojska w czasie pokoju, Dz. U. Nr 97, poz. 681, organizuje „Fundusz kwaterunku wojskowego“, jako osobę prawną*).

5. Rozporządzenie Ministra Poczt i Telegrafów z dnia 1 czerwca 1927 w sprawie zleceń pocztowych w obrocie wewnętrznym. Dz. U. Nr 60, poz 529.

Zawiera postanowienia co do listów zleceniowych (*§ 42*), *protestowania weksli przez urzędy pocztowe* (*§ 3*), *kartek zleceniowych* (*§ 4*), *zarządzenia zwrotu lub zmiany adresu* (*§ 5*).

6. Rozporządzenie Ministra Poczt i Telegrafów z dnia 3 czerwca 1927 w sprawie organizacji pośrednictw pocztowych, telegraficznych i pocztowo-telegraficznych. Dz. U Nr 60, poz. 530.

(*Znosi składnice pocztowe, istniejące dotąd na obszarze b. zaboru austrjackiego*).

7. Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 20 marca 1927 o organizacji i zakresie działania Izb skarbowych i podległych Izbom urzędów skarbowych. Dz. U. Nr 66, poz. 588.

8. Obwieszczenie Ministra Spraw Wojskowych z dnia 15 lipca 1927 w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu ustawy z dnia 18 lipca 1924 o podstawowych obowiązkach i prawach szeregowych Wojska Polskiego. Dz. U. Nr 68, poz. 603.

9 Rozporządzenie Ministra Reform Rolnych z dnia 11 lipca 1927, wydane w porozumieniu z Ministrem Skarbu oraz Ministrem Rolnictwa w sprawie szacowania nieruchomości ziemskich przymusowo wykupywanych przy przeprowadzeniu reformy rolnej. Dz. U. Nr 70, poz. 617.

IV. Umowy międzynarodowe.

1. Konwencja polsko-niemiecka w sprawie uregulowania stosunków granicznych, podpisana w Poznaniu dnia 21 stycznia 1926 (Dz. U. Nr 54, poz. 470) i oświadczenie rządowe z dnia 20 maja 1927 w sprawie wymiany dokumentów ratyfikacyjnych powyższej konwencji. Dz U. Nr 54, poz. 471.

Obejmuje przepisy, odnoszące się do ustalenia i stwierdzenia granicy państwowej, oznaczenia, zabezpieczenia i utrzymania granicy, przejścia przez granicę, używalności bieżących i stojących wód granicznych, jakoteż doprowadzenia wody i siły elektrycznej, rybołostwa na wodach granicznych, uwolnienia od opłat (do 1 stycznia 1928) przy sprzedaży własności ziemskiej, przeciętej granicą.

2. Oświadczenie rządowe z dnia 17 czerwca 1927 o wymianie not, dotyczących zatwierdzenia umowy między Rzeczpospolitą Polską a Wolnem Miastem Gdańskiem w sprawie wzajemnego wykonywania orzeczeń sądowych, podpisanej w Gdańsku w dniu 28 listopada 1925. Dz. U. Nr 55, poz. 487 i sama umowa Dz U. Nr 55, poz. 488.

(*Przewiduje wzajemne wykonywanie wyroków prawomocnych i wykonalnych, opiewających na zapłatę sumy pieniężnej, albo na świadczenie lub wydanie rzeczy ruchomych, o ile czynią zadość warunkom z art. 2. umowy. Przepisy te mają również zastosowanie m. i. do dokumentów sądowych i notarjalnych, w których się dłużnik poddał egzekucji (art 11 lit. 3. umowy), klauzula, że dłużnik poddaje się egzekucji nie jest potrzebna przy dokumentach notarjalnych, sporządzonych na obszarze b. dzielnicy rosyjskiej (art. 11 lit. b.*).

3 Konwencja w sprawie zwalczania obiegu i handlu wydawnictwami pornograficznemi, podpisana w Genewie dnia 12 września 1927. Dz U. Nr 71, poz. 621 i oświadczenie rządowe w sprawie ratyfikacji tej konwencji, Dz. U. Nr 71, poz. 622.

4. Traktat handlowy i nawigacyjny między Polską i Norwegją, podpisany w Warszawie dnia 22 grudnia 1926 i oświadczenie rządowe w sprawie wymiany dokumentów ratyfikacyjnych tego traktatu. Dz. U. Nr 84, poz. 747 i 748.

Nr 4. Październik-Grudzień 1927. Rok VI.

PRZEGLĄD NOTARJALNY

KWARTALNIK

POŚWIĘCONY SPRAWOM NOTARJATU I HIPOTEKI.

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Poselska 20.

Przesyłki pieniężne należy wysyłać pod adresem Izby notarjalnej w Krakowie ul. Poselska 20 (konto P. K. O. Warszawa Nr 141.646 i P. K. O. Kraków Nr 404.565), z dokładnem określeniem ich przeznaczenia. — Dla prenumeratorów, nie będących członkami Małopolskich Kolegjów notarjalnych ani Zrzeszenia Notarjuszów i Pisarzy Hipotecznych w Warszawie, cenę ustala się od każdego numeru zosobna. — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Odpowiedzialny redaktor: **Dr Stanisław Stein.**

SPIS RZECZY:

KRAKÓW

NAKŁAD IZB NOTARJALNYCH MAŁOPOLSKI

1927.

Skład Komitetu redakcyjnego.

Przewodniczący:

Dr Starzewski Tadeusz, prezes krakowskiej Izby notarjalnej i notarjusz w Krakowie.

Redaktor odpowiedzialny:

Dr Stein Stanisław, notarjusz w Krakowie.

Członkowie:

a) z okręgu krakowskiej Izby notarjalnej:

Brason-Summer Ludwik, notarjusz w Gorlicach,
Dębicki Ignacy, notarjusz w Rzeszowie,
Dr Góra Stefan, notarjusz w Zakopanem,
Dr Myciński Jan, notarjusz w Krakowie,
Rybiański Aleksander, notarjusz w Muszynie,
Dr Szymanowicz Franciszek, kandydat notarjalny w Krakowie;

b) z okręgu lwowskiej Izby notarjalnej:

Szelewski Franciszek, prezes lwowskiej Izby notarjalnej i notarjusz we Lwowie,
Hołub Stanisław, notarjusz we Lwowie,
Ostrowski Gustaw, notarjusz w Złoczowie,
Ziemnowicz Stanisław, notarjusz w Bóbrce,
Delegat Towarzystwa kandydatów not.: *vacat;*

c) z okręgu przemyskiej Izby notarjalnej:

Wilczek Stanisław, prezes przemyskiej Izby notarjalnej i notarjusz w Przemyślu,
Nitarski Adolf, notarjusz w Pruchniku,
Witoszyński Witold, kandydat notarjalny w Przemyślu.

JUBILEUSZE.

Niezwykłe święto obchodziło Kollegjum notarjalne we Lwowie w dniu 23 października 1927 roku, bo jubileusz przeszło pięćdziesięcioletniej pracy zawodowej sześciu swych członków, w tej liczbie Prezesa lwowskiej Izby notarjalnej, sędziwego Rejenta, Franciszka Szelewskiego.

Jubileusz uczczono odświętnem zebraniem Kollegjum, na którem stawili się prawie wszyscy członkowie lwowskiego okręgu notarjalnego — ponadto przybyli na zgromadzenie Delegaci krakowskiej Izby notarjalnej, rejenci: Dr Góra i Dr Stein, z Izby notarjalnej zaś w Przemyślu rejent Kanter.

Zebranie zagaił Wiceprezes lwowskiej Izby notarjalnej, Rejent Wojciech Mayer, wygłaszając przemówienie, którego kilka ustępów podajemy:

„Prosiłem o głos — mówił p. Rej. Mayer — aby przed rozpoczęciem porządku dziennego podnieść fakt, że 10-go września b. r. ubiegło 50 lat od dnia, w którym nasz wysoko ceniony i ogólnie kochany Prezes, JWPan Franciszek Szelewski, wpisany został jako kandydat notarjalny w kancelarji notarjusza Wolskiego we Lwowie. — Minęło więc pół stulecia jego mrówczej i pełnej poświęcenia pracy ku chwale i pożytkowi naszego ciężkiego zawodu! Przeszedł, jak żołnierz, wszystkie szczeble naszego zawodu, jako kandydat notarjatu, potem jako przenoszący się z miejsca na miejsce substytut, a wkońcu jako notarjusz w Tyśmienicy, w Grzymałowie, w Przemyślanach i obecnie od 7-miu lat we Lwowie, a przeszło 25 lat jest członkiem naszej Izby, w czasach wojny — a więc, w tych ciężkich dla notarjatu czasach był urzędującym Wiceprezesem, a obecnie już w bieżącym roku trzeci raz przez aklamację wybrany Prezesem Izby, którego dobroć i uprzejmość wobec wszystkich kolegów jest ogólnie znaną i cenioną.

My, bliżsi współpracownicy jego t. j. członkowie Izby, nie mogliśmy przeoczyć tego doniosłego faktu, że Prezes nasz obchodzi w tym roku swoje złote gody z naszym zawodem, i dlatego zwróciliśmy się do wszystkich Szanownych Kolegów, aby ten radosny fakt odpowiednio i należycie — z możliwą wobec ciężkich czasów skromnością — uczcić, zwłaszcza, że chodzi o 50 lat pracy wyłącznie w naszym zawodzie!

Oprócz niego mamy jednak jeszcze starszych pracowników w naszym zawodzie, którzy także przeszło 50 lat ku chwale naszego zawodu pracują, a są to w gronie notarjuszy okręgu lwowskiej Izby notarjalnej.

Tu wymienił mowca dalszych jubilatów, a mianowicie pp. Rej.: Władysława Zawadzkiego, Zygmunta Groblewskiego, Franciszka Sobola, Porfirego Jaremowitza, Wincentego Czechowicza i Maksymiljana Reinera, podnosząc ich prace i zasługi dla notarjatu i społeczeństwa położone.

„Wszyscy ci jubilacist ali jako dobrzy żołnierze, wierni przez 50 lat przy naszym sztandarze zawodowym, przechodząc jako pierwsi wszystkie szczeble naszego ciężkiego i tak odpowiedzialnego zawodu!"

Przemówienie swoje zakończył Rej. Mayer:

„Na zakończenie muszę jeszcze osobno podnieść zasługi naszego Jubilata, Prezesa Izby, który od tylu lat pracuje w Izbie, a już 7-my rok nam przewodniczy jako Prezes.

Praca Jego skierowana zawsze dla dobra naszego stanu i wszystkich jego członków, z wielkiem poświęceniem, czemu w ostatnich latach dał niezbity dowód, nie szczędząc ani czasu, ani fatygi, ani zdrowia Swego — w tak podeszłym wieku — na częste wyjazdy w interesach stanu naszego tak do Warszawy, jakoteż do Krakowa i Przemyśla.

Za to Jego poświęcenie należy Mu się osobne podziękowanie i uznanie, które Kollegjum w ten sposób wyraża, że składa do rąk Jego, do Jego dowolnej dyspozycji pokaźną kwotę 2.500 zł. i 8 dolarów — dalsze datki jeszcze nadpływają — jako dar honorowy w celu ulżenia biednym

wdowom i sierotom po notarjuszach i kandydatach w ich niedoli wobec nadchodzącej zimy.

Nie możemy radości naszej z powodu jubileuszu Kolegów dać należyty wyraz przez udzielenie im pamiątek naszego uznania, jak długo mamy biedne wdowy po zasłużonych kolegach, które wprost utrzymania nie mają. — To też w pierwszym rzędzie o pomocy dla tych biednych istot myśleć musimy.

A ku uwiecznieniu tego niezwykłego jubileuszu w naszym zawodzie i uczczeniu wszystkich naszych Jubilatów, złożyliśmy „tableau" fotografij wszystkich prawie notarjuszy i kandydatów notar. naszego okręgu, które ofiarujemy Naszemu Kochanemu Prezesowi, aby je umieścił w lokalu Izby — podobnie jak już mamy fotografje z jubileuszu Prezesa Krókowskiego — ku wiecznej pamięci i ku przypomnieniu następcom naszym i dalszym pokoleniom tych, którzy pół wieku w zawodzie chlubnie pracowali, — i tych, którzy tę pracę uczcili i uznaniem otoczyli!

Życząc zaś wszystkim Jubilatom, aby jeszcze długie lata w dobrem zdrowiu byli przewodnikami ku chwale naszego zawodu, wznosimy okrzyk

Niech żyją!"

Następnie wręczył mówca p. Prezesowi Szelewskiemu do Jego dyspozycji sumę 2.500 zł. i 8 dolarów, oraz pięknie wykonane tableau fotograficzne ozdobnie oprawne.

Delegat Krakowskiej Izby notarjalnej Rej. Dr Stein Stanisław, przemówił imieniem Krakowskiej Izby notarjalnej, tudzież jako naczelny redaktor „Przeglądu notarjalnego", podnosząc zasługi obchodzącego jubileusz Prezesa, zwłaszcza na polu ofiarnej pracy w sprawach cały notarjat polski dotyczących. — Mowca zaznaczył, że dzisiejsza współpraca wszystkich Izb notarjalnych Małopolski jest w dużej części zasługą Prezesa Szelewskiego, która mu nigdy nie zostanie zapomnianą tak przez tych, którzy z nim razem dla zawodu pracują, jak i przez wszystkich bojowników o prawa naszego stanu. Również złożył Dr Stein życzenia wszystkim innym Jubilatom. Imieniem Izby notarjalnej krakowskiej, wręczył Dr Stein Prezesowi Szelewskiemu, gustownie

w skórę oprawne album, zawierające kilka akwarel Fabjańskiego, przedstawiających widoki cenniejszych zabytków architektury Krakowa, oraz dedykację z ręcznie malowaną winjetą — jako dar Krakowskiej Izby.

Do głębi wzruszony Jubilat podziękował za zgotowaną owację — poczem po uchwaleniu jednomyślnie, aby w protokole obrad Kollegjum zamieścić notatkę, iż Kollegjum wyraża Jubilatom wdzięczność i uznanie za zasługi, położone dla stanu notarjalnego — przystąpiono do obrad nad sprawą przymusowego ubezpieczenia się notarjuszy na przypadek śmierci.

Myśl tego ubezpieczenia podjęta przez Prezesa krakowskiej Izby notarjalnej i wcielona już w życie w krakowskim i przemyskim okręgu izbowym, znalazła należyty oddźwięk na Kollegjum lwowskiem. To też zasadę ubezpieczenia przymusowego społecznie tak uzasadnioną uchwalono prawie jednomyślnie. Przez uchwałę tą stworzono jednolity front w kwestji oddawna piekącej, rozwiązując w ten sposób sprawę zaopatrzenia rodzin po zmarłych w niedostatku notarjuszach i stwarzając możliwość wydatnego zasilenia funduszów zapomogowych dla wdów i sierót po notarjuszach, oraz kandydatach notarjalnych.

Po oficjalnem zebraniu podejmowało Kollegjum Jubilatów i gości obiadem w salach hotelu Krakowskiego.

Wśród serdecznego koleżeńskiego nastroju wzniesiono kilka toastów, oraz omawiano liczne sprawy zawodowe.

Składając niniejsze sprawozdanie, dołączamy do niego jeszcze raz na tem miejscu życzenia, by doświadczeniem swojem i dalszą pracą, służyli jeszcze długie lata dla chwały zawodu notarjalnego i ku pożytkowi społeczeństwa.

REDAKCJA.

Z PRAWA AKCYJNEGO *)

Na ostatniem posiedzeniu Towarzystwa prawniczego i ekonomicznego w Krakowie wygłosił prof. Dr Tadeusz Dziurzyński bardzo interesujący odczyt na temat projektu nowej ustawy akcyjnej.

Prelegent omówił w swoim odczycie nietylko pozytywne przepisy projektu, ale również i uzasadnienie poszczególnych wniosków, stawianych podczas debat nad projektem. Jako członek komisji kodyfikacyjnej i wybitny specjalista w ustawodawstwie handlowem, był w możności prelekcję swoją podnieść na wyżynę naukową, dając jasny i przejrzysty obraz przyszłej ustawy.

Korzystając z udzielonych nam życzliwie przez Prelegenta notatek, zamieszczamy poniżej treść odczytu, dotyczącego tematu o tyle aktualnego, że projekt ustawy akcyjnej stanie się niebawem ustawą.

Prace nad kodyfikacją prawa akcyjnego prowadzone były od roku 1924 równolegle przez Komisję ministerjalną, powołaną przez Ministra przemysłu i handlu, oraz przez sekcję handlową Komisji kodyfikacyjnej. Owocem tych prac były dwa projekty, nad których uzgodnieniem obydwie złączone komisje odbyły w ciągu roku 1927 szereg wspólnych posiedzeń. Powstał w ten sposób jeden projekt, przesłany w jesieni b. r. Ministerstwu sprawiedliwości, po dokonaniu w nim pewnych zmian przez komitet organizacji prac Komisji kodyfikacyjnej.

Poniżej podajemy najważniejsze postanowienia projektu, który prawdopodobnie w najbliższym czasie stanie się ustawą.

---

*) W niniejszym numerze zamieszczamy również krótkie uwagi Dra Stefana Grzybowskiego na temat pojęcia Spółki akcyjnej w projekcie nowej ustawy.

Istota Spółki akcyjnej.

Spółka akcyjna jest osobą prawną i jest zawsze spółką handlową, bez względu na cel przedsiębiorstwa. Może być zawiązana dla celów handlowych albo innych, n. p. towarzyskich lub humanitarnych. Za zobowiązania spółki odpowiada na zewnątrz tylko spółka, jako taka — akcjonarjusze mają obowiązki tylko wobec spółki — zobowiązani są mianowicie do świadczeń, określonych statutem spółki. W ten sposób odstępuje projekt od ścisłego przeprowadzenia zasady ograniczonej odpowiedzialności akcjonarjuszy. Dotąd n. p. wedle prawa austrjackiego (art. 219 k. h.) akcjonarjusz miał jedynie obowiązek wpłaty takich kwot pieniężnych do kasy spółki, jakie odpowiadały ilości akcyj, przez niego objętych. Dopiero regulatyw akcyjny uznał możliwość nałożenia na akcjonarjusza obowiązku świadczeń perjodycznych niepieniężnych, przyczem niejednokrotnie podawano w wątpliwość, czy takie postanowienie Regulatywu zgodne jest z ustawą handlową.

Twórcy projektu wychodzili z założenia, że nie należy spółkom akcyjnym zamykać drogi pociągania akcjonarjuszy do dalszych świadczeń poza wpłatą sum akcyjnych, bo takie rozszerzenie obowiązków może nieraz być bardzo potrzebne dla dobrego prosperowania spółki, względnie jej sanacji. Statut spółki będzie więc obecnie mógł nakładać na akcjonarjuszy nietylko obowiązek do świadczeń nie pieniężnych (n. p. obowiązek plantowania buraków lub ziemniaków w spółkach rolniczych), ale też i inne obowiązki, n. p. obowiązek dopłat, dopuszczony dotąd jedynie przy spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością.

Stosunek Spółek akcyjnych do państwa.

Wedle stanu dzisiejszego ustawodawstwa dzielnicowego, obowiązuje na ziemiach dawnego zaboru rosyjskiego i austrjackiego system koncesyjny. Natomiast w dzielnicach dawnego zaboru pruskiego nie potrzebuje spółka akcyjna do swego powstania w zasadzie koncesji — wystarcza do jej powstania rejestracja. Spółki, mające siedzibę w Poznańskiem, na Pomorzu i na Górnym Śląsku, tylko wtedy po-

trzebują koncesji, gdy albo działalność swą chcą rozszerzyć na inne dzielnice, albo też prowadzą przedsiębiorstwo, mające charakter użyteczności publicznej lub znaczenie państwowe.

Projekt akceptuje ten właśnie pośredni sposób rozwiązania sprawy. Regułą jest, że spółka akcyjna powstaje bez koncesji. Jednakże do powstania spółek, których przedsiębiorstwo ma znaczenie państwowe lub charakter użyteczności publicznej, potrzeba zatwierdzenia przez Ministerstwo przemysłu i handlu statutu oraz każdej jego zmiany. Rozporządzenie Rady ministrów, na wniosek Ministra przemysłu i handlu wyszczególni przedsiębiorstwa, które mają powyższe znaczenie względnie charakter. Takież samo rozporządzenie określi warunki dopuszczenia zagranicznych spółek akcyjnych do działalności na obszarze państwa polskiego.

Założenie Spółki akcyjnej.

Za założycieli spółki akcyjnej uważa projekt osoby, które podpisują statut spółki. Założyciele mają szereg obowiązków (n. p. ułożenie statutu, sporządzenie pisemnego sprawozdania o aportach i nabytkach założycielskich, ogłoszenie prospektów, przydział akcyj i t. p.), za których dopełnienie odpowiadają w drodze cywilnej i karnej. Taka sama odpowiedzialność spada na każdego, kto w powstaniu spółki partycypuje, choćby formalnie nie był założycielem, ponieważ statutu nie podpisał. W ten sposób uniemożliwia projekt właściwym założycielom uchylenie się od odpowiedzialności, przez położenie na statucie podpisów osób podstawionych.

Do założenia spółki wymagane jest współdziałanie osób conajmniej trzech. Projekt przeciwstawia się więc zasadzie, przyjętej już w praktyce wielu ustawodawstw zagranicznych (Niemcy, Austrja, Anglja, Włochy), wedle której także jednostka może ograniczyć swą odpowiedzialność do pewnego określonego majątku, tworząc przedsiębiorstwo akcyjne, którego wszystkie akcje skupia w swojem ręku. Jedyny wyjątek stwarza projekt dla państwa, które wobec

tego będzie mogło tworzyć samo przedsiębiorstwa akcyjne, nie wypuszczając ani jednej akcji z ręki. Wniosek, aby ten przywilej rozszerzyć na gminy i inne korporacje prawa publicznego, nie uzyskał w komisji większości.

Zawiązanie odbyć się może albo na podstawie subskrypcji publicznej, albo bez niej.

W ostatnim wypadku założyciele sami lub w połączeniu z trzeciemi osobami rozbierają akcje między siebie, poczem w jednym lub kilku aktach notarjalnych stwierdzają zgodę na założenie spółki i objęcie wszystkich akcyj, oraz stwierdzają dokonanie wyboru pierwszych władz spółki. Najbliższym i ostatnim zarazem krokiem w kierunku kreacji spółki jest wtedy zgłoszenie przez zarząd jej zawiązania do rejestru handlowego. Walne Zgromadzenie akcjonarjuszy przed rejestracją nie jest przewidziane. Jeżeli natomiast założenie następuje na podstawie subskrypcji publicznej, zawiera projekt szereg przepisów w interesie szerokich warstw społeczeństwa, do których skierowuje się apel przystępowania do spółki.

I tak przedewszystkiem jeszcze przed rozpoczęciem subskrypcji ma być statut ogłoszony w »Monitorze Polskim«, ze wskazaniem, kiedy został sporządzony, przed jakim notarjuszem i za jaką liczbą repertorjum. Następnie winni są założyciele złożyć do depozytu sądowego kaucję w wysokości $^1/_{20}$ części kapitału zakładowego. Kaucja ta służy na zabezpieczenie wszelkich roszczeń do założycieli z tytułu uchybień przy zawiązaniu spółki. Roszczeniom tym służy pierwszeństwo do zaspokojenia z kaucji przed innemi wierzytelnościami. Wolne od jej złożenia są tylko: państwo i związki komunalne. Wreszcie zapisy i wpłaty na akcje mogą przyjmować jedynie: Bank Polski, banki państwowe i te banki, którym pozwoli na to minister skarbu w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu. Wpłaty na akcje nie mogą być podnoszone przez założycieli, lecz pozostają do wyłącznego rozporządzenia przyszłego zarządu spółki.

Treść prospektów i zapisów na akcje określona jest szczegółowo. Zapis dokonany pod warunkiem lub ze zastrzeżeniami, jest nieważny. W razie niezapłacenia którejkolwiek

raty subskrypcyjnej, płatnej przed zarejestrowaniem spółki, mogą założyciele uznać zapis za zgasły. Wówczas dokonane już wpłaty przepadają na rzecz spółki, a nieopłacone akcje mogą być przejęte przez założycieli, względnie zaofiarowane innym osobom; jeżeli zaś spółka nie dojdzie do skutku z powodu opieszałości subskrybentów, wówczas dokonane przez nich wpłaty przepadają na rzecz założycieii.

Termin do zapisywania się na akcje nie może być dłuższy niż 3 miesiące. Jeżeli kapitał akcyjny został w całości pokryty podpisami, winni są założyciele, nie później niż 60 dni od daty zamknięcia subskrypcji, zwołać zgromadzenie organizacyjne akcjonarjuszy. Zgromadzenie to stwierdzi objęcie wszystkich akcyj i dokona wyboru pierwszych władz spółki. Nie może ono zmienić statutu.

Założenie kwalifikowane.

Zarówno założenie na podstawie subskrypcji publicznej, jak i bez niej, może być albo założeniem zwyczajnem albo kwalifikowanem.

Przez założenie kwalifikowane rozumie projekt następujące przypadki:

1) akcjonarjusze wnoszą do spółki nie gotówkę, lecz wkłady niepieniężne (aporty), za które otrzymują akcje;

2) spółka nabywa od akcjonarjuszy lub osób trzecich przedmioty majątkowe za gotówkę;

3) spółka przyznaje osobom, które wzięły na siebie zawiązanie spółki, za ich trudy wynagrodzenie na koszt spółki.

W tych wszystkich razach istnieje szczególne niebezpieczeństwo nadużyć, zwłaszcza przez zbyt wysokie oszacowanie aportów i nabytków założycielskich, dlatego też projekt wprowadza tu cały szereg przepisów, mających na celu ochronę spółki i akcjonarjuszy.

Założyciele mają mianowicie obowiązek złożyć pisemne sprawozdanie z motywami, uzasadniającemi celowość nabytku i wysokość wynagrodzenia. To sprawozdanie podlega rewizji, którą przeprowadzają rewidenci, wyznaczeni przez

sąd rejestrowy z pośród osób, wciągniętych na listy, przedstawione przez Izby handlowe i przemysłowe.

W aktach o zawiązaniu spółki bez publicznej subskrypcji muszą akcjonarjusze stwierdzić, że znają sprawozdanie założycieli oraz opinję rewidentów.

Przy zawiązaniu na podstawie subskrypcji publicznej, bliższe szczegóły, dotyczące punktów 1—3 jak w., winny być zamieszczone w prospektach i kartach zapisowych, a następnie Walnemu Zgromadzeniu organizacyjnemu ma być przedłożone sprawozdanie założycieli i opinja rewidentów. Jeżeli się okaże, że wartość aportów i nabytków ustalona została przez rewidentów na sumę o $^1/_{10}$ niższą od wartości, przyjętej przez założycieli, wolno każdemu akcjonarjuszowi cofnąć swoją subskrypcję. Nawet wówczas, gdy sprawozdanie założycieli pokrywa się z opinją rewidentów, może mniejszość, reprezentująca $^1/_{10}$ kapitału akcyjnego wpłaconego gotówką, a nie korzystająca z żadnych szczególnych przywilejów, domagać się na Walnem Zgromadzeniu organizacyjnem powtórnego zbadania sprawozdania założycieli przez komisję, wybraną na temże zgromadzeniu. O ile sprawozdanie tej komisji, powzięte większością głosów, nie będzie zgodne ze sprawozdaniem założycieli, należy przed przystąpieniem do wyboru władz spółki powziąć uchwałę, czy spółka ma dojść do skutku. Głosują tu tylko akcjonarjusze, którzy reprezentują akcje wpłacone gotówką. Założyciele oraz osoby, którym mają być przyznane jakieś przywileje lub wynagrodzenia, w głosowaniu udziału brać nie mogą.

Wkońcu przewidziana jest winkulacja akcyj aportowych. Akcje te winny mianowicie aż do chwili zatwierdzenia przez Walne Zgromadzenie sprawozdania i rachunków za drugi rok obrotowy pozostać imiennemi i do tego czasu nie mogą być zbywane ani zastawiane. Będą one przez ten czas zatrzymane w spółce na zabezpieczenie roszczeń o odszkodowanie z tytułu umów dotyczących aportów. Roszczeniom tym służy pierwszeństwo do zaspokojenia przed innemi wierzytelnościami.

Rejestracja spółki.

Ostatniem stadjum zawiązania jest rejestracja spółki. Sędzia rejestrowy winien zbadać, czy dopełniono wszystkich warunków ustawowych, poczem zezwala na rejestrację lub jej odmawia. Wpis do rejestru ma charakter konstytutywny, bo dopiero przez wpis nabywa spółka osobowość prawną. Ma on jeszcze skutek dalszy, a mianowicie sanuje braki zaszłe przy założeniu, tak, że spółka raz zarejestrowana istnieje ważnie mimo, iż przy jej założeniu pogwałcono bezwzględnie obowiązujące przepisy ustawy. Idzie tu projekt za wzorem prawa angielskiego, które już w tej mierze znalazło w swoim czasie wyraz w austrjackiej ustawie o spółkach z ogran. odpow. Taka ochrona faktów dokonanych jest znaczną gwarancją bezpieczeństwa obrotu. Aby jednak zapobiec egzystencji organizmów spółkowych sprzecznych z ustawą, daje projekt sędziemu rejestrowemu władzę wymuszenia na spółce usunięcia braków. Jeżeli spółka, do żądania sędziego się nie zastosuje, a braki mają istotne znaczenie dla jej dalszego istnienia, wyda sędzia orzeczenie o rozwiązaniu spółki. Orzeczenie to działać będzie ex nunc, t. zn., że aż do jego prawomocności poczytywać się będzie spółkę za istniejącą prawnie. W żadnym razie nie może być rozwiązaną spółka, od której zarejestrowania upłynęło już lat pięć.

Akcje, prawa i obowiązki akcjonarjuszy.

Kapitał akcyjny powinien wynosić przynajmniej 100.000 zł., wartość zaś nominalna akcyj przynajmniej 100 zł.; tylko w przedsiębiorstwach użyteczności publicznej wolno zejść do 25 zł. Akcje nie mogą być wydawane poniżej nominalnej wartości; o ile są wydawane po cenie wyższej, to nadwyżka musi być uiszczona w całości przed zarejestrowaniem spółki. Akcje, które wydaje się za aporty, powinny być pokryte w całości przed zarejestrowaniem spółki, opłacone zaś gotówką przynajmniej w $^1/_4$ ich wartości nominalnej. Akcje są niepodzielne — udziały akcyjne nie istnieją.

Akcje są zasadniczo zbywalne. Ograniczenia zbywalności mogą płynąć albo z umowy akcjonarjuszy (t. zw. syndykaty), albo z postanowień statutu. Statut może mianowicie przeniesienie akcyj imiennych uzależnić od zezwolenia spółki, albo w inny sposób ograniczyć. Jeżeli spółka odmawia zezwolenia, powinna wskazać innego nabywcę. Termin do wskazania nabywcy, sposób określenia ceny tudzież inne warunki zezwolenia oznaczy statut; w braku tych postanowień statutu, akcja imienna może być zbyta bez ograniczeń.

Jeżeli do akcyj imiennych przywiązany jest obowiązek perjodycznych świadczeń niepieniężnych, to mogą być one przenoszone tylko za zezwoleniem spółki. Spółka może odmówić zezwolenia jedynie z ważnych przyczyn, atoli bez obowiązku wskazania innego nabywcy.

Tylko akcje imienne mogą być wydawane przed pełną wpłatą, ale w każdym razie dopiero po rejestracji spółki. Wpłata powinna być uwidoczniona na dokumencie akcyjnym. Częściowe wpłaty, dokonane na akcje na okaziciela, potwierdza się w tymczasowych świadectwach imiennych.

Akcjonarjusz obowiązany jest do pełnej wpłaty należności za akcje. Wpłaty powinny być dokonywane równomiernie na każdą akcję, a kompensata między wierzytelnością spółki z tytułu wpłaty akcji a wierzytelnością akcjonarjusza do spółki jest niedopuszczalna.

Akcjonarjusz zalegający z wpłatą, obowiązany jest do uiszczenia odsetek zwłoki i ewentualnej kary umownej. Jeżeli zobowiązania tego nie wyrówna w dniach 30, będzie pozbawiony swych praw przez unieważnienie akcyj, lub świadectw tymczasowych, na których miejsce wyda spółka nowe. Te nowe akcje sprzedane zostaną przez zarząd na giełdzie, lub przez publiczną licytację, a z uzyskanej ceny zaspokoi spółka swe roszczenia. O ile pozostanie jeszcze niedobór, odpowiadać zań będą opieszały akcjonarjusz, jego poprzednicy lub subskrybent, jako solidarni dłużnicy. Poprzednicy i subskrybent odpowiadają jednak tylko przez 5 lat od daty wpisu przeniesienia akcji do księgi akcyjnej, przyczem służy im prawo regresu w razie pokrycia niedoboru.

Akcje na okaziciela są normalnemi papierami wartościowemi; własność ich przenosi się przez tradycję. Natomiast akcje imienne traktuje projekt zgodnie z obowiązującem prawem, jako t. zw. niedoskonałe papiery wartościowe. Nabycie ich czy to w osobnym dokumencie, czy w drodze piśmiennego oświadczenia na samej akcji, wywołuje pochodne nabycie praw. Notatki przenoszącej własność, umieszczonej na akcji, słusznie nie nazywa projekt indosem, gdyż z indosem, wedle ustawy wekslowej, ma jedynie tę wspólną cechę, że spółka nie ma obowiązku badania prawdziwości podpisu zbywcy. Wobec spółki, dopiero wpis właściciela akcji imiennej do księgi akcyjnej ma skutki przeniesienia.

Akcje mogą być albo zwyczajne albo uprzywilejowane.

Uprzywilejowanie odnosić się może albo do prawa głosu, albo do dywidendy i rozdziału majątku w razie likwidacji spółki.

Przyznanie pewnym akcjom wielokrotnego prawa głosu, nie ma na celu powiększenia zysków właścicieli tych akcji, ma ono zwłaszcza umożliwić starym akcjonarjuszom utrzymanie steru rządów spółki w swem gronie nawet wówczas, gdy stosunki ekonomiczne zmuszą spółkę do dopuszczenia obcego kapitału w ilości zdolnej normalnie wywołać majoryzację pierwotnych akcjonarjuszy.

Dywidenda uprzywilejowana nie może być wyższa od zwykłej dywidendy ponad dwie jednostki powyżej przeciętnej stopy dyskontowej Banku Polskiego, obowiązującej w ciągu ubiegłego roku obrotowego dla weksli krajowych. Jeżeli statut przyznaje prawo poboru dywidendy uprzywilejowanej, nie wypłaconej w latach poprzednich, z czystego zysku lat następnych, należy w statucie oznaczyć najwyższą ilość lat, za które dywidenda może być wypłacona; ilość ta nie może przekraczać lat pięciu.

Podobny stosunek, jak między akcjami zwykłemi a akcjami pierwszeństwa, istnieje między akcjami niewylosowanemi a akcjami zamortyzowanemi z czystego zysku (amortyzacja samoistna), na które wydaje się t. zw. akcje użytkowe (actions de jouissance).

Jeżeli cały kapitał zakładowy pokryty jest akcjami' dopuszcza projekt na wydawanie akcyj darmowych celem wynagrodzenia pewnych osób, za usługi oddane przy założeniu spółki. Projekt nazywa te akcje świadectwami założycielskiemi (parts des fondateurs), każe stosować do nich przepisy o akcjach aportowych, a prawa ich właścicieli ogranicza. Świadectwa takie mogą mianowicie być wydawane najwyżej na okres dwudziestu pięciu lat od chwili zarejestrowania spółki i dają prawo do uczestniczenia w zyskach spółki dopiero po uprzedniem odliczeniu na rzecz akcjonarjuszów minimalnej dywidendy. Wysokość tej dywidendy nie może być ustanowiona poniżej przeciętnej stopy dyskontowej Banku Polskiego, obowiązującej w ciągu ubiegłego roku obrotowego dla weksli krajowych.

Natomiast nie przyjął projekt drugiej formy akcyj bezpłatnych t. zw. akcji pracy, wprowadzonych we Francji ustawą z 26. IV. 1917. Akcje takie wydaje się pracownikom, zatrudnionym w przedsiębiorstwie spółki, stanowią one ich zbiorową własność, nie mogą być pozbywane i dają wszystkie prawa akcyj zwyczajnych, nawet prawo proporcjonalnego udziału w władzach administracyjnych i nadzorczych spółki. Twórcy projektu obawiali się, że dopuszczenie robotników do udziału w rządach może doprowadzić raczej do zaostrzenia kwestji socjalnej, niż do jej złagodzenia a nadto, może odstraszyć obcy kapitał od lokat w przedsiębiorstwach polskich.

Wszystkie akcje dają (poza udziałem w kwocie likwidacyjnej) tylko prawo do udziału w zysku rocznym, natomiast odsetki akcjonarjuszom nie mogą być przyznane nawet w okresie zawiązania spółki. Nie istnieją więc t. zw. odsetki budowlane (Bauzinsen), których wprowadzenie groziło zawsze uszczupleniem kapitału zakładowego.

Zysk rozdziela się w stosunku do nominalnej wartości akcji; jeżeli akcje nie są całkowicie opłacone, rozdział zysku następuje w stosunku do dokonanych wpłat. Statut może jednak unormować inny sposób podziału czystego zysku.

Akcja daje na Walnem Zgromadzieniu prawo jednego głosu. Statut może ograniczyć prawo głosowania akcjonarjuszy, mających większą ilość akcyj.

Projekt uwzględnia wreszcie interesy dawnych akcjonarjuszy w razie podwyższenia kapitału zakładowego. Prawo poboru akcyj nowej emisji służy mianowicie przedewszystkiem dotychczasowym akcjonarjuszom w stosunku do ilości i rodzaju posiadanych akcyj. Akcje te, powinien zarząd zaofiarować akcjonarjuszom w drodze trzykrotnych ogłoszeń jeżeli zaś w pierwszym terminie dawni akcjonarjusze prawa swego nie wykonają, wyznaczy zarząd drugi termin dla poboru pozostałych akcyj przez wszystkich dawnych akcjonarjuszów. Dopiero akcje, które jeszcze i wówczas nie zostaną rozebrane, przydzieli zarząd według swego uznania, jednak nie poniżej ceny emisyjnej.

Tego prawa poboru może pozbawić akcjonarjuszów (w całości lub w części) tylko Walne Zgromadzenie, a to w interesie spółki. Uchwała Walnego Zgromadzenia powinna być powzięta większością $^2/_3$ oddanych głosów i powinna być szczegółowo umotywowana.

Władze spółki akcyjnej.

Zgodnie z prawem dotąd obowiązującem przewiduje projekt 3 rodzaje władz, a to: Walne Zgromadzenie, zarząd i władze nadzorcze.

1. Walne Zgromadzenie.

Kompetencja Walnego Zgromadzenia rozciąga się na wszystkie sprawy. Do wyłącznej kompetencji Walnego Zgromadzenia oprócz spraw wymienionych w ustawie lub statucie należą:

a) wybór lub odwołanie władz spółki, jeżeli statut tych uprawnień nie przekazuje innej władzy;
b) zbycie lub wydzierżawienie przedsiębiorstwa w całości lub samodzielnej jego części;
c) zbycie, wydzierżawienie lub najem nieruchomości fabrycznych spółki;
d) emisja obligacyj;
e) zatwierdzenie umów, wiążących spółkę z innem przedsiębiorstwem, bądź to całkowitą dostawą surowca lub materjałów do produkcji, bądź całko-

witym zbytem produkcji, z wyjątkiem umów, mających na celu organizację karteli lub syndykatów;

f) umowy o nabycie dla spółki nieruchomości lub urządzeń, służących do trwałego użytku, za cenę przewyższającą $^1/_5$ część wpłaconego kapitału akcyjnego.

Projekt zna Walne Zgromadzenie zwyczajne i nadzwyczajne i określa szczegółowo sposób ich zwołania. Bez formalnego zwołania może się odbyć Walne Zgromadzenie tylko wówczas, gdy cały kapitał akcyjny jest na niem reprezentowany.

Zwołuje Walne Zgromadzenie zarząd z własnej inicjatywy lub na żądanie Rady nadzorczej albo komisji rewizyjnej; w razie opieszałości zarządu zwołuje je Rada nadzorcza lub Komisja rewizyjna. Prawo domagania się zwołania ma także mniejszość, reprezentująca $^1/_{10}$ część kapitału zakładowego.

Uchwały Walnego Zgromadzenia powinny być protokółowane w formie aktu notarjalnego, pod rygorem ich nieważności. W protokóle stwierdzić należy prawidłowość zwołania Walnego Zgromadzenia, jego zdolność do powzięcia uchwał, ilość głosów oddanych za każdą uchwałą, jej treść i zgłoszone sprzeciwy.

Właściciele akcyj imiennych i świadectw tymczasowych mają prawo uczestnictwa, jeżeli są zapisani do księgi akcyjnej najmniej na 7 dni przed odbyciem Walnego Zgromadzenia.

Akcje na okaziciela dają natomiast tylko wówczas prawo uczestnictwa w Walnem Zgromadzeniu, jeżeli zostaną złożone w spółce przynajmniej na 7 dni przed jego terminem i nie będą odebrane przed jego ukończeniem. Zamiast akcyj mogą być złożone zaświadczenia, wydane na dowód złożenia akcyj u notarjusza, albo w instytucji kredytowej krajowej lub takiej zagranicznej, na którą zezwoli minister skarbu i która będzie wymieniona w ogłoszeniach o zwołaniu Walnego Zgromadzenia. W zaświadczeniu należy wymienić liczbę akcyj i stwierdzić, że akcje nie będą wydane przed ukończeniem Walnego Zgromadzenia.

Akcja zwykła daje na walnem zgromadzeniu prawo do jednego głosu, statut może jednak ograniczyć prawo głosowania akcjonarjuszów, mających większą ilość akcyj. Ani osobiście, ani przez pełnomocnika, ani też jako pełnomocnicy innych osób nie mogą głosować akcjonarjusze przy powzięciu uchwał, dotyczących złożonych przez nich rachunków i sprawozdań, odpowiedzialności za sprawowanie nadzoru lub zarządu, usunięcia ich ze stanowiska członków władz spółki i likwidatorów lub przyznanie wynagrodzenia, tudzież umów lub sporów pomiędzy nimi a spółką.

Uchwały zapadają większością oddanych głosów, o ile czego innego nie przepisuje ustawa.

Tak n. p. uchwały w przedmiocie zmian statutu, emisji obligacyj, powiększenia lub obniżenia kapitału zakładowego, fuzji i rozwiązania spółki, zbycia przedsiębiorstwa, zapadają większością $^2/_3$ oddanych głosów, a statut może ustanowić jeszcze uciążliwsze warunki powzięcia uchwał.

Do uchwały o zmianie przedmiotu przedsiębiorstwa spółki wymagana jest także większość $^2/_3$ oddanych głosów, przyczem każda akcja ma jeden głos bez przywilejów i ograniczeń; głosowanie jest jawne, a skuteczność uchwały zależy od wykupienia akcyj tych akcjonarjuszów, którzy się na zmianę nie zgadzają.

To samo obowiązuje w przypadku przeniesienia zakładu głównego spółki poza granice państwa, natomiast siedziby spółki zagranicę przenieść nie można.

Uchwały sprzeczne z ustawą lub statutem mogą być unieważnione w drodze skargi, wniesionej przez dyrekcję, Radę nadzorczą, Komisję rewizyjną, przez poszczególnych członków tych organów lub też przez akcjonarjuszów. Uchwała Walnego Zgromadzenia, przeciwna dobrym obyczajom kupieckim, może być zaskarżona przez akcjonarjusza nawet w przypadku formalnej jej zgodności z postanowieniami ustawy, jeżeli godzi w interesy spółki lub akcjonarjusza.

2. Zarząd.

Skład i sposób powoływania zarządu pozostawiony jest autonomji statutu; w braku postanowień statutu wybiera zarząd Walne Zgromadzenie.

Prawo zastępstwa zarządu jest z ustawy kolektywne i wobec trzecich osób nieograniczone. Jedyny wyjątek stanowią te sprawy, które wymagają uchwały Walnego Zgromadzenia, wyliczone powyżej pod a—f.

Członkowie zarządu mogą być każdej chwili odwołani; tego prawa spółka zrzec się nie może. Naturalnie, że odwołanie nie uwłacza w niczem roszczeniom zarządu o odszkodowanie z tytułu umowy służbowej, o ile taka umowa była zawartą.

Członkowie zarządu nie mogą bez zezwolenia Walnego Zgromadzenia zajmować się interesami konkurencyjnego przedsiębiorstwa, ani też uczestniczyć w jego władzach. W razie sprzeczności interesów spółki z osobistemi interesami członka zarządu, jego małżonka, krewnych i powinowatych do drugiego stopnia, powinien członek zarządu wstrzymać się od udziału w rozstrzyganiu takich spraw. Umowy między spółką a członkami zarządu zawiera Rada nadzorcza, względnie pełnomocnicy wybrani przez Walne Zgromadzenie.

Projekt zawierał w swem brzmieniu pierwotnem jeszcze jedno postanowienie do pewnego stopnia rewolucyjne, mianowicie dawał kwalifikowanej mniejszości akcjonarjuszów prawo do jednego miejsca w zarządzie. Dotycząca uchwała była zwalczana w toku obrad przez przedstawicieli rządu i wskutek ich opozycji skreślono to postanowienie w ostatniem stadjum prac, to jest na Komitecie organizacyjnym.

Rząd wysuwał dwie główne objekcje przeciw reprezentacji mniejszości, mianowicie, że zachodzi obawa dezorganizacji kierownictwa, które powinno być jednolite i że utrzymując uchwałę komisji umożliwi się kapitałowi zagranicznemu wpływ na administrację spółki bez wykupienia większości akcyj. Zwolennicy zdania przeciwnego argumentowali, że obawa paraliżowania zamierzeń dyrekcji przez repre-

zentanta mniejszości jest płonna wobec tego, że zastępstwo może być zawsze kolektywne i dwóch członków zarządu, reprezentujących większość kapitału, potrafi zawsze każdą sprawę przeprowadzić. Natomiast jedynie obecność reprezentanta mniejszości w dyrekcji daje tej mniejszości naprawdę kontrolę, przedstawiającą jakąś wartość. Kontrola wykonywana przez mniejszość w Radzie nadzorczej najczęściej pozbawiona będzie praktycznych rezultatów, gdyż przychodzi zapóźno i staje wobec faktów dokonanych. Co się zaś tyczy wpływów kapitału zagranicznego, to właśnie niedopuszczenie mniejszości do zarządu zniewalać będzie obcy kapitał do obejmowania większości akcyj, co należy uznać za efekt niepożądany, gdyż wówczas obcy kapitał uzyskuje naprawdę wyłączne rządy w przedsiębiorstwie.

3. Władze nadzorcze.

Projekt, zgodnie z dotychczasowem ustawodawstwem, wprowadza przedewszystkiem nadzór autonomiczny, wykonywany przez władze spółki, wybierane na Walnem Zgromadzeniu, mianowicie przez Radę nadzorczą lub Komisję rewizyjną.

Rada nadzorcza lub Komisja rewizyjna powinna się składać przynajmniej z trzech członków, wybranych zwykłą większością głosów.

Na wniosek akcjonarjuszów, reprezentujących przynajmniej $^{1}/_{5}$ kapitału akcyjnego, wybór Rady nadzorczej lub Komisji rewizyjnej ma być dokonany w drodze głosowania oddzielnemi grupami. Wówczas osoby, reprezentujące taką część akcyj, jaka przypada z podziału ogólnej ilości reprezentowanych akcyj przez liczbę członków Rady lub komisji, mogą utworzyć oddzielną grupę celem wyboru jednego członka Rady lub komisji, nie biorąc jednak już udziału w wyborze pozostałych członków. Poszczególne grupy mniejszości mogą łączyć się celem dokonania wspólnego wyboru. W ten sposób kwalifikowana mniejszość uzyskać może miejsca w organach nadzorczych.

Prócz jednak tego nadzoru autonomicznego podlega każda spółka kontroli zewnętrznej, wykonywanej przez osoby

trzecie, nieinteresowane i niezależne od spółki. Projekt postanawia mianowicie, że spółka powinna corocznie poddać bilans, rachunek zysków i strat tudzież sprawozdanie, sporządzone przez zarząd, badaniu przez przysięgłych biegłych rewidentów, zarówno pod względem ich zgodności z księgami i dokumentami, jakoteż faktycznym stanem majątku i interesów spółki. Biegłych wyznaczy sąd rejestrowy, a rozporządzenie Ministra przemysłu i handlu określi kwalifikację tych rewidentów, ich prawa i obowiązki, tudzież sposób przeprowadzenia rewizji.

Jestto nowość zaczerpnięta z prawa angielskiego (*accauntants*); wprowadzenie jej płynie z doświadczenia, że kontrola autonomiczna jest najczęściej niewystarczająca. Instytucja ta w Anglji funkcjonuje znakomicie, organizacja rewidentów cieszy się ogromnem zaufaniem — nie ulega jednak kwestji, że naśladowanie wzoru angielskiego napotka u nas na pewne trudności ze względu na brak ludzi o specjalnych, wysokich kwalifikacjach w kierunku fachowym i moralnym.

Łączenie się spółek.

Dotychczasowe ustawodawstwo znało tylko fuzję per incorporationem. — Z dwóch spółek, zamierzających dokonać fuzji, jedna rozwiązywała się i znikała w drugiej, która utrzymywała swój byt. Projekt wprowadza prócz tego jeszcze drugą formę połączenia »per unionem«, t. zn. obie spółki, dokonujące fuzji nikną, a w ich miejsce powstaje trzecia nowa spółka, na którą przechodzi majątek obu łączących się spółek.

Majątek każdej z połączonych spółek powinien być zarządzany przez spółkę przejmującą oddzielnie, aż do chwili zaspokojenia lub zabezpieczenia wierzycieli, których wierzytelności powstały przed połączeniem, a którzy w terminie rocznym od daty ostatniego ogłoszenia o zamiarze połączenia majątków, piśmiennie zażądali zapłaty.

W okresie odrębnego zarządzania (*separatio bonorum*) wierzycielom każdej spółki służy pierwszeństwo do zaspojenia z majątku swej pierwotnej dłużniczki przed wierzycielami drugiej spółki.

Odpowiedzialność.

Projekt odróżnia odpowiedzialność cywilną, karną i porządkowo-dyscyplinarną

Odpowiedzialność cywilna spada na:

a) założycieli oficjalnych i na wszystkie osoby czynne przy zawiązaniu spółki,

b) osoby wnoszące do spółki aporty, pozbywające spółce przedmioty majątkowe i przyznające nadmierne wynagrodzenie za zasługi,

c) biegłych rewidentów,

d) członków dyrekcji, organów nadzorczych i likwidatur,

e) osoby biorące udział w emisji akcyj lub obligacyj za fałszywe prospekty.

Odpowiedzialność istnieje w razie wyrządzenia szkody świadomie lub przez niedbalstwo i jest solidarna.

Roszczenia o odszkodowanie służą spółce. O ile spółka nie wytoczy skargi o odszkodowanie w ciągu roku od ujawnienia czynu, który spowodował szkodę lub w ciągu roku od chwili wszczęcia postępowania karnego, każdy akcjonarjusz lub posiadacz innych tytułów uczestnictwa w zyskach lub rozdziale majątku spółki może wnieść skargę przeciw winnemu o zapłatę odszkodowania spółce. Jeżeli jednak Walne Zgromadzenie uchwali zaniechanie wytoczenia lub popierania skargi o odszkodowanie, skarga ta służy tylko temu akcjonarjuszowi, który udowodni, że nie uczestniczył w tem Walnem Zgromadzeniu lub głosował przeciw uchwale.

W przypadku upadłości spółki, osoby obowiązane do wynagrodzenia szkody nie mogą powoływać się na uchwałę Walnego Zgromadzenia, udzielającą im pokwitowania, ani też na jakiekolwiek zrzeczenia się roszczeń o odszkodowanie.

Akcjonarjusz ma subsydjarne prawo skargi tylko wtedy, gdy chodzi o szkodę zrządzoną spółce, tam zaś, gdzie szkodę wyrządzono bezpośrednio akcjonarjuszowi, jego prawo skargi nie jest niczem ograniczone.

Odpowiedzialność karna odmiennie od dotychczasowego ustawodawstwa, zwłaszcza austrjackiego, jest rozbudowana

bardzo silnie. Sprawy o przestępstwa wymienione w projekcie należą do właściwości sądów okręgowych. Kary więzienia dochodzą do trzech lat, grzywny zaś do 50.000 zł; w niektórych przypadkach kary więzienia i grzywny muszą być nakładane kumulatywnie, w innych zależy to od uznania sądu. Za mniej doniosłe uchybienia obowiązkom służbowym spotyka członków zarządu i likwidatorów w wymienionych w projekcie przypadkach, kara pieniężna porządkowa, którą wymierza sędzia rejestrowy.

Postanowienia tymczasowe i końcowe.

Z chwilą wejścia w życie nowej ustawy, stracą moc ustawy i rozporządzenia, obowiązujące dotąd na obszarze Rzeczypospolitej, a odnoszące się do spółek akcyjnych i akcyjno-komandytowych.

Spółki akcyjno-komandytowe nadal nie mają być tworzone, do istniejących zaś przed wejściem w życie nowej ustawy stosować należy dotychczasowe przepisy.

Pozostają i nadal w mocy:

1) rozporządzenie Prezydenta Rzpltej z 27. XII. 1924, Nr 114, poz. 1018 Dz. U. P. (ustawa bankowa),

2) rozporządzenie Ministrów P. i H. oraz Skarbu z 13. VI. 1922, Nr 52, poz. 474 Dz. U. P.,

3) rozporządzenie Prezydenta Rzpltej z 20. X. 1926 Nr 103, poz. 598 Dz. U. P.

Ustawa nowa odnosi się także do spółek akcyjnych już istniejących lub zgłoszonych do zarejestrowania przed jej wejściem w życie. Spółki te mianowicie powinny w ciągu dwóch lat uzgodnić swe statuty z nową ustawą. W razie niezastosowania się do tego nakazu spadają na spółkę dwa rygory, a mianowicie postanowienia sprzeczne z ustawą nie będą miały skutku prawnego, a nadto spółka może być na wniosek Ministra przemysłu i handlu rozwiązana przez sąd rejestrowy, jeżeli jej statut będzie w istotnych punktach odbiegał od ustawy.

Postanowienia nowej ustawy nie stosują się tylko o tyle, o ile mogłyby naruszyć prawa nabyte.

DR STEFAN M. GRZYBOWSKI.

POJĘCIE SPÓŁKI AKCYJNEJ WEDŁUG PROJEKTU USTAWY O SPÓŁKACH AKCYJNYCH.

1) Komisja kodyfikacyjna opracowała niedawno projekt ustawy o Spółkach akcyjnych, czyniąc w ten sposób dalszy krok na drodze unifikacji stanu prawnego w Polsce. W zakresie prawa handlowego (prawo akcyjne wchodziło wszędzie w skład kodeksów handlowych) mamy mianowicie dotychczas trzy główne ustawy: francuski code de commerce, obowiązujący w b. Królestwie Kongresowem na mocy ustawy Sejmu Księstwa Warszawskiego z 24 marca 1809 r. (Dz. Praw Ks. Warsz. t. I., str. 239) i niemiecki (nowy) kodeks handlowy z 10 maja 1897 r. C. K. G. Bl. z r. 1897, str. 219 i nast.) i wreszcie austrjacki (powszechny) kodeks handlowy według ustawy z 19 grudnia 1862 r. (Nr 1 R. G. Bl. z r. 1863), dawniej obowiązujący i w Niemczech, a stanowiący pierwowzór dla nowego kodeksu z r. 1897. Prócz tego mamy cały szereg ustaw późniejszych, z nich najważniejszy austrjacki regulatyw akcyjny z 20 września 1899 r., oraz ustaw polskich, zwłaszcza z okresu reformy walutowej, jak n. p.: Rozp. Min. Skarbu, wydane w porozumieniu z Min. Spraw Wewn. i Sprawiedl. z 15 lutego 1924 Nr 18, poz. 183 Dz. U. Rz. P. w przedmiocie uchylenia rozporządzenia z 3 września 1918 r. (Nr. 323, austr. Dz. p. p.) o państwowem zezwoleniu na... podwyższanie kapitalu podstawowego Spółek akcyjnych i komandytowych na akcje; Rozp. Prez. Rzeczypospolitej z 25 marca 1924, Nr 55, poz. 542 Dz. U. Rz. P. o bilansowaniu w złotych... (zawierające takie postanowienia o przekształcaniu Spółek akc. i komand.-akc. na spółki z ogr. odpow. i spółdzielnie) i Rozp. Prez. Rzpltej z 10 grudnia 1924, Nr 107, poz. 968 Dz. U. Rz. P. o łączeniu się Spółek akcyjnych i spółek z ogran. odpow., i dalej ustawa z 29 kwietnia 1919, Nr 39 Dz. U. Rz. P. i ustawa z 9 kwietnia 1920 r.

rozszerzające system koncesyjny co do b. zaboru pruskiego i wreszcie dla b. Królestwa Kongresowego: Przepisy tymczasowe o organizacji i zwoływaniu walnych zgromadzeń i komisyj rewizyjnych... z 21 grudnia 1901, Zbiór Praw i Roz. z r. 1901, poz. 2.500; ustawa o zatwierdzaniu i zmianie statutów Spółek akcyjnych z 29 kwietnia 1919, Nr 39, poz. 282 Dz. U. Pr. P. P., oraz dekret o rejestrze handlowym 27 lutego 1919, Nr 14, poz. 164 Dz. Pr. P. P. i rozp. Min. Sprawiedl. o rejestrze handlowym z 22 lutego 1919, Nr 37, poz. 279 Dz. Pr. P. P.

2) Projekt Komisji kodyfikacyjnej ujmuje prawo akcyjne jednolicie dla całego obszaru Państwa Polskiego. Dlatego też art. 173 projektu stanowi, iż „z chwilą wejścia w życie niniejszej ustawy tracą moc wszystkie, obowiązujące dotąd na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, ustawy i rozporządzenia, odnoszące się do Spółek akcyjnych i akcyjno-komandytowych“ z wyjątkiem rozp. Prez. Rzpltej o warunkach wykonywania czynności bankowych i nadzorze nad niemi z 27 grudnia 1924, Nr 104, poz. 1018 Dz. U. Rz. P. oraz rozp. Min. Przem. i Handlu oraz Skarbu o udzielaniu pozwoleń zagranicznym Spółkom akcyjnym oraz komandytowo-akcyjnym na działalność w Państwie Polskiem, z 13 marca 1927, Nr 52, poz. 474 Dz. U. Rz. P. Pod względem więc stosunku do poprzedniego stanu prawnego projekt stanowi postęp w technice ustawodawczej, stawiając sprawę jasno i nie pozostawiając miejsca na wątpliwości.

3) Projekt obejmuje 174 artykułów i dzieli się na następujące „działy“: I. Powstanie Spółki akcyjnej (art. 1—27); II. Akcje. Prawa i obowiązki akcjonarjuszy (art. 28—48); III. Władze Spółki akcyjnej (art. 49—100), z rozdziałami: I. Walne Zgromadzenie (art. 49—76); II. Zarząd (art. 77—87) i III. Nadzór (art. 88—100); dział IV. Rachunkowość Spółki akcyjnej (art. 101—113); V. Zmiana statutu. Podwyższenie i zniżenie kapitału akcyjnego (art. 114—127); VI. (mylnie numerowany w projekcie jako VIII) Rozwiązanie i likwidacja Spółki (art. 128—141); VII. (w projekcie jako VIII)

Łączenie się (fuzja) Spółek akcyjnych art. 142—148); VIII. (w projekcie IX) Odpowiedzialność cywilna i karna (art. 149—168) i ostatni IX. (w projekcie jako X) Postanowienia tymczasowe i końcowe (art. 169—174). Projekt jest więc dość obszerny i reguluje cały szereg kwestyj, które dotychczas były ujęte także i w ustawach dodatkowych, w jednej ustawie. W kodeksie austrjackim ujęto rzecz o spółkach akcyjnych w 42 paragrafach III-go tytułu II-giej księgi (§§ 207—249), do tego należy dodać 58 paragrafów regulatywu akcyjnego, a podobnie obszernym jest kodeks niemiecki. Natomiast w znanym ze swej krótkości kodeksie francuskim traktują o tej materji tylko artykuły 29—37 i 40 oraz 18 i 19, wspólne dla spółek handlowych. Artykuły projektu są zaopatrzone (z boku tekstu) tytułami (nie wszystkie), przyczem niektóre ustępy mają swoje ogólne tytuły: Jakkolwiek projekt zawiera pewne braki stylistyczne, z których przedewszystkiem należy wymienić terminologję zgromadzenia organizacyjnego i walnego zgromadzenia, pomięszaną i zaciemniającą treść projektu (art. 18: „zgromadzenie organizacyjne“; art. 20: „walne zgromadzenie organ.“; a bez „walne“ w tytule, przeciwstawione „zwykłemu walnemu zgromadzeniu“, z art. 49; art. 21: „zgrom. org.“, „walne zgrom. org.“, „zgromadzenie“ i „walne zgromadzenie“ — wszystko odnoszące się do jednej instytucji; art. 27: „walne zgromadzenie“, zupełnie już niewiadomo, które, podobnie jak „walne zgromadzenie“ w art. 44; „zwyczajne“ i „nadzwyczajne walne zgromadzenia“ z art. 49 w przeciwstawieniu do art. 20 i t. d.), przecież poza temi brakami, należy uznać projekt co do jego techniki i prawnego ujęcia przedmiotu za zupełnie poprawny. Należy podkreślić przytem dobrą stronę projektu, polegającą na tem, że kwestje, które z jakiegoś dziwnego i niewytłómaczalnego powodu poprzednio stale redagowano w sposób budzący wątpliwości, jak n. p. osobowość prawną spółki, projekt ujął jasno i bez zarzutu, (p. także niżej pod 5).

4) Obszar regulowanych przez projekt stosunków obejmuje asocjacje w formie spółki akcyjnej w sposób pozy-

tywny, negatywnie zaś w formie spółek komandytowo-akcyjnych, na obszarze Polski nielicznych, jakkolwiek przez ustawodawstwo dzielnicowe znanych, a to znosząc tę formę asocjacji. Przyczyny nieuznawania tych spółek projekt nie podaje poza zaznaczeniem, że są one nieliczne. Według art. 173 l. 3. „postanowienia dotychczasowych ustaw o spółkach akcyjno-komandytowych będą miały nadal zastosowanie jedynie do spółek rejestrowanych przed wejściem w życie niniejszej ustawy“, a więc nie będzie przymusu przekształcenia ich w jakimś zakreślonym terminie na inną formę spółki, lecz będą one stanowiły niewzruszalną skromną ilość takich spółek na wymarciu. Skoro jednak projekt w tymże art. 173 l. 2 pozostawia w mocy cytowane wyżej pod 2 rozporządzenie o udzielaniu pozwoleń zagranicznym spółkom na działalność w Polsce, a rozporządzenie to mówi i o spółkach komandytowo-akcyjnych, więc mogłyby powstawać w Polsce filje takich spółek, a więc nowe przedsiębiorstwa komandytowo-akcyjne, przyczem powstałyby wątpliwości, wobec brzmienia ustępu l. 3 art. 173, co do stosowania do nich przepisów ustaw.

5) Definicji spółki akcyjnej projekt nam nie podaje. Porzuca tutaj swój wzór niemiecko-austrjacki (bo niewątpliwie idzie on za tym wzorem), za którym poszedł i nowy kodeks rosyjsko-bolszewicki (§ 311), i przychylając się raczej do stanowiska code de commerce, ogranicza się do określenia znamion spółki akcyjnej, po których można ją odróżnić od innych form asocjacji, podobnie, jak to uczyniła już austrjacka ustawa o spółkach z ogr. odpow. z r. 1906; stanowisko zupełnie słuszne ze względu na trudności i niebezpieczeństwa, w połączeniu ze zbędnością, operowania definjowaniem. W art. 1. zatytułowanym: znamiona i charakter spółki akcyjnej, czytamy, że kapitał zakładowy, cyfrowo w statucie oznaczony (minimum 100.000 zł., art. 5), dzieli się na akcje o równej wartości nominalnej, że akcjonarjusze są obowiązani jedynie do świadczeń, określonych statutem i nie odpowiadają osobiście za zobowiązania spółki, wreszcie, że spółka akcyjna jest osobą prawną i spółką handlową.

Mamy więc zaznaczony wyraźnie charakter spółki jako tworu kapitalistycznego i „realnego“. Widocznym jest tutaj postęp w dwóch kierunkach: naprzód, nie omówiono w projekcie tak zdecydowanie i krańcowo ograniczenia odpowiedzialności do wpłaty na akcje, jak to czyniono dotychczas. Perjodyczne świadczenia pozytywne niepieniężne (cukrownie, gdzie plantatorzy zobowiązują się, jako akcjonarjusze, dostarczać buraków), lub też pewne zobowiązania, spotykane n. p. przy kartelach, konieczność pociągnięcia do zobowiązań dodatkowych przy akcji sanacyjnej lub ekstenzywnej — powoduje uznanie potrzeby przełamania zasady kodeksu niemieckiego, wedle której akcjonarjusz może być zobowiązanym tylko do wpłaty pewnych oznaczonych kwot na akcję. Powtóre, projekt uznał wyraźnie spółkę akcyjną za osobę prawną, a to od chwili zarejestrowania (art. 1 i 24). Jakkolwiek co do spółki akcyjnej, nie było kontrowersyj w nauce, jednak żadna z ustaw, nawet francuska, według której wszystkie spółki handlowe są osobami prawnemi, nie wyrażała tego słowami: osoba prawna należałoby sobie życzyć, by w przyszłości ustawodawstwo uznało również tak wyraźnie wszystkie spółki handlowe za „osoby prawne“, łącznie ze spółką jawną. Tak też uczynił nowy kodeks cywilny rosyjsko-bolszewicki, który podobnie jak szwajcarski, zawiera w sobie w części o zobowiązaniach rzecz o spółkach (gdyż Rosja obecnie nie ma odrębnego prawa handlowego) i który przeto zupełnie analogicznie stanowi w § 338, że spółka akcyjna od chwili rejestracji nabywa osobowość prawną, tak samo w § 298 opiewa co do spółki jawnej. Wkońcu wypada zaznaczyć, że według projektu, nie ograniczającego celu spółki do celów gospodarczych, wszystkie spółki akcyjne są spółkami handlowemi.

6) Zestawimy wkońcu przepisy projektu, w których jest mowa o współudziale notarjatu. Według art. 2, założycielami są osoby, podpisujące statut. Statut winien być sporządzonym w odrębnym akcie notarjalnym, notarjusz funguje dalej według art. 8 przy zawiązywaniu spółki bez publicznej subskrypcji, gdyż zgoda na zawiązanie spółki i brzmienie statutu oraz na objęcie akcyj, winna być wy-

rażoną w jednym lub kilku aktach notarjalnych (artykuł ten określa również treść tych aktów); według art. 20 i 72 protokół Walnego Zgromadzenia (tak organizacyjnego, jak i późniejszych), konieczny dla ważności uchwał, sporządza się w formie aktu notarjalnego.

IGNACY DĘBICKI.

ZARYS ROZWOJU PRAWA RZECZOWEGO AMERYKAŃSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

Pierwotne nabycie własności nieruchomej.

Zapominać nie możemy, że zajmując się prawem amerykańskiem, rozpoczynamy od wieku XV., a raczej nawet od XVII., jakkolwiek oparło się ono na zasadach prawa angielskiego. Osadnicy, skądkolwiekby do Ameryki przybyli, zastali tam już ziemię przeważnie zajętą, ponieważ nawet niezawsze można było chwilowo niezamieszkane przestrzenie uważać za rzecz niczyją, bo prawdopodobnie powróciłyby znów szczepy indyjskie do nich, gdyby wypasły świeżo objęte, lub gdyby na nowych zabrakło im środków do życia, zdobywanych przez łowy. Przestrzeni tych wcale nie można, ściśle rzecz biorąc, uważać za porzucone, opuszczone na zawsze, brakło bowiem najważniejszego znamienia — zamiaru porzucenia, a w tym też razie zawładnięcie ziemi przez osadników nie znaczy zgoła pierwotne nabycie, boć przecież, jak to w poprzednim rozdziale stwierdzono, osadnicy drżeli przed dawnymi posiadaczami i musieli bronić się przeciw ich najazdom. To gwałtowne zawładnięcie, te zdobycze wojenne mogły chyba stanowić i równać się pierwotnemu nabyciu ze stanowiska polityki państwowej, nigdy atoli w pojęciu filozofji prawa; raczej należałoby je poczytywać za czynność, wykluczającą bezwarunkowo pierwotne nabycie, jako cechujące się bezprawnością.

Licząc się z ówczesnem poczuciem i zapatrywaniami prawnemi, gdyby wogóle możliwem i dopuszczalnem było w tym razie nabycie pierwotne własności nieruchomej, to i tak nabywałby ją jedynie panujący lub rząd odnośny, nie zaś zawłaszczający, wówczas zatem również to, jako

sprawa, czyn polityki państwowej, usuwałoby się z naszego zakresu.

Pozostałby więc pierwotny sposób nabycia własności nieruchomej jedynie jako zagadnienie prawne, zagadnienie ściśle teoretyczne, bezwartościowe zupełnie w zastosowaniu praktycznem.

Wprawdzie wspomniałem powyżej o nabyciu prawa własności co do powstałej wyspy, koryta rzeki opuszczonego, przysypiska i przymuliska, lecz równocześnie z tą sprawą mówiłem o właścicielu tych przedmiotów, właścicielu brzegu rzeki, dla którego równocześnie rodzi się prawo własności. Prawo to możnaby uważać za pierwotne nabycie, jednak w bardzo ograniczonym zakresie, gdyby nie pewne, dość doniosłe wątpliwości co do jego pierwotności, wyżej omówione. Najważniejszem znamieniem, pozbawiającem ten sposób nabycia pierwotności, jak mi się zdaje, jest to, że prawo to własności przedstawia się jako dalszy ciąg własności, względnie jako prawo własności, wykonywane na innym przedmiocie, powstałym w miejsce przedmiotu, stanowiącego własność poprzednio, które pierwotny właściciel wykonuje na zasadzie przepisu prawnego, przyznającego mu własność wyspy, powstałej z tytułu odszkodowania za ziemię, wydartą przez wodę; podobnie opuszczone koryto, przymulenie i przysypisko.

Z tego to powodu, jak sądzę, w prawie amerykańskiem, pomijając teorję prawną, a licząc się z rzeczywistością, niema mowy o pierwotnym sposobie nabycia własności na nieruchomości, jako o czemś nie mającem w życiu zastosowania, a można jedynie mówić o wtórnem jej nabyciu.

Własność rzeczy ruchomych nabywa się w sposób pierwotny przez ujęcie, zawładnienie (*occupancy*), przyrost, zmięszanie i złączenie, tudzież pracę umysłową, a w sposób wtórny (pochodny) wskutek przepisu ustawowego i z woli (czynności prawnych) osób.

A) Pierwotne nabycie przez ujęcie (zawładnienie). Sposób ten nabycia własności i przedmioty w ten sposób nabywane są z konieczności rzeczy ilościowo nader ograniczone, a czem raz silniejszy prąd ku zapewnieniu

powszechnego ładu i spokoju wypiera go z użycia, tak, iż z całą słusznością można twierdzić, że wraz z zapanowaniem cywilizacji znikł z widowni. Dziś można go usprawiedliwić w kilku wypadkach, a mianowicie co do:

1) zdobyczy i łupów wojennych, i to jedynie w rozmiarze i pod warunkami, określonemi w przepisach prawa międzynarodowego i morskiego, przyznaje się na własność zdobywcy;

2) rzeczy zgubionych, a nie poszukiwanych, albo porzuconych przez właściciela albo złodzieja; z tych pierwsze przechodzą na własność znalazcy pod warunkiem, że właściciel zrzekł się wszelkich praw do rzeczy porzuconej lub zgubionej i stracił nadzieję odzyskania; ustawy przyznają również znalazcy prawo do obrony prawa swego posiadania przeciw wszystkim prócz właścicielowi prawemu; co do drugich zaś, domniemywano się zrzeczenia prawa w tem, że właściciel prawy nie zgłosił się u władzy i przyznawano w Anglji rzecz zgubioną przez złodzieja królowi na własność, w Ameryce zaś w tym razie stosowano prawidła, porządkujące sprawę własności rzeczy zgubionych lub porzuconych. Znalazca ma prawo do zwrotu wydatków koniecznych i pożytecznych, do znaleźnego zaś jedynie wówczas, gdy było wymówione lub przyrzeczone.

Prawo nabycia przez znalezienie ogranicza się jedynie do rzeczy znajdujących się na powierzchni ziemi, nie zaś do rzeczy znalezionych na morzu, choćby co do nich właściciel stracił nadzieję odzyskania, ani też do rzeczy ukrytych (zagrzebanych) w ziemi, a podpadających pod pojęcie skarbu, niemniej też do bydła zbłąkanego, roju pszczół zbiegłego i t. p.

Skarb przyznawano pierwotnie w Ameryce skarbowi państwa, później upowszechniła się zasada, że własność skarbu przechodzi na znalazcę i właściciela ziemi po połowie, względnie na znalazcę tylko, jeżeli był właścicielem ziemi.

Bydło zbłąkane przyznawano na własność miejscowości, gdzie je pochwycono, dla ubogich lub na inne cele, gdy się właściciel nie zgłosił; rzeczy z rozbitego okrętu po

upływie roku sprzedawano, a cenę uzyskaną po strąceniu kosztów wyłowienia i przechowania oddawano do skarbu państwa. Z czasem zniesiono te przepisy prawa zwyczajowego ustawami szczegółowemi i powszechnie przyjęły wszystkie ustawy stanowe jako zasadę, że własność rzeczy zgubionych lub porzuconych przechodzi na znalazcę, gdy nie można odnaleść prawdziwego właściciela, a w razach, gdy ma własność przejść na skarb państwa przyznają znalazcy zwrot wszystkich wydatków, łożonych na pochwycenie i utrzymanie rzeczy.

B) Pierwotne nabycie przez przyrost, zmięszanie i złączenie. W pojęciu tego nabycia mieszczą się płody ziemi, tak przyrodzone (naturalne) jak i zdobyte przez pilność i pracę ludzką (*human industry*), przychowek z bydła, wszystkie wytwory i przeróbki rzeczy, dokonane przez niewłaściciela. Pod to pojęcie nabycia daje się podciągnąć sprawa zbudowania domu na cudzym gruncie. Wedle Pothiera przypadał dom na własność właścicielowi gruntu, ponieważ grunt bez domu może się obejść, a dom bez gruntu nie może istnieć, lecz właściciel ziemi musiał zwrócić budującemu wartość materjałów, użytych do budowy. Tak samo rozstrzygano sprawę zasadzenia winnych latorośli, drzew wogóle i zasiewu, skoro zapuściły korzenie.

Z czasem atoli uległa również i ta sprawa zasadniczej zmianie i już w prawie angielskiem spotykamy się z zasadą, że celem załatwienia tej sprawy musi się ocenić różne okoliczności. Oceniając tę sprawę uwzględniono przedewszystkiem wartość budynku wzniesionego, wzmożenie się wartości ziemi wskutek zasadzenia n. p. latorośli, rzeczy powstałej wskutek przeróbki, n. p. butów zrobionych z cudzej skóry, ubrania z materji i jeżeli rzecz nie dała się przywrócić do stanu pierwotnego, przyznawano własność przeróbcy, z obowiązkiem odszkodowania właściciela rzeczy.

Podobnie orzekano i w tych razach, gdzie, wskutek zmieszania dwóch różnych rzeczy powstała nowa rzecz, a rozdział był niemożliwym, tudzież, gdy kto na cudzem płótnie wymalował obraz lub na cudzym papierze napisał jakiś poemat.

Obok wartości wpływała na ocenienie także okoliczność, czy przeróbca znajdował się w dobrej lub złej wierze, względnie stał się winnym przestępstwa, jakoteż, czy działał z wiedzą i za pozwoleniem właściciela rzeczy; stosownie do tych warunków był obowiązanym do zapłaty wartości zwykłej, względnie wartości szczególnego upodobania, albo utracał bez odszkodowania swoją rzecz na korzyść poszkodowanego, a gdy działał za wiedzą i pozwoleniem właściciela stawali się obaj współwłaścicielami rzeczy powstałej.

Tutaj należą również wkłady i ulepszenia, dokonane w cudzej rzeczy. Posiadaczom w dobrej wierze dozwala prawo zwyczajowe potrącić wartość wkładów trwałych i pożytecznych z sumy płaconej jako czynsz (renta) i przyznawało mu w tym celu skargę o odszkodowanie (*by way of damages*) lub o potrącenie (*by way of set off*). Zasady te prawa powszechnego przedostały się do ustaw stanowych, przyczem niektóre ustawy żądają, aby posiadanie było dłuższe niż sześcioletnie, a wkłady rzeczywiście przyczyniły się do zwiększenia wartości.

Częstokroć atoli wyłaniały się przy ocenieniu tych spraw trudności, ponieważ wkłady i ulepszenia mogły oznaczać już przeróbkę rzeczy, mogły być nader doniosłego znaczenia i korzystne, a temsamem przewyższać możność świadczenia po stronie właściciela rzeczy, który mógł do rzeczy przywiązywać wartość upodobania, a rzecz sama w stanie pierwotnym przed dokonanem ulepszeniem wystarczała na zupełne zaspokojenie jego wszelkich potrzeb i wymogów. Wówczas uwzględniając wszelkie nadzwyczajne okoliczności, towarzyszące sprawie, musiały sądy stawać po stronie właściciela rzeczy, aby przeszkodzić wdzieraniu się w ten sposób w cudzą sferę praw. Jeżeliby w każdym razie przyznawano zwrot wkładów nader kosztownych, a nie jedynie wówczas, gdy skrzętnie i pilnie badając sprawę, nie odkryto niczego, coby wzbudzało jakiekolwiek podejrzenie przeciw nabytemu prawu, równałoby się to często pozbawieniu prawego właściciela jego własności lub zmuszeniu go do odstąpienia swej własności, co znów sprzeci-

wiałoby się zasadzie nienaruszalności własności wypowiedzianej w konstytucji.

Rozwiązania ustawowego tej sprawy, jako zbyt szczegółowej, nie zawiera żadna z ustaw stanowych; jakkolwiek prawie wszystkie podają pewne zasady wytyczne, pozostawiają zresztą sprawę do załatwienia sądom przy ocenieniu wszystkich okoliczności zwykłych i nadzwyczajnych, w rozmiarze, jaki poczucie słuszności wskaże.

C) Pierwotne nabycie przez pracę umysłową. Pod tem pojęciem mieszczą się wszelkie utwory literackie, mapy, pisma, rysunki i dzieła sztuki, tudzież wynalazki mechaniczne, dokonane przy wysiłku pracy umysłowej i ręcznej. Przedmioty te są wyłączną własnością twórcy, pokąd znajdują się w jego wyłącznem posiadaniu, przechodzą atoli na własność ogółu, skoro zezwolił na ich rozpowszechnienie i ogłoszenie. Celem zachęcenia do poszukiwań naukowych i rozbudzenia wynalazczości konstytucja Stanów Zjednoczonych (art. 1, rodz. 8) postanawia, że upoważnia się kongres do wyszukania środków i sposobów, któreby rozbudziły rozwój nauki, sztuk pięknych (pożytecznych) przez zapewnienie twórcy i wynalazcy na pewien czas wyłącznego prawa do ich dzieł i wynalazków. Za środki skuteczne uznał kongres ustawy patentowe dla wynalazków i ustawy o ochronie własności literackiej.

I. Ochrona wynalazków. — (Patent Rights for Invention).

Istotę patentu określa Philips, a za nim Martens, Fenwick i Lawrence, słowami: przyznanie wyłącznego prawa wyrabiać, używać i sprzedawać wynalazek chroniony, oraz upoważniać innych, aby te same czynności wykonywali. Uzupełnićby to pojęcie należało jeszcze słowami, „jakoteż wzbronienie innym tych samych czynności przy odwołaniu się o pomoc do sądu“.

Już w roku 1790 zajął się kongres tą sprawą, wydając 10 kwietnia pierwszą ustawę, którą upoważnił sekretarza (ministra) stanu, sekretarza wojny i generalnego rzecznika (general attorney) nadawać tak krajowcom, jak cudzoziemcom prawo ochrony wynalazków dokonanych, jeżeli tylko

uznają zgłoszone za korzystne, doniosłe, tudzież za nowość. Ustawa z 21 lutego 1793 ograniczała to ich prawo jedynie do krajowców, wyłączając cudzoziemców, i upoważniała sekretarza stanu nadawać prawo, natomiast generalnemu rzecznikowi przekazała nadzór sprawy, postanawiając zarazem, że odmówić mogą opatentowania jedynie z powodu nienowości wynalazku; następnie ustawa z 17 kwietnia 1800 rozszerzyła znów ochronę patentową na obcokrajowców, jeżeli 2 lata mieszkali w Stanach Zjednoczonych; gdy wedle ustawy z dnia 13 lipca 1832 wystarcza, aby jedynie w chwili ubiegania się o patent w granicach Stanów Zjednoczonych mieszkali i zgłosili zamiar swój nabycia obywatelstwa.

Sprawę tę zaś ostatecznie uporządkowano ustawą z 4-go lipca 1836, rozdział 357, która odwołała wszystkie poprzednie i stworzyła urząd patentowy. Urząd patentowy jest częścią departamentu spraw wewnętrznych, a zarządza nim naczelnik patentowy. Ubiegający się o patent ma wnieść podanie pisemnie; opatentowane mogą być odkrycia i wynalazki nowych i pożytecznych sztuk, maszyn, wyrobów lub składników albo ulepszeń w tym kierunku przedtem nieznanych, a w czasie wniesienia podania nieużytkowanych za wiedzą i zgodą wynalazcy. W podaniu należy przedłożyć opis wynalazku lub odkrycia, tudzież ma być podany sposób sporządzenia, przygotowania i użycia dokładnie jasno i wyraźnie z pominięciem wszelkich niepotrzebnych zawikłań, tak, aby ludzie zdolni i znający rzecz mogli podług niego wygotować takowe; w razie zgłoszenia do opatentowania maszyny musi opis podawać zasady i szczegóły wyróżniające ją od innych znanych, zwłaszcza zaś wskazywać części ulepszone lub przeistoczenia, które uznaje za własny wynalazek. Prócz tego musi być dołączony rysunek, jeżeli wogóle da się wynalazek rysunkiem przedstawić, i wyjaśnienie pisemne, składniki użyte do wyrobu ze stosunkiem składu, jakoteż model wynalazku, tudzież ubiegający się o patent musi złożyć przysięgę lub zaręczenie, że wynalazek lub odkrycie uważa za swój własny, pierwotny, że nie wie, czy kiedykolwiek go znano lub używano i podać, w którym Stanie zażywa obywatelstwa.

Na podanie takie zarządza naczelnik patentowy badanie wynalazku lub odkrycia, wzywa proszącego o wyjaśnienie sprawy, jeżeli okaże się, że wynalazek nie jest jego własnym i pierwotnym lub choć część jego była poprzednio już opatentowaną albo opisaną w jakiem czasopiśmie krajowem lub zagranicznem, albo gdy opis jest nie zupełny. Gdy wynalazek jest pierwotnym, poprzednio nie był jeszcze publicznie zastosowanym z wiedzą proszącego, ani gdy go proszący nie sprzedał, a wynalazek przedstawia się jako dość doniosły i użyteczny, wydaje patent na czas nie dłuższy niż lat 14. Czas ten może być w szczególnych wypadkach, zależnych od uznania naczelnika urzędu patentowego przedłużony na dalszych lat 7.

W razie odmownego załatwienia podania może proszący ponownie, składając przysięgę lub zaręczenie z swem żądaniem odwołać się do Izby, złożonej z trzech badaczy (*examiners*) — jeżeli wyjaśnienia dodatkowe zarzutów nie uchyliły. Badaczy wyznacza sekretarz stanu, a zdanie ich obowiązuje urząd patentowy.

Obywatel Stanów Zjednoczonych płaci za patent 30 dolarów, obywatel Wielkiej Brytanji 500 dolarów, wszyscy zaś inni 300 dolarów, natomiast połowę tej należytości, gdy czas ochrony zakreślono na lat siedm.

Wynalazca może również uzyskać patent dla rzeczy opatentowanej już za granicą albo opisanej i rysunkiem przedstawionej w pismach publicznych, jeżeli nie upłynęło od tej chwili sześć miesięcy (ustawy kongr. z 3. III. 1839 i 29. VIII. 1842) i przedmiotu opatentowania nie zastosowano.

W razie śmierci wynalazcy mogą się o patent ubiegać wykonawcy testamentu, zarządcy spadku i spadkobiercy.

Patent udzielony można w całości lub w części przenieść i na inne osoby, zawiadamiając o tem urząd patentowy.

Patent może być odwołanym, gdy wynalazek stanie się nieodpowiednim; a w zamian może uzyskać wynalazca na resztę czasu ochroną objętego nowy patent, o ile czynność cała nie jest podstępną.

Obcokrajowiec utraca patent, jeżeli: 1) w ciągu 18 miesięcy od nadania patentu nie puści go w obieg publicznie

(nie zastosuje go publicznie), a tego zaniedbania nie usprawiedliwi ważnemi powodami; 2) się okaże, że wynalazek lub odkrycie były w całości lub istotnej części znanemi w granicach Stanów Zjednoczonych; a przynajmniej nie uprawdopodobni, że uważał się za pierwotnego wynalazcę, wynalazku zaś czasopisma nie podały do publicznej wiadomości. W sprawach patentowych (naruszenia i wdzierania się w prawa patentu) orzekają związkowe sądy obwodowe.

II. Ochrona własności literackiej. — (Copyright of Authors).

Sprawą tą zajmują się ustawy kongresowe z 3. lutego 1831, 8. lipca 1870 i 3. marca 1891, a przedmiotem ich jest ochrona praw autorskich i własności ich dzieł (książek), map, kart, utworów muzycznych, malarskich, dzieł sztuki, wzorów drukarskich, rzeźbiarskich, rytowniczych i rysunków, fotografij i t. p. Ochrona praw znaczy, że wyłącznie autorowi przysługuje prawo drukowania, przedrukowania, ogłaszania, rozpowszechnienia i sprzedaży, tudzież tłumaczenia pracy, chronionej w ciągu lat 25 od dnia zgłoszenia licząc, względnie na dalszych lat 14, jeżeli autor lub twórca sam, lub kilku z nich, gdy praca jest utworem zbiorowym, a w razie ich śmierci ich wdowy lub dzieci zażądają i uzyskają dalszą ochronę prawną.

Warunkiem uzyskania ochrony jest przedłożenie jednego egzemplarza drukowanego książki, mapy, utworu muzycznego lub t. p. utworu, przed rozpowszechnieniem takowego (*publication*) w urzędzie sekretarza obwodowego miejsca swego zamieszkania celem zaprotokółowania (wpisania do księgi spisów). Po złożeniu dzieła zarządza sekretarz obwodowy miejsca wpisanie na karcie napisowej lub następnej każdego wydania utworu literackiego słów: *„Zgłoszone w myśl uchwały kongresu w roku . . . przez A B w urzędzie sekretarza sądu powiatowego w . . . . "*. W ciągu 3 miesięcy po ogłoszeniu utworu ma on spowodować sąd, aby stwierdził spis utworów przedłożonych i przesłał go wraz z utworami sekretarzowi stanu do przechowania.

Żądający odnowienia (przedłużenia) ochrony musi w ciągu sześciu miesięcy przed upływem pierwszego okresu

ochrony żądanie zgłosić i egzemplarz przedłożyć sekretarzowi obwodowemu, a zgłoszenie to ma być dokonane w sposób powyżej określony, nadto ma się autor lub właściciel dzieła postarać, aby w ciągu dwóch miesięcy poświadczenie przedłożenia zamieszczano przez czas czterech lat w jednem lub kilku czasopismach, w Stanach Zjednoczonych wydawanych.

Powyższe ustawy kongresu nie wprowadzają żadnych ograniczeń ani co do ilości i jakości wydania, ani ceny sprzedaży, owszem pozostawiają to do woli autora i tem różnią się zasadniczo od ustawy 3. Anne rozdział 19, która służyła im za wzór. Nadto różnią się i tem, że rzeczona ustawa otaczała ochroną dzieła wszelkie wogóle, gdy uchwały kongresu wyróżniają urodzonych obywateli i obcych.

Sprawy wszelkie wchodzące w zakres ochrony praw autorskich należą również do orzecznictwa sądów związkowych. Ogłaszający drukiem cudzy rękopis bez jego zezwolenia odpowiada autorowi lub właścicielowi za szkody, stąd dla niego wynikłe, a sądy mają prawo wydawać tymczasowe zarządzenia celem zabezpieczenia praw autorskich przed naruszeniem i celem ochrony rękopisów przed korsarką literacką (nieprawnem wydawnictwem). Podobnej ochrony zażywają w Anglji i Ameryce listy stanowiące własność wspólną piszącego i odbiorcy (adresata) i obaj muszą się zgodzić na ich ogłoszenie.

Ochrona praw własności literackiej dotyczy również ogłoszenia tłumaczeń, w tym samym rozmiarze co pierwopisu, i uprawnia autora, aby wzbronił rzekomego streszczenia dzieła swego, ponieważ w ten sposób obchodzonoby ustawę, nie odnosi się jednak do rzeczywistego sumiennego streszczenia, które uważa się za nowe dzieło. Nie mniej też może autor zabronić, aby pod pozorem przytoczenia ktokolwiek wbrew jego woli ogłosił całe lub istotne części jego dzieła, lecz nie może się sprzeciwić przytoczeniu sumiennemu słów lub zapatrywań z dzieła jego.

W tym razie rozstrzyga zawsze zamiar, w jakim ogłoszenia dokonano, i skutek, jaki osiągnięto. Tak n. p. za naruszenie praw autorskich musiałoby się uważać przytoczenie, choćby nawet niedosłowne, w encyklopedji tyle z jakiego

dzieła, że treść przytoczona zastępywałaby samo dzieło nawet, gdyby ogłaszający nie miał zamiaru kradzieży (plagiatu).

Ochrona praw autorskich może odnosić się do części utworu literackiego, pozostawiając resztę na własność ogółu, wówczas przysługują wszelkie prawa wyż przytoczone autorowi jedynie co do tej części chronionej.

Jeżeli autor ogłosił swój utwór literacki zagranicą, a nie postarał się o ochronę jego w Stanach Zjednoczonych, nie przysługują mu w Stanach prawa autorskie, a tem samem nie może nikogo skarżyć z powodu ogłoszenia, tłumaczenia i t. p. o naruszenie praw swoich.

Pochodne (wtórne) nabycie własności.

Przeniesienie własności na zasadzie przepisu ustawy następuje przy: 1) zaborze (konfiskacie), 2) małżeństwie, 3) przysądzeniu, 4) niewypłacalności, 5) dziedziczeniu (następstwie), 6) przymusowem zajęciu i 7) zastawie rzeczowym (hipotecznym).

O nabyciu wskutek małżeństwa mówiliśmy powyżej, nabycie wskutek następstwa (dziedziczenia) z ustawy omówimy przy prawie spadkowem, tutaj zajmiemy się innemi wypadkami.

A) Z a b ó r, konfiskata (forfeiture) oznacza prawo rządu do zagarnięcia własności z powodu zbrodni: uzasadnione przepisami prawa zwyczajowego, które równocześnie ze względu na wsteczne jego działanie uznawało za nieważne wszelkie czynności prawne winnego, o ile odnosiły się do nieruchomości, uchylając je co do ruchomości pozbytych w dobrej wierze, tudzież do czynności, dokonanych przed spełnieniem zbrodni. Rozmaite stanowisko zajmywały ustawy stanowe, wykluczając zupełnie prawo zaboru lub ograniczając je na czas życia winnego zbrodni stanu (treason) jak w New Yorku, poczytując je zresztą za bezprawne pokrzywdzenie dzieci.

Konstytucja z 20. IV. 1790 (roz. 9 ust. 24) zniosła wszelki zabór za karę, mimo tego atoli musimy się tą sprawą zajmować, ponieważ uznaje ją prawo zwyczajowe przyjęte w całości

w Ameryce, nie wyrzekły zaś zniesienia jego wszystkie ustawy stanowe, a owszem, wiele zajęło stanowisko odmienne, n. p. w Massachusetts, Pennsylvanji, Delavare, Kentucky, uznając jedynie zabór na czas życia winnego, inne wykluczają możliwość zaboru, gdy winny samobójstwo popełnił, w Maryland ograniczono zabór tylko do wypadku zdrady i morderstwa, a jedynie Conecticut, Ohio, Tennessee, Indiana, Illinois i Missouri zupełnie tej kary nie uznają.

Pokrewne zaborowi jest prawo dziedziczenia rządu po ósobach zmarłych bez rozporządzenia ostatniej woli i bez dziedziców, albo gdy najbliźsi spadkobiercy ustawowi spadku nie przyjmują lub się go zrzekli, o czem pomówimy przy dziedziczeniu.

B) Przysądzenie (z orzeczenia sądowego) w sprawach spornych o odszkodowanie lub zwrot wartości rzeczy pewnej (*trespass or trover*), w której posiadanie nieprawnie wdarł się pozwany i przechodzi wskutek orzeczenia sądu własność na powoda, odszkodowanie natomiast stanowi cenę nabycia (solutio pretii emptionis loco habetur).

Przy tem wtórnem nabyciu mogłoby się rozchodzić o oznaczenie chwili nabycia, a mianowicie, czy zmiana własności następowała w chwili wydania wyroku, czy dopiero w chwili wypłaty odszkodowania. Za ważniejszą należy uważać sprawę wydania wyroku.

C) Niewypłacalność. Ustawowo wyrzeczona dopuszczalność więzienia za długi zmuszała do uznania konieczności, zwłaszcza w państwach cywilizowanych, zaopiekowania się dłużnikiem w wypadkach niepowodzenia. Przedewszystkiem miała ta opieka na oku kupców nabywających i sprzedających na kredyt, tudzież ludzi, podejmujących się zawodowo przedsiębiorstw ryzykownych; streszczała się zaś w tem, że umożliwiano dłużnikowi uniknąć uwięzienia przez oddanie swego majątku wierzycielom na umorzenie długów.

Sprawą tą zajmują się ustawy upadłościowe i o niewypłacalności (*Bankrupty- and Insolvency Laws*).

Konstytucja przelała na kongres prawo wydania jednolitej ustawy w sprawach upadłości i od ustawy z 1841, spra-

wuje kongres tę władzę wyłącznie, nie naruszając zakresu działania wieców ustawodawczych pojedynczych Stanów co do uporządkowania ustawowego spraw niewypłacalności, z zastrzeżeniem atoli, aby nie paraliżowały skuteczności ustaw upadłościowych i nie uświęcały zasady unieważnienia (ubezwładnienia) zobowiązań umownych dłużnika.

Rozgraniczenie tych dwóch działań napotykało różne trudności, ponieważ sprawy upadłości i niewypłacalności mają za nadto liczne styczne; przyjęto zatem zasadę, że celem ustaw upadłościowych ma być zwolnienie dłużnika od odpowiedzialności za długi, natomiast ustawy o niewypłacalności mają jedynie uwolnić dłużnika od więzienia za długi. Prawodawczą pracę w tym względzie rozpoczyna ustawa kongresu z 4 kwietnia 1800, której moc obowiązującą zakreślono wprawdzie na lat pięć, lecz już ustawą z 19 grudnia 1801 ją odwołano na to, aby ta sprawa spoczęła przez lat 40 prawie, bo zajęto się sprawą ponownie dopiero na wiosnę 1841. Pracy tej nie uwieńczył również skutek pożądany, ponieważ nie mógł się kongres porozumieć co do zasad ustawy. Gdy wniosek ustawy (bill) przyznawał wszystkim dłużnikom te same korzyści, zwłaszcza zwolnienie od długów bez współudziału, a nawet i bez zgody wierzyciela, wielu członków kongresu zajęło stanowisko wprost przeciwne, jedni uzasadniając je tem, że tego rodzaju ustawa przyczyniałyby się do znacznego rozrostu władzy sądów związkowych i różnych nadużyć, inni natomiast żądali, aby ustawą objęto także banki, zakłady przemysłowe i pieniężne i t. p., powstałe w celach handlowych i przemysłowych, przeciw czemu występowano z powodu, że nie przewidywała tego konstytucja.

Z przyczyn tego rodzaju sporów przewlekła się sprawa aż do 19 sierpnia 1841, kiedy kongres wydał ustawę orzekającą, że ustawa o upadłości rozciąga się na wszystkich mieszkających w Stanach Zjednoczonych, którzy popadli w długi, a długami temi nie były kwoty sprzeniewierzone, niedobory z piastowanego urzędu publicznego, niedobory wykonawcy testamentu, zarządu, opieki, powiernictwa lub innych urzędów zaufania, ani też długi z gier i loterji.

Upadłość może zgłosić sam dłużnik, wnosząc podanie do sądu powiatowego wraz ze spisem długów i wykazem majątku, tudzież prosząc o przyznanie mu dobrodziejstw ustawowych z powodu, iż nie może odpowiedzieć zobowiązaniom przyjętym i spłacić długów swoich.

O ogłoszenie upadłości może też prosić wierzyciel lub wierzyciele, których wierzytelności wynoszą przynajmniej 500 dol., a od r. 1878 200 dol. Następstwem tej prośby jest, że dłużnik musi przekazać swój majątek na umorzenie długów przyjemcy *(assignee)*. Majątek stanowią wszelkie przedmioty własności ruchomej i nieruchomej, prawa z patentów i ochrony własności literackiej, wierzytelności i t. d., jednem słowem, cały majątek oprócz ubrania koniecznego, sprzętów niezbędnych i 300 dol., obejmywanych mianem *homestead*. Po ogłoszeniu upadłości mają wszyscy wierzyciele żądający zaspokojenia, zgłosić swoje wierzytelności bez względu na dzień ich płatności, podając równocześnie przy wierzytelnościach niewymagalnych, jaki przyznają opust za czas po dzień płatności. Za wierzytelność uważa się też odszkodowania: za nieprawnie zawładnięte rzeczy, z poręki, danego zabezpieczenia, z umowy, jeżeli odpowiedzialność jest już ustaloną lub zostanie ustaloną przed ostatecznym rozdziałem.

Wierzyciel może w zgłoszeniu swem żądać oznaczenia swego udziału w masie rozdziałowej.

Wierzytelności zgłoszone rozdziela na klasy:

1) Koszta z powodu wykonania zabezpieczenia majątku; 2) wierzytelności Stanów Zjednoczonych, podatki i daniny; 3) wierzytelności Stanu, w którym majątek się znajduje, podatki stanowe, daniny i opłaty stanowe, 4) należności nie przenoszące 50 dol. sług, pomocników i robotników za ostatnich sześć miesięcy; 5) wierzytelności inne, którym wedle ustaw związkowych przysługuje pierwszeństwo przed innemi; 6) wszelkie inne wierzytelności, nie należące do powyżej wymienionych.

Wskutek tego przekazu *(assignment)* wszelkie zabiegi wierzycieli celem wykorzystania swego stanowiska pozostają bez skutku, jeżeli dłużnik nie dopuścił się ni oszustwa, ni wielkiego niedbalstwa, ani wiedząc o swej niewypłatności

lub przeczuwając upadłość żadnej części swego majątku nie sprzedał i nie przeniósł na inne osoby, ani też nie spowodował zasądzenia albo nie dał zabezpieczenia jakiego, aby wyposażyć którego z wierzycieli pierwszeństwem *(preference).*

Gdy zachowa te warunki, powoduje przekaz uwolnienie dłużnika od odpowiedzialności za długi, świadczenia i zobowiązania, istniejące przed ogłoszeniem upadłości wobec wierzycieli mieszkających w Stanie, gdzie upadłość ogłoszono, tudzież wobec tych, którzy do przekazu przystąpili lub wypadłe na nich spłaty przyjęli, jeżeli na to uwolnienie zgodzą się wierzyciele, których wierzytelności $^2/_3$ długów wszystkich przedstawiają. Jeżeli atoli przeciwnie postępował, nie uzyskuje najmniejszej korzyści z ogłoszenia upadłości, a § 33 ustawy Bankrupty Law z 7 czerwca 1878 wyraźnie postanawia „Poświadczenie uwolnienia od zobowiązań jest dowodem stanowczym dla dłużnika, tak co do uwolnienia, jak i prawidłowości postępowania, jeżeli wierzyciele w ciągu lat 2 go nie obalą, dowodząc, że uzyskał je podstępnie i że o oszustniczem działaniu dłużnika nie mieli wiadomości wystarczającej, aby przeszkodzić lub niedopuścić wydania uwolnienia".

Są to zasady ustawy o upadłościach, którą bardzo gorliwie zajmował się kongres, zasady te przeszły do ustaw o niewypłacalności (*Insolvent Law*), któremi, jak to zaznaczyłem, zajmowały się wiece ustawodawcze pojedynczych Stanów; różnią się między sobą tem, że ustawy: w Maine, New Hampshire, Virginia i Kentucky mają na celu pomóc dłużnikowi, prześladowanemu egzekucjami; w New Jersey, Delaware, Maryland, Tennesse, Północnej i Południowej Karolinie, Georgi, Alabamie, Mississippi i Illinois zajmują się jedynie losem dłużników uwięzionych w procesach ubocznych (mesne) lub ostatecznych (final), natomiast w Massachusetts, New Yorku, Conecticut, Rhode Island, Pennsylvanji, Ohio, Indianie, Missouri i Louisianie, które są najzupełniejszemi, uwzględniają dłużnika tak uwięzionego, jak i na wolności zostającego.

Cel ten atoli drugi ustaw o niewypłacalności i upadłości, uwolnienia dłużnika od uwięzienia za długi, stał się dziś bezprzedmiotowym, ponieważ ustawowo wypowiedziano zasadę w Massachusetts, New Hampshire, Vermont, Connecticut, New Yorku, New Jersey, Pennsylvanji, Michiganie, Ohio, Tennessee, Mississippi, Louisianie, Delaware, Floridzie, Missouri, Iowie i Alabamie, że znosi się areszt za długi i sędzia na uwięzienie nie może zezwolić, jeżeli wierzyciel nie złoży przysięgi, że dłużnik majątek swój ukrywa lub usuwa; inne natomiast stany, jak Maine, Rhode Island, Maryland, Virginia, Ohio, obie Karoliny, Georgia, Arcansas, Kentucky, Illinois, Indiana i Kolumbia nie wypowiadając wyraźnie tej zasady, znoszą atoli uwięzienie, gdy dłużnik swój majątek wierzycielom odda, wyłączając jedynie to, co żonie oddał na jej wyłączny użytek jawnie i w sposób uroczysty.

D) Przymusowe objęcie (*attachments*) własności jest również nabyciem (przeniesieniem) własności wskutek przepisu prawnego. Przymusowe odjęcie następuje, gdy dłużnik ucieknie lub się ukrywa, a jeden wierzyciel, posiadający wierzytelność 100 dol., lub dwóch, których wierzytelności wynoszą 150 dol, albo trzech, którym jest dłużny 200 dol., zgłoszą się do sędziego lub commissionera i udowodniwszy swe wierzytelności, uprawdopodobnią ucieczkę lub ukrywanie się dłużnika i zażądają od sędziego przymusowego odjęcia majątku dłużnika; w tym celu muszą udowodnić swe wierzytelności. Jeżeli dłużnik w ciągu trzech miesięcy po ogłoszeniu publicznem zarządzonego postępowania nie zgłosi się i nie zaspokoi wierzytelności, albo zgłosiwszy się nie zaprzeczy zarzuconej mu ucieczki, albo przynajmniej nie objawi zamiaru stawienia się i nie wykaże braku uzasadnienia dla żądania lub chęci dania zabezpieczenia, mają być najpóźniej w 6 miesięcy po ogłoszeniu ustanowieni zarządcy, którym ma być wydany majątek dłużnika.

Zarządcy ci mają zająć się ściągnięciem wierzytelności dłużnika i sprzedażą jego majątku, a uzyskane pieniądze rozdzielają między wierzycieli w sposób podany przez ustawy o niewypłacalności.

Ustawa ta, zwana *Absconding Debtor Act*, postanawia, że rzeczy, ulegające zepsuciu, mają być bezzwłocznie sprzedane. W razie zajęcia cudzej własności ma właściciel przedstawić swe roszczenia sądowi ławniczemu do zbadania i orzeczenia stanowczego.

Ustawa ta stosuje się do mieszkańców Stanów Zjednoczonych, a do obcokrajowców jedynie, gdy wierzytelność pochodzi z umowy, zawartej w granicach Stanów Zjednoczonych lub gdy mieszkał w granicach Stanów Zjednoczonych. Na równi ze zbiegłymi dłużnikami stawia ustawa w New Yorku, dłużników skazanych na zamknięcie za zbrodnie we więzieniu stanowem, albo w więzieniu pokutniczem lub obwodowem na czas dłuższy niż rok.

Majątek dłużnika przechodzi we władzę zarządców, może być również tylko jeden; prawidłowo ustanawia sąd kilku, wskutek czego nabywają prawo rozporządzać tym majątkiem, a więc mają prawo ściągać wszelkie wierzytelności do wysokości 500 dolarów, wyższe jedynie za zgodą większości wierzycieli, sprzedawać przez przetarg wszelki majątek dłużnika, za gotówkę lub nawet za zawierzeniem ceny, gdy otrzymają zabezpieczenie, następnie zwalniać z zastawu hipotecznego (*mortgage*) nieruchomości, zastawy ręczne, rozwiązywać warunkowe umowy. Zarządcy ci są obowiązani składać sprawę z czynności, a gdy zażądają wierzyciele lub dłużnik, zwoływać wierzycieli na zgromadzenie, celem oznaczenia sposobu rozdziału majątku i wysokości udziałów. Udział do roku niepodjęty (nieodebrany) uważa się za uwolniony. Zarządcami nie wolno ustanowić: 1) w jakikolwiek bądź sposób odpowiedzialnych za długi dłużnika: z poręki, danego zabezpieczenia, żyra lub t. p., 2) zarządcy sądowego (Sherif, marshal) lub urzędnika, który zabrał i przechowuje pieniądze na rzecz dłużnika, 3) nikogo, kto przechowuje pieniądze lub rzeczy, należące się dłużnikowi, 4) dłużników dłużnika i 5) opiekuna i powiernika dłużnika.

Przed objęciem urzędowania ma zarządca złożyć przysięgę, że obowiązki swe sumiennie spełniać będzie; za spra-

wowanie urzędowania otrzymuje 5 od sta od zebranych pieniędzy; na żądanie może być z urzędu zwolnionym.

Ustawy stanowe o przymusowem odjęciu majątku dłużnika różnią się jedynie w drobnych, nie istotnych szczegółach, tak, że można je uważać za zupełnie równobrzmiące.

Ten stan rzeczy wywoływał niejednokrotnie zawikłania i nieporozumienia, zwłaszcza, gdy dłużnik niewypłacalny miał w dwóch lub więcej Stanach, albo w Stanach Zjednoczonych i Anglji swe przedsiębiorstwa i majątek, w jednym zaś z nich zastosowano przepisy ustawy o niewypłacalności, a w drugim ustawę o przymusowem odjęciu majątku. W tych razach radzono sobie tem, że uprzedzenie w ogłoszeniu tego lub owego postępowania obowiązywało wyłącznie co do majątku ruchomego, natomiast co do nieruchomego miały zastosowanie przepisy ustawy miejscowej.

Różnem od poprzedniego jest:

E) Nabycie w drodze wykonania przymusowego (egzekucji). Ten sposób nabycia, pokrewny powyższemu, jest wytworem nowszych czasów.

W dawnych czasach znano jako przymusowe wykonanie wyroku sądowego. levari facias, czyli sekwestrację dochodów, i elegit, objęcie w posiadanie połowy nieruchomości, na czas, pokąd dłużnik nie spłacił długu. Ustawa 5, Geo II rozdział 7 z r. 1732 wprowadziła inne środki przymusowe. Środki te, które uznały i przyjęły ustawy wszystkich Stanów jeszcze przed rewolucją swoją, przypominały treścią zastaw hipoteczny (*mortgage*) streszczały się bowiem w upoważnieniu wierzyciela do sprzedaży majątku dłużnika w razie niezapłacenia długu, natomiast gdy dłużnik zmarł przed sprzedażą, mogły być przez *scire facias* skutecznie wykonane przeciw wykonawcy ostatniej woli i spadkobiercom.

Z czasem zaczęto ograniczać te środki, przedewszystkiem w tym kierunku, że w przymusowem wykonaniu wyroku mógł wierzyciel sięgnąć po majątek nieruchomy dłużnika dopiero, gdy ruchomy nie wystarczał na umorzenie jego wierzytelności. Następnie dozwalał sąd na sprzedaż majątku nieruchomego, nie jak poprzednio, z wolnej ręki,

lecz w drodze przetargu, po należytem uwiadomieniu (podaniu do wiadomości), acz nadal nie nakładając obowiązku poprzedniego ocenienia, czego wymagano, aby sprzedaży dokonano pod powagą urzędową. Urzędnik, przeprowadzający sprzedaż przetargową, czy nim był sheriff czy marshal, wydawał nabywcy dokument, który przenosił na niego własność zupełną, a dłużnika pozbawiał prawa wykupu względnie odkupu (*redemption*).

Wkrótce atoli okazała się konieczność wprowadzenia innych środków celem zapobieżenia niszczącemu wyzyskowi dłużnika, a mianowicie, że na przymusową sprzedaż musi zezwolić bądź sąd zwykły, bądź kanclerski niesporny — *Court of Chancery*), przeprowadzić ją można dopiero w sześć tygodni po ogłoszeniu i gdy właściciel-dłużnik zażąda jedynie częściowo, t. j. sprzedając pojedynczo przedmioty własności; poświadczenie (*certificate*) sprzedaży wydaje urzędnik przeprowadzający egzekucję, a drugie poświadczenie ma być spisane w ciągu dni 10 w urzędzie sekretarza obwodowego. Mimo tego przyznawano nadal dłużnikowi i jego spadkobiercy w ciągu roku (w Tennessee najdłużej, bo dwa lata) prawo wykupu za wypłatą nabywcy ceny uiszczonej i odsetek dziesięć od sta od niej.

Obok dłużnika przyznano później prawo wykupu także współwłaścicielowi pod temi samemi warunkami, a wierzycielowi w ciągu trzech miesięcy po roku, przysługującym dłużnikowi, gdyby on z prawa nie korzystał, za zwrotem ceny z odsetkami po 7 od sta, tudzież w ciągu piętnastu miesięcy po roku każdemu z dalszych wierzycieli za cenę podaną i za zwrotem wierzytelności wierzyciela poprzedzającego.

Nareszcie wprowadziły ustawy stanowe jeszcze większą zaporę wyzyskowi dłużnika. W szczególności postanawiają (Pensylvania), że nieruchomość ma być na zasadzie liberari facias jedynie oddana w posiadanie wierzycielowi, jeżeli po zbadaniu (inquest) stosunków okaże się możliwość umorzenia długów w ciągu siedmiu lat z przychodów nieruchomości (Indiana, Ohio, Mississippi, Lousiana, Michigan i innych); że nie można nieruchomości poniżej dwóch trzecich

części wartości sprzedać, jeżeli wystarczają te dwie trzecie na umorzenie długu i że sprzedaży nie dokonuje się za podatki lub pieniądze ściągnięte, a nie zwrócone przez urzędników publicznych (Indiana), nakoniec, że przedewszystkiem ma się starać sheriff o sprzedaż czynszów i przychodów z nieruchomości (do użytkowania).

Ustawy wszystkich Stanów wymagają ogłoszenia sprzedaży przetargowej w czasopiśmie miejscowem (niektóre w dwóch) przez czas od 2—4 tygodni, jakoteż przybicia go na drzwiach sądu, a niektóre u wejścia do nieruchomości, stanowiącej przedmiot sprzedaży; sprzedaż w ten sposób dokonana pozbawia właściciela (dłużnika) prawa wykupu w Stanie Kentucky.

Sheriff lub marshal, sprzedający nieruchomość w drodze przetargu, wydaje nabywcy dokument (*deed*), który jest istotną częścią prawa własności i upoważnia do objęcia w posiadanie; w Stanie Louisiana musi być podany dług egzekwowany, aby uznać dokument przeniesienia własności za zupełnie skuteczny.

W sprzedażach tych nie może uczestniczyć dłużnik, ani jako kupujący lub jako pełnomocnik innego kupującego, ani też jako powiernik lub urzędnik, przeprowadzający sprzedaż. Jeżeliby atoli powiernik nabył nieruchomość, sprzedawaną w drodze przetargu przymusowego, nabywa ją z obowiązkiem powierniczym.

Sprzedaży nie samej nieruchomości, lecz prawa do niej, n. p. posiadania lub użytkowania, w wykonaniu umowy o sprzedaż dozwala na wniosek (bill) wierzyciela nie sąd zwykły, lecz kanclerski lub sprawujący orzecznictwo niesporne, wydając *decree;* ten sąd również zezwala na sprzedaż nieruchomości spadkowej, a przeniesienie to ma tensam skutek, co dokonane na zasadzie zezwolenia sądu zwykłego.

Dla niezapłaconej ceny kupna rodzi wyrok sądowy prawo zastawu ustawowe *lien* we wszystkich Stanach, oprócz Maine, New Rampshire, Massachusetts, Rhode, Island, Connecticut i Vermont. Często zawisło to prawo od wpisu wyroku do księgi *docket,* a moc obowiązującą tego prawa zastawu ograniczają rozmaicie różne ustawy; najdłuższy

okres, bo lat dziesięć, zakreślają ustawy Stanu New York, przyznając ją jedynie wierzytelności z ceny kupna. Zastaw ten obciąża cały majątek dłużnika, nawet później nabyty, z wyjątkiem zastawu hipotecznego (*mortgage*), a ma znaczenie zabezpieczenia przeciw następnym nabywcom i wierzycielom. To prawo zastawu należy oceniać zupełnie odmiennie, niż poniżej przedstawione, ponieważ, jak ustawa 2 P. Wms 491 ją określa, nie jest ani *jus in re*, ani *jus ad rem* i wierzyciel nie zostaje w żadnym stosunku własnościowym (*gets no estate in the land*) do nieruchomości, choć musi zeznać zrzeczenie się wszelkiego swego prawa do nieruchomości (*release all the rights to the land*).

Jak wyżej poznaliśmy, miał wierzyciel przedewszystkiem poszukiwać zaspokojenia swoich roszczeń pieniężnych z majątku ruchomego dłużnika, a dopiero gdyby go tutaj nie znalazł — przystępywać do sprzedaży nieruchomości. Atoli i sprawy grabieży i sprzedaży majątku ruchomego nie zostawiły ustawy amerykańskie odłogiem, lecz zajęły się nią i uporządkowały w ten sposób, aby dłużnika nie wyzuto ze wszelkiego majątku.

Przepisy ustaw odnośnych można streścić w następujących słowach:

Widocznie cudze rzeczy bezwarunkowo nie ulegają zajęciu i tak nie odpowiadają za długi właściciela zajazdu, zakładu, składu i t. p. — w zajazdach publicznych rzeczy, stanowiące własność gości, wychowanków w zakładach wychowawczych, rzeczy, wręczone osobie, wykonującej czynności zawodowe lub urzędowe, rzeczy, złożone w składzie publicznym i t. p. Ponadto wyłączano z pod zajęcia rzeczy, potrzebne obowiązanemu do uprawy roli: zwierzęta pociągowe, pługi, brony i t. p., jeżeli znajduje się inny majątek.

Wyłączenia tych rzeczy znajdywały wyraz w przepisie ustawowym, a częściej uświęcał ją zwyczaj mniej lub więcej rozciągle tłumaczony. To stało się powodem, że sędzia J. Willes podzielił rzeczy, nie ulegające zajęciu, na pięć klas, zaliczając do nich: 1) rzeczy, złączone z nieruchomością, jak piece, kamienie młyńskie i t. p., 2) rzeczy, oddane dłużnikowi w wykonaniu jego czynności zawodowych do przeróbki lub

naprawy, n. p. koń w kuźni, przędza, oddana tkaczowi, 3) zboże w snopkach lub kopach, 4) bydło robocze i narzędzia gospodarcze, 5) narzędzia rzemieślnicze, zastrzegając, że rzeczy pod 4) i 5) są wyłączone jedynie, jeżeli inny majątek wystarcza na zaspokojenie.

Nader wolnomyślnemi zasadami kierują się w tym względzie ustawy Stanów Zjednoczonych, tak n. p. ustawy przejrz. New Yorku, oprócz przędzalń, warsztatu tkackiego, innych rzeczy, użytkowanych w domu przez dłużnika, wyłączają z pod zajęcia książnicę domową, nie przekraczającą wartości 50 dol., siedzenie w kościele lub domu modlitwy, 10 owiec, wełnę z nich i sukno utkane, krowę, dwie świnie, artykuły spożywcze, ubrania, pościel i narzędzia rzemieślnicze wartości 25 dol., względnie gdy rodzina mu zawodowo pomagała, w wartości 150 dol. W Alabamie wyłączono wszystkie książki i parę wołów, w Michigan książnicę w wartości 100 dol., a w Georgi 20 akrów ziemi dla dłużnika i po 5 akrów na każde dziecko, liczące mniej niż 15 lat, a w Wisconsin nie podlegała egzekucji realność, wartości 1.000 dol.

Rzeczy wyłączone z pod egzekucji obejmują ustawy angielskie i amerykańskie nazwą *homestead,* które możnaby przetłumaczyć: „podwaliny bytu (domu)“, ilość i jakość rzeczy wyłączonych podają ustawy z 9 kwietnia 1849, 17 kwietnia 1869 i 4 marca 1870, które wypowiadają zasadę, że egzekucja za długi nie może w żadnym razie niszczyć go majątkowo, ale pozostawić mu tyle, żeby mógł z rodziną żyć, nie spadając ciężarem na społeczeństwo. Ustawy te przyznają zatem dłużnikowi prawo wydzielenia sobie pewnych rzeczy niezbędnych.[1])

---

[1]) *Homestead,* nieulegający egzekucji, określają, jak to powyżej podałem, różnie ustawy różnych Stanów, prawidłowo bardzo wysoko, porównując z naszemi przepisami, bo wszystkie niemal wyłączają majątek nieruchomy do 500 dol. wartości, niektóre nawet w wysokości pięciu tysięcy dolarów, prawie wszystkie ruchomości, niezbędne do życia, bardzo wiele ustaw stanowych książnice, narzędzia, potrzebne do wykonywania zawodu, broń myśliwską, psiarnię, bardzo wiele ponadto utrzymanie na miesiąc przynajmniej dla dłużnika i jego rodziny. Jak niemniej wszystkie ustawy wyłączają ziemię, zakupioną celem założenia

Jeżeli w pięć dni po zawiadomieniu o dokonanej egzekucji nie wniesiono podania o uznanie jej za niedopuszczalną — *repelvin* — zarządza się ocenienie i sprzedaż publiczną przez przetarg pod powagą sheriffa lub constablea, zagrażając dłużnikowi odszkodowaniem wierzyciela, jeżeliby rzeczy zagrabionych bezprawnie z pod egzekucji usunął.

Skargi *repelvin* nie może dłużnik wnosić, jeżeli grabieży dokonano za podatki, za grzywny nałożone, za roszczenia z tytułu obietnicy małżeństwa i ojcostwa i tym podobne roszczenia, jeżeli nie rozchodzi się o rzeczy, wyłączone z pod egzekucji.

Prawo spadkowe.

Do spadku można być powołanym z ustawy lub na zasadzie rozporządzenia ostatniej woli, wedle tego, czy o prawie dziedziczenia rozstrzyga przepis ustawy, czy wola spadkodawcy.

Może się zdarzyć, iż obok siebie dziedziczą spadkobiercy ustawowi: *descendets, representatives;* i testamentowi: *heirs, devisees* zwani. W pierwotnem prawie amerykańskiem przestrzegano ściśle tych nazw spadkobierców, dziś coraz więcej się one zacierają i używa się ich niemal przemiennie.

Obok tych dwóch rodzajów dziedziczenia możnaby wymienić jako trzeci dziedziczenie przeciwtestamentowe (szczególnie w Stanie Louisiana), gdy ustawa przyznaje prawo dziedziczenia osobom z ustawy powołanym wbrew woli spadkodawcy. Ściśle atoli biorąc, ten sposób dziedziczenia jest niczem innem, jak ustawowem dziedziczeniem. O sposobach tych dziedziczenia pomówimy w dalszym ciągu.

---

gospodarstw w ciągu pewnego okresu czasu początkowego, nie krótszego, niż lat pięć od dnia zakupu. Jest to możliwem wobec wysoko pojętego poczucia uczciwości u Anglików, ich wrażliwości na zarzut postępowania niehonorowego; niestety będą musiały ulec zmianie na niekorzyść dłużnika, gdy w roli jego wystąpią niektórzy przybysze, poczytujący upadłość, zwaną przez nich benkełe, za sposób dorabiania się majątku. Narzekania w tym względzie są zbyt głośne (Forda: Żyd międzynarodowy).

I. Dziedziczenie ustawowe czyli beztestamentowe. (Descent Law — Intestacy).

Co do prawa dziedziczenia z testamentu rozstrzyga jedynie wola spadkodawcy, wyrażona w jego rozporządzeniu ostatniej woli, natomiast w braku tej ostatniej woli albo, gdy ją obalono lub unieważniono, orzeka o tem prawie ustawa, przyznająca spadek dziedzicom, w miarę ich pokrewieństwa ze spadkodawcą.

Angielskie prawo spadkowe jest zbiorem prawideł i przepisów, ustalonych wiekowem. jednostajnem zastosowaniem, określających porządek, w jakim spadek przechodzi ze spadkodawcy na spadkobierców, których prawo polega na pokrewieństwie wzajemnem. Obok pokrewieństwa odgrywały tutaj nie małą rolę rodzaj, pochodzenie majątku nieruchomego, a szczególnie jakość spadku, ponieważ inaczej dzielono majątek ruchomy, a inaczej nieruchomy. Wedle Reevesa Treatise on the Law of Descent, które stanowi najlepszy podręcznik prawa spadkowego, porządek dziedziczenia ustawowego czyli beztestamentowego spadku nieruchomego przedstawia się następująco:

Przedewszystkiem powołuje się do spadku:

1) Zstępnych jednako spokrewnionych (*lineals in equal degrees*), — którzy cały spadek dzielą między siebie po równych częściach; zstępnych niejednako pokrewnionych (*lineals in unequal degrees*) dziedziczących, gdy nie żyje ich rodzic, powołany do spadku czyli wstępujących w jego miejsce, którzy dziedziczą znów w równych częściach między sobą część, jaką otrzymałby był ich rodzic nieżyjący, dziedzicząc z innymi równospokrewnionymi.

Gdy więc dziedziczą jedynie jednako spokrewnieni, dzieli się spadek na głowy (*per capita*), a w drugim razie wedle rodów (*szczepów per stirpes*).

Dzieci pogrobowe uznają ustawy stanowe na równi z żyjącemi w dniu śmierci spadkodawcy za uprawnionych do dziedziczenia, a nawet przyznają im część obowiązkową (*share of the estate*), w razie ich pominięcia przez spadkodawcę. Obok zstępnych powołuje do spadku ustawa wdowę,

przyznając jej prawidłowo bez względu na ilość dzieci trzecią część na dożywotne użytkowanie.

2) Rodzice i wdowa. Co do prawa dziedziczenia rodziców zajmują ustawy stanowe Stanów Zjednoczonych rozmaite stanowiska; w wielu razach rozstrzyga pochodzenie spadku. Ustawy Stanu Maine, New Hampshire, Rhode Island, New York, Kentucky i Virginia powołują wyłącznie ojca, a jeżeli spadek pochodzi od matki żyjącej dziedziczy matka obok ojca, lub wyłącznie sama; gdy zaś nie żyje, bracia i siostry spadkodawcy otrzymują własność spadku, a dożywotnie jego użytkowanie ojciec. Wedle ustaw Massachusetts i Arkansas wyklucza zawsze ojciec matkę, podobnie też ustawy Stanu Vermont i Georgi powołują tylko ojca, a obok niego do połowy wdowę pozostałą. Ustawa Stanu Maryland przyznaje obu rodzicom jednakie prawa do spadku, lecz następstwo porządkuje odmiennie, nasamprzód bowiem powołuje ojca, jego braci i siostry i ich zstępnych, a dopiero w ich braku matkę, jej braci i siostry lub ich zstępnych. Ustawy Pennsylwani przyznają rodzicom jedynie użytkowanie wspólne spadku, a własność braciom i siostrom, w braku których przechodzi spadek na własność rodziców. W New Jersey i Mississippi wykluczają bracia i siostry rodziców, których ustawa powołuje dopiero w ich braku, przyznając ojcu własność, a matce dożywotnie użytkowanie, tudzież powołuje dalszych braci i siostry (przyrodnich). W Louisianie otrzymują rodzice jedynie połowę spadku, a drugą bracia i siostry, przyczem zaznaczyć należy, że rodzica żyjącego uważa się za dziedzica koniecznego (*forced heir*) co do czwartej części, którą spadkodawca nie może nawet rozporządzać na wypadek swojej śmierci. W Indianie dziedziczy ojciec, w jego braku matka na własność połowę, a drugą połowę bracia i siostry i ich zstępni, którzy dziedziczą cały spadek, gdy nie żyją rodzice; rodzice otrzymują cały spadek dopiero, gdy niema braci i sióstr.

W Illinois otrzymuje wdowa cały majątek ruchomy i połowę nieruchomego, a resztę rodzice, bracia i siostry. Dziedziczą natomiast cały spadek, jeżeli niema wdowy.

Gdy jedynie jedno z rodziców żyje, otrzymuje część spadku podwójną, w braku zaś tychże powołuje ustawa najbliższych krewnych. W Missouri dziedziczą rodzice, bracia i siostry po równej części. W Stanie Południowa Carolina otrzymuje wdowa ze spadku trzecią część, połowę lub dwie trzecie części wedle tego, kto z nią do spadku został powołany; resztę ojciec, jeżeli nie żyje, to matka dzieli się z braćmi i siostrami w równych częściach. W Connencticut, Ohio. Północnej Carolinie, Tennessee, Mississippi i Alabamie dziedziczą rodzice jedynie w braku braci i sióstr. Podobnie w Delaware, gdzie ustawa obejmuje rodziców zwrotem (*next of kin* lub *kindred to the intestate* (najbliżsi krewni). Zaznaczyć muszę, że gdzie ustawa nie wspomina o prawie dziedziczenia wdowy zmarłego, przysługuje jej jedynie prawo do wniesionego posagu, względnie utrzymania wdowiego.

3) Bracia i siostry. Omawiając prawo dziedziczenia rodziców, przedstawiłem prawo dziedziczenia braci i sióstr. Uzupełnić wszakże należy tę rzecz uwagą, że braci i siostry powołuje z zasady ustawa do spadku w braku dzieci i ich zstępnych i rodziców, tudzież prawidłowo przyznaje bratankom i siostrzeńcom część, jakąby otrzymał ich rodzic, gdyby żył i dziedziczył.

W szczególności zaś ustawy New Hampshire, Vermont i Północnej Caroliny powołują siostrzeńców i bratańców na równi z wujami i stryjami (ciotkami), t. j. obok braci i sióstr zmarłego; natomiost Maine, Massachusetts, Rhode Island, Connecticut, Michigan, New York, New Jersey, Pennsylvani, Delavare, Maryland, Ohio, Indiana, Illinois, Kentucky, Virginia, Tennessee, Południ. Carolinie, Georgi, Alabamie, Mississippi i Missouri bratankowie i siostrzeńcy wykluczają wujów i ciotki tak przynajmniej wnosić należy z przepisu, powołującego „zstępnych lub dzieci" przed odwołaniem się do linij dziadowskich, bocznym zaś krewnym (*collateral kindred*), odwołującym się do linij dziadowskich, przyznaje pierwszeństwo przed bocznymi krewnymi, odwołującymi się do wspólnego wstępnego więcej oddalonego.

Podnieść należy, że ustawy Maine, New Hampshire, Vermont, Rhode Island, Connecticut, Pennsylvania, Maryland, Georgi i Mississippi nie uznają dalszych zstępnych (*no representation among collaterals*) poza dziećmi braci i sióstr; Delaware poza wnukami po braciach i siostrach; w Allabamie poza zstępnymi po nich, gdy ustawy i innych stanów prócz Lousiany nie znają przepisów ograniczających tego rodzaju.

Na prawa dziedziczenia braci i sióstr wywiera znaczny wpływ okoliczność ich pochodzenia z tych samych rodziców lub nie tych samych, czyli jak ustawa amerykańska się wyraża krwi pełnej (*of whole blood*) lub półkrwi (*half blood*); nie wszystkie jednak ustawy różnicę tę w równej mierze uznają. Ustawy Stanów Maine, New Hampshire, Vermont, Massachusetts, Rhode Island, New York, Illinois, Północ. Carolina, Maryland i Tennessee nie przywiązują do tej okoliczności zbyt wielkiej wagi i prawie że nie wyróżniają braci i siostry pełnej krwi od pół krwi, ustawy zaś Stanów Connecticut, New Jersey, New York, Pennsylvania, Delaware, Ohio, Indiana, Maryland, Virginia, Kentucky, Poludn. Carolina, Georgi, Alabamy, Mississippi, Missouri i Louisiana w mniejszym lub większym rozmiarze pochodzenie to uwzględniają, przyznając wogóle i zawsze pierwszeństwo lub większe udziały w spadku braciom i siostrom pochodzącym z tych samych rodziców; ponadto w Stanach Indiana, Rhode Island, Connecticut, New York, New Jersey, Ohio, Virginia, Tennessee i Polnoc. Carolina przyznają braciom pełnej krwi ustawy jedynie ze względu na spadek odziedziczony przez spadkobiercę po rodzicach, tudzież od nich nabyty w drodze darowizny lub pod tytułem darmym większe, często zaś wyłączne prawa, natomiast braciom półkrwi tylko wówczas, gdy spadek pochodził od rodzica, przez którego są spokrewnieni.

4) Dziadów powołuje ustawa z zasady do spadkobrania dopiero w braku dzieci, rodziców, braci i sióstr. Zasady tej atoli nie można uważać za powszechnie obowiązującą. Ustawa New Yorku wyklucza dziadów od dziedziczenia uznając ojca i matkę za ostatnich w linji wstępnej;

podobnie stanowią ustawy Michigan, Missouri i New Jersey; ustawy natomiast Stanów Maine, New Hampshire, Vermont, Massachusetts, Rhode Island, Connecticut, Pennsylvania, Delaware, Maryland, Ohio, Illinois, Połudn. Carolina, Georgia, Alabama, Mississippi i Louisiana powołują dziadów przed wujami i ciotkami, jako bliższych krewnych, wedle obliczenia prawa cywilnego; Virginia i Kentucky dopiero w braku rodziców, braci i sióstr przyczem dzieli spadek na dwie części, powołując do jednej krewnych ojcowskich, do drugiej zaś matczynych, wychodząc więc od dziadów przyznaje w ich braku spadek wujom i ciotkom, tudzież ich zstępnym.

Odmiennemi torami poszła ustawa Stanu Indiana, która w tym razie cały majątek ruchomy i dwie trzecie nieruchomego przyznaje wdowie, w razie jej śmierci jej dzieciom z poprzedniego małżeństwa; dopiero w ich braku powołuje krewnych ojcowskich i matczynych, przyznając pierwszeństwo dziadowi przed babką, a następnie powołuje wujów i ciotki z ich zstępnymi. W Rhode Island przyznaje ustawa pierwszeństwo dziadowi przed babką.

Gdy ustawa do spadku powołuje wujów i ciotki, dziedziczą go pogłównie (per capita), gdy są równospokrewnieni (jednakowostopniowi) zresztą rodami (per stirpes), gdy są nierównostopniowi.

5) N a j b l i ż s z y c h k r e w n y c h (*Next of kin*) powołuje się do spadku, gdy zabraknie wyżej wymienionych spadkobierców ustawowych w rozumieniu przepisów angielskiej ustawy o rozdziale spadku (English statute of distribution of personal estate), uwzględniając rozmaite okoliczności. W Północnej Carolinie odgrywa rolę pochodzenie spadku i, jeżeli spadek nabył sam spadkodawca, powołuje się najbliższych jego krewnych, gdy zaś go odziedziczył, powołuje się krewnego pełnej krwi, a pokrewieństwo oblicza się wedle przepisów prawa zwyczajowego. W Południowej Carolinie dziedziczy w tym razie wdowa połowę, lub dwie trzecie części. W Rhode Island, New Jersey, Virginia, Kentucky i Maryland sięga się do wstępnych aż po pradziadów, następnie po prababki, ich braci i siostry tudzież ich zstępnych, a dopiero w ich braku przechodzi spadek

na pozostałego małżonka lub jego krewnych, podobnie w Indianie. Gdy małżonek nie żyje, powołuje się jego dzieci z poprzedniego związku, a w braku dziedziców przechodzi na własność Stanu na cele szkół powszechnych. W Alabamie i Michigan powołuje się najbliższych krewnych w znaczeniu i pojęciu prawa cywilnego. W Louisianie musi się wyczerpać wszystkich wstępnych, zanim przyzna się spadek Stanowi; wstępnych powołuje się wedle bliższości ze zmarłym, tak, że bliższy wyklucza dalszego i nie przyznaje się pierwszeństwa ojcowskim przed matczynymi. Nowojorska ustawa (w przejrzanem wydaniu) załatwia sprawę dziedziczenia odmiennie, a więcej racjonalnie, ponieważ porządkuje następstwo prawne w ten sposób, iż po dzieciach, dziedziczących w równych częściach powołuje ich dzieci, czyli wnuków spadkodawcy, dziedziczących w miarę i wedle ich przedstawicieli; ojca, braci i siostry dzieci po braciach i siostrach, a po wyczerpaniu tych jako szóstą klasę spadkobierców wnuków po braciach i siostrach czyli zstępnych po dzieciach braci i sióstr i siódmą: braci i siostry ojca i ich dzieci, tudzież braci i siostry matki ich zstępnych.

6) Obliczenie stopni. Ustawy amerykańskie przestrzegają przeważnie co do pokrewieństwa zasady ustawy cywilnej angielskiej, w stosunku do spadkodawcy, wychodząc w linji wstępnej do rodzica wspólnego, a w zstępnej do najbliższego dziedzica osobno dla każdego ze spadkobierców. Ojciec zatem spadkodawcy jest spokrewniony w stopniu pierwszym, brat w drugim, dzieci brata w trzecim; dziadek w drugim, wuj i ciotka w trzecim, ich dzieci w czwartym i tak dalej w następstwie kolejnem rodzeń. W wielu Stanach przyjęto zasady prawa zwyczajowego, które oparło się na prawie kanonicznem, i uznając wspólnego rodzica za punkt wyjścia (terminus a quo) uważa brata za spokrewnionego w pierwszym stopniu, wuja zaś w drugim.

7) Dzieci nieprawego łoża (*Bastards*) wyklucza prawo angielskie od dziedziczenia, ponieważ wedle pojęcia prawnego, *they not have inheritable blood,* również po nich nikt nie dziedziczy prócz ich własnych dzieci. Odmienne

stanowisko zajęły ustawy stanowe; ustawa Stanu New York przyznaje dziecku nieprawemu prawo dziedziczenia po matce i naodwrót powoływała do spadku matkę, a gdy wcześniej zmarła, jej krewnych, podobnie jak po dzieciach prawych; w najświeższem wydaniu atoli wyklucza ją od dziedziczenia tego. Podobnie postanawiają ustawy Stanów Vermont, Rhode Island, Virginia, Kentucky, Ohio, Indiana, Missouri. Ustawy Stanów Connecticut, Illinois, Maryland, Północ. Carolina, Tennessee i Louisiana nie uznają różnicy między dziećmi prawemi i nieprawemi i tak Connecticut i Maryland przyznaje dzieciom nieprawym równą część ze spadku po matce z prawemi, a jure representationis przez matkę może dziedziczyć po innych dzieciach swojej matki, a zatem po swoich braciach nieprawych; ustawa w Północ. Carolinie, Illinois i Tennessee powołuje nieprawe dzieci do spadku po matce, a jeżeli niema dzieci prawych także do spadkobrania po innych dzieciach (braciach i siostrach nieprawych); natomiast ustawa Louisiany żadnej różnicy nie robi między dziećmi prawemi i nieprawemi (wyjąwszy pochodzących ze związków cudzołożniczych i kazirodczych) i naodwrót do spadku po nich powołuje ich rodziców, po których dziedziczą ich wstępni i zstępni.

8) Zaliczenie na część spadkową (*Advancement to a child*). Wzorując się na ustawach angielskich, a szczególnie the statute of distribution, postanawia ustawa New Yorku, że nie ma nic ze spadku otrzymać dziecko, które za życia spadkodawcy wskutek zapisów (*settlement*) otrzymało bądź z majątku ruchomego, bądź nieruchomego, albo też z obu więcej lub tyle, ile wynosiłaby jego część spadkowa (*equal or superior to the amount in value of the share of such child*). Jeżeli otrzymało mniej, niż część advancement; ma prawo jedynie do uzupełnienia tego advancement do wysokości części spadkowej. — Do advancement nie wlicza się kosztów wykształcenia i utrzymania dziecka lub darowizny, których nie dokonano w tym celu, a więc wbrew zamiarowi spadkodawcy.

* * *

Odmiennie nieco ukształtowało się ustawowe prawo dziedziczenia co do majątku ruchomego w spadku pozostałego. Wedle ustawy Stanu New York, Maine, New Hampshire, Vermont i Rhode Island otrzymują dzieci cały spadek po równych częściach; w prawa zmarłych dzieci wstępują ich spadkobiercy, którzy otrzymują po równych częściach udział, przypadający na ich rodzica: wdowa otrzymuje bez względu na ilość dzieci trzecią część na dożywotnie użytkowanie.

Pogrobowcy mają te same prawa co dzieci urodzone za życia i ich spadkobiercy.

Po dziecku nieprawego łoża dziedziczy wyłącznie matka, gdy nie pozostały dzieci lub ich spadkobiercy i żona.

Obdarowanie dziecka z powodu małżeństwa lub przy innej sposobności wyklucza je od dziedziczenia, jeżeli majątek otrzymany jest równej wartości z przypadającym mu udziałem spadkowym lub większej; w razie przeciwnym otrzymuje uzupełnienie do wysokości tego udziału. Utrzymanie, kształcenie, pieniądze dane bez zamiaru policzenia (*without view*) lub wyposażenie nie uważa się za obdarowanie, potrącalne ze spadku.

Wdowa otrzymuje połowę spadku na własność, jeżeli z braku dzieci lub ich zstępnych powołuje się do spadku najbliższych krewnych (rodziców, braci i siostry), a cały, jeżeli nie ma żadnych dzieci, rodziców, braci i sióstr ani ich zstępnych, albo gdy dziedziczy obok braci i siótr, a spadek nie przenosi 2.000 dol. natomiast, jeżeli spadek jest większy, otrzymuje tych 2.000 dol. i połowę z reszty spadku.

Ojciec i matka otrzymują połowę spadku po połowie, gdy są powołani obok wdowy, a cały, gdy niema wdowy; natomiast w razie śmierci bezdzietnej ojca czy matki otrzymuje połowę, względnie cały spadek matka, względnie ojciec.

Bracia i siostry, tudzież ich dzieci, dziedziczą po bracie zmarłym obok żyjącego ojca lub matki, wstępując w ich prawa, część uwolnioną i dzielą się wedle głów (per capita), gdy są jednako spokrewnieni, a wedle rodów (pokoleń — per stirpes), gdy nie są równi co do stopnia.

Po dzieciach braci i sióstr nie powołuje się dalszych krewnych, wskutek czego wnukowie braci i sióstr są od dziedziczenia wykluczeni.

Spokrewnionych jednostronnie (przez ojca lub matkę) uważa się za równych z spokrewnionymi dwustronnie.

Temi samemi zasadami kierują się ustawy stanów New Jersey, Pennsylvania i Virginia, z tą różnicą, że jednostronnie spokrewnionym przyznają połowę części, przypadłej obustronnie spokrewnionym; podobnie ustawy stanu Indiana, Illinois, Michigan, Kentucky, które w razie dziedziczenia jedno i dwustronnie spokrewnionych zarządzają podział spadku na dwie połowy i powołują pierwszych do jednej, a drugich do obu połów majątku. Ustawy stanu Alabama, Mississippi i Południowej Karoliny różnią się znów tem od wyż wymienionych, że gdy w Alabamie i Mississippi bracia i siostry wykluczają rodziców, to w Połudn. Karolinie łącznie dziedziczą resztę po strąceniu trzeciej części dla męża ze spadku po żonie, nie zaś naodwrót.

Podobnie w Północnej Karolinie powołuje ustawa rodziców, tudzież braci i siostry łącznie do spadku i przyznaje połowę rodzicom, a drugą połowę braciom i siostrom, w braku których rodzice cały spadek otrzymują.

W Ohio wdowa otrzymuje cały majątek ruchomy, gdy spadkodawca był bezdzietnym; w razie przeciwnym połowę, jeżeli spadek nie przekracza wartości 400 dol, zresztą trzecią część. Gdy wdowy niema, powołuje do spadku: 1) dzieci i ich spadkobierców, 2) braci i siostry, tudzież ich dzieci obustronnie spokrewnione, 3) braci i siostry jednostronnie spokrewnionych tudzież ich spadkobierców, 4) ojca, 5) matkę, 6) najbliższych krewnych spadkodawcy.

W Georgji dziedziczą dzieci i wdowa spadek po połowie, jeżeli wdowa zrzeknie się przysługującego jej utrzymania wdowiego, w przeciwnym razie otrzymuje jedynie połowę majątku ruchomego. Również połowę otrzymuje wdowa, gdy dzieci niema i do spadku powołuje się najbliższych krewnych, na których przechodzi cały spadek, jeżeli wdowa przedtem zmarła. Dziedziczenie ustawowe nie uznaje dziedziców dalszych, niż dzieci po braciach i siostrach.

Ojciec, a w razie jego śmierci matka, jeżeli nie wyszła ponownie za mąż, otrzymuje tę samą część, co bracia i siostry.

W Massachusets przyznaje ustawa wdowie prawo wyłączyć przedewszystkiem ze spadku wszelkie ubrania, ozdoby i t. p., jako swoją wyłączną własność, następnie przyznaje się spadek: wdowie w trzeciej części, a resztę dzieciom, w braku zaś dzieci w połowie, a drugą połowę ojcu i matce; gdy ojciec nie żyje, braciom i siostrom po równej części, a ich spadkobiercom części przypadające ich wstępnym. Jeżeli braci i sióstr niema, matce w całości, następnie najbliższym krewnym, a w ich braku w całości wdowie. Spadek po żonie otrzymuje w całości jej mąż, wykluczając wszystkich innych spadkobierców: ojca, matkę, braci siostry i t. p.

W razie, gdy te linje się wyczerpają, staje się spadek bezdziedzicznym.

Wiele ustaw przestrzega jeszcze różnicy między majątkiem ruchomym i nieruchomym, jako przedmiotem spadku; różnice te atoli, jak to wyżej zaznaczono, zacierają się czem raz więcej, tak, że na tej wzmiance można się ograniczyć, tem więcej, że powyżej zaznaczałem szczegółowo różnice, dotychczas obowiązujące.

II. Dziedziczenie testamentowe i przeciwtestamentowe.

Wychodząc ze stanowiska ustaw angielskich nie można dzielić prawa dziedziczenia na ustawowe i testamentowe lub przeciwtestamentowe, ponieważ uznają niczem nieskrępowaną wolność rozporządzenia majątkiem i uświęcają możliwość przeniesienia majątku w drodze spadku na zupełnie obcych, z pominięciem dzieci własnych, czem zbyt wyraźnie zaznaczyły w tym kierunku swe stanowisko i wykluczyły wszelką mowę o dziedzicach koniecznych. Naogół rzecz biorąc, ustawy amerykańskie przyjęły tę zasadę i nie krępują woli sporządzającego rozporządzenie ostatniej woli niczem, dozwalając mu również przekazać swój majątek obcym, a pozbawić go (*disinherit*) swoich dzieci, pokładając nadzieję, że węzły miłości łączące rodziców z dziećmi będą

silną zaporą dla tej dowolności i przeszkodzą nadużyciu tej zasady. Niedługo atoli utrzymała się ta zasada poszanowania woli testatora; w Ameryce zwolna zdobywała sobie czem raz obszerniejsze uznanie i czem raz liczniejszych obrońców zasada wręcz przeciwna, streszczająca się w słowach, że jeżeli miałby przejść w drodze spadku majątek na niewłaściwie powołanego do spadku (*was not given to a compentent devisee*), obejmuje go spadkobierca, choćby nawet spadkodawca wyraźnie objawił swój zamiar, że go chce spadku pozbawić. Równorzędnie z tą zasadą ustawy szczegółowo wydane (statute laws) w stanie Maine, Vermont, New Hampshire, Massachusetts, Connecticut, New York, New Jersey, Pennsylvania, Delavare, Ohio i Alabama wypowiedziały zasadę, ograniczając dowolność ustanawiania spadkobierców, że pogrobowiec, w niektórych zaś Stanach dziecko, urodzone po sporządzeniu ostatniej woli za życia zeznającego, ma otrzymać taką część, jakaby się mu należała przy powołaniu z ustawy, jeżeli o zaopatrzeniu jego rozporządzenie nie wspomina. Ustawy Stanu Maine, New Hampshire, Massachusetts i Rhode Island poszły nawet dalej i przyznają te same udziały w spadku dzieciom lub ich spadkobiercom ustawowym, jeżeli albo nie otrzymują niczego z rozporządzenia ostatniej woli, albo nie otrzymały niczego za życia spadkodawcy (*advancement*), a pominięcia (*ommission*) ich nie można poczytać za rozważne i uzasadnione. Podobne postanowienia zawierają ustawy Stanu Północna Karolina, Ohio, Illinois, Indiana, Kentucky; najwymowniejszym zaś dowodem stanowczego zwrotu w tym względzie są przepisy ustawowe, uznające rozporządzenie ostatniej woli za nieważne (odwołalne) w całości lub w stosunkowej części (pro tanto) i unieważnione, jeżeli zeznającemu urodzi się dziecko lub jest pogrobowiec.

Najdalej w tym względzie postąpiły ustawy Stanu Louissiana, które nakazują uwzględnić dzieci w rozporządzeniu ostatniej woli, jeżeli nie zachodzą powody wykluczenia; powodów tych jest aż dziewięć, a streszczają się: w nieposłuszeństwie i niewdzięczności dziecka, gwałtownem postępowaniu z rodzicami, nastawaniu na ich życie, odmo-

wie wykupu z niewoli lub złożenia poręki, aby uwolnić z więzienia.

Wobec tego zatem stanowiska ustaw amerykańskich o dziedziczeniu tak zw. testamentowem dzieci i krewnych w ścisłem znaczeniu możemy mówić jedynie mając na oku ustawy Stanu Louissiana, w innych natomiast Stanach raczej mówićby można o dziedziczeniu przeciwtestamentowem, ponieważ o powołaniu do spadku rozstrzyga wyłącznie i jedynie wola spadkodawcy, wyrażona w jego rozporządzeniu ostatniej woli,[1]) a wyjątkowo przysługują prawa dziedziczenia wbrew jego woli jego dzieciom.

Ostatnią wolę może spadkodawca wyrazić, zeznając rozporządzenie ostatniej woli lub darowiznę na wypadek śmierci. Rozporządzenie może prawidłowo sporządzić pisemnie, choćby nie zaopatrzył go pieczęcią, a więc w dokumencie prywatnym; ustnie natomiast może rozporządzić majątkiem ruchomym; jeżeli przedmiot przekracza wartość stu dolarów, musi być stwierdzonem, że zeznający w chwili objawienia swej ostatniej woli zawezwał wszystkich obecnych przy zgonie lub kilku z nich na świadków swego rozporządzenia. Następnie warunkiem ważności rozporządzenia ustnego jest, aby je zdziałano w ostatniej chwili niebezpieczeństwa życia, w mieszkaniu stałem zeznającego lub chwilowo najętem, gdzie najwyżej dziesięć dni przebywał, jeżeli nie zachorował nagle poza swem zwykłem zamieszkaniem i tam zmarł, a nareszcie musi swoją wolę wyrazić wobec przynajmniej dwóch świadków (obecnych przy objawieniu woli).

W ten sposób (ustnie) może rozporządzić żeglarz, służba okrętowa w czasie podróży na morzu; żołnierz w czynnej służbie, lecz również jedynie majątkiem ruchomym, zasługą lub żołdem i to przed wyjazdem lub opuszczeniem miejsca załogi.

---

[1]) Wyrazy rozporządzenia ostatniej woli używam tutaj, jak wogóle w całej pracy, w znaczeniu ścisłem zamiast obcego wyrazu testament, temwięcej, że u nas w obszernem znaczeniu obejmuje ono tak testament jak i kodycyl, którego nie zna ani prawo amerykańskie, ani angielskie.

Ustnego rozporządzenia nie można przedstawić do ogłoszenia (*probate*) lub wydania na jego zasadzie upoważnienia wykonawczego (*letters testamentaries*) przed upływem pełnych dni czternastu lub zanim zostaną wezwani wdowa, względnie najbliżsi krewni, powołani do zarządu w razie śmierci beztestamentowej do wystąpienia przeciw niemu. Natomiast po sześciu miesiącach od dnia oświadczenia rozporządzenia licząc nie może być przedłożone do ogłoszenia ustne rozporządzenie, jeżeli osnowa jego nie była w ciągu sześciu dni po oświadczeniu, pisemnie stwierdzoną.

Rozporządzeniem ostatniej woli nazywa się w prawie amerykańskiem każdy objaw w formie prawnej woli, mający być wykonanym po śmierci rozporządzającego (według Dunlapa), lub każde rozporządzenie majątkiem (własnością ruchomą i nieruchomą), mające mieć moc prawną dopiero po śmierci rozporządzającego (wedle Kenta). Dokument zaś, zawierający te rozporządzenia, nazywa się: testament, jeżeli przedmiotem jego jest majątek ruchomy; devise, gdy przedmiotem jest majątek nieruchomy; a last will and testament, jeżeli rozporządzenie obejmuje majątek ruchomy i nieruchomy. Jakkolwiek przyjęły się te nazwy w poprawnym języku prawniczym, to przecież nie zżyły się z życiem codziennem, gdzie ich używa się przemiennie. Spotykamy się obok nich z nazwą codicil, lecz nie w znaczeniu u nas zwykłem, bo służącą na oznaczenie dokumentu dodatkowego, którego przedmiotem jest wyjaśnienie, uzupełnienie lub zmiana poprzednio sporządzonego rozporządzenia ostatniej woli (Blackstone, Siwinbourne i inni).

Po tych uwagach wstępnych przystąpię do przedstawienia wymogów ważności rozporządzenia ostatniej woli.

Zajmiemy się zatem osobami, uczestniczącemi czynnie i biernie: rozporządzającym, obdarzonymi i świadkami, przedmiotem rozporządzenia ostatniej woli, tudzież innemi warunkami i samym dokumentem.

1) Osoby. Zasadę, zaczerpniętą z prawa angielskiego, że rozporządzić majątkiem nieruchomym (bo używa wyrazu

devise) może na wypadek śmierci każdy człowiek zdrów umysłowo, wyjąwszy dzieci (małoletnich, infant) i kobiet zamężnych (feme covert), przyjęły ustawy Stanu New York prawie dosłownie, innych zaś Stanów z opuszczeniem słów: „i kobiet zamężnych“. Oprócz Stanów Massachusetts, Vermont i Pennsylvania, które, celem ważnego rozporządzenia majątkiem ruchomym, wymagają ukończonych lat 21, inne Stany zakreśliły granicę wieku na rok 18-ty lub 17-ty dla obu płci (w New Yorku nawet 16 dla płci żeńskiej stanu wolnego lub wdów).

Ze względu na obdarowanych w rozporządzeniu nie zna żadna z ustaw stanowych jakiejkolwiek przeszkody, owszem, uznają możliwość rozporządzenia na rzecz małoletnich, umysłowo chorych i nieurodzonych nawet, wszelkich stowarzyszeń i osób prawnych, którym wyraźnie przyznano zdolność przyjęcia zapisu. Sprawy obdarowania osoby prawnej nie załatwia żadna z ustaw stanowych wyraźnie, tak, że na tej podstawie są możliwe spory, celem atoli zapobieżenia tym sporom, zwłaszcza, gdy spadkodawca nazwał jakąś osobę prawną nie istniejącą lub wskazał ją niedość jasno, przyznaje się sądom niespornym prawo skorzystania z władzy, płynącej z doktryny *Cy-près*,[1]) która wyklucza wszelkie dowolne swobodne uznania.

Wszystkie ustawy stanowe, podobnie jak prawo angielskie, wymagają do ważności ostatniej woli dwóch, a wykluczają z grona świadków, jako niezdolnych do świadectwa, tych, którzy mają na zasadzie rozporządzenia z majątku rozporządzającego cokolwiek otrzymać; wyjątek stanowią wierzyciele, którym wierzytelność ich własną przyznano i zarządzono wypłatę z majątku nieruchomego. Zre-

[1]) *Cy-près* (w przybliżeniu) — władza sądu niespornego tłumaczyć postanowienia ostatniej woli tak, aby się jaknajbardziej zbliżyć do zamiaru testatora. Zasada ta ma jedynie zastosowanie przy rozporządzeniu majątkiem nieruchomym i ze względu na zapisy na cele dobroczynne, jeżeliby w razie przeciwnym wykonanie ostatniej woli było niemożliwe. W Ameryce doktrynę tę przyjęto jedynie, jako sposób tłumaczenia ostatniej woli, nie jako zasadę prawną, zastępującą przepis prawa zwyczajowego. Ustawa Stanu Północ. Carolina nie uznaje zupełnie doktryny *Cy-près*.

sztą muszą świadkowie być zdolnymi świadkami wedle ogólnych przepisów ustawowych. Niektóre ustawy (Północ. Carolina i Tennessee) przestrzegają tak bardzo sprawę zdolności świadków, że uznają niezachowanie jej za powód nieważności zapisu.

Wedle ustaw amerykańskich, przedmiotem rozporządzenia ostatniej woli mogą być wszystkie te rzeczy, które mogą być odziedziczone wskutek następstwa prawnego; przepis ten różni się znacznie od przepisu ustawy angielskiej, która wymagała, aby zeznający rozporządzenie ostatniej woli posiadał nieruchomość zapisywaną.

Wedle zasady, powszechnie uznanej, winny rozporządzenia ostatniej woli, których przedmiotem jest nieruchomość, odpowiadać co do formy przepisom ustaw miejsca, gdzie nieruchomość leży, zresztą zaś przepisom ustaw miejsca zamieszkania zeznającego, wedle których również ocenia się jego zdolność do działań prawnych.

2) Wymogiem dalszym ważności rozporządzenia ostatniej woli jest, aby je podpisał zeznający wobec świadków, którzy mają obok swych podpisów zamieścić (New York) swe miejsce zamieszkania pod surowością grzywny w ilości 50 dolarów. Niepodanie miejsca zamieszkania nie ujmuje atoli ważności rozporządzeniu. Ustawy Stanu New York, Pennsylvania, Delaware, Virginia, Ohio, Illinois, Indiana, Missouri, Tennessee, Północna Carolina i Kentucky wymagają dwóch świadków, natomiast inne trzech świadków.

Rozmaicie atoli wogóle zachowują się ustawy wobec tego wymogu, bo wymagając obecności świadków do ważności, nie wymagają równocześnie, aby się podpisywali na niem, zadawalając się następnem stwierdzeniem jego autentyczności; niemniej też, gdy świadkowie podpisali, dopuszczają możliwość stwierdzenia autentyczności przez innych świadków, następnie, gdy jedne (New York, New Jersey) żądają, aby zeznający podpisał wobec świadków swe rozporządzenie, inne zadawalniają się, jeżeli zeznający oświadczy wobec świadków, że dokument ten obejmuje jego ostatnią wolę, albo, gdy podpisze wobec jednego, a uzna wobec drugiego dokument okazany za swoją ostatnią wolę.

Ustawy amerykańskie naogół uznają za konieczne te same wymogi również dla rozporządzeń ostatniej woli, których przedmiotem są ruchomości, nie wykluczając możliwości rozporządzenia również ustnie, wypowiadają ich nieważność, gdy zeznający wyzdrowieje, choćby nie rozporządził pisemnie.

Żadna ustawa nie wymaga, aby zeznającemu lub świadkom odczytano rozporządzenie.

Ustawy Stanu Louisiana podają co do rozporządzeń ostatniej woli odrębne zupełnie przepisy. Przedewszystkiem rozróżniają rozporządzenia trojakie: 1) ustne (*nuncupative* czyli otwarte — publiczne), 2) tajemne (*mystic* czyli opieczętowane) i 3) własnoręczne (*holographic*). — Wszystkie atoli rozporządzenia, aby były ważnemi, muszą być ujęte w formę dokumentu. Ze względu na ustne spisuje notarjusz akt publiczny, w którym zeznający występuje jako mówiący (dyktujący swe rozporządzenie) stosownie do okoliczności wobec 3 lub 5 świadków. Akt ten mają on i świadkowie podpisać, a gdyby zeznający nie mógł go podpisać, ma go zaopatrzyć swym znakiem (*private signature*) wobec 3, 5 lub 7 świadków, z których jeden jego imię wpisuje.

Ze względu na drugie rozporządzenie mistyczne, czyli zwykłe pisemne, ma być dokument spisany przez zeznającego, zaopatrzony jego pieczęcią, a następnie przedstawiony notarjuszowi i siedmiu świadkom, jako dokument, podający jego rozporządzenie ostatniej woli; notarjusz i wszyscy świadkowie mają się podpisać na napisie (*superscription*). [1])

Holograficznem nazywa się rozporządzenie, spisane w całości przez zeznającego i przez niego podpisane. Posługując się tą formą, nie potrzebuje zeznający przestrzegać zresztą żadnych formalności, zbędnem jest również podpisanie tego rozporządzenia przez świadków; formy tej może użyć zeznający, sporządzając rozporządzenie za granicą Stanu.

---

[1]) Napis (superscription) podaje rodzaj dokumentu, n. p. *Testament A. B., kontrakt kupna między A. B. i C. D. Pełnomocnictwo A. B. dla C. D.*, a zamieszcza się na stronie zewnętrznej dokumentu. Przy dokumentach, wymagających zaprotokółowania, n. p. Mortgagedeed, zamieszcza się w napisie liczba księgi odnośnej.

Świadkiem rozporządzenia może być każdy mężczyzna, a przy rozporządzeniach mistycznych nawet obdarowany w tem rozporządzeniu.

Odwołanie.

Odwołać sporządzone rozporządzenie ostatniej woli może zeznający każdego czasu; nastąpić to może przez spalenie, zamazanie (*cancelling*), podarcie lub przekreślenie (*obliterin*g), czego może dokonać sam lub ktoś w jego obecności na jego żądanie (*by his direction*), niemniej też może to nastąpić przez sporządzenie drugiego rozporządzenia, z poprzedniem niezgodnego, lub sporządzenie odwołania z zachowaniem formalności, wymaganych przy sporządzeniu ostatniej woli. Warunku tego tak dalece musi zeznający przestrzegać, że musi odwołanie w obecności świadków podpisać, acz nie potrzebował wobec nich rozporządzenia podpisać. Za odwołanie domniemalne rozporządzenia poczytują ustawy amerykańskie zawarcie związku małżeńskiego po zeznaniu rozporządzenia i urodzenie się dziecka, lecz domniemanie to może być obalone okolicznościami, je wykluczającemi; prawidłowo unieważnia rozporządzenie zdziałane narodzenie się dziecka jedynie w stosunkowej części (pro tanto).

Okolicznością wykluczającą to domniemanie będzie n. p. zaopatrzenie potomstwa w umowie małżeńskiej, i wyraźnie stwierdzony zamiar rozporządzającego, że później urodzone dzieci nie mają spowodować najmniejszej zmiany co do rozdziału majątku, objętego rozporządzeniem. Zaznaczyć atoli muszę, że mają być te okoliczności nader ściśle stosowane, a ilościowo i jakościowo zacieśniane raczej niż rozszerzane. Związek małżeński kobiety (niezamężnej) uznają wszystkie ustawy stanowe za odwołanie wcześniejszego rozporządzenia.

Za wypływowe (*implied*) odwołanie rozporządzenia poczytuje się zmianę własności nieruchomej, stanowiącej przedmiot rozporządzenia ostatniej woli, ponieważ stąd należy wnioskować o zmianie zamiaru rozporządzającego. — Podobne skutki sprowadzają sprzedaż i umowy o sprzedaż

(*agreement* lub *convenant to convey lands*), choćby nie nastąpiło ich zaprotokółowanie, i to tak dalece, że nie można wnioskować o przywróceniu do dawnego znaczenia (odżycia) rozporządzenia, jeżeli rozporządzający nabył napowrót nieruchomość, którą sprzedał po sporządzeniu rozporządzenia ostatniej. — Jako zasadę należy wogóle przyjąć, iż każda zmiana w tytule własności u rozporządzającego powoduje odwołanie rozporządzenia, ponieważ przedmiot nie jest tymsamym. Wyjątek jedynie stanowią zastaw rzeczowy, dokonany przez sprzedaż z wykupem (*mortgage*) i zaciągnięte długi (*charges*) na nieruchomość, które uważa się za odwołanie w stosunku (pro tanto) lub aż do chwili ustania stosunku prawnego, nowo-powstałego.

Ustawy amerykańskie wzięły rozbrat z temi zasadami, wypowiadając, że jedynie te czynności powodują odwołanie rozporządzenia, których następstwem jest utrata po stronie rozporządzającego własnością nieruchomości, stanowiącej przedmiot rozporządzenia.

II. Jak wyżej zaznaczyłem, kodycylem nazywa się każde uzupełnienie lub zmiana rozporządzenia sporządzonego. Aby kodycyl był ważnym, musi być sporządzony z zachowaniem tych samych wymogów, jakie uzasadniają ważność rozporządzenia. Kodycyl powoduje odwołanie poprzedniego rozporządzenia jedynie, gdy nie da się jego osnowa pogodzić z poprzedniem rozporządzeniem i obok siebie obadwa istnieć nie mogą albo gdy wyraźnie je odwołuje.

Powodem licznych sporów w praktyce sądów angielskich było niezniszczenie w sposób podany powyżej i nieodwolalnie poprzedniego rozporządzenia, ponieważ wyznawały zasadę, że zniszczenie następne późniejszego rozporządzenia przywracało znaczenie prawne poprzedniemu. Sprawa ta atoli jest bezprzedmiotową wobec przepisów ustaw amerykańskich, stanowiących wyraźnie, że zniszczenie lub odwołanie drugiego rozporządzenia, nie może oznaczać przywołania do dawnego znaczenia rozporządzenia pierwszego, jeżeli tego zamiaru nie stwierdza jego odwołanie lub zniszczenie.

Od licznych okoliczności zależy, czy odwołanie ustne rozporządzenia pisemnego jest skuteczne i je unieważnia. Sprawa ta jest złączoną z formalnościami przepisanemi dla ogłoszenia przepisowego i zaprotokółowania ostatniej woli w urzędzie sędziego niespornego, które ma nastąpić najpóźniej w ciągu lat czterech po śmierci spadkodawcy, jeżeli niemożliwości *(disabilities)* po stronie powołanego, nie usprawiedliwiają późniejszego ogłoszenia takowego.

Zależy zatem najzupełniej od uznania tego sądu; gdy odmówi uznania, sprawa jest zakończoną; w razie ogłoszenia natomiast może powstać proces między spadkobiercami[1]) ustawowymi a powołanymi w rozporządzeniu.

Do ważności rozporządzenia ostatniej woli nie należy ustanowienie spadkobiercy; są nimi powołani do dziedziczenia, to jest ci, którym zapisuje cały swój majątek lub część swego majątku, nie zaś zapisobiercy (legatarjusze), którym zapisuje pewne rzeczy. Z pośród zapisów wyróżniamy zapis szczegółowy *(specific legacy)*, t. j. zapis pewnych rzeczy ruchomych, szczegółowo oznaczonych; zapis ogólny *(general legacy)*, jeżeli otrzymuje zapisobierca pewnego rodzaju ogół rzeczy lub pewną sumę, wskazany zapis *(demonstrative legacy)* w gotówce, płatnej z jego spadku. Zapisy te różnią się nietylko przedmiotowo lecz i istotnie, ponieważ zapis szczegółowy nie ulega umniejszeniu, choćby zupełnie wyczerpywał spadek i zapisobierca ogólny nicby nie otrzymał; inne natomiast ulegają ograniczeniu na rzecz dziedziców. Jeżeli zapis przeznaczono obcej osobie, to gaśnie, czyli zostaje uwolniony z chwilą jej wcześniejszej śmierci i przyrasta do spadku, a jako taki nazywa się *lapsed legacy* (uwolniony, spadły), w przeciwstawieniu do *vested legacy* (objęty), który przechodzi na żyjących spadkobierców zapisobiorcy, gdy nim było dziecko lub jaki zstępny rozporządzającego, brat lub siostra jego.

---

[1]) Powyżej podałem kilka różnych nazw dla spadkobierców, których również dziś przemiennie używają, gdy poprawnie się wyrażając: heir, representative znaczą spadkobierca z ustawy, devisse z testamentu.

Obok zapisów powyżej wymienionych mamy zapisy warunkowe (*executory devises*), które skutecznie mogą być uczynione jedynie w rozporządzeniu ostatniej woli, a oznaczają każdy stosunek prawny do nieruchomości, mający warunkowo powstać w przyszłości, n. p. użytkowanie pozostawione dożywotnio A., a po jego śmierci własność jego dzieciom lub dziecku żyjącemu, albo temu z jego dzieci, które w chwili jego śmierci lub przedtem pełnoletność osiągnęło; albo własność zapisana temu z nieurodzonych synów B., który osiągnie rok życia 21 i t. p. W chwili ziszczenia się tego warunku nabywa wskazany pełne prawo własności, po dzień ten należy ona do spadkobierców ustawowych, jeżeli inaczej nie stanowi ostatnia wola.

Zapisy uwolnione i nieważne. Sprawy tej żadna z ustaw amerykańskich nie załatwia stanowczo, zostawiając sądom wolność orzekania; za zasadę atoli przyjąć należy, że zapis od początku nieważny przypada spadkobiercom ustawowym, ponieważ z ostatniej woli wynika, że rozporządzający nie zamierzał go oddać na własność spadkobiercy powołanemu; uwolniony natomiast (lapsed), jak wyżej wspomniałem, przyrasta do reszty spadku, jeżeli nie był uczyniony na rzecz osób, po których ustawa powołuje ich spadkobierców ustawowych.

Wyżej wspomniałem, że rozporządzający może w rozporządzeniu swem rozporządzić jedynie częścią swego majątku, wówczas resztę majątku, nieobjętego ostatnią wolą, dziedziczą spadkobiercy ustawowi.

III. Tłómaczenie rozporządzeń ostatniej woli.

Wszystkie podręczniki nazywają rozporządzenia ostatniej woli źródłami najzawilszych sporów prawnych i doradzają zasięgnięcia pomocy doradcy prawnego przy ich sporządzeniu.

Najważniejszą rzeczą w tłómaczeniu rozporządzenia ostatniej woli jest stwierdzenie rzeczywistego, prawdziwego zamiaru rozporządzającego. Zamiar ten może być stwierdzony przez ocenienie całego rozporządzenia, o ile zgadza

się z przepisami ustawowemi; nie należy wysnuwać go jedynie ze słów użytych, lecz winno się zawsze uwzględnić istotę sprawy, aby się przekonać, czy w tym względzie da się postanowienie rozporządzenia w czyn zmienić, urzeczywistnić.

W żadnym znów razie nie można tłómaczyć zamiaru rozporządzającego tak, aby wypaczono w jakimkolwiek kierunku ustalone zapatrywania prawne, a tem mniej przepisy ustawowe, ponieważ wówczas woli jego przyznawanoby doniosłość przepisu ustawowego.

Rozporządzający wcale nie potrzebuje użyć wyrazu *heir*, aby ustanowić kogo spadkobiercą lub przenieść na niego rozporządzeniem własność; musi atoli użyć słów wyrażających lub stwierdzających jego zamiar niedwuznacznie. — Wystarczają, aby można wnosić, że nazwany (obdarowany) jest jego spadkobiercą — zatem słowa „*all my estate, all my interest, all my property, all I am worth*“ lub „*all I own, all my right, all my title, all I shall die possesed of*“ wyrażają cały majątek, jaki w spadku pozostanie po rozporządzającym i przenoszą na obdarowanego zupełną własność, szczególnie, jeżeli nie ograniczy tej własności, dodając inne postanowienia. Ograniczenia wszelkie wykluczają słowa „*forever, his assigns forever, his blood, his successors, his children, his heirs and assigns*“ na zawsze jego nabywcom, krewnym, spadkobiercom, dzieciom.

Zasady te cieszą się powszechnem uznaniem w Ameryce i sądy je dość ściśle przestrzegają, zwłaszcza w Stanie New York, którego ustawy nie wymagają użycia jakichś szczególnych określeń, aby cały spadek na własność zupełną spadkobiercy przeszedł, szczególnie, jeżeli nic zresztą temu się nie sprzeciwia, a zamiar rozporządzającego jest niedwuznaczny i niezaprzeczalny. Ani ustawy angielskie, ani amerykańskie nie wymagają, aby spadkobiercę nazwał rozporządzający imieniem, jeżeli z innych słów i wskazań można niewątpliwie stwierdzić osobę; słowa zaś rozporządzenia *heir, right* lub *lawful heir, heir at law* oznaczają nie kogo innego, wedle zwyczaju powszechnego, jak dzieci rozporządzającego.

Jak z jednej strony ustawa zakreśla dość obszerne granice woli rozporządzającego (spadkodawcy) i tłómaczy rozporządzenie dość wolnomyślnie, tak naodwrót zacieśnia je na korzyść spadkobierców ustawowych (dzieci) stanowiąc, że zapis domu nie przenosi na obdarowanego, zwłaszcza obcego, własności ziemi, na której go zbudowano, jeżeli nie przemawia za tem wyraźnie zamiar rozporządzającego; nadaje mu zatem jedynie prawo użytkowania budynku i prawo uprzątnięcia go z ziemi rzeczonej. Następnie wymagają od spadkobiercy testamentowego ustawy ścisłego wypełnienia warunków, tak, że zapis uznają za nieważny, jeżeli mimo gotowości swej warunek spełnić, wykonanie stało się niemożliwem bez jego winy.

Użytkowanie powiernicze (*uses and trusts*) jest to instytucja swoista właściwa prawu angielskiemu, na zasadzie której właściciel rzeczywisty nie występywał na zewnątrz jako właściciel nieruchomości, lecz jako uprawniony do pobierania z niej wszelkich przychodów i nazywał się *cestui que trust,* a właściciel imienny *feoffee* lub *trustee* spełniał rolę wykonawcy jego woli i musiał stosować się do jego wskazówek. Opierała się ona jedynie na zaufaniu do przyjaciela, na którego bez odwzajemnienia jakiegokolwiek właściciel przenosił własność swej nieruchomości z obowiązkiem oddawania wszystkich przychodów z niej rzeczywiście obdarowanemu i stosowania się do jego zarządzeń. Powiernikiem tym mogła być nawet kobieta zamężna i małoletni, występując na zewnątrz osobiście działał zawsze jako zastępca cestui que trust.

Z czasem mieniły się użytkowania powiernicze ze stosunku słusznościowego (*equitable)* na prawny nie zmieniając istoty stosunku na zaufaniu opartego, ale równocześnie stały się odpowiedzialnemi i zawisłemi od tych samych przepisów prawnych, którym inne stosunki własnościowe podlegały. Zupełnie natomiast zatraciły swoje pierwotne znamię, gdy poczęto zamieszczać w dokumentach odnośnych postanowienia *cesser,* wskutek którego zmieniały się na własność pełną, gdy przez jakiś czas (zwykle dwa lata) powiernik uprawnionemu przychodów nie wydawał.

Ameryka zniosła te użytkowania powiernicze i uznała prawo własności uprawnionego do poboru przychodów bez względu czy tego rodzaju stosunek prawny powstał dawniej czy później, czy na zasadzie umowy między żyjącymi, czy na wypadek śmierci zawartej.

Równocześnie utrzymała pewne powiernictwa, i nie wykluczała powstania nowych, lecz przepisała pewne ograniczenia konieczne, aby zapobiec oszustwom; nadal zatem mamy do czynienia z użytkowaniami powierniczemi: 1) *wynikowe* (*wypadkowe arising, resulting*), powstającemi wskutek przepisu ustawy, które raczej są powiernictwami ze względu na wierzycieli, niż uprawnionego do poboru dochodów, ponieważ wszelkie prawa spoczywają w ręku nabywcy powiernika. 2) *Rzeczywiste* (*korzystne active*), gdy powiernik wykonuje wszelkie prawa właściciela: a) przy upoważnieniu do sprzedaży na rzecz wierzycieli, b) przy upoważnieniu do sprzedaży zastawu rzeczowego (mortgage) lub dzierżawcy celem umorzenia jakiego długu, c) przy upoważnieniu do ściągnięcia wszelkich przychodów z nieruchomości i użycia ich na korzyść wskazanej osoby, albo gromadzenia ich na jakiś cel wskazany (utworzenie fundacji).

W dwóch pierwszych razach powiernik nabywa zupełną własność, której może dochodzić w drodze spornej i niespornej (*in law and in equity*), lecz jest obowiązanym spełnić ściśle wymienione obowiązki; z powiernictwa natomiast w trzecim razie nabywa jedynie prawo do wszystkich czynności, aby uprawnienia powiernicze wykonać.

O powiernictwie pod 3, wspomniałem, mówiąc o własności w oczekiwaniu. Uzupełniając powiedziane dodam, że zakreślenie oczekiwania przy powiernictwie musi być ścisłe i jasne w chwili ustanowienia; powiernikowi przysługują jedynie prawa wyraźne mu nadanie, wszelkie inne należą do ustanawiającego powiernictwo. Zwyczaj przyznaje mu tyle i takich praw, jakie i ile mu potrzeba, aby cel osiągnął — wcale jednak nie wolno mu majątku wydzierżawić poza okres swej władzy, a tem mniej naruszyć jego istoty, zatem

wszelkie czynności przekraczające zakres są nieważne, jako sprzeczne z istotą powiernictwa.

Mamy zatem nadal *simple* i *special trust* — powiernictwa zwykłe i szczególne, wedle tego, czy powiernik był właścicielem jedynie prawnym majątku, którego przychody oddawał, czy też miał inny, szczegółowo wytyczony cel, sam zaś miał prawo majątek użytkować, a tylko część przychodów oddawać. Pierwsze nazywały się *jałowemi passive* lub *naked,* drugie zaś *korzystnemi* (*active*). Następnie mamy *executed use* — istniejące, rzeczywiste, *springing,* które mają dopiero powstać, nieograniczające praw właściciela do chwili powstania, *future* lub *contingent* — przyszłe, lub możliwe, pozostawione dla pewnej osoby nieoznaczonej stanowczo lub zawisłe od zdarzenia niepewnego, nie odwołując użytkowania poprzedzającego; resulting, gdy w razie zgaśnięcia powraca do ustanawiającego, tudzież secondary lub shifting, powstające wskutek odwołania poprzedniego lub które może się zmieniać.

Na tem zakończam tę sprawę nadmieniając, że w orzeczeniach wszystkich sądów amerykańskich przejawia się dążność do tłumaczenia powiernictw najbardziej dla uprawnionego korzystnego, t. j. do przyznawania ile możności jemu prawa własności przedmiotu powiernictwa, tak, że ściśle rzecz biorąc, należy cały ten rozdział uważać za bezprzedmiotowy.

Darowizny na wypadek śmierci czyli darowizny, których skuteczność zawisła od śmierci darowującego. Warunkiem istotnym tej darowizny jest, aby były zdziałane podczas choroby lub w oczekiwaniu i ze względu na śmierć. Nie obowiązując przed śmiercią zeznającego, uchylają wszelkie przedtem poczynione zapisy, ale tracą moc prawną z chwilą wyzdrowienia darowującego.

Zeznający nie potrzebuje przestrzegać żadnych formalności, w szczególności przepisanych dla ważności rozporządzenia ostatniej woli, i może je odwołać każdego czasu.

Darowizny na wypadek śmierci nie rodziły żadnych praw i obowiązków; jak długo darowujący żył, są w myśl przepisów ustawy bezwarunkowo bezskuteczne wobec wie-

rzycieli, ponieważ byłyby nieważne jako darowizny; gdyby nawet darowujący oddał obdarowanemu posiadanie przedmiotu darowizny, nie uzasadniała darowizna taka przejścia prawa własności.

Wedle zasad prawa angielskiego i amerykańskiego, podobnie jak rozporządzenia ostatniej woli, nie należą darowizny do umów (kontraktów).

UWAGI O PROJEKCIE CZECHOSŁOWACKIEJ ORDYNACJI NOTARJALNEJ.

Żyjemy w okresie, w którym ustawodawstwa państw europejskich zajęły się żywo uporządkowaniem notarjatu wogóle i nadaniem instytucji tej organizacji, odpowiadającej potrzebom nowoczesnych, powojennych społeczeństw.

Toczące się wartkim prądem życie, zmiana warunków gospodarczych i socjalnych, obrót handlowy wewnętrznokrajowy i międzynarodowy, zmieniona etyka w interesach, oto przyczyny dla których musiała legislacja wydobyć z pyłu i kurzu, zalatujące dziś już starzyzną ustawy, regulujące sprawę notarjatu, by je odnowić, by je dostosować do wymagań nowoczesnych. Wszystkie państwa, nie wyłączając nawet republiki sowieckiej, stoją na stanowisku, że instytucja notarjatu jest niezbędnie potrzebną. Wszystkie notarjat obdarzają mianem instytucji publicznej, wiele z nich daje mu daleko idącą autonomję stanową, prawie wszystkie ustalają zasadę niepołączalności notarjatu z adwokaturą, a większość ich formułuje w ordynacjach notarjalnych przepisy, przygotowujące teren pod stworzenie międzynarodowego wykonalnego aktu notarjalnego.

Wgłębiając się w prace ustawodawcze, dotyczące dziedziny notarjatu — prace wykonywane poza granicami naszego Państwa, w ustrojach o dużej kulturze społecznej i gospodarczej, musi się odczuwać politowanie dla tych domorosłych nieprzyjaciół notarjatu, którzy, ślepi na wzory Zachodu, z bardzo niewysokich pobudek i dla taniego poklasku wołają o zniesienie tej instytucji. Pragnę w streszczeniu przedstawić główne zasady rządowego projektu ordynacji notarjalnej w Czechosłowacji, który zapewne z małemi zmianami stanie się niebawem ustawą w tem państwie. Uważam za stosowne podzielić się z Czytelnikami mojemi spostrzeżeniami w tym przedmiocie, a to choćby z uwagi

na aktualność tematu, gdyż i notarjat polski przybrać będzie musiał w najbliższym czasie odmienną szatę i prace w tym kierunku są już w pełnym toku.

Instytucja notarjatu w Rzeczypospolitej Polskiej, opierająca się na trójdzielnicowem ustawodawstwie, nie może spełniać należycie swej misji społecznej, zwłaszcza, że typ notarjusza w każdym z tych ustawodawstw odmiennie jest postawiony i to tak w ustosunkowaniu do Państwa, jak i odnośnie do wymaganego od notarjusza wykształcenia prawniczego i odnośnie do sposobu wykonania nadzoru państwowego.

Ta anomalja trwająca już 9 lat w Państwie odgrywającem na terenie międzynarodowym rolę mocarstwa, musi być wreszcie usuniętą, jeśli dokument publiczny, w Polsce sporządzony, ma mieć moc, wiarę i wykonalność poza granicami Rzeczypospolitej.

Może instytucje i przepisy, zagranicą tworzone staną się z czasem drogowskazem, może zdobycze ustawodawcze i doświadczenia obcych dadzą się zastosować i u nas choćby z pewnemi zmianami, podyktowanemi odmiennością warunków.

W każdym bądź razie znajomość ustawodawstwa obcego jest pożyteczną zawsze a zwłaszcza przy budowie własnych instytucyj prawnych.

Projekt czesko-słowackiej ordynacji notarjalnej, z którym wystąpił tamtejszy rząd, jest w zasadzie wzorowany na austrjackiej ustawie z dnia 25 lipcą 1871 r., Nr 75 austr. Dz. u. p., tak w ułożeniu systematycznem, jak i ujęciu stanowiska notarjusza. Projekt ten, podobnie jak wspomniana ustawa austrjacka, stwarza typ notarjusza wyłącznego (niepołączalność z adwokaturą lub innym płatnym państwowym urzędem) — utrzymuje instytucję kandydatów notarjalnych, samorząd izbowy, nadzór sądowy i ministra sprawiedliwości. Do przestarzałych jednak przepisów austrjackich wprowadza dużo nowości. W § 1 określa charakter i tytuł notarjusza. Wedle odnośnego postanowienia jest notarjusz organem administracji państwowej; tytuł jego brzmi: „notarjusz publiczny.“ Notarjusz zatem, wedle projektu, nie jest urzęd-

nikiem państwowym, mimo tego jednak, jako osoba, mianowana przez rząd i stojąca pod nadzorem państwa, spełnia funkcje, należące do wymiaru sprawiedliwości, w obszerniejszem tego słowa znaczeniu, a to przez spisywanie dokumentów publicznych (§ 2 proj.).

W § 3 projekt rozszerza wykonalność aktu notarjalnego na zobowiązania przeniesienia, ustanowienia, ograniczenia lub zniesienia prawa.

Terytorjalny zakres działania notarjusza jest ograniczony do okręgu sądu kollegjalnego pierwszej instancji (§ 7).

Warunkami dla uzyskania notarjatu są: obywatelstwo czecho-słowackie, własnowolność, doktorat praw i zdany egzamin praktyczny (§ 8) oraz wyłączna, przynajmniej 4-letnia, aplikacja notarjalna (§ 11).

Obsada posad następuje w drodze konkursów (§ 12). Nowomianowany notarjusz składa przysięgę służbową na ręce prezesa sądu apelacyjnego.

Zezwolenie na objęcie urzędu po zatwierdzeniu pieczęci i wzoru podpisu daje sąd apelac. (§ 12).

Notarjusz jest nieprzenoszalny i mianowany dożywotnio (§ 22).

W rozdziale IV. mówi projekt o kandydatach notarjalnych i substytutach, przepisując prowadzenie odnośnych list dla tych osób.

Nowością jest wprowadzenie postanowienia, wedle którego wpisany na listę kandydat składa w ręce Prezydenta Wydziału Izby notarjalnej przyrzeczenie należytego, pilnego i zgodnego z ustawami spełniania obowiązków.

W myśl § 30 proj. kandydat notarjalny, który jest wpisany na listę i złożył przyrzeczenie (o jakiem wyżej mowa), może w zastępstwie notarjusza wykonywać jego funkcje w spisywaniu „prywatnych“ umów, może sporządzać za niego podania w postępowaniu niespornem, zastępować go w spisywaniu aktów spadkowych, oszacowaniach, licytacyjnych sprzedażach nieruchomości i t. p.

Substytutami nazywa projekt (§ 35) te osoby, które zastępują notarjusza urlopowanego, chorego lub wybranego posłem. Substytutów mianuje Wydział Izby notarjalnej.

Rzeczą nową w projekcie jest postanowienie, wedle którego zamiast kaucyj notarjalnych, może notarjusz wykazać się ubezpieczeniem w Towarzystwie asekuracyjnem, mającem siedzibę w państwie, od odpowiedzialności za szkody cywilne w wysokości 50.000 koron czeskich (§ 46). Jest to pierwszy krok, zrobiony w kierunku całkowitego zniesienia kaucyj notarjalnych, których istnienie dotąd jest śmiesznym przeżytkiem, nie mającym żadnego uzasadnienia, a chyba tylko jakieś symboliczne znaczenie.

Rozdział VI. projektu zawiera przepisy, normujące autonomję notarjalną. Została ona znacznie rozszerzoną w porównaniu z ustawą, w Czechosłowacji dotąd obowiązującą.

Na obszarze każdego sądu apelacyjnego tworzą wszyscy notarjusze (ewent. substytuci notarjalni) t. zw. „publiczne Izby notarjalne“ (§ 49). Do kompetencji tych Izb (§ 50) należy wybór członków oraz prezesa Wydziału Izby, wybór członków Rady dyscyplinarnej i delegatów do Wydziału wykonawczego, wybór egzaminatorów dla egzaminu zawodowego, nakładanie opłat na członków w maksymalnej rocznej wysokości 2.400 koron czeskich, uchwalanie przymusowych ubezpieczeń członków na wypadek śmierci lub niezdolności do pracy.

Projekt wkłada na członków Izby obowiązek brania udziału w posiedzeniach pod odpowiedzialnością dyscyplinarną.

Do kompetencji publicznych Wydziałów Izbowych należy (§ 55) karanie porządkowe notarjuszy swego okręgu, ściąganie uchwalonych przez Izby opłat, przyczem odnośne postanowienie wyraźnie zaznacza, że wystawione w tym celu przez Wydziały nakazy płatnicze są tytułami egzekucyjnemi.

Ministrowi sprawiedliwości służy w wykonaniu nadzoru służbowego prawo rozwiązania Izb oraz Wydziałów Izbowych, w oznaczonym jednak czasie musi rozpisać nowe wybory (§ 61).

Projekt przyznaje kandydatom notarjalnym prawo zastępstwa w Izbach przez 3 substytutów z wyboru (§ 63).

Wszystkie Izby wybierają, jak to wyżej już zaznaczono delegatów do Wydziału wykonawczego Izb, który zbiera się w miarę potrzeby w miejscu oznaczonem przez prezesa. Do zakresu działania tej magistratury (§ 67) należy podejmowanie uchwal dla ustalenia pewnych zasad jednolitego postępowania Izb, uchwalanie wniosków ustawodawczych.

Jak z powyższego widać, Wydział wykonawczy pozbawiony jest właściwie jakiejkolwiek władzy, wobec czego stwarzanie tej magistratury bez wyposażenia jej w jakiekolwiek atrybucje jest zupełnie zbędne.

W myśl § 69 proj. przysłuża prezesowi Sądu apelacyjnego nadzór nad urzędowaniem notarjuszy i wydziałów Izb notarjalnych. W wyższej instancji nadzór ten należy do ministra sprawiedliwości.

Równolegle nadzorują notarjuszy Wydziały Izb notarjalnych przez perjodyczne rewizje. O ile kancelarje notarjusza zamierza rewidować prezes Sądu apelac., ma o tem zawiadomić Wydział, któremu służy prawo wysłać równocześnie notarjalnego rewidenta.

W § 73 proj. zauważamy zupełną nowość przez wprowadzenie postanowienia, wedle którego w przypadku pozbawienia notarjusza urzędu z przyczyn choroby umysłowej lub fizycznej niezdolności do sprawowania urzędu, może Wydział Izby notarjalnej zamieścić w konkursie na jego posadę postanowienie, iż nowo mianowany będzie choremu płacić dożywotnią rentę w wysokości umownej lub oznaczonej przez ministra sprawiedliwości.

W części II. projekt zajmuje się szczegółowo odpowiedzialnością dyscyplinarną notarjuszy.

Za przekroczenia porządkowe odpowiadają notarjusze i substytuci przed wydziałami Izb, natomiast za występki służbowe przed radami dyscyplinarnemi w pierwszej, zaś przed senatami dyscyplinarnemi w drugiej instancji.

§§ 76 i 77 przeprowadzają teoretyczny rozdział przestępstw na przekroczenia i występki służbowe i to wcale udatnie, dotychczas bowiem w ustawie austr. z r. 1862, która i u nas w Małopolsce dotąd obowiązuje, rozróżnienie

to pozostawione jest faktycznie dowolnej interpretacji senatów dyscyplinarnych.

Karami za występki służbowe są: nagana pisemna, grzywna do 5.000 koron czeskich, zawieszenie czasowe w urzędzie i pozbawienie urzędu.

Grzywny wpływają do funduszów Wydziałów Izb na wsparcia wdów i sierót po notarjuszach i kandydatach notarjalnych.

Przy każdej Izbie notarjalnej istnieje rada dyscyplinarna, której przewodniczy prezes sądu apelacyjnego albo jego zastępca i w której zasiada dwóch sędziów tegoż sądu i dwóch notarjuszy tego okręgu izbowego. Oskarża prokurator sądu apelacyjnego (§ 81).

Każda Izba notarjalna wybiera na 3 lata 6 członków i 6 zastępców do senatu dyscyplinarnego przy najwyższym sądzie w Pradze czeskiej. Tenże senat jest instancją odwoławczą od orzeczeń rad dyscyplinarnych.

Jak z powyższego widzimy, projekt ustawy, aczkolwiek jest dużym postępem w urządzeniu autonomji notarjatu, to jednak autonomję tę ogranicza jeszcze w dużej mierze przez wprowadzenie mięszanych, sędziowsko-notarjalnych sądów dyscyplinarnych w obu instancjach — wystarczyłoby bowiem, zdaniem mojem, zatrzymanie pierwiastka sędziowsko-notarjalnego tylko w II. instancji przy systemie oskarżenia publicznego, jaki się w projekcie znajduje.

Natomiast dalsze przepisy natury proceduralnej, określające tok postępowania dyscyplinarnego, są (z małemi wyjątkami) dużym postępem i odpowiadają nowoczesnym pojęciom prawnym, kładąc nareszcie tamę dotychczasowemu stanowi rzeczy (ustawa z r. 1862), który urąga najprymitywniejszym zasadom sprawiedliwości i przypomina raczej wymiary sprawiedliwości z czasów Terezjańskich.

W części III. załatwia się projekt ze sprawą archiwów notarjalnych; nowością jest urządzenie ich w siedzibach Izb notarjalnych (pokrywających się — jak to już nadmieniłem — z okręgami sądów apelacyjnych).

Część IV. projektu zawiera przepisy o urzędowaniu notarjuszy w ogólności i w szczególności. Przepisy te przy-

pominają bardzo analogiczne postanowienia austrjackiej ustawy notarjalnej, dlatego podam tu tylko zasadnicze zmiany i nowości, w projekcie dostrzeżone.

W § 145 dopuszcza projekt pisanie aktów notarjalnych na maszynie pisarskiej, drukowanie ich lub sporządzanie ich mechanicznie albo chemicznie, ale trwałym materjałem. Podobnie klauzule legalizacyjne mogą być wyciskane stampilją, atoli przy użyciu trwałej farby.

§ 148 dozwala notarjuszowi wydawać oryginały spisanych przez niego dokumentów

a) bez zezwolenia stron — pełnomocnictwa,
b) za zezwoleniem stron, zamieszczonem albo w samym akcie, albo w osobnym, na to sporządzonym akcie: wszystkich innych aktów z wyjątkiem tych, którym przyznano wykonalność.

Oryginały z mocą wykonalności mogą być za zezwoleniem stron interesowanych wydane tylko wówczas, gdy wykazano, że użyte być mają za granicą państwa.

Nowym zupełnie jest § 176 projektu, zawierający szczególne przepisy dla uwierzytelnienia wyciągów z ksiąg handlowych lub przemysłowych. Wedle przepisów tych notarjusz ma obowiązek przekonania się, czy pod względem formalnym księga, z której wyciąg ma uwierzytelnić, odpowiada przepisom ustawy, względnie, czy posiada właściwości, ustawowo gwarantujące jej wiarygodność. Okoliczności te ma notarjusz zamieścić w klauzuli widymacyjnej.

Nowością dalej jest przepis § 178 projektu, wedle którego, o ile strona, dokument prywatny podpisująca, nie umie lub nie może się podpisać, kładzie tylko znak ręczny, przy którym nazwisko zeznającego może wypisać sam notarjusz lub ktoś trzeci, nawet funkcjonarjusz notarjusza.

§ 190 wprowadza również nowość. Jest nią stwierdzenie przez notarjusza dla obrotu zagranicznego i tylko ze skutkiem zagranicą złożonego w miejsce przysięgi oświadczenia, dotyczącego okoliczności lub pewnych faktów. Poświadczenie na to wydane jest dokumentem publicznym.

Wypisy z aktów wydaje się wedle norm, dotąd istniejących — nowością jest w tym względzie postanowienie

§ 195 proj., wedle którego strony mogą dodatkowo zezwolić na wydawanie dalszych wypisów. Udzielenie tego zezwolenia może być zamieszczone na samym oryginale, ale podpisy stron na tej notatce położone, muszą być uwierzytelnione.

Projekt, wymieniając szczegółowo czynności notarjusza, dzieli je na dwie kategorje, t. j. na czynności własnego zakresu działania i czynności poruczone zakresem działania. Do pierwszych należą wszystkie dotychczas ustawie austrjackiej znane czynności i te nowe, o których wyżej wspomniałem, do drugich zaś czynności w postępowaniu spadkowem, opiekuńczem i kuratelarnem, czynności przy oszacowaniach egzekucyjnych i niespornych, licytacjach, inwentarzach i t. p. W czynnościach tych ma notarjusz działać w imieniu i na zlecenie sądów.

Przepisy o prowadzeniu ksiąg i zapisków notarjalnych nie doznały w projekcie prawie żadnych zmian.

Po 50 latach mogą być protokóły legalizacyjne, protokóły okazania dokumentów, protokóły dotyczące świadectw życia oraz protokóły dotyczące oświadczeń — zniszczone. Projekt wprowadza wreszcie szereg postanowień, dotyczących taryfy notarjalnej, zaznaczając, że samą taryfę (taksę) określi rozporządzenie ministra sprawiedliwości.

Zaznaczam, że naszkicowany powyżej projekt jest projektem rządu czecho-słowackiego — przeciwko niemu oświadczył się krytycznie Związek niemieckich notarjuszy dla Republiki Czecho-słowackiej w Pradze, wnosząc do ministra sprawiedliwości praskiego obszerny, znakomicie prawniczo zredagowany memorjał. Rejenci czescy, o ile mi wiadomo, wnieśli również uwagi krytyczne, a raczej samoistny projekt. Krytyka idzie w tym kierunku, że projekt rządowy zatrzymuje przestarzałe i niepotrzebne formalności w prowadzeniu repertorjum, że dopuszcza zbyt dużą ingerencję nadzorczą sądów, że notarjusza traktuje, jak organ państwowy, mimo, że notarjusz stoi faktycznie w służbie stron, nie zaś państwa, że przepisuje niepotrzebne formalności w klauzulach legalizacyjnych i uwierzytelniających, nie odpowiadające postępowi czasu, że wreszcie pozostawia niezmienione dawne przepisy, dotyczące t. zw. komisarjatu sądowego.

Na zakończenie jeszcze jedna uwaga. Charakterystyczne jest, że projekt i krytykę jego otrzymali od naszych kolegów czecho-słowackich nasi delegaci na zjazd wiedeński z prośbą o „ocenę“ — dowód dużego dla nas zaufania i dowód troski o to, o czem na wstępie wspomniałem, że tendencja ujednostajnienia notarjatu w całej Europie zdobywa stale coraz lepsze zrozumienie.

Dr St. St.

DR MARJAN LANDAU.

PRZERWA PRZEDAWNIENIA W POLSKIEM PRAWIE WEKSLOWEM.

Przepisy polskiego prawa wekslowego o przerwie przedawnienia, jakkolwiek sformułowane bardzo jasno i prosto i stanowiące logicznie silnie powiązaną konstrukcję, mogą jednak w praktyce, przy bliższem rozwinięciu i zastosowaniu do poszczególnych przypadków, nasunąć szereg wątpliwości. Niedawno Sąd Najwyższy rozpatrywał kwestję wpływu moratorjum na bieg przedawnienia wekslowego i stwierdził, że pomimo wyraźnego brzmienia art. 74 p. pr. weksl., który postanawia, że bieg przedawnienia wekslowego nie ulega zawieszeniu, ustawa o moratorjum ma skutek zawieszający bieg przedawnienia wekslowego, a nie powoduje jego przerwy. (Orz. 5. I. 1927, III. Rw. 1350/26). Tak ogólnie ujęta teza Sądu Najwyższego nie jest wprawdzie słuszna, bo dotychczas istniejące polskie ustawy moratoryjne odnosiły się do przedawnienia, biegnącego przed wejściem w życie pol. pr. weksl., do którego zatem art. 74 nie miał zastosowania, a przyszłe ustawy moratoryjne musiałyby ze względu właśnie na przepis tego artykułu, chcąc wywołać zawieszenie przedawnienia wekslowego, bądź wyraźnie to postanowić, bądź też objąć moratorjum wszystkie zobowiązania pieniężne, a wtedy działałyby jako lex posterior. Jednak już to orzeczenie Sądu Najwyższego wskazuje, że ogólne postanowienia pol. pr. weksl. o przerwie przedawnienia czynią koniecznem bliższe omówienie szeregu wyłaniających się kwestyj.

I. Polskie prawo wekslowe normuje przerwę przedawnienia w art. 71 i 72. Art. 71 wylicza taksatywnie przypadki, kiedy następuje przerwa przedawnienia wekslowego. Są to: *a)* wytoczenie skargi;[1]) *b)* zgłoszenie roszczenia wekslowego

[1]) Przypadki przerwy przedawnienia, spowodowanej »surogatami skargi«, wyliczonemi w art. 103 p. pr. weksl., nie wymagają tutaj osobnego omówienia, jako unormowane prawem, dawniej obowiązującem.

w postępowaniu układowem lub upadłościowem; *c)* oznajmienie sporu lub przypozwanie ze strony pozwanego; *d)* uznanie piśmienne roszczenia wekslowego.

Z tych czterech przypadków wątpliwości wywołać może przypadek drugi i czwarty. Pierwszy z nich, postanawiający odmiennie od austr. ordynacji ugodowej (§ 34), że także wytoczenie roszczenia wekslowego w postępowaniu układowem wywołuje przerwę przedawnienia, jest wypływem ogólnej zasady polskiego prawa wekslowego, wyrażonej w art. 74, że »bieg przedawnienia nie ulega zawieszeniu«.

Skoro polskie prawo wekslowe nie zna wstrzymania przedawnienia i w wszystkich tych przypadkach, w których chce zapobiec nieprzerwanemu biegowi przedawnienia, wprowadza jednolicie przerwę przedawnienia, musiało oczywiście także zgłoszenie pretensji w postępowaniu ugodowem uznać za okoliczność, powodującą przerwę przedawnienia. Austrjacka ordynacja ugodowa wprowadzała tu jedynie wstrzymanie przedawnienia, wychodząc z założenia, że zgłoszenie pretensji w postępowaniu ugodowem, które ma tylko na celu uzyskanie prawa głosowania dla wierzyciela, nie jest samo przez się dostatecznym przejawem dyligencji ze strony wierzyciela, nie wskazuje jeszcze dość jasno, że wierzyciel dąży rzeczywiście do realizacji swej pretensji, aby mogło wywołać przerwę, a więc przepadek całego minionego czasokresu, w ciągu którego przedawnienie biegło. Wreszcie ostatni przypadek przerwy, t. j. piśmienne uznanie roszczenia wekslowego, może wywołać szereg zastrzeżeń.

Prawo polskie przyjmuje tu z ograniczeniem regułę prawa cywilnego, że uznanie pretensji sprowadza przerwę przedawnienia (§ 1497 k. c.). Górski uważa, że ten przypadek przerwy przedawnienia należy wogóle w pol. prawie weksl. usunąć i jest zdania, że pol. prawo weksl., wprowadzając ten przepis, odstąpiło od zasady, że termina przedawnienia wekslowego, a więc czasokresy odpowiedzialności wekslowej dłużników, winny być dla każdego dłużnika łatwe do obliczenia. Oczywiście, jeżeli jeden z indosantów uzna posiadaczowi weksla jego pretensję, to wywołana tem przerwa przedawnienia przedłuży zobowiązanie poprzedników tegoż

indosanta, gdyż o ile wykupienie weksla przez uznającego nastąpi w terminie późniejszym, niż zwykły termin przedawnienia wekslowego, przedawnienie wekslowe zacznie biec przeciwko poprzednikom dopiero od tego przesuniętego terminu wykupienia. Przytem poprzednicy ci najprawdopodobniej nic o tem przedłużeniu swojej odpowiedzialności wekslowej nie będą wiedzieli. Jestto główny argument, dla którego Górski jest przeciwny omawianemu przepisowi polskiej ustawy i doradza jego usunięcie. Jednak ze zjawiskiem nieobliczalnego zgóry przedłużenia odpowiedzialności wekslowej spotykamy się i w innych wypadkach przerwy przedawnienia, których konieczność nie może być kwestjonowana. Jeżeli posiadacz wekslu skarży indosanta, a ten oznajmi spór swemu poprzednikowi, to przerwa przedawnienia działa nietylko przeciw temu, któremu spór oznajmiono, ale i przeciw wszystkim jego poprzednikom, a to w taki sam sposób, jak przy uznaniu roszczenia, jakkolwiek i w tym wypadku poprzednicy nie musieli nic wiedzieć o procesie.

Podobnie rzecz się przedstawia przy przerwie przedawnienia wskutek zgłoszenia pretensji wekslowej w konkursie, lub przy przerwie, względnie w dawnem prawie austr. wstrzymaniu w razie zgłoszenia w postępowaniu układowem, jakkolwiek w tych przypadkach jawność i publiczność tych postępowań pozwala presumować, że wszyscy zainteresowani poprzednicy dowiedzieli się o przerwie, względnie o wstrzymaniu przedawnienia.

Te względy więc nie wystarczają jeszcze do żądania skreślenia z prawa wekslowego postanowień art. 71 lit. d. i 72 lit. d. Natomiast względy czysto praktyczne uzasadniają potrzebę dokładnego określenia treści i formy uznania. Są to te same motywy, które skłoniły ustawodawcę polskiego do ograniczenia się tylko do p i ś m i e n n e g o uznania, gdy chodzi o spowodowanie przerwy przedawnienia. Chodzi tu o trudność ustalenia w każdym konkretnym wypadku, czy uznanie zobowiązania wekslowego rzeczywiście nastąpiło. Rzecz ta w praktyce może nastręczać poważne wątpliwości pomimo, że wyeliminowane zostały wszystkie ustne i doro-

zumiane sposoby uznania pretensji wekslowej. Nieraz w konkretnych wypadkach może być niełatwem do rozstrzygnięcia, czy w toku korespondencji handlowej między wierzycielem a dłużnikiem wekslowym nastąpiło uznanie jakiejś pretensji, czy też nie. Nie mam tu na myśli jakichś teoretycznych trudności, ale czysto praktyczne, wyłaniające się w toku konkretnego sporu. Wątpliwości te byłyby wykluczone, gdyby ustawa polska zastrzegła, że jeśli uznanie takie nie zostało sporządzone na samym wekslu w formie notatki, to dokument, zawierający, takie uznanie, musi odpowiadać pewnemu minimum wymogów formalnych, a mianowicie musi być w nim dokładnie oznaczony weksel, który się uznaje; dalej musi zawierać wyraźne przyrzeczenie zapłaty względnie uznanie zobowiązania; wreszcie ze względu na przepis art. 72 lit. d) musi być zaopatrzony datą wystawienia. Inaczej może się tą drogą zakraść w obrót wekslowy, który powinien być możliwie przejrzysty i trzymać się ustalonych, dla każdego jasnych form, pole dla dowolności interpretacji pewnych aktów, a stąd niepewność i utrudnienie obrotu.

Nie zachodzi więc, jak twierdzi Górski, konieczna potrzeba usunięcia całego przepisu art. 71 d) i art. 72 d), gdyż, jak już wyżej wspomniałem, ujemne strony, połączone z nadaniem uznaniu zobowiązania wekslowego mocy przerwania przedawnienia, znajdujemy i w innych przypadkach przerwy. Widzimy zresztą, że uznanie jako przyczyna przerwy przedawnienia zostało wprowadzone do prawa wekslowego także przez ustawodawstwo niemieckie (§ 8 l. 2 ust. wprowadzającej kod. handl. i § 208 kod. c. niem.).

II. Art. 72 pr. wekslowego normuje, kiedy w każdym z wypadków przedawnienia wymienionych w art. 71 rozpoczyna się bieg nowego przedawnienia. Przejdźmy kolejno te przypadki:

a) W razie przerwy przedawnienia z powodu wniesienia skargi ustawa polska przewiduje tylko tę ewentualność, gdy powód nie popiera należycie wniesionej skargi. Wówczas przedawnienie zaczyna biec na nowo od ostatniej czynności procesowej (art. 72 a). Nienależyte popieranie procesu nie ma więc wpływu na sam fakt zaistnienia przerwy prze-

dawnienia, lecz tylko na chwilę, od której przerwane przedawnienie rozpoczyna biec na nowo. Kwestja ta jest zatem unormowana inaczej, niż w austr. prawie cywilnem. § 1497 k. c. austr. postanawia bowiem, że w razie nienależytego popierania sporu przez powoda przedawnienie uważa się za nieprzerwane.

Nowsze ustawodawstwa, a w szczególności kod. cyw. niem. i szwajc. stoją na odmiennem stanowisku od kodeksu austrjackiego i hołdują koncepcji, przyjętej obecnie także przez pol. pr. weksl.; wniesienie skargi wywołuje według nich przerwę przedawnienia bez względu na to, czy skarga jest popierana, czy nie. W szczególności wedle prawa szwajcarskiego art. 138 każda czynność procesowa stron i każde zarządzenie (Verfügung) sędziego przerywa wprawdzie przedawnienie, ale przedawnienie rozpoczyna natychmiast biec na nowo, aż zostanie przerwane nową czynnością lub zarządzeniem. Jest więc rzeczą stron uważać na to, żeby między poszczególnemi czynnościami procesowemi nie upłynął okres czasu tak długi, jak czasokres przedawnienia spornej pretensji. Prawo polskie przyjęło konstrukcję podobną do konstrukcji prawa niemieckiego. § 211 ust. 2 kod. niem. postanawia, że jeżeli spór spocznie wskutek umowy stron lub wskutek niepopierania go, to nowe przedawnienie zaczyna biec od ostatniej czynności procesowej stron lub Sądu. Różnica między sformułowaniem w ustawie polskiej, a niemieckiej polega na ściślejszem sprecyzowaniu w kodeksie niemieckim, kiedy spór nie jest należycie popierany; a mianowicie z jednej strony wtedy, gdy z winy strony popadnie w stan spoczywania (In Stillstand), z drugiej zaś, gdy stanie się to wskutek ugody stron. Jeżeli się więc strony zgodzą na spoczywanie, to cały czas spoczywania wlicza się w czasokres nowo biegnącego przedawnienia. Strony zatem nie mogą według prawa niemieckiego umówić się na spoczywanie procesu przez czas dłuższy, niż wynosi termin przedawnienia roszczenia, chyba, żeby ugodę na spoczywanie uważać zarazem za zrzeczenie się zarzutu przedawnienia ze strony pozwanego. Pytanie, czy takie zrzeczenie byłoby skuteczne wobec poprzedników wekslowych pozwanego. Do tego jeszcze

wrócimy. Prawo polskie słusznie nie określa, kiedy uważać należy proces za należycie popierany, pozostawiając tę rzecz ocenie sądów w każdym poszczególnym wypadku.

Różnica między konstrukcją prawa niemieckiego i polskiego a szwajcarską polega na tem, że gdy w prawie szwajcarskiem natychmiast po każdej czynności procesowej wiadomo, że przedawnienie znowu biegnie, to w prawie polskiem i niemieckiem można będzie dopiero ex post, w razie nienależytego popierania sporu ocenić, czy przedawnienie rozpoczęło swój bieg. Jednak w obu koncepcjach zasadnicze znaczenie ma data ostatniej czynności procesowej, jako początek nowego przedawnienia. Podjęcie procesu na nowo przerywa znowu, podobnie jak wniesienie skargi bieg nowego przedawnienia. Przez podjęcie procesu musimy rozumieć w razie spoczywania sporu wniesienie przez stronę podania o wyznaczenie terminu do rozprawy. Przytem obojętną 'jest rzeczą, czy podanie to wniesie powód czy pozwany; jeżeli uczyni to pozwany, to sam na swoją niekorzyść wywołał przerwę przedawnienia. Choćby więc strony na terminie wyznaczonym wskutek takiej prośby nie stanęły, to i tak przedawnienie zostało przerwane i rozpoczął się bieg nowego przedawnienia od dnia podania prośby. W ten sposób może powód uniknąć przedawnienia swego roszczenia wekslowego przez nieoznaczony przeciąg czasu, wniósłszy skargę i nie prowadząc właściwie procesu, a tylko wnosząc co pewien czas podanie o wyznaczenie rozprawy. Wypadek taki, w praktyce niezmiernie trudny do pomyślenia, może się jednak zdarzyć, gdy n. p. powód musi się starać przez dłuższy czas o jakiś środek dowodowy. Pozwanemu przez to nie dzieje się wprawdzie żadna krzywda, bo jeżeli pozwany godzi się na ciagłe spoczywanie sporu i nie żąda ze swej strony przeprowadzenia procesu, to musi sam być w złej wierze, i tylko dążyć do zwlekania z zapłatą zobowiązania wekslowego. Ale dla poprzedników pozwanego może taka zwłoka być nieprzyjemna, zwłaszcza dla indosanta, któremu pozwany oznajmił spór. Z tego też powodu zasada prawa austrjackiego, że niepopierana skarga nie wywołuje wogóle przedawnienia, wydaje się słuszniejszą.

Prawda, że już przez wniesienie skargi daje wierzyciel do poznania, że o swojej pretensji pamięta i pragnie jej realizacji. Ale podobne znaczenie ma także i upomnienie dłużnika, które przecież nie wywołuje przerwy przedawnienia. Wprawdzie upomnienie nie zawiera drugiej cechy charakterystycznej skargi, mianowicie czynnego dążenia do realizacji pretensji, ale właśnie przez niepopieranie procesu daje wierzyciel do poznania, że mu jeszcze na realizacji pretensji nie zależy. Niema więc powodu, by skardze w tych warunkach przyznawać moc przerwania biegu przedawnienia, której nie posiada upomnienie.

b) Art. 72 lit. b) ust. wekslowej postanawia, że w przypadku zgłoszenia roszczenia wekslowego w postępowaniu układowem lub upadłościowem, nowe przedawnienie zaczyna biec bądź od chwili zakończenia postępowania, bądź też w razie zaprzeczenia zgłoszonej wierzytelności od chwili zaprzeczenia. Tu mamy w stosunku do austr. ordynacji konkursowej i ugodowej ogromne różnice. Omawiane postanowienie wykazuje może najwięcej braków z pośród wszystkich, traktujących o przerwie przedawnienia w polskiem prawie wekslowem.

Austrjacka ordynacja konkursowa jedynie w razie uznania pretensji wprowadza przerwę przedawnienia od chwili zgłoszenia aż do ukończenia konkursu. Natomiast w razie zaprzeczenia pretensji następuje jedynie wstrzymanie biegu przedawnienia i to od chwili zgłoszenia aż do upływu terminu, ustanowionego do wniesienia skargi przez zgłaszającego wierzyciela. Polskie prawo wekslowe w konsekwencji zasady, że w prawie wekslowem nie istnieje wstrzymanie przedawnienia, wprowadziło i w tym drugin przypadku przerwę. W ten sposób pretensje wekslowe w konkursie mogą się nieraz pod względem czasokresu przedawnienia znaleźć w korzystniejszem położeniu od niewekslowych. Jeżeli kupiec za sprzedane towary wziął od nabywcy na połowę ceny kupna weksle z jego akceptem, a drugą połowę zostawia w kredycie otwartym, następnie dłużnik zbankrutuje i owe pretensje zostaną zaprzeczone, to dla pretensyj wekslowych rozpoczął się nowy trzechletni czasokres prze-

dawnienia, podczas gdy dla pretensji z kredytu otwartego rozpoczęty już poprzednio również trzechletni czasokres przedawnienia zostanie tylko wstrzymany. Gdy więc wierzyciel w terminie z § 110 ord. konk. pretensji tej nie zaskarży, będzie dawne wstrzymane przedawnienie biegło w dalszym ciągu, skończy się zatem wcześniej, niż przedawnienie pretensji wekslowej. Wierzytelność więc cywilna (otwarta) przedawni wcześniej, niż wierzytelność wekslowa.

Przerwane przedawnienie rozpoczyna według prawa wekslowego swój bieg już od chwili zaprzeczenia. Wskutek tego postanowienia może się czasem okazać bez znaczenia termin, ustanowiony w myśl § 110 ord. konk. do wniesienia skargi. Jeżeli bowiem termin ten będzie dłuższy, niż czasokres przedawnienia zaprzeczonego roszczenia wekslowego, wierzyciel będzie musiał oczywiście wnieść skargę przed upływem przedawnienia, bo inaczej narazi się na stratę swej pretensji, choćby nie przekroczył terminu, wyznaczonego w myśl § 110 ord. konk. W ten sposób skutkiem omawianego przepisu pol. prawa wekslowego powstaje w konkursie niejednolitość w traktowaniu rozmaitych pretensyj, zaznacza się podział na pretensje wekslowe i niewekslowe, o którym zwłaszcza będzie musiał pamiętać komisarz konkursowy przy audjencji rozpoznawczej.

Jeszcze mniej zadowalające są postanowienia polskiego prawa wekslowego w stosunku do postępowania ugodowego. Zmiana, wywołana przez art. 72 b) nowej ustawy wekslowej jest tu dalej sięgająca, niż w postępowaniu konkursowem, skoro w miejsce jedynie znanego austr. ordynacji ugodowej wstrzymania przedawnienia wprowadza przerwę. Przerwa ta następuje tak w razie uznania zgłoszonej wierzytelności, jak też i w razie zaprzeczenia jej. Podczas jednak gdy prawo austr. w kwestji przedawnienia roszczeń nie czyniło wogóle żadnej różnicy między wierzytelnościami uznanemi i zaprzeczonemi, normując wstrzymanie przedawnienia dla tych obu kategoryj pretensyj jednakowo w § 9 ord. ugodowej, to prawo polskie reguluje odmiennie chwilę, od której zaczyna przedawnienie biec na nowo w tych obu przypadkach; przy wierzytelnościach

uznanych biegnie ono od chwili zakończenia postępowania, przy zaprzeczonych od chwili zaprzeczenia. Dla postępowania ugodowego ustanawia zatem polskie prawo wekslowe zupełnie te same zasady, co dla postępowania konkursowego, nie licząc się z odmiennym charakterem tych postępowań.

Zacznijmy od wierzytelności zaprzeczonych. Jeżeli wierzycielowi w konkursie zaprzeczono należności zgłoszonej przez niego pretensji, to wierzyciel musiał już w toku postępowania konkursowego wystąpić ze skargą o uznanie takowej, gdyż inaczej naraziłby się na pominięcie jego wierzytelności przy rozdziale masy konkursowej pomiędzy wierzycieli. Inaczej w postępowauiu ugodowem. Tu zgłoszenie ma jedynie na celu zapewnienie sobie prawa głosowania nad kwestją zawarcia ugody. Wierzyciel, którego pretensji nie uznano, naraża się jedynie na to, że ewentualnie głos jego zostanie pominięty. Zawarta wbrew jego woli ugoda obejmie zarazem i jego wierzytelność, jeżeli zdoła wywalczyć uznanie jej należności. Wierzyciel może zatem już po zawarciu ugody, a więc po zamknięciu postępowania ugodowego, wystąpić ze skargą o uznanie należności jego pretensji. Nietylko jest to możliwem, ale ze względów praktycznych jest to jedynie właściwem. Przed zamknięciem postępowania ugodowego wierzyciel nie może bowiem jeszcze wiedzieć, czy ugoda dojdzie do skutku i na jakich warunkach; nie może zatem wiedzieć, o co właściwie ma skarżyć, czy o uznanie całej jego pretensji do dłużnika, czy tylko pewnej jej części i jakiej. Stąd austr. ord. ugodowa przez wstrzymanie biegu przedawnienia conajmniej aż do końca postępowania ugodowego daje mu możność zaczekania z wniesieniem skargi aż do ukończenia postępowania bez obawy, że tymczasem pretensja jego się przedawni. Według polskiego prawa wekslowego bieg przedawnienia roszczeń wekslowych rozpoczyna się już od chwili zaprzeczenia pretensji, a więc nieraz znacznie przedtem, nim wierzyciel się dowie, czy i jaka ugoda doszła do skutku. Prawda, że z reguły postępowanie ugodowe musi być ukończone w trzech miesiącach (90 dni, § 56/1), pol. prawo wekslowe zaś jako najkrótszy termin przedawnienia zna okres sześciomiesięczny. Stąd z reguły wie-

rzyciel jeszcze po zakończeniu postępowania ugodowego znajdzie dość czasu, by zaskarżyć zaprzeczoną pretensję. Jednak ordynacja ugodowa zna instytucję przedłużenia przez ministra sprawiedliwości czasu trwania postępowania ugodowego, jeśli chodzi o przedsiębiorstwo szczególnych rozmiarów, lub o wielkiem znaczeniu dla gospodarstwa społecznego. W tych więc wypadkach, a więc przy postępowaniach ugodowych wielkich przedsiębiorstw, będzie wierzyciel wekslowy, którego pretensję zaprzeczono, zmuszony nieraz wnieść skargę jeszcze przed ukończeniem postępowania ugodowego. Skarga taka będzie musiała opiewać na całą wysokość wierzytelności, a dopiero po ewentualnem dojściu do skutku ugody będzie powód musiał ograniczyć żądanie skargi, odpowiednio do tego, ile procent zobowiązał się dłużnik w ugodzie swym wierzycielom zapłacić. Tego rodzaju unormowanie kwestji, które prowadzi w praktyce do podobnych rezultatów, jest stanowczo niewłaściwe i odnośny przepis prawa wekslowego wymaga poprawy, przynajmniej w tym kierunku, że w razie zaprzeczenia wierzytelności w postępowaniu ugodowem przerwane przedawnienie zaczyna biec dopiero od zakończenia postępowania.

Przejdźmy teraz do przypadku, gdy wierzytelność zgłoszona w postępowaniu ugodowem nie została zaprzeczona. Tu, wedle art. 72 b) prawa wekslowego, przerwane przedawnienie zaczyna biec, podobnie jak w konkursie z chwilą zamknięcia postępowania ugodowego. Przepis ten jest w najwyższym stopniu niewystarczający i może w praktyce prowadzić do niesłusznych rozstrzygnień. Ugoda, zawarta w postępowaniu ugodowem, ustanawia zwykle jakiś termin, w którym dłużnik zobowiązuje się zapłacić swoje długi bądź naraz, bądź też od którego zaczyna je spłacać ratami. Termin taki, zależnie od okoliczności, bywa dłuższy lub krótszy. Otóż nasuwa się pytanie, co się dzieje wtedy, gdy termin udzielony dłużnikowi do zapłaty jego zobowiązań, jest dłuższy, niż czasokres przedawnienia zgłoszonych roszczeń wekslowych, Czy w takim razie skoro ustawa mówi, że przedawnienie biegnie od chwili zakończenia postępowania ugodowego, wszyscy wierzyciele wekslowi będą mu-

sieli jeszcze przed terminem ustalonym w ugodzie jako termin zapłaty wierzytelności zaskarżyć dłużnika o zapłatę tych zobowiązań wekslowych, jakkolwiek w postępowaniu ugodowem ich należność nie została zaprzeczoną?

Konsekwencja taka byłaby absurdalną. Jest ona teżniesłuszna. Według ogólnych zasad prawa, bieg przedawnienia rozpoczyna się dopiero od chwili płatności danego zobowiązania. Wskutek zawarcia ugody w postępowaniu ugodowem chwila płatności wszystkich zobowiązań dłużnika, a więc i jego zobowiązań wekslowych, została przesunięta aż do terminu w ugodzie ustalonego. Przedawnienie zatem, przerwane zgłoszeniem wierzytelności w postępowaniu ugodowem, nie może zacząć biec przed terminem płatności roszczenia. Odmienne postanowienie polskiego prawa wekslowego jest zupełnie niemożliwe do zastosowania i będzie musiało ulec uchyleniu w drodze interpretatio derogans naszych Sądów.

Zupełnie poprawnie ujmuje tę kwestję austr. ordynacja ugodowa postanawiając, że wstrzymanie przedawnienia trwa aż do upływu ustalonego w ugodzie terminu zapłaty. W ten sposób unika się wszystkich wątpliwości, o których wyżej mówiłem.

c) Przechodzę do przypadku przerwy przedawnienia wskutek przypozwania lub oznajmienia sporu. Przerwane przedawnienie rozpoczyna biec na nowo z chwilą prawomocnego zakończenia sporu. Tyle tylko mówi polskie prawo wekslowe, art. 72 lit. c). Nasuwają się tu bardzo poważne wątpliwości. Wiemy, że przedawnienie, przerwane przez wniesienie skargi zaczyna biec na nowo, gdy powód nie popiera procesu. Tymczasem przedawnienie, przerwane przez oznajmienie sporu, nie może rozpocząć swego biegu, wedle dosłownego brzmienia art. 72 c) bez względu na to, czy powód proces popiera, czy też nie, aż do prawomocnego ukończenia sporu. Prowadziłoby to do bardzo niepożądanych i niesłusznych konsekwencyj, krzywdzących w wysokim stopniu nietylko indosanta, któremu spór oznajmiono, ale i wszystkich jego poprzedników. Wyobraźmy sobie następujący przypadek: Posiadacz weksłu skarży o zapłatę

jednego z indosantów. Ten wnosi zarzuty i zarazem oznajmia spór swojemu poprzednikowi. W toku sporu pozwany wy- wykupuje jednak weksel, wobec czego strony dają procesowi spocząć. Nasuwa się pytanie, co się dzieje z przerwą przedawnienia, wywołaną ze strony pozwanego w stosunku do jego poprzednika przez oznajmienie sporu. Czy wobec tego, że spór nie został prawomocnie zakończony i prawdopodobnie wiecznie będzie spoczywał, przerwa, wywołana oznajmieniem sporu będzie również wiecznie skuteczna, a więc roszczenie pozwanego do poprzednika nigdy nie zacznie przedawniać i pozwany będzie mógł żądać zapłaty weksla od swego poprzednika w zupełnie dowolnym terminie. Tego rodzaju konsekwencja może się nasunąć wobec brzmienia art. 72 lit. c) polskiego prawa wekslowego. Jest ona jednak ze względu na praktyczne skutki zupełnie niedopuszczalna. Możnaby ją usunąć przez odpowiednie tłumaczenie art. 70 ust. ostatniego prawa wekslowego. Ustęp ten brzmi: »Zwrotne roszczenia indosantów między sobą i przeciwko wystawcy przedawniają w 6 miesięcy od dnia, w którym indosant wykupił weksel, albo w którym doręczono mu skargę«. § 79 austr. ust. weksl. mówił tu wyraźnie, że »przeciw indosantowi biegnie przedawnienie, jeśli, zanim przeciw niemu wniesiono skargę, zapłacił, od dnia zapłaty, w wszystkich innych wypadkach zaś od dnia doręczenia mu skargi, albo wezwania«. Z braku w ustawie polskiej słów: »jeśli, zanim przeciw niemu wniesiono skargę, zapłacił«, i z wyrazu »albo« możnaby wnioskować, że z chwilą wykupienia wekslu, uskutecznionego przez pozwanego w toku procesu, rozpoczęło znowu biec przedawnienie na korzyść poprzednika, któremu spór oznajmiono. Jakkolwiek więc wskutek doręczenia skargi pozwanemu rozpoczęło już raz biec przedawnienie na korzyść jego poprzednika, a następnie zostało przerwane przez oznajmienie mu sporu, to jednak przez fakt zapłaty ze strony pozwanego zaczyna na korzyść poprzednika biec nowe przedawnienie, jak gdyby skargi wcale nie było.[1])

[1]) Przeciw takiej interpretacji omawianego art. 70 in f. Górski, str. 230, uw. 1.

Możliwy jest jeszcze inny przypadek. Posiadacz wekslu skarży indosanta, ten oznajmia spór poprzednikowi. Powód nie popiera procesu, tak, że jego pretensja przedawnia. Mimoto pozwany dobrowolnie wykupuje przedawniony weksel. Nasuwa się pytanie, czy wobec tego, że formalnie proces spoczywa, a więc nie został prawomocnie zakończony, pozwany ma jeszcze jakąś pretensję do swego poprzednika, oraz czy także w tym wypadku można powiedzieć w myśl wyżej podanej interpretacji na zasadzie art. 70, że dopiero od chwili uskutecznienia owej dobrowolnej zapłaty przedawnienie, przerwane przez oznajmienie sporu, rozpoczyna biec na nowo na korzyść poprzednika. Na to pytanie należy dać odpowiedź przeczącą. Z chwilą, gdy nastąpiło przedawnienienie zobowiązania indosanta, wykupienie przedawnionego wekslu nie ma już charakteru zwolnienia się od zobowiązania wekslowego, umocnionego rygorem wekslowym, lecz jest jedynie zaspokojeniem zobowiązania naturalnego. Indosant taki nie może zatem żądać w drodze regresu do poprzednika zwrotu tego, do zapłaty czego nie był prawnie zobowiązany. Roszczenie takie, gdyby z niem wystąpił, nie miałoby charakteru roszczenia regresowego w rozumieniu prawa wekslowego. Żaden indosant nie może być zobowiązany do zwrotu swojemu następcy wydatków, których ten bynajmniej ponieść nie musiał i które uskutecznił jedynie dobrowolnie. Z chwilą więc gdy zobowiązanie indosanta przedawniło, traci on eo ipso jakiekolwiek roszczenia regresowe do poprzednika.

Z powyższych rozważań wynika, że sformułowanie art. 72 lit. c) u. w. może nasunąć pewne wątpliwości. Unika ich kodeks cyw. niem. przez umieszczenie wyraźnego przepisu w § 215, że w przypadku przerwy przedawnienia wskutek oznajmienia sporu znajdują zastosowanie zasady § 211 ust. 2 kod. niem. Nadto nakazuje kod. niem. wnieść pozwanemu, który oznajmił spór, skargę o świadczenie lub ustalenie w ciągu 6 miesięcy od ukończenia procesu, gdyż w przeciwnym razie przedawnienie uważa się za nieprzerwane. Dla usunięcia powstać mogących trudności przy interpretacji przepisu art. 72 c) prawa wekslowego byłoby stanowczo wska-

zanem, by przepis ten zmienić w duchu § 215 kod. niem., t. j. w szczególności rozciągnąć na ten przypadek postanowienia art. 72 lit. a, a więc dopuścić nowego biegu przedawnienia na korzyść tego, komu spór oznajmiono, gdy powód rozpoczętego przez siebie procesu nie popiera. Jeżeli działanie powoda, t. j. przedewszystkiem wytoczenie procesu, może oddziaływać na treść praw i zobowiązań osoby trzeciej, t. j. poprzedników pozwanego, skoro od tej dopiero chwili biegnie przeciwko pozwanemu przedawnienie roszczeń regresowych do poprzedników, to tembardziej powinno móc wpłynąć na prawa tych samych osób trzecich niedziałanie powoda, t. j. niepopieranie procesu.

d) W ostatnim przypadku art. 72 pr. weksl., t. j. lit. d), przerwane przedawnienie zaczyna biec na nowo od daty dokumentu. Postanowienie to jest słuszne z praktycznego przedewszystkiem punktu widzenia. Daje jasny i najłatwiej ustalić się dający termin, od którego ma zacząć biec nowe przedawnienie. Właściwie z punktu widzenia teorji, skoro uznanie jest umową, należałoby raczej przerwę przedawnienia uważać dopiero za skutek zawarcia tej umowy. Chwila zawarcia umowy nie będzie oczywiście zawsze, a gdy umowa dochodzi do skutku między nieobecnymi, z reguły tą samą, co chwila podpisania dokumentu. Ustawa jednak słusznie tę kwestję pominęła, przyczem nie musiała zajmować stanowiska wobec rozmaitych teoryj, istniejących na temat, kiedy właściwie zostaje zawarta umowa.

III. Wkońcu należałoby zbadać, co należy rozumieć przez wyrazy zdania pierwszego art. 72: »przedawnienie wekslowe zaczyna biec na nowo«. Chodzi o to, czy nowe przedawnienie, które biegnie po przerwie, jest takiem samem, jak przedawnienie, które biegło zanim zaistniała przerwa; w szczególności, czy to nowe przedawnienie jest tak samo długie, jak dawne.

Na pytanie to możliwe są rozmaite odpowiedzi. Przedewszystkiem z faktu, że wszystkie przypadki przerwy przedawnienia wekslowego unormowane są w jednym wspólnym art. 72 i do wszystkich jednako odnoszą się wyrazy »przedawnienie zaczyna biec na nowo«, możnaby wnioskować,

że sprawę tę należy w myśl pol. pr. weksl. traktować jednolicie, a więc dla wszystkich tych przypadków musi się postawić jednę regułę. Reguła ta może brzmieć albo w ten sposób, że nowe przedawnienie, biegnące po przerwie, jest zawsze taksamo długie, jak dawne, przed przerwą, a więc trzechletnie, roczne lub 6 miesięczne, bez względu na to, które ze zdarzeń, wymienionych pod lit. a—d art. 71, wywołało tę przerwę. Za taką interpretacją przemawiałaby stylizacja art. 72, zwłaszcza słowa »na nowo«, oraz właśnie fakt, że wszystkie przypadki przerwy zostały ujęte w jeden przepis, z wyrzuceniem niejako przed nawias, żeby użyć porównania z algebry, słów »na nowo«. Przeciw temu zapatrywaniu nasuwają się jednak wątpliwości zasadniczej natury. W szczególności dotyczy to przerwy przedawnienia, wywołanej skargą, gdy w toku procesu zapadł wyrok skazujący. Przedstawione zapatrywanie byłoby zbyt daleko sięgającą zmianą pojęć, panujących dotychczas o istocie i skutkach wyroku, zmianą, której z pewnością ustawodawca nie miał wcale zamiaru wprowadzać. W prawie austr. obowiązuje zasada, wyrażona w rozp. Ministra sprawiedliwości z 21/VII 1858 r., że czasokres przedawnienia dla pretensyj, przedawniających zresztą w krótszych terminach, po ustaleniu wyrokiem, wynosi 30 lat. Brzmienie pol. pr. weksl., w szczególności wyrazy »na nowo« nie dają jeszcze podstaw do przełamania tej powszechnie przyjętej reguły. Stworzyłoby to odrębną kategorję wyroków, gdzie pretensja, mimo że ustalona prawomocnym wyrokiem, przedawnia nadal w trzech latach lub nawet w 6 miesiącach, podczas gdy we wszystkich innych wypadkach pretensje raz ustalone prawomocnym wyrokiem przedawniają w 30 latach. Prawomocny wyrok miałby więc, gdy chodzi o pretensje wekslowe, pod tym względem mniejszą wagę, niż we wszystkich innych wypadkach, stałby się tytułem egzekucyjnym mniej wartościowym, niż inne wyroki. Dlatego też wobec braku wyraźnego przepisu ustawy, należy stwierdzić, że dla pol. pr. weksl. ma zastosowanie rozp. z 21/VII 1858 r.

Możnaby słusznie zauważyć, że art. 72 nie wspomina wogóle o wyroku i tej ewentualności nie miał wcale na myśli,

że więc do niej nie stosują się słowa: »przedawnienie zaczyna biec na nowo«.[1]) Jest jednak jeszcze drugi przypadek, wyraźnie w omawianym artykule wymieniony, do którego również tych słów stosować nie można, o ile się je rozumieć będzie w ten sposób, że nowe przedawnienie jest taksamo długie, jak dawne. Jest to przypadek przerwy przedawnienia wskutek uznania pretensji, zgłoszonej w postępowaniu konkursowem. Uznanie takie stanowi samo dla siebie w myśl ord. kon. tytuł egzekucyjny, dorównuje zatem pod tym względem wyrokowi. Wierzyciel, dochodząc swojej pretensji po zamknięciu postępowania konkursowego nie potrzebuje się już odwoływać do pierwotnego tytułu, t. j. do weksla, lecz wystarczy, gdy powoła się na dokonane w ciągu postępowania konkursowego uznanie. Temsamem niema mowy o zastosowaniu do tego jego roszczenia krótkich terminów przedawnienia z prawa wekslowego. Przeciwnie, wypadek ten należy podciągnąć również pod przepis austr. rozp. z 21/VII 1858 r., ustanawiający 30-letni czasokres przedawnienia. Jakkolwiek rozporządzenie to mówi o pretensjach ustalonych wyrokiem, ugodą lub umową, dającym prawo egzekucji, jednak właśnie uznanie w konkursie, które stanowi tytuł egzekucyjny, należy uważać za tego rodzaju zdarzenie, jakie ma na myśli cyt. rozporządzenie; obojętną jest rzeczą, czy uznanie to będziemy chcieli podciągnąć pod »ugody«, czy »umowy«, o których mówiło rozporządzenie. Przemawia za tem również *ratio legis* omawianego rozporządzenia.[2])

Podobnie jak rozp. z 21/VII 1858 r., normuje tę kwestję § 218 k. c. niem., który wyraźnie postanawia, że roszczenie, ustalone w konkursie, przedawnia w trzydziestu latach.

---

[1]) Tak Wróblewski: »Pol. pr. weksl.« art. 72 uw. 2. Z uwagi tej można wywnioskować, że poza tym przypadkiem uważa Wróblewski nowe przedawnienie, biegnące po przerwie, za taksamo długie, jak poprzednie. O przypadku uznania pretensji wekslowej w konkursie Wróblewski nie wspomina.

[2]) Tak Grünhut — § 140, uw. 18; Bartsch-Pollak: Konk. Ord., § 9. Odmiennie, a mianowicie, że także w razie uznania pretensji w konkursie nowe przedawnienie taksamo długie, jak dawnej: Hasenöhrl: Obl. Recht § 102, 2, V, 3, str. 644.

Inaczej k. c. szwajc., skoro przepis art. 807 o trzechletniem przedawnieniu stosuje się także do roszczeń wekslowych, zgłoszonych w konkursie.

Widzimy zatem, że pierwsza koncepcja, iż nowe przedawnienie jest taksamo długie, jak dawne, nie da się zastosować w całej pełni, a przynajmniej nie obejmuje przedawnienia po wyroku i w razie uznania pretensji w konkursie. To też Górski, który w zasadzie wypowiada się za tą koncepcją (str. 239), dopuszcza pewne wyjątki, wprowadzając przedawnienie dłuższe tam, gdzie mamy do czynienia z nowym tytułem egzekucyjnym.

Logicznie możliwa jest jeszcze druga konstrukcja, opierająca się na założeniu, że art. 72 u. w. co do długości terminów nowego przedawnienia, traktuje wszystkie przypadki przerwy jednolicie i to w ten sposób, że czasokres przedawnienia, biegnącego po przerwie, jest zawsze jednako długi, bez względu na to, jak długi miał być czasokres przedawnienia, biegnącego przed przerwą, a więc nowe przedawnienie będzie zawsze trzechletnie, lub trzydziestoletnie i t. p. Ta zasada przyjętą została w prawie wekslowem szwajc. Art. 807 k. c. szwajc. stanowi, że z przerwą przedawnienia wekslowego rozpoczyna się nowe trzechletnie przedawnienie. A więc bez względu na to, czy dawne przedawnienie, biegnące przed przerwą było trzechletnie, czy może tylko jednomiesięczne, bo i takie krótkie czasokresy zna pr. weksl. szwajc., czasokres przedawnienia biegnącego po przerwie jest zawsze trzechletni, czy przerwa ta została wywołaną przez wniesienie skargi, czy przez zgłoszenie pretensji w konkursie, czy wreszcie przez oznajmienie sporu. Tego rodzaju zasada teoretycznie trudna jest do uzasadnienia i może się oprzeć jedynie na powadze pozytywnego przepisu.

W pol. pr. weksl. takiego pozytywnego przepisu brak, w szczególności niema żadnych podstaw do ustalenia, jak długi miałby być ten specjalnie dla weksli istniejący czasokres nowego przedawnienia, biegnącego po przerwie. Stąd więc ta konstrukcja w prawie polskiem jest niemożliwa.

Możliwe jest w omawianej przez nas kwestji jeszcze trzecie zapatrywanie, a mianowicie, że poprostu ustawa polska nic nie mówi o długości czasokresu nowo biegnącego przedawnienia, że każdy przypadek przerwy należy zbadać osobno i dla każdego starać się postawić regułę na podstawie ogólnych zasad prawa cywilnego, zależnie od specjalnego charakteru danego przypadku. Art. 72 wymienia zdarzenia bardzo rozmaitej natury, jak skargę, w szczególności jej niepopieranie, dalej obok tego zgłoszenie w konkursie i nawet uznanie zgłoszonej pretensji, wreszcie uznanie pisemne ze strony dłużnika. Dla tak różnych zdarzeń nie można stawiać jednej generalnaj zasady, lecz należy dla każdego z nich, zależnie od jego istoty, tworzyć konkretną regułę co do długości czasokresu przedawnienia, biegnącego po przerwie.

Należy więc każdy z przypadków przerwy przedawnienia wekslowego w myśl powyższego zapatrywania zbadać osobno. Zobaczymy, do jakich tą metodą dojdziemy rezultatów. Zacznijmy po kolei od przerwy, wywołanej wniesieniem skargi. Tutaj należy przedewszystkiem oddzielić wypadki, gdy proces zakończony został wyrokiem skazującym, gdyż, jakeśmy powiedzieli, powstaje nowy tytuł prawny, który przedawnia, w myśl zasad prawa cywilnego, po upływie trzydziestu lat. Inaczej, gdy skarga nie jest przez powoda należycie popierana. Roszczenie wekslowe przez samo wniesienie skargi nie uległo jeszcze żadnej zmianie; niema zatem powodu, by przedawnienie przerwane przez wniesienie skargi, a biegnące od ostatniej czynności procesowej, miało być oceniane według jakichś odmiennych zasad jedynie z tego powodu, że nastąpiła przerwa przez skargę, ewentualnie jakąś inną dalszą czynność procesową. W tym więc wypadku nowe przedawnienie, biegnące po przerwie, będzie taksamo długie, jak pierwotne, a więc zależnie od charakteru dochodzonego zobowiązania, trzechletnie, roczne, lub sześciomiesięczne.

Drugi przypadek — przerwa przedawnienia w razie zgłoszenia roszczenia wekslowego w postępowaniu układowem lub upadłościowem; tutaj należy wyłączyć wypadek,

gdy roszczenie zostało w postępowaniu konkursowem uznane od wszystkich innych. Wpływ uznania pretensji w konkursie na długość przedawnienia omówiliśmy już poprzednio i stwierdziliśmy, że mamy tu do czynienia z przedawnieniem zwyczajnem trzydziestoletniem. We wszystkich zaś innych przypadkach znowu samo zgłoszenie w postępowaniu układowem lub upadłościowem nie zmienia w niczem istoty roszczenia. Powiedzieliśmy już, że uznanie roszczenia w postępowaniu układowem ma znaczenie tylko przy głosowaniu wierzycieli. Niema ono natomiast znaczenia tytułu egzekucyjnego i nie można z niem łączyć odpowiednich skutków, o ile chodzi o czasokres przedawnienia. Tak więc w tym wypadku, podobnie jak w razie zaprzeczenia należności pretensji w postępowaniu układowem i upadłościowem przedawnienie, biegnące po przerwie, powinno być taksamo długie, jak pierwotne. Oczywiście musiałoby się dojść do innych rezultatów, gdyby się przyjęło zapatrywanie, błędnych mojem zdaniem, orzeczeń Sądu Najw. z 6/XI 1926, III. R. 727/26 i 3/III 1927, III. R. 1079/26 (O. S. P. t. VI., Nr 312), że uznanie pretensji w postępowaniu ugodowem stanowi tytuł egzekucyjny. W tym wypadku nowe przedawnienie uznanych pretensyj wekslowych, biegnące po przerwie, byłoby, podobnie jak w postępowaniu konkursowem, 30-letnie.

Przedawnienie, biegnące na nowo po przerwie, wywołanej przez oznajmienie sporu, jest niewątpliwie taksamo długie, jak przed przerwą, gdyż ani roszczenie nie uległo zmianie, ani nie powstał żaden nowy tytuł.

Wątpliwości nasuwa przypadek przerwy przedawnienia wekslowego skutkiem pisemnego uznania. Powstaje pytanie, czy skoro uznanie jest odrębną umową, nie tworzy ono nowego tytułu prawnego, którego wszelkie skutki, a więc i czasokres przedawnienia, należy oceniać według ogólnych zasad prawa cywilnego. Gdy zaś wedle zasad prawa cywilnego należy z reguły stosować zwyczajny czasokres przedawnienia, z wyjątkiem wypadków wyraźnie wyliczonych, w których ustawa wprowadza krótsze czasokresy i wśród których niema uznania, powstaje pytanie,

czy także pretensje wekslowe, uznane pisemnie, nie przedawniają w ciągu czasokresu zwyczajnego ustawy cywilnej.

Dla prawa austr. należy na to pytanie dać odpowiedź przeczącą. Kwestja ta łączy się z pytaniem, czy uznanie stanowi nowy, samoistny tytuł zobowiązania, czy jest zatem nowacją dawnego zobowiązania. Większość autorów, o ile chodzi o uznanie deklaratoryjne, jest przeciwnego zdania. Tak Wróblewski jest zdania, że naogół uznanie nie jest nowacją, jedynie należy ją przyjąć tam, gdzie *animus novandi* stron jest wyraźny (§ 1376, uw. 3). Podobnie w zasadzie Hasenöhrl (str. 637, uw. 153). Tego zdania również Krainz, co do uznania deklaratoryjnego, które nas tu jedynie obchodzi (I. § 162, str. 470). Wreszcie co do pytania, czy przy roszczeniach, dla których istnieje krótszy czasokres przedawnienia, uznanie może wprowadzić zwyczajne przedawnienie, ważnem wydaje mi się w prawie austr. brzmienie rozp. 21/VII 1858, które wymieniając zdarzenia, które takie dłuższe przedawnienie mogą wprowadzić, nie wspomina wprost o uznaniu, ale jedynie o umowach będących odrazu tytułami egzekucyjnemi, przez co kładzie nacisk na to, że właśnie tytuł egzekucyjny jest tym przymiotem, który powoduje zastosowanie 30-letniego przedawnienia. Stąd *a contrario* należy wnioskować, że wszelkie umowy, które nie są tytułem egzekucyjnym, nie mają mocy przedłużenia pierwotnego okresu przedawnienia. Uznanie, nawet pisemne, tytułem egzekucyjnym nie jest. Podobne stanowisko zajmuje kod. cyw. niem. Wynika to *a contrario* z § 218 i z porównania tegoż z § 217. Inaczej kod. cyw. szwajc., który wyraźnie w art. 137 mówi, że roszczenie uznane w pisemnym dokumencie przedawnia w 10-ciu latach (jest to w prawie szwajc. czasokres zwyczajnego przedawnienia) i wyraźnie stawia takie uznanie na równi z wyrokiem. Taksamo art. 189 kod. handl. Napoleona ustanawia dla pretensyj przyznanych w osobnym dokumencie 30-letni czasokres przedawnienia. Brak wyraźnego unormowania tej kwestji w polskiem prawie wekslowem i rozbieżność jej traktowania w ustawodawstwach panujących na ziemiach polskich, odbije się w sposób niepożądany na obrocie wekslowym.

Przy interpretacji prawa wekslowego w Małopolsce będą się sądy musiały trzymać oczywiście zasad prawa austr. Stąd będą raczej uważać przedawnienie, biegnące po uznaniu zobowiązania wekslowego, za taksamo długie, jak gdyby uznania nie było. Taksamo będą postępowały sądy w b. zaborze pruskim. Natomiast sądy w b. Kongresówce będą stosować przepis § 180 kod. handl. Napol. Powstanie więc różnica w ocenianiu tej kwestji między poszczególnemi dzielnicami, wskutek czego okaże się, że nowe prawo wekslowe i na tym punkcie nie spełniło swego zadania, którem była unifikacja prawa wekslowego.

Sądzę, że duchowi prawa wekslowego odpowiada raczej system austr.-niemiecki. Prawo wekslowe zna właśnie krótkie termina przedawnienia. Uznanie zaś pretensji wekslowej jest, wedle pol. pr. weksl., instytucją ściśle prawa wekslowego, nie zaś jedynie prawa cywilnego, stąd nie powinno ono, wbrew ogólnej zasadzie, sprowadzać za sobą cywilnego okresu przedawnienia dla pretensji wekslowej. Jest także wątpliwem, czy zobowiązany wekslowo, uznając swoje zobowiązanie i czyniąc to n. p. przez odpowiednią notatkę na wekslu, będzie to swoje działanie uważał za stworzenie nowego tytułu prawnego, odrębnego od weksla i ocenianego wedle odmiennych zasad prawnych. Sądzę, że i racjonalne tłómaczenie woli stron przemawia za utrzymaniem także po uznaniu krótkiego wekslowego terminu przedawnienia.

Praktycznie biorąc doszliśmy do tych samych rezultatów, do jakich doszedł Górski, t. j. że w zasadzie nowe przedawnienie, biegnące po przerwie, jest taksamo długie jak pierwotne, z wyjątkiem, gdy pretensja wekslowa została ustalona wyrokiem lub uznana w postępowaniu konkursowem. Reguła ta jednak jest rezultatem indukcyjnego badania każdego poszczególnego przypadku przerwy przedawnienia. Nie dała się ona wysnuć z jakichś ogólnych przesłanek, ani też wywnioskować z brzmienia ustawy, w szczególności ze słów: »przedawnienie zaczyna biec na nowo«, bo wedle stylizacji art. 72 pr. weksl. »na nowo«

biegnie również przedawnienie po uznaniu pretensji w konkursie, jakkolwiek nie jest to już przedawnienie wekslowe.

* * *

Streszczając cośmy dotychczas powiedzieli, widzimy, że przepisy pol. prawa wekslowego o przerwie przedawnienia wykazują pewne braki, które należałoby usunąć drogą noweli. I tak, jeśli chodzi o przerwę przedawnienia przez zgłoszenie pretensji wekslowej w postępowaniu ugodowem lub upadłościowem, należałoby te dwa przypadki odróżnić i odmiennie uregulować. Przy zgłoszeniu w postępowaniu ugodowem należałoby, bez względu na to, czy pretensja została uznana czy zaprzeczona, dozwolić biegnąć nowemu przedawnieniu dopiero od zakończenia postępowania ugodowego, względnie od upływu terminu świadczenia ustanowionego ugodą. W postępowaniu konkursowem w razie zaprzeczenia zgłoszonej pretensji należałoby zgodnie z ord. konkursową przerwę przedawnienia rozciągnąć aż do upływu terminu, ustanowionego przez komisarza konkursowego dla wniesienia skargi.

Dalej przy przerwie wywołanej przez oznajmienie sporu należałoby wyraźnie oświadczyć, że w razie, gdy przedawnienie wskutek nienależytego popierania sporu zaczyna na korzyść pozwanego biec na nowo, biegnie ono także na korzyść tego, komu spór oznajmiono.

Wreszcie co do przerwy przedawnienia wskutek uznania, to należałoby wyraźnie postanowić, że uznanie takie musi nastąpić bądź na samym wekslu, bądź w osobnym dokumencie.

Wkońcu co do czasokresu nowego przedawnienia, biegnącego po przerwie, należy wstawić również wyraźny przepis, któryby tę materję normował i tak możnaby jako ogólną zasadę postawić regułę, że nowe przedawnienie jest taksamo długie jak dawne. Jedynie przy przerwie wskutek wytoczenia skargi, gdy zapadł wyrok skazujący, oraz w razie zgłoszenia pretensji w konkursie, gdy nastąpiło uznanie zgłoszonej pretensji, czasokres nowego przedawnienia wynosi 30 lat. Powiedzieliśmy już natomiast, że przy uznaniu

nie należy odstępować od ogólnej zasady, że nowe przedawnienie jest co do długości równe pierwotnemu.

UWAGA: Podczas druku tego artykułu ogłoszone zostało rozporządzenie Prez. Rzeczyposp. z 23. XII. 1927 r. o zapobieganiu upadłości, Dz. U. R. P. Nr 3 z 1928 r., poz. 20, dla b. zaboru rosyj., które w art. 23 postanawia, że bieg przedawnienia wierzytelności, objętych odroczeniem, zawiesza się na czas trwania odroczenia wypłat. Przepis ten, który jako lex posterior odnosi się i do roszczeń wekslowych, przełamuje zasadę art. 74 p. pr. weksl., że bieg przedawnienia roszczeń wekslowych nie ulega zawieszeniu. Nowe rozp. o zapobieganiu upadłości poszło tu więc za zasadą austr. ord. układowej, wprowadzając słusznie (jak to poprzednio starałem się wykazać) na czas odroczenia wypłat, względnie postępowania układowego, zawieszenie przedawnienia.

ODSETKI UMOWNE I USTAWOWE.

Gdy przepisy, normujące wysokość odsetek umownych i prawnych czyli ustawowych, objęte są dość znaczną ilością ustaw i rozporządzeń, których sposób zredagowania jest nieco chaotyczny, będzie niewątpliwie rzeczą pożądaną dla osób, mających obliczać takie odsetki — zwłaszcza za dłuższy czas miniony — mieć pod ręką chronologiczne zestawienie odnośnych przepisów.

Takie zestawienie zamieszczam poniżej, poprzedzając je następującemi uwagami:

Według obecnie obowiązujących przepisów prawnych odróżnić należy trzy rodzaje odsetek:

1) **odsetki umowne** w ściślejszem rozumieniu słowa, polegające na umowach, zawieranych przez inne osoby czy też instytucje, aniżeli przedsiębiorstwa trudniące się czynnościami bankowemi;

2) **odsetki bankowe**, to jest odsetki polegające na umowach zawieranych przez przedsiębiorstwa trudniące się czynnościami bankowemi (jakoto: banki, spółdzielnie i t. p.);

3) **odsetki prawne czyli ustawowe.**

Ustawodawca objął wymienione wyżej pod 1 i 2 odsetki najpierw razem jedną ustawą, a mianowicie rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 czerwca 1924 r. o lichwie pieniężnej (Dz. U. R. P. Nr 56, poz. 574) i dopiero w dalszym ciągu poświęcił osobne ustawy, względnie rozporządzenia, odsetkom umownym, a osobne odsetkom bankowym; odsetki ustawowe zaś unormował od samego początku odrębnemi ustawami, względnie rozporządzeniami.

Ustawy i rozporządzenia, odnoszące się do pierwszych dwu kategoryj odsetek, oznaczone są zawsze w nagłówku słowami »o lichwie pieniężnej«, gdyż przekroczenie dozwolonej przez odnośne przepisy najwyższej granicy takich

odsetek stanowi lichwę pieniężną, którą przepis § 6 powołanego wyżej rozporządzenia, Dz. U. R. P. Nr 56, poz. 574 i późniejsze przepisy zagrażają karą aresztu do 4 tygodni i grzywną do 5.000 zł. lub jedną z tych kar, przyczem umowy o korzyści majątkowe, przekraczające dozwoloną co do odsetek granicę, są odnośnie do nadwyżki nieważne.

Wszystkie prawie ustawy i rozporządzenia, dotyczące wymienionych trzech rodzajów odsetek, opierają się na jednej z dwu ustaw o tak zwanych pełnomocnictwach, to jest o rozszerzeniu konstytucyjnego zakresu władzy Prezydenta Rzeczypospolitej, a ustawami temi są:

A) Ustawa z dnia 11 stycznia 1924 r. o naprawie Skarbu Państwa i reformie walutowej (Dz. U. R. P. Nr 4, poz. 28, która weszła w życie z dniem 15 stycznia 1924 r., a która postanawia w art. 1, punkt 13 i w art. 2, że »ustalenie jednolitych przepisów ustawowych dla całego obszaru Rzeczypospolitej odnośnie do lichwy pieniężnej i towarowej przez zmianę przepisów w dotychczas obowiązujących ustawach« będzie przeprowadzone do dnia 30 czerwca 1924 r. drogą rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej na podstawie uchwał Rady Ministrów.

B) Ustawa z dnia 31 lipca 1924 r. o naprawie Skarbu Państwa i poprawie gospodarstwa społecznego (Dz. U. R. P. Nr 71, poz. 687), która weszła w życie z dniem 18 sierpnia 1924 r., a która postanawia w art. 1, lit. E, punkt 2 i 5, że »ustalenie warunków do wykonywania czynności bankowych, regulowanie nadzoru nad temi czynnościami i normowanie stosowanej przez instytucje bankowe stopy procentowej i prowizyjnej«, jakoteż »unormowanie procentu prawnego w stosunkach prywatno-prawnych« tudzież »obrotu bezgotówkowego« będzie przeprowadzone do dnia 31 grudnia 1924 r. drogą rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej, wydawanych na podstawie uchwał Rady Ministrów.

Niektóre przepisy, a zwłaszcza z ostatnich czasów, przytoczę poniżej dosłownie; zresztą zaś podam przy odnośnej ustawie względnie rozporządzeniu tylko zasadniczą wysokość dozwolonych odsetek i datę dnia, od którego te ustawy i rozporządzenia uzyskały moc obowiązującą. W tem

miejscu zaś zaznaczam tylko, że przepisy o odsetkach bankowych określają szczegółowo oprócz wysokości właściwych procentów także wysokość innych procentowych ubocznych należytości, jakoto: wysokość prowizji, najwyższą kwotę własnych kosztów, które wolno policzać i t. p., a nadto z osobna normują wysokość odsetek przy pożyczkach na zastaw ruchomości.

Wreszcie nadmieniam, że dla skrócenia będę podawał datę odnośnej ustawy czy też rozporządzenia w skróceniu w ten sposób, że n. p. rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 28 czerwca 1924 r., Dz. U. R. P. Nr 56, poz. 574, oznaczę wyrażeniem: rozp. Prez. Rzpltej z 28/6 1924, Dz. U. Nr 56/574.

A. Odsetki umowne.

I. *Rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z 29/6 1924 o lichwie pieniężnej. (Dz. U. Nr 56/574).*

Zasadnicza wysokość unormowanych tem rozporządzeniem odsetek umownych wynosi . . . . **24%**.

Rozporządzenie to weszło w życie z dniem 30 czerwca 1924 r. z mocą obowiązującą od dnia 1 lipca 1925 r.

Ważniejsze dla praktyki postanowienia tego rozporządzenia brzmią, jak następuje:

§ 1. Nie wolno wymawiać sobie i pobierać w stosunkach kredytowych pieniężnych korzyści majątkowych w formie procentu lub jakiejkolwiek innej formie, przewyższających 24% od sta rocznie w gotówce lub we wartości.

§ 2. Minister skarbu władny jest w drodze rozporządzeń ustanawiać najwyższe granice korzyści majątkowych, które wolno wymówić i pobierać przedsiębiorstwom, trudniącym się czynnościami bankowemi przy załatwianiu poszczególnych czynności, należących do zakresu obrotu pieniężnego.

§ 3. Umowy o korzyści majątkowe, przekraczające granice, określone w § 1 lub w rozporządzeniach wydanych na zasadzie § 2, są nieważne co do nadwyżki przewyższającej te granice, o ile nieważność w szerszym rozmiarze nie jest w obowiązujących ustawach przewidziana.

§ 6. Winni wymawiania sobie lub pobierania korzyści majątkowych (odsetek prowizji i t. p.), przekraczających

najwyższe granice, ustanowione w § 1 lub na zasadzie § 2 niniejszego rozporządzenia, a w braku ustanowienia tychże granic — korzyści majątkowych wyższych od przedstawionych w myśl §§ 4 i 5 niniejszego rozporządzenia będą karani — o ile dany czyn nie stanowi przestępstwa, zagrożonego surowszą karą — aresztem do 4 tygodni i grzywną do 5 tysięcy złotych lub jedną z tych kar.

Właściwe do orzeczenia są sądy powiatowe (pokoju)

§ 9. Przepisy obowiązujących dotychczas ustaw karnych i cywilnych w przedmiocie lichwy pozostają nienaruszone.

§ 11. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia z mocą obowiązującą od dnia 1 lipca 1925 roku.

II. *Ustawa z 1/7 1925, dotycząca przedłużenia mocy obowiązującej rozporządzenia Prez. Rzpltej z dnia 29 czerwca 1924 r. o lichwie pieniężnej (Dz. P. R. Nr 56, poz. 574 i Dz. U. Nr 65/453).*

Ustawa ta zawiera następujące postanowienia:

Art. 1. Moc obowiązującą rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29 czerwca 1924 r. o lichwie pieniężnej (Dz. U. R. P. Nr 56, poz. 574) przedłuża się do dnia 1 lipca 1926 r.

Art. 2. Wykonanie niniejszej ustawy powierza się Ministerstwu skarbu i sprawiedliwości.

Art. 3. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem 1 lipca 1925 r.

III. *Ustawa z 30/6, dotycząca przedłużenia mocy obowiązującej rozporządzenia Prez. Rzpltej z dnia 29 czerwca 1924 r. o lichwie pieniężnej (Dz. U. R. P. Nr 56, poz. 574 i Dz. U. Nr 62/372).*

Ustawa ta obniża stopę procentową z »24« na . . **20%**.
Weszła w życie z dniem 1 7 1926 r.
Ustawa ta zawiera następujące postanowienia:

Art. 1. Moc obowiązującą rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29 czerwca 1924 r. o lichwie pieniężnej (Dz. U. R. P. Nr 56, poz. 574), przedłużoną do dnia 1 lipca 1926 r. ustawą z dnia 1 lipca 1925 r. (Dz. U. R. P. Nr 65, poz. 453), przedłuża się na czas nieograniczony z tą zmianą, że przewidzianą w § 1 tego rozporządzenia stopę procentową »24 %« zniża na »20 %«.

Art. 2. Zniesienie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29 czerwca 1924 r. o lichwie pieniężnej

(Dz. U. R. P. Nr 56, poz. 574) nastąpi w drodze rozporządzenia Rady Ministrów.

Art. 3. Wykonanie niniejszej ustawy powierza się Ministrom: skarbu i sprawiedliwości.

Art. 4. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

IV. *Rozp. Prez. Rzpltej z 10/6 1927 w sprawie zmiany § 1 rozporządzenia Prezydenta Rzpltej z dnia 29 czerwca 1924 r. o lichwie pieniężnej (Dz. U. Nr 54/474).*

Ustala te odsetki na . . . . 15%.
Weszło w życie z dniem 18/6 1927 r.
Rozporządzenie to zawiera następujące postanowienia:

1. § 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 29 czerwca 1924 r. (Dz. U. R. P. Nr 56, poz. 574), którego moc obowiązująca została przedłużona na czas nieograniczony ustawą z dnia 30 czerwca 1926 r. (Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 372), otrzymuje brzmienie:

»W pieniężnych stosunkach kredytowych nie wolno wymawiać sobie i pobierać korzyści majątkowych w formie procentu lub jakiejkolwiek innej formie, przewyższających 15% od sta rocznie w gotówce lub w innych wartościach«.

2. Wykonanie niniejszego rozporządzenia powierza się ministrom: skarbu i sprawiedliwości.

B. Odsetki bankowe.

1. Powołane już poprzednio Rozp. Prez. Rzpltej z 28/6 1924 r. o lichwie pieniężnej (Dz. U. Nr 56/574), którego moc obowiązującą przedłużono powołanemi wyżej ustawami: z 1/7 1925 r. Dz. U. Nr 65/453 i z 30/6 1926 r. Dz. U. Nr 62/372.

2. *Rozporządzenie Min. Skarbu i Min. Sprawiedliwości z 1/8 1924 o lichwie pieniężnej (Dz. U. Nr 70/684).*

Ustala ono wysokość tych odsetek na . . . . . 24%.
Weszło w życie z dniem 14/8 1924.

3. *Rozp. Ministra Skarbu z 1/9 1924 o wykonaniu kontroli nad przestrzeganiem przez spółdzielnie kredytowe przepisów rozporządzenia o lichwie pieniężnej (Dz. U. Nr 78/758)*

4. *Rozp. Min. Skarbu i Min. Sprawiedl. z 18/9 1924, zmieniające §§ 1 i 2 rozp. Min. Skarbu i Sprawiedl. z 1/8 1924 r. o lichwie pieniężnej (Dz. U. R. P. Nr 70, poz. 684 i Dz. U. Nr 84/808).*

Ustala ona wysokość odsetek z tytułu procentów i prowizyj na . . . . 24%.
Weszło w życie z dniem 29/9 1924 r.

5. *Rozp. Min. Skarbu i Min. Sprawiedl. z 14/11 1924 r. o lichwie pieniężnej (Dz. U. Nr 99/922).*

Ustala ono wysokość tych odsetek na . . . . . . 24%.
ze zmianą do innych dodatkowych należytości.
Weszło w życie z dniem 1/12 1924 r.

6. *Rozp. Min. Skarbu i Min. Sprawiedl. z 30/6 1926, zmieniające § 2 rozp. Min. Skarbu i Min. Sprawiedl. z dnia 14/11 1924 o lichwie pieniężnej (Dz. U. R. P. Nr 99, poz. 922 i Dz. U. Nr 64/381).*

Ustala ono te odsetki na 18%,
Weszło w życie dniem 6/7 1926.

7. *Rozp. Min. Skarbu i Min. Sprawiedl. z 7/9 1926 o lichwie pieniężnej (Dz. U. Nr 95/556).*

Ustala ono te odsetki na . . . . 16%.
Weszło w życie z dniem 21/9 1926.

8. *Rozp. Min. Skarbu i Min. Sprawiedl. z 16/12 1926, zmieniające §§ 2 i 3 rozp. Min. Skarbu i Sprawiedl. z dnia 7 września 1926 o lichwie pieniężnej (Dz. U. R. P. Nr 95, poz. 556 i Dz. U. Nr 127/746).*

Ustala ono te odsetki na . . . . 15%.
Weszło w życie z dniem 2/1 1927.

9. *Rozp. Min. Skarbu i Min. Sprawiedl. z 28 2 1927, zmieniające §§ 2 i 3 rozp. Min. Skarbu i Min. Sprawiedl. z dnia 7/9 1926 o lichwie pieniężnej (Dz. U. Nr 22/173).*

Ustala ono te odsetki na . . . . 14%.
Weszło w życie z dniem 11/3 1927.

10. *Rozp. Min. Skarbu i Min. Sprawiedl. z 9/4 1927, zmieniające §§ 2 i 3 rozp. Min. Skarbu i Min. Sprawiedl. z dnia 7/9 1926 o lichwie pieniężnej (Dz. U. R. P. Nr 95, poz. 556 i Dz. U. 40/359).*

Ustala ono te odsetki na . . . . 13%.
Weszło w życie z dniem 14/5 1927.

11. *Rozp. Min. Skarbu i Min. Sprawiedl. z 26/11 1927, zmieniające §§ 2 i 3 rozp. Min. Skarbu i Min. Sprawiedl. z dnia 7 września 1926 o lichwie pieniężnej (Dz. U. R. P. Nr 109/931).*

Ustala ono odsetki nadal na . . . . **12%**.

Rozporządzenie to zawiera następujące postanowienia:

§ 1. Paragrafy 2 i 3 rozporządzenia Ministrów skarbu i sprawiedliwości z dnia 7 września 1926 r. o lichwie pieniężnej (Dz. U. R. P. Nr 95, poz. 556), otrzymują brzmienie następujące:

»§ 2. Korzyści majątkowe, osiągane przy czynnościach kredytowych, wyszczególnionych w wykazach w myśl poprzedniego paragrafu, nie mogą przekraczać 12% w stosunku rocznym.

Przepis, zawarty w ustępie 1 niniejszego paragrafu nie obejmuje zwrotu kosztów porta, damna i opłat stemplowych oraz nie obejmuje prowizji obrotowej na rachunkach otwartego kredytu i bieżących, która jednakże nie może przekraczać $^1/_4$% kwartalnie, od większej strony obrotu po potrąceniu salda i pozycyj frankowych. Przy pożyczkach na zastaw ruchomości z wyjątkiem papierów wartościowych i towarów, korzyści majątkowe nie mogą przekraczać 12% w stosunku rocznym tytułem procentów i prowizyj od udzielanych pożyczek oraz aż do odwołania 1% miesięcznie od sumy udzielanych pożyczek tytułem wynagrodzenia za ubezpieczenie przedmiotów zastawu, ich przechowanie i szacowanie.

§ 3. Umowy o pożyczki pieniężne, zawarte przed dniem wejścia w życie niniejszego rozporządzenia, w których wymówione korzyści majątkowe ponad normy, przewidziane § 2 niniejszego rozporządzenia, nie zostały pobrane przed tym terminem, ulegają wykonaniu w ten sposób, że korzyści te mogą być pobrane w umówionej wysokości za czas do najbliższego terminu ich płatności. Termin ten nie może przekraczać daty 31 grudnia 1927 r.«

• Uwaga: W pewnym bardzo poczytnym dzienniku podano pod nagłówkiem: »Obniżenie umownych odsetek prywatnych« następującą, zupełnie błędną, informację:

»Wydane zostało rozporządzenie Ministerstwa skarbu oraz sprawiedl., obniżające maksymalny procent prawny, który osoby prywatne mogą wymawiać sobie przy transakcjach kredytowych na 12 procent w stosunku rocznym. Rozporządzenie poprzednie pozwalało na pobieranie maksymalnych odsetek osobom prywatnym na 16 procent. Rozporządzenie obecne zrównało maksymalne odsetki dozwolone bankom z odsetkami, dozwolonemi osobom prywatnym«.

Powyższa informacja — jak wynika z przedstawionego tutaj stanu rzeczy — jest zupełnie mylna, gdyż dozwolone maksymalne odsetki umowne wynoszą jeszcze dotychczas 15%, a przytem nigdy nie wynosiły 16%; mylnem też jest twierdzenie, jakoby odnośne rozporządzenie, to jest przytoczone niżej rozp. Min. skarbu i sprawiedl. z 26/11 1927 r. Dz. U. R. P. Nr 109/931, zrównało maksymalną wysokość odsetek bankowych z odsetkami umownemi.

C. Odsetki prawne (ustawowe).

a) *Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 27/8 1924 o wysokości odsetek prawnych (Dz. U. Nr 79/769).*

Ustala ono wysokość tych odsetek na . . . . . . **24%**.
Weszło w życie z dniem 9 września 1924 r.

b) *Rozp. Prezydenta Rzpltej z 30/12 1924 o zmianie niektórych postanowień rozporządzenia z dnia 27/VIII 1924 r. o wysokości odsetek prawnych (Dz. U. Nr 118/1075).*

c) *Rozp. Ministra skarbu z 24/1 1925 o ustaleniu wysokości odsetek prawnych (Dz. U. Nr 9/72).*

Ustala ono wysokość tych odsetek na . . . . . . **15%**.
Weszło w życie z dniem 1 lutego 1925 r.

d) *Rozp. Min. Skarbu w porozumieniu z Min. Sprawiedliwości z 21/2 1927 o ustaleniu wysokości odsetek prawnych (Dz. U. Nr 16/125).*

Ustala ono wysokość tych odsetek na . . . . . **10%**.
Weszło w życie z dniem 1 marca 1927 r.
Rozporządzenie to zawiera następujące postanowienia:

§ 1. Ustalona w § 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 sierpnia 1924 r. o wysokości odsetek prawnych (Dz. U. R. P. Nr 79, poz. 769) wysokość odsetek prawnych obniża się do 10 od sta rocznie.

§ 2. Stopa procentowa ustalona w § 1 niniejszego rozporządzenia stosowana będzie również do tytułów prawnych, powstałych przed wejściem w życie niniejszego rozporządzenia z tem jednakże, że odsetki te liczone będą od dnia wejścia w życie niniejszego rozporządzenia.

§ 3. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1 marca 1927 r. Równocześnie uchyla się rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 24 stycznia 1925 r. o ustaleniu wysokości odsetek prawnych (Dz. U. R. P. Nr 9, poz. 72).

M. Rz.

Z JUDYKATURY.

Do ustawy o ochronie lokatorów. (Orzeczenie Sądu Najw.).

1) Potrzeba mieszkania dla właściciela stanowi ważną przyczynę wypowiedzenia.

2) W procesie jest dopuszczalnym podział mieszkania przez sędziego pomiędzy strony procesowe oraz ustanowienie współużywania pewnych ubikacyj przez obie strony.

(Orzeczenie Izby III. Sądu Najwyższego z dnia 28 września 1927 r. III. Rw. 1696/27/1).

I. K., właścicielka realności w Nowym Sączu, wypowiedziała lokatorowi S. mieszkanie (osobny domek), podając konieczną potrzebę mieszkania dla siebie, jako przyczynę wypowiedzenia. Przeciwko temu wypowiedzeniu wniósł awizat zarzuty, a w wyniku sporu, jaki się skutkiem tego wywiązał, orzekł Sąd powiatowy w Nowym Sączu, jako sąd pierwszej instancji, w wyroku z dnia 5 maja 1927 r., C. III. 59/27/8, jak następuje:

1. Utrzymuje się w mocy wypowiedzenie z dnia..., którem polecono pozwanemu, by dnia 1 lipca 1927 r. opróżnił i oddał powódce w posiadanie z zajmowanej realności... ubikacje...
2. Uchyla się wymienione wypowiedzenie, którem polecono pozwanemu, by dnia 1 lipca 1927 r. opróżnił i oddał powódce w posiadanie z zajmowanej powyższej realności... ubikacje...
3. Uchyla się wymienione wypowiedzenie, którem polecono pozwanemu, by... ubikacje... — z tem ograniczeniem, że ubikacje te mają stanowić przedmiot współposiadania obu stron.

Wyrokiem tym „podzielono“ sporne mieszkanie pomiędzy właściciela i lokatora w ten sposób, że dwa pokoje z częścią przynależności przyznano właścicielowi, pozostałe

dwa pokoje z częścią przynależności przyznano awizatowi, resztę zaś mieszkania, nie nadającą się do takiego podzielenia, jak sień, strych, wejście do piwnicy, kuchnię i t. p., przyznano obu stronom, jako przedmiot współposiadania.

W powodach rozstrzygnięcia powiedziano: „...ustalono, że mąż powódki, jako starosta, zajmował dotychczas mieszkanie służbowe..., które to mieszkanie jest zmuszonym opróżnić dla swego następcy D. całkowicie do dnia 1. VII. 1927 r. pod rygorem rumacji administracyjnej..., obecnie zaś nie posiada żadnego innego mieszkania...“; w dalszym ciągu ustalono dane co do stosunków majątkowych, rodzinnych i t. p. obu stron, oraz (na podstawie oględzin sądowych realności oraz jej planu sytuacyjnego) rozkład ubikacyj, z uwagi na możność podzielenia mieszkania. Na podstawie tych ustaleń uzasadniono: „Z całego ustalonego stanu rzeczy wynika, że stosunki familijne i majątkowe obu stron są zupełnie równorzędne. Tak bowiem powódka, jak i pozwany mają rodzinę, obie strony stoją majątkowo na równi, a wreszcie obie strony znajdują się w jednakowej sytuacji, t. j. w potrzebie posiadania mieszkania dla siebie i swej rodziny, a żadna ze stron nie byłaby w stanie przy dzisiejszym notorycznym braku mieszkań wyszukać sobie innego, odpowiedniego mieszkania bez narażenia siebie na bardzo poważną majątkową stratę. Wynika więc stąd istotnie to, że powódka koniecznie potrzebuje mieszkania dla siebie.

„Zarzut pozwanego, że potrzeba mieszkania dla powódki nie stanowi „ważnej przyczyny“ wypowiedzenia w myśl postanowień ustawy o ochronie lokatorów, nie jest uzasadnionym. Ustawa ta bowiem nie wymienia bynajmniej tych przyczyn w sposób wyczerpujący, a tylko w sposób demonstracyjny (art. 11, ustęp 2 ustawy z 11. IV. 1924, Nr 39, poz. 406 Dz. U. Rz. P.) — pozostawia więc uznaniu sądu (w każdym poszczególnym przypadku) rozstrzygnięcie, czy przyczyna, przez wypowiadającego naprowadzona, jest przyczyną „ważną“ w rozumieniu art. 11, ustęp 2 tej ustawy.

„Wobec powyższych ustaleń, w związku z przewodnią myślą ustawy o ochronie lokatorów zabezpieczenia dachu

nad głową, co nie może być stosowanem tylko do lokatorów, ale i do właścicieli, wreszcie ze względu na ogólne zasady kodeksu cywilnego co do prawa własności wynajmującego, przez ustawę o ochronie lokatorów bynajmniej nie uchylone (art. 1 tej ustawy) — należało uznać potrzebę mieszkania dla powódki za przyczynę wypowiedzenia „ważną“ w rozumieniu ustawy, ale tylko w zakresie najkonieczniejszej potrzeby powódki, uznając, że „ważność“ tej przyczyny kończy się tam, gdzie kończy się i konieczność potrzeby mieszkania, a wkracza prawo lokatora, wypływające z ustawy o ochronie lokatorów.

„Uchylenie wypowiedzenia w całości byłoby niewątpliwie krzywdzącem w wysokiej mierze powódkę, która przecież, jako właścicielka realności, wobec niezawinionej utraty mieszkania, dotychczas zajmowanego, powinna być conajmniej na równi traktowaną co do spornego mieszkania wraz z lokatorem. Z drugiej strony jednak utrzymanie wypowiedzenia w mocy w całości byłoby równie dotkliwą krzywdą dla pozwanego, chronionego przez ustawę o ochronie lokatorów, a również nie ponoszącego żadnej winy w tem, że powódka została pozbawioną swego dotychczasowego mieszkania.

„Wobec tego także i ze względów słuszności, dających w głównej mierze podstawę do rozwiązania w danym wypadku szczególniejszej kolizji praw i interesów obu stron, gdy rozkład spornego mieszkania wykazuje możliwość odpowiedniego podziału, należało...“

Wskutek wniesionego przez obie strony odwołania od tego wyroku, przyczem zaczepiono kwestję „ważności“ przyczyny wypowiedzenia i dopuszczalności podziału mieszkania, wydał Sąd okręgowy w Nowym Sączu, jako apelacyjny, w dniu 18. VII. 1927 r. wyrok (Bc. III. 257/27/3, C. III. 59/27/13), którym wypowiedzenie utrzymał w mocy w całości, uznając (w uzasadnieniu) potrzebę mieszkania przez powódkę za ważną przyczynę wypowiedzenia z powodów i wobec ustaleń, przez sąd I. instancji wywiedzionych, stojąc jednak na stanowisku, że można jedynie wypowiedzenie w całości w mocy utrzymać lub też uchylić,

że jednak niedopuszczalnem jest dokonywanie podziału mieszkania przez sędziego, a „instytucja wspólnego używania pewnych części składowych mieszkania dotychczas ani w teorji ani w praktyce nie ma zastosowania“.

Pozwany wniósł od wyroku sądu II. instancji rewizję, skutkiem której zapadł wyrok w Sądzie Najwyższym. — Wyrokiem tym rozstrzygnięto sprawę w sposób analogiczny, jak to uczynił sąd I. instancji, przeprowadzając tylko nieco inny podział przynależności mieszkania pomiędzy strony, a orzeczenie ujmując co do swej formy identycznie z orzeczeniem sądu I. instancji, z tą tylko różnicą w trzecim ustępie wyroku, że „w ustępie 3) wymienione ubikacje mają być przez obie strony procesowe spólnie u ż y w a n e“. W uzasadnieniu stanął Sąd Najwyższy zgodnie z zapatrywaniem sądu I. instancji na stanowisku, że: 1) podział mieszkania między obie strony procesowe załatwia pomiędzy niemi kwestję mieszkaniową; 2) jest dopuszczalnym; 3) jest również dopuszczalnem ustanowienie wspólnego używania pojedynczych ubikacyj: „ustawa o ochronie lokatorów nie wyklucza takiego podziału, który przecież mogą strony dowolnie między sobą same przeprowadzić, a spólne używanie pewnych ubikacyj, jak sieni i t. p., jest nie do uniknienia w obszerniejszych domach, zajmowanych przez kilku lokatorów. W razie sporu zatem może sąd także podział taki z częściowem spółużywaniem zarządzić. W szczególności zaś instytucja spółużywania jest znaną ustawie cywilnej tak przy służebnościach, jak i przy dziale spółwłasności. Podział mieszkania między obie strony procesowe oczywiście niezawsze zaspokoi pełną potrzebę mieszkaniową ich obu, owszem, wyrządzi zwykle uszczerbek ich wygodom, ale w każdym razie żadna z tych stron nie zostanie bez dachu nad głową, a to jest właśnie celem ustawy o ochronie lokatorów“.

II. Powstałe w tym sporze kwestje natury praktycznej oraz formalnej, proceduralnej, nie stanowią dla nas przedmiotu zainteresowania. Wyłoniły się tutaj natomiast dwie zasady wybitnie teoretyczne (ściśle zaś mówiąc, trzy nawet),

o pierwszorzędnem znaczeniu. Zanim przejdę do nich, podkreślę jeszcze trzy drobniejszej wagi momenty. Naprzód, m. zd., stylizacja wyroku powinna opiewać: Utrzymuje się w mocy wypowiedzenie... o ile niem polecono pozwanemu...; dalej, należy używać określenia: współużywanie, a nie: współposiadanie, jak to słusznie zmienił w swoim wyroku Sąd Najwyższy; wreszcie słusznem jest stanowisko Sądu Najwyższego, że ogródek wynajęty razem z mieszkaniem nie podpada pod ustawę o ochronie lokatorów (Sąd I. instancji podzielił i ogródek, Sąd Najwyższy przyznał cały ogródek właścicielce); stanowisko to należy podkreślić, jako zgodne z poniżej wyrażonym poglądem, tembardziej, że mimo wyraźnego brzmienia art. 2 lit. k., a także art. 5 ust. 3 ustawy o ochronie lokatorów, Sąd Najwyższy nie zawsze stał ściśle na tem stanowisku (tak: O. z 11. III. 1925, Rw. 444/25, w „Przegl. Pr. i Adm.“ 125 25; inaczej: O. z 5. V. 1925, w Orzeczn. Sąd. Polsk., IV. 272, a co do poprzedniej ustawy z 18. XII. 1920, O. z 2. IV. 1924, Rw. 485/24 w „Ruchu Prawn. i Ekonom.“ z r. 1925).

a) Potrzeba mieszkania dla właściciela stanowi ważną przyczynę wypowiedzenia. W konsekwencji z postanowieniem art. 1. (do najmu budynków... stosuje się w drodze wyjątku od przepisów o najmie, zawartych w dzielnicowych ustawach cywilnych, przepisy niżej wymienione) opiewa art. 11, w ustępie 1 (rozdział III. ustawy o ochronie lokatorów z 11. IV. 1924, Nr 39, poz. 406 Dz. U. Rz. P.): „oprócz wypadków rozwiązania najmu z winy lokatora, przewidzianych w dzielnicowych ustawach cywilnych, wynajmujący może najem wypowiedzieć, jak również korzystać z postanowień kodeksu cywilnego o ustaniu najmu bez wypowiedzenia wtedy tylko, gdy istnieją ku temu ważne przyczyny“. Zgodnie z tem ust. 2 zaczyna się od słów: za ważną przyczynę należy między innemi uważać... jeśli dodamy do tych postanowień jeszcze tytuł III. rozdziału: ograniczenie prawa wypowiadania... rysuje się nam rola ustawy zupełnie jasno. Nie idzie tutaj o zastąpienie przepisów kodeksu cywilnego postanowieniami ustawy o ochronie lokatorów. Celem ustawy jest tylko ograni-

czenie prawa swobodnej dyspozycji, większe, niż dotychczas. Należy więc badać każdy wypadek pod punktem widzenia kodeksu cywilnego. Ograniczenie (jeśli idzie o dyspozycję mieszkaniem) polega tylko na tem, że bez ważnej przyczyny nie można wypowiedzieć mieszkania. Usunięto poprostu swobodną dyspozycję właściciela; — dlaczego? Dlatego, że w obecnych stosunkach ta swobodna dyspozycja wyrządzałaby zbyt często krzywdy lokatorom; dlatego, aby tych lokatorów ochronić przed krzywdzeniem ich przez właścicieli. Jeśli jednak zajdzie ważna przyczyna, właściciel może wypowiedzieć bez względu na konsekwencje, jakie stąd wypłyną dla pozbawionego mieszkania lokatora.

Że przyczyny te są wymienione tylko przykładowo, zdaje się nie ulegać wątpliwości. Mamy zresztą cały szereg orzeczeń, uznających za ważne przyczyny w ustawie niewymienione (P. n. p. kilkanaście orzeczeń na str. 1004—1006 w kodeksie cyw. Dbałowskiego i Przeworskiego, orzeczenia 157, 336, 339, 340, 506—509, w I. roczniku i 32, 36, 156—160, 262, 263, w II. roczniku zbioru „Przeglądu Sądowego,“ orzeczenia w Orzeczn. Sąd. Pols. w bardzo dużej ilości, p. w rejestrze i t. d.). Powstawały jednak wątpliwości, rozstrzygnięte O. z 28. IV. 1925, Rw. 615 25 w „Przegl. Pr. i Adm.“ 244 25. Że potrzeba mieszkania dla właściciela jest ważną przyczyną wypowiedzenia, co jest zupełnie naturalnem, widać również z szeregu orzeczeń: O. z 15. I. 1926, w Orzeczn. Sąd, Pols. VI. 90, uznaje ją za ważną, o ile lokal nie jest niezbędnie potrzebny lokatorowi; Orz. plen. z 19. II. 1925, w Orzeczn. Sąd. Pols. IV. 210, każe rozstrzygać w razie kolizji interesów, po czyjej stronie jest przewaga interesu; O. z 2. XII. 1925, III. Rw. 2218 25 w „Przegl. Sąd.„ II. 157, o ile właściciel nie ponosi winy w utracie poprzedniego mieszkania i t. d. Interesująco przedstawi się stosunek, w którym obie strony jednakowo potrzebują mieszkania oraz taki, w którym właścicielowi wystarczy część mieszkania, lub lokatorowi część mieszkania stanie się zbędną, albo też mniej potrzebną niż właścicielowi.

b) Jedynem racjonalnem rozwiązaniem takiego splotu potrzeb jest podział mieszkania i ustanowienie, o ile po-

trzeba, współużywania pewnych ubikacyj. Nie mam w tym kierunku najmniejszych wątpliwości ani teoretycznych, ani praktycznych. Sądzę, że zbytecznem byłoby uzasadnianie tego stanowiska. Formalnie jest najzupełniej poprawnem ujęcie kwestji tak, jak to uczynił Sąd I. instancji i Sąd Najwyższy w tenorze wyroku, a uzasadnienie (pod względem formalnym) ustanowienia współużywania jest zupełnie łatwem przez ujęcie w umyśle sprawy tak, że się również częściowo utrzymuje, częściowo zaś uchyla wypowiedzenie, ale już nie fizycznie, ale idealnie, podobnie jak współwłasność pro indiviso w częściach idealnych. Nie przemówi mnie do przekonania twierdzenie, że trzeba „albo tak — albo tak“. Podobnie, jak to uczyniono w uzasadnieniu wyroku Sądu I. instancji, trzeba zawsze badać, jak daleko sięga „ważność“ przyczyny wypowiedzenia i tam, gdzie ona się kończy, uznać lokatora za pozostającego pod ochroną ustawy. Podobnie, jak przy własności stosujemy „sprężynę prawa własności“, tak tutaj musimy się posługiwać „sprężyną prawa lokatora;“ podobnie jak tam mamy „domniemanie prawa własności“, tak tutaj mamy „domniemanie prawa lokatora“. Sprężyna prawa własności jest ściskaną przez prawo lokatora: gdzie ono się kończy, gdzie zachodzi „ważna przyczyna“ — wkracza prawo właściciela. Zakazując, prócz ważnych przyczyn, wypowiadania mieszkania, stworzono sprężynę prawa lokatora, ściskaną przez prawo właściciela: gdzie ono się kończy, gdzie już brak „ważnej przyczyny“ — wkracza prawo lokatora. Przy takiem ujęciu stają się widocznemi nietylko możliwość teoretyczna, ale i realne prawdopodobieństwo potrzeby, że już nie powiem konieczność stosowania podziału mieszkania. Nie jest to zresztą wypadek odosobniony: według O. z 28. VII. 1925, Rw. 1170/25 w „Ruchu Prawn. i Ekon.“ z r. 1926, właściciel może wypowiedzieć lokatorowi część mieszkania, która stała się temuż zbędną wskutek zaszłych zmian w jego stosunkach zarobkowych, zaś według O. z 10. XI. 1925, Rw. 2129/25, w „Przegl. Sąd.“ I. 505, jeżeli ważna przyczyna wypowiedzenia istnieje tylko w odniesieniu do części mieszkania, odpowiadać będzie tendencji przepisów o ochronie

lokatorów, wypowiedzenie tylko tej części mieszkania. W takim razie może i sędzia utrzymać w mocy wypowiedzenie tylko co do części mieszkania, a wobec tego stajemy znów na swoim gruncie. Znam wypadki, w których sędzia z powodu mylnego przekonania co do niedopuszczalności takiego podziału, uchylił wypowiedzenie właściciela, obarczonego ośmiorgiem dzieci i mieszkającego w jednym pokoju, lokatorce samotnej, zajmującej dwa pokoje i kuchnię. Powodem nie było przekonanie o stosunkach faktycznych i socjalnych, ale mylne pojmowanie zasady prawnej, jeśli zaś idzie o względy natury praktycznej, pozwolę sobie zaznaczyć, iż zarzut, że takie postawienie sprawy w omawianym sporze nie rozwiązuje sprawy mieszkaniowej i nie zadawala żadnej ze stron, trafia w próżnię, bowiem celem ustawy o ochronie lokatorów nie jest zachowanie dla nich wygodnych i obszernych mieszkań kosztem nawet pozbawienia właściciela jakiegokolwiek mieszkania, ale zapewnienie tylko „dachu nad głową“, kąta do spania, jedzenia i pracy; w intencji ustawy leży niewątpliwie, by dwie rodziny mieszkały w czterech pokojach, niż, by jedna tylko mieszkała w nich, druga zaś była pozbawiona własnego mieszkania. Jeśli taki stan rzeczy lokatorowi nie dogadza, jeśli chce mieszkać wygodnie, nie może udawać się pod opiekę prawa z krzywdą dla właściciela.

III. Orzeczenie Sądu Najwyższego interesujące, jako opinja najwyższej instancji Prawa, zarówno prawnika, jak właściciela i lokatora, daje nam możność wysnucia następujących wniosków: A) W powstałym wskutek wypowiedzenia sporze pomiędzy właścicielem a lokatorem należy przyjąć, że a) potrzeba mieszkania dla właściciela stanowi ważną przyczynę wypowiedzenia; potrzebę tę należy badać jednak zarówno co do jej ostrza, to jest nie uznać jej, jeśli boni mores ucierpiałyby na tem, gdy n. p. właściciel poprzednie swoje mieszkanie „dolo possidere desiit“ in fraudem lokatora, lub nawet, jeśli utracił je przez swoje zawinienie, i badać skrupulatnie „napięcie“ potrzeby oraz stosunki obu stron — jak i co do jej rozciągłości, t. j. czy zachodzi co

do całego mieszkania, czy też ta konieczna potrzeba istnieje tylko co do jego części, co do reszty zaś trzeba już respektować prawo lokatora; b) przy takim splocie stosunków niejednokrotnie staje się koniecznym podział mieszkania i c) ustanowienie współużywania pewnych jego części, co sędzia może i powinien sam ustanowić, orzekając w wyroku o podziale i współużywaniu. B) Znaczenie ustawy o ochronie lokatorów należy zacieśnić w myśl powyższych uwag, przyznając właścicielowi należne mu prawa i uprawnienia, nie pozbawiając jednak lokatora ochrony, do zapewnienia lokatorowi jedynie „dachu nad głową“, a nie rozszerzać ją do chronienia go w używaniu wygodnego i obszernego nawet mieszkania, choć sam właściciel jest jego pozbawionym, i analogicznie, z podobnem nastawieniem umysłu, badać wszelkie postanowienia tej ustawy.

Dr Stefan M. Grzybowski.

DOKUMENT CZY NOTATKA?

Czy protokoły notarjalne mają być opatrzone pieczęcią notarjusza?

W numerze 3 z roku 1927 „Przeglądu Notarjalnego“ Szan. P. Rejent Djakow odpowiedział na moje wywody w poruszonej przez niego sprawie łączenia spraw i interpretacji § 82 u. n., zakończając ze swej strony dyskusję. Ponieważ jednak przy tej sposobności przytoczone zostały nowe argumenty, a nadto ze względu iż dyskusja w tak fachowo notarjalnych sprawach nigdy bardziej nie była na miejscu, jak obecnie, w dobie powstawania nowej naszej ustawy, pozwalam sobie jeszcze w tej materji ze swej strony dorzucić kilka słów.

A więc przedewszystkiem sprawa spisywania jednego protokołu dla więcej poświadczeń podpisów na różnych (chociaż podobnych treścią) dokumentach.

Otóż P. Rej. D. dowodzeniu mojemu (którego tutaj dla braku miejsca nie powtarzam), przyznał rację tylko o tyle, iż zgodził się z mojem twierdzeniem, że poświadczenie, t. j. klauzula uwierzytelniająca, jest dokumentem notarjalnym, że do niej odnoszą się w następstwie tego ogólne przepisy części czwartej o urzędowaniu notarjuszy, zakwestjonował jednak wszystkie moje dalsze wywody w tej materji.

Jednak już to, nacośmy się obaj z Szanownym moim Dyskutantem zgodzili, wystarczy zupełnie, abym w całości mógł utrzymać moje zapatrywanie, że każdej klauzuli legalizacyjnej winien odpowiadać odrębny protokół legalizacyjny. Powołuję się na przepis § 47 ust. not., wchodzący w skład części czwartej ustawy, który powiada, iż dokument notarjalny, o ile ma być wciągnięty do repertorjum (a zatem także każde poświadczenie podpisu), musi być oznaczony liczbą aktu. Znaczy to niewątpliwie, że musi to być jego własna, nowa, bieżąca liczba.

Gdyby dla kilku poświadczeń różnych, na odrębnych dokumentach umieszczonych, można było spisywać jeden protokoł, to w takim razie kilka odrębnych poświadczeń legalizacyjnych a zatem kilka odrębnych dokumentów notarjalnych miałoby tę samą liczbę repertjum. W ten sposób zaś numerowanie aktów nie dałoby się również uzgodnić § 113, który reguluje sposób prowadzenia repertorjum i mówi o wciągnięciu tamże przy każdym akcie bieżącej liczby aktu. P. Rej. D. zastrzega się przeciwko powoływaniu się na § 47, twierdząc, że § ten żąda zaopatrzenia liczbą czynności tylko dokumentu notarjalnego, a nie każdego interesu prawnego. Ależ tak! I mnie tylko chodzi o zaopatrzenie w danym wypadku liczbą nie poszczególnego interesu prawnego, lecz poszczególnego dokumentu notarjalnego, jakim są niewątpliwie poświadczenia notarjalne.

Nawet gdybyśmy się zgodzili na ujęcie prawne protokołu legalizacyjnego jako notatki, to kwestję tę można na chwilę zostawić na uboczu i myśleć przedewszystkiem o tem, że się numeruje i wciąga do repertorjum poświadczenia. Bo, że się ma wciągać poświadczenie to wynika choćby z tego, że n. p. § 77 ust. not., który mówi o uwierzytelnianiu podpisów i o tem, że spisywanie protokołów do tej czynności jest zbyteczne, wyraźnie zaznacza, iż wciąganie odnośnych poświadczeń do repertorjum jest niepotrzebne. A czy da się pomyśleć, aby dla kilku notarjalnych klauzul legalizacyjnych, opatrzonych odrębnemi liczbami repertorjum, spisany mógł być tylko jeden protokoł legalizacyjny? jaką liczbą repertorjum należałoby go zaopatrzyć? czy kilkoma naraz, czy jedną z nich, czy żadną i jakby się wówczas przedstawiał zbiór aktów.

Powyższe moje wywody dotyczą sprawy zasadniczej. Teraz chciałbym się zastanowić nad innemi kwestjami, poruszonemi przez P. Rej. D. Otóż, gdy w moim poprzednim artykule w tej sprawie twierdziłem, że charakterystyczną cechą poświadczenia, jako dokumentu, jest jego dwoistość, albowiem poświadczenie i protokoł, to dwa odrębne dokumenta, które się wzajemnie uzupełniają, i wskazałem na

podobieństwo stosunku protokołu do klauzuli legalizacyjnej z jednej strony, a stosunku aktu notarjalnego do wypisu (który określiłem również jako *sui generis* poświadczenie o zawarciu aktu notarjalnego) z drugiej strony, to powyższe moje dowodzenie zostało na całej linji zakwestjonowane. Możliwe, że powyższe porównanie jest zbyt jaskrawe, lecz użyłem go, spoglądając na sprawę pod pewnym, zupełnie specjalnym kątem widzenia, od strony formalnej, gdyż przecież cała nasza dyskusja odbywa się na płaszczyźnie formalnej. Porównywałem nadto tylko stosunek odnośnych dokumentów a nie same dokumenta. Stąd też gdy P. Rej. D. polemizując ze mną, udowadnia, że porównanie powyższe jest chybione, ponieważ co innego jest akt notarjalny a co innego protokoł legalizacyjny, to zachodzi między nami różnica tematów.

Najciekawsze są jednak uwagi Szan. mego Przeciwnika w tej dyskusji co do charakteru protokołu legalizacyjnego. Czytamy tam dosłownie: „Protokoł legalizacyjny nie jest bowiem ani sobowtórem („Doppelgänger") poświadczenia, którego liczbę repertorjalną nosi (a więc jednak poświadczenie ma mieć swoją liczbę repertorjalną. — Przyp. mój), ani też sam w sobie aktem prawnym, czyli dokumentem, uzasadniającym prawa i obowiązki interesowanych, a jest tylko wiarygodną manipulacyjną notatką przez strony i notarjusza podpisaną, a że za treść notatki tej notarjusz co do prawdziwości i faktów w niej przytoczonych bezwzględnie odpowiada, więc w tym i tylko w tym sensie jest on dokumentem publicznym". Dalej znowu: „protokoł legalizacyjny, jakkolwiek jest dokumentem notarjalnym w rozumieniu § 2 ust. not., to przecież ma znaczenie tylko notatki, o czem świadczy § 82 ust. not."

Otóż z powyższych wywodów jest niejasne, czem właściwie ten protokoł legalizacyjny jest, czy notatką, czy dokumentem publicznym? Przecież między temi pojęciami jest niezmierna przepaść, której wyjaśniać nie potrzeba, a powiedzenie, że jest to dokument notarjalny o znaczeniu notatki, to jest bardzo niepewna kładka nad tą przepaścią.

Nie chodzi bowiem o to, jaką rolę może taki dokument spełniać, czy notatki, czy czego innego, ale chodzi o to, czem ten protokół jest w rozumieniu ustawy. Odpowiedź na to jest wyraźna: protokół legalizacyjny jest dokumentem notarjalnym z § 2 ustawy notarjalnej. Ustawa zresztą wyraźnie powiada, iż protokóły spisuje się celem wydania poświadczeń. To wskazuje, że protokół jest czynnością pierwotną, poświadczenie dopiero następczą, a okoliczność ta podnosi, zdaniem mojem, znaczenie protokółu, nie zgadza się z przypisywanem mu znaczeniem „notatki".

Co skłania P. Rej. D. do tak dziwnej konstrukcji prawnej dokumentu publicznego o znaczeniu notatki? Oto powołanie się na § 82 ustawy notarjalnej, z którego jakoby wynika, że protokóły notarjalne nie potrzebują być zaopatrzone pieczęcią notarjusza. W tym względzie powoduje się P. Rej. D. na orzeczenie Najwyższego Trybunału z dnia 14 grudnia 1899 r., L. 11105, które stwierdza, iż protokół legalizacyjny jest dokumentem notarjalnym w rozumieniu § 2 ustawy notarjalnej, podlega przepisanym dla dokumentów notarjalnych formalnościom, nie potrzebuje jednak przyłożenia pieczęci. Gdyby nawet tak było, to znaczy gdyby istotnie protokółu takiego nie trzeba było opatrywać pieczęcią, to jednak orzeczenie powyższe z całym naciskiem stwierdza, że protokół jest dokumentem notarjalnym, podlega przepisanym dla dokumentów tych formalnościom. Od tego stwierdzenia do wniosku, że protokół legalizacyjny jest notatką, czy ma znaczenie notatki (co na jedno wychodzi), jest bardzo daleko.

Przyjrzyjmy się jednak bliżej powyższemu orzeczeniu. Zgóry zaznaczam, że nie chodziło w danym wypadku o żadnego notarjusza „reformatora", jakby to z wywodów P. Rej. D. można się poniekąd domyślać, lecz chodziło o niedbałe spisanie protokółu legalizacyjnego (brak podania roku w dacie, brak pieczęci, brak wypisania należytości), a te okoliczności podniosły strony, celem obalenia dokumentu, na którym podpisy zostały zalegalizowane.

Otóż Najwyższy Trybunał brak daty, względnie podania roku określił jako niedbalstwo, co do niewypisania

należytości, ze względu na niewyraźny co do tego przepis w § 178 ustawy not., przeszedł nad tem do porządku, zaś brak pieczęci usprawiedliwił, powołując się na § 87 ustawy not., gdzie niema wzmianki o obowiązku opatrywania protokółów legalizacyjnych pieczęcią. Przypuścić należy, że wydając takie orzeczenie Najwyższy Trybunał kierował się względami utylitarnemi, nie chcąc dopuścić, aby zaczepiano dokumenta z powodu usterek formalnych, w protokółach legalizacyjnych popełnionych.

Punkt widzenia słuszny, jednakże powołanie się na § 82 ustawy not. w danym wypadku zupełnie nie wytrzymujące krytyki.

Paragraf ten istotnie nie wspomina o obowiązku zaopatrywania protokółu legalizacyjnego pieczęcią. Ale czy wymienia on w s z y s t k i e, a b s o l u t n i e wszystkie czynności, które w danym wypadku mają być przedsięwzięte? Stanowczo nie! Wymieniono tam tylko niektóre czynności o charakterze specjalnym. — Przecież niema tam także wzmianki o tem, że notarjusz winien jest odnośny protokół legalizacyjny podpisać! Czyżby z tego należało wnosić, że notarjusze protokółów legalizacyjnych podpisywać nie potrzebują? Jest to nie do pomyślenia i sam P. Rej. D. również tego nie twierdzi, wymagając w swojej definicji protokółu podpisu tamże notarjusza. Ale skoro o podpisie niema tam mowy, to znaczy, że także braku wzmianki o opatrzeniu protokółu pieczęcią nie należy tłumaczyć w ten sposób, iż do tego § 82 akurat nie odnoszą się przepisy części ogólnej, a w zczególności § 47 ustawy not., według którego ma notarjusz wszelkie dokumenta, a więc i protokóły, podpisywać, a pod swym podpisem umieszczać pieczęć. Że tak jest wynika jeszcze choćby z tego, że nietylko przy § 82 ustawy notarjalnej (który odnosi się do poświadczeń z §§ 79—81), ale także i przy następnych paragrafach, jak n. p. dotyczących poświadczenia, i oświadczeniach o uchwałach walnych zgromadzeń i t. d. — nigdzie niema wzmianki o obowiązku podpisywania i opatrywania pieczęcią tych dokumentów. Dlaczego? — ponieważ wzmianka taka była zbyteczną wobec przepisów części ogólnej. Ze swej strony

powołam się również na orzeczenie Najwyższego Trybunału z dnia 20 czerwca 1901 r., Nr 6687, Nr 30 G. Z., które wywodzi, że część czwarta ogólna ustawy notarjalnej zawiera w ogólności obowiązki urzędowe notarjusza odnośnie do dokumentów notarjalnych, do których w myśl § 2 ustawy not. wyraźnie również legalizacje zaliczone zostały. Te obowiązki mają mieć zatem także zastosowanie przy poszczególnie omawianych w części piątej (ogólnej) notarjalnych poświadczeniach, o ile nie zostały one przez szczegółowe przepisy wykluczone, lub też z natury rzeczy zastosować się nie dadzą.

Otóż co do obowiązku podpisywania i zaopatrywania pieczęcią protokółów legalizacyjnych żadna z tych ewentualności zastosowania mieć nie może.

Dlatego dobrze czyni ogół notarjuszy, że nadal podpisuje i opatruje pieczęcią protokóły notarjalne, traktuje je wogóle jak dokumenta, przechowuje w zbiorze aktów, numeruje stronice, o ile zachodzi potrzeba, wykreśla wolne miejsca i t. d. (które to ostatnio wymienione czynności P. Rej. D. czyni niesłusznemi, uważa za niepraktykowane).

Zresztą z wywodów P. Rej. D. wnoszę, że w praktyce nie odnosi on się wcale do protokółu legalizacyjnego tak lekceważąco, jak w teorji. Z końcowych jego wywodów wynika, że uważa dokładność wypełnienia za istotną cechę protokółu, że nie pomija najmniejszego szczegółu, któryby mógł służyć do ocenienia, czy postąpił przy legalizacji, jak tego wymaga ustawa, i że w protokóle n. p. zaznacza, co strona uczyniła, pisać nie umiejąc, i kto jej znak ręczny ze świadków wypisał.

Postępowanie takie, odnośnie do protokółu legalizacyjnego, jest bezwarunkowo godne uznania, zupełnie po myśli § 82 ustawy not., zastanawia tylko ta dysproporcja uwagi ze strony P. Rej. D. na korzyść protokółu, który uważa za notatkę, w stosunku do samego poświadczenia, które jest bezspornym dokumentem.

W drugiej sprawie, będącej przedmiotem naszej dyskusji, w sprawie formuły legalizacyjnej co do osób, pisać nie umiejących, to do moich poprzednich uwag w tej sprawie

dodam, iż sprawę rozróżniania w tychże formułach wyraźnie znaku ręcznego od podpisu uważam za szczególnie ważną, gdyż między temi pojęciami leży, z punktu widzenia ustawy notarjalnej i cywilnej, takasama przepaść, jaka jest między umiejącym pisać a analfabetą. Analfabetyzm jest w naszem ustawodawstwie szczególnie wyróżniany, a chociaż zatem w tytule jakiegoś oddziału, czy jakimś ogólnym przepisie mowa jest o podpisach sensu largo, to jednak tam, gdzie chodzi o szczegółowe przepisy i szczegółowe czynności, rozróżnienie znaku ręcznego i podpisu jest przeprowadzone stanowczo i to powinno być dla nas miarodajne.

Nowsze ustawy nasze, jak również zagraniczne (choćby owa austrjacka o legalizacji podpisów i znaków ręcznych), unikają nawet w tytułach tego rodzaju błędnych uogólnień.

W poprzednich moich wywodach zaatakowałem stanowczo zwrot: „po myśli ustawy podpisał“, gdy chodzi o analfabetę, jako pozbawiony treści prawnej. Z djalogu, przytoczonego w przypiskach artykułu P. Rej. D., wynikałoby, że pogląd ten mój podziela. W samej jednak treści swego artykułu uważa tego rodzaju zwrot, jako pewne ostrzeżenie dla badającego dokument, że z podpisem jest coś nie w porządku. Otóż tego rodzaju ostrzeżenie ma znaczenie indywidualne, nie jest dla wszystkich zrozumiałe, a poświadczenie odnośne służy przecież przedewszystkiem stronom, a nie notarjuszowi. Zresztą zwrot „po myśli ustawy“ trafia się często w innem znaczeniu; spotkać go można czasem w aktach dla ominięcia n. p. przepisów ustawy hipotecznej (dozwala się intabulacji parceli z poszczególnej realności „po myśli ustawy“ i t. p.), a w takim wypadku często odnośny dokument napotyka na trudności w sądach. Z tego względu uważam, iż wyrażenia takiego należy bezwarunkowo wszędzie unikać.

Na tem ze swej strony pozwalam sobie zakończyć swoje wywody i daję zarazem wyraz ciekawości, jak to nowa ustawa notarjalna odniesie się do kwestji, przedmiotem tej naszej dyskusji będącej.

Dr Stefan Breyer.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE I KOMUNIKATY.

Ś. p. Henryk Breyer. W dniu 12 listopada 1927 r. zmarł w Tarnowie notarjusz ś. p. Henryk Breyer. Wśród grona kolegów i miejscowego społeczeństwa powszechnie ceniony i szanowany dla niepoślednich zalet umysłu i charakteru, pozostawił po sobie żal powszechny. Cześć jego pamięci!

Z Towarzystwa prawniczego i ekonomicznego. W dniu 26 listopada 1927 r. odbyło się doroczne Walne Zebranie Towarzystwa prawniczego i ekonomicznego w Krakowie. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania ustępującego Zarządu wybrano Zarząd na rok 1928 w następującym składzie: prezes: Dr Józef Windakiewicz, prezes Oddziału Prok. Gen. w Krakowie; wiceprezes: Dr Józef Muczkowski, sędzia S. O. w Krakowie; sekretarz: Dr Konstanty Grzybowski; skarbnik: Dr Maciej Mączyński; delegaci: Dr Tadeusz Starzewski, prezes Izby notarjalnej, Dr Jerzy Trammer, prezes Izby adwokackiej, Prof. Dr Stanisław Kutrzeba, Dr Franciszek Wajda, wiceprezes Sądu Okr. w Krakowie, Edward Kubalski, adw. Dr Józef Skąpski. Następnie wygłosił prof. Dr Tadeusz Dziurzyński odczyt na temat projektu nowej polskiej ustawy akcyjnej. Obszerną treść odczytu podajemy czytelnikom na innem miejscu.

Zjazd prawników. Dowiadujemy się, że termin IV Zjazdu prawników polskich, który miał się odbyć w roku 1928 w Krakowie, został przesunięty na rok 1929 i że Zjazd odbędzie się w Warszawie.

Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Uczniów Uniw. Jagiell. nadsyła nam następujący list otwarty:

Do wszystkich b. członków Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, którzy z jakichkolwiek przyczyn swych pożyczek z czasów studjów akademickich dotąd nie wyrównali.

Zarząd Tow. zwraca się tą drogą i prosi, aby zechcieli podawać swoje adresy do Zarządu, ul. Jabłonowskich 10—12, celem uregulowania rachunków. Obecny Zarząd, przypominając humanitarne zadania wobec swych członków i związane z temi zadaniami potrzeby finansowe, ma prawo liczyć na pełne uznanie i poparcie pod każdym względem ze strony b. członków Tow., którzy teraz swoje stanowiska zawdzięczają do pewnego stopnia pomocy materjalnej naszej prastarej instytucji.

Zarząd.

Ankieta w sprawie wymiaru sprawiedliwości. Poznański „Ruch Prawniczy“ ogłasza rezultaty ankiety w sprawie wymiaru sprawiedliwości w obwodach sądów apelacyjnych w Poznaniu, Toruniu i Ka-

towicach; nie będące bez znaczenia choćby porównawczego dla obrotu prawnego w innych dzielnicach. Obrazuje ono n. p. tempo biegu spraw w b. dzielnicy pruskiej: od wniesienia skargi do wyznaczenia terminu upływa tam przeciętnie 10 dni, do odbycia terminu upływa natomiast przeciętnie 2½ do 3 miesięcy. Od ogłoszenia wyroku do otrzymania jego wygotowania upływa przeciętnie 2 miesiące. Załatwianie spraw hipotecznych trwa dość powolnie. Są wypadki, gdzie sprawy te są załatwiane w 1—2 tygodni, nieraz jednak trwają i 6 miesięcy. Zbyt długie tempo załatwiania nie istnieje po stronie sił sędziowskich, lecz jest spowodowane brakiem sił w kancelarji sądowej. Ostrej krytyce poddają rezultaty ankiety zachowanie się komorników sądowych.

Uproszczenie protestu wekslowego. Dr Löw omawia w „Gerichtszeitung" wiedeńskiej poruszony przez dra Freunda projekt uproszczenia protestu wekslowego. Uproszczenie polegałoby na: 1) niewystawianiu odrębnego dokumentu protestu; notarjusz umieszczałby jedynie na wekslu lub przydłużce po ostatnim indosie stampilię „niezapłacone" względnie „nie zastano, niezapłacone" oraz oznaczał miejsce i datę, dodając podpis i pieczęć urzędową. 2) Ponadto weksle z domicylem bankowym mogłyby być protestowane (w podobnej formie) przez sam bank, będący domicyljatem. Autor występuje bardzo stanowczo przeciw uskutecznianiu protestów przez pocztę.

Głosy o „Przeglądzie Notarjalnym". „Przegląd Sądowy" streszcza obszernie w zeszycie 11 artykuł E. S. „O praktycznem stosowaniu przepisów ustawowych o wykonaniu reformy rolnej", opatrując streszczenie pochlebną wzmianką.

Adnotacja stopnia pierwszeństwa hipotecznego. Artykułowi Dra Tillesa w 6 zesz. „Przeglądu" pod powyższym tytułem poświęcił uwagi krytyczne Dr Geldwerth w zesz. VII „Głosu Adwokatów". Odnośnie do obu poruszonych przez Dra Tillesa kwestyj, zajmuje Dr Geldwerth odmienne stanowisko. Uważa, że dla dopuszczalności wpisu prawa zastawu dla długu z pierwszeństwem adnotacji jest data obligu lub zezwolenia na intabulację obojętną. Odnośnie do dopuszczalności wpisu sumy kaucyjnej w adnotowanym, po myśli § 53 ust. 1 ustawy hipot.. stopniu hipotecznym uważa przepis ustawowy za jasny, lecz zawierający lukę — ustawa mówi tylko o adnotacji stopnia hipotecznego dla długu o określonej wysokości. Dopuszczanie adnotacji stopnia dla sumy kaucyjnej uważa de lege ferenda za pożądane.

PRZEGLĄD DZIEŁ PRAWNICZYCH.

Dr Maciej Starzewski: *Srodki zabezpieczenia prawnego konstytucyjności ustaw.* Kraków, 1928.

Obszerna praca o niepośledniej wartości naukowej, ujmująca całokształt problemu z teoretycznego, historycznego i dogmatycznego punktu widzenia. Po określeniu ścisłego związku zasady konstytucji formalnej jako normy o charakterze nadrzędnym z pojęciem ustawy sprzecznej z konstytucją omawia autor obszernie sposoby uregulowania tego konfliktu ustawy zwyczajnej i konstytucji w ustawodawstwach poszczególnych państw. Odnośnie do ustawodawstwa polskiego zajmuje stanowisko następujące: zgodność ustawy z konstytucją jest konieczną cechą każdej ustawy. Uchwała sejmu, niezgodna z konstytucją, nie jest ustawą. Prezydent Rzpltej ma obowiązek podpisania i ogłoszenia jedynie uchwały. z konstytucją zgodnej. Podpisanie uchwały przez Prezydenta jest wiążącem podwładne mu organy egzekutywy stwierdzeniem, że jest ona zgodna z konstytucją. Nie wiąże jednak sądów, które zachowują prawo badania konstytucyjności ustawy. Teza ta, zdaniem autora, nie stoi w sprzeczności z art. 81 konst. Do definicji pojęcia słowa „ustawa“; w tym art. użytego wchodzi bowiem cecha zgodności z konstytucją.

Kazimierz Błaszczyński: *Konkordat i jego wykonanie.* Poznań. 1928 r.

Książka ujmuje całokształt przepisów, dotyczących konkordatu w ten sposób, że po każdym z artykułów konkordatu podaje krótkie objaśnienia oraz tekst przepisów, będących z nim w związku. Obszerny indeks chronologiczny i rzeczowy ułatwia korzystanie ze zbiorku. Krótki wstęp określa (dość zresztą pobieżnie) pojęcie konkordatu, genezę konkordatu polskiego, analizuje wkońcu jego treść, zestawiając gwarancje, stanowiące interes Kościoła katolickiego a stanowiące interes państwa polskiego. Pożyteczne i sumiennie wykonane zestawienie.

Dr Karol Trawiński, dyr. Izby handlowej i przem. we Lwowie: *Zwyczaje handlowe,* opracowane i branżami zestawione wedle orzeczeń Izby handl. i przem. we Lwowie z lat 1920 do 1923. Lwów, 1927.

Zestawienie bardzo jasne i poglądowe. Najliczniej podane są zwyczaje, istniejące w przemyśle drzewnym i naftowym, liczne i interesujące zwyczaje, spowodowane niepewnością na rynku pieniężnym i wahaniami w wartości pieniądza.

Dr Jakób Gottesmann i Dr Adolf Wieder: *Ustawa o ochronie lokatorów.* Lwów, 1927.

Wydawnictwo obejmuje: tekst ustawy z uwzględnieniem wszystkich nowel, licznie zebrane orzecznictwo (przeszło 130 orzeczeń), uporządkowane stosownie do treści, przy odpowiednim artykule ustawy, przepisy prawne, w związku z ustawą pozostające. Wydawnictwo dla potrzeb praktycznych bardzo pożyteczne.

Zbiór orzeczeń Zgromadzenia ogólnego Sądu Najwyższego z 1922, 1923, 1924 i 1925 r. Z polecenia Ministra Sprawiedl. Warszawa, 1927.

Montesquieu: *O duchu praw.* Przełożył Tadeusz Żeleński (Boy), Przejrzał i wstępem opatrzył prof. Wacław Makowski. Warszawa, 1927.

Stanisław Kocot: *Sądy polubowne w stosunkach handlowych.* Opracował . . . . . Odbitka z „Przeglądu Gospodarczego". Warszawa, 1927.

Dr Tadeusz Michalski: *Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o zagospodarowaniu lasów, nie stanowiących własności państwa.* Warszawa 1927 (Hoesicka Teksty ustaw).

Stanisław Goldsztein: *Polska ustawa wekslowa.* Warszawa, 1927.

Jerzy Nowakowski: *Ustawa wodna z 19 września 1922 wraz z odnośnemi rozporządzeniami ministerjalnemi.* Zebrał . . . . . Złoczów, 1927.

Dr Alfred Zaniewski: *Ordynacja konkursowa, ordynacja ugodowa i ordynacja zaczepna z 10. XII. 1924.* Lwów, 1927.

Franciszek Frydlewin i Alfred Josse: *Polskie ustawy karne dodatkowe.* Poznań, 1927.

Marceli Porowski, Dr Józef Horzowski i t. d: *Skarbowość Samorządu terytorjalnego w Polsce.* Zbiór obowiązujących przepisów. I. Dochody.

Franz Klein — Friedrich Engel: *Der Zivilprocess Oesterreichs.* Mannheim—Berlin 1927.

Dr Robert Bartsch: *Grundriss des Ausgleichs und Konkursrechtes.* Wien, 1927.

Prof. Józef Reinhold: *Nowela o warunkowem zawieszeniu wykonania kary.* Kraków, 1927.

Stan. Punicki: *Jak poznać fałszywe dolary.* Warszawa, 1927.

Tadeusz Zajączkowski: *Ustawy w sprawach sądownictwa niespornego, obowiązujące na ziemiach zach. Rzpltej.* Poznań, 1927.

Z. Mandel: *Orzecznictwo sądów polskich w sprawach o unieważnienie, rozwód i separację małżeństw i t. d.* Kraków, 1927.

J. Namitkiewicz: *Podręcznik prawa handlowego, wekslowego i czekowego.* Wyd. III. Warszawa, 1927.

J. Namitkiewicz: *Kodeks handlowy (b. Królestwa Polskiego).* Wydanie III. Warszawa, 1927.

Dr Zofja Daszyńska-Golińska: *Zagadnienia polityki populacyjnej.* Warszawa, 1927.

Władysław Jan Grabski: *Karol Fourier (1772—1837), jego życie i doktryna.* Warszawa, 1927.

Henryk Konic: *Prawo rzeczowe. Wykład ustaw, obowiązujących w b. Królestwie Kongresowem z uwzględnieniem przepisów innych dzielnic oraz kodeksu szwajcarskiego.* Warszawa, 1925.

M. Planiol: *O spadkach.* Autoryzowany przekład pod redakcją J. Namitkiewicza. Warszawa, 1927.

Leopold Rutkowski: *Ordynacja wyborcza do Sejmu i Senatu oraz inne normy prawne, dotyczące wyborów do Sejmu i Senatu.* Zestawił i opracował... Warszawa, 1927.

PRZEGLĄD CZASOPISM PRAWNICZYCH.

„Przegląd Sądowy". Kraków, rok III. Nr 10, październik 1927. Uwagi do projektu rozporządzenia o sądach powszechnych (streszcza projekt rozporządzenia Prez. Rzeczyposp. pod tym tytułem). Adw. Dr Zygmunt Fenichel: „Wyjawienie majątku pod przysięgą w postępowaniu egzek. na zabezpieczenie" (zajmuje stanowisko krytyczne wobec przedwojennej judykatury, wykluczającej w tem postępowaniu dopuszczalność przysięgi manifestacyjnej, a uznaje za trafne obecne, wprost przeciwne stanowisko Sądu Najw. austr., który w orzeczeniu z 29/IV. 1919 r. O. S. Z. G. 1/99).

Rok III., Nr 11, listopad 1927. „Krok wsteczny w organizacji polskich sądów" (którym jest sposób unormowania i zakres wykształcenia sędziów pokoju w projekcie rozporządzenia o sądach powszechnych). „Ustawodawcze zmiany stopy procentowej" (zestawia odnośne przepisy z lat 1924—1927.

Rok III., Nr 12, grudzień 1927. Dr Stanisław Kołodziejczyk: „Stanowisko interwenienta ubocznego w projekcie polskiej procedury cywilnej" (zestawia dotychczas obowiązujące przepisy poaustrjackie z przepisami projektu i wskazuje na pewne wewnętrzne sprzeczności tego ostatniego.

„Głos Adwokatów". Kraków, rok III., zeszyt 7, wrzesień 1927. Dr Natan Oberlender: „Niedorzeczność praktyk dewizowych" (zawiera krytykę praktyki, stosowanej przez Izby skarbowe w odniesieniu do przekazywania i wysyłki pieniędzy za granicę). Adw. Dr Leon Geldwerth: „Adnotacja stopnia hipotecznego" (streszczamy ten artykuł w „Wiadomościach bieżących"). Dr Maurycy Goldmann: „Nowa ustawa waloryzacyjna w Niemczech". Adw. Dr Zygmunt Fenichel: „Z nowej literatury prawniczej". Dr Jerzy Stefan Langrod: „O reformę aplikacji adwokackiej w Polsce".

Rok III., zeszyt 8, październik 1927. Prof. Dr Allerhand: „Przepisy przechodnie w projekcie ustawy, zaprowadzającej kodeks polskiej procedury cywilnej". Adw. Dr Goldblatt: „Ustawa karna skarbowa;

O środkach odwoławczych" (zajmuje się zagadnieniem, czy oskarżonemu o przestępstwo z ustawy karnej skarbowej przysługuje zażalenie od orzeczenia sądu okr. o wymiarze kary, krytykując zajęte przez Sąd Najw. orzeczeniem z 6/VII. 1927, III. Rw. 161/27 przeczące stanowisko w tej materji). Adw. Dr Z. Fenichel: „O projekcie kodeksu polskiej procedury cywilnej". Doc. Dr Władysław Wolter: „Ustawa karna a sędzia".

Rok III., zeszyt 9, listopad 1927. Dalszy ciąg artykułów Dra Fenichla i Doc. Dra Woltera z zeszytu 8. Adw. Dr Goldblatt: „Walka o unifikacyjną taryfę adwokacką". Adw. Dr H. Kremler: „Jeszcze w kwestji, czy układ w postępowaniu ugodowem stanowi tytuł egzekucyjny" (zwraca uwagę na sprzeczność orzeczeń Sądu Najw. w tej sprawie, odpowiadając zgodnie z orzeczeniem z 30/VIII. 1927, III. Rw. 914/27 na to pytanie przecząco).

Rok III., zeszyt 10, grudzień 1927. Dalszy ciąg artykułów Prof. Allerhanda i Dra Fenichla z zeszytu 8. Adw. Dr R. Bogdani: „Historja niedoszłego wpisu". Mgr. Ryszard Augenblick: „Uwagi nad art. 21—24 i 55 projektu przygotowawczego Cz. I. kod. karnego". Adw. Dr Z. Wusatowski: „Organizacja sądów i ich rzeczowa właściwość de lege ferenda".

„Czasopismo Sędziowskie". Lwów, rok I, Nr 5, wrzesień 1927. Doc. Dr Kazimierz Przybyłowski: „Kilka uwag w kwestji wpływu przepisów konkordatu z 10 lutego 1925 w dziedzinie prywatno-prawnej" (zajmuje się głównie kwestją sytuacji prawnej osób prawnych kościelnych oraz osob fizycznych, związanych z hierarchją kościelną).

Nr 6 i 7, październik—listopad 1927. Ś. p. Stanisław Przyłuski. Prof. Dr M. Allerhand: „Zabezpieczenie kosztów procesowych według projektu polskiej procedury cywilnej". Dr Józef Bühn: „Środki prawne od dozwolenia tymczasowych zarządzeń" (omawia stosunek do siebie rekursu i sprzeciwu; staje na stanowisku, że oba środki kumulatywnie wnoszone być nie powinny, jakkolwiek ustawa w tej kwestji nic pozytywnie nie postanawia). Karol Kowalski: „Kilka uwag o sądownictwie karnem".

„Czasopismo Adwokatów Polskich". Rok XI, Nr 9, wrzesień 1927. Ankieta nad projektem kodeksu polskiej procedury cywilnej. Praktyka sądowa.

Rok XI. Nr 10, październik 1927. Dr Władysław Róg: „O ordynacji ugodowej" (omawia potrzebę nowelizacji ordynacji). Opinja oddziału lwowskiego Związku Adwokatów polskich o noweli do austr. ordynacji ugodowej.

Rok XI, Nr 11, listopad 1927. Ś. p. Stanisław Przyłuski. VI. Zjazd adwokatów francuskich w Tunisie. — Całość pisma bezbarwna.

„Czasopismo Adwokatów Polskich". Dział województw zachodnich. Rok I, Nr 10, październik 1927. Adw. Dr Jan Podkomorski: „Główne zasady projektu kodeksu polskiej procedury cywilnej". W sprawie zmiany taryfy.

Nr 11, listopad 1927. S. S. O. Sommer: „Zagadnienia z ustawy o ochronie lokatorów“. IV. „O rzeczowej właściwosci urzędów rozjemczych dla spraw najmu“. Orzecznictwo.

„Palestra“, organ adwokatury stołecznej. Warszawa 1927, rok IV. Nr 9. Artur Miller: „Uprawnienia Prezydenta Rzeczypospolitej w zakresie ustawodawstwa“. Fryderyk Zoll: „Dziwny wyrok w sprawie waloryzacyjnej“. Leon Babiński: „Komunikacja i tranzyt, jako zagadnienie prawne“. Stanisław Czerwiński: „Gabinet naukowo sądowej ekspertyzy“. Mieczysław Chmielewski: „Przygotowanie do zawodu adwokackiego“. Stanisław Janczewski: „Przemówienie w sprawie sędziego Michałowskiego“.

Rok IV., Nr 10. Artur Miller: „Uprawnienia Prezydenta Rzeczypospolitej w zakresie ustawodawstwa“. Dr Franciszek Jaglarz „Jak usuwać kolizje, zachodzące przy stosowaniu dzielnicowych ustaw spadkowych i hipotecznych“. Dr Teodor Molkner: „O obecne położenie kandydatów adwokackich w Małopolsce“.

Rok IV., Nr 11. Artur Miller: „Uprawnienia Prezydenta Rzeczypospolitej w zakresie ustawodawstwa“. J. Bekerman: „Dwa poglądy“ (o szybkie czy wolne tempo prac kodyfikacyjnych). Ludwik Cichowicz: „Formalne prawo rzeczowe wedle ustawy o prawie międzydzielnicowem“. Tadeusz Michalski: „Jubileusz prof. Konrada Dynowskiego“. Dr Stanisław Tylbor „Małżeństwo w prawie Rosji sowieckiej“ (początek bardzo interesującej, na licznych źródłach opartej rozprawy). Stałe działy.

„Gazeta Administracji i Policji Państw.“ Warszawa 1927, rok IX., Nr 10. Treść: Edward Neymark: „Kwestja unifikacji zasad prawa karnego“. Prof. Dr Stefan Glaser „Nowa ustawa francuska o wydawaniu przestępców“. Dr Wirgiljusz Testa: Koncepcja włoska samorządu gminnego . Roman Hausner: „Przymus administracyjny“. Desiré Mirquet: Uwagi o zastosowaniu nowoczesnych metod technicznych do aktów stanu cywilnego“

Rok IX, Nr 11. Andrzej Bose: „Granice postępowania sporno-administracyjnego“. Wł. Czapiński: Stowarzyszenia i związki według obowiązującego u nas prawa“. Prof. Dr T. Hilarowicz: „Wprowadzenie w praktykę administracyjną“. Z. Grzegorzewski: Stowarzyszenia i Związki według obowiązującego u nas prawa (trafne i wyczerpujące streszczenie obowiązujących przepisów).

Rok IX., Nr 12. Dr Cezary Berezowski: „O mocy obowiązującej rozporządzeń z mocą ustawy“. G. Szymkiewicz: „Uchylenie w drodze nadzoru przez władzę wyższą decyzji władzy niższej“. S. K.: „W sprawie zniesienia Tymczasowego Wydziału Samorządowego“.

„Przegląd Prawa i Administracji“. Lwów 1927, R. 52, kw. III. L. Popierkowski: „Samobójstwo i pojedynek amerykański“. Dr Władysław Wolter: „Związek przyczynowy związek adekwantny“, Dr Józef Bühn: „Właściwość sądów zwyczajnych w sporach pomiędzy pracodawcami a pra-

cownikami rolnymi" (szczegółowo omawia okoliczności, w których orzeczenia komisyj rozjemczych mogą być uchylone przez sąd). Jerzy Szydłowski: „Liga Narodów i jej prawo" (nieprzemyślane i nieprecyzyjne uwagi o suwerenności Ligi"). — Stałe działy.

Rok 52, kw. IV. Dr Jerzy Stefan Langrod: „W poszukiwaniu nowych form ochrony czci" (praca de lege ferenda, o charakterze raczej publicystycznym niż naukowym na temat ewolucji pojedynku u przyszłych trybunałów ochrony czci). Dr Władysław Wolter: „Związek przyczynowy i związek adekwantny". Zdzisław Stahl: „Uwagi o współczesnych doktrynach monetarnych". T.: „O nominaliźmie". Bronisław Wróblewski: „Przedmiot i budowa polityki karnej".

„Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny". Poznań 1927, rok VII, zeszyt 4. Dr Antoni Peretiatkowicz: „Państwo faszystowskie. Bilans rządów pięcioletnich" (wyczerpujący, informacyjny artykuł, omawiający ideologję faszyzmu i organizację partji faszystowskiej, reformy konstytucyjne, administracyjne i gospodarcze rządów faszystowskich. W zakończeniu analiza silnych stron faszyzmu: unicestwienia komunizmu, usunięcia kryzysu parlamentaryzmu, uprawnienia administracji sukcesów polityki gospodarczej i międzynarodowej, stosunek do Kościoła — oraz jego stron słabych: skasowania wolności politycznej oraz zachwiania praworządności). Dr Józef Partyka „Środki prawne od uchwał śląskiej Rady wojewódzkiej". Dr Marcin Nadobnik „Liczba Niemców w Polsce zachodniej" (liczbę Niemców w Poznańskiem i na Pomorzu ocenia na 280.000, czyli 10% ogółu ludności, gdy w 1921 r. wynosiła 18%. Spadek ten przypisuje słabemu naturalnemu przyrostowi wśród Niemców i emigracji). Edwin W. Kemmerer „Praca ekonomicznego doradcy rządów" (charakteryzuje swoje doświadczenia w tej dziedzinie, zbierane w 10 krajach na pięciu różnych kontynentach). Stałe działy: Przegląd piśmiennictwa (prawo karne, prawo prywatne, ekonomja i socjologja); Przegląd prawodawstwa; Sądownictwo (przegląd orzecznictwa, inne sprawy sądowe); Kronika ekonomiczna; Miscellenea. — Prenumerata roczna pisma 20 zł.

PRZEGLĄD ORZECZNICTWA.

Objaśnienia: O. S. N. = Orzeczenie Sądu Najwyższego. — O. S. P. = Orzecznictwo Sądów polskich. — P. P. A. = Przegląd Prawa i Administracji. — R. P. E. = Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny — P. S. = Przegląd Sądowy.

I. USTAWODAWSTWO POROSYJSKIE.

1) Kodeks cywilny Królestwa Polskiego i kodeks Napoleona.

Art. 841. Z mocy art. 208 k. c. p. umowa przedślubna, nieujawniona w akcie małżeństwa, jest nieważna. Przepis ten więc zawiera normę, która nie dotyczy tylko formy, gdzie mogłaby mieć zastosowanie zasada „locus regit estum", lecz decyduje o podmiotowych prawach materjalnych przyszłych małżonków. Przeto okoliczność, że przyszli małżonkowie, mając miejsce zamieszkania w Łodzi, zawarli związek małżeński w Krakowie, pod rządem innego prawa, nie zwalnia ich od obowiązku ujawnienia umowy przedślubnej w sposób, przez prawo wymagany, przeszkody zaś, jakie mogłyby się nastręczyć ze względu, że prawodawstwo obowiązujące w Krakowie nie przewiduje ujawnienia intercyzy w akcie małżeństwa, mogą być usunięte w drodze zastosowania trybu, wskazanego w art. 94 k. c. p. (4. II. 1927 r., I C. 1858/25. R. P. E. z. IV).

Art. 243. Umowa między teściową a zięciem, obejmująca warunki alimentowania teściowej, ma inne znaczenie, niż inne umowy, nieulegające jednostronnemu odwołaniu; jest ona jedną z tych, do których odwołalność z przyczyn przez prawo dozwolonych (art. 1134 k. c.) może być zastosowana. Umowa tego rodzaju jest zawsze warunkowa; jest ona dowodem, że strony porozumiały się w przedmiocie alimentowania przy tej sytuacji majątkowej, która istniała w dacie umowy. 12. IV. 1927. I. C. 19/26. R. P. E. z. IV.

Art. 1107. Przed wprowadzeniem prawa czekowego z 14. XI. 1924 r. operacje czekowe należały do kategorji stosunków umownych, nie mających nazwy ustawowej (art. 1107 k. c.), poddane więc były ogólnym zasadom kodeksowym, dotyczącym zobowiązań. Czek, jako nie będący narzędziem kredytu, lecz środkiem uiszczenia, zastępującym zapłatę gotówkową, sam przez się nie rodził zobowiązania, był raczej wykonaniem istniejącego przedtem obowiązku. 24. III. — 8. IV. 1927. I. C. 757/25. (R. P. E. z. IV).

Art. 1131. Obietnica nagrody za wykrycie sprawcy kradzieży, podana do publicznej wiadomości, nie dotyczy agentów policji, którzy z tytułu swoich obowiązków służbowych, a nie za specjalne wynagrodzenie winni ścigać przestępcę. Umowa więc o takie wynagrogzenie byłaby przeciwną dobrym obyczajom i porządkowi publicznemu. 18. V. 1927. I. C. 2264/25 (R. P. E. z. III).

2) u. c. Ziem wschodnich (t. X. cz. I. zw. pr.).

Art. 1184, ust 5. Szczególny tryb dziedziczenia według zwyczajów miejscowych, a nie według prawa stanowionego, dotyczy tylko włościan i kolonistów, nie obejmuje natomiast mieszczan. 15 II. 1927, I. C. 1201/24 (R. P. E. z. IV).

3) U. post. cyw.

Art. 2. Skarb państwa odpowiada za szkodę materjalną, zrządzoną osobie prywatnej przy budowie drogi publicznej wskutek niedostatecznego nadzoru ze strony prowadzącego budowę inżyniera drogowego, będącego funkcjonarjuszem państwowym; budowa i utrzymanie dróg nie jest przejawem władzy zwierzchniczej państwa, lecz jest funkcją gospodarczą, państwo więc w tym wypadku winno być uważane w stosunku do urzędnika za dającego zlecenia i odpowiedzialne z mocy art 1384 k. 24. II. 1927. I. C. 1001/25 (R. P. E. z. IV).

Art. 885. Jeżeli powództwo wytoczone zostało przeciwko osobie, która wówczas już nie żyła i jeżeli po wezwaniu jednego ze spadkobierców tej osoby zapadł wyrok prawomocny, to wyrok ten nie ma powagi rzeczy osądzonej w stosunku do innych spadkobierców. 10. VIII. 1927, I. C. 619/26 (R. P. E. z. IV).

II. USTAWODAWSTWO POAUSTRJACKIE.

1) Kodeks cywilny.

§ 93. Żona może domagać się od męża alimentacji, chociaż nie żąda jednocześnie separacji od stołu i łoża, jeżeli ma ważne powody do uchylenia się od wspólności małżeńskiej. (O. S. N. z 30 marca 1927, III. Rw. 409/97, P. P. A. z. III. 189.)

§ 97. Obrońcy węzła małżeńskiego nie służy prawo wnoszenia środków prawnych w sprawie orzeczenia o winie jednego z małżonków w zawarciu nieważnego małżeństwa. (O. z 21. VI. 1927, Rw. 878.27), R. P. E. z. IV.

§ 150, 1035 u. c. Współwłaściciel, który będąc zarządcą wspólnej nieruchomości, stawia na niej dom, nie może od reszty współwłaścicieli żądać zwrotu części swych wydatków na budowę, jeśli nie przedkłada jednocześnie rachunków z dochodów i rozchodów zarządu. (O. S. N. z 13 kwietnia 1927, Rw. 234/26, P. P. A. z. III. 1—190).

§ 158. Tylko pewna, nie wymagająca sprawdzenia wiadomość, o urodzeniu się dziecka. może spowodować bieg czasokresu do wniesienia skargi o zaprzeczenie ślubnego pochodzenia. (O. S. N. z 15. III. 1927, Rw. 2056/26, P. P. A. z. IV, 191).

§ 159 u. c. Nieobjęta masa spadkowa po mężu nie może występować z zaprzeczeniem ślubności pochodzenia dziecka, urodzonego przez żonę zmarłego męża, bo masa nie jest dziedzicem w myśl § 159 u. c. (Orz. 14. XII. 1926, Rw. 1831/26. P. S.).

§ 163 u. c. Złożenie przez ojca ryczałtowej sumy na rzecz dziecka nieślubnego na podstawie ugody zatwierdzonej przez Sąd opiekuńczy, nie zwalnia ojca od ustawowego obowiązku utrzymywania dziecka nieślubnego. Jednak matka, która bierze na siebie obowiązek utrzymywania dziecka za kwotę złożoną jej przez ojca dziecka, nie może żądać od ojca kosztów wyłożonych przez siebie na utrzymanie dziecka. (Orz. S. N. z 5. IV. 1927, III Rw, 786/26, P. P. A. z. III, 192).

§ 372 u. c. Mylny wpis prawa własności w księdze gruntowej nie nadaje prawa do gruntu przeciw osobie, która ma w odniesieniu do tego gruntu ważny tytuł nabycia i grunt posiada. (O. S. N. z 15. III. 1925, III. Rw. 1642/26, P. P. A. z. III, 1191).

§ 523 k. c. Wylewanie wody na cudzy grunt połączone ze słowami, że wylewający „lał i lać będzie", wystarczają do przyjęcia, że tenże rości sobie służebność wylewania. (Orz. z 21. IV. 1927, Rw. 2542/26, R. P. E. z. IV).

§§ 774, 806, 868 k. c. Deklaracja spadkowa, złożona przez dziedzica koniecznego na podstawie ustawy, z zachowaniem w mocy kodycylu, sporządzonego przez spadkobiercę nie pozbawia dziedzica koniecznego prawa do zwolnienia zachowku od ograniczeń substytucyjnych. (Orz. z 26. IV. 1927, Rw. 262/26, R. P. E. z. III).

§§ 774, 806, 808 u. c. Deklaracja spadkowa, na podstawie umowy złożona, z utrzymaniem w mocy kodycylu spadkodawcy, nie pozbawia dziedzica koniecznego dochodzenia swego prawa do zwolnienia zachowku z ograniczeń substytucyjnych. (O. S. N. z 26. IV. 1927, III. Rw. 2626/26 P. P. A. z III, 97).

§ 837 u. c. Jeżeli rachunki zostały już złożone, to choćby były nieudokumentowane i wadliwe, nie można żądać ponownego złożenia rachunków. (O. S. N. z 26. IV. 1927, III. Rw. 709/27 P. P. A. z. III, 201).

§ 863 u. c (ustawa z 18 grudnia 1919, p. 7, Dz. U. z 1920). Pracownikowi należy się ustawowe wynagrodzenie za pracę w godzinach nadliczbowych, choć w umowie służbowej nic na ten przypadek nie postanowiono. (O. S. N. z 25 I. 1927, R. 919/26 P. P. A. z III, 202).

§ 878 k. c. Umowa przy zawarciu pożyczki co do wyrównania różnicy kursu w razie spadku siły kupna złotego według wartości dolara, nie jest sprzeczna ani z dobremi obyczajami, ani z § 1 ustawy z 29 czerwca 1924, poz. 574 Dz. U. R. P. o lichwie wojennej. (Orz. z 29. III. 1927, Rw. 511/27, R. P. E. z. IV).

§ 879 liczba 4 u. c. Wobec ustawy o ochronie lokatorów oraz wobec judykatury, uznającej żądanie o zniesienie współwłasności realności miejskich, jako nie będące na czasie (§ 830 u. c.), ten, który w takich warunkach zbyt tanio nabył idealną część realności miejskiej, musi być zgóry przygotowany na uzasadniony zarzut, że świadomie

wyzyskał lekkomyślność, nierozum lub przymusowe położenie sprzedawcy (§ 879 al. 4 u. c. (Orz. 26. I. 1926. III. Rw. 1739/25. P. S.).

§ 879/4 u. c. Nieważność ustawy zachodzi tylko wtedy. gdy niestosunkowość świadczeń istnieje w czasie zawarcia umowy; niestosunkowość, jakaby zaszła później, nie ma wpływu na ważność umowy. (O. S. N. z 5. V. 1927, III. Rw. 1516/26 P. P. A z. IV, l. 282).

§ 904 u. c. Jeżeli w kontrakcie posagowym postanowiono, że suma posagowa na dobrach X ubezpieczona hipotecznie, płatną będzie po sprzedaży tych dóbr — suma ta staje się płatna w razie rozparcelowania tych dóbr na cele reformy rolnej (O. S. N. z 3. III., 1927 Rw. III. 2573/26 P. P. A. z. III, 203).

§ 916 u. c. Oświadczenia woli, złożone wobec drugiego, choćby za jego zgodą, dla pozoru, są nieważne, a interes należy oceniać wedle jego natury.

Z motywów: W myśl § 916/1 (§ 103 III.) u. c. nieważne są oświadczenia woli, złożone wobec drugiego, choćby za tegoż zgodą, dla pozoru, a interes odnośny należy oceniać wedle rzeczywistej woli stron, czy wedle prawdziwej natury danego interesu. Moment zgody nie jest tu zatem rozstrzygający. (O. S. N. z 1 marca 1927, III. Rw. 458/26, plenarne. P. P. A. z. III., 204).

§ 1116 u. c. W razie wypowiedzenia kontraktu najmu, kontrakt najmu rozwiązuje się z upływem terminu wypowiedzenia, mimo wniesionych zarzutów, a nie z dniem wydania wyroku, utrzymującego wypowiedzenie w mocy. Właściciel domu ma prawo po upływie czasu najmu żądać wynagrodzenia za używanie mieszkania w wysokości komornego, a w razie podmiotowej zwłoki, także dalszego odszkodowania. (O. S. N. z 21. VI. 1927, III. Rw. 880/27, P. P. A. z. IV., l. 283).

§ 1293 u. c. Świadek, który wobec urzędnika, zawierzytelniającego podpisy na dokumencie, stwierdza tożsamość osoby, która dokumenty podpisuje, choć osoby tej nie zna, odpowiada za szkodę, stąd powstałą, tylko osobie, która przez to bezpośrednio szkodę poniosła, a nie późniejszym nabywcom praw z tego dokumentu. (O. S. N. z 8 marca 1927 r., III. Rw. 1080/27, P. P. A. z. III., 212).

§§ 1292, 1431 u. c. Skarb państwa nie odpowiada za bezprawne czyny patroli lub urzędników kasy wojskowej. (O. S. N. z 25 stycznia 1927 r., III. Rw. 2507/26, P. P. A. z. III., 213).

§ 1320 u. c. Puszczenie buhaja na pastwisko pod dozorem nieudolnego pastucha uzasadnia odpowiedzialność za szkodę, jaką buhaj wyrządził. (O. S. N. z 23 stycznia 1927 r., III. Rw. 1832/27, P. P. A. z. III., 214).

§ 1333 u. c. (§ 3a rozp. z 30 grudnia 1924 r., poz. 1075 Dz. U.). Przepisy prawne o prawnych odsetkach zwłoki, zawarte w rozp.

z 27 sierpnia 1924 r., poz. 769 Dz. U. i późniejszych, nie stosują się do przypadków, w których umówiono odsetki zwłoki, choćby te odsetki umowne były niższe od ustawowych.

Z motywów: Przepisy rozporządzenia Prezydenta Rzeczyposp. Pol. z dnia 7 sierpnia 1924 r. poz. 769 Dz. U., o wysokości odsetek prawnych, nie odnoszą się do odsetek umownych.

§ 1435 u. c. (dewaluacja). Jeśli cenę kupna oznaczono w dolarach, a spłacono w złotych wedle kursu dolara, to, w razie nastania obowiązku zwrotu tej ceny kupna, należy ją zwrócić w takiej ilości złotych, aby odpowiadały umówionej sumie dolarów. (O. S. N. z dnia 2 marca 1927, III Rw. 1888/26. P. P. A. z. III., l. 217).

2) Ustawa hipoteczna.

§ 17 ust. hip., Ustawy z 26. III. 1919, poz. 246 Dz. U., z 30. VI. 1920, poz. 318 Dz. U., z 30. VI. 1920, poz. 319 Dz. U., z 30. IV. 1921, poz. 245 Dz. U. o moratorjum. Za odsetki zaległe ponad 3 lata, choćby nieprzedawnione wedle cyt. ustaw poz. 246, 318 Dz. U., odpowiada w zasadzie tylko dłużnik osobisty; dłuż. hipot. jedynie wtedy, gdy wierzyciel uzyskał dla odsetek zaległych wpis prawa zastawu w myśl ustaw cytow. poz. 319, 245 Dz. U. Wynika to z § 17 ust. hip., której to normy nie zmieniły ustawy morator. Przerwa przedawnienia odsetek pw. dłużnikowi osob. nie ma wpływu pw. dłużnikowi hip. (Orz. 10. XI. 1926, III. R. 908/26; O. S. P. VI. 164).

§ 61 ust. hip. Na nieruchomości osoby A. było wpisane od r. 1901 prawo zastawu dla wierzytel. spółki akcyj. na Węgrzech (obecnie w Czechosłowacji) 6 000 kor. z pn. Wyrokiem s. polskich z r. 1923 uznano ten dług za umorzony depozycją marek polsk. wedle ust. 15. I. 1920, poz. 26 Dz. U., a w r. 1924 wykreślono prawo zastawu. W r. 1926 zaskarżyła spółka osobę A. o przerachowanie w myśl konwencji z 23. IV. 1925, poz. 257 Dz. U., przywrócenie wpisu hip. i zażądała adnotacji tej skargi. Dozwolono adnotacji, bo skargą tą zaczepiono ważność tytułu wpisu wykreślenia hip. prawa zastawu i zażądano przywrócenia wpisu, więc zachodzi wymóg § 61 ust. hip. (Orz. 8. III. 1927, III. R. 55/27. Taksamo orz. 9. XII. 1926, III R. 897/26. — P. S.).

§ 61 ust. hip. Uchwała, dozwalająca adnotacji sporu w myśl § 61 ust. hip., podlega przepisom o postępowaniu w sprawach hipotecznych, zarówno gdy jest wydana przez sąd hipoteczny, jak i sąd procesowy. (Orz 9. XII. 1926, III. Rw. 897/26, S. Mościska C. I. 73/25, Głos pr. IV. 24 — P. S.).

3) Kodeks handlowy.

Art. 382. Spedytor pośredni, który wydał przesyłkę adresatowi, nie pobrawszy od niego zaliczki, ciążącej na przesyłce, na rzecz spe-

dytora poprzedniego, może zaskarżyć zaliczkę przeciw adresatowi dopiero wówczas, gdy ją zapłacił spedytorowi poprzedniemu. Samo uznanie tą zaliczką spedytora poprzedniego w księgach handlowych spedytora pośredniego nie wystarcza. (O. z 21. IV. 1927, Rw. 1234/26. P. P. A. z. IV).

Art. 25, 87 ust. handl. Zastępstwo spółki X. było kolektywne przez 2 jawnych spólników A. i B. Spólnik A. wystąpił, a jakkolwiek tego wystąpienia nie wpisano do rej. handl., to jednak C., wiedząc o tem wyst., zawarł z B., jako imieniem spółki działaj., umowę kupna-sprzedaży. Z powodu niedopełnienia tej umowy zaskarżył spółkę i obu spólników jawnych. Oddalono powództwo pw. A. na zasadzie art. 25/2, 87/2 ust. handl., skoro bowiem powód w chwili zawierania umowy wiedział o wystąp. A. z spółki, to obojętne, że wystąpienie nie wpisane do rej. i A. nie odpowiada osobiście. (Orz. 3. III. 1927, III. Rw. 1458/26, S. Kraków Cg. II. a. 206/25. — P. S.).

4) Ustawa z 5 marca 1869 r., Nr 27 Dz. U.

Zdarzeniem w ruchu kolei jest każdy wypadek uszkodzenia lub zabicia człowieka, choćby nie było nieprawidłowości w ruchu kolejowym. (O. S. N. z 22 marca 1927 r., III. Rw. 380/27. O. S. N. z 22 marca 1927 r., 474/27. P. P. A. z. III., l. 222).

5) Ustawy procesowe cywilne.

§ 31 nor. jur. Nie można delegować z przyczyn celowości sądu położonego w byłym zaborze austrjackim do rozpoznania sporu w miejsce sądu właściwego, położonego w b. zaborze niemieckim. (O. z 21. V. 1927, Nd. 35/27. R. P. E. z. IV).

§ 240/3, 411 p. c. Brak słów „na razie“ w tenorze wyroku oddalającego powoda z żądaniem skargi, nie stoi na przeszkodzie wytoczenia nowego pozwu, jeżeli z motywów wyroku jest widoczne, że oddalenie nastąpiło tylko czasowo. (Orz. 2. XI. 1926, III. Rw. 751/26. Głos pr. IV., 17).

§ 406 p. c. Jeżeli odmowa zatwierdzenia kontraktu kupna-sprzedaży ze strony Urzędu ziemsk. nastąpiła w toku sporu o oddanie sprzedajnej realn. w posiadanie, to należy uwzględnić tę odmowę wobec postanowienia § 406 p. c. (Orz. 23. II. 1927, III. Rw. 1662/26, S. Kraków, Cg. XI. 953/24).

§ 411 p. c., art. 1. ust. wpr. p. c., § 18 pat. niesp. Zarzut sprawy osądzonej można opierać tylko na wyroku (§ 411 p. c), nie zaś na uchwale, wydanej w postępow. niespornem. Uchwała taka mogłaby jedynie wyłączać w myśl § 18 pat. niesp. dopuszczalność drogi sporu. To nie zachodzi, jeżeli przedmiotem postępow. niespornego było przerachowanie wierzyteln., zaś przedmiotem sporu drugiego jest wykreślenie prawa zastawu. (Orz. 5. V. 1927, III. Rw. 1015/26. — P. S.).

§ 475 p. c. Brak motywów w orzeczeniu o kosztach sporu nie uzasadnia nieważności wyroku z § 477 l. 9 p. c. (O. S. N. z 5. VII. 1927. III. Rw. 1368/27. P. P. A. z. IV. l. 329).

§ 502 p. c. W sporach o zapłatę sumy pieniężnej, wyrażonej w obcej walucie, miarodajnym dla rozstrzygnięcia o dopuszczalności rewizji jest kurs giełdowy waluty obcej z dnia wniesienia skargi, wedle ceduły urzęd. Giełdy warsz., cytowanej w „Monitorze". (Orz. 18. I. 1927, III. Rw. 2143/26, S. Przemyśl Cg. l. a. 729/25. Prz. pr. 52. poz. 129, Orz. 9. II. 1927, III. Rw. 1038/26, S. Czortków Cg. I. a. 218/24).

§ 529 liczba 2 p. c. A. nie wniósł pw. wypowiedzeniu zarzutów, więc stało się ono prawomocnem, poczem wniósł A. skargę nieważn., opierając ją na tem, że mu nie doręczono wypow. w sposób przepisany dla doręcz. skargi. Sąd II. i Najw. przyjęły skargę. Albowiem wskutek wadliwego doręcz. (§ 564/1, 567/2 p. c.) odjęto możność wniesienia zarzutów w właściwym czasie, więc spowodowano nieważność z § 529 liczba 2 p. c., względnie § 477 liczba 4 p. c. Wniesienie zarzutów teraz byłoby już spóźnione, a wniosek o ponowne doręczenie nakazu wypow. musiałby być odmownie załatwiony. Zostaje zatem tylko skarga nieważn. Skarga ta dotyczy doręczenia uchwały i przez to jej urośnięcia formalnie w moc prawną. (Orz. 9. III. 1927, III. R. 1092/26, S. Sołotwina C. I. 253/26).

§ 1, 7 ord. egz. Klauzula egzekucyjna, udzielona w trybie przewidzianym w art. 161 ros. ust. post. cyw. przez sąd byłej dzielnicy rosyjskiej na wekslu zaprotestowanym, stanowi wobec jednolitości Rzeczypospolitej Polskiej w zasadzie sądowy tytuł egzek. także na ziemiach poaustrjackich. Moc wykonawcza rzeczonej klauzuli nie może jednak i w byłym zaborze austrjackim sięgać dalej, niż to jest przewidziane w rosyjskiej ustawie postęp. cywil. Według art. 161 tejże ustawy zobowiązanemu ma być wyznaczony na dobrowolne wykonanie termin trzydniowy od daty doręczenia nakazu egzek. Jeżeli zatem klauzula egzek. sądu byłej dzielnicy ros. powołuje się na cytowany wyżej art. 161, a wierzyciel żąda natychmiastowego wykonania egzekucji. winien wykazać we wniosku egzek., że owa klauzula została doręczona zobowiązanemu i że termin trzydniowy w art. 161 już upłynął. Ani bowiem według cytow. art., ani według § 7 austr. ord. egz. dochodzone roszczenie nie jest przed upływem tego terminu przymusowo wykonalne. (Orz. 19. VII. 1927, III. R. 530/27, S. Rzeszów E. 136/26).

§ 9 ord. egz. Wykonalność aktu notarjalnego, uwidocznionego w księdze gruntowej, jest skuteczna przeciw następcy dłużnika w prawie własności do realności. (Orz. z 21. VI. 1927. R. 455/27 i 456/27. R. I. E. z. IV).

§ 252 ord. egz. Urządzenie biurowe zarządu kopalni węgla stanowi przynależność kopalni i nie może być odrębnie od kopalni poddane egzekucji. (Orz. z 17. V. 1927, R. 330/27. R. P. E. z. IV).

§§ 159 i 161 post. niesp. Zapisy na krajowe cele pobożne nie są zapisami, których zabezpieczenie ma być ogłaszane przed przyznaniem spadku; wystarcza w takich wypadkach zawiadomienie sądowe lub pozasądowe zapisobiorcy o ustanowieniu zapisu. (Orz. z 21. VI. 1927, R. 373/27. R. P. E. z. IV).

§§ 177 i 178 post. niesp. Sąd hipoteczny nie może dozwolić przeniesienia prawa własności na podstawie kontraktu kupna sprzedaży, zdziałanego przez spadkobierców przed wydaniem dekretu dziedzictwa, jeżeli mu nie przedłożono zatwierdzenia kontraktu przez władzę sądową. chociażby sprzedawcom przyznano następnie spadek i oni zostali jako właściciele wpisani do księgi gruntowej. (Orz. 5. V. 1927, R. 37/27. R. P. E. z. IV).

III. USTAWODAWSTWO POLSKIE.

1) Ustawa o spółdzielniach.

Art. 21. Spółdzielnia, która w zakreślonym czasokresie ustawowym nie uzgodniła swoich statutów z przepisami nowej ustawy, istnieje dalej i może postawić sama wniosek o wpisanie rozwiązania do rejestru.

Z motywów: Wykładnie obu sądów, że spółdzielnie, które do 1 stycznia 1925 r. nie uzgodniły swoich statutów z nową ustawą, prawnie „nie istnieją", sprzeciwia się wyraźnemu przepisowi art. 126 tej ustawy (w brzmieniu art. 1 l. 27 ustawy z dnia 4 grudnia 1923, poz. 119 Dz. U.), postanawiającemu, że spółdzielnie takie mogą ulec przez Sąd rozwiązaniu na wniosek Związku rewizyjnego lub Rady spółdzielczej. Dopóki zatem taki wniosek nie będzie postanowiony i rozwiązanie orzeczone, to spółdzielnia istnieje, istnieje zatem obecnie i rekurująca spółdzielnia, chociaż nieprawnie. Jedynym skutkiem tego nieprawnego istnienia jest możność rozwiązania spółdzielni. (O. S. N. z 2. III. 1927, III. R. 31/27).

2) Ustawa wekslowa.

Art. 44/3. Adres indosanta musi być wymieniony na wekslu, w przeciwnym razie następca wekslowy nie jest obowiązany do zawiadomienia tego indosanta o proteście, chociażby mu jego adres był skądinąd znany. (O. S. N. z 10. V. 1927, III. Rw. 797/27. P. P. A. z. IV. L. 317).

3) Prawo międzynarodowe i międzydzielnicowe prywatne.

Art. 1, 13 ustawy o prawie międzydzielnicowem (§ 62, 111 u. c. Dekret nadw. 17. VII. 1835, Nr 61 zb. u. sąd.). Katolik z byłej dzielnicy austrjackiej nie może zawrzeć ważnego małżeństwa z rozwiedzioną ewangeliczką z b. Król. Kongres., a to w myśl dekr. nadw. 17. VII. 1835, zb. ust. sąd. Nr 61, który wobec art. 13, 1 ust. 2. VIII. 1926, poz. 580 Dz. u., wedle którego o prawnej możności powoda zawarcia związku małż. decyduje prawo, obow. w miejscu

zamieszkania powoda, jako to, któremu on osobiście podlega. (O. 15. III. 1927, III. Rw. 515/27. O. S. P. VI. 315 i glossa Allerhanda ibidem).

Art. 21 tejże ustawy. Do dziecka nieślubnego emigrantki rosyjskiej, przebywającego w Galicji, stosują się w sprawach ojcostwa i alimentacji korzystniejsze dlań przepisy austrjackiego kodeksu cywilnego. (Orz. z 5. IV. 1927, Rw. 786/26. R. P. E. z. IV).

4) Ustawa 16. V. 1922, poz. 334 Dz. u., Rozp. 11. VI. 1923, poz. 464 Dz. u.

Pracownik przemysłowy lub handlowy, który nie wykorzystał we właściwym czasie należnego mu na zasadzie ustawy z 16. V. 1922, Nr 40, poz. 334 Dz. u. R. P. urlopu wypoczynkowego, nie może żądać dodatkowego wynagrodzenia, t. j. podwójnej zapłaty za czas niewykorzystanego urlopu, może jedynie żalić się u inspektora pracy na brak ułożenia listy kolejności urlopów. (Orz. 28. IX. 1926, III. Rw. 1512/26. Głos pr. IV, 9).

5) Ustawa o wykonaniu reformy rolnej.

1) Nie jest przeszkodą do umieszczenia majątku w wykazie imiennym z art. 19 ustawy z 28 grudnia 1925 r., poz. 1 Dz. U. z 1926 r. okoliczność, że co do tego majątku jest w toku postępowanie likwidacyjne (ustawa z dnia 15 lipca 1920 r., poz. 467 Dz. U.). (Wyrok N. T. A. z dnia 20. IX. 1927, Rej. 930/27. P. P. A. z. IV., l. 352).

2) Niezbędnymw arunkiem policzalności w myśl art. 19 p. 1 ustawy o wykonaniu reformy rolnej z dnia 28 grudnia 1925 r., poz. 1/26 Dz. U. na rachunek planu parcelacyjnego gruntów, rozparcelowanych w rozumieniu art. 11, p. 3 tejże ustawy, jest istnienie już przed 1 listopada obydwu ustawowo wymaganych momentów, mianowicie i zatwierdzenia projektu parcelacyjnego i objęcia przez nabywców parcelowanych gruntów w posiadanie. (Wyrok Najw. Trybunału Adm. z dnia 13 października 1927 r., Rej. 997 27. P. P. A. z. IV., l. 335).

6) Traktat pokoju w St. Germain.

Kto na podstawie umowy, z b. Skarbem austrjackim zawartej, wystawił budynek dla tegoż Skarbu, nie może żądać od Państwa polskiego, które ten budynek objęło, wynagrodzenia za uskutecznione roboty, jeśli Państwo polskie umowy tej nie przyjęło w myśl ustawy z dnia 15 lipca 1920 r., poz. 465 Dz. U. (O. S. N. z 25 stycznia 1927 r., III. Rw. 2560/26. P. P. A. z. III., l. 270).

Art. 208. ...przenosi na Skarb polski nietylko rzeczy zmysłowe, ruchome i nieruchome b. państwa austrjackiego, ale także wierzytelności prawa publicznego i prywatno-prawne. (Orz. 29. III. 1927, R. 225 27. R. P. E. z. IV).

7) Ustawa o podatku przemysłowym.

1) Komisja odwoławcza obowiązana jest rozprawić się z zarzutami płatnika, podniesionemi poza odwołaniem, a tyczącemi się prawidłowości ksiąg handlowych, ofiarowanych w zeznaniu, jeśli I. instancja księgi te pominęła, a błąd ten został sanowany w postępowaniu odwoławczem.

Z motywów: Jak wynika z art. 76, ustęp 3 ustawy 14. V. 1925 r. o podatku przemysłowym, poz. 412 Dz. U., powołanie się w zeznaniu na księgi handlowe oraz wyrażenie gotowości przedstawienia ich wraz z dokumentami i rachunkami na poparcie wykazanego w zeznaniu obrotu, daje płatnikowi przywilej, chroniący go przed ustaleniem obrotu odmiennie od zeznania, o ile księgi nie zostały uznane przez komisję za nieprawidłowe lub za nierzetelne. Wedle ust. 4 tegoż artykułu, nieprzyjęcie obrotu, wykazanego w księgach, winno być protokólarnie stwierdzone i uzasadnione — a odpis tego uzasadnienia doręcza się płatnikowi.

Logiczna interpretacja powyższych postanowień prowadzi do wyniku, że ustawodawca, nakładając na władzę obowiązek doręczenia płatnikowi odpisu uzasadnienia o nieprzyjęciu przy wymiarze obrotu, wykazanego w księgach, miał na celu wyłącznie interes płatnika, a mianowicie zmierzał tą drogą do zagwarantowania płatnikowi, powołującemu się na swe księgi i ofiarowywującemu je do przejrzenia, że przywilej z art. 76, ustęp 3 nie będzie bez uzasadnionych powodów i bez możności obrony ze strony prawnika anulowany.

Inna wykładnia rzeczonego przepisu prowadziłaby bowiem do tego, że ochrona prawna, zawarta w ustępie 4 art. 76 ustawy, stałaby się, wbrew instancji ustawodawcy, zupełnie iluzoryczną. (Wyrok N. T. A. z 25 listopada 1925 r. Rej. 1506/25. P. P. A. z. III., l. 275).

2) Towar spólnika, złożony w wspólnem przedsiębiorstwie, ulega zajęciu za zaległy podatek przemysłowy, od przedsiębiorstwa wymierzony, bez względu na czas, w którym wspólnik do przedsiębiorstwa przystąpił i swój towar w nim złożył. (Orz. 8. VI. 1926, III. Rw. 1073/26, S. Lwów C. XIII. 145/24. Głos pr. IV., 10).

8) Rozp. Prez. Rzeczyp. z 14. V. 1924 r. o przerachowaniu zobowiązań pryw.-prawnych. (Dz. U. 30, poz. 213 z 1925 r.).

§ 1. Wierzyciel tylko wówczas może domagać się wypłaty w złocie, gdy zobowiązanie dłużnika miało za przedmiot nie kwotę pieniężną, lecz pewną określoną ilość sztuk monet złotych... (1. IV. 1927, I. C. 681 26. R. P. E. z. III.).

§ 1. Przerachowanie zobowiązania, zaciągniętego między obywatelami polskimi w kraju w koronach niemiecko-austrjackich i mającego być wypełnionem w kraju, jest według analogji rozporządzenia o prze-

rachowaniu dopuszczalne. (Orz. z 13. IV. 1927 r., Rw. 1164/26. R. P. E. z. IV.).

§§ 5, 6, 47 rozp. walor. Jeżeli w przypadkach §§ 5, 6 rozp. walor. (gdy odsetki mają być doliczone do kapitału) rozstrzygnienie zarzutu przedawnienia odsetek w postępowaniu niespornem nastąpić nie może, z powodu, iż zależy od zbadania spornych faktów, które tylko drogą formalnego postępowania dowodowego ustalić się dadzą, nietylko od odpowiedzi na pytanie prawne (stosowanie ustaw moratoryj.), należy cały wniosek o przerach. odesłać na drogę sporu. Niedopuszczalne jest przerach. kapitału w drodze niespornej i odesłanie na drogę sporu co do odsetek. (Orz. 16. I. 1927 r., R. III. 1068/26, S. Lwów I. Nc. VIII. 17/26. Prz. pr. 52, poz. 147).

§ 11. Pożyczka, udzielona kupcowi na zakupno towarów, jest zwyczajną pożyczką i przerachowuje się ją według § 11. (O. S. N. z 14. VI. 1927 r., R. 215/27. P. P. A. z. IV., l. 302).

§ 17. Sądy nie są właściwe w postępowaniu niespornem do udzielania Kasom oszczędności zwłoki do wypłaty dawniejszych, przerachowanych wkładów oszczędnościowych.

Z motywów: Udzielenie zwłoki Kasom przez sądy może się odnosić tylko do spraw spornych, przydzielonych sądom do rozpoznania (§ 17, L. 3, zdanie ostatnie rozp. o przer.) i w ten tylko sposób była ta uwaga zapewne pomyślaną. Wskutek tego Sąd Najwyższy, w myśl § 42/4 norm. jur., zniósł nieważne postępowanie i odrzucił wniosek Kasy, nie nadający się do postępowania niespornego sądowego. (O. S. N. z 7. VI. 1927, III. R. 459/27. P. P. A. z. IV., l. 304).

§ 27. Zabezpieczenie hipoteczne dla należności za towary można przerachowywać według zasad, obowiązujących dla przerachowania wierzytelności hipotecznych. (Orz. 24. VI. 1927 r., Rw. 58/26. P. P. E. zeszyt IV).

§ 33 p. Przerachowanie wierzytelności, zabezpieczonej hipotecznie, przeciw dłużnikowi hipotecznemu, nie może w żadnym wypadku przekraczać miary z § 33 rozp. o przerachowaniu. (O. S. N. z 29 marca 1927 r., III. R. 224/27. P. P. A. z. III., l. 253).

9) Ustawa o ochronie lokatorów.

Art. 1. Ustawa o ochronie lokatorów z 1924 r. stosuje się do pomieszczeń handlowych w miejskich halach targowych. (Orz. cał. komp. Izby I. 8. XI. 1926. I. C. 1235 25. R. P. E. z. III).

Art. 2 L. 1 lit. a. Budynek, przeznaczony na mieszkanie dla pracowników kolejowych, nie traci zwolnienia z ochrony lokatorów przez to, że grunt zabudowany jest wpisany do ogólnej księgi gruntowej a nie do księgi kolejowej i że do budynku istnieje wejście od drogi publicznej. (O. z 5. IV. 1927, Rw. 605/27. R. P. E. z. IV.).

Art. 2/1. Dom wybudowany po dniu 27 stycznia 1927 na podstawie konsensu, który następnie został jako nieważny cofnięty, ulega ochronie lokatorów.

Z motywów: Ustawodawcy nie chodziło o faktycznie powstałe, po wspomnianym czasie nowowybudowane domy, lecz o domy wybudowane legalnie, z wiadomością i za zezwoleniem władzy i takie tylko chciał wyłączyć z pod wspomnianej ustawy. Jeżeli zaś pozwolenia takiego nie wydano wogóle, lub — co na jedno wychodzi — jeżeli pozwolenie na budowę zostało od władzy wyłudzone, w sposób nieprawny uzyskane, tak, że następnie je unieważniono lub cofnięto, to choćby faktycznie dom został na nowo wybudowany, musiałaby mieć do niego zastosowanie wspomniana ustawa, jak długo nie istniałyby wymogi art. 2 d) cyt. ustawy, t. zn., jak długo nie uzyskanoby legalnie wystawionego prawomocnego konsensu na budowę (O. S. N. z 14. VI. 1927, III. Rw. 53/27. P. P. A. z. IV., l. 310).

Art. 2 ust. 1 e) ust. o ochronie lokat. Jeżeli posiadacz mieszkania służbowego (proboszcz odnośnie do mieszkania parafjal.) odnajmie część tego mieszkania, to do tego najmu nie ma zastosowania ustawa o ochronie lokatorów, bo ta część jest częścią uposażenia służbow. (Orz. 28. IX. 1926, III. Rw. 1261/26, S. Złoczów C. II. 4/26. Prz. pr. 52, poz. 157).

Art. 6 ust. o ochronie lokat., § 1431 u. c. Lokatorowi wolno drogą skargi sądowej dochodzić zwrotu nadwyżki komornego, nienależnie zapłaconej (§ 1431 u. c.), bo art. 6 zakazuje pobierać komorne ponad stawki, ustanowione nowym przepisem, a przekroczenie odnośne powoduje nieważność umowy co do nadwyżki. (Orz. 10. II. 1927, III. Rw. 1010/26, S. Tłumacz C. I. 434/25. Prz. pr. 52, poz. 158.

Art. 11 ust. 1 ustawy o ochr. lokat. Orzeczenie władzy administracyjnej, którem budynek, znajdujący się w złym stanie, uznano za pustkę i zlecono właścicielowi opróżnienie i zburzenie go, nie stanowi jeszcze przyczyny dla ważnej przyczyny wypowiedzenia, o ile w orzeczeniu nie stwierdzono, że budynek grozi zawaleniem. (Orz. z 8. II. 1927, Rw. 96/27. R. P. E. z. IV.).

PRZEGLĄD USTAW I ROZPORZĄDZEŃ.

Od Nru 86 poz. 767 Dz. U. do Nru 118 poz. 1023 Dz. U. z r. 1927.

Charakterystyka ogólna.

Charakteryzując treść Dziennika Ustaw kwartał III., mówiliśmy o przewadze rozporządzeń Prezydenta Rzpltej P. nad ustawami. Określenie to jest już w czwartym kwartale nieaktualne. Dziennik Ustaw za IV. kwartał 1927 nie zawiera żadnej ustawy.

Od chwili pierwszych pełnomocnictw Grabskiego staje się coraz bardziej widocznem, że legislatywa nie podoła dziełu unifikacji ustawodawstwa w Polsce. Pełnomocnictwa rządu marszałka Piłsudskiego uczyniły wiele dla tej unifikacji. IV. kwartał 1927 r. daje wykończenie polskiego prawa wodnego (rozp. Prez. poz. 882), polskie prawo łowieckie (poz. 934), daje dalszy rozwój prawa związanego z reformą rolną (poz. 909), wyjaśnia autorytatywnie stan ustawodawstwa co do pozbywania gruntów rustykalnych (poz. 907). Jeśli dodamy, że Polska otrzymała wkońcu w tym okresie czasu unifikację i rozszerzenie przepisów o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (poz. 911), to ostatnie miesiące 1927 r. przedstawiają się pod względem kodyfikacyjnym pokaźnie.

W dziedzinie rozporządzeń wybijają się na pierwszy plan rozporządzenia wykonawcze do prawa przemysłowego (poz. 942, 943, 944), oraz do prawa o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (poz. 1016). Działalność państwa w zakresie umów międzynarodowych była w tym okresie słaba.

I. Ustawy.

Nie ogłoszono w tym okresie czasu ani jednej.

II. Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z mocą ustawy.

1. Z dnia 4 listopada 1927, Nr 100, poz. 863 w sprawie ochrony znaków triangulacyjnych.

(*Zawiera postanowienia karne za bezprawne i umyślne przeniesienie, wyniesienie, zniszczenie, uczynienie niewidocznemi, uszkodzenie budowli nadziemnych wystawionych nad punktami triangulacyjnemi i t. p. znaków triangulacyjnych. W razie niewykrycia sprawcy czynu nakłada odpowiedzialność wynagrodzenia szkody na wieś, osadę lub miasto, na którego obszarze znaki się znajdują*).

2. Z dnia 8 listopada 1927 w sprawie uzupełnienia art. 24 ustawy o państw. podatku dochodowym Nr 101, poz. 871.

(*Wedle tego rozp. nie podlegają dodatkowi do podatku dochodowego na rzecz związków komunalnych dochody z uposażeń służbowych,*

emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłacanych z funduszów Państwa).

3. Z dnia 9 listopada 1927, o regulacji i utrzymaniu wód spławnych, Nr 102, poz. 882.

(*W załączonym wykazie wymienia odcinki wód, uznane za spławne. Koszta regulacji nakłada — o ile ustawa wodna nie ma zastosowania — na państwo, samorząd wojewódzki i interesowanych. Znosi pkt. 3 ust. 1, art. 262 ustawy wodnej z 19. IX. 1922 roku i szereg ustaw krajowych o regulacji rzek: Soły, Łomnicy, Bugu Dniestru*).

4. Z dnia 12 listopada 1927, o obowiązku dostarczenia środków przewozowych na rzecz wojska w czasie pokoju. Nr 102, poz. 883.

(*Uprawniony do korzystania musi się wykazać „piśmiennem zapotrzebowaniem", wystawionem przez Min. Spraw. Wojsk. lub upoważnione przez niego organy. Na tej podstawie wydają zarządy gmin nakaz dostarczenia. Wynagrodzenie regulowane jest wedle stawek, ustalanych corocznie w styczniu przez wojewodów w porozumieniu z właściwymi D. O. K. i delegatami Izb skarbowych*).

5. Z dnia 17 listopada 1927, o wystawach i targach gospodarczych, Nr 102, poz. 884.

6. Z dnia 17 listopada 1927, o popieraniu naftowego ruchu wiertniczego, Nr 102, poz. 885.

(*Przewiduje szereg ulg dla przedsiębiorców, którzy podejmą się wierceń poszukiwawczych w ciągu 10 lat od wejścia w życie rozporządzenia*).

7. Z dnia 19 listopada 1927, o uchyleniu mocy obowiązującej rozp. ces. z 9 sierpnia 1915 o pozbywaniu gruntów rolnych i leśnych. (Nr 106, poz. 907).

(*Powołane rozp. ces. wymagało do przeniesienia własności gruntu rustykalnego przez czynność prawną między żyjącymi, zezwolenia komisji ziemskiej. Rozp. Prez. Rzpltej P. weszło w życie dnia 9 grudnia 1927. W art. 1 uchyliło powołane ces. rozp. W art. 2 postanowiło, że „sprawy, wszczęte na mocy oznaczonego w art. 1 rozp. ces., a nie zakończone do dnia wejścia w życie niniejszego rozp., winny być umorzone z urzędu, o czem strony mają być uwiadomione"*).

8. Z dnia 19 listopada 1927, o likwidacji umów dzierżawnych, dotyczących gruntów parcelowanych, Nr 106, poz. 909.

(*Odnosi się tylko do przeznaczonych na parcelację i osadnictwo gruntów, stanowiących własność państwa. Wypowiedzenie musi być dokonane na 1 kwietnia, przynajmniej na rok naprzód. Dokonuje go władza adm. II. inst., administrująca nieruchomością lub na jej żądanie Okr. Urząd Ziemski. O ile odszkodowanie za przedwczesne*

zerwanie umowy nie jest uregulowane umową, ustala się je wedle reguł, w tem rozp. ustalonych).

9. Z dnia 24 listopada 1927, o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, Nr 106, poz. 911.

(*Wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1928. Normuje ubezpieczenia: 1) na wypadek braku pracy, 2) na wypadek niezdolności do wykonywania zawodu, 3) na starość, 4) na wypadek śmierci. Określa osoby podlegające obowiązkowi ubezpieczenia i od niego zwolnione; powstanie zgaśnięcie i charakter obowiązku ubezpieczenia, rodzaje świadczeń ubezpieczeniowych, warunki ich uzyskania i podstawę ich wymiaru. Dla wykonania ubezpieczenia powołuje do życia zakłady ubezpieczeń pracowników umysłowych, o charakterze instytucji prawa publicznego i osobowości prawnej, oraz Związek tych zakładów. Ubezpieczenie opiera na zasadzie wzajemności*).

10. Z dnia 3 grudnia 1927, o prawie łowieckiem, Nr 110, poz. 934.

(*Wchodzi w życie z dniem 28 grudnia 1927. Uchyla na obszarze b. zab. ros. cały szereg przepisów z tomu XII. Zb. pr. ces. ros. i rozp. Kom. Gen. dla ziem wsch. z 2. III. 1920 o polowaniu, na obszarze b. zab. austr. ustawę łowiecką z 13. VII. 1909 Dz. U. Kraj. Cz. II. Nr 2. Na wstępie określa pojęcie „zwierzyny" i „polowania". Prawo polowania łączy z prawem hodowania zwierzyny. Przyznaje je właścicielowi gruntu, który może je użytkować samodzielnie — obszar łowiecki własny, o ile grunt ma ciągłej powierzchni najmniej 100 ha, w przeciwnym razie, tworzy obszar łowiecki wspólny (spółka łowiecka). Obszary łowieckie są rejestrowane przez starostę. Następnie określa sposób użytkowania polowania, ochronę łowiectwa, wynagrodzenie szkód łowieckich — dla ich ustalenia stwarza sąd rozjemczy. Wkońcu reguluje sprawę władz — Ministerstwa Rolnictwa, wojewody, starosty, oraz postanowienia karne*).

11. Z dnia 13 grudnia 1927, o wykonaniu wyroków śmierci, wydanych przez sądy karne powszechne, Nr 112, poz. 947.

(*Wprowadza wykonanie kary śmierci przez powieszenie, w postępowaniu doraźnem także przez rozstrzelanie*).

12. Z dnia 14 grudnia 1927, o likwidacji stosunków z weksli, do których mają zastosowanie przepisy kodeksu handl. z 1808 r. (Król. Polskiego). Nr 114, poz. 968.

(*Wszelkie roszczenia z takich weksli przedawniają się 30. VI. 1928 r., o ile weksel był wystawiony i płatny przed 1. I. 1925. O ile był płatny po tej dacie, przedawniają się po trzech latach od dnia płatności, nie wcześniej jednak, niż 30. VI. 1928. Osobne postanowienia regulują sprawę weksli, znajdujących się lub płatnych na obecnem terytorjum Z. S. S. R.*).

13. Z dnia 19 grudnia 1927, w sprawie zmiany postanowień art. 6 ustawy o ochronie lokatorów, Nr. 114. poz. 970.

(*Wzrost stawki procentowej z mieszkań jedno-pokojowych zawiesza do 1. VII. 1918*).

14. Z dnia 19 grudnia 1927, w sprawie pobierania w okresie od 1. I. 1928 do 31 III. 1929, nadzwyczajnego 10% dodatku do podatków i t. d., Nr. 114, poz. 972.

15. Z dnia 19 grudnia 1927, o terminach ogłoszenia i wykonania planów parcelacyjnych i wykazów imiennych nieruchomości, podlegających wykupowi na cele reformy rolnej, Nr 114, poz. 973.

16. Z dnia 13 grudnia 1927, o godłach i barwach państwowych, oraz o oznakach, chorągwiach i pieczęciach, Nr 115, poz. 980.

17. Z dnia 17 grudnia 1927, w sprawie zaopatrzenia osób cywilnych, poszkodowanych w związku z działalnami wojska polskiego w dniach 12—15 maja 1926 r., Nr 116. poz. 981.

18. Z dnia 23 grudnia 1927, o granicach Państwa, Nr 117, poz. 996.

19. Z dnia 28 grudnia 1927, o przedłużeniu prawa zwłoki przewidzianego w § 5 rozp. Prez. Rzpltej P. z 14. V. 1927 o przerachowaniu.

(*Idzie o spłaty pretensyj ubezpieczonych na nieruchomościach, główny dochód z których pochodzi z komornego. Prawo zwłoki przedłużono do 31 grudnia 1928*).

20. Z dnia 28 grudnia 1927, w sprawie wykupu maszyn, narzędzi, materjałów i fabrykatów tytoniowych, Nr 117, poz. 1000

21. Z dnia 28 grudnia 1927, zmieniające prawo prasowe. Nr 118, poz. 1010.

22 Z dnia 28 grudnia 1927, w sprawie zmiany rozp. Prez. Rzpltej z 10. V. 1927, zmieniającego niektóre postanowienia ustaw karnych o rozpowszechnianiu nieprawdziwych wiadomości i o zniewagach, Nr 118, poz. 1011.

III. Rozporządzenia.

1. Pracy i Opieki Społecznej z dnia 10 października 1927, o kwalifikacjach kierowników zakładów opiekuńczych. Nr 100, poz. 866.

2. Pracy i Opieki Społecznej z dnia 12 października 1927, o regulaminach zakładów opiekuńczych, Nr 100, poz. 867.

(*Oba ostatnie rozporządzenia wydane w wykonaniu rozp. Prez. Rzpltej z 22. IV. 1927, Nr 40, poz. 354, o nadzorze i kontroli nad działalnością instytucyj opiekuńczych*).

3. Rady Ministrów z dnia 27 października 1927, o zakazie zawierania umów lawinowych, Nr 101, poz 880.

(W wykonaniu art. 8 ust. 1 i 2 ustawy z 2 sierpnia 1926, Dz. U. Nr 96, poz. 559, o zwalczaniu nieuczciwej konkurecji, zakazuje zawierania podobnych umów i przewiduje sankcje karne w razie przekroczenia tego zakazu).

4. Poczt i Telegrafów z dnia 16 listopada 1927, o zmianie taryfy pocztowej, telegraficznej i telefonicznej, Nr 104, poz. 905.

5. Min. Skarbu i t. d. z dnia 3 listopada 1927, w sprawie wykonania rozp. Prez. Rzpltej z 22. IV. 1927, o rozbudowie miast, Nr 106, poz. 913.

6. Min Skarbu z 15 listopada 1927, w sprawie opłat stemplowych, wiążących się z umowami, zawartemi przed 1 stycznia 1927, Nr 106, poz. 914.

(Do umów tych stosuje się nowa ustawa stemplowa, o ile chodzi o świadczenia, które na mocy umowy mają być wykonane w czasie od dnia 1 stycznia 1927).

7. Przemysłu i Handlu z dnia 7 grudnia 1927, zawierające przepisy wykonawcze do rozp. Prez. Rzpltej z dnia 7 czerwca 1927, o prawie przemysłowem, Nu 111, poz. 942.

8. Przemysłu i Handlu z dnia 9 grudnia 1927, w sprawie umiejętności zawodowej do prowadzenia przemysłu koncesjonowanego, Nr 111, poz. 943.

9. Przemysłu i Handlu z dnia 28 listopada 1927, w sprawie wykonywania czynności komiwojażerów i samodzielnych ajentów handlowych, Nr 111, poz. 944.

(Wszystkie trzy ostatnie są rozporządzeniami wykonawczemi do rozporządzenia o prawie przemysłowem).

10. Rady Min. z 18 listopada 1927, w sprawie statystyki zmian własności i obciążeń hipotecznych, Nr 113, poz. 956.

(Wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1928 r. Uchyla rozp. austr. Min. Sprawiedl. z 17. XII. 1894 r. Dz. Rozp. Nr 42, z 14 lutego 1897 (Dz. Rozp. Nr 5 i § 13 rozp. austr. Min. Sprawiedl. z 26. III. 1916, Dz. U. Nr 87). Nakłada na strony sporządzające akty przeniesienia prawa własności lub obciążenia, względnie zwolnienia od obciążenia gruntów i nieruchomości obowiązek zeznania wobec notarjuszy danych, wyszczególnionych w kartach statystycznych, a na notarjuszy obowiązek wypełnienia tych kart, oraz odesłania wypełnionych do właściwego sądu hipotecznego. Wszelkie druki (karty i instrukcje) nadeśle notarjuszom Gł. Urząd Statystyczny, do którego bezpośrednio należy się zwracać w razie wyczerpania druków).

11. Przemysłu i Handlu z dnia 12 grudnia 1927, o ustanowieniu Izb rzemieślniczych, wyznaczeniu ich siedzib i okręgów, Nr 117, poz. 1003.

12. Pracy i Opieki Społecznej z dnia 22 grudnia 1927, o wykonaniu rozp. Prez. Rzpltej P. z dnia 24 listopada 1927, o ubezpieczeniu pracowników umysłowych, Nr 118, poz. 1016.

IV. Umowy międzynarodowe.

1. Układ pomiędzy Rządem Rzpltej Polskiej a Rządem Rzeszy Niem., w sprawie pomocy dla pozbawionych zarobku i ubezpieczenia na wypadek bezrobocia, Nr 101, poz. 877.

(*Przyznaje w tych okolicznościach obywatelom polskim na obszarze Rzeszy te same świadczenia, jak obywatelom Rzeszy. Wyłącza z pod układu sezonowych robotników rolnych*).